

Tadeusz Krawczyński kapucyn  
kaznodzieja katolicki w epoce zwanej oświeceniem



Marek Krzysztof Skowroński OFM Cap

# Tadeusz Krawczyński kapucyn

kaznodzieja katolicki w epoce zwanej oświeceniem



Teologiczne Towarzystwo Naukowe  
Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku

Włocławek 2019

© Copyright by Marek Krzysztof Skowroński OFMCap  
Teologiczne Towarzystwo Naukowe  
Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku

Publikacja powstała na podstawie rozprawy doktorskiej „Dorobek kaznodziejski o. Tadeusza Krawczyńskiego OFMCap (1749–1811) i jego implikacje pastoralne”, napisanej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

*Promotor:*

ks. prof. dr hab. Jan Twardy (UŚ)

*Recenzenci:*

o. prof. dr hab. Stanisław M. Kałdon OP (UKSW)

ks. dr hab. Włodzimierz Broński (prof. KUL)

*Projekt okładki*

Dariusz Skowroński

Na okładce: ambona z kościoła kapucynów w Zakroczymiu  
oraz fragment rękopisu o. Tadeusza Krawczyńskiego ze zbioru z 1790 r.

*Opracowanie graficzne, łamanie*

Grzegorz Sztandera

ISBN 978-83-952841-3-7

Teologiczne Towarzystwo Naukowe  
Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku  
ul. Prymasa Stanisława Karnkowskiego 3, 87-800 Włocławek  
tel. 505 615 430



## SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA .....	9
FOREWORD .....	13
WSTĘP .....	17

### ROZDZIAŁ I

#### **ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ KAZNODZIEJSKA O. TADEUSZA KRAWCZYŃSKIEGO NA TLE EPOKI**

1. Tło historyczne i założenia kaznodziejstwa epoki oświecenia .....	28
1.1. Tło ideowo-polityczne epoki – „absolutyzm oświecony” .....	28
1.2. Rzeczpospolita końca XVIII wieku .....	30
1.3. Teoria kaznodziejstwa epoki oświecenia .....	33
1.3.1. Kompozycyjna specyfika predykcji oświeceniowych .....	33
1.3.2. Rodzajowa specyfika przepowiadania w oświeceniu .....	39
1.3.2.1. Reformy Konarskiego .....	43
1.3.2.2. Teologia pastoralna .....	44
1.3.2.3. Kaznodziejstwo francuskie epoki klasycyzmu. Naśladownictwo (1750–1830) .....	45
2. Rys biograficzny o. Tadeusza Krawczyńskiego .....	50
2.1. Dzieciństwo i młodość .....	50
2.2. Formacja zakonna i kapłańska .....	51
2.3. Praca kaznodziejska i inne formy działalności .....	54
3. Inspiracje retoryczne i wzorce kaznodziejskie o. Krawczyńskiego .....	61
4. Rękopiśmienna twórczość kaznodziejska .....	67
4.1. Motywy powstania zbiorów kazań .....	67
4.2. Charakterystyka zbiorów .....	71
4.2.1. Opis badanych rękopisów .....	71
4.2.2. Tematy kazań .....	73

5. Strukturalno-formalna specyfika kazań Krawczyńskiego .....	78
5.1. Część informacyjno-propozycyjna (inwencyjna) kazania .....	79
5.2. Część wprowadzająca (egzordialna) .....	81
5.3. Treść zasadnicza kazania .....	91
5.3.1. Część pierwsza .....	91
5.3.2. Część druga .....	96
5.4. Zakończenie kazania, domówienie .....	102

## ROZDZIAŁ II

### WIODĄCE TEMATY DOGMATYCZNE W TWÓRCZOŚCI KAZNODZIEJSKIEJ O. TADEUSZA KRAWCZYŃSKIEGO

1. Nauka o Bogu .....	105
1.1. O Bogu w Trójcy Świętej Jedynym .....	105
1.2. O Jezusie Chrystusie Synu Bożym .....	111
1.3. O Duchu Świętym .....	114
2. Eklezjologiczne aspekty badanych kazań .....	117
2.1. Istota i przymioty Kościoła .....	117
2.2. Prymat Piotra .....	120
3. Nauka o łasce i sakramentach .....	122
3.1. O łasce Boskiej koniecznej do zbawienia .....	122
3.2. O sakramentach świętych .....	124
3.2.1. Chrzest święty .....	125
3.2.2. Bierzmowanie .....	127
3.2.3. Sakrament Ołtarza .....	128
3.2.4. Sakrament pokuty .....	131
3.2.5. Małżeństwo .....	135
3.2.6. Pozostałe sakramenty .....	138
4. Mariologia, angelologia, kult świętych .....	139
4.1. Akcentowane prawdy mariologiczne .....	139
4.1.1. Boże macierzyństwo i dziewictwo .....	142
4.1.2. Niepokalane Poczęcie, Wniebowzięcie, Pośrednictwo łask ...	143
4.2. Nauka o aniołach .....	148
4.3. Kult świętych .....	153
5. Treści eschatologiczne .....	155
5.1. Cel ludzkiego życia .....	155
5.2. Nauka o śmierci .....	157
5.3. Nauka o sądzie Bożym .....	163
5.4. Nauka o niebie .....	166

5.5. Prawda o piekle .....	171
5.6. Nauka o czyścicu .....	174

### ROZDZIAŁ III

#### NAUCZANIE MORALNE

#### I AKCENTOWANIE PRAKTYK RELIGIJNYCH W BADANYCH KAZANIACH

1. Znaczenie Prawa Bożego w kształtowaniu sumienia .....	182
1.1. O Prawie Bożym wyrażonym w przykazaniach .....	182
1.2. O sumieniu .....	188
2. Problem zła moralnego i potrzeba nawrócenia .....	189
2.1. Grzech i jego skutki .....	189
2.2. Zwalczane wady i grzechy .....	193
2.2.1. Wyniosłość, czyli pycha .....	193
2.2.2. Nieczystość .....	195
2.2.3. Obmowa .....	196
2.2.4. Zgorszenie .....	197
2.3. Wzywianie do nawrócenia i pokuty .....	199
3. Pouczenia o cnotach i zachęty do ich praktykowania .....	204
3.1. Obraz człowieka a motywy życia cnotliwego .....	204
3.2. Nauka o cnotach .....	207
3.2.1. Cnoty Boskie, teologiczne .....	207
3.2.2. Cnoty kardynalne .....	213
4. Przykłady życia chrześcijańskiego i ich naśladowanie .....	219
4.1. Najświętsza Maryja Panna .....	220
4.2. Święty Józef .....	221
4.3. Święty Jan Chrzciciel .....	222
4.4. Święci Piotr i Paweł .....	224
4.5. Święty Szczepan .....	224
4.6. Święta Anna .....	226
4.7. Święty Stanisław biskup i męczennik .....	227
5. Znaczenie praktyk religijnych .....	228
5.1. Kult Najświętszego Sakramentu .....	229
5.1.1. Uczestnictwo we Mszy Świętej .....	229
5.1.2. Adoracja Najświętszego Sakramentu .....	230
5.2. Kult maryjny .....	232
5.2.1. Różaniec .....	232
5.2.2. Szkaplerz .....	234

5.3. Uczynki pokutne .....	235
5.3.1. Modlitwa .....	235
5.3.2. Post .....	238
5.3.3. Jałmużna .....	239

#### ROZDZIAŁ IV

### CHARAKTERYSTYCZNE TRENDY W KAZANIACH O. TADEUSZA KRAWCZYŃSKIEGO

1. Biblijny wymiar kazań .....	245
1.1. Związek kazań z czytaniem biblijnymi (tekstem naczelnym) .....	245
1.2. Argumentacja biblijna w kazaniach .....	250
2. Związek kazań z liturgią Kościoła .....	252
3. Cele religijno-moralne kazań .....	258
3.1. Głoszenie osoby i dzieła zbawczego Chrystusa .....	258
3.2. Prorocki radykalizm predykcji .....	262
4. Głoszenie kazań w duchu oświecenia katolickiego .....	265
 ZAKOŃCZENIE .....	 277
WYKAZ SKRÓTÓW .....	285
BIBLIOGRAFIA .....	289
 CONCLUSIONS .....	 315

#### ANEKSY

1. Słownik polszczyzny o. Tadeusza Krawczyńskiego .....	321
2. Zestawienia i wykazy kazań o. Tadeusza Krawczyńskiego .....	323
3. Reprodukcyjne rękopisów kazań o. Tadeusza Krawczyńskiego .....	345



## PRZEDMOWA

„Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare”  
(Mt 13, 52)

**B**adanie twórczości kaznodziejskiej sług słowa Bożego, którzy żyli i działali w minionych stuleciach, można by porównać do szukania i odkrywania skarbów lub do wydobywania wspaniałych pereł z „morza” zamierzchłej przeszłości. Trafnym wyborem i przedsięwzięciem o. dr. Marka Skowrońskiego OFM<sup>Cap</sup> jest to, że odkrył w dziejach kaznodziejstwa rękopiśmienną twórczość współbrata zakonnego o. Tadeusza Krawczyńskiego OFM<sup>Cap</sup>, zasłużonego dla Kościoła i ojczyzny kapłana epoki oświecenia. O. Marek wykazał, że zakonna biblioteka w Zakroczymiu posiada prawdziwy skarb kaznodziejski. Dzięki wielkiej pracowitości, sumienności i wnikliwości Autor rozprawy doktorskiej wydobył ze skarbcza historii „rzeczy nowe i stare” (Mt 13, 52), nadając starym nowych znaczeń. Jest to znaczny wkład w zgłębianie kaznodziejstwa oświeceniowego, które ciągle za mało znamy, a każde nowe badanie naukowe związane z tą epoką pomaga lepiej wniknąć w jej charakterystyczne trendy. Z dobrze przeanalizowanej twórczości kapucyńskiego kaznodziei wynika, że wiernie trzymał się przyjętych wówczas zasad klasycznej formy kazania, troszczył się o jego przejrzystą kompozycję. Natomiast treść kazań opierał na objawieniu Bożym, obficie czerpiąc z Pisma Świętego i Tradycji wiary Kościoła. Autor przybliży te zagadnienia najpierw w obszernym rozdziale podstawowym, w którym uwydatnia uwarunkowania historyczne i homiletyczne działalności o. Krawczyńskiego. Następnie w dwu kolejnych rozdziałach zajmuje się ukierunkowanym badaniem problematyki kazań i prezentuje dojrzałą syntezę pod kątem ich znaczenia dla życia ówczesnych słuchaczy. W rozdziale II uwydatnia, jak kaznodzieja przybliży główne prawdy dogmatyczne: naukę o Bogu, Kościele i sakramentach, Matce Bożej,

aniółach i świętych oraz eschatologię. Natomiast w rozdziale III uwydatnia popularyzowanie zagadnień moralnych: prawa Bożego, grzechu, cnót i wzorów życia chrześcijańskiego oraz znaczenie praktyk religijnych. Implikacje pastoralne polegają bowiem na kaznodziejskim popularyzowaniu prawd wiary i zasad moralnych, odpowiednio do potrzeb słuchaczy. Przy czym ważną rolę odgrywa motywacja, którą Krawczyński obficie czerpie z eschatologii, co bardziej przypomina kaznodziejstwo średniowieczne niż oświeceniowe. Celem kazań o. Tadeusza jest zdecydowane tępienie wad i grzechów, kształtowanie cnót i pobudzanie wiernych do udziału w liturgii.

Po przeprowadzeniu homiletycznych analiz i syntez, o. Marek zwieńcza swoje badania w rozdziale końcowym uwydatniając „Charakterystyczne trendy w kaznodziejstwie o. T. Krawczyńskiego”. Wykazuje, że ten kapucyński sługa słowa mieści się w nurcie oświecenia katolickiego, czerpie treści z Objawienia Bożego i głosi słowo Boże w duchu prorockim. Nie ulega więc wpływom ówczesnego racjonalizmu i naturalizmu, ale w oparciu o słowo Boże wzywa wiernych do nawrócenia i pokuty. W zakończeniu pracy czytelnik natrafia na dojrzałą syntezę homiletycznej analizy i poznaje dalsze perspektywy badawcze. Trzy obszernie aneksy pomagają wnikać w prezentowane zagadnienia. A trzeba zauważyć, że nie było łatwo badać materiały sprzed 200 lat, zważywszy na obfitość tekstów rękopiśmiennych, ich archaiczny język i styl oraz stan zachowania. Autor poświęcił tym badaniom dużo czasu i trudu, znakomicie wywiązał się z zadań naukowych, nie tylko starannie przeanalizował źródła, ale także w wielu cytatach i parafrazach przybliżył ich treść współczesnemu czytelnikowi. Konsultując się z lingwistami, uczynił to zgodnie z zasadami posługiwania się tekstami staropolskimi. Niniejsza publikacja świadczy o tym, że jej Autor dobrze opanował źródła, opracowania i literaturę przedmiotu, przeprowadził badania w sposób krytyczny i jasny. Liczne i rozbudowane przypisy wskazują, że wszystkie kazania skrupulatnie przebadał. Książka ta świadczy o dojrzałym myśleniu naukowym, wielkiej erudycji i zdolnościach pisarskich Autora. A trzeba zaznaczyć, że opublikował on dotąd kilka pozycji zwartych i kilkanaście artykułów o charakterze popularnonaukowym. Książka o. dr. Marka Skowrońskiego posiada duże walory merytoryczne, dowodzi, że do historii kaznodziejstwa wiele wnoszą ukierunkowane badania monograficzne. Zarówno pod względem merytorycznym, jak i formalnym publikacja ta stanowi przykład pieczołowitego i wnikliwego poznawania dawnego kaznodziejstwa kapucyńskiego i toruje drogę do dalszych badań. Trzeba także zaznaczyć, że przybliżona problematyka jest również dzisiaj aktualna, bo w dobie liberalnego traktowania prawd wiary i zasad moralności chrześcijańskiej kieruje czytelnika do objawienia Bożego, do niezmiennych prawd i zasad. Słowo Boże jest sku-

tecznym lekarstwem na chorobę ateistycznego materializmu i racjonalizmu. Dlatego przytoczmy końcowy wniosek z książki o. Marka Skowrońskiego: „O Tadeusz Krawczyński głosił słowo Boże w formie kazania tematycznego, przywracając mu istotne znacznie i miejsce w kaznodziejstwie epoki oświecenia. Wydaje się, że dorobek kaznodziejski *Warszawszczyka* oraz specyficzne dla jego kazań treści biblijne, jak również prorocki radykalizm, mimo upływu dwustu lat, na stałe wpisały się w historię kaznodziejstwa polskiego i mogą odegrać inspirująca rolę w głoszeniu słowa Bożego w dzisiejszych czasach” (s. 319).

Z wielką satysfakcją prezentuję polskim czytelnikom to nowe dzieło mojego znakomitego ucznia o. dr. Marka Skowrońskiego. Czynię to z przekonaniem, że wiele wnosi on w historię polskiego kaznodziejstwa epoki oświecenia. Pragnę zaznaczyć, że o. Marek dobrze łączy ze sobą teorię i praktykę kaznodziejstwa, wykłada bowiem homiletykę w seminarium, głosi rekolekcje w kraju i za granicą, a także jest autorem szeregu publikacji z dziedziny duszpasterstwa trzeźwościowego. Gratulując mu dotychczasowych osiągnięć, życzę również dalszej owocnej pracy w dziedzinie homiletyki i posługi słowa dla dobra Kościoła, narodu i Ojczyzny.

*Ks. prof. dr hab. Jan Twardy*







## FOREWORD

„Then every scribe who has been instructed in the kingdom of heaven is like the head of a household who brings from his storeroom both the new and the old”  
(Mt 13;52)



Analysis of priestly creativity of Divine Word servants who lived and were active in the past centuries is like searching and discovering treasures or bringing out wonderful pearls from the „sea” of distant past. Undertaking this appropriate enterprise father dr Marek Skowroński OFMCap discovered in the history of preaching a manuscript creativity of fellow-brother Tadeusz Krawczyński OFMCap – a meritorious for the Church and homeland priest of Renaissance. Father Marek discovered that the monastic library in Zakroczym housed a genuine preacher’s treasure. Due to his extraordinary diligence and conscientiousness the Autor of the doctor’s thesis brought out from the treasure trove of history „the new and the old” (Mt 13;52) – marking those old ones by the new meaning. It is a notable contribution to exploration of Enlightenment preaching that still is known insufficiently and each new scientific research within this epoch helps to penetrate its characteristic trends in a better way. Thoroughly analysed creativity of Capucin preacher shows that he strictly followed the canons of sermon classic form and cared about its clear composition. Therefore, the base of his sermons was Divine revelation: he abundantly referred also to Holy Scripture and faith Tradition of the Church. The Author presents first those problems in an extensive main chapter where he stresses the historic and homiletic circumstances of father Krawczyński’s creativity – then in two next chapters he thoroughly inquires the sermons contents and presents their mature synthesis – undertaking their significance in life of contemporary people. In the second chapter, he expounds how the priest presents the main dogmatic truth: doctrine of God, the Church and sacraments, Our Lady, angels, saints and eschatology. In the

third chapter, he stresses popularization of moral problems: God's law, sin, virtues and models of Christian life – and importance of religious exercises. For the pastoral implications mean the preacher's popularization of truth of faith and moral principles appropriately to needs of the listeners. It is worthy to stress an important role of motivation that Krawczyński brings from eschatology; that is why his preaching seems to be more medieval than the ideas of Enlightenment. The aim of father Tadeusz's sermons is to fight definitely against faults and sins, to shape virtues and inspire the faithful to share in the Eucharistic prayer.

When the homiletic analyses and syntheses have been done, father Marek goes to the final chapter, emphasizing in his constatation „characteristic trends of father T. Krawczyński's preaching”. He proofs that this Capucine servant of the word acts within the limits of catholic enlightenment, draws on essence of Divine revelation and proclaims God's Word in a spirit of prophecy. So he does not fall under the influence of contemporary rationalism and naturalism but pursuant to God's word calls the faithful to conversion and penance. At the end of the dissertation, the reader gets the mature synthesis of homiletic analysis and finds the next research perspectives. Three extensive annexes help to penetrate the presented subjects. And it is worthy to mention that materials 200 years old, mainly manuscripts, additionally written in an archaic language and style and being in not so good state, were not easy for research. Therefore the Author has spent a lot of time and devoted much effort to the problem and has done everything in an excellent way; he not only has analysed the sources but also in many quotations and paraphrases brought their contents near the contemporary reader. His consultations with linguisticians followed the rules that are necessary while working with Old Polish texts. This publication shows that the Author has presented the sources, studies and specialist literature in a perfect way and has done the research in a critical and clear way. Numerous and extended notes show that all the sermons have been analysed scrupulously. The book shows the mature thinking, big erudition and literary abilities of its Author. And it is necessary to say that up to now he has published some cohesive texts and between ten and twenty articles of a scientific nature for the general public. The book of father dr Marek Skowroński presents the high factual value and shows that monographically oriented research may bring a lot to the history of preaching. It is an example of solicitous and thorough research on former Capuchine preaching – either of factual and formal nature – and opens the way to further research. It should be said that presented problems are actual also now – as in the age of liberal treatment of truth of faith and principles of Christian morality it directs the reader towards Divine

revelation, eternal truths and principles. God's Word is an effective remedy against the illness of atheistic materialism and rationalism. So let us quote the final constatation from the book of father Marek Skowroński: „Father Tadeusz Krawczyński has proclaimed God's Word in a form of thematic sermon reviving its main meaning and position in preaching of Enlightenment. It seems that the preacher's achievement of Warszawszczyk, specific for his sermons biblical contents, as well as prophetic radicalism, in spite of two hundred years that have passed, became the part of history of Polish preaching and may play an important role in proclaiming God's Word nowadays” (p. 319).

This new work of my brilliant student father dr Marek Skowroński I present to Polish readers with a big satisfaction. I am doing it being convinced that it gives a lot to the history of Polish preaching. I want to add that father Marek connects the theory and practice of preaching in a good way – as he teaches homiletics at seminary, preaches retreat in the country and abroad and is also author of several pastoral publications concerning sobriety. Along with my congratulations as regards his achievements to date, go my wishes of further fruitful work in a field of homiletics and word ministry – for the sake of the Church, nation and homeland.

*Rev. prof. dr hab. Jan Twardy*





## WSTĘP



Słowo w swojej treści i formie jest zjawiskiem złożonym. Jako środek komunikacji międzyosobowej<sup>1</sup> posiada w sobie moc kreatywną, integrującą<sup>2</sup>, jest przejawem bogactwa kultur i cywilizacji. Język twierdzeń – właściwy tylko osobie ludzkiej<sup>3</sup> – obrazuje głębię ludzkiego ducha, albo też jego degradację. Moc stwórczą posiada w sobie przede wszystkim Słowo Boże, przez które wszystko się stało (por. J 1, 3). Słowem Bóg stwarza świat (por. Rdz 1, 3) i „Słowo stało się ciałem” (J 1, 14), jest Osobą, Jezusem Chrystusem. Głoszenie słowa Bożego jest zadaniem, misją zleconą przez Zbawiciela apostołom, by szli i nauczali wszystkie narody (por. Mt 28, 19) i byli Jego świadkami (por. Dz. 1, 22 ).

W takim kontekście proklamacja Słowa Bożego jako Osoby, czyli Chrystusa, jest zadaniem fundamentalnym i priorytetowym całego Kościoła powszechnego, a szczególnie tych, którzy na mocy święceń zostali do tego powołani. Obwieszczanie bowiem orędzia zbawienia oddziałuje w sposób istotny zarówno na życie poszczególnych ludzi, jak również na dzieje Kościoła, ludzkości, stając się przejawem myśli inspirowanej duchem Ewangelii.

W tak pojętą kulturę kreowaną słowem, wpisuje się właśnie kaznodziejstwo. Głoszenie słowa Bożego dokonuje się we wspólnocie Kościoła i dla niej (por. KO, n. 21). Jako ewangelizacja jest proklamacją zbawienia w Jezusie Chrystusie przede wszystkim tym, którzy Go nie znają<sup>4</sup>. Jest przejawem działa-

<sup>1</sup> L. Kuc, *Krótki traktat o teologii komunikacji*, Leszno koło Błonia 1997, s. 36.

<sup>2</sup> T. Paszkowska, *Integrująca rola słowa*, Lublin 2000, s. 15.

<sup>3</sup> A.J. Nowak, *Człowiek wiary, nadziei i miłości*, Katowice 1988, s. 87.

<sup>4</sup> A. Lewek, *Nowa ewangelizacja w duchu Soboru Watykańskiego II*, t. 1, Katowice 1995, s. 24.

nia Ducha Bożego i ze swej natury skierowane jest do konkretnego człowieka<sup>5</sup>. Głoszenie słowa Bożego wyraża się w treści oraz sposobie w jaki jest przekazywana<sup>6</sup>, dlatego celowe jest badanie dorobku kaznodziejskiego sług słowa z dziejów Kościoła. W tym przypadku chodzi o ojca Tadeusza Krawczyńskiego (1749–1811), kapucyna, duchowego syna św. Franciszka z Asyżu, żyjącego i tworzącego w epoce przełomów, kiedy Najjaśniejsza Rzeczypospolita utraciła swoją państwowość poprzez rozbiory.

Kontekst życia i działalności o. Tadeusza Krawczyńskiego przypada na okres nazywany w kulturze oświeceniem. Badaniem jego życia i działalności zajmowali się już: Jan Ludwik Gadacz<sup>7</sup>, Hieronim Eugeniusz Wyczawski<sup>8</sup>, Jan Bartoszewski<sup>9</sup>, Jacek Kołtun<sup>10</sup> i inni, ale jak dotąd kazania tego wszechstronnie utalentowanego zakonnika nie posiadają naukowego opracowania.

W oświeceniu na ambonach Europy i Polski panowała moda inspirowana naśladowaniem wzorów wielkich kaznodziejów francuskich, żyjących przed Krawczyńskim, takich jak: Jacques-Benigne Bossuet (1627–1704), Jean-Baptiste Massillon (1663–1742), Louis Bourdaloue (1632–1704), Francois Fenelon (1651–1715)<sup>11</sup>. Polskie kaznodziejstwo oświeceniowe nie było w swej treści jednorodne. Dają się w nim wyróżnić: reformy ks. Stanisława Konarskiego, rodząca się teologia pastoralna, zafascynowanie klasycyzmem francuskim<sup>12</sup>, zwane też naśladownictwem<sup>13</sup>. Uważa się, że kaznodziejstwo to w dużym stopniu nie było zakorzenione w Objawieniu i teologii, lecz swoje założenia czerpało przede wszystkim z naturalnego rozumu, z doświadczenia i określonej koncepcji filozoficznej<sup>14</sup>, a zasadniczym jego celem było wychowanie szlachetnego człowieka

---

<sup>5</sup> W. Pazera, *Koncepcja homilii ewangelizacyjnej*, Częstochowa 2002, s. 22.

<sup>6</sup> Tak rozumiana jest wymowa kościelna, jako głoszenie słowa Bożego w odpowiedniej formie, w sposób przekonywujący, ku zadowoleniu i zbudowaniu słuchających. Zob. J. Czuj, *Wymowa kościelna*, Warszawa 1955, s. 36.

<sup>7</sup> J.L. Gadacz, *Krawczyński Stanisław Kostka, w zakonie o. Tadeusz*, w: SPK, t. 1, s. 625–632; *Krawczyński Stanisław Tadeusz*, PSB, t. 15, s. 254.

<sup>8</sup> H.E. Wyczawski, *Krawczyński (Warszawszczyk) Tadeusz Stanisław*, w: SPTK, t. 2, s. 417–419.

<sup>9</sup> J. Bartoszewski, *Krawczyński Stanisław, imię zak. Tadeusz*, w: EK, t. 9, kol. 1235.

<sup>10</sup> J. Kołtun, *O. Tadeusz Krawczyński życie i działalność (1749–1811)*, Kraków 2000 (mps pracy mag., PAT).

<sup>11</sup> H. Haduch, *Zasady wymowy ogólnej i kościelnej*, Kraków 1927, s. 367.

<sup>12</sup> M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, w: DTK, t. 3, cz. 2, s. 78–83.

<sup>13</sup> Na temat tego okresu w kaznodziejstwie oświeceniowym pisze m.in. Haduch, *Zasady wymowy ogólnej i kościelnej*, s. 367–370; oraz W. Krynicki, *Wymowa święta czyli podręcznik do teorii kaznodziejstwa*, Warszawa 1906, s. 317–333.

<sup>14</sup> F. Blachnicki, *O eklezjologiczną koncepcję teologii pastoralnej*, ZNKUL, 1(1965), s. 64.

i dobrego obywatela<sup>15</sup>. Na gruncie polskim, wśród głównych propagatorów idei oświeceniowych byli ludzie blisko i trwale związani z Kościołem katolickim, pełniący odpowiedzialne funkcje w hierarchii, jak i szkolnictwie, stąd ideologia oświeceniowa w Polsce różniła się od francuskiego pierwowzoru<sup>16</sup>.

Wydaje się, że badanie twórczości kaznodziejskiej o. Tadeusza Krawczyńskiego pośrednio wskaże na metody i formy głoszenia słowa Bożego w zakonie Kapucynów tego okresu, a także pozwoli na ocenę jego wkładu w kaznodziejstwo polskie. Poddanie naukowej analizie utworów kaznodziejskich może ułatwić zrozumienie uwarunkowań ówczesnego głoszenia słowa Bożego. Racją przemawiającą za zajęciem się rękopisami kazań o. Krawczyńskiego jest również fakt, że mało jest monograficznych opracowań źródłowych kaznodziejstwa polskiego tamtego okresu<sup>17</sup>, tym bardziej kazań kapucyńskich. Niewiele jest również tak dobrze zachowanych rękopisów kazań z epoki oświecenia. Istotnym motywem badania twórczości kaznodziejskiej kapucyńskiego kaznodziei jest także przynależność piszącego tę rozprawę do tej samej rodziny zakonnej.

Celem niniejszej rozprawy jest studium historyczno-analityczne dorobku kaznodziejskiego<sup>18</sup> o. Tadeusza Krawczyńskiego OFMCap i uwydatnienie jego

---

<sup>15</sup> Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, s. 80.

<sup>16</sup> W. Pazera, *Polskie kaznodziejstwo epoki Oświecenia*, Częstochowa 2000, s. 190.

<sup>17</sup> Całościowo zagadnienie kaznodziejstwa oświeceniowego obejmuje np. pozycja W. Pazery *Polskie kaznodziejstwo epoki Oświecenia*, a także K. Panusia *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 1: *Kaznodziejstwo w Kościele powszechnym*, Kraków 1999, s. 309–348; tenże, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce. Od Oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, s. 13–137.

<sup>18</sup> Ks. Jan Twardy wyjaśniając pojęcie kazania, pisze: „Kazanie jest słowem staropolskim, które w swoim źródłosłowie zawiera wyrażenie woli w znaczeniu: kazać, rozkazywać, polecać, przykazywać, nakazywać – stąd: kazanie, nakaz, rozkaz, przykazanie. Dotyczy ono również sfery umysłowej w znaczeniu: głosić, głosić Ewangelię, nauczać, mówić, opowiadać”. *Pojęcie kazania i jego rodzaje w świetle polskich podręczników homiletyki XIX i pierwszej połowy XX wieku*, w: *Fenomen kazania*, red. W. Przyczyna, Kraków 1994, s. 29; Przymiotnik „kaznodziejski”, pochodzi od słów: kazanie, kaznodzieja, kazalnica. Pierwotnie prawo i obowiązek głoszenia kazania miał jedynie biskup. Do XII wieku biskupi w Polsce „kazali” tylko po łacinie. Z czasem, zamiast kazania (mówionego po łacinie) polecono plebanom, aby w niedzielę i święta wykładali ludowi pacierze i dziesięcioro przykazań. Od tego wzięła się nazwa kaznodziei, tj. tego, co przepowiada kaźń Bożą, dekalog. Do tego dodawano tłumaczenie lekcji z ewangelii i spowiedź powszechną. Zob. *Kazanie, kaznodzieja, kazalnica*, w: ES, t. 1, s. 574; Polski termin „kazanie” [...] jest odpowiednikiem łacińskiego praedicare, stąd też za kazanie uważa się każdą formę przepowiadania kaznodziejskiego, w tym także homilię, uwzględniając jednak istnienie klasycznych terminów „homilia” i *sermo*. W ścisłym tego słowa znaczeniu, kazanie należy rozumieć jako taki rodzaj przepowiadania kaznodziejskiego, który nie ma związku z liturgią, a jedynie z nabożeństwami, rekolekcjami, misjami ludowymi. B. Migut, *Kazanie*, w: EK, t. 8, kol. 1265; W tym znaczeniu będzie nas interesować zbiór wszystkich zachowanych kazań o. Tadeusza Krawczyńskiego OFMCap.

implikacji<sup>19</sup> pastoralnych<sup>20</sup>. Należy zatem postawić pytania: jaka jest twórczość kaznodziejska, jakie są implikacje, cele pastoralne dorobku kapucyńskiego kaznodziei? Co z tej twórczości wynika, zarówno dla współczesnych Krawczyńskiemu, jak również dla dzisiejszych ewentualnych czytelników jego kazań? Jak na tle racjonalistycznej ideologii epoki oświecenia jawi się kaznodziejstwo o. Tadeusza Krawczyńskiego, kapucyna? Jakie ono jest? Czy kaznodzieja ulega racjonalistycznym wpływom oświeceniowym, czy też głosi w duchu wiary Kościoła i nauczania św. Franciszka z Asyżu, którego był duchowym synem?

Podjęty temat stwarzał wiele trudności z uwagi na charakter źródeł. Jest to język końca XVIII i początku XIX wieku, bez precyzyjnych zasad gramatycznych. Badane teksty to manuskrypty z tego okresu, noszące znamiona osobowości ich autora. Dokonany przez autora zbiorów zapis kazań jest bardzo staranny, przybiera jednolity charakter, a odczytanie tekstów nastęrczało niemało trudności, o czym będzie mowa w pierwszym rozdziale pracy.

Pisownię rękopisów Krawczyńskiego – na których opiera się ta praca – uwspółcześniono zgodnie z obowiązującymi zasadami<sup>21</sup>. Podstawą zmian pisowni w cytowanych tekstach jest kryterium czytelności i zrozumiałości tekstu – ma ono miejsce tam, gdzie jest wyraźnie inny zapis słowa, które współcześnie nie zmienia, ani swojego brzmienia, ani treści, np.: *madka* – matka, *łudka* –

---

<sup>19</sup> Termin implikacja pochodzi z języka łacińskiego od słowa *implicatio* i oznacza: „to, co jest skutkiem czegoś, konsekwencja wynikająca z czegoś”. Bliskożnaczne: wynik, rezultat, efekt, owoc, plon, następstwo, konsekwencja. Implikować, z łacińskiego *implico*: „zawierać, mieścić coś w swej treści; także: warunkować coś sobą; determinować”. Implikowanie: „zawieranie, mieszczanie czegoś w swojej treści; także: warunkowanie, determinowanie czegoś sobą”. Bliskożnaczne: wnikanie, warunkowanie, uwarunkowanie, determinowanie, powodowanie, wywoływanie, pociąganie za sobą. Implikowanie się: „zawieranie się, mieszczanie się w sobie, warunkowanie siebie nawzajem, determinowanie się”. PSWP, t. 14, s. 184–185; Implikacja „następstwo, efekt, konsekwencja; coś, co nieuchronnie wynika z czegoś”. Implikować 1. „mieścić, zawierać w sobie, w swej treści”. 2. „wywoływać coś, powodować coś sobą, pociągać za sobą”. Implikować się „warunkować nawzajem swoje istnienie, swą pozycję; mieścić, zawierać się w sobie; wynikać nawzajem z siebie”. SWJP, s. 318; zob. także: Implikacja (od łac. *implicatio*: związan, połączenie) – stosunek wynikania logicznego, zachodzący między dwoma zdaniem, z których pierwsze jest racją drugiego, a drugie następstwem pierwszego. Implikować (od łac. *implicare*: obejmować) 1. wciągać, wmieszać, wplatać. 2. mieścić w sobie. SWO, s. 296.

<sup>20</sup> Termin „pastoralne” należy rozumieć w duchu „biblijno-teologicznym”, jaki znamionował dobrze rozumianą teologię pastoralną, rozwijającą się w drugiej połowie XVIII wieku, a będącą reakcją na naturalistyczne i racjonalistyczne prądy epoki, które opanowały nie tylko teologię pastoralną, ale wszystkie dziedziny teologii. Zob. R. Kamiński, *Historyczny rozwój teologii pastoralnej*, w: *Teologia pastoralna*, t. 1, red. R. Kamiński, Lublin 2000, s. 65.

<sup>21</sup> K. Górski [i in.], *Zasady wydawania tekstów staropolskich*, przykłady oprac. J. Woronczak, Wrocław 1955, s. 92–100.



łódka, *bydź* – być, *iey* – jej, *zkąd* – skąd, *zwłaszcza* – zwłaszcza, *niesworne passie* – niesworne pasje itp. W innych przypadkach zachowano oryginalną pisownię. Kolejnym powodem, dla którego dokonano uwspółcześnienia pisowni jest występujący w tekście rękopiśmiennym brak spójności ortograficznej w postaci jednolitych zasad ortografii. Mają miejsce zbitki wyrazowe, powodujące nieczytelność tekstu, np.: *nietak* – nie tak, *odemnie* – ode mnie, *znaczniebym* – znacznie bym, *przynayobfitszych* – przy najobfitszych, *iaknacyięzsza* – jak najcięższa, *iaknayuśilnieyszego* – jak najusilniejszego itp., które zapiszemy tak, by były czytelne. Tam, gdzie po kropce autor zaczyna nowe zdanie z małej litery – postawimy wielką, a znaki interpunkcyjne, powodujące nieczytelność tekstu, zgodnie z zasadami ulegną znormalizowaniu. Nastąpi ujednoczenie pisowni tam, gdzie z punktu logicznego i gramatycznego nieuzasadnione jest stawianie wielkich liter, czy też dwukropka, powszechnie używanego przez Krawczyńskiego<sup>22</sup>. Natomiast, by zachować myśl autora nie będzie ingerencji w tekst, w jego sens. Zgodnie z zasadami zostaną również uwspółcześnione cytaty drukowane.

Spuścizna literacka kapucyńskiego kaznodziei jest bogata i różnorodna, na co wskazuje bibliografia i aneksy. W niniejszej rozprawie zamierzamy zbadać jedynie jego dorobek kaznodziejski. O. Tadeusz nie tylko spisał swoje kazania, ale – jak sam zaznacza w przedmowie do jednego z tomów – były one „miane”, czyli przez niego wygłoszone<sup>23</sup>. Notatki służyły mu do wygłoszenia kazań, które następnie starannie przepisał i umieścił w zbiorze. A zatem nie powstały one wyłącznie jako refleksja teologiczna kaznodziei, ale osadzone są w doświadczeniach życia słuchaczy jemu współczesnych i są świadectwem głoszenia kazań w tamtych czasach.

W pracy wykorzystano podstawowe źródło, jakim jest Pismo Święte, współczesne Krawczyńskiemu, tj. *Biblia Sacra Latino-Polonica Vulgatae Editionis*

---

<sup>22</sup> Przykładem jest chociażby werset informacyjny dotyczący początku kazania: „KAZANIE. Na Święto Narodzenia Sgo: Iana Chrzciela. O Ostrości Życia i pokorze Iana Sgo przy Niewinności i Wywyższeniu”. Po uwspółcześnieniu pisowni, zapis ten wygląda następująco: Kazanie na święto Narodzenia Ś[więte]go Jana Chrzciela. O ostrości życia i pokorze Jana Ś[więte]go przy niewinności i wywyższeniu, w: BPWK sygn. R. 000840/1, s. 158–170. W tym krótkim przykładzie występują: wielkie litery, skrót, po nim dwukropek oraz krótkie „I” zamiast „J”.

<sup>23</sup> Kazania na niedziele całego roku, tom I. przez x[iędz]a Tadeusza Zakonu S[więtego] O[jca] Franciszka Kapucynów K. P. spisane i dokończone Roku Pańskiego 1808 w Krakowie. BPWK, sygn. R. 000840/1 (odtąd ten zbiór będzie oznaczony według daty jego ukończenia jako Kazania 1808); Przedmowa, do: Kazania świętalne i przygodnie. Na uroczystości tajemnic Zbawiciela, Najśw[ietszej] Maryi P[anny], i świętych w roku, tom II. Ułożone i napisane przez X[iędz]a Tadeusza Zakonu S[więte]go O[jca] Franciszka Kapucynów, kaznodzieje w Krakowie, Roku P 1806, BPWK, R.000838/2 (odtąd ten zbiór będzie cytowany jako Kazania świętalne, bez podania daty, ponieważ jest tylko jeden zbiór o takiej nazwie).

z 1771 roku w przekładzie ks. Jakuba Wujka<sup>24</sup>, a także dokumenty Kościoła w postaci Katechizmu i Mszału Trydenckiego jako podstawy liturgii. Źródłami są również ówczesne dzieła teologiczne z zakresu teologii dogmatycznej<sup>25</sup> i moralnej<sup>26</sup>, oraz archiwalne źródła biograficzne. Zasadniczym źródłem niniejszej pracy, dostarczającym najwięcej materiału badawczego są kazania, które zachowały się w rękopisach, w czterech zbiorach. Dwa zbiory kazań pt: Kazania na niedziele całego roku, z czego pierwszy z 1790 r. zawiera 63 kazania<sup>27</sup>, a drugi z roku 1808 liczy 52 kazania<sup>28</sup> oraz jeden zbiór noszący tytuł: Kazania świętalne i przygodnie z 1806 roku zawierający 30 kazań<sup>29</sup>, razem 145 kazań. Do tego dochodzi jedno kazanie Na Wielki Piątek o męce Chrystusa ułożone z niektórych francuskich autorów przez piszącego ten zbiór, które Krawczyński umieścił w Zbiorze kazań różnych znakomitszych zwłaszcza kaznodziejów przez siebie przepisanych<sup>30</sup>. Kolekcja ta zawiera trzydzieści dwa kazania autorstwa kaznodziejów polskich i zagranicznych (francuskich, włoskich, niemieckich),

---

<sup>24</sup> *Biblia Sacra Latino-Polonica Vulgatae editionis auctoritate Sixti V. et Clementis VIII Pont. Max. recognita summaries et notis theologicis, historicis, et chronologicis illustrate secundum exemptar latinum, R. P. Thomae Aqu. Erhadi ord. S. Benedicti. Polonicum vero R. P. Jacobi Wuykii, S.J. Theologi, reimpressa. Cum Facultate Ordinarii. Vratislaviae, Typis Academicis Anno 1771.*

<sup>25</sup> *Theologia universa speculativa, dogmatica et moralis, authore R.P. Gabriele Antoine SJ, t. I; t. III Cracoviae MDCCLV [1755].*

<sup>26</sup> *Theologia Moralis Universa, complectens omnia morum praecepta, et principiadecisionis omnium conscientiae causuum, suis quaeque momentis stabilita, ad usum parrochorum et confessoriorum. Authore R. P. Paulo-Gabriele Antoine, Societatis Jesu Presbytero, Sacrae Theologiae, Doctore, et Ex-professore. Juxta Edit. Venet. Pars Prima. [et Pars Secunda] Cracoviae, Sumptibus Christophori Barthl, et Consort. Bibliopol. Universitatis, Anno MDCCXLVII [1747].*

<sup>27</sup> Kazania na niedziele całego roku z osobna każde pod numerami spisane przez Br[ata] Tadeusza Zakonu Ś[wietego] O[jca] F[ranciszka] Kapucynów Prowincji Polskiej Kaznodzieje Roku 1790. BPWK, sygn. R.000840/2 (odtąd zbiór ten będzie określany według daty swego powstania jako Kazania 1790).

<sup>28</sup> Kazania 1808.

<sup>29</sup> Kazania świętalne; J. Krukowski pisze o kazaniach przygodnych: „Przygodne kazania bywają miane publicznie przez księży z powodu szczególnych, nadzwyczajnych wypadków lub zdarzeń znaczniejszych, albo też zwyczajnych, przy których się jednak niezwykło przemawiać; wesołych lub smutnych, bądź czysto religijnej natury, bądź świeckiej, będących w połączeniu z jakimś aktem religijnym, albo też ze stanowiska religijnego wziętych”, J. Krukowski, *Teologia pasterska katolicka*, Lwów 1874, s. 163.

<sup>30</sup> Zbiór kazań różnych znakomitszych zwłaszcza kaznodziejów w osobliwszych materiach, i okolicznościach w rozmaitych miejscach i czasach mianych już wspólnie z innemi wiela, lub z osobna z druku wyszłych, już w rękopismach dotąd znajdujących się, przez Br[ata] Tadeusza Zakonu Ś[więte]go: O[jca] Franciszka Kapucynow, kaznodzieje spisany, i na trzy części podzielony. W Krakowie. R. P. 1797. Colligite fragmenta ne pereant. Tom 6, BPWK, sygn. R.000849, s. 180–194 (odtąd zbiór ten będzie cytowany jako Zbiór kazań, bez podania daty, ponieważ istnieje tylko jeden o takiej nazwie).

żyjących w jego czasach lub wcześniej<sup>31</sup>. W sumie we wszystkich czterech zbiorach jest 146 kazań autorstwa Krawczyńskiego. Zbiory zamieszczone są w bibliografii niniejszej rozprawy chronologicznie, z uwydatnieniem ich zawartości, czyli wymienione są wszystkie tematy kazań. Po źródłach zostaną zamieszczone kazania znajdujące się w cytowanym zbiorze kazań różnych znakomitych kaznodziejów, ponieważ o. Krawczyński przepisując je, znał te kazania i wykorzystywał jako inspiracje w tworzeniu własnych.

Zatem bibliografia niniejszej rozprawy obejmuje źródła, w ramach których uwzględniono obszerną rękopiśmienną spuściznę kaznodziejską o. Tadeusza Krawczyńskiego i niewielką drukowaną (tj. *Rekolekcje dziesięciodniowe*)<sup>32</sup>. Kazania pozostały w formie manuskryptów z dwóch powodów: po pierwsze z woli samego autora, po drugie, dotąd nikt nie przygotował ich do druku, bo nastroczają sporo trudności językowych. Faktem jest, że wiele dzieł o. Krawczyńskiego spłonęło w Bibliotece Narodowej podczas II wojny światowej<sup>33</sup>, jednak znaczna część jego dorobku zachowała się w Bibliotece Prowincjalnej Braci Mniejszych Kapucynów w Zakroczymiu, w postaci rękopiśmiennych zbiorów.

Poza materiałem źródłowym wykorzystane będą w pracy opracowania dotyczące życia i działalności o. Krawczyńskiego. Natomiast literatura przedmiotowa obejmuje pozycje odnoszące się do kaznodziejstwa oświeceniowego, w świetle którego dokonamy oceny dorobku kaznodziejskiego kapucyńskiego kaznodziei, a także pozycje dotyczące zakonu Kapucynów w Polsce z końca XVIII i początku XIX wieku. Ponadto w opracowaniu wykorzystano literaturę pomocniczą i leksykograficzną.

W pracy posłużono się najpierw metodą analizy treści źródeł od strony merytorycznej i formalnej, a następnie dokonano ukierunkowanej syntezy materiału badawczego. Przeanalizowano poszczególne kazania pod względem treści

---

<sup>31</sup> „Regestr autorów i materij kazań w tym zbiorze zawierających się, porządkiem alfabetu ułożony, z liczbą kart na których są umieszczone”. Tamże, s. 426.

<sup>32</sup> *Rekolekcje dziesięciodniowe, z rękopisma łacińskiego na język polski dla użytku Braci Zakonu Ś[więtego] O[ł]jca] Franciszka Kapucynów, przez jednego tegoż Zakonu i Prowincyi Polskiej kapłana przetłumaczone*, Roku Pańskiego 1823 w Warszawie (BPWK, sygn. B.000041); Drukowane były też inne pisma Krawczyńskiego, nie związane z kaznodziejstwem, zwłaszcza tłumaczenia. Zostały zamieszczone w bibliografii.

<sup>33</sup> Taką informację podaje Gadacz w SPK, t. 1, s. 630. A także: Bartoszewski, *Krawczyński Stanisław*, EK t. 9, kol. 1235; Wyczawski, *Krawczyński (Warszawszczyk)*, SPTK, t. 2, s. 417–419 i inni; Jerzy Korytkowski pisze: „Po kasacie klasztoru warszawskiego w 1864 r., archiwa zostały rozproszone. Dużą część wywieziono do Rosji, skąd później je rewindykowano i przekazano Działowi Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. W czasie powstania warszawskiego w 1944 r., materiały te spłonęły niemal doszczętnie”. *Archiwa i biblioteki kapucyńskie w Polsce*, w: *Trzysta lat Kapucynów w Polsce*, Zakroczym – Warszawa – Kraków 1987, s. 137.

i formy, porównując je ze sobą i na podstawie tych porównań poddano ocenie materiał kaznodziejski. Wyniki badań oceniono w świetle ówczesnego katechizmu i mszału trydenckiego oraz w świetle teorii kaznodziejstwa oświeceniowego.

Rozprawa składa się ze wstępu, czterech rozdziałów i zakończenia, zawiera również bibliografię oraz aneksy.

W pierwszym rozdziale pracy pytamy o życie i działalność kaznodziejską o. Tadeusza Krawczyńskiego na tle epoki. A zatem przyjrzymy się jakie było tło historyczne i założenia kaznodziejstwa w oświeceniu. Następnie przedstawimy życie i działalność kaznodziei, inspiracje retoryczne i wzorce kaznodziejskie, z jakich czerpał. Przybliżymy również jego twórczość kaznodziejską, oraz omówimy strukturalno-formalną specyfikę jego kazań.

Głoszone słowo Boże pociąga za sobą konkretne zastosowania, implikacje pastoralne. W badanych kazaniach zawarte są one w drugim rozdziale zatytułowanym: „Wiodące tematy dogmatyczne w twórczości kaznodziejskiej o. Tadeusza Krawczyńskiego”. Zajmiemy się więc kaznodziejskim popularyzowaniem treści dogmatycznych, czyli akcentowanymi w kazaniach prawdami wiary. Jest to nauka kaznodziei o Bogu w Trójcy Świętej jedynym, o Kościele, o łasce Boskiej i sakramentach świętych, mariologia, angelologia i kult świętych, oraz eschatologia.

W rozdziale trzecim przybliżymy nauczanie moralne i akcentowanie praktyk religijnych w badanych kazaniach. Odpowiadając na pytanie o nauczanie zasad życia chrześcijańskiego omówimy kolejno znaczenie Prawa Bożego w kształtowaniu sumienia, problem zła moralnego i potrzebę nawrócenia, pouczenia o cnotach i zachęty do ich praktykowania. Wiąże się z tym nauka o wzorach życia chrześcijańskiego i praktykach religijnych.

Czwarty rozdział jest syntezą odpowiadającą na pytanie: jakie są charakterystyczne trendy w kazaniach o. T. Krawczyńskiego. Zwrócimy więc uwagę na znamienne dla niego biblijny wymiar kazań oraz ich związek z liturgią Kościoła. Następnie zaprezentujemy cele religijno-moralne predykcji kapucyńskiego kaznodziei, aby w końcu ukazać że głosił słowo Boże w duchu oświecenia katolickiego.

Implikacje pastoralne zawarte są zatem zarówno w drugim rozdziale pracy – jako kaznodziejskie nauczanie prawd wiary, dogmatów – jak i w trzecim, jako zasady moralne i kultyczno-liturgiczne formy życia chrześcijańskiego. W prezentowanym dorobku kaznodziejskim chodzi więc o pastoralne znaczenie kazań Krawczyńskiego, zarówno ich treści doktrynalnej, dogmatycznej, jak i moralnej, czyli o zawarte w kazaniach wskazania życiowe oraz praktyki religijne. Szczegółowa analiza tej twórczości pozwoli na ukazanie teologicznych treści jego nauczania.

Niniejsza praca posiada aneksy, które ze względu na swą różnorodność zostały podzielone na trzy części. Aneks 1 zawiera słownik wyrazów używanych

w kazaniach Krawczyńskiego, które albo już wyszły z użycia, albo zmieniły swoje znaczenie<sup>34</sup>. W aneksie 2 zamieszczone są tabele, które uwytatniają rezultaty badań nad kaznodziejstwem Krawczyńskiego<sup>35</sup>. W celu syntetycznego zilustrowania źródeł ukazują one: zestawienie tematów kazań niedzielnych zawartych w zbiorach z 1790 i 1808, ich porównanie ilościowe i tematyczne<sup>36</sup>; zgrupowanie kazań według tematów<sup>37</sup>; zestawienie tematów i tekstów naczelných niektórych kazań ze zbiorów z 1790 i 1808<sup>38</sup>; oraz wykaz tekstów naczelných kazań (*pericopae – verba thematis*) o Krawczyńskiego ze zbiorów z lat: 1790, 1806, 1808, w ich oryginalnym łacińskim zapisie<sup>39</sup>.

Ze względu na nietypowy charakter źródeł pracy – opierający się niemal w całości na kazaniach pozostawionych w rękopisach – zamieszczono obszerny aneks 3 dotyczący rękopisów Krawczyńskiego. Zawiera on karty tytułowe zbiorów w sposób chronologiczny, według daty powstania dzieł, które ilustrują<sup>40</sup>. Ujęto tam również jedną kartę zbioru, nie dotyczącego bezpośrednio kazań, ale ilustrującą dzieło Warszawszczyka<sup>41</sup>. W aneksie załączono w całości fotokopię jednej przedmowy autora kazań, dla zobrazowania tego, co sam mówi o swojej twórczości<sup>42</sup>, a także fotokopię jednego kompletnego kazania<sup>43</sup>, w celu dokładnego przybliżenia kompozycji i formy zapisu. To konkretne *exemplum* pozwala czytelnikowi spotkać się z autentycznym zapisem treści sprzed dwustu lat i umożliwi osobiste prześledzenie przebiegu myśli kazania, a jednocześnie – na jego przykładzie – uzmysławia stopień trudności związanych z analizą graficzną i strukturalną języka pozostałych kazań. W aneksie 3, nr 4, znajduje się rękopis rejestru kazań niedzielnych z 1808 r., a także fotokopia rejestru dzieł i rękopisów zebranych i spisanych w różnych materiach i umiejętnościach<sup>44</sup>.

<sup>34</sup> Aneks 1, s. 321–322.

<sup>35</sup> Ze względu na obszerność treści tabel, w aneksie 2 znajdują się tabele nr: 2; 3; 4; 5, natomiast w tekście zasadniczym pracy są tabele nr: 1; 6; 7.

<sup>36</sup> Aneks 2, tabela 2, s. 323–327.

<sup>37</sup> Aneks 2, tabela 3, s. 328–335.

<sup>38</sup> Aneks 2, tabela 4, s. 336–337.

<sup>39</sup> Aneks 2, tabela 5, s. 338–344.

<sup>40</sup> Aneks 3, numery: 1.1, s. 345; 1.2., s. 346; 1.3., s. 347; 1.4., s. 348.

<sup>41</sup> Zbiór historycznych, geograficznych, politycznych wiadomości i cokolwiek w różnych naukach, umiejętnościach, opisach, dziejach krajów i narodów szczególniejszej [godnej] pamięci w sobie zawierający. Tom I przez Br. Tadeusza Zakonu S. O. Franciszka Kapucynów, Kaznodzieje, ułożony i spisany w Krakowie. Roku Pańskiego 1796, BPWK, Sygn. R.000865. Aneks 3, 1.5., s. 349.

<sup>42</sup> Aneks 3, nr 2, s. 350–353.

<sup>43</sup> Aneks 3, nr 3, s. 354–366.

<sup>44</sup> Aneks 3, nr 4, s. 367–371.

Obszerny aneks 3 zamieszczony został również ze względu na charakter źródeł, które są rękopisami liczącymi ponad dwieście lat, a przechowywane są w bibliotece zakonnej, przez co dostęp do nich jest ograniczony.

W kontekście oryginalności źródeł, jakimi są dwustuletnie rękopiśmienne kazania, posiadające unikalny charakter – cytaty kazań o. Krawczyńskiego stosowane będą przez autora pracy w toku niniejszego studium w sposób obszerny w sensie długości i ilości, zarówno w tekście głównym, jak i w przypisach.

Niniejsza rozprawa doktorska została napisana na seminarium z homiletyki na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie pod kierunkiem Ks. prof. dr. hab. Jana Twardego i obroniona 20 kwietnia 2010 roku na tymże wydziale.

Moją szczególną wdzięczność kieruję pod adresem Czcigodnego Ks. prof. dr. hab. Jana Twardego, promotora mojej pracy. Składam wyrazy podziękowania oraz wielkiego szacunku i uznania dla Jego profesjonalizmu, erudycji oraz cierpliwości podczas licznych promotorskich konsultacji nad merytorycznym i formalnym kształtem niniejszej dysertacji, jak również za interesującą i cenną *Przedmowę* w języku polskim i angielskim. W tym miejscu ogarniam modlitwą i wdzięcznością mojego pierwszego promotora nieżyjącego już śp. Ks. prof. UKSW Wojciecha Pazerę. Wyrazy podziękowania składam Recenzentom: Ojcu prof. dr. hab. Stanisławowi M. Kałdonowi OP i Ks. dr. hab. Włodzimierzowi Brońskiemu (prof. KULJPII). Ministrowi Prowincjalnemu naszej Warszawskiej Prowincji Braci Mniejszych Kapucynów O. dr. Łukaszowi Woźniakowi – dziękuję za zachętę i umożliwienie ukazania się drukiem tej pracy, a także Wspólnocie z klasztoru w Bydgoszczy. Dziękuję moim Współbraciom, którzy zrozumieniem, otwarciem i radą towarzyszyli mi w drodze poznawania twórczości kaznodziej-skiej naszego znakomitego Współbrata sprzed dwustu lat. Szczególne wyrazy podziękowania składam O. prof. dr. hab. Andrzejowi Derdziukowi OFMCap za cenne informacje z zakresu teologii moralnej i recenzję wydawniczą rozprawy oraz O. prof. dr. hab. Rolandowi Prejsowi OFMCap za wskazówki dotyczące historii naszego Zakonu. Mojemu bratu Dariuszowi – za cenne konsultacje historyczne, projekt okładki i streszczenie na język angielski – *Conclusions*, a także Jackowi, Elżbiecie i Marii za wspieranie mnie w pracy i mobilizację. Szczególnie dziękuję dr. hab. Annie Kapuścińskiej (US) za istotną merytoryczną pomoc na płaszczyźnie retorycznej i prof. dr. hab. Pawłowi Próchniakowi za uwagi lingwistyczne; za korektę pracy – p. Renacie Zajac i Annie Skowrońskiej; Waldemarowi Zaliwskiemu za wielki wkład w pierwotne edytorskie przygotowanie niniejszej pracy do druku, a p. Grzegorzowi Sztanderze za obecny kształt książki. Dziękuję p. Andrzejowi Szelcowi, Sławomirowi i Małgorzacie Przybylskim i wielu bliskim memu sercu osobom za wszelkie wyrazy życzliwości.





## ROZDZIAŁ PIERWSZY

### ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ KAZNODZIEJSKA O. TADEUSZA KRAWCZYŃSKIEGO NA TLE EPOKI

---

„Wiara i rozum (*Fides et ratio*) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczeplił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie”.

Jan Paweł II

**D**ruga połowa XVIII wieku i dwie pierwsze dekady XIX, to czas w kulturze europejskiej zwany wiekiem „oświecenia”, „rozumu”, „światła”. Nie chodzi tu o rozumienie światła w znaczeniu biblijnym, lecz raczej stoickim, jako światła naturalnego, właściwego ludzkiemu rozumowi. Etymologię terminu „oświecenie” wyjaśnił Franciszek Salezy Jezierski: „Od tego wyrazu zrobiono przenośne znaczenie oświecenia dla rozumu ludzkiego, gdzie prawda ma być jak ogień, a poznanie prawdy – jak światło ognia”<sup>1</sup>, a prawdą jest tylko to co racjonalne i empirycznie sprawdzalne. Deizm jako wiodący nurt religijno-filozoficzny tej epoki, żywi przekonanie, że racjonalnie można uzasadnić istnienie jedynie Boga bezosobowego, będącego konstruktorem świata rozumianego jako mechanizm oraz źródłem praw, według których ten mechanizm świata działa. Tak rozumiany Bóg nie ingeruje w stworzony świat. Taki pogląd wyklucza wiarę jako integralne narzędzie poznania Prawdy – okalecza ducha ludzkiego pozostawiając mu tylko „skrzydło” naturalnego rozumu.

---

<sup>1</sup> Cyt. za W. Pazera, *Polskie kaznodziejstwo epoki Oświecenia*, Częstochowa 2000, s. 15. Termin „oświecony rozum” pojawia się w kazaniach T. Krawczyńskiego, które będą przedmiotem badawczym tej pracy. Kaznodzieja używa go w kontekście wiary, jako owoc łaski Ducha Świętego. Kazanie na niedzielę X po Świątkach. O grzechach powszednich, w: *Kazania 1808*, s. 498.

W każdej epoce dziejów kaznodziejstwo w pewien sposób odzwierciedla ducha epoki czyli sposób myślenia, odczuwania, przeżywania rzeczywistości. Na taki stan rzeczy wpływa określona filozofia, kreująca pewien konkretny system wartości. Natomiast dobre i skuteczne głoszenie słowa Bożego zawsze inspirowane jest duchem Ewangelii, z niej wyrasta i do niej prowadzi. Kazanie bowiem jest głoszeniem Chrystusa, Jego śmierci i zmartwychwstania, Jego słów i czynów i nie sprowadza się jedynie do roli traktatów umoralniających, czy też przekazu samej doktryny o Panu Bogu. Tymczasem epoka oświecenia została zdominowana przez deistyczne i racjonalistyczne prądy myślowe: antropocentryzm, gnostycyzm, liberalizm i wolterianizm.

Ojciec Tadeusz Krawczyński, kapucyn<sup>2</sup>, żył i tworzył w epoce oświecenia, dokładnie w czasie, który przez teoretyków i historyków kaznodziejstwa nazywany jest okresem naśladownictwa<sup>3</sup>. Nasuwa się zatem pytanie, czy kapucyński kaznodzieja był jedynie biernym odtwórcą wzorów francuskich, które zdominowały ówczesne kaznodziejstwo, czy też w treściach fundamentalnych swego przepowiadania przerastał ducha epoki? W czym był podobny, a czym różnił się od współczesnych mu sztandarowych przedstawicieli kaznodziejstwa oświeceniowego? Powyższe pytania skłaniają do tego, by najpierw przyrzeć się od strony ideowej epoce, w której żył i tworzył o. Krawczyński.

## 1. Tło historyczne i założenia kaznodziejstwa epoki oświecenia

### 1.1. Tło ideowo-polityczne epoki – „absolutyzm oświecony”

Europa doby oświecenia, była konsekwencją pewnych szeroko pojętych zmian, dokonujących się w świadomości ludzi tamtego czasu, przede wszystkim przez deistyczną wizję rozumienia Boga człowieka i świata.

---

<sup>2</sup> Podstawowa, syntetyczna informacja o ojcu Tadeuszu Krawczyńskim znajduje się w *Księdze zmarłych członków zakonu braci mniejszych kapucynów w dawnej prowincji polskiej i obecnej prowincji warszawskiej oraz ich dobrodziejów (zwanej Mortuologium)*. Pod datą 7 czerwca (s. 321) jest notatka: „O. Tadeusz, Stanisław Krawczyński, ur. 13 XI 1749 w Warszawie. Był kaznodzieją, spowiednikiem, lektorem filozofii i teologii, dyskretem, sekretarzem prowincjalnym, gwardianem, definitorem, kustoszem rzymskim, komisarzem prowincji i wizytatorem klasztorów w Warszawie, Zakroczymiu, Rywałdzie i Łomży, konsultorem, prowincjałem. Był bardzo gorliwym i pracowitym zakonikiem. W zakonie 45 lat. Zmarł w Krakowie, 1811”. *Mortuologium* ukazało się drukiem w Warszawie 1992 (do użytku wewnętrznego Kapucynów Prowincji Warszawskiej).

<sup>3</sup> Jak podaje W. Krynicki okres ten przypadał na lata 1750–1830, zaś o. Krawczyński żył między 1749–1811 rokiem. *Wymowa święta czyli podręcznik do teorii kaznodziejstwa*, Warszawa 1906, s. 317.



W celu właściwego przedstawienia założeń ideowych epoki oświecenia, należy najpierw zwrócić uwagę na tradycyjne pojmowanie istoty państwa i prawa. Główny intelektualny filar katolickiej Europy Tomasz z Akwinu – przyjął naukę Arystotelesa o człowieku jako istocie społecznej i politycznej oraz zrationalizował tradycyjną teorię o boskim pochodzeniu władzy państwowej. Według Tomasza władza państwowa pochodzi pośrednio od Stwórcy gdzie boska jest sama zasada władzy a ustrój tworzą ludzie. Państwo powinno uczestniczyć w prowadzeniu ludzi ku szczęśliwej wieczności, czyli zapewniać pokój (*pax*) i porządek (*ordo*). Boskie prawo pozytywne jest zawarte w Piśmie Świętym i nauczaniu Kościoła. Najwyższym prawem jest prawo wieczne a jego odbiciem w ludzkim umyśle jest prawo natury. Prawo ludzkie ma powstrzymać człowieka od zła i nie obowiązuje jeżeli jest z nim sprzeczne. Tomasz za najlepszy ustrój uznawał monarchię, przewidywał jednak jej degenerację. Za tyrana uważał tego, kto zdobył władzę nielegalnie, oraz tego, który źle z tej władzy korzystał. Jeżeli naruszał zasady prawa Bożego, poddani mieli obowiązek wypowiedzieć mu posłuszeństwo. Celem życia ludzkiego jest zbawienie duszy i szczęśliwa wieczność, natomiast życie doczesne jest ważne, ponieważ sam Bóg uczestniczy w porządku naturalnym, którego podmiotem jest człowiek a łaska nie niweczy, lecz doskonali ludzką naturę.

Według Jeana Bodina, głównego teoretyka francuskiego absolutyzmu, który opracował nowożytne pojęcie suwerenności – rząd sprawiedliwy, to taki rząd suverena, który przestrzega praw Boskich i naturalnych. Przy czym prawo naturalne, to prawo wrodzone każdemu, przez to sprawiedliwe i słuszne. Prawo Boskie różni się od naturalnego drogą poznania, gdzie prawo naturalne poznawalne jest drogą rozumu, zaś państwowe powinno być odzwierciedleniem Boskiego i naturalnego.

Natomiast istotną cechą oświeconego absolutyzmu była sekularyzacja stosunków prawnych<sup>4</sup>. Zasadniczych różnic między klasycznym a oświeconym absolutyzmem należy upatrywać w sferze motywacji ideologicznych. Głównymi składnikami doktryny oświeconego absolutyzmu są: umowa społeczna, wolność indywidualna, wolność cywilna obywatela i prawo natury. Zostało to zinterpretowane na rzecz absolutnej władzy monarchy. Według teorii umowy społecznej źródłem suwerenności jest lud, który w imię jakiejś fikcyjnej umowy rezygnuje ze swej „pierwotnej wolności”, nie umiejąc jej użyć i oddaje się pod władzę monarchy<sup>5</sup>. Monarcha rządzi z mandatu i w interesie ludu, który na jego rzecz wyzbywa się wolności i praw politycznych. Obywatelom powinna

---

<sup>4</sup> E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1998, s. 466.

<sup>5</sup> Tamże.

przysługiwać wolność osobista i cywilna. Ta pierwsza wyzwoli aktywność gospodarczą, a wolność cywilną zapewni opieka sądownictwa, orzekająca na podstawie jednolitych w całym kraju praw cywilnych i kryminalnych. Ideologowie oświecenia mówią również o wolności opinii, uznają jednak, że „lud jest głupi i barbarzyński” (Wolter), zastrzegając wolność głoszenia opinii jedynie dla wąskiego grona oświeconych. Zadaniem filozofów jest odczytywanie zatartych przez „barbarzyństwo”, ale obiektywnie istniejących praw natury. Jeśli w Średniowieczu monarcha miał strzec na ziemi ładu Bożego, Kościoła, „praw nadnatury”, to według założeń „oświeconych”, zadaniem monarchy stawało się wprowadzanie w życie praw natury, które odkryli filozofowie. Stąd wynikają ideologiczne podstawy kultu rozumu, sił przyrody, krzewienie pogaństwa, zredukowanie człowieka do myślącego zwierzęcia. W takim kontekście Kościół głoszący Ewangelię, a w ramach jego struktur zakony, stawały się zbędne, a nawet niebezpieczne dla tych, którzy odrzucili odwieczne prawo Boże a kulturę rozumieli wyłącznie jako „uprawę” natury<sup>6</sup>. Praktyka rządzenia absolutystów czasów oświecenia: Piotra I, Katarzyny II w Rosji; Fryderyka II w Prusach; Marii Teresy i Józefa II w Austrii, wykazuje pewną charakterystyczną tendencję – dążenie do podporządkowania Kościoła katolickiego państwu. Wyrażała się ona często w ostrym antyklerykalizmie, skierowanym zwłaszcza przeciw zgromadzeniom zakonnym<sup>7</sup>. Pozbawiona religijnych charyzmatów, zeświecczona władza monarsza traciła swój pozaczasowy, wiekiusty charakter, stając się czymś historycznym i relatywnym<sup>8</sup>.

Na tym tle jawi się osoba polskiego zakonnika, kapucyna, o. Tadeusza Krawczyńskiego i jego kaznodziejski dorobek. Nie ulega wątpliwości, że w celu lepszego zrozumienia jego twórczości istotne wydaje się ukazanie nie tylko kontekstu historyczno-kulturowego epoki oświecenia, w której żył i tworzył, ale osadzenie jej w konkretnych polskich realiach.

## 1.2. Rzeczpospolita końca XVIII wieku

W Polsce prądy oświeceniowe rozwijały się w sposób umiarkowany. Według określenia Grzegorza Piramowicza: „Oświecenie polskie szło środkiem między ślepym do starych zwyczajów przywiązaniem a niebezpiecznym nowości chwytnościem”<sup>9</sup>. Schyłek XVIII wieku jest szczególnie dla Rzeczpospolitej

---

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże, s. 467.

<sup>8</sup> Tamże, s. 466.

<sup>9</sup> M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3, Warszawa 1991, s. 19.

pod względem politycznym i kulturowym. Polska przestaje istnieć na mapach Europy, ulegając imperialistycznym wpływom państw ościennych, które w kolejnych trzech aktach aneksji, dokonują jej rozbioru. Z drugiej strony, jest to czas zmian na polu gospodarczym i oświatowym. J.J. Rousseau w *Uwagach o rządzie polskim* pisał: „Polska, kraj wyludniony, spustoszony, uciemżony i stojący otworem dla napastników, wydany na łup nieszczęściom i anarchii, tryska jeszcze młodzieńczym zapałem, waży się jeszcze domagać rządu i praw, jakby się dopiero narodził”<sup>10</sup>.

Spółeczeństwo polskie od lat siedemdziesiątych XVIII wieku przestało być bierne<sup>11</sup>. Dojrzeowało już drugie pokolenie wychowanków szkół reformowanych przez pijara ks. Stanisława Konarskiego (1700–1773)<sup>12</sup> Jego zasługi podsumował wybitny historyk Władysław Konopczyński: „Szlachcic bez ziemi, sługa ubogiego zakonu, lecz zarazem bogacz wiary, nadziei i miłości... Podbił i przekształcił szkolnictwo, przewiercił mózgi całych sejmów i sejmików, odwrócił kartę dziejów, a odwrócił dlatego, że w przeciwieństwie do ludzi chodzących najmniejszą drogą oporu, nie pożałował duszy na twórczość i walkę”<sup>13</sup>.

---

<sup>10</sup> Cyt. za Rostworowski, *Historia powszechna*, s. 576.

<sup>11</sup> A. Zahorski we *Wstępie do Warszawa w wieku Oświecenia* pisze: „Polacy podjęli wówczas wielką pracę nad modernizacją państwa, usiłując ocalić ją przed upadkiem. Kiedy zaś w odpowiedzi na polskie próby ratunku kraju państwa zaborcze, przerażone możliwością odzyskania przez Polskę pełnej suwerenności, wydały na nią wyrok zagłady – Polacy poderwali się do walki zbrojnej...”. *Warszawa w wieku Oświecenia*, red. A. Zahorski, Wrocław 1986, s. 7.

<sup>12</sup> Ks. Stanisław Konarski po ukończeniu studiów w Collegio Nazareno oraz na Uniwersytecie Sapienza, w którym studiowali Kopernik i Galileusz, wrócił do kraju, gdzie rozwinął działalność wychowawczą, tworząc program wychowania obywatelskiego drogą dysput publicznych na tzw. sejmikach szkolnych. W tematach dla klasy retoryki opracował plan poprawy Rzeczypospolitej, głównie w dziedzinie wychowania i oświaty. W latach 1740–1754 zreformował warszawskie Kolegium Pijarów, przekształcając je w zakład wychowawczo-oświatowy, oparty na nowoczesnej pedagogice wieku oświecenia, o charakterze szlacheckim, jako tzw. Collegium Nobilium. Równocześnie z reformą warszawskiego kolegium, rozpoczął jako prowincjał pijarów (1741–1742) reformę całego szkolnictwa pijarskiego w Polsce. Utorował też drogę nowoczesnej homiletyce, określając dokładnie postulaty zreformowanego kaznodziejstwa i ustalając 155 tematów homiletycznych w nowym ujęciu. W latach 1760–1768 ogłosił główne dzieło *O skutecznym rad sposobie*. W polityce był zwolennikiem Czartoryskich. W 1765 r. otrzymał od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego medal zasługi *Sapere auro*. Nauczanie Konarskiego jest wyrazem troski o wychowanie młodzieży, „[...] bo jaka jest młodzież, taka swego czasu będzie Rzeczypospolita”. W kazaniach podkreślał niebezpieczeństwa zagrażające społeczeństwu polskiemu oraz konieczność kształcenia się na dobrych obywateli. „Wszyscy musimy żyć w tej Rzeczypospolitej, mamy służyć z poświęceniem Bogu i Ojczyźnie formując serce – cnotami, umysł – naukami, ciało – ćwiczeniami...”. Pażera, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 69.

<sup>13</sup> Cyt. za tamże, s. 75–76.

Przybywało coraz więcej ludzi wykształconych, reaktywowały się na nowo uniwersytety. Powstała Komisja Edukacji Narodowej, która była jednym z pierwszych w Europie ministerstw oświaty. W kraju zaczęły funkcjonować nowoczesne instytucje, porządkujące życie społeczno-gospodarcze. Sejm, który rozpoczął obrady w październiku 1788 r., przez cztery lata, przepracował całe polskie prawo w duchu oświeceniowym. Głównym dziełem Sejmu Czteroletniego była Konstytucja 3 maja, ogłoszona tegoż dnia 1791 r. – pierwsza w Europie i druga na świecie po Konstytucji USA nowożytna ustawa zasadnicza. Jak zauważa Stefan Kieniewicz, upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej nastąpił w tej właśnie chwili, gdy naród polski przystępował do naprawy rządu oraz do uzdrowienia struktury społecznej i gospodarczej państwa<sup>14</sup>.

Reformy ustrojowe i społeczne przyszły jednak zbyt późno, by zabezpieczyć kraj przed niebezpieczeństwem zewnętrznym, w pewnym sensie, przyspieszyły one katastrofę. Sąsiedzi Polski tolerowali u swych granic państwo bezwładne i bezbronne, z którego ciągnęli korzyści, a zlikwidowali organizm usiłujący prowadzić samodzielną politykę. Jednak sam fakt dźwignięcia się gospodarczego i umysłowego Polski w przededniu upadku miał później, po rozbiorach, stać się zadatkiem odrodzenia narodowego.

Jak pisał Władysław Konopczyński: „Ponad wszelkie oczekiwanie w samej śmierci poczęło się tu nowe życie. Ocknął się naród bez państwa i poczuł, że nie zginął. Ujrzano w Europie w postaci Legionów jakby duszę polską błakającą się bez ciała, a żądną wcielenia. Patrząc na nas, uświadomi sobie z czasem ludzkość, że naród cywilizowany żyć może, choć cierpi, pod obcą nawet powłoką, bo jest on czymś silniejszym i głębszym niż forma państwowa, i że tę formę stworzy on prędzej czy później, gdy stanie się w całej pełni narodem czynnym we wszystkich swych warstwach społecznych. I ukaże się przed Polską, obok konieczności walki o byt, nowe, znów mimowolne posłannictwo – przez obronę swego moralnego jestestwa ocalić samą zasadę narodowości, która w XIX i XX w. podkopie jej ciemięzców”<sup>15</sup>.

W dziedzinie stosunków międzynarodowych rozbiory Polski stanowiły najbardziej wymowny przejaw kryzysu epoki, w której zaprzestano oglądać się na motywacje historyczno-prawne. Monarchowie, zaliczani do najwybitniejszych luminarzy oświeconego absolutyzmu, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej, otwarcie zrywali ze starym obyczajem i ze starym systemem prawnym.

Jak wynika z powyższej analizy sytuacja Polski, w której żył Krawczyński była niezwykle złożona ze względu na rozbiory, a jednocześnie postępujący

---

<sup>14</sup> *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1998, s. 15.

<sup>15</sup> *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 1999, s. 690.

rozwój gospodarczy i kulturowy. Aneksja ojczyzny przez zaborców w pierwszym, drugim i trzecim rozbiornie, w decydującym stopniu wpływała na życie słuchaczy, do których kaznodzieja głosił słowo Boże, a w związku z tym i na niego samego<sup>16</sup>.

### 1.3. Teoria kaznodziejstwa epoki oświecenia

#### 1.3.1. Kompozycyjna specyfika predykcji oświeceniowych

Problematyka koncepcji kaznodziejstwa w oświeceniu oraz zagadnienia związane z rodzajową i strukturalną swoistością katolickich kazań XVIII-wiecznych, reprezentowane są zarówno w polskiej jak i w europejskiej badawczej literaturze homiletycznej. Oczywiście, poszczególne opracowania koncentrują się przede wszystkim na pokazaniu specyfiki głoszenia słowa Bożego w danym czasie i na określonym obszarze językowo-kulturowym. Starają się także nakreślić kontekst, swego rodzaju intelektualną panoramę, na tle której lepiej można by zrozumieć i opisać specyfikę europejskiej homiletyki oświeceniowej. Takie próby poszukiwania historycznych uogólnień są – bez wątpienia – cenne, chociażby z uwagi na to, że pozwalają stosunkowo precyzyjnie nakreślić drogi rozwojowe *artis praedicandi* w określonej epoce.

Jednak w tym miejscu, należy poczynić dwie – z metodologicznego punktu widzenia – fundamentalne uwagi. Po pierwsze trzeba mieć świadomość, że nadmierne koncentrowanie się na poszukiwaniu „wspólnego mianownika”, który miałby spajać to, co w tradycji homiletycznej wydaje się zbieżne czy porównywalne, może doprowadzić do poważnych błędów w kwalifikacji materiału kaznodziejskiego i w wartościowaniu kaznodziejskiej tradycji.

---

<sup>16</sup> Na długo przed rozbioremi ojczyzny, kaznodzieje głosili słowa pełne troski o jej dobro. Jednym z nich, którego kazanie umieścił Krawczyński w swoim zbiorze, jest biskup poznański Michał Tarło: „Dziś pięć lat się skończyło, kiedy pierwszy raz z miejsca tego każąc o tejsze prawie godzinie, na te samą Ewangelią, na te same ode mnie założone *thema*, uprzejmym ojczyźnie naszej życzyłem i przepowiadałem affektem, że za dobrotliwym i łaskawym nieskończonego dobroci Boga miłosierdziem, wszystkie burze, wiatry, nawałności, niebezpieczeństwa, które od tak wielu lat nawę ojczyzny naszej zewsząd okrążyły, ustać i ucichnąć miały, że mogliśmy się tej pożądanej doczekać godziny, w którą byśmy z weselem mówić mogli *et facta est tranquillitas magna*. Ale kiedy ja smutnym zapatruję się okiem na tak ciężkie i które hurmem prawie na nas zwały się uciski, nieszczęśliwości i utrapienia, kiedy na plagi i karania Boskie, które sprawiedliwy Bog na nas prawie razem wylał, obracam uwagę, mogę i muszę tej skołatanej Ojczyzny naszej łodce przypisać to, co o sobie ukoronowany powiedział Prorok: *veni in altitudine maris, et tempestas demersit me*”. TK, Przy konkluzji Nabożeństwa Czterdziestogodzinnego: o udawaniu się do Boga w publicznych nieszczęśliwościach. W kolegiacie Warszawskiej. R.P. 1715, w: Zbiór kazań, s. 1.

Doskonałym przykładem będzie tu chociażby zgeneralizowana ocena przepowiadania w dobie baroku.

Otóż przegląd stanu badań bardzo wyraźnie pokazuje, iż uogólniona negatywna ocena elokucyjnego wynaturzenia dużej części XVII-wiecznych kazań, wsparta – skądinąd słuszną – krytyką retorycznej teorii oraz oratorskiej spuścizny powstającej po reformie Piotra Ramusa<sup>17</sup>, zniechęca badaczy do pogłębionych studiów nad twórczością kaznodziejską tego okresu<sup>18</sup>. Co więcej, ów barokowy azjanizm, traktowany jest jako wygodny „wspólny mianownik”, który pozwala scharakteryzować kaznodziejstwo doby baroku i postawić je w opozycji do kaznodziejstwa renesansowego i oświeceniowego, a tym samym nadać mu w historii przepowiadania określony status. Bez wątpienia takie podejście do problemu, choć *de facto* historycznie uzasadnione, nie opisuje całokształtu zjawisk retorycznych zachodzących w baroku, a na gruncie historii kaznodziejstwa owocuje pochopnymi niekiedy wnioskami, redukując rangę „dobrej tradycji homiletycznej”<sup>19</sup> w przepowiadaniu i wprowadzając chaos w odczytywaniu tej tradycji. Wszak w baroku działało wielu znakomitych kaznodziejów<sup>20</sup>, którzy w żaden sposób nie wpisują się we wspomnianą uogólnioną ocenę barokowej twórczości homiletycznej, a swym autorytetem i umiejętnościami wpływali na kształt XVII-wiecznego kaznodziejstwa<sup>21</sup>.

---

<sup>17</sup> Zob. P. Ramus, *Scholae in liberales artes. Scholae rhetoricae*, Bale 1578. O ramizmie pisze także M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 185–186; O kaznodziejstwie tego okresu, zob. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 1: *Kaznodziejstwo w Kościele powszechnym*, Kraków 1999, s. 231–268.

<sup>18</sup> Zjawisko to ilustruje najlepiej stan badań nad kaznodziejską spuścizną Piotra Skargi, która doczekała się pierwszego rzetelnego opracowania. Zob. M. Korolko, *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, Warszawa 1981.

<sup>19</sup> Na temat wartościowania tradycji homiletycznej i jej związków z retoryką syntetycznie pisze A. Kapuścińska, *Ars praedicandi – ars bene dicendi. O ponownym spotkaniu homiletyki i retoryki w refleksji teoretycznej w Polsce (na przykładzie serii „Redemptoris Missio”)*, w: *Polska bibliografia homiletyczna 1945–2005*, red. W. Przyczyna i L. Szewczyk, Kraków 2007, s. 43–76. W przywołanej pracy zbiorowej zob. adresy bibliograficzne licznych publikacji poświęconych szeroko pojętej tradycji homiletycznej.

<sup>20</sup> Wybitnych kaznodziejów wydało w baroku kilka zgromadzeń zakonnych, m.in.: jezuici, augustianie, kapucyni czy minimici. Szerzej na ten temat zob. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 275–308; zob. także A. Derdziuk, *Cechy charakterystyczne przepowiadania kapucyńskiego*, w: *Kapucyńska szkoła modlitwy i przepowiadania*, red. A. Derdziuk i J. Pyrek, Lublin 1997, s. 85–110.

<sup>21</sup> Wspomina o tym K. Panuś, pieczołowicie wymieniając najznamienitszych kaznodziejów doby baroku. Akcentuje także rozkwit misji ludowych w XVII wieku. Zob. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 283–308; zob. także W. Pazera, *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki Baroku*, Częstochowa 1999, s. 218–287; Natomiast o retoryce w dobie baroku, zob. Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 187.



Należy zauważyć, że hegemonia azjańskiej teorii retorycznego *elocutio*, wspartej nauką o akuminie<sup>22</sup> czy afektach, nie oznaczała bynajmniej braku innych nurtów retorycznej teorii<sup>23</sup>. W dalszym ciągu rozwijał się potężnie – znajdując zwolenników wśród światłych, tworzących w duchu chrześcijańskiego humanizmu duchownych i kaznodziejów – klasyczny, pięcioczęściowy nurt klasycyzującej retoryki systemowej, którego wyrazem był znakomity podręcznik jezuita Cypriana Soareza (1524–1593), zatytułowany *De arte rhetorica. Ex Aristotele, Cicerone, Quintiliano praecipue deprompti*<sup>24</sup>. Warto w tym miejscu podkreślić, że od pierwodruku w 1584 roku dzieło Soareza doczekało się ponad dwudziestu wydań w XVII i – co ciekawe – także w XVIII wieku.

Podobnie rzecz ma się z opisem i wartościowaniem przepowiadania oświeceniowego. W opracowaniach – niezależnie od pomieszczonych w nich, często znakomych egzemplifikacji kaznodziejskich – faworyzowana jest teza, iż było ono zdominowane przez schematyzm, racjonalizm i dydaktyzm<sup>25</sup>; teza – dodajmy – nie mająca pełnego odzwierciedlenia w rzeczywistości. Oczywiście, analiza zróżnicowanego materiału badawczego pozwoliłaby znacznie osłabić rangę takiego sądu, jednak wielu autorom w dalszym ciągu wydaje się on swego rodzaju użytecznym – a więc akceptowanym – zwornikiem pomiędzy oświeceniowym antropocentryzmem teologiczno-pastoralnym i filozoficzno-literackim<sup>26</sup>.

Co ciekawe, również mająca wpływ na homiletykę oświeceniową teoria retoryczna bywa postrzegana wyłącznie przez pryzmat poglądów całkowicie nowatorskich, zrywających z klasycznymi, tradycyjnymi koncepcjami, a ześrodkowujących się przede wszystkim w tezach Étiennea Bonnota de Condillaca (1715–1780)<sup>27</sup>. Wystarczy jednak wskazać chociażby wcześniejszą pracę fran-

---

<sup>22</sup> Teorię akuminu, a więc talentu, geniuszu oratorskiego, rozwinął w baroku M.K. Sarbiewski. Pojęcie to wiązało się przede wszystkim z definicją dobrego mówcy i tzw. biegłością w mówieniu.

<sup>23</sup> Zob. Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 186–187.

<sup>24</sup> C. Soarez, *De arte rhetorica libri tres. Ex Aristotele, Cicerone, Quintiliano praecipue deprompti*, Kalisz 1696. Krawczyński mógł korzystać z tego wydania, jak również z kilku edycji bardziej mu współczesnych. Trzeba zatem pamiętać, że podręcznik Soareza był w XVII i XVIII wieku książką ogólnodostępną.

<sup>25</sup> Pogląd ten wyrażają np. Pazera, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 20–28; Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 311n. Trzeba jednak podkreślić, iż Pazera dostrzega – wbrew wcześniejszym sądom ogólnym – „nadprzyrodzony charakter” niektórych kazań oświeceniowych i podejmuje nawet polemikę z Panusiem: zob. Pazera, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 45.

<sup>26</sup> Por. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 311–313. tenże, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele powszechnym*, cz. 2: *Od Oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, s. 16–31; zob. Pazera, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 20–34; A.J. Zakrzewski, *Idee oświecenia w kazaniach polskich*, Częstochowa 1989.

<sup>27</sup> Zob. także Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 187–188.

cuskiego teologa i matematyka, oratorianina Bernarda Lamy'ego (1640–1715), zatytułowaną *La Rhetorique ou L' Art de Parler*, by pokazać, że w dyskursie teoretycznym nadal zwracano uwagę na społeczną celowość wymowy, jej użyteczność oraz funkcje perswazyjne<sup>28</sup>. Dotyczyło to także – a może przede wszystkim – wymowy kaznodziejskiej.

Jak zatem uwolnić się od wszystkich wspomnianych uwikłań metodologicznych, historycznych i – do pewnego stopnia – ideowych? Przede wszystkim należy zrezygnować z podejmowanych za wszelką cenę prób poszukiwania „wspólnego mianownika” i z chęci przyporządkowania wybranego kaznodziei jakiemuś ogólnemu schematowi. Zamiast tego należy próbować odkryć w jego twórczości wszystko to, co go wyróżnia i decyduje o specyfice homiletycznego warsztatu. Na tej podstawie możliwe będzie nie tylko pełniejsze i bardziej obiektywne zbadanie tekstów wybranego autora, ale również poszerzenie panoramy kaznodziejstwa wybranej epoki.

Z powyższymi uwagami wiąże się druga, niezwykle istotna kwestia. Otóż warto dokonać swego rodzaju rewizji studiów nad kaznodziejstwem oświeceniowym<sup>29</sup> w oparciu o teksty kazań dotąd niezbadane, nie wydane drukiem – najczęściej pozostające w diecezjalnych archiwach czy klasztornych bibliotekach<sup>30</sup>. Oczywiście, jest to zadanie wykraczające nie tylko poza kompetencje niniejszej pracy, ale także poza możliwości jednego badacza.

W oświeceniowej nauce o *compositio* kazania otrzymała drugą, obok retoryki klasycznej, podbudowę teoretyczną – filozofię racjonalistyczną: przede wszystkim kartezjanizm. Szczegółowy opis procesu oddziaływania nowych prądów umysłowych na homiletykę XVIII-wieczną wykracza poza ramy niniejszej pracy<sup>31</sup>.

---

<sup>28</sup> Por. B. Otwinowska, *Retoryka*, w: SLPOŚ, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977, s. 593; Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 187–188; Pazera, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 27.

<sup>29</sup> Ten sam postulat może dotyczyć – oczywiście – także kaznodziejstwa innych epok, jak była o tym mowa wyżej.

<sup>30</sup> Za klucz do znajdowania konkretnych egzemplifikacji kaznodziejskich na gruncie francuskojęzycznej literatury XVII-wiecznej może posłużyć bibliografia: A. Cioranescu, *Bibliographie de la literature du dixseptieme siecle*, Paris 1965. W Polsce brakuje niestety solidnych opracowań bibliograficznych tego typu; stąd poważne wyzwanie stoi przed badaczami związanymi z twórczością kaznodziejów zakonnych, którzy zapisali się chlubnie w historii naszego rodzimego kaznodziejstwa. Jako dobre przykłady polskojęzycznych prac nad dawnym przepowiadaniem zakonnym można podać następujące publikacje: J. B. Urban, *Zjawisko teologii kazania w środowisku franciszkańskim na ziemiach polskich przełomu XVIII i XIX wieku*, w: *W nurcie franciszkańskim*, red. J. B. Urban, Kraków 1990, s. 81–109; Derdziuk, *Cechy charakterystyczne przepowiadania kapucyńskiego*, s. 85–110.

<sup>31</sup> Na ten temat zob. S. Litak, *Kościół w Polsce w okresie oświecenia do 1795 r.*, w: *Historia Kościoła 1715–1848*, t. 4, Warszawa 1987, s. 405–409; Pazera, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 15–34; Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 2, s. 13–34.



Warto jednak wspomnieć, iż racjonalizm oświeceniowy, roszcząc sobie prawo do możliwości logicznego uporządkowania opisu świata, już w XVII wieku w jakiejś mierze przyczynił się do wykrystalizowania schematu kazania nowego typu<sup>32</sup>.

Co istotne, kartezjanizm znalazł zwolenników nie tylko w kręgach uniwersyteckich, ale – głównie poprzez podobieństwo z doktryną św. Augustyna – w szeroko reprezentowanych środowiskach kościelnych, między innymi w oratorium św. Filipa Neri. Oratorianinem był – oprócz wspomnianego już Lamy’ego – chociażby Jean-Baptiste Massillion (1663–1742) – znakomity mówca i wychowawca wielu pokoleń kaznodziejów. Także nieco starsi mistrzowie ambony – Jacques-Benigne Bossuet (1627–1704), Louis Bourdaloue (1632–1704) czy François Fénelon (1651–1715) – skłaniali się ku kartezjańskiemu racjonalizmowi. To również dzięki nim w homiletyce europejskiej zwrócono uwagę na konieczność opracowywania dokładnego planu mowy, na symetrię jej budowy, właściwą dystrybucję treści oraz ścisłą logikę argumentacji<sup>33</sup>.

Można zatem przyjąć, iż rudymentarny schemat kazania oświeceniowego, ujęty w ramy jasno określonych i dość sztywnych norm, wywodzi się z modelu klasycystycznego, wypracowanego we Francji na przełomie XVII i XVIII wieku. Najogólniej rzecz biorąc zakładał on, iż mowa powinna zawierać wstęp; krótkie przedłożenie tematu; uzasadnienie polegające na objaśnieniu omawianego przedmiotu; dalej – rozumowanie dowodowe, czyli główną część kazania; wreszcie – zakończenie, które powinno przypominać zasadnicze tezy i zawierać krótką rekapitulację użytych argumentów<sup>34</sup>.

Oczywiście, trzeba tu raz jeszcze podkreślić, że model ów – w dojrzałym oświeceniu udoskonalony i doprecyzowany – zachowywał w dalszym ciągu dość wyraźne powiązania z wcześniejszą „dobrą” tradycją retoryczno-homiletyczną<sup>35</sup>. Dlatego właśnie w schemacie oświeceniowym jest obecność pewnych elementów, które w kaznodziejskim *compositio* nie wydają się niczym nowym lub

---

<sup>32</sup> O kaznodziejach doby klasycyzmu i nowych prądach w homiletyce, zob. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 321–347; cz. 2, s. 19–137; Pazera, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 22–186; Dla porównania warto przeczytać również opracowania prezentujące XVII- i XVIII-wieczne kaznodziejstwo z nieco innej perspektywy; zob. J. Kowzan, *Z predykcji królewskich kaznodziejów francuskich*, w: *Quattuor hominum novissima. Dzieje serii tematycznej czterech rzeczy ostatecznych w literaturze staropolskiej*, Siedlce 2003, s. 249–261.

<sup>33</sup> O fascynacji kaznodziejstwem francuskim syntetycznie pisze Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 321–336; cz. 2, s. 31–32.

<sup>34</sup> Zob. Pazera, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 27; M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, w: DTK, t. 3, cz. 2, s. 80.

<sup>35</sup> O tej tradycji zob. np. P. Urbański, *Kazanie i retoryka*, w: *Fenomen kazania*, red. W. Przyczyna, Kraków 1994, s. 67–82; A. Borowski, *Kaznodzieja jako retor*, w: *Sługa słowa*, red.

niezwykłym<sup>36</sup>. Stąd też dbałość duszpasterzy o zachowywanie jedności tematu kazania oraz – co niezwykle istotne – ich szczególna troska o perswazyjność mowy opartą o postulaty retorycznego *docere i movere*<sup>37</sup>, a także należycie przeprowadzone *actio* kaznodziejskie. Natomiast bez wątpienia w XVIII-wiecznej homiletyce istotną nowością będzie wspomniana już szczególna świadomość rangi jasnych, racjonalnych form dowodzenia i przekonywania, wagi użytych argumentów, czy doniosłości logicznego uporządkowania całości kazania i zaprowadzenia wewnętrznego ładu i harmonii w strukturze tekstu.

Tak oto klasyczne kazanie oświeceniowe w swojej dojrzałej postaci składało się najczęściej z dwóch głównych części: egzordialnej i zasadniczej. W pierwszej z nich umieszczano motto – łaciński cytat z Pisma Świętego; dalej – wstęp, stanowiący wprowadzenie do tematu; następnie – założenie, kaznodziejską propozycję<sup>38</sup>, a więc sformułowanie tematu, wzbogacone o zapowiedź dalszego toku rozważań<sup>39</sup>; wreszcie – na zakończenie – krótką modlitwę. Z kolei część zasadnicza mowy obejmowała dwa lub trzy punkty, niekiedy podzielone na mniejsze paragrafy. Zawarte w nich rozwinięcie treści budowane było w oparciu o dowody rozumowe, płynące z doświadczenia ogólnoludzkiego, a także – dowody biblijne czy patrystyczne. Oczywiście, najistotniejszym elementem kazania zasadniczego był zawarty w poszczególnych jego częściach wykład

---

W. Przyczyna Kraków 1997, s. 181–192; L. Gładyszewski, *Zarys rozwoju form kaznodziejskich u Ojców Kościoła*, w: *Starożytny teksty chrześcijańskie*, red. L. Gładyszewski, Lublin 1975, s. 11–28.

<sup>36</sup> Wystarczy przypomnieć tu schemat kazania średniowiecznego, które także zawierało tzw. temat (*thema*), a więc perykopę; dalej – protemat (*prothema*), czyli krótkie, egzegetyczne objaśnienie tematu; następnie – *divisio*, czyli najogólniej rzecz biorąc wstępny podział planowanej narracji na części; *dilatatio* – narrację właściwą, popartą stosowną skrypturystyczną i rozumową argumentacją oraz – na zakończenie – rekapitulujące *unitio* oraz finalne *clausio*. Analogie do późniejszych schematów predykacji, w tym także do modelu oświeceniowego – oczywiście z uwzględnieniem wszystkich fundamentalnych różnic – są ewidentne i wynikają z silnego zakorzenienia *compositio* kazań w tradycji retorycznej. Por. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 163–169; T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1994, s. 282–309; Na ten temat zob. również w niniejszym rozdziale analizę retoryczną fragmentów egzort Krawczyńskiego.

<sup>37</sup> Do podobnych wniosków, choć bez nawiązywania do terminologii retorycznej, dochodzi też Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 318. Trzeba jednak podkreślić, iż związki z retorycznym kontekstem są nazbyt wyraźne, by je przemilczeć. Stąd w niniejszym rozdziale posłużę się również narzędziami klasycznej analizy retorycznej.

<sup>38</sup> Zob. Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 82.

<sup>39</sup> Taki podział zapowiada konkretnie sam Krawczyński: „Jak wielce tedy straszliwym będzie ten sąd grzesznikom przez wzgląd na Sędziego Zbawiciela Boga, to w 1-wszej części. Jak nader okropnym tenże sąd będzie grzesznikom, przez wzgląd na sposób, którego ten Sędzia użyje w przekonaniu i wydaniu przeciw nim wyroku, w 2-giej części niniejszego kazania uważać będziemy”. T. Krawczyński, *Kazania na niedzielę I Adwentu. O Sądzie powszechnym przeciw grzesznikom*, w: *Kazania 1808*, s. 2.

doktrynalny oraz zastosowane w nich formy dowodzenia i perswazji<sup>40</sup>. Całość wywodu kończono epilogiem<sup>41</sup>, w którym zalecana była rekapitulacja fundamentalnych treści. Zakończenie mogło być zwieńczone kolejną modlitwą, prośbą o utrwalenie owoców przepowiadanego słowa<sup>42</sup>.

### 1.3.2. Rodzajowa specyfika przepowiadania w oświeceniu

Należy zaznaczyć, że kazanie – w przedstawionym powyżej kształcie – było formą przepowiadania przeznaczoną przede wszystkim dla odbiorców posiadających co najmniej przeciętny lub wysoki poziom wykształcenia<sup>43</sup>. Nie jest to wprawdzie stwierdzenie odkrywcze, niemniej jednak bardzo istotne dla kwalifikacji kaznodziejskiej spuścizny Krawczyńskiego. Jak wykażę w dalszej części pracy kierował on swoje egzorty do audytorium, którego strukturę społeczną znał na tyle dobrze, iż mógł przyjąć, że jest ono intelektualnie przygotowane do odbioru treści o dość dużym ciężarze merytorycznym – zarówno dogmatycznym, jak i moralnym<sup>44</sup>. Oczywiście, odbiór owych treści ułatwiał słuchaczom logiczne uporządkowanie materii kazania oraz odpowiednie formy dowodzenia i przekonywania, zatem czynniki szczególnie ważne w przepowiadaniu oświeceniowym<sup>45</sup>. Istotny jednak jest tu fakt, że kapucyński kaznodzieja nie był w swojej posłudze ograniczony ramą socjologiczną i mógł w pełni rozwinąć i zaprezentować znakomity warsztat kaznodziejski.

Kaznodziejstwo oświeceniowe posiada swoją rodzajową specyfikę<sup>46</sup>. Należy zaznaczyć, że spuścizna Krawczyńskiego wpisuje się wyraźnie w tę genologiczną (rodzajową) panoramę kaznodziejstwa oświeceniowego. Przypomnijmy, iż gatunki kazań XVIII-wiecznych wyodrębniane były w oparciu o kryterium czasowe, tematyczne lub teleologiczne. W ten oto sposób ze względu na czas i okoliczności wyróżniano kazania niedzielne, świąteczne, przygodne, misyjne, jubileuszowe, pasyjne i pogrzebowe; z kolei tematyka decydowała o podziale

---

<sup>40</sup> Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, s. 90.

<sup>41</sup> Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 318.

<sup>42</sup> Pazera, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 27.

<sup>43</sup> Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 318.

<sup>44</sup> Jakkolwiek audytorium to mogło mieć, i zapewne miało, rozmaite uprzedzenia światopoglądowe. Nawet jeśli słuchacze nie byli całkowicie zlaicyzowani czy przesiąknięci ideami libertynizmu, mogli przejawiać chociażby tendencje antyklerykalne. Podobnie sądzi Urban, *Zjawisko teologii kazania w środowisku franciszkańskim*, s. 90.

<sup>45</sup> Kwestię tę rozwinę szczegółowo w dalszej części niniejszego opracowania.

<sup>46</sup> Pazera, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 15–34; Warto także sięgnąć do opracowania M. Ślusarskiej, *Kaznodziejstwo epoki stanisławowskiej – inspiratorzy, twórcy, odbiorcy*, „Napis”, 1995, seria 2, s. 101–117.

na kazania dogmatyczne oraz moralne; ze względu wreszcie na zamierzony cel przepowiadania teksty klasyfikowano jako – między innymi – napominające, strofujące, pocieszające lub zachęcające<sup>47</sup>.

Kazania „erudycyjne” we wszystkich swoich odmianach gatunkowych przeznaczone były zatem dla bardziej wyrobionego intelektualnie audytorium. Natomiast do ludzi niewykształconych skierowane były przede wszystkim tzw. kazania „katechizmowe”, czyli proste nauki głoszone w celu pouczenia o rudymentalnych prawdach wiary i wyłożenia podstawowych pojęć religijnych. Priorytetowego znaczenia nie miał tu ani ścisły schemat budowy tekstu, ani zasada jedności tematu, ale nacechowanie daleko idącym dydaktyzmem, do tego możliwie przystępne i obrazowe, objaśnienie najważniejszych elementów doktryny katolickiej. Metoda kaznodziejska była tu prosta i – jak wolno sądzić – dosyć skuteczna. Opierała się przede wszystkim na wykładzie wybranej definicji katechizmowej, wyłonionej z najpopularniejszych w owym czasie katechizmów Karola Boromeusza (*Katechizm rzymski*) czy Piotra Kanizjusza (*Duży, średni i mały katechizm*)<sup>48</sup>. Prezentacja takiej definicji oraz jej drobiazgowo rozwinięcie i wyjaśnienie miało w zasadzie jeden nadrzędny cel – efektywne pouczenie słuchaczy, przekonanie ich do słuszności głoszonych artykułów wiary i utrwalenie wyznawanych prawd<sup>49</sup>.

Inną formą głoszenia słowa Bożego, przeznaczoną dla prostego audytorium, były przemowy – krótkie teksty kaznodziejskie głoszone najczęściej przy okazji spełniania sakramentaliów, a także podczas poświęceń czy procesji. Miały one na celu objaśnić sprawowane czynności oraz zachęcić do życia według zasad chrześcijańskich<sup>50</sup>.

Szczególnie interesujący i dość zaskakujący jest fakt, iż jedną z form kaznodziejstwa oświeceniowego, skierowaną do niekształconego ludu, była homilia. Od razu jednak zaznaczymy, że nie należy łączyć czy utożsamiać tej

---

<sup>47</sup> Ciekawą sprawą byłoby zbadanie związków poszczególnych typów kazań – wyłonionych z dorobku Krawczyńskiego i podzielonych ze względu na cel przepowiadania – z typami stosowanych w nich apostrof, występujących w funkcji moralizatorskiego napomnienia (*admonitio*), nagany (*obiurgatio*), przestrogi lub groźby (*comminatio*) oraz zachęty do określonych postaw i zachowań (*adhortatio*); por. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 319.

<sup>48</sup> Pierwsza edycja katechizmu Kanizjusza ukazała się w 1554 roku, zaś katechizm Boromeusza wydano dwanaście lat później. Obydwa drukowano wielokrotnie w całej Europie Zachodniej.

<sup>49</sup> Zob. także W. Pazera, *Homiletyka oświecenia jako pole zmagania o język narodowy*, w: *W kręgu literatury, języka i kultury. Tom jubileuszowy z okazji trzydziestolecia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie*, red. A. Majkowska i M. Lesz-Duk, Częstochowa 2001, s. 89–94; Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 319.

<sup>50</sup> Tamże, s. 91.

formy przepowiadania z homilią patrystyczną, stanowiącą symbol świętości kaznodziejskiej kultury Kościoła starożytnego, ani z jej późniejszymi kontynuacjami. Wprawdzie homilie oświeceniowe dzielono – zgodnie z tradycją – na analityczne i syntetyczne, w samych zaś tekstach – zgodnie z założeniami gatunku – objaśniano perykopy ewangeliczne; jednak poza swą egzegetyczną orientacją XVIII-wieczne homilie z tradycjami gatunku miały doprawdy niewiele wspólnego. Zresztą, jak stwierdza między innymi K. Panuś, często tchnęły one duchem osobliwie pojętego racjonalizmu<sup>51</sup> oraz skrajnym historycyzmem i moralizatorstwem. Nic też dziwnego, że homilia nie cieszyła się szczególnymi względami słuchaczy czy samych nawet kaznodziejów i w oświeceniu była gatunkiem bodaj najbardziej skąpo reprezentowanym<sup>52</sup>. Co więcej, historycy homiletyki konstatują zgodnie, iż z uwagi na silne osadzenie w źródłach objawienia oraz solidny ładunek dogmatyczno-moralny homilia nadawała się niemal wyłącznie do przepowiadania wśród niższych warstw społecznych. Nawet, jeżeli jakość ich życia religijnego oraz poziom duchowości i intelektualne horyzonty pozostawiały wiele do życzenia – nie poddawały w wątpliwość prawd wiary nadprzyrodzonej oraz były konsekwentnie i wiernie przywiązane do Kościoła, a także jego ortodoksyjnej tradycji<sup>53</sup>.

Tymczasem spora część wiernych o wyższym statusie społecznym i majątkowym, podążająca za nowo powstającymi nurtami intelektualnymi, już na przełomie XVII i XVIII wieku zaczęła oddalać się od Kościoła katolickiego, ulegając fascynacji libertyńskim światopoglądom, a co za tym idzie antyklerykalnym tendencjom; negując tradycyjną obyczajowość i moralność katolicką. Jeśli nawet nie przyjmowali oni całkowicie laickiej postawy, demonstrowali – w duchu świeckiego racjonalizmu – wyraźną niechęć do wykładu prawd nadprzyrodzonych i pouczeń o charakterze etycznym<sup>54</sup>.

---

<sup>51</sup> Racjonalizm należy tu oczywiście rozumieć nie jako podejście epistemologiczne, ale jako tendencję do posługiwania się konkretem, obrazem, nienawiązującą do abstrakcji egzemplifikacją.

<sup>52</sup> Zob. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 320. O homilii w oświeceniu: Patera, *Homiletyka oświecenia jako pole zmagania*, s. 91; tenże, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 23; zob. także Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, s. 79n.

<sup>53</sup> Por. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 320.

<sup>54</sup> Krawczyński zresztą sam wspomina o tym w jednym ze swoich kazań, gdzie poddaje krytyce postawy i zachowania współczesnych mu katolików: „gdy przychodząc na czas, a po większej części ledwo w dni święte, do onych [domów Boskich], w strojach wcale świętości tego miejsca, obecności Boskiej, skromności chrześcijańskiej sprzeciwiających się, jawne przynosząc na sobie oznaki próżności, rozpusty i dumy, bez najmniejszego oddania obecnemu Bogu ukłonu, zasiadłszy i rozpostarłszy się w ławkach, ledwo pacierz jaki, usta tylko i słowa, a częstokroć dla pośpiechu i nieuwagi od samych siebie niezrozumianemi odmówi się i to jeszcze przeplatając je próżnemi rozmowami, nieprzyzwoitemi żartami i śmiechy, ustawicznym na wszystkie strony

Mając zatem – jak wcześniej wspomniałem – intelektualne przygotowanie do recepcji treści przepowiadania, audytorium oświeceniowe wymagało od kaznodziejów specyficznego podejścia do formy, w jakiej się doń zwracano. Dlatego też oświeceniowi duchowni, głosząc kazania „erudycyjne”, jak wiemy – *ex definitione* przeznaczone właśnie dla wykształconych słuchaczy, zobowiązywali się zwracać uwagę na to, by ich egzorty miały „zracjonalizowany” charakter i przybierały kształt przemówień filozoficzno-religijnych, nie zaś ośmieszanych i dyskredytowanych wykładów katechetycznych czy kaznodziejskich przestróg oraz napomnień. Jak zresztą zauważa ks. Panuś, inny rodzaj przepowiadania mógłby nie być w ogóle przez te warstwy akceptowany<sup>55</sup>.

W tym miejscu trzeba jednak z całą mocą zaznaczyć, iż nie wszyscy kaznodzieje rezygnowali z transpozycji prawd wiary i moralności chrześcijańskiej podczas posługi w środowiskach zagrożonych laicyzacją – przede wszystkim wśród zamożnych mieszczan czy też szlachty i arystokracji. Bywało, że zachowując w pełni intelektualną formę przepowiadania i ściśle argumenty dowodzenia, dążyli oni do przypominania fundamentalnych elementów nauki Kościoła katolickiego, obejmujących praktycznie wszystkie działy teologii<sup>56</sup>. Chlubne przykłady można znaleźć w wielu krajach europejskich, także w Polsce<sup>57</sup>. Jak pokażę w dalszej części niniejszej pracy jednym z takich kaznodziejów – non-konformistów był między innymi Krawczyński.

Kaznodziejstwo oświeceniowe pozostawało pod dużym wpływem filozofii epoki. Nie było ono jednak jednoznaczne w swej treści, lecz zróżnicowane. Za Wojciechem Pazera należy podkreślić, że istotną cechą kaznodziejstwa tego okresu była dominacja autorów wywodzących się ze środowisk zakonnych<sup>58</sup>.

---

i widoki oglądaniem się, przy takowym zaś zewnętrznym ułożeniu, łatwo się domyślić, jakie te wewnątrz u podobnych znajduje się, a jak dalekim takowy ich sposób modlitwy od tych istotnych własności onej, od których cała ważność zależy”. Na niedzielę V po Wielkiejnocy. O modlitwie i jej własnościach, w: *Kazania 1790*, k. 158.

<sup>55</sup> Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 320.

<sup>56</sup> Taką metodę stosowali już jezuita w okresie potrydenckim, np. Piotr Skarga, który w „obrokach duchownych” oraz florilegiach zdołał zamieścić niezwykle przystępny, acz kompletny wykład teologii systematycznej i pozytywno-kontrowersyjnej. Zob. A. Kapuścińska, „Żywoty Świętych” Piotra Skargi. *Hagiografia – Parenetyka – Duchowość*, Szczecin 2008, s. 93–220.

<sup>57</sup> M. Cano, *De locis theologicis*, Salamanca 1563 (print. 1592); J. Ledesma, *De divinis Scripturis quovis passim lingua non legendis*, Colonia 1570; S. Sokołowski, *Partitiones ecclesiasticae*, Cracoviae 1589.

<sup>58</sup> Pazer, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 10; W. Pazer przytacza nazwiska wielu wybitnych kaznodziejów epoki. Są nimi: Kasper Balsam SJ (1715–1759); Andrzej Filipecki SJ (1729–1792); Tomasz Grodzicki SJ (1718–1802); Sebastian Lachowski SJ (1731–1794); Sebastian Ubermanowicz SJ (1698–1764); Stanisław Konarski SP (1700–1773); Samuel Wysocki SP (1706–1771);



W poczet tychże kaznodziejów oświeceniowych, którzy nie tylko głosili, ale zostawili po sobie bogaty dorobek słowa pisanego, należy zaliczyć o. Tadeusza Krawczyńskiego, kapucyna.

Na kaznodziejstwo polskie okresu oświecenia – jak podaje Mieczysław Brzozowski – miały wpływ następujące czynniki: reformy Konarskiego, rodząca się teologia pastoralna, zafascynowanie kaznodziejstwem francuskim epoki klasycyzmu<sup>59</sup>.

### 1.3.2.1. Reformy Konarskiego

Na polu kaznodziejstwa nie kwestionowany jest wpływ ks. Stanisława Konarskiego, który zapoczątkował nawrót do klasycyzmu, wydając swoje dzieło: *De emendandis eloquentiae vitiis (O poprawie wad wymowy)*<sup>60</sup>, w którym przeciwstawia się panującemu dotąd stylowi<sup>61</sup>. Przyjmując założenia, wynikające z filozofii racjonalistycznej, starał się zreformować nie tylko formę wymowy, lecz przede wszystkim jej ducha i treść<sup>62</sup>. Postulował wprowadzenie do wymowy logicznego, jasnego i lekkiego stylu zgodnego z naturą i rozsądkiem, a także odrzucenie zbytecznych słów i przesady w używaniu ozdób retorycznych<sup>63</sup>. Przy takiej koncepcji, pierwszym celem mowy jest przekonanie odbiorcy, zatem układem materiału ma rządzić żelazna logika, w której sposób rozumowania będzie ujęty w ścisłe ramy. To może prowadzić do schematyzmu i dydaktyzmu, przeceniającego rolę intelektu. Drugą cechą racjonalistycznego podejścia do wymowy jest utylitaryzm retoryczny, gdzie zostaje ona zdegradowana do roli użytkowej, stając się jedynie precyzyjnym narzędziem porozumiewania się między ludźmi<sup>64</sup>. W takim podejściu do wymowy ztraca się to wszystko, co

---

Antoni Prokopowicz SP (1738–1807); Kasjan Korczyński OFM (1725–1784); Józef Męciński OFM (1748–1814); Antoni Biernacki CM (1733–1800); Wilhelm Kaliński CM (1747–1789); Michał Karpowicz CM (1744–1803); Piotr Śliwicki CM (1705–1774); Marcin Rubczyński OCD (1707–1794); Grzegorz Piramowicz ks (1735–1801); Ignacy Krasicki bp (1735–1801), Jan Paweł Woronicz bp (1759–1829). Tamże, s. 37–186.

<sup>59</sup> M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI–XVIII)*, w: DTK, t. 2, cz. 1, Lublin 1975, s. 361–428; tenże, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, s. 75–120.

<sup>60</sup> Varsoviae, 1741.

<sup>61</sup> W kazaniach „zanika charakterystyczne dla schyłku epoki baroku nadużywanie sztucznych środków ekspresji, igraszki słowne, przesadne alegorie, szokujące porównania i kontrasty [...]. Natomiast pojawia się język żywy, trafiający do mentalności szerokich rzesz wiernych, który staje się narzędziem bezpośredniego nawiązania kontaktu ze słuchaczem i środkiem perswazji, przekonania odbiorcy”. Pan uś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 2, s. 93.

<sup>62</sup> Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, s. 79.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> Tamże, s. 79–80.

jest w sferze emocjonalno-wyobrażeniowej, a zatem cała plastyka i malowniczość wymowy.

Konarski poprzez głoszone słowo propaguje racjonalistyczny stosunek do życia w zakresie religijnym, filozoficznym, politycznym, społecznym, moralnym i artystycznym, gdzie celem zasadniczym wymowy staje się wychowanie szlachetnego człowieka i dobrego obywatela<sup>65</sup>. Chociaż w jego twórczości są i takie stwierdzenia, w których wskazuje słuchaczowi fundamentalną prawdę wynikającą z przyjęcia nauki Chrystusa, sięgającą dalej niż tylko to, co naturalne: „nie dosyć jest być poczciwym człowiekiem, ale trzeba być chrześcijaninem poczciwym”<sup>66</sup>. Jednak główne miejsce w kazaniach zajmują tematy i problemy natury etycznej, jak: przyjaźń, szacunek do prawdy, unikanie nienawiści, dochowanie tajemnicy itp., natomiast problematyka religijna i sprawy Kościoła schodzą na dalszy plan<sup>67</sup>.

Konarski stając się ojcem nowego stylu w retoryce polskiej, uzależnił ją pod względem treściowym od idei filozoficznych oświecenia<sup>68</sup>.

### 1.3.2.2. Teologia pastoralna

Drugim nurtem, który wpłynął na kaznodziejstwo polskie doby oświecenia, była teologia pastoralna. Antropocentryzm teologiczny, mający swe źródło jeszcze w renesansie, osiągnął pełnię właśnie w duchowości epoki oświecenia, w immanentnym tłumaczeniu człowieka i świata oraz deistycznym pojmowaniu Boga i Jego działania. Takie myślenie pociąga za sobą tworzenie teologii naturalnej, stawiającej człowieka w centrum świata oraz zerwanie z teologią scholastyczną. Chrześcijaństwo przestaje być żywą rzeczywistością zbawczą, a staje się systemem myślowym, światopoglądem, bardziej nauką o moralności niż religią. W takim kontekście, pod koniec XVIII wieku, powstaje naukowa teologia pastoralna. Jej twórca, opat benedyktyński E. X. Von Rautenstrauch, zgrupował w ramach jednej dyscypliny wszystkie przedmioty dotyczące praktycznych studiów teologicznych, a wśród nich również homiletykę. Kaznodzieja występuje tu jako funkcjonariusz naturalistycznie rozumianej religii i państwa, sprawującego nad nią kuratelę. Punktem wyjścia w kazaniu staje się rozum, filozofia oraz potrzeby ludzkie i chęć ich zaspakajania, a nie Objawienie<sup>69</sup>.

---

<sup>65</sup> Tamże, s. 80; Niewątpliwie owo zatroskanie o kształtowanie dobrego obywatela, wyraził też w innym sztandarowym dziele pt. *O skutecznym rad sposobie, albo o utrzymywaniu ordynarynych seymów*, Warszawa 1761.

<sup>66</sup> S. Konarski, *O religii poczciwych ludzi*, Kraków 1887, s. 23.

<sup>67</sup> J. Nowak-Dłużewski, *Z historii polskiej literatury i kultury*, Warszawa 1967, s. 83.

<sup>68</sup> Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, s. 81.

<sup>69</sup> Tamże, s. 82; zob. także R. Kamiński, *Historyczny rozwój teologii pastoralnej*, w: *Teologia pastoralna*, t. 1, red. R. Kamiński, Lublin 2000, s. 64–65.



Franciszek Blachnicki, podejmując refleksję nad oświeceniową teologią pastoralną, stwierdza: „Cała praktyka pastoralna a zwłaszcza kaznodziejstwo, nie było zakorzenione w Objawieniu i teologii. Swoje założenia oraz proponowane rozwiązania czerpało przede wszystkim z naturalnego rozumu, przyjętej koncepcji filozoficznej oraz z doświadczenia”<sup>70</sup>. Według tak rozumianej teologii pastoralnej, kaznodzieja ma głosić antropocentrycznie pojętą religię, jako drogę doskonalenia się człowieka oraz jego osobistego szczęścia, z nagrodą wieczną w dalszej perspektywie. Człowiek potrzebuje pouczenia, by znaleźć drogę do szczęścia na ziemi i w niebie, zatem w kaznodziejstwie chodzi o wychowanie słuchacza do życia cnotliwego, zapewniającego szczęście rodzinne i społeczne. Takie przepowiadanie zostało zupełnie pozbawione charakteru nadprzyrodzonego, stając się jedynie pouczającym słowem ludzkim, a nie głoszeniem Chrystusa w Jego Kościele<sup>71</sup>.

Odnosnie treści kazań, proklamowano nie tyle religię objawioną, co racjonalistyczny światopogląd i naturalistyczny system moralny, upatrując cele wychowawcze nie na płaszczyźnie religijnej, ale moralnej. Kaznodziejstwo zatem sprowadzono do sztuki wymowy i retoryki podporządkowanej świeckim celom dydaktycznym. Kaznodzieja zaś, stał się nauczycielem podającym sumę nakazów i zakazów moralnych, wykładającym prawdy wiary i objaśniającym czynności kultu religijnego<sup>72</sup>. W takich założeniach, które znaleźć można w ówczesnych podręcznikach homiletyki, chodziło jedynie o wychowanie za pomocą religii dobrego obywatela i uczciwego człowieka<sup>73</sup>.

### 1.3.2.3. Kaznodziejstwo francuskie epoki klasycyzmu. Naśladownictwo (1750–1830)

Procesy zachodzące w życiu społeczno-kulturalnym, na różny sposób ujawniają się w kaznodziejstwie, mając w nim konkretne odwzorowanie<sup>74</sup>. Wskutek wielorakich czynników wpływających na życie i kulturę w okresie oświeceniowym, wykształcił się również pewien styl głoszenia słowa Bożego, który nazywany jest naśladownictwem. Władysław Krynicki ujmuje ten okres w konkretne ramy czasowe, tj. między 1750 a 1830<sup>75</sup>. Podobnie wypowiada się Henryk Haduch, który dokonując pewnej periodyzacji historii kaznodziejstwa polskiego nazywa naśladownictwo *okresem V* [piątym]<sup>76</sup>.

<sup>70</sup> F. Blachnicki, *O eklezjologiczną koncepcję teologii pastoralnej*, ZNKUL, 1(1965), s. 64.

<sup>71</sup> Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, s. 82.

<sup>72</sup> Tamże, s. 82–83.

<sup>73</sup> Tamże, s. 83.

<sup>74</sup> Pazera, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 16.

<sup>75</sup> Wspomniano o tym we Wstępie pracy, s. 28.

<sup>76</sup> H. Haduch, *Zasady wymowy ogólnej i kościelnej*, Kraków 1927, s. 367; Ks. J. Krukowski dokonując periodyzacji historii kaznodziejstwa, twierdzi, iż da się ona podzielić na pięć rozle-

W kaznodziejstwie tamtego czasu przyjęto za wzór J.B. Massillon'a, jego *Petit Carême*<sup>77</sup>. Zdaniem H. Haducha – jest to „dzieło dogmatycznie płytkie, moralnie głębsze, stylistycznie olśniewające”<sup>78</sup>. Tłumaczono je na język polski, jak również dzieła innych kaznodziejów, takich jak: Charles'a de la Rue (1643–1725), czy Guillaum'a de Segaud (1675–1748)<sup>79</sup>.

Wpływ Francji dał się odczuć poprzez stosunki polityczne, literackie i społeczne, jakie Polska nawiązywała z nią przez swój dwór, poprzez Marię Ludwikę<sup>80</sup>, Marię Kazimierę<sup>81</sup>, Stanisława Leszczyńskiego. Niestety wpływ ten nie okazał się korzystny, bo choć poprawił się panujący dotąd sposób głoszenia kazań, to jednak jeszcze bardziej zaczęły się psuć obyczaje. H. Haduch pisze: „Przyszły z Francji lekkie stroje i lekkie obyczaje, a z peruką obłuda”<sup>82</sup>. Czasy Ludwika XIV uczyniły Francję dla całej Europy mistrzynią mody, ta zaś, panując wszechwładnie, zwłaszcza w dziedzinie sztuki, nie pozostawała bez wpływu także i na nauczanie kościelne również w Polsce. Oddziaływanie to było na tyle szkodliwe, że spowodowało częściowy upadek polskiego kaznodziejstwa. Wiadomo skądinąd, jak dalece wiek XVIII, „zarażony” ideologią racjonalistyczną, przyczynił się do upadku religii i moralności chrześcijańskiej, początkowo we Francji, a potem w innych krajach europejskich<sup>83</sup>.

Oświeceniowi kaznodzieje, wzorując się na francuskich mistrzach słowa, podejmowali nowy trend, który wkrótce stał się ich stylem. Do tego stopnia zdominował on kaznodziejstwo, że można mówić o szkole naśladowniczej,

---

glejszych okresów, w ogólności: I. apostołowski, II. apologetyczny, III. wiek złoty, IV. scholastyczny, V. nowszy. Natomiast w połączeniu z polskim kaznodziejstwem, to I okres schodzi się ze scholastycznym, II złoty, czyli zygmunowski, III makaroniczny, IV naśladownictwa, V powrotu na dobrą drogę; a zatem mamy osiem okresów. J. Krukowski, *Teologia pasterska katolicka*, Lwów 1874, s. 23.

<sup>77</sup> Paris 1745; czy też inne dzieło: *Sermons de M. Massillon eveque de Clermont, oraisons funebres et professions religieuses*, Paris 1776.

<sup>78</sup> Haduch, *Zasady wymowy*, s. 367.

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> Ludwika Maria Gonzaga de Nevers (1611–1667) królowa Polski, żona dwóch polskich królów: Władysława IV i Jana II Kazimierza. Była księżniczką mantuańską, córką księcia Karola Gonzagi i Katarzyny de Guise, księżnej Main.

<sup>81</sup> Maria Kazimiera de La Grange d'Arquien, Marysieńka (1641–1716) królowa Polski, żona króla Jana III Sobieskiego. Była córką francuskiego markiza Henriego Alberta de La Grange d'Arquien i Franciszki de la Châtre. Została damą dworu Ludwika Marii Gonzagi, żony króla Jana Kazimierza Wazy, z którą przybyła do Polski mając 5 lat. Tam także poznał ją jej późniejszy mąż i król, Jan Sobieski.

<sup>82</sup> Haduch, *Zasady wymowy*, s. 367.

<sup>83</sup> W. Krynicki, *Wymowa święta czyli podręcznik do teorii kaznodziejstwa*, Warszawa 1906, s. 317–318.

w której dają się zauważyć pewne charakterystyczne cechy. W treści kazania zdecydowanie przeważało stawianie moralności przed dogmatem, a dowody częściej czerpano z rozumu niż z Objawienia. Zdaniem H. Haducha: „W małym zakresie cytowano zarówno Pismo Święte, jak i Ojców Kościoła. Kaznodzieje ówczesni prawie że zapomnieli o podtrzymywaniu i głoszeniu czci Najświętszej Maryi Panny, dawał się odczuć pewien brak kazań maryjnych, co musiało odbić się fatalnie na duchu całego narodu”<sup>84</sup>.

Doskonalila się forma kazań, ale jednocześnie stawała się nienaturalna. Plan kazań był misternie wypracowany – jak mówiliśmy o tym wyżej – zawierał harmonijny podział i symetryczne podpodziały. Dawało się zauważyć upodobanie do figur retorycznych, stosowanych z pewnym wyrachowaniem wynikającym z przyjętego stylu. Jak twierdzą znawcy tamtej epoki odnośnie ducha, głoszonego słowa Bożego, w kazaniach ówczesnych panował zastój, gdyż brak było w nich apostołskiego zapału, „gwałtownych uczuć”, „świętego oburzenia” na widok dziejącego się zła<sup>85</sup>. W szeroko pojętej kulturze miało miejsce to, czego nie było w ubiegłych wiekach: upadek wiary, zanik miłości ojczyzny, wolterianizm francuski, józefinizm austriacki, racjonalizm niemiecki, „łoże masońskie, które jakby jakie polipy mackami swemi dodławiały ducha narodu”<sup>86</sup>. W dziedzinie obyczajowej dało się dostrzec „rozluźnienie”, a w sferze politycznej obecność wrogów czyhających na zgubę ojczyzny. „Słusznie ktoś zauważył – podkreśla Haduch – że piękną deklamacją, zgrabnie ułożonym okresem, suchym moralizowaniem chciano zatamować żywiołowo walące się zło”<sup>87</sup>.

Okres ten posiadał również pozytywne cechy, a jego niewątpliwym walorem było to, że usunięto z kazań barokowy makaronizm i florydacyzm. Udoskonalono formę, wydano wiele poprawnych kazań zarówno pod względem moralnym, jak i katechetycznym<sup>88</sup>. Takie trendy dały się zauważyć w ka-

---

<sup>84</sup> Haduch, *Zasady wymowy*, s. 367–368.

<sup>85</sup> Tamże, s. 368.

<sup>86</sup> Tamże.

<sup>87</sup> Tamże, s. 367.

<sup>88</sup> Tamże, s. 367–368; W. Krynicki ujmuje cechy okresu naśladownictwa następująco: „1. Niedostateczne uwzględnianie dogmatu i moralności katolickiej na dogmacie opartej, brak gruntowności w uzasadnianiu prawd wiary świętej. 2. Brak apostołskiego namaszczenia i gorliwości o nadprzyrodzony pożytek dusz, sprawę Kościoła Bożego i o moralne, na wierze nadprzyrodzonej oparte dobro społeczeństwa. 3. Staranność o przesadzoną ogładę stylową, o dobór zwrotów retorycznych, zanadto sztuczna budowa zdań i okresów, ton zbyt deklamatorski, nie harmonizujący ani z treścią kazania ani z usposobieniem kaznodziei; to znowu 4. martwota, wodnistość i rozwlekłość kazań, zakrawających raczej na rozprawy religijno-filozoficzne. Z drugiej strony przyznać należy kaznodziejom ówczesnym, że przyspieszyli 5. upadek makaronicznego

znodziejstwie oświeceniowym, zarówno europejskim, jak i polskim. Faktem jest, iż z francuską literaturą i ogładą przyszła do Polski francuska niewiara. Obojętność religijna i zepsucie obyczajów ogarnęły przede wszystkim bardziej wykształcone warstwy społeczeństwa. Oddziaływanie Francji na Polskę było na tyle wielkie, że również kaznodzieje nie potrafili ustrzec się przed wpływem mody panującej na paryskich ambonach kościelnych. W Polsce niektórzy mówcy duchowni (nie wszyscy!), w sposób czysto naturalny rozprawiali o religii i moralności, używając przesadnie wytwornego stylu. Zamiast głosić słowo Boże wyrażali własne poglądy, akcentowali raczej idee oświeceniowe niż Chrystusa Ukrzyżowanego. Kaznodzieje zapominali o złotych wzorach wymowy XVI wieku i o prawdziwie polskich, pełnych siły i żywotności – choć skażonych pewnymi wadami – utworach baroku, „schodząc na błędne drogi naśladowania obczyzny”<sup>89</sup>. Do tego przyczyniły się też „obfite przekłady kaznodziejów francuskich, chętnie czytowane i wykorzystywane na polskich ambonach kościelnych”<sup>90</sup>.

Stan ówczesnego kaznodziejstwa, a właściwie wpływ ideologii oświeceniowej na kaznodziejstwo, próbują oddać słowa Krynickiego: „Zabójcze miazmaty niewiary dotknąwszy swym zaraźliwym wpływem wszystkie warstwy społeczne, nie pominęły i opowiadaczów słowa Bożego, którzy zamiast wystąpić z całą żarliwością i odwagą, zamiast zagrzmieć wewnętrzną siłą prawdy nadprzyrodzonej, przerazić uśpione sumienia, stawić niezłomny opór zalewowi bezbożności, z bojaźnią i drzeniem sprawowali swe posłannictwo, nie śmieli obrazić panujących przekonań, a stosując się do upodobania słuchaczy, wnosili na kazalnicę wytworność świecką, pomijali kwestye dogmatyczne, przemawiali językiem filozofów i chętnie bujali po jałowych polach moralności przyrodzonej”<sup>91</sup>.

---

stylu i mody dowcipkowania na mównicy kościelnej, że 6. wzbogacili naszą literaturę kościelną mnóstwem obrobionych kazań moralnych, którymi i dziś – byle krytycznie i umiejętnie – można się posiłkować, jako materiałem do opracowywania nauk tego rodzaju; że wreszcie 7. udoskonalili formę kazalną przez staranne, choć na swój sposób, obrobienie przedmiotu, dobrze obmyślany plan i należyty rzeczy porządek”. Krynicki, *Wymowa święta*, s. 319.

<sup>89</sup> Haduch przytacza nazwiska sławniejszych kaznodziejów tego okresu. Spośród Jezuitów: Balsam Kasper; Borowski Franciszek; Fabiani Karol; Filipecki Jędrzej; Grodzicki Tomasz; Piramowicz Grzegorz; Rydzewski Wawrzyniec; Ubermanowicz Sebastian; Wichert Michał; Zacharjasiewicz Grzegorz; Janiszewski Antoni. A także kilku z innych zakonów: Golański Filip pijar, Gruber Teodor paulin, Jurkiewicz Marcei franciszkanin, Karpowicz Michał misjonarz, Konarski Stanisław Hieronim pijar, Męciński Józef reformat. Haduch, *Zasady wymowy*, s. 369–370.

<sup>90</sup> Krynicki, *Wymowa święta*, s. 318.

<sup>91</sup> Tamże.

Krynicki utrzymuje, iż wymowa kaznodziejska zatraciła swe nadprzyrodzone piętno, a „zeszła na niziny ludzkiego rozprawiania”. Odeszła od autorytetu Pisma Świętego i nauczania Ojców Kościoła, a „upstrzyła się” zdaniem ziemskiej mądrości. Kaznodzieje dość często pomijali tematy dotyczące tajemnic wiary, przykazań, sakramentów, rzeczy ostatecznych, potrzeby pokuty, a rozprawiali: o honorze, przyjaźni, współczuciu, antypatii, itp.<sup>92</sup>. W opinii ks. K. Panusia, trafnie scharakteryzował kaznodziejstwo oświeceniowe kard. Jean Siffrein Maury (zm. 1817) w *Essai sur l'éloquence de la chaire*: „Mogłeś słyszeć rozprawy o niedoskonałości cnót, o połowicznych chrześcijanach, o zbytku, o humorze, o egoizmie [...] nawet o świętym rolnictwie, ale za to nie usłyszałeś modnego kaznodziei, który by w Wielkim Poście mówił o rzeczach ostatecznych, o nawróceniu, o jakimkolwiek sakramencie, o przykazaniach Bożych i kościelnych, o tajemnicy lub o grzechu”<sup>93</sup>.

Tak rozumiane kaznodziejstwo nie było zakorzenione w Objawieniu i teologii, lecz swoje założenia i rozwiązania czerpało z naturalnego rozumu, przyjętej filozofii i doświadczenia<sup>94</sup>. Te ustępstwa duchowi czasu, nie ograniczyły bezbożności, która opanowała umysły i wypaczyła ludzką wolę, niszcząc więzi społeczne i rodzinne, czego dowodem były w konsekwencji rozbiory Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Naśladownictwo – jak utrzymują znawcy epoki – wprowadziło błędne przekonanie, iż sztuka wymowy to rzecz najważniejsza w kaznodziejstwie, że skutek kazań zależy od umiejętnego użycia figur retorycznych i wzniosłego, wytwornego stylu. Stąd „zatarła się u wielu ówczesnych kaznodziejów prostota w głoszeniu słowa Bożego, a z nią popularność, praktyczność i oryginalny, polski charakter, natomiast w kazaniach zapanował brak konkretności, zamiłowanie do frazesów i napuszonego wielomówstwa”<sup>95</sup>.

Należy zauważyć, że w drugiej połowie XVIII wieku, u początku nowego okresu w dziejach kaznodziejstwa polskiego, wyodrębniły się dwie różne tendencje, jednak w jakiś sposób powiązane ze sobą. Z jednej strony, racjonalistyczne dążenie do uczynienia z retoryki narzędzia do jasnego i naturalnego wykładu, którego celem jest pouczenie słuchacza, z drugiej zaś, tendencja do wierności ściśle określonym normom piękna i harmonii formy, właściwych kaznodziejstwu klasycznemu<sup>96</sup>. Na takie właśnie czasy, zróżnicowane poli-

---

<sup>92</sup> Tamże.

<sup>93</sup> Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, cz. 1, s. 314–315.

<sup>94</sup> Pazera, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 22.

<sup>95</sup> Krynicki, *Wymowa święta*, s. 319.

<sup>96</sup> Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, s. 84.

tycznie i kulturowo, przypada życie i działalność kaznodziejska o. Tadeusza Krawczyńskiego, kapucyna.

## 2. Rys biograficzny o. Tadeusza Krawczyńskiego

### 2.1. Dzieciństwo i młodość

Stanisław Kostka Krawczyński urodził się 13 listopada 1749 roku w Warszawie<sup>97</sup> z rodziców Kazimierza i Małgorzaty, z domu Truszkowskiej. Na chrzcie, udzielonym w tym samym dniu przez ks. Jana Łukaszewicza CM, w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Krzyża w Warszawie, otrzymał imię Stanisław Kostka, a rodzicami chrzestnymi byli Dominik Woroniecki i Katarzyna Szerwińska<sup>98</sup>. Między rokiem 1758 a 1766 Stanisław Kostka Krawczyński uczęszczał do szkoły prowadzonej przez Jezuitów, pobierając naukę u ks. Jana Hintz'a, znanego ówczesnie retora w latach 1760–1766<sup>99</sup>. Miało to miejsce zanim wstąpił do zakonu kapucynów. W tej szkole należy upatrywać formację intelektualną przyszłego kaznodziei. Rozwój duchowy natomiast należałoby widzieć w wewnętrznym oddziaływaniu na osobę młodego Stanisława o. Mariana Wolańczaka, kapucyna z klasztoru przy ulicy Miodowej w Warszawie. O. Marian pełnił funkcję spowiednika sióstr oraz ludności francuskojęzycznej, i był powszechnie znanym kierownikiem duchowym. Te dwie wybitne posta-

---

<sup>97</sup> Ojciec Tadeusz Krawczyński, kapucyn, policzony jest w poczet polskich teologów. Przypomnijmy, że jego rys biograficzny pod hasłem: *Krawczyński (Warszawczyk) Tadeusz Stanisław (1749–1811), kapucyn, historyk swego zakonu, tłumacz...* autorstwa H.E. Wyczawskiego, zamieszczony jest w SPTK, t. 2, s. 41–49.

<sup>98</sup> Autor *Słownika polskich kapucynów* (Wrocław 1985), J.L. Gadacz, na s. 625, podaje błędną informację nazwiska matki Stanisława Kostki Krawczyńskiego – Romanow. Opierając się na źródłach cytowanych przez J. Kołtuna, O. Tadeusz Krawczyński życie i działalność (1749–1811), Kraków 2000 (mps pracy mag., PAT), s. 62, należałoby przyjąć tę poprawioną wersję z *Catalogus Patrum et Fratrum Capucinatorum Provinciae Poloniae (1718–1768)*, nr 238; jak również w katalogu z roku 1766 conscriptus (1718–1771), k. 13v. Potwierdzenie tego faktu jest w księdze chrzcielnej parafii św. Krzyża w Warszawie, w miejscu oznaczonym datą 13 listopada 1749 jest napisane: „13 ego Joannes Łukaszewicz CM baptismavi infantem nomine Stanislaum Kostka filium Casimiri Krawczyński et Margarethe Truszkowska C.C.L.L. Honesti Patrini Dominicus Woroniecki et Catharina Szerwieńska”. Liber Baptisatorum ab Anno 1729 ad Annum 1750 December, Archiwum parafii św. Krzyża w Warszawie, k. 266.

<sup>99</sup> Ta data proponowana przez Kołtuna, w: O. Tadeusz Krawczyński życie i działalność, s. 63, wydaje się być uzasadniona bardziej niż ta, którą podaje J.L. Gadacz w *Słowniku*, s. 625, a mianowicie lata 1752–1760, ze względu na zbyt młody wiek Stanisława oraz ze względu na działalność Hintz'a przypadającą na lata 1760–1769.



ci niewątpliwie wywarły znaczący wpływ na osobowość Stanisława Kostki Krawczyńskiego, kształtując w nim powołanie zakonne i kaznodziejskie<sup>100</sup>.

Formacja duchowa i intelektualna przyszłego gorliwego kaznodziei przypadła na okres znamienego przełomu społeczno-politycznego w Polsce. Niewątpliwie jednym z tych, którzy go zapoczątkowali był ks. Stanisław Konarski (1700–1773), wielki wychowawca narodu polskiego w przełomowych chwilach i budziiciel sumień w najtrudniejszych czasach<sup>101</sup>.

## 2.2. Formacja zakonna i kapłańska

Do Zakonu Ojców Kapucynów Stanisław Kostka Krawczyński wstąpił w dniu swoich urodzin dokładnie 13 listopada 1765 w wieku 16 lat. Rozpoczął życie zakonne rocznym okresem próby, tj. nowicjatem w klasztorze formacyjnym w Rozwadowie, przyjęty przez definitora prowincjalnego, o. Rafała Moszczyńskiego<sup>102</sup>. Ten kanoniczny czas próby poprzedzały obłóczyny w habit zakonny, który Krawczyński przyjął z rąk o. Elekta, Czecha, definitora i przełożonego tamtejszego klasztoru, a jednocześnie pełniącego funkcję magistra nowicjatu<sup>103</sup>.

Wraz z rozpoczęciem życia zakonnego wiązała się zmiana imienia chrzestnego na zakonne. Stanisław Kostka Krawczyński otrzymał imię Tadeusz. Dla brata Tadeusza nowicjat był trudny nie tylko ze względu na surowość zakonną, ale głównie z powodu przebytej ciężkiej choroby, z której jednak wyszedł obronną ręką<sup>104</sup>. Po rocznej próbie, w 1766 roku, brat Tadeusz złożył uroczyste

---

<sup>100</sup> Przypomnijmy, że J. Bartoszewski, podaje obfity biogram T. Krawczyńskiego, pt. *Krawczyński Stanisław, imię zak. Tadeusz*, w: EK t. 9, kol. 1235.

<sup>101</sup> Pazera, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 69.

<sup>102</sup> Definitor jest doradcą prowincjała, należy do zarządu prowincji i jest wybierany na kapitule; „[...] udał się tam [Krawczyński] w towarzystwie pana Ratyńskiego który był dobrodziejem klasztoru w Rozwadowie a pochodzącego z niedalekiej od Rozwadowa Pyszniczy”. J.L. Gadacz, SPK, t. 1, s. 625.

<sup>103</sup> „Hegenbarth (Hegembelk) Anioł, Czech, w zakonie o. Elekt. Przez 29 lat kierował nowicjatem w Rozwadowie, a także w latach 1756–1759 oraz 1765–1769 był przełożonym tegoż klasztoru”. J.L. Gadacz, *Hegenbarth (Hegembelk) Anioł*, SPK, t. 1, s. 489; Obszerne informacje na temat formacji zakonnej kapucynów zamieszcza A. Derdziuk, *Formacja kaznodziejska w pierwszych wiekach Zakonu Kapucynów*, StF, 13(2003), s. 77–88.

<sup>104</sup> Dolegliwość Krawczyńskiego – jak podaje J. Kołtun (s. 65–66) – to wrzód na kolanie z licznymi ranami. Autor SPK pisze, że udzielił Krawczyńskiemu skutecznej pomocy i troskliwie się nim opiekował jego współbrat, młody kleryk, znający się na sztuce medycznej Dawid Henzel, który do kapucynów prowincji polskiej wstąpił 27 IV 1764 roku w Rozwadowie, co się prawie pokrywa z czasem wstąpienia do Zakonu, Stanisława Kostki Krawczyńskiego. J.L. Gadacz, *Henzel Dawid, Ślązak, w zakonie br. Agrypin*, SPK t. 1, s. 490; tenże, *Krawczyński Stanisław Kostka, w zakonie o. Tadeusz*, SPK t. 1, s. 626.

śluby zakonne, zobowiązując się do życia w ubóstwie, posłuszeństwie i czystości według Reguły św. Franciszka i Konstytucji Zakonnych.

W rozwadowskim klasztorze przebywał do wiosny 1767 roku. Posiadał odpowiednie przymioty intelektualne oraz talent oratorski, skierowano go więc na studium teologiczno-filozoficzne do Mariampola<sup>105</sup>. Po ośmiu tygodniach, za sprawą kapituły prowincjalnej studium zostało przeniesione do Uściługa, gdzie gwardianem był o. Prokop Manugiewicz<sup>106</sup>. W zakres studiów z filozofii wchodziły zagadnienia z logiki i metafizyki<sup>107</sup>. W nauczaniu filozofii i teologii jedynym autorytetem pozostawał Duns Szkot, natomiast formację życia duchowego opierano na pismach św. Bonawentury<sup>108</sup>.

W tym czasie, gdy brat Tadeusz jeszcze studiował w Uściługu, wiosną 1768 roku, po zuchwałym porwaniu czterech senatorów przez ambasadora Repina, zorganizowano zbrojną konfederację dla obrony wiary i wolności. Ten szlachetny zryw, jakim była Konfederacja Barska (1768–1772), zawiązany 29 lutego 1768 w Barze na Podolu, po czterech latach ofiarnych walk, został krwawo stłumiony przez wojska moskiewskie i królewskie<sup>109</sup>. Kolejny raz władze zakonne zmieniły miejsce studium, przenosząc je w roku 1769 do Krakowa, gdzie funkcjonowało do 1772 roku. Kształciło się wówczas w krakowskim klasztorze ośmiu kleryków. Pobyt brata Tadeusza w Krakowie przypada na czas zamieszek związanych z Konfederacją Barską. W tym czasie klerycy z okien klasztoru obserwowali potyczki pomiędzy konfederatami a moskalami<sup>110</sup>.

---

<sup>105</sup> Tamże.

<sup>106</sup> Tamże; „Manugiewicz Samuel, w zakonie o. Prokop. Pełnił funkcję gwardiana w Uściługu w latach 1762–1769, oraz 1786–1789”. J.L. Gadacz, *Manugiewicz Samuel, w zakonie o. Prokop*, SPK, t. 2, s. 42–44.

<sup>107</sup> Na temat formacji zakonnej Kapucynów powstało rzeczowe opracowanie, A. Derdziuka, *Aretologia w podręcznikach moralistów kapucyńskich*, Lublin 2001, s. 63–73.

<sup>108</sup> H. Błażkiewicz, *Szkoła franciszkańska*, w: DTK t. 2, cz. 2, red. M. Rechowicz, Lublin 1975, s. 296.

<sup>109</sup> F. Koneczny, *Święci w dziejach narodu polskiego*, Warszawa/Struga – Kraków 1988, s. 391–392.

<sup>110</sup> „W okresie Konfederacji Barskiej na przedmieściach Krakowa, od strony klasztoru, toczyły się walki Konfederatów z Rosjanami. Od pocisków spłonęło wiele domów. Ucierpiał także klasztor. Wiele pocisków spadło na zabudowania klasztorne niszcząc dachy i okna. Niektóre wpadły do wnętrza prezbiterium. Mieszkańcy Piasku i Garbarów schronili się w klasztorze kapucynów i Domku Loretańskim. Na placu przed kościołem w dniu 12.08.1768 r., zginęło kilku Konfederatów i przechodniów. Pochowano ich przy wejściu na plac przykościelny, gdzie znajdował się krzyż z początków fundacji. Po kilku dniach oblegane miasto poddało się. Kapucyni za poparcie i pomoc udzieloną Konfederatom, zostali przez Rosjan bardzo brutalnie potraktowani. W dniu 12 sierpnia tegoż roku do klasztoru wtargnęli żołnierze carscy pobili kilku zakonników i pod



W czasie studiów zasadniczo klerycy nie byli wysyłani na kwestę. Działo się tak jedynie w wyjątkowych sytuacjach. Brat Tadeusz uczestniczył w takiej kweście z o. Bazylim Staszkiwiczem, przerywając naukę na czas czterech tygodni<sup>111</sup>.

Studia filozoficzno-teologiczne Krawczyński odbywał w seminariach zakonnych we Lwowie, Uściługu, Krakowie i Warszawie w latach 1766–75. Po roku 1772 studium filozoficzne z Krakowa przeniesiono do Warszawy. Podczas studiów teologicznych został dopuszczony do święceń i otrzymał je w Warszawie 12 kwietnia 1773 roku, z rąk biskupa chełmskiego, Antoniego Onufrego Okęckiego. 13 czerwca odprawił prymicyjną Mszę w kościele kapucyńskim w Warszawie, a kazanie wygłosił o. Bogumił Guzowski, sławny na owe czasy kaznodzieja<sup>112</sup>. We mszy prymicyjnej uczestniczył Książę Fryderyk Michał Czartoryski (1696–1775). Warto dodać, że to właśnie jemu jako pierwszemu o. Tadeusz udzielił błogosławieństwa prymicyjnego, a dopiero potem swoim rodzicom. Fakt udzielenia błogosławieństwa prymicyjnego najpierw księciu Michałowi Czartoryskiemu, wybitnemu zwolennikowi reform, a dopiero potem rodzicom oraz zlecona mu rok później przez gwardiana opieka kapelańska nad chorym księciem kanclerzem wielkim litewskim, może świadczyć o patriotycznym duchu o. Tadeusza. W roku swoich święceń, jako neoprezbiter, towarzyszył kapłanowi przygotowującemu na śmierć zamachowca na życie króla Stanisława Augusta<sup>113</sup>.

Na zakończenie studium filozofii lub teologii, kapucyńscy lektorzy organizowali dysputy teologiczne. W 1775 o. Tadeusz ukończył studia z teologii, składając egzamin *ex universa theologiae*, a podczas jednej z takich dysput wygłosił dziękczynną orację. Następnie władze zakonne mianowały go koadiutorem kaznodziejów.

Interesujące jest zagadnienie oddziaływania różnych osób, które wywarły istotny wpływ na formację o. Tadeusza jako późniejszego cenionego kaznodziei. Niewątpliwie do takich postaci należał wspomniany już charyzmatyczny retor,

---

pretekstem rewizji spłądowali konwent, nie oszczędzając nawet krypty ze zmarłymi”. J. Marecki, *Kościół i klasztor kapucynów w Krakowie. Przewodnik*, Kraków 1995, s. 80–81.

<sup>111</sup> Staszkiwicz Wojciech (1743–1803), w zakonie o. Bazyli, pełnił obowiązki kaznodziei, gwardiana a także był mistrzem nowicjatu. J.L. Gadałacz, *Staszkiwicz Wojciech (1743–1803), w zakonie o. Bazyli*, SPK, t. 2, s. 306; Jak podaje J. Kołtun, powodem wyjazdu kleryka na kwestę mógł być w owym czasie nieliczny stan personalny klasztoru (s. 71).

<sup>112</sup> Gadałacz, *Krawczyński*, w: SKP, t. 1, s. 626; Guzowski Józef, w zakonie o. Bogumił, do kapucynów prowincji polskiej wstąpił w Uściługu w 1760. Zyskał sławę dobrego kaznodziei. Tenże, *Guzowski Józef, imię zakonne Bogumił*, w: SKP, t. 1, s. 478–479.

<sup>113</sup> Gadałacz, *Krawczyński*, s. 626.

ks. Jan Hintz SJ, u którego młody Stanisław Kostka Krawczyński pobierał nauki, a także współbrat w zakonie, o. Marian Wolański, którego często odwiedzał i korzystał z kierownictwa duchowego<sup>114</sup>. W późniejszym, dojrzałym okresie, przy układaniu kazań o. Tadeusz czerpał głównie z autorów francuskich, przetłumaczonych na włoski i łacinę, a także i z włoskich, których sam tłumaczył<sup>115</sup>. Część tych kazań ukazała się drukiem za jego życia, ale zapewne korzystał też z wcześniejszych wydań.

### 2.3. Praca kaznodziejska i inne formy działalności

Przez siedem lat, od święceń kapłańskich do objęcia funkcji lektora filozofii, o. Tadeusz przebywał w klasztorze warszawskim, gdzie w 1775 roku, uporządkował bibliotekę klasztorną<sup>116</sup>. Był spowiednikiem dworu nuncjuszów papieskich: G. Garampiego i jego kapelana, a potem przez cztery lata nuncjusza G.A. Archettiego<sup>117</sup> i pozostawał do pomocy kaznodziejom w kościele klasztornym. Głosił słowo Boże w parafii Panny Maryi i w kolegiacie św. Jana, a także w 1776 roku w kościele Panny Maryi, w Ujazdowie i Kleckowie<sup>118</sup>. W 1779 został lektorem filozofii w Starym Konstytucyjnym. W tym czasie na zaproszenie o. Mariana Mochayskiego, wraz z o. Mariofilem, pierwszym kapelanem konfederatów barskich<sup>119</sup> i o. Jakubem Strukowskim<sup>120</sup>, przez trzy tygodnie głosił nauki w czasie misji w Mohylewie<sup>121</sup>.

W 1780 studium, wraz z jego lektorem, przeniesiono do Lublina<sup>122</sup>, a w 1781 wybrano o. Krawczyńskiego wikarym kapitulnym w klasztorze lubelskim. W tymże 1781 r., około 29 czerwca, przez trzy dni głosił kazania z okazji pogrzebu

<sup>114</sup> Tenże, *Wolański Jakub, imię zakonne Marian*, w: SPK, t. 2, s. 63–64.

<sup>115</sup> Nie przytacza we wstępie ich nazwisk, a jedynie podaje wzmiankę: „Używając dzieł różnych kaznodziejów francuskich zwłaszcza na włoski lub łaciński język przetłumaczonych, i włoskich niektórych oryginalnych, brałem z nich, materie, podziały i niektóre ich kazań osnowy”. T. Krawczyński, *Przedmowa do I tomu*, sygn. 840/1, k. III; Ta przedmowa zapisana jest na dwóch kartach i paginowana przy pomocy cyfr rzymskich. Taki sposób zapisu będzie stosowany konsekwentnie do tego zbioru i do zbioru *Kazań świętanych*, gdzie zachodzi identyczna sytuacja. W tym miejscu należy też nadmienić, że zbiór kazań z 1790 paginowany jest jednostronnie. Dlatego na oznaczenie kolejnych kart zbioru konsekwentnie użyta będzie litera „k”.

<sup>116</sup> Gadacz, *Krawczyński*, s. 626; K. Gadacz, *Krawczyński Stanisław Tadeusz*, w: PSB, t. 15, s. 254.

<sup>117</sup> Gadacz, *Krawczyński*, s. 626; Bartoszewski, *Krawczyński Stanisław*, kol. 1235.

<sup>118</sup> Gadacz, *Krawczyński*, s. 626.

<sup>119</sup> Tamże, s. 627; por. Koneczny, *Święci w dziejach narodu polskiego*, s. 394–395.

<sup>120</sup> J.L. Gadacz, *Strukowski Piotr, w zakonie o. Jakub (1744–1792)*, SPK, t. 2, s. 317.

<sup>121</sup> Tenże, *Krawczyński*, s. 627.

<sup>122</sup> K. Gadacz, *Krawczyński Stanisław Tadeusz*, s. 254.

księcia Józefa Sanguszki, syna fundatora klasztoru lubelskiego<sup>123</sup>. W tym samym roku, obchodzono w Lublinie zakończenie setnej rocznicy przybycia Kapucynów do Polski, w którego uroczystościach brał udział Trybunał Lubelski *in corpore*<sup>124</sup>.

Studium teologiczne w którym o. Tadeuszem pełnił funkcje lektora, skierowano do Warszawy. Władze zakonne ponownie mianowały go spowiednikiem nuncjusza Archettiego<sup>125</sup>. Na kapitule prowincjalnej w Lublinie w 1784 roku, o. Tadeusz reprezentował klasztor warszawski w charakterze dyskreta<sup>126</sup>, a nowo obrany prowincjał, o. Kryspin Przedwojewski, w tymże roku powołał go na swego sekretarza i przez dwa lata towarzyszył prowincjałowi w wizytowaniu klasztorów. O. Krawczyński wygłaszał wtedy kazania w Ostrogu, Jurewiczach i Śmile<sup>127</sup>.

W 1785 roku nuncjusz Archetti, został kardynałem i zaprosił o. Krawczyńskiego do Italii. Za obediencją generała i zezwoleniem prowincjała o. Tadeusz wraz z socjuszem br. Izaurem Guttem udał się w 1786 roku przez Wiedeń do Bolonii, a stąd przez Loreto i Asyż do Rzymu. Zwiedził Święte Miasto i wrócił do Bolonii, gdzie na dworze kardynała legata i gubernatora pozostawał sześć miesięcy. Po powrocie do kraju, na kapitule 17 maja 1787 roku, nowy prowincjał o. Kajetan Ziller mianował o. Tadeusza na kaznodzieję kolegiaty św. Jana w Warszawie. Pełnił tę funkcję przez dwa lata do 1789, a na kongregacji definitorialnej 15 maja tegoż roku, prowincjał desygnował go gwardianem w Uściługu, którym był do 1792<sup>128</sup>.

Oficjał łucki, ks. Jan Kanty Podhorodeński, uczynił o. Tadeusza egzaminatorem diecezjalnym księży. Z polecenia prowincjała, o. Kajetana Zillera, o. Tadeusz podjął się przekładu z języka włoskiego dzieła *Uwagi nad regułą Braci Mniejszych świętego Ojca Franciszka zakonnej swej braci podane przez ojca Bernarda z Bononii*<sup>129</sup>, które zostało wydane w Warszawie w 1789. Rok później wygłaszał kazania wielkopostne w kościele parafialnym we Włodzimierzu, a na

---

<sup>123</sup> Gadacz, *Krawczyński*, s. 627, podaje błędnie datę 1782 r. wygłoszenia kazań. Jedno z tych kazań pt. Kazanie na pogrzebie Xięcia Jozefa Sanguszka Marszałka W[ielkiego] X[ię]stwa Litewskiego, Syna Fundatora Lubelskiego i Lubartowskiego, miane przy złożeniu jego ciała w kościele naszym Kapucynow Lubelskich. R: P: 1781 ią 29 Julij, zachowało się w rękopisie, w: Kazania 1790, k. 366–373 i nosi datę 29 czerwca 1781.

<sup>124</sup> Gadacz, *Krawczyński*, s. 627.

<sup>125</sup> Tamże.

<sup>126</sup> Dyskret należy do zarządu klasztoru, po gwardianie i wikarym i jest wybierany przez wspólnotę.

<sup>127</sup> Gadacz, *Krawczyński*, s. 627.

<sup>128</sup> Tamże; Bartoszewski, *Krawczyński Stanisław*, kol. 1235.

<sup>129</sup> Pełny tytuł brzmi: *Uwagi nad Regułą Braci Mniejszych Ś. O. Franciszka, zakonnej swej braci podane przez o. Bernarda z Bononii, kapucyna, lektora teologii. W języku włoskim w Bononii wydane, a na polski język od jednego tegoż zakonu, prowincji polskiej, kaznodziei [o. Tadeusza]*

zaproszenie ks. oficjała Podhorodeńskiego, miał kazanie w katedrze w Łucku na święto Aniołów Stróżów<sup>130</sup>.

Podczas kapituły prowincjalnej, odbywającej się w Lubartowie 30 kwietnia 1790 roku, wybrano Krawczyńskiego czwartym definitorem. W 1792 roku jako definitorem uczestniczył w kongregacji definitorialnej w Lublinie, której przewodniczył o. prowincjał Stanisław Filipecki. Rezultatem obrad z 4 maja 1792 roku było mianowanie o. Tadeusza gwardianem lubelskim. Pozostał on na tym stanowisku przez rok, do 1793. Wtedy to po raz pierwszy spotkał się z Tadeuszem Kościuszką. Na cześć wodza i jego sztabu wydał przyjęcie w re-fektarzu klasztornym<sup>131</sup>. 10 maja 1793 na kapitule prowincjalnej w Uściługu, prowincjałem został o. Prokop Manugiewicz, zaś drugim definitorem, kustoszem rzymskim, reprezentującym prowincję na kapitule generalnej w Rzymie i gwardianem w Krakowie – o. Tadeusz Krawczyński<sup>132</sup>.

O. Tadeusz dał się poznać jako dobry kaznodzieja, wygłaszając kazania w Wielkim Poście w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Szczepana w Krakowie, a także głosząc kazanie na podniesienie relikwii św. Stanisława ze Szczepanowa w katedrze Wawelskiej. Tamtejsza kapituła katedralna zaproponowała o. Tadeuszowi stanowisko kaznodziei katedralnego, jednak odmówił<sup>133</sup>. Jaki mógł być powód odmowy objęcia stanowiska kaznodziei w tak prestiżowej katedrze jak Wawelska? Wydaje się, że konieczność zaangażowania się w „wielką politykę”. W zachowanych pismach o. Tadeusza zadziwia brak odniesień do bieżących spraw politycznych, pomimo jego gorącego patriotyzmu i prywatnych stosunków z ważnymi osobistościami. Jako dojrzały kapłan wiedział, że droga do odrodzenia społecznego wiedzie przez odrodzenie moralne. Jego gorliwość duszpasterska oraz oddanie powołaniu i głęboka franciszkańska pokora są szczególnie widoczne w Przedmowie do zbioru Kazań na niedziele całego roku<sup>134</sup>. Przedmowa ta jest swego rodzaju testamentem, w którym uzasadnia swoją działalność literacką i przekazuje przyszłym braciom kaznodziejom swoje pisma<sup>135</sup>.

---

Krawczyńskiego] przetłumaczone roku 1789, Warszawa 1789. Rok i miejsce wydania podaje Bartoszewski, *Krawczyński Stanisław*, kol. 1235; K. Gadałcz, *Krawczyński Stanisław Tadeusz*, s. 254.

<sup>130</sup> Gadałcz, *Krawczyński*, s. 627–628.

<sup>131</sup> Tamże, s. 628.

<sup>132</sup> Tamże.

<sup>133</sup> Tamże.

<sup>134</sup> Tymi słowa wyraził sam Krawczyński ową powinność: „[...] a chcąc nade wszystko usługę niejako w późniejsze czasy zakonowi uczynić, i potomnym mym współbraci, początkowym zwłaszcza kaznodziejom, do tego sprawowania urzędu być zachęceniem i pomocą... przedsięwzięłem już w późniejszych latach zakonnego mego życia raz jeszcze na nowe ułożyć poprawić i spisać porządek, też moje w różnych czasach pisane i miane kazania...” Przedmowa [do] Kazania 1808, k. II.

<sup>135</sup> Tamże.

Podczas gwardiaństwa Krawczyńskiego w Krakowie miało miejsce donosne wydarzenie w skali całej Ojczyzny – Insurekcja Kościuszkowska. 24 marca 1794 roku w Domku Loretańskim w kapucyńskim kościele, o. Krawczyński odprawił Mszę św., w której uczestniczył Tadeusz Kościuszko wraz z generałem Józefem Wodzickim i towarzyszącymi im osobami<sup>136</sup>. Po Mszy św., gwardian o. Tadeusz, poświęcił pałasze i wygłosił krótkie przemówienie, przyjmując od Naczelnika przysięgę na wierność Ojczyźnie. W przemówieniu powiedział: „jak niegdyś jeden z kapucynów, Wielebny Marek z Aviano błogosławił przesławnemu królowi polskiemu Sobieskiemu, tak ja wam błogosławię”<sup>137</sup>. Po bitwie pod Racławicami, w trosce o duchowe dobro

---

<sup>136</sup> „Na przywódców powstania oczekiwali w kościele zakonnicy, a o. Tadeusz Krawczyński, ówczesny gwardian – jak podaje kronika klasztorna – „zawiadomiony wcześniej z rana kazał otworzyć drzwi kościoła i czekał u furty ogrodowej Wodzickich przybycia Wielmożnego Pana Kościuszki”. Po wprowadzeniu przybyłych do wnętrza o. Tadeusz odprawił dla zebranych Mszę św. Po jej zakończeniu obecni w Lorecie oficerowie, za przykładem generała Kościuszki, z wyciągniętymi pałaszami złożyli przysięgę poświęcenia życia za wiarę i ojczyznę. Gwardian udzielił zebranych błogosławieństwa i przemówił [...]. Następnie podał im do ucałowania krzyż i pokropił ich wodą święconą, po czym br. Antoni odprowadził wszystkich do furty ogrodowej pałacu Wodzickich”. Marecki, *Kościół i klasztor*, s. 79.

<sup>137</sup> J.L. Gadałcz, *Wprowadzenie historyczne. Udział kapucynów w ruchach wolnościowych*, SPK, t. 1, s. 124; Autor SPK przytacza informację, iż Krawczyński w swoim pamiętniku pisze, że Kościuszko na drugi dzień po ogłoszeniu powstania zwołał wszystkich przełożonych zakonów i kaznodziejów. „I pierwszy raz mając sobie za szczęście poznać tego wojownika polskiego, a razem mego współmiennika, miałem od niego zalecenie, byśmy się usilnie modlili o powodzenie oręża polskiego i przykładali się na ile nam stan pozwala, do pomyślności powstania”. Gadałcz, *Krawczyński*, SPK, t. 1, s. 628. Gadałcz utrzymuje, że Krawczyński ze względu na bezpieczeństwo nie napisał o tym ważnym wydarzeniu w Pamiętniku, tak jak nie wspominał o wydanym na cześć Naczelnika przyjęciu w Lublinie. Tamże, s. 628; Odnośnie upamiętnienia tego wydarzenia, J. Marecki pisze, że w setną rocznicę poświęcenia pałaszy „w miejscu, gdzie znajdowała się furta, którą przeszli Kościuszko z Wodzickim, z pałacyku do Loreto, umieszczono na ścianie kamienicy przy ul. Loretańskiej 12 marmurową tablicę, zaprojektowaną przez A. Dauna, o wymiarze 88 x 173 cm. Przedstawia scenę poświęcenia szabel Kościuszki i Wodzickiego przez o. Tadeusza. W zwieńczeniu umieszczono orła w kartuszu podtrzymywanego przez anioły. Poniżej tympanonu umieszczono napis „Kto z Bogiem, Bóg z nim”. W dolnej części znajduje się postać alegoryczna podtrzymująca pamiątkowy napis: „W tej kaplicy dnia 24 marca 1794 roku Tadeusz Kościuszko w towarzystwie generała Józefa Wodzickiego, złożył do poświęcenia pałasz, którego dobył w obronie wolności Narodu Polskiego. W dole podano fundatorów: «Wierni Synowie ojczyzny w setną rocznicę pomnik ten położyli», tzn. na ścianie kamienicy przy ul. Loretańskiej 12. Po II wojnie 18. VII 1945 r., wmurowano ją w ścianę Domku Loretańskiego”. Marecki, *Kościół i klasztor*, s. 83–85; zob. W. Nowakowski, *Kraków w roku 1794*, Kraków 1894, w: E.J. Duchniewski, *Obecność kapucynów polskich w dziejach i świadomości społecznej. „1001 drobiazgów” o kapucynach. Bibliografia*, Lublin 2000, s. 68 [o poświęceniu szabli]; także: K. Koźmiński, *Kościuszko. Opowieść*, Warszawa 1958, w: tamże, s. 136.

walczących, wysłał trzech spowiedników do obozu Kościuszki, aby mieli okazję do spełnienia obowiązku spowiedzi wielkanocnej. Zaś Naczelnik – za zgodą o. Tadeusza – otrzymał kapelana obozowego w osobie o. Franciszka Ksawerego Sochackiego<sup>138</sup>.

Po trzecim rozbiore w 1795 roku, z rąk prowincjała o. Prokopa, udającego się na Ruś, o. Tadeusz otrzymał nominację na komisarza prowincji oraz wizytatora klasztorów w Warszawie, Zakroczymiu, Rywałdzie i Łomży<sup>139</sup>.

Dnia 5 sierpnia 1795 r. uroczystie obchodzono setną rocznicę przybycia Kapucynów do Krakowa. Kazanie wygłosił sławny kaznodzieja katedralny ks. Angelli od Ofiarowania Maryi, karmelita bosy. Tak wówczas mówił o. Angelli, którego kazanie o. Tadeusz zamieścił w swym zbiorze: „Sto lat dziś dochodzi, jak z Warszawy, tu do stołecznego miasta Krakowa na nowy fundusz przybili Kapucyni. Sto lat temu jako pierwsze w tej tu okolicy Krakowa, przy usilnym staraniu i wsparciu osób magistratowych ciż ojcowie założyli siedlisko. Sto lat temu jak opatrzna, a nad całym stworzeniem osobliwie, też rozumnym wydająca się dobroć Boga, Ciebie Seraficzny Zakonie z samej tylko jałmużny i łaski Dobrodziejów żyjący wyżywia cię cudownie [...] Wasza Szanowni Ojcowie zakonności ostrość życia, taż sama jest dziś, która była i w samych początkach”<sup>140</sup>. A ówczesny gwardian o. Tadeusz, umieścił na frontonie kościoła marmurową tablicę z okolicznościowym napisem upamiętniającym te jubileuszowe wydarzenia<sup>141</sup>.

W 1797 rządy nad trzema klasztorami Galicji Zachodniej, tj. Krakowem, Lublinem i Lubartowem, objął o. Kajetan Ziller, zaś asystentami zostali o. Augustyn Filipecki i o. T. Krawczyński<sup>142</sup>. W tym czasie otwarto w Krakowie studium gramatyki, filozofii i teologii, gdzie wykładowcą i egzaminatorem został o. Tadeusz<sup>143</sup>.

---

<sup>138</sup> Gadałcz, *Krawczyński*, s. 628; Sochacki Andrzej, w zakonie o. Franciszek Ksawery, do kapucynów prowincji polskiej wstąpił w 1784 w Krakowie. Był kapelanem przysięgłym 11 regimentu piechoty, uczestniczył w bitwach pod Raclawicami, Szczekocinami i w czasie oblężenia Warszawy. Tenże, *Sochacki Andrzej, w zakonie o. Franciszek Ksawery*, SPK, t. 2, s. 297–298.

<sup>139</sup> Tenże, *Krawczyński*, s. 628; F. Duchniewski, *Kapucyni polscy w latach 1772–1970*, w: *Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1772–1970*, cz. 2: *Franciszkanie i kapucyni*, red. J. Bar, Warszawa 1978, s. 143.

<sup>140</sup> Agnelli [Nowicki] karmelita Bosy, Przy obchodzeniu pierwszego wieku Fundacji klasztoru krakowskiego O.O. Kapucynów w Krakowie 5 sierpnia 1795, w: *Zbiór kazań*, s. 146; zob. *Nowicki Angel, kazanie przy uroczystym obchodzeniu zakończonego wieku pierwszego zafundowania przy Krakowie księży Kapucynów w roku 1795 dnia 5 VIII miane, Kraków 1795*, w: Duchniewski, *Obecność kapucynów polskich*, s. 16.

<sup>141</sup> Gadałcz, *Krawczyński*, s. 629.

<sup>142</sup> Tenże, *Wprowadzenie historyczne*, s. 92.

<sup>143</sup> Tenże, *Krawczyński*, s. 629.



W wyniku trzeciego rozbioru, polska prowincja kapucynów uległa rozbi-  
ciu w 1797 roku. Powstały wtedy dwa komisariaty, w zaborze Pruskim oraz  
w Galicji Zachodniej<sup>144</sup>. 16 lipca 1802 roku na kongregacji definitorialnej  
uchwalono przekształcenie komisariatu w kustodię św. Wojciecha, a kustoszowi  
przyznano tytuł prowincjała<sup>145</sup>. W latach 1801–1804 władze zakonne ponownie  
mianowały o. Krawczyńskiego gwardianem krakowskim<sup>146</sup>. W 1803 roku przeor  
cystersów w Mogile, o. Wierziński zaprosił o. Tadeusza, by ten głosił kazania  
z okazji Wielkiego Postu w kościele parafialnym w Mogile. Krawczyński głosił  
je podczas wszystkich niedziel tego okresu liturgicznego<sup>147</sup>.

W tymże roku kustoszem kustodii św. Wojciecha został o. Marceli Klim-  
kiewicz, a o. Tadeusz pierwszym konsultorem i wikarym. O. Marceli zmarł  
28 kwietnia 1804 roku, zaś o. Krawczyński przejął władzę w kustodii jako jej  
wikary, a 6 lipca 1804 roku na kapitule kustodialnej w Lubartowie, wybrano go  
drugim z kolei kustoszem<sup>148</sup>. By zachować karność zakonną w powierzonych  
sobie klasztorach, kustosz kierował do swych współbraci pisma o treści duchowej,  
w których podawał normy życia zakonnego<sup>149</sup>. Troszczył się, by we wspólnotach  
zakonnych pamiętano o zmarłych, w tym celu zaprowadził nekrologii, znane  
jako mortuologia, do użytku kapłanów w zakrystii kościoła w Krakowie w 1804  
roku<sup>150</sup>, w Lubartowie w 1806 roku<sup>151</sup>, jak również w prowincji Galicyjskiej, jako

---

<sup>144</sup> Tenże, *Wprowadzenie historyczne*, s. 91–92.

<sup>145</sup> Tamże, s. 92–93; F. Duchniewski, *Polska prowincja kapucynów w XIX wieku (1795–1864)*, w: *Zakony franciszkańskie w Polsce*, t. 4, Lublin 1987, s. 18.

<sup>146</sup> W sumie był trzykrotnie wybierany gwardianem klasztoru krakowskiego: 1793, 1801, i jeszcze w 1810. K. Gadacz, *Krawczyński Stanisław Tadeusz*, s. 254.

<sup>147</sup> Kołtun, O. Tadeusz Krawczyński życie i działalność, s. 87.

<sup>148</sup> Gadacz, *Wprowadzenie historyczne*, s. 133; tenże, *Powstanie prowincji galicyjskiej kapucynów, jej rozwój i zmiana nazwy na krakowską 1781–1970*, w: *Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1772–1970*, cz. 2, Warszawa 1970, s. 199.

<sup>149</sup> AWPk, Listy przełożonych prowincjalnych 1722–1979 [...] t. 2: 1803–1813, 33 listy wikariuszów i kustoszów prowincji: o. Idziego Skirona 1803–1811, k. 1–5; [...] o. Tadeusza Krawczyńskiego 1804–1808, k. 28–34.

<sup>150</sup> AKK, *Mortuologium seu cathalogus patrum et fratrum nostrorum Ordinis Minorum S.P.N. Francisci Capucinatorum in provincia polona nec non defunctorum fundatorum conventuum eiusdem provinciae et singularium benefactorum huius nostri Cracoviensis conventus secundum ordinem mensium et dierum in quibus obierunt, collocatus et conscriptus. Pro sacristia huius nostri conventus et ecclesiae Cracoviensis. Ut sacerdotes nostri quotidie accedentes ad sacrum altare meminerint in sacrificiis missae horum, qui qualibet die adnotantur fratrum, benefactorum, fundatorum nostrorum. Frequenterque suspirent ad Deum cum Ecclesia: pie Jesu Domine, dona eis requiem sempiternam. Conscriptus et ordinatus noviter cathalogus iste per fr. Thadaeum a Varsovia capucinum. Anno post Christum natum 1804, sygn. 23.*

<sup>151</sup> AWPk, *Mortuologium seu cathalogus... pro sacristia huius nostri conventus et ecclesiae Lubartoviensis... per fr. Thadaeum a Varsovia capucinum anno post Christum natum 1806.*

jej aktualny prowincjał<sup>152</sup>. W następnym roku, tj. 1805, udał się Krawczyński do klasztoru cystersów w Mogile, gdzie w tamtejszym kościele klasztorным, po raz kolejny w czasie Wielkiego Postu głosił kazania i spowiadał.

Najważniejszym wydarzeniem dla klasztorów znajdujących się na terenie tzw. Galicji Wschodniej i Zachodniej, było ich połączenie. Gubernium we Lwowie zarządziło, żeby klasztory w Galicji Zachodniej i Wschodniej stworzyły wspólną prowincję, więc dokonało się to na mocy dekretu władz z dnia 29 kwietnia 1806, zaś kapituła zjednoczeniowa odbyła się 20 czerwca 1806 roku w Sędziszowie Małopolskim<sup>153</sup>. O. Tadeusz Krawczyński w pierwszym głosowaniu został wybrany prowincjałem Prowincji Galicyjskiej pod wezwaniem św. Wojciecha i św. Jana Nepomucena<sup>154</sup>. Prowincjałem był do wyboru o. Damazego Stehlika, tj do 18 maja 1810<sup>155</sup>. Przez cały Wielki Post 1807 roku głosił kazania w przyklasztornym kościele w Sędziszowie Małopolskim, zaś Wielki Post 1808 roku spędził w klasztorze krakowskim i wraz z o. Benedyktem, gwardianem tamtejszej wspólnoty, głosił kazania w kościele Reformatów i jeszcze raz u cystersów w Mogile. W 1809 roku głosił Słowo Boże w Sędziszowie, tym razem podczas Adwentu<sup>156</sup>.

W 1809 roku, z powodów politycznych, klasztory w Krakowie, Lublinie i Lubartowie odłączyły się od prowincji galicyjskiej<sup>157</sup>. W nowym układzie politycznym, po oswobodzeniu Galicji Zachodniej przez wojska polskie, zaistniała możliwość połączenia się tych trzech klasztorów z klasztorami kustodii św. Stanisława, czyli klasztorami w Księstwie Warszawskim. Stało się to faktem na mocy dekretu generała zakonu, o. Michała Anioła, z dnia 6 kwietnia 1810, a 22 lipca tegoż roku Prowincja Polska Kapucynów została reerygowana<sup>158</sup>. Na kapitule agregacyjnej 1810 roku, wybrano ojca Tadeusza Krawczyńskiego

---

<sup>152</sup> Ojciec Tadeusz wprowadził pierwszy nekrolog w 1806–1807: *Mortuologium seu cathalogus patrum et fratrum nostrorum Ordinis Minorum S.P.N. Francisci Capucinatorum. Olim in tota provincia Poloniae, post in Gallicia, Russia, Prussia mortuorum. Nec non defunctorum fundatorum conventuum eiusdem provinciae et singularium cuiusvis respective conventus benefactorum. Secundum ordinem mensium et dierum quibus singuli obierunt collectus et conscriptus pro quotidiana ad mensam lectione. Per fratrem Thadaeum capucinum, pro tunc ministrum provincialem utriusque Galliciae indignum. Anno a Partu Virginis 1806*. Gada cz, *Wprowadzenie metodyczne*, w: SPK, t. 1, s. 79.

<sup>153</sup> Tenże, *Wprowadzenie historyczne*, s. 93; Duchniewski, *Kapucyni polscy*, s. 145.

<sup>154</sup> Gada cz, *Wprowadzenie historyczne*, s. 136.

<sup>155</sup> Tamże, s. 136.

<sup>156</sup> Gada cz, *Krawczyński*, s. 629.

<sup>157</sup> Tenże, *Wprowadzenie historyczne*, s. 93.

<sup>158</sup> Tamże, s. 93; G. Bartoszewski, *Przybycie Kapucynów do Polski oraz terytorialny i personalny rozwój zakonu w latach 1681–1810*, w: *Trzysta lat kapucynów w Polsce*, Zakroczym – Warszawa – Kraków 1987, s. 81.



kustoszem rzymskim i gwardianem w Krakowie<sup>159</sup>. Był to przedostatni rok jego życia. Zmarł w Krakowie 7 czerwca 1811 roku<sup>160</sup>.

O. Tadeusz Krawczyński, kapucyn – w opinii J.L. Gadacza i innych – należał do najbardziej gorliwych i najpracowitszych zakonników swej epoki<sup>161</sup>. Autorzy *Zarysu historii kapucynów w Polsce* Józef Marecki i Roland Prejs wyrażają pogląd, że o. Tadeusz Krawczyński „był bez wątpienia najwybitniejszym kapucynem omawianej epoki”<sup>162</sup>. W spuściznie zostawił kilkadziesiąt rękopisów, z czego zdecydowana większość spłonęła w 1944 roku w Bibliotece Narodowej w Warszawie<sup>163</sup>. Te zaś, które się zachowały, zwłaszcza z zakresu kaznodziejstwa, są przedmiotem analizy niniejszej pracy.

### 3. Inspiracje retoryczne i wzorce kaznodziejskie o. Krawczyńskiego

Ojcu Krawczyńskiemu jako kaznodziei, przyświecały określone cele wynikające z pobudek nadprzyrodzonych, a zatem przekraczających racjonalistyczne założenia epoki oświecenia, w jakiej przyszło mu żyć i tworzyć. Są to cele religijne, głęboko osadzone w pragnieniu uformowania słuchacza do życia żywą wiarą w duchu pokuty i nawrócenia. Stąd widoczna jest jego miłość do Kościoła i do Zakonu, wyrażona w jego „posłuszeństwie” liturgii Kościoła Rzymskiego i czerpaniu z prawdziwych jego skarbów, jakimi są: słowo Boże, sakramenty,

---

<sup>159</sup> Gadacz, *Krawczyński*, s. 629; Niezwykle interesującą informację świadczącą o wielkości o. Tadeusza podaje o. Florian Duchniewski: „Obrady kapituły odrodzonej Polskiej Prowincji Kapucynów trwały cztery dni, to jest od 27 do 30 IX 1810. Po czynnościach wstępnych wywiązała się dyskusja, czy prawa wyborcze przysługują o. Krawczyńskiemu ex-prowincjałowi galicyjskiemu. Zasadniczo eks-prowincjałom przysługiwało prawo głosu, ale o. Tadeusz do niedawna był prowincjałem obcej prowincji i dlatego niektórzy upierali się że nie przysługuje mu bierne prawo wyborcze. Należy stwierdzić że w stosunku do o. Tadeusza popełniono duży nietakt. Postarano się bowiem u generała o oba prawa wyborcze dla ustępującego kustosa o. Kijkowskiego oraz dla zasłużonego o. Piotrowskiego, pominięto jednak niezmiernie przywiązanego do prowincji o. Tadeusza, który w Prowincji Galicyjskiej zrezygnował z urzędu na rzecz powrotu do jedności. Na szczęście sam o. Tadeusz zażegnał konflikt: zrzekł się obu praw wyborczych i prosił, aby go nie brano pod uwagę”. Duchniewski, *Polska prowincja kapucynów w XIX wieku*, s. 31.

<sup>160</sup> Gadacz, *Krawczyński*, s. 630.

<sup>161</sup> Tamże, s. 629; W *Mortuologium* zakonnym na stronie 321 jest napisane: „Był bardzo gorliwym i pracowitym zakonnikiem”. Patrz przyp. 2, s. 32.

<sup>162</sup> J. Marecki, R. Prejs, *Zarys historii kapucynów w Polsce. Reforma kapucyńska*, t. 3, Kraków 2004, s. 49.

<sup>163</sup> Gadacz, *Krawczyński*, s. 629–630; Wyczawski, *Krawczyński (Warszawszczyk) Tadeusz Stanisław*, s. 417–419.

a także Tradycja, przejawiająca się w orzeczeniach soborów i nauczaniu patrystycznym. Kierował się zatem motywacją nadprzyrodzoną, moralną, kształtując w słuchaczach odpowiednie kryteria moralnie dobrych zachowań.

Aby przekazywać wiernym określone treści, w celu ich właściwej formacji duchowej, potrzebne są samemu kaznodziei odpowiednie wzorce, źródła, które kształtują jego samego. Odpowiadając na pytanie o inspiracje retoryczne i wzory kaznodziejskie z jakich korzystał o. Krawczyński, warto zwrócić uwagę na *Rekollekcyę dziesięciodniową* jego autorstwa<sup>164</sup>. Napisane w języku łacińskim, a przetłumaczone „przez jednego tegoż Zakonu i Prowincji Polskiej Kapłana”<sup>165</sup>, prawdopodobnie przez o. Wiatora Piotrowskiego (1769–1835)<sup>166</sup>, ukazały się drukiem w Warszawie, w 1823 roku, zatem już 12 lat po śmierci autora. Na drugiej stronie karty tytułowej zawierają nazwiska autorów, z których korzystał o. Tadeusz, a są nimi: o. Kajetan Maria Bergomeńczyk, o. Krzysztof Lusatczyk, o. Franciszek Sebastian Altorfczyk i o. Józef Antoni Cesaromontan Belgiszczyk<sup>167</sup>. Nazwiska tychże autorów przytacza sam tłumacz *Rekollekcyów* na zakończenie ich prezentacji, stwierdzając: „Z tych tedy Autorów czerpał, wybierał, zastosowywał i ułożył Rekollekcyę dziesięciodniową w języku łacińskim w roku 1790 O. Tadeusz Warszawczyk, kaznodzieja [...]”<sup>168</sup>.

---

<sup>164</sup> Nie jest wprost napisane nazwisko autora na tytułowej stronie, ale dopiero na wewnętrznej drugiej stronie, z której jasno wynika autorstwo o. Tadeusza Krawczyńskiego, *Rekollekcyę dziesięciodniową, z rękopisma łacińskiego na język polski dla użytku Braci Zakonu S. O. Franciszka Kapucynów*, przez jednego tegoż Zakonu i Prowincji Polskiej Kapłana przetłumaczone, Roku Pańskiego 1823 w Warszawie, s. [2].

<sup>165</sup> Strona tytułowa *Rekollekcyów*, s. [1].

<sup>166</sup> Nie jest to informacja pewna, ponieważ na karcie tytułowej nie jest podane nazwisko tłumacza, a jedynie dopisane ręcznie nazwisko o. Wiatora Piotrowskiego. Patrz: *Rekollekcyę dziesięciodniową*, s. [1].

<sup>167</sup> „Autorowie Rekollekcyów z których czerpał i wybierał Rękopisarz Łaciński: O. Kajetan Maria Bergomeńczyk, Kapucyn Prowincji Bryxeński, który między wielu w różnych materiach wydał w włoskim języku książkę pod tytułem *Il Cappucino Rittirato*: to jest *Capucinus Solitarius*, w Bergamie 1737 u Lellyusza od Liszki. O. Chrystof Lusatczyk Prowincyał Czeski, który wydał w języku Łacińskim, Rekollekcyę pod tytułem: *Capucinus Meditans: Kapucyn rozmyślający*. Książka in 12. drukowana w Nissie w Szląsku 1705 roku. O. Franciszek Sebastyan Altorfczyk Prowincyi Szwajcarskiej po cztery razy prowincyał. Wydał Rekollekcyę w języku niemieckim, potem przełożył na język łaciński pod tytułem: *Osobność Duchowna, Solitudo Spiritualis* in 8vo w Jugium roku 1686. Tę Książkę wytłumaczył na język Polski jeden z Kapłanów naszej Prowincyi bez podpisu swego imienia roku 1749 drukowaną we Lwowie. O. Józef Antoni Cesaromontan Belgiszczyk: autor wielu dzieł teologicznych, które Prowincja nasza w roku 1771 przyjęła dla swoich uczniów za klasyczne, i dotąd utrzymuje. Wydał Rekollekcyę pod tytułem: *Spiritualis decem dierum Solitudo. Duchowna dziesięciodniowa osobność*. in 8vo drukowana w Auszpurgu roku 1754 u Szymona Kirsznera”. Tamże, s. 2.

<sup>168</sup> Na szczycie karty tytułowej *Rekollekcyów* jest napisane: „Krawczyński Tadeusz, Kapucyn”, co świadczy o autorstwie wyżej wymienionego. O autentyczności autorstwa *Rekollekcyj* świad-

Znani byli Krawczyńskiemu ze swej twórczości kaznodziej, których kazania własnoręcznie przepisywał<sup>169</sup>, a potem stały się dla niego inspiracją w ułożeniu własnych. Byli wśród nich znakomici kaznodzieje polscy i zagraniczni, wspominani przez historyków kaznodziejstwa, jak również i mniej znani. Sam Krawczyński wymienia ich z imienia, niekiedy nazwiska oraz przynależności do stanu duchownego, podając: „Regestr Autorów i Materij kazań w tym zbiorze zawierających się, porządkiem alfabetu ułożony, z liczbą kart na których są umieszczone”<sup>170</sup>.

Znane są zatem o. Tadeuszowi kazania: Agnella, Karmelity Bosego definitora i kaznodziei katedralnego krakowskiego<sup>171</sup>; Antonina [Przedwojewskiego] Kapucyna Prowincjała tego Zakonu, a potem Biskupa Belloneńskiego<sup>172</sup>; Chmielewskiego Błażeja Reformaty, kaznodziei „Kollegiaty Sandomirskiej”<sup>173</sup>; Balsama [Kaspra] Soc[jetas] Jesu, kaznodziei<sup>174</sup>; Bieykowskiego Antoniego Soc[jetas] Jesu, kaznodziei<sup>175</sup>; Bogucickiego Józefa „Akademika Krakow-

---

czy tekst umieszczony na kolejnej stronie: „Z tych tedy Autorów czerpał, wybierał, zastosował i ułożył Rekollekcyę dziesięciodniowę w języku łacińskim w roku 1790, O. Tadeusz *Warszawczyk* [określenie od miejsca urodzenia], Kaznodzieja; S[więtej]. Teologii Lektor i podówczas Gwardjan Lubelski, a później kilkakrotnie Definitor Prowincyi Polskiej; Kustosz i po dwa razy po rozdziale Prowincyi całej, Prowincjał Galicyjski. Mąż wielu cnót zakonnych, i różnych dzieł użytecznych pisarz. Posiadający język włoski w stopniu doskonałym; był Spowiednikiem ś.p. Nuncjusza w Polsce Archettego, później Arcybiskupa Bonońskiego a potem Kardynała, za którego rozkazem zwiedził Włochy, dużo poważany od tegoż Prałata. Umarł O. Tadeusz w Krakowie dnia 7 Czerwca 1811 roku, przeżywszy lat życia 62 w Zakonie 46”. Tamże, s. 2–3.

<sup>169</sup> Wszyscy wymienieni są w: Zbiór kazań różnych znakomitszych zwłaszcza kaznodziejów w osobliwych materiach, i okolicznościach w rozmaitych miejscach i czasach mianych już wspólnie z innemi wiela, lub z osobna z druku wyszłych, już w rękopismach dotąd znajdujących się, przez Br[ata] Tadeusza Zakonu Ś[więte]go: O[jca] Franciszka Kapucinow, kaznodzieje spisany, i na trzy części podzielony. W Krakowie. R. P. 1797. Colligite fragmenta ne pereant. Tom 6. R.000849, s. 180–194, s. 3–3v; (v – oznacza *versus*, i odtąd konsekwentnie będzie stosowany tam, gdzie cytat zaczerpnięty jest z dzieła o jednostronnej paginacji)

<sup>170</sup> Krawczyński w paginacji tego zbioru jest niekonsekwentny, pisze o „kartach”, a zbiór oznaczony jest stronami. Tamże, k. 216v.

<sup>171</sup> Kazanie przy obchodzeniu pierwszego wieku fundacji klasztoru krakowskiego O.O. Kapucynów: O zgromadzeniach Zakonnych, w: tamże k. 146.

<sup>172</sup> Na pogrzebie J[aśnie] W[ielmożnego] Seweryna Rzewuskiego wojewody wołyńskiego fundatora klasztoru naszego Kapucynów w Olesku R. P. 1755, w: tamże, k. 375.

<sup>173</sup> Na uroczysty obrządek pochowania kości zmarłych. O pewności losu umierających i użyteczności nabożeństwa za nich, w Sędomirzu R. P. 1795, w: tamże, k. 312.

<sup>174</sup> Na Drugich Prymicjach kapłańskich, stosownie do tej okoliczności. W Krakowie. R. [bez podanej daty], w: tamże, k. 56.

<sup>175</sup> Na pogrzebie Xiążęcia Pawła Sanguszka, Marszałka W[ielkiego] Xięstwa Lit. Fundatora naszego Klasztoru Kapucynów Lubelskich. W Lublinie R. 1751, w: tamże, k. 349.

skiego<sup>176</sup>; Bogumiła Kapucyna kaznodziei na ów czas Warszawskiego<sup>177</sup>; Bourdaloue [L.] Soc[jetas] Jesu, kaznodziei króla Francuskiego<sup>178</sup>; Tegoż, od Pewnego z Panów Polskich z Francuskiego na polski język przetłumaczone [kazanie] Na Uroczystość Najśw[iętszej] Panny Anielskiej o Odpuście Porcjunkuli R. P. 1771<sup>179</sup>; De La Rue [Charles] (1643–1726), Soc[jetas] Jesu, kaznodziei Króla Francuskiego<sup>180</sup>. Tegoż, Na Wielkanoc o Zmartwychwstaniu ciał<sup>181</sup>; Gołaszewskiego Antoniego Biskupa Przemyślskiego<sup>182</sup>; Grochowalskiego Andrzeja, kanonika Chełmskiego<sup>183</sup>; Floriana od Ś[więte]go Macieja, karmelity Bosego<sup>184</sup>; Jezierskiego Franciszka, doktora teologii i kanonika, koadjutora krakowskiego<sup>185</sup>; Lachowskiego Soc[jetas] Jesu kaznodziei Króla Polskiego Stanisława Augusta<sup>186</sup>; Laskiewicza Kantego, kanonika Grobu Chrystusowego proboszcza klasztoru Miechowskiego<sup>187</sup>. Ludwika Kapucina na ów czas kaznodziei<sup>188</sup>; Łańcuckiego Józefa Schol[a] Piarum kaznodziei<sup>189</sup>; Tegoż, Na uroczystą ceremonią odnowienia Szlubow Zakonnych miane do zakonnic R. P. 1783<sup>190</sup>;

---

<sup>176</sup> O związku między religią i poczciwością jedne z kazań Czwartkowych Postnych w kolegiacie Warszawskiej miane R. P. 1778, w: tamże, k. 93.

<sup>177</sup> Na Czterdziestogodzinnym Nabożeństwie z okoliczności nieszczęść Królestwa R. P. 1769, w: tamże, k. 103.

<sup>178</sup> Na Środę Wstępną Postu o obrządku posypywania popiołem, w: tamże, k. 16.

<sup>179</sup> k. 254.

<sup>180</sup> Z Ewangelij na Niedziele Przewodnią. O życiu miękkim i unikającym przykrości, w: tamże, k. 33.

<sup>181</sup> Tamże, k. 195.

<sup>182</sup> Przy wstępie jego na Biskupstwo w katedrze Przemyskiej na Wszystkich Świątych. O świątobliwości, jej potrzebie i stosunku do wszech stanów R. P. 1786, w: tamże, k. 278.

<sup>183</sup> Na pogrzebowym obrządku Józefa II Cesarza w katedrze Tarnowskiej R. P. 1791, w: tamże, k. 415.

<sup>184</sup> Na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw[iętszej] Marij P. Jako Jej przykład względem łaski Poczęcia, jest dla nas nauką i przestrożą względem łaski poświęcającej wybrane z kazań X: Regnier kaznodziei francuskiego, w: tamże, k. 244.

<sup>185</sup> Do Stanów Rzeczy Pospolitej przy zaczynającym się Sejmie Czteroletnim i ostatnim w Narodzie Polskim przed ostatecznym Królestwa Polskiego zaborem. R. P. 1788, w: tamże, k. 119.

<sup>186</sup> Z Ewangelij na niedzielę XIV po Świątkach o powinnościach życia wspólnego na świecie, w: tamże, k. 49.

<sup>187</sup> Z okoliczności koronacji Króla Polskiego Stanisława Augusta na uroczystej wotywie w Krakowie R. P. 1764, w: tamże, k. 77.

<sup>188</sup> Na pogrzebie J. W. z Xiążąt Lubomirskich Anny Rzewuskiej Hetmanowy Polnej Koronnej w kościele naszym Kapucynów Oleskich R. P. 1763, w: tamże, k. 391.

<sup>189</sup> Pod czas ceremonij Obłuczyn Zakonnych w kościele Panien Wizitek Warszawskich R. 1780, w: tamże, k. 68.

<sup>190</sup> Tamże, k. 302.

Massilliona [J. B.] Biskupa i kaznodziei króla Francuskiego<sup>191</sup>; Tegoż, Na uroczystość Zesłania Ducha Najsświętszego o znakach Ducha Chrystusowego i ducha światowego<sup>192</sup>; Tegoż, Na uroczystość Bożego Narodzenia, jak wielką chwałę Bogu i ludziom pokory ta tajemnica przynosi<sup>193</sup>; Mettzeela, ex. Jezuita kaznodziei kolegiaty Fruburskiej w Szwajcarii<sup>194</sup>; Ossowskiego Franciszka, kustosa katedry Krakowskiej<sup>195</sup>; Serafina a Vincenza Kapucyna znacznego we Włoszech kaznodziei<sup>196</sup>; Skargi Piotra Soc[jetas] Jesu, kaznodziei królewskiego<sup>197</sup>; Sokołowskiego Woyciecha, Dziekana Olkuskiego<sup>198</sup>; Sokołowskiego Stanisława doktora Pisma i kaznodziei króla Stefana Batorego<sup>199</sup>; Stadnickiego Michała Scho[la] Piarum kaznodziei<sup>200</sup>; Tarła Michała, Biskupa Poznańskiego<sup>201</sup>; Trzebińskiego Benedikta kanonika Krakowskiego<sup>202</sup>.

Ci kaznodzieje i ich wymienione kazania znane były Krawczyńskiemu, wszak przez niego zostały przepisane i zamieszczone we wspomnianym zbiorze. Jedyne kazanie jego autorstwa – o czym była już mowa w innym miejscu – zamieszczone w tym zbiorze, posiada adnotację umieszczoną na zakończenie rejestru: „Zbrane i ułożone z niektórych kaznodziejów kazanie przez piszącego ten Zbiór na Wielki Piątek. O Męce Zbawiciela, i w niej wydającej się miłości jego ku nam, ciężkości oraz grzechów naszych. R. P. 1780”<sup>203</sup>. Ostatnie

---

<sup>191</sup> Na Nowy Rok, czyli na tajemnice obrzezania o Bóstwie Jezusa Christusa, w: tamże, k. 157.

<sup>192</sup> Tamże, k. 210.

<sup>193</sup> Tamże, k. 229.

<sup>194</sup> Na solennych exekwiach Papieża Klemensa XIV. Z niemieckiego na francuski, a potem na polski język przetłumaczone, miane R. P. 1774, tamże, k. 325.

<sup>195</sup> Na uroczystą Oktawę kanonizacji S[wiate]go Jana Kantego. Dnia pierwszego o nauce z pobożnością połączonej. W czasie Jubileuszu Wielkiego R. P. 1775, w: tamże, k. 290.

<sup>196</sup> Na pogrzebie X[iedza] Bonawentury Barbarini, zakonu tegoż Kapucynów kaznodziei Papieskiego, Generała Zakonu, a potem Arci-Biskupa Ferrari. Z włoskiego na polski język przetłumaczone, w: tamże, k. 338.

<sup>197</sup> Przy publicznym dziękczynieniu kościelnym za powrót króla Polskiego Zygmunta III po wyprawie szwedzkiej. W Warszawie R. P. 1598, w: tamże, k. 137.

<sup>198</sup> Na Uroczystość Serca P. Jezusa o Miłości Serca Jezusowego ku nam i naszej ku niemu. R. P. 1785, w: tamże, k. 222.

<sup>199</sup> O Heretikach, ich znakach i skutkach. Miane w Języku Łacinskim, a przez x[iedza] Białobrzieskiego Biskupa Kamienieckiego na polskie przełożone, i w Postilli jego umieszczone R. P. 1578, w: tamże, k. 125.

<sup>200</sup> Na pogrzebie Jana Klemensa Branickiego Hetmana Wielkiego Koron[nego] kasztelana krakowskiego w Krakowie u Ś[wiate]go Piotra R. P. 1777, w: tamże, k. 364.

<sup>201</sup> Przy konkluzji Nabożeństwa Czterdziestogodzinnego. O udawaniu się do Boga w publicznych nieszczęśliwościach. W kolegiacie Warszawskiej R. P. 1715, w: tamże, k. 1.

<sup>202</sup> Na uroczystość S[wiate]go Stanisława B. i M. i Orderu jego w Warszawie R: P: 1784, w: tamże, k. 272.

<sup>203</sup> Tamże, k. 180.

słowo tego zbioru to słowo konkludujące, „koniec” i skrót: Ad M[ajorem] D[ei] G[loriam] B[eatam] V[irginaem] M[ariam] H[onorem]<sup>204</sup>.

Owa znakomita różnorodność autorów polskich i europejskich – wybranych i zamieszczonych w zbiorze przez kapucyńskiego kaznodzieję – jest potwierdzeniem jego kunsztu teologicznego i oratorskiego oraz szerokiego zakresu inspiracji kaznodziejskich z jakich czerpał.

Krawczyński posiadał bardzo dobrą znajomość języka włoskiego, którą wykorzystywał w pracach translatorskich jako narzędzie poznania myśli homiletycznych tych autorów, których był tłumaczem. Jak sam wyznaje, w ułożeniu kazań posługiwał się konstrukcjami obcojęzycznych autorów, wykorzystywał ich osnowy, jednak nie przepisywał ich w całości, lecz zawsze posiadały one znamiona jego pracy i osobistego wkładu. Przy tym czerpał myśli nie z jednego, lecz z wielu kazań<sup>205</sup>. Objętościowo wybrał drogę pośrednią, gdyż jego kazania ani nie dorównywały długością tym, z których czerpał, ani też nie były zbyt krótkie. Wychodził bowiem z założenia, że lepiej jest dłuższe nieco skrócić, niż do zbyt krótkiego dołożyć<sup>206</sup>.

Z analizy tematów kazań wynika, że dotyczą one zarówno prawd dogmatycznych, jak również zasad moralnych. Z prawd dogmatycznych wynikają konsekwencje moralne, i odwrotnie, postawy moralne implikują prawdy dogmatyczne – o czym będzie mowa w rozdziałach drugim i trzecim. Sam Krawczyński przyjmuje taką drogę, uzasadniając ją, zwłaszcza w tomie tzw. Świętalmym, czyli drugim. Jego kazania zawierają komponenty częściowo

---

<sup>204</sup> Ostatnia strona zbioru 428.

<sup>205</sup> W tekstach poniższych, dają się zauważyć tendencje naśladownicze, tak typowe dla kaznodziejów oświeceniowych: „Żadnego jednak z jakichkolwiek bądź autorów całkiem nie przepisując, lecz własnej przykładając pracy w ułożeniu i napisaniu każdego, ile sądziłem stosowniej, a najpospoliciej nie z jednego, lecz kilku brałem osnowy i myśli do każdego z mych kazań.” Przedmowa [do] Kazania świętalmne, k. II.; a także w I tomie: „Z tym wszystkim żadnego całkiem lub co dosłowa nie przepisywałem z którego Autora, w żadnej materii choć do jednego kazania, nie przestawałem na samym i jednym autorze, a po większej części tak co do ułożenia materii, jako co do osnowy, podziału, i myśli, w pisaniu, i mówieniu tych kazań własnej dokładałem pracy...”. Przedmowa do: Kazania 1808, k. III.

<sup>206</sup> „Ależ najznakomitszych zwłaszcza francuskich i włoskich Autorów kazania których dzieła po większej części są prawie każdemu wiadome, dłuższe daleko i obszerniej pisane widzieć się dają pomiędzy któremi, i zbyt krotko ile od terażniejszych niektórych kaznodziejów miewanemi kazanieminijsze tu zawarte zdają się środek utrzymywać. Łatwiej zaś dłuższe skrócić, i z obszernie pisanych pomniejsze wypracować kazania, aniżeli zbyt krótkie przyzwowicie obszerniejszemi i gruntowniejszemi uczynić. Zeby zaś długie i zbyt obszernie pisane nie zdawały się też kazania, w równym prawie wymiarze obszerności każde z nich napisać starałem się, i przy końcu w konkluzjach zwłaszcza każdej części skracając one spisałem, naznaczając kropkami miejsce, w których się sens skracalo, a w których łatwo się domyślić co dla zupełności sensu przydać pozostaje”. Tamże, k. IIIv.



dogmatyczne i częściowo moralne. Autor podkreśla, że obrał drogę pośrednią w stosunku do kaznodziejów sobie znanych, których czytał i z których korzystał<sup>207</sup>. Uzasadnia taki wybór zarówno przybliżeniem słuchaczowi omawianych tajemnic wiary, jak również wynikającym z tego pożytkiem duchowym i moralnym<sup>208</sup>. Owa moralność głoszona przez Krawczyńskiego – jak zostanie to wykazane – posiada głęboki związek z Biblią i głoszonym dogmatem w duchu nauczania Kościoła. Nie jest to zatem motywacja czysto oświeceniowa, ale płynie z objawienia Bożego. Takie rozumienie zagadnień dogmatycznych i moralnych z pewnością jest owocem osobistej formacji kaznodziejskiej oraz zakonnego i kapłańskiego doświadczenia. Czerpiąc z bogactwa tradycji kapucyńskiej, stał się kaznodzieją głoszącym słowo Boże w sposób radykalny i jednoznaczny, opowiadając się za wartościami ewangelicznymi.

Jak już wykazywałem, w oświeceniu inspiracje do głoszenia słowa Bożego czerpano głównie od znakomitych kaznodziejów francuskich, co przejawiało się w recepcji tychże wpływów przez naśladowanie często w postaci przyjmowanej treści, a także sposobie głoszenia słowa Bożego. Owe wpływy dotyczyły przede wszystkim formy kazania, którą w naśladownictwie dopracowano do perfekcji, niekiedy kosztem nadprzyrodzonego znaczenia. O. Krawczyński nie ulega duchowi oświecenia, jego laicyzującej modzie, lecz inspiracje retoryczne i wzorce kaznodziejskie czerpie ze zdrowej tradycji zakonnej, szukając natchnienia w twórczości wyżej wymienionych mistrzów życia duchowego.

## 4. Rękopiśmienna twórczość kaznodziejska

### 4.1. Motywy powstania zbiorów kazań

O. Tadeusz Krawczyński spisał swoje kazania zasadniczo w dwóch cyklach, tj. w pierwszym na niedziele całego roku i w drugim na święta i uroczystości

---

<sup>207</sup> Tak wypowiada się sam kaznodzieja: „[...] jedne same tylko tłumaczenia i objaśnienia tychże tajemnic, lub pochwały cnót, opowiadanie przykładów tych świętych na których uroczystości miane były, zawierają w sobie i są po części Dogmatyczne, lub Panegiryczne, Drugie mało co stosunku mając do tych tajemnic lub świętych, na których uroczystości są ułożone, same tylko moralne zawierają przestrogi i nauki. Ja średniej drogi się trzymając takich na te świętalne kazania dobieierałem materii i tak starałem się ułożyć one, żeby i stosowne były do tych tajemnic i tego co szczególnie te w sobie zawierają, i do życia sposobu przykładów, oraz tych świętych na których uroczystości są spisane i zawierały w sobie najstosowniejsze stąd wynikające moralne nauki i przestrogi, stosownie do duchownego słuchających pożytku”. Przedmowa [do] Kazania świętalne, k. IIv.

<sup>208</sup> Tamże.

Pańskie, Maryjne i świętych<sup>209</sup>. Pierwszy tom kazań – jak go nazywa sam Autor – pochodzi z lat 1804–1808, a został ukończony w 1808<sup>210</sup>. Drugi zaś – według oznakowania Krawczyńskiego – datowany jest na rok 1806. Istnieje też zachowany w rękopisie pierwowzór kazań niedzielnych lub pierwsza ich redakcja z roku 1790, ułożona w postaci księgi, podobnie jak wyżej wymienione tomy<sup>211</sup>.

Przedmiotem analizy treściowej będą zatem 3 rękopiśmienne zbiory kazań ojca Tadeusza Krawczyńskiego, kapucyna. Uwzględnij również kazanie, które umieścił w zbiorze przepisanych przez siebie kazań, polskich i zagranicznych współczesnych mu i wcześniejszych kaznodziejów<sup>212</sup>.

Motywacje powstania zbiorów kazań zawarte są już w przedmowach napisanych przez Krawczyńskiego. Są one niezwykle bogate i różnorodne, np. wynikają z poczucia powołania: „ile przez wzgląd na stan i powołanie moje, przedsięwzięłem i niniejsze zebranie niektórych kazań”<sup>213</sup>; z pragnienia pomocy braciom trudniącym się kaznodziejstwem<sup>214</sup>; z chęci zachowania tekstów w jedności dla własnej i braci wiadomości nauki i „zabawy”, czyli pracy<sup>215</sup>. Kolejną motywacją jest prośba do czytelnika o pamięć w modlitwie za duszę nieśmiertelną autora tych kazań<sup>216</sup>. Najgłębszą zaś motywacją powstania tychże

---

<sup>209</sup> Krawczyński na określenie zbiorów kazań z roku 1804–1808 oraz z 1806 używa terminu „tom I i tom II”. Nie używa zaś takiego określenia w stosunku do zbioru z 1790, którego treść w dużej mierze pokrywa się z zawartością tomu I, z 1804–1808. Przedmowy umieszcza również tylko przed pierwszym i przed drugim tomem. „Przedsięwzięłem już w późniejszych latach zakonnego mego życia raz jeszcze na nowe ułożyć poprawić i spisać porządnie, też moje w różnych czasach pisane i miane kazania, co w niniejszym dokończonym wykonałem dziele, na dwa one z osobna oprawne podzieliwszy Tomy. W tym pierwszym umieściłem Niedzielne kazania, w różnych moralnych materiach na Niedziele całego Roku, w drugim kazania Na Święta i Uroczystości szczególniejsze niektóre w roku”. Przedmowa [do] Kazania, 1808, R. 840/1, k. II.

<sup>210</sup> Na oznaczenie tego zbioru, będzie podawana data zakończenia pisania, tzn. 1808 rok.

<sup>211</sup> Kazania 1790.

<sup>212</sup> Zbiór kazań.

<sup>213</sup> Przedmowa, do: Zbiór kazań, s. 2.

<sup>214</sup> „Ażeby to co w różnych bibliotekach, obszernych kazań tomach, rozrzuconych tu i ówdzie w szczególności lub drukowanych lub w rękopismach zostawionych kazaniach wyszukiwać by przyszło; zwłaszcza kaznodziejskim zatrudnionym i bawiącym się [zajmującym się] urzędem tu w jednym rękopismie choć po części miało się”. Tamże, s. 2.

<sup>215</sup> „A gdy jako inne: tak i niniejsze uczynione ode mnie zebranie w rękopismie tylko zestawione na publiczny nie wychodzi widok, i nie tak już dla innych jako bardziej dla własnej i przynajmniej niektórych współbraci moich, którzy jego czytaniem zatrudnić się zechcą, wiadomości, nauki i zabawy jest spisane”. Tamże, s. 2.

<sup>216</sup> „To tylko jeszcze dodając iż jako inne, tak niniejsze rękopismo moje jeżeli czyich rąk, zwłaszcza po mojej śmierci dojdzie, niechaj nieubliża choć jednego westchnienia do Boga za duszę moją”. Tamże, s. 2v.



zbiorów jest chwała, jaką kaznodzieja pragnie oddać Bogu przez te dzieła: „Ja zaś jako inne jakieżkolwiek szczupłe dzieła i prace moje tak i niniejsze jedynej czci i chwale w Trójcy Jedynemu Bogu poświęcam i oddaję”<sup>217</sup>.

Kazania – jak informuje sam kaznodzieja – wielokrotnie przepisywał<sup>218</sup>. Po pierwsze, dlatego, że nie zawsze były czytelnie napisane, po drugie, że w trakcie przepisywania uzupełniał je i poprawiał, po trzecie ze względu na dobro tych, którzy ewentualnie w przyszłości mieli z nich korzystać. Traktował takie podejście do tego zagadnienia jako swoją powinność<sup>219</sup>. Znamienna jest bowiem troska o Tadeusza o zakon, a także o formację kaznodziejską współbraci, dla których wykonał to dzieło w sposób rzetelny, mozolny i niezwykle pracowity. Chciał – jak to sam zaznacza – spisać je dla braci potomnych, by było im pomocne, zwłaszcza u początku drogi kaznodziejskiej<sup>220</sup>. Sam z wielkim szacunkiem odnosił się do „opowiadania słowa Boskiego”, co zresztą w praktyce czynił przez ponad trzydzieści lat i to na różnych ambonach, zanim postanowił kazania spisać i pozostawić je w manuskryptach<sup>221</sup>.

Należy zauważyć, że kazania zamieszczone w zbiorach, były nie tylko przez niego przygotowane, napisane, ale też „miane”, czyli faktycznie wygłoszone.

---

<sup>217</sup> Tamże, s. 2v.

<sup>218</sup> „Te w oddzielnych sexternikach pisząc niektóre na prędce drobno i mniej wyraźnie gdy te z laty już podstarzane, już dla zółknienia z czasem atramentu nie czytelne stały się, a niektóre poprawienia i lepszego wypracowania potrzebujące zdawały mi się, ile mi czasu po skończonym kaznodziejstwie przy innych zwłaszcza szkolnych i przełożeńskich zatrudnieniach wystarczało, poprawiać, przepisywać już w osobnych sexternikach, już w pomniejszych tomiki ułożone, starałem się i onych podług potrzeby do opowiadania Słowa Boskiego używałem”. Przedmowa [do] Kazania 1808, k. II; Następnie w przedmowie do drugiego tomu pisze: „Kazania te, mając dawniej z osobna i oddzielnie każde spisane, a po większej części zbyt drobno, nieczytelne i nie tak dokładnie, ułożyłem na nowe i przepisałem, stosownie do niedzielnych w pierwszym tomie umieszczonych, nie przestając na samych ich przepisanie, ale starając się i poprawić i niektóre inaczej ułożyć jak lepiej mi się zdawało”. Przedmowa [do] Kazania świąteczne, k. II.

<sup>219</sup> Ową powinność wyraża w słowach: „[...] winienem był, i starałem się zbierać, układać i pisać kazania w różnych materiach i na niedziele całego roku, i na rozmaite uroczystości ile mi sposobność i zdatność moja pozwoliła”. Przedmowa [do] Kazania, 1808, k. II.

<sup>220</sup> Troskę o formację kaznodziejską swoich braci ujął następująco: „[...] a chcąc nade wszystko usługę niejako w późniejsze czasy zakonowi uczynić, i potomnym mym współbraci, początkowym zwłaszcza kaznodziejom, do tego sprawowania urzędu być zachęceniem i pomocą... przedsięwziółem już w późniejszych latach zakonnego mego życia raz jeszcze na nowe ułożyć poprawić i spisać porządnie, też moje w różnych czasach pisane i miane kazania...”. Tamże, k. II.

<sup>221</sup> „Będąc przez kilka lat po skończonych naukach w Zakonie naznaczonym od mojej zwierzchności na urząd kaznodziejski, a nieprzestając zatrudniać się i przy innych zleconych mi urzędach i obowiązkach przez lat więcej niż 30 opowiadaniem Słowa Boskiego, w różnych miejscach i na rozmaitych ambonach, winienem był, i starałem się zbierać, układać i pisać kazania...”. Przedmowa [do] Kazania 1808, k. II.

Autor podkreśla, że nawet gdyby kazań nie wykorzystano w przyszłości – nie chciał, by podzielili los śmieci rzuconych do kosza czy spalonych – spisał je jako zachętę dla tych, którzy będą pisać swoje<sup>222</sup>. Sugerował przy tym, aby czynili to starannie ze względu na szacunek do kaznodziejskiego obowiązku, a mówiąc słowami samego autora, ze względu na „tak wielki, a tak pożyteczny w Kościele Bożym urząd”<sup>223</sup>.

O. Tadeusz nie chciał, by rękopisy jego kazań były przez kogoś zawłaszczone lub umieszczone w różnych miejscach. Pragnął, by zachowano je w całości w jednym klasztorze, w bibliotece, aby każdy mógł z nich skorzystać, po czym odniósł je na miejsce, z którego je wzięt<sup>224</sup>. W takim podejściu widać troskę o dobro wszystkich współbraci. Celem kaznodziei nie było, by kazania ukazały się drukiem, co nawet sam wyraźnie zaznaczył. Wychodził z założenia, że drukowanych jest wiele dobrych kazań<sup>225</sup>. Posiadał jednak szacunek do wykonanej przez siebie pracy, która – zważywszy na objętość – jest obszernym dziełem pisany przez wiele lat, przy innych rozlicznych obowiązkach zleconych mu przez władzę zakonną<sup>226</sup>.

Ostateczną motywacją spisania kazań – jak już zostało to zauważone – obok korzyści, jaką niewątpliwie przez te dzieła o. Krawczyński oddał Zakonowi, jest przede wszystkim uwielbienie Boga, oddanie czci Matce Najświętszej i uszanowanie świętego Franciszka. Wyraził to w znamiennych słowach: „Polecam zresztą tak te jako i inne podobnym zebrane sposobem rękopisma moje

---

<sup>222</sup> Mając świadomość wartości pracy włożonej w napisanie tych rękopisów, z troską wyraża się: „[...] a niechcąc by ta jakażkolwiek praca moja w ułożeniu i pisaniu rożnych kazań mnie tylko samemu służyła, a te które w rożnych miejscach i czasach pisałem rękopisma kazań z czasem lub w ogień wrzucone, lub w śmieciach zagrzebane zostały, a chcąc nade wszystko usługę niejako w późniejsze czasy zakonowi uczynić, i potomnym mym współbraci...”. Przedmowa [do] Kazania, 1808, k. II.

<sup>223</sup> Swoje zatroskanie o młodych kaznodziejów wyraził w słowach: „[...] niech będzie zachęceniem i przykładem ile młodszym i początkowym zgromadzenia naszego kaznodziejom, do pilności i pracy w ułożeniu i porządnym pisaniu kazań swoich, by i należycie dopełniali tak wielki, a tak pożyteczny w Kościele Bożym urząd, i żeby ich kazania wypracowane i porządnie pisane mogły być w przyszłości użyteczne ich następcom, i po zejściu onych być pomocne początkowym kaznodziejom do należytego opowiadania Słowa Boskiego”. Przedmowa [do] Kazania świętalne, k. II.

<sup>224</sup> „Spodziewam się zaś po naszych Ojcach Przełożonych terazniejszych i potomnych ile tego klasztoru, w którym te moje rękopisma po śmierci mojej pozostaną, iż ich rozpraszać, oddalać, lub przywłaszczać po części w szczególności komu nie dopuszczają, a zachowywać je w całości, pozwalając tylko na czas do użycia komu będą potrzebne i zdadne, za przykrą nie będą sobie mieli”. Przedmowa [do] Kazania 1808, k. IIv.

<sup>225</sup> „Przeto zaś samo, że ich nie myśląc podawać do druku w rekopismach mające w cieniach klasztornych być ukryte zostawuję, śmieiej i bezpieczniej od następnych Braci zgromadzenia mego w zdobywaniu kaznodziejskiego urzędu, jeżeli za takie je uznają: być mogą użyte”. Tamże, k. III.

<sup>226</sup> Przedmowa [do] Kazania świętalne, k. II.

jakiżkolwiek przysłudze Zakonowi memu, i poświęcam Chwale Boga, Czci Najśw[iętszej] Marij Obronicielki szczupłego zgromadzenia naszego, i uszanowania Ś[więte]go Ojca naszego Franciszka jako lubo niegodny Syn jego”<sup>227</sup>.

Należy zatem podkreślić fakt, że ta wieloaspektowa motywacja spisania kazań wskazuje, iż o. Krawczyński bardzo cenił urząd kaznodziejski, darzył miłością Zakon i pragnął swym kaznodziejstwem szerzyć chwałę Bożą.

## 4.2. Charakterystyka zbiorów

### 4.2.1. Opis badanych rękopisów

Zbiory posiadają swoistą specyfikę pod względem strukturalnym jako jedność kompozycyjna. Stanowią konkretną, logiczną całość. Zapisane są w języku polskim końca XVIII wieku, zachowującym specyficzną strukturę fleksyjną. Zbiory zatem zostaną opisane pod względem formalnym, by przybliżyć czytelnikowi ich budowę.

Analizując rękopisy kazań, da się zauważyć swobodny stosunek o. Krawczyńskiego do reguł gramatycznych. „Rękopisarz” swobodnie posługuje się interpunkcją, nie zwracając szczególnej uwagi na początek i koniec zdania, np. rozpoczyna zdanie z małej litery, czy łączy wyrazy. Jako *exemplum*, niech posłuży następujący tekst zacytowany tu w oryginalnym zapisie: „lecz żeby niezbywało nam na tych to łaskach, i coraz tym dzielniejszych doznawać mogliśmy, ite były nam skuteczne w wysłudze zbawienia, trzebaż i osobliwszey usilności wposobieniu się do nich, i gotowości wskutecznianiu ich, i pracy współrobieniu zniemi. łaski te... itd.”<sup>228</sup>.

Nie zachowuje również jednolitości zapisu ortograficznego<sup>229</sup>, a także zdradza emocjonalny stosunek do wielkich i małych liter, które w treści niekonięcznie odzwierciedlają ich realne znaczenie, np. zapis tytułu kazania brzmi: Kazanie Na Niedzielę XIX po Świątkach. O Małej Liczbie Wybranych<sup>230</sup>. W zapisie graficznym nie stosuje zasad dystrybucji tekstu, najczęściej zaznaczając tylko jeden akapit na stronie, tam, gdzie po wcześniejszym podaniu dyspozycji [punktów] zaczyna ich wyjaśnianie, rozwinięcie<sup>231</sup>.

---

<sup>227</sup> Tamże, k. II.

<sup>228</sup> Początek zdania jest z małej litery, jak i następne również. TK, Kazanie na niedzielę XIX po Świątkach. O małej liczbie wybranych, w: Kazania 1808, s. 627.

<sup>229</sup> Raz pisze dany wyraz wg reguł gramatycznych np. „być”, innym razem inaczej: „bydź” – gdzie sens obu wyrazów jest ten sam.

<sup>230</sup> Kazania 1808, s. 620.

<sup>231</sup> Zob. aneks 3, nr 3, s. 354–366.

Język kazań jest XVIII-wieczny, ze składnią i ortografią jemu współczesną, rozwlekłą budową zdania przypominającą konstrukcję „łacińską” z orzeczeniem na końcu. Jakkolwiek część rękopisów zachowała się w dobrym, a część nawet w bardzo dobrym stanie, pomimo upływających dwustu lat, trzeba zauważyć, że w niektórych przypadkach znaki interpunkcyjne mogły ulec zatarciu. Rękopisy pisane są czarnym atramentem na dość grubym papierze, w zdecydowanej większości odznaczają się ostrością, wyrazistością pisma, a w nielicznych przypadkach są wyblakłe, gdy autor posługuje się innym materiałem, czymś w rodzaju bibuły<sup>232</sup>.

Spore trudności w odczytaniu tekstu sprawiają miejscami długie, a nawet bardzo długie zdania, w których po przecinku lub kropce autor zaczyna nową myśl, pisząc dany wyraz z małej litery. W cytowaniu zapis taki zmusza albo do wiernego przepisania, zatracając w ten sposób graficzną, a czasami sensowną klarowność, albo do dokonania logicznej korekty polegającej na zapisaniu liter tak, jak domaga się tego sens wypowiedzi. Cytowane fragmenty rękopisów ze względów praktycznych, zostały poddane transkrypcji uwspółcześniającej ich formę, z zachowaniem odpowiednich reguł, o czym była mowa we wstępie.

Dla zilustrowania powyższych rozważań, zastosowano tabelę zestawiającą zbiory pod względem formalnym, ilościowym oraz wykazującą specyfikę ich budowy.

**Tabela nr 1.** Liczbowy obraz szaty graficznej badanych zbiorów kazań

ZBIORY KAZAŃ			
	z 1790 roku	z 1806 roku	z 1808 roku
Ilość kazań w danym zbiorze	62 + fiszka	30	52
Ilość stron w zbiorze	745 + 10 nieoznaczonych + 4 str. fiszek = 759	392	697
Przeciętna liczba stron w wybranym kazaniu	12	12 lub 13	13 lub 14
Ilość wersetów na stronie	42	36	37 lub 38
Przeciętnie ilość znaków na stronie	2646	2646	2340
Rozmiar strony	23,5cm x 19cm	24cm x 19cm	24cm x 19cm

Wielkość małej litery rękopisu wynosi około 0,2 cm. W zbiorach z 1808 i z 1806 – tekst poszczególnej strony otoczony jest podwójnym obramowaniem,

<sup>232</sup> Kształt pisma, charakter, ortografię, interpunkcję – ilustruje aneks. Inny papier, nieco cieńszy niż pozostałe karty, na którym zapisane są rękopisy kazań, znajduje się w zbiorze z 1808, pomiędzy stronami 361–504.

tworząc w ten sposób margines dookoła tekstu, wielkości 1,5 cm. Tekst jest pisany oszczędnie, akapity są śladowe, a podkreślenia zachowane tylko dla tekstów Pisma Świętego lub patrystycznych. Wytłuszczone są podziały na części kazań<sup>233</sup>. Wewnątrz rękopisów nie ma elementów graficznych w postaci np. rysunków, natomiast ilustrowane są jedynie karty tytułowe, wykonane ręcznie, piórem. Są one bez wątpienia elementem ozdobnym zbioru, tym bardziej, że niektóre posiadają wyraźną wymowę teologiczną (np. apokaliptyczne istoty, symbolicznie przedstawiające czterech ewangelistów)<sup>234</sup>.

Autor nie przykłada baczniejszej wagi do piękna języka, stylu, ale skupia uwagę na zawartych w nich treściach. Realizuje naukę św. Pawła, który wyznaje, iż nie przyszedł błyszczeć słowem, ale głosić Chrystusa i to ukrzyżowanego (por. 1Kor 2, 1–2). Kaznodzieja osiąga cel, stosując jasny podział treści kazania, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części pracy.

Zważywszy na fakt, że kazania o. Krawczyńskiego zawarte w zbiorze z 1790 roku, oraz w zbiorze z 1808 są kazaniem na niedziele całego roku, dokonam analizy porównawczej ich zawartości. Zbiór kazań z roku 1790 jest wcześniejszy i można rzec pierwotny w stosunku do zbioru z 1808. Ten drugi, posiada usystematyzowany, w porządku liturgicznym układ kazań na wszystkie niedziele całego roku, w liczbie 53, a takiego uporządkowania nie ma w zbiorze z 1790 roku. Zatem dla czytelnika kazań zbiór drugi pod względem systematyczności materiału jawi się jako wzorcowy. Natomiast niekoniecznie jest wzorcem pod względem rozwoju myśli. Zbiór z 1790 roku, choć ułożony wcześniej i treściowo obszerniejszy, liczy 62 kazania, nie jest jednak kompletny. Brakuje w nim kazań na wszystkie niedziele roku liturgicznego i zamieszczone są w nim również kazania na inne dni<sup>235</sup>. Widać zatem, że pierwszy zbiór jest studyjny, o czym świadczy również czas jego powstania – jest najstarszy z prezentowanych.

#### 4.2.2. Tematy kazań

W celu pokazania całości zbiorów kazań na wszystkie niedziele roku pod względem ilościowym i tematycznym, zestawiono je w porządku logicznym, tak jak są zapisane w zbiorach, co ilustruje tabela nr 2<sup>236</sup>. Jako

---

<sup>233</sup> Wyżej wymienione trudności ukazane są w aneksie 3, nr 3, s. 354–366.

<sup>234</sup> Zob. aneks 3, nr 1.2., s. 346.

<sup>235</sup> Brak kazań niedzielnych ze zbioru 1790 r., ilustruje tabela nr 2 w postaci pustych rubryk. Tabela ta, pokazuje też jakie kazania są dodane, a których nie ma w zbiorze z 1808, noszącym ten sam tytuł co kazania z 1790 r., tj. Kazania na niedziele całego roku. Zob. aneks 2, tabela nr 2, s. 323–327.

<sup>236</sup> Tamże.

pierwszy umieszczono zbiór późniejszy, tj. z 1808 roku, ze względu na jego uporządkowanie logiczne i ciągłość. Zbiór ten jest kompletny i tematyczny, ponieważ zawarte są w nim tylko kazania na niedziele całego roku, a więc adekwatnie do tematu całego zbioru. Natomiast w zbiorze wcześniejszym, z 1790 roku, też noszącym tytuł: Kazania na niedziele całego roku, brakuje kazań na dziesięć niedziel, natomiast są dołączone inne, dodatkowe, np. ku czci Chrystusa i okolicznościowe, maryjne, postne i pogrzebowe, wyszczególnione w tabeli. Zbiór ten sprawia wrażenie, że nie jest jednolitą całością, lecz pracą skompilowaną przez Krawczyńskiego z różnych jego kazań. Stąd jako pierwszy, wzorcowy, umieszczono zbiór późniejszy, z którym porównano zbiór kazań spisany wcześniej.

By lepiej zbadać podobieństwa i różnice, tematów kazań oraz ich tekstów naczelnych, w obu zbiorach pod wspólnym tytułem, Kazania na niedziele całego roku, zestawiono je w tabeli nr 4 umieszczonej w aneksie<sup>237</sup>. Dokonując analizy porównawczej obu tych zbiorów, należy stwierdzić, że tylko w przypadku szesnastu kazań zachodzi niemal dosłowne powtórzenie tematyczne, co obrazuje tabela. Biorąc pod uwagę kryterium liturgiczne, a więc treść danej niedzieli, da się zauważyć podobieństwo tematów tych szesnastu kazań, a także w obu przypadkach identyczne źródło biblijne, tj. perykopę dnia. Pozostałe tematy kazań w obu zbiorach powtarzają się sporadycznie, ale nie są już usytuowane w tym samym dniu liturgicznym.

Perykopę dnia wyznaczał Mszał Rzymski w postaci konkretnego tekstu biblijnego przypadającego na dany dzień. Krawczyński wybierał z niego fragment, jako tekst naczelny swojego kazania, bez wskazania wersetu, podając jedynie numer rozdziału. Posługiwał się powszechnie przyjętym ówczesnym sposobem zapisu tekstu biblijnego. W pracy dokonano zatem uzupełnienia sigli, w postaci ukazania pełnych wersetów, co ilustruje wspomniana tabela.

Jak wynika z zestawienia tematów kazań ze zbiorów na niedziele całego roku – chociaż autor powtarza je w kilkunastu przypadkach – to interesujący wydaje się być proces ewolucji ich treści. Na przykład w kazaniu Na niedzielę I po Trzech Królach, Krawczyński ujmuje proponowany temat w obu przypadkach inaczej. W zbiorze z 1790 roku temat brzmi: O wzajemnych ku sobie obowiązkach rodziców i dzieci<sup>238</sup>, natomiast w zbiorze z 1808: O powinnościach rodziców ku dzieciom<sup>239</sup>. W tym drugim przypadku przedstawiony jest jeden

---

<sup>237</sup> Zob. aneks 2, tabela nr 4, s. 336–337.

<sup>238</sup> k. 52–57v.

<sup>239</sup> s. 86–98.

kierunek relacji, podczas gdy pierwszy temat zawiera w sobie oba wymiary relacji dzieci ku rodzicom i rodziców względem dzieci.

W kazaniach na niedzielę Przedmiesiąpustną, o słuchaniu Słowa Boskiego, kaznodzieja precyzyjniej ujmuje temat w zbiorze z 1790 roku niż w zbiorze późniejszym. W tym z 1790 roku podaje osnowę pierwszej części kazania w trzech, a nie w dwóch punktach, czyli w późniejszym zbiorze ją skrócił<sup>240</sup>.

Interesujące jest zestawienie kazań dotyczących spowiedzi. W kazaniu z 1790 autor nie podaje osnowy w punktach, zaś w kazaniu z 1808 roku, szczegółowo wymienia własności sakramentu jako pokuty: *cordis contritio*, *oris confessio* i *operis satisfactio*<sup>241</sup>. W drugiej części tego kazania, różnice przedstawiają się następująco: w kazaniu z 1790 poucza, jak należy traktować spowiedników: jako „duchowych lekarzów, sędziów i ojców”<sup>242</sup>, zaś w kazaniu z 1808 roku, podaje przeszkody sprawiające, że spowiedź staje się nieskuteczna<sup>243</sup>. Pod względem treści kazania te uzupełniają się.

W kazaniu Na niedzielę V po Wielkanocy, Krawczyński podejmuje temat modlitwy. W tym przypadku ewolucja treści przechyła się w kierunku kazania późniejszego; w jego osnowie widać jaśniejszy podział właściwości modlitwy jako: środka do uwielbienia Boga, najważniejszego obowiązku życia chrześcijańskiego oraz najskuteczniejszej pomocy w różnych potrzebach<sup>244</sup>.

Kazanie Na niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim traktuje o zgorzeniu. Precyzyjniej kaznodzieja ujmuje to zagadnienie w zbiorze z 1790 roku, gdzie w osnowie części pierwszej ukazuje nie tylko wagę grzechów ciężkich, ale nawet lekkich wykroczeń, które mogą stać się przyczyną zgorzenia bliźnich<sup>245</sup>.

---

<sup>240</sup> Oto jak zapisana jest osnowa z kazania ze zbioru z 1790 roku: „I Część: Że opowiadane nam przez kaznodziejów prawdy co do swej istoty są słowem samego Boga. Że tych opowiadania nie inny zamiar jako wszelkie nasze duchowne dobro. Że z tych opowiadania jak najobfitsze skutki i hojne duchowne pożytki na nas spływają. To wszystko uznawszy, któż będzie śmiał pogardzać lub lekceważyć sobie słuchanie słowa Boskiego?” TK, O słuchaniu Słowa Boskiego, k. 95; por. osnowa z kazania ze zbioru z 1808: „I Część: Iż jeżeli one są słowy samego Boga, nic w nich ludzkiego uważać, ale z wszelkim uszanowaniem słuchać i przyjmować owe winniśmy. Jeżeli ich opowiadania nie inny zamiar tylko zbawienny nasz pożytek, nie tylko słuchać, ale i do serc przyjmować i na własny pożytek obracać należy. TK, Na Niedziele Przedmiesiąpustną. Sexagesima. O słuchaniu Słowa Boskiego, s. 180.

<sup>241</sup> TK, Kazanie na niedzielę IV tą Postu. O spowiedzi, w: Kazania 1808, s. 246.

<sup>242</sup> TK, Na niedzielę IV Postu. O sakramencie pokuty i obowiązkach zabierających się do niego, w: Kazania 1790, k. 127v.

<sup>243</sup> O spowiedzi, s. 251.

<sup>244</sup> TK, Kazanie na niedzielę V tą po Wielkiej Nocy. O modlitwie, w: Kazania 1808, s. 335.

<sup>245</sup> k. 161.



Porównując kolejne treści obu zbiorów, warto zwrócić uwagę na kazania Na niedzielę V po Świątkach. W kazaniu z 1790 roku autor mówi o darowaniu uraz i jednaniu się z nieprzyjaciółmi<sup>246</sup>, zaś w kazaniu ze zbioru z 1808 roku – napisanym na tę niedzielę – ten sam temat ujmuje pełniej: O miłości i jednaniu się z nieprzyjaciółmi<sup>247</sup>. Osnowy obu części tego kazania zawierają jasne podziały treści – z głównej myśli wynika, że zobowiązanie miłowania bliźniego płynie najpierw z wymagań Boskich, a następnie ze sprawiedliwości: „1. Że tego wyraźnie sam Bóg po nas się domaga. 2. Że tego się domaga ze wszech miar sprawiedliwość. 3. Że domagając się tego, własnego naszego w tej mierze szuka dobra”<sup>248</sup>. Bóg stawia człowiekowi wymagania, ze względu na dobro, jakie dla niego pragnie. W drugiej części tego kazania Krawczyński mówi o powodach i sposobach jednania się z nieprzyjaciółmi<sup>249</sup>.

Dobitniej ilustruje to w kazaniu ze zbioru z 1790 roku, zwłaszcza w drugiej części, wskazując na źródło w którym rodzi się pojednanie – na ludzkie serce. Kaznodzieja poucza, by pojednanie pochodziło nie tylko z zewnętrznych słów i gestów, lecz z „gruntu serca” i nie sprowadzało się jedynie do wewnętrznego przekonania, ale było widoczne w zewnętrznych kontaktach tych, którzy się jedną. Dopiero te dwa wymiary świadczą o rzeczywistym pojednaniu się bliźnich między sobą<sup>250</sup>.

Godne uwagi jest kazanie Na niedzielę XIV po Świątkach, o służeniu Bogu i światu<sup>251</sup>. Zachodzi tu zjawisko przemienności treści w zakresie obu części kazania. Treść pierwszej części kazania z 1790 roku, powtarza się w drugiej części kazania z 1808 roku, a treść drugiej części kazania z 1790 roku zawarta jest w pierwszej tego z 1808. Można zatem przypuszczać, że autor nie trakto-

---

<sup>246</sup> TK, Na niedzielę V po Świątkach. O darowaniu uraz i jednaniu się z nieprzyjaciółmi, k. 172.

<sup>247</sup> TK, Kazanie na niedzielę V po Świątkach. O miłości i jednaniu się z nieprzyjaciółmi, s. 427.

<sup>248</sup> „Stąd oczywista jak niesprawiedliwe wszelkie w tej mierze wymówki, a jak ciężka nieprawość w niedopełnianiu tego”. Tamże, s. 429.

<sup>249</sup> „W czym żeby się przekonać dosiść jest zastanowić się 1. nad pobudkami i sposobem prawnego z nieprzyjaciółmi jednania się. 2. a powodem i sposobami jakimi to pospolicie czynić zwykli przychodzący do pojednania z swemi nieprzyjaciółmi”. Tamże, s. 436.

<sup>250</sup> „1. Trzeba ażeby nie na zewnętrznych tylko zasadzało się oświadczeniach i znakach lecz z gruntu serca pochodziło. 2. Trzeba oraz [zarazem] ażeby nie tylko na wewnętrznym zasadzało się przekonaniu, ale i skutkiem samym w powierzchownym wydawało się obcowaniu. Bez tego obojga nigdy się zabezpieczyć niemożem o należytem wykonaniu niniejszego względem nieprzyjaciół”. TK, Na niedzielę V po Świątkach. O darowaniu uraz i jednaniu się z nieprzyjaciółmi, k. 175v.

<sup>251</sup> TK, Na niedzielę XIV po Świątkach. O służeniu Bogu razem i światu, w: Kazania 1790, k. 222–227v; TK, Kazanie na niedzielę XIV po Świątkach. O służeniu Bogu i światu, w: Kazania 1808, s. 551–564.

wał podziału kazań na części sztywno: na dogmatyczną i moralną, ale raczej w sposób dowolny i zachowując względy praktyczne.

W niedzielę po Oktawie Bożego Narodzenia, ma miejsce w liturgii *vacat*<sup>252</sup>. W obydwu zbiorach Krawczyński umieszcza „niedzielę *vacat*”, podając odpowiednie tematy kazań. W zbiorze z 1790: O Ewangelii jej szacunku i zachowaniu<sup>253</sup>, a w zbiorze z 1808: O przeznaczeniu<sup>254</sup>. W tym drugim przypadku posługuje się konkretnym tekstem biblijnym, czego nie ma w zbiorze wcześniejszym. Tym tekstem wprowadzającym w rozważanie jest: Mt 2 [2, 20]: *Surge et accipe puerum et Matrem eius, et vade in terram Israel*. „Wstań, a weźmi Dziecię i Matkę Jego a idź do ziemie Izraelskiej”<sup>255</sup>. Jak precyzuje sam Krawczyński, tekst ten zaczerpnięty został *Ex Ewangeli quod legitur pro vigilia Epiphania*<sup>256</sup>.

Nasuwa się wniosek, że o. Tadeusz w oparciu o ten sam tekst biblijny pisał różne kazania, opracowywał różne tematy zbieżne. Kazania późniejsze, z 1808, w zdecydowanej większości są precyzyjniej zredagowane niż te same ze zbioru z 1790 roku. Charakterystyczną cechą układu treściowego jego kazań jest to, że w pierwszej części kazania przybliży prawdy wiary i moralności od strony pozytywnej, w drugiej zaś od strony negatywnej, a więc jak być powinno i jak być nie powinno.

Kazania trzeciego zbioru pt. Świątalne i przygodnie z 1806 roku, zaczynają się od kazania na Nowy Rok, zatem ułożone są według porządku roku kalendarzowego. Zbiór ten jest znacznie uboższy objętościowo niż zbiory kazań na niedziele całego roku. Różnorodność treści tychże kazań wynika z ich tematyki, a są nimi uroczystości i święta ku czci Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny, aniołów, świętych i inne, np. czterdziestogodzinne nabożeństwo, uroczystość poświęcenia Kościoła, pochowanie kości wiernych zmarłych.

Kazania te wkomponowane są w rok liturgiczny, tworząc grupy: chrystologiczne, maryjne, hagiograficzne, okolicznościowe. W tabeli nr 3 zgrupowano kazania ze względu na temat, np. O miłości i jednaniu się z nieprzyjaciółmi, podając przy tym okoliczność powstania, np. Na Niedziele V po Świątkach, ich liczbę i rok spisania. Wyodrębniono 18 grup tematycznych kazań, co obrazuje wspomniana tabela<sup>257</sup>.

<sup>252</sup> Jest to niedziela nie posiadająca własnych czytań.

<sup>253</sup> TK, Na niedzielę po Oktawie Bożego Narodzenia. *Vacat*. O Ewangelii jej szacunku i zachowaniu, k. 46.

<sup>254</sup> TK, Kazanie na niedzielę po Oktawie Bożego Narodzenia. *Vacat*. O przeznaczeniu, s. 73.

<sup>255</sup> Teksty Pisma Świętego będą podawane na podstawie tłumaczenia współczesnego Krawczyńskiemu, to jest według BL-PVulg.

<sup>256</sup> „Z Ewangelii która czytana jest na wigilię Epifanii” [tłum. własne]. Tamże, s. 73.

<sup>257</sup> Zob. Aneks 2, tabela nr 3, s. 328–335.

## 5. Strukturalno-formalna specyfika kazań Krawczyńskiego

Już pobieżny ogląd spuścizny *Warszawszczyka* pozwala stwierdzić, iż wpisuje się ona w klasycyzującą konwencję kaznodziejstwa intelektualnego<sup>258</sup>. Co istotne, o tym, że teksty kapucyńskiego autora przyjmują postać regularnego *sermo*, a nie innych form przepowiadania, świadczy – obok ich rzeczywistej wewnętrznej struktury – samo przekonanie Krawczyńskiego, który – mając świadomość genologicznej specyfiki swoich mów oraz struktury społecznej audytorium – nazywa je konsekwentnie „kazaniami”<sup>259</sup>. Widać to przede wszystkim w ustępach zapowiadających tok rozważań oraz zawierających sugestie, co będzie w pierwszej, co w drugiej, ewentualnie w trzeciej części kaznodziejskiego wywodu.

Na tej samej podstawie można by także sformułować wniosek, iż pod względem strukturalno-formalnym kazania Krawczyńskiego opierają się o bardzo konwencjonalny model homiletyczny, z jednej strony wyrastający z tradycji potrydenckiego przepowiadania kapucyńskiego<sup>260</sup>, z drugiej – odpowiadający w zasadzie wszystkim normom oświeceniowym. Jednak uważna lektura tekstów, poparta drobiazgowymi analizami strukturalnymi oraz merytorycznymi, pozwala wysnuć tezę o wielowymiarowej oryginalności warsztatu polskiego zakonnika.

Pozostając w łonie najlepszych tradycji homiletycznych, będąc też wiernym duchowi swojej epoki, Krawczyński zdołał bowiem wypracować swoistą, oryginalną metodologię, która organizowała zarówno formalną stronę jego kazań, jak również ich treściową zawartość. Metodologię tę najlepiej można zilustrować, wychodząc od zaprezentowania uniwersalnego schematu, na którym kaznodzieja oparł w zasadzie wszystkie swoje teksty. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż modelowe kazanie Krawczyńskiego składa się zasadniczo z czterech części, których nazwy zostały wyprowadzone na potrzeby niniejszej pracy z tradycyjnej terminologii retoryczno-homiletycznej<sup>261</sup>, a także z uwzględnieniem funkcjonalnej orientacji poszczególnych członów tekstu.

---

<sup>258</sup> Termin „kaznodziejstwo intelektualne” nie oznacza, iż było ono przeznaczone tylko i wyłącznie dla elit oraz dla intelektualistów. Idzie tu raczej o podkreślenie teologiczno-kaznodziejskich celów kazań, które unikały uproszczeń, naskórkowości czy trywializacji.

<sup>259</sup> Taką nazwę nadaną przez samego autora, nosi każdy utwór znajdujący się w badanych zbiorach. Krawczyński konsekwentnie teksty tytułuje jako Kazanie na określony dzień lub okoliczność; Na temat struktury kazania kapucyńskiego kaznodziei, ukazał się artykuł; zob. M. Skowroński, *Struktura kazania o. Tadeusza Krawczyńskiego*, TrzB, 123(2009), nr 1, s. 40–46.

<sup>260</sup> Zob. Derdziuk, *Cechy charakterystyczne przepowiadania kapucyńskiego*, s. 85–110.

<sup>261</sup> Zob. Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 54–96n.

1. **Część informacyjno-propozycyjna** (inwencyjna<sup>262</sup>)
  - 1.1. numer kazania (*numerum*)
  - 1.2. dzień liturgiczny (*tempus per annum*)
  - 1.3. wstępne przedłożenie tematu kazania (*quasi-propositio*)<sup>263</sup>
  - 1.4. werset z Pisma Świętego, tekst naczelny (*pericopa – verbum thematis*)
2. **Część wprowadzająca** (egzordialna)
  - 2.1. przedłożenie i wprowadzenie do głównej myśli dyskursu (*propositio et praenarratio*)
  - 2.2. zapowiedź treści i podziału kazania na dwie lub trzy części (*partitio*)
  - 2.3. zachęta do wytrwania w dobrym (*adhortatio*)
  - 2.4. modlitwa (*oratio*)
3. **Treść zasadnicza**<sup>264</sup> (narracyjno-argumentacyjna)
  - 3.1. część pierwsza
    - 3.1.1. podprowadzenie pod osnowę kazania (*praeparatio fili*)
    - 3.1.2. osnowa w trzech lub dwóch punktach (*narrationis filum*)
    - 3.1.3. rozwinięcie osnowy – podstawa dogmatyczna i odpowiedź moralna (*narratio*)
  - 3.2. część druga
    - 3.2.1. podprowadzenie pod osnowę kazania (*praeparatio fili*)
    - 3.2.2. osnowa w trzech lub dwóch punktach (*narrationis filum*)
    - 3.2.3. rozwinięcie osnowy – podstawa dogmatyczna i odpowiedź moralna (*narratio*)
4. **Zakończenie** (peroracja)
  - 4.1. zachęta moralna (*adhortatio*)
  - 4.2. myśl eschatologiczna (*eschatologicum admonitio – clausio*)
  - 4.3. zamknięcie kazania (*amen*)

## 5.1. Część informacyjno-propozycyjna (inwencyjna) kazania

Część pierwsza – jak wyszczególniono powyżej – zawiera w sobie numer kazania, kwalifikację liturgiczną danego dnia, propozycję, czyli przedłożenie

---

<sup>262</sup> W klasycznym rozumieniu termin *inventio* oznacza wynajdywanie myśli, selekcję wiadomości, wybór tematu, wyszukiwanie sposobów rozwiązania postawionego problemu, a także gromadzenie danych. *Inventio* jest najważniejszym, fundamentalnym etapem pracy retora, a także kaznodziei – z niego wynikają wszelkie pozostałe elementy tekstu. Zob. tamże, s. 54n.

<sup>263</sup> Wstępne przedłożenie tematu jest tu rozumiane jako zapowiedź przedłożenia właściwego, stąd termin *quasi-propositio*. Natomiast klasyczne *propositio* to temat mowy, sformułowany na etapie inwencyjnym, wyrażony jednym, zwięzłym i jasnym zdaniem. Por. tamże, s. 58 i 82.

<sup>264</sup> Termin ten wprowadził Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, s. 90.

tematu kazania oraz perykopę na dany dzień wraz z sigłami. Ma ona – na pozór – charakter przede wszystkim informacyjny i z merytorycznego punktu widzenia może wydać się raczej mało istotna.

Zważywszy na fakt, że kazania obejmują pewną zamkniętą całość, np. niedziele całego roku, autor zaś w rękopisie konsekwentnie podaje numer każdej egzorty<sup>265</sup> oraz jej kontekst liturgiczny (np. w analizowanym poniżej kazaniu Na Niedzielę II-gą po Świątkach)<sup>266</sup>, owa część zdaje się mieć znaczenie przede wszystkim logiczne czy systematyzujące<sup>267</sup>. Co więcej, nie rozpatrując kaznodziejskiej metody Krawczyńskiego w szerszym kontekście, a tworząc schemat typowego dlań kazania, można by nawet pokusić się o przeniesienie cytatu biblijnego do struktury *egzordium*, by owa pierwsza część pozostała w schemacie jako trójczłonowy element spełniający jedynie funkcję porządkująco-organizacyjną i właśnie informacyjną. Jednak uważna analiza uniwersalnej struktury kazań *Warszawszczyka*, wsparta wyborem odpowiedniej metody badawczej, pozwala poczynić kilka interesujących spostrzeżeń.

Przede wszystkim dostrzec można, że Krawczyńskiemu nie chodziło tylko i wyłącznie o to, by w pierwszej części poinformować odbiorcę, z jakiej okazji i o czym będzie mowa. Celem zakonnika było oczywiście wydobycie tematu z przestrzeni liturgicznej oraz jego jednoznaczne, jasne i zwięzłe sformułowanie (w interesującym nas przypadku *quasi propositio* brzmi: O ofierze Mszy Świętej). Jednak już na tym etapie najistotniejsze zdawało się osadzenie propozycji w materiale biblijnym (*verbum thematis*)<sup>268</sup>, a więc oparcie jej o werset Pisma Świętego, na którym ufundowany będzie cały kaznodziejski dyskurs (w kazaniu Na Niedzielę II-gą po Świątkach cytat: *Homo quidam fecit coenam magnam, et vocavit multos... Et ceperunt excusare* [Łk 14])<sup>269</sup>.

Warto wspomnieć, iż Krawczyński zamieszczał w części inwencyjnej swoich kazań najczęściej pojedynczy werset biblijny. Jednak *verbum thematis*

---

<sup>265</sup> Jako przykład niech posłuży tu kazanie z tomu z roku 1790, którego część informacyjno-propozycyjna zawiera następujące dane: Nro: 31-mo. Na Niedzielę II-gą po Świątkach. O ofierze Mszy Świętej, w: Kazania 1790, k. 34–39v. Taki sam zapis występuje również w pozostałych kazaniach. Nb. kazanie nr 31 będzie podstawą większości dalszych egzemplifikacji w tym rozdziale.

<sup>266</sup> W analizowanym kazaniu jest to druga niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego, zwane tu „Świątkami”.

<sup>267</sup> Na przykład w niniejszym zbiorze nie jest to jednak rzeczywista liczba porządkowa, gdyż kazanie oznaczone nr 31 jest 6. w kolejności. W przypadku innych zbiorów, liczby te się pokrywają.

<sup>268</sup> Por. Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 82.

<sup>269</sup> „Człowiek niektóry sprawił wieczerzą wielką i wezwał wielu. I poczęli się [...] wymawiać” (Łk 14, 16. 18). Warto tu zaznaczyć, iż perykopę – co symptomatyczne – kaznodzieja czerpie najczęściej z Ewangelii, niekiedy także z listów św. Pawła. Sigła są niepełne, zawierają – jak podano w tekście głównym – jedynie rozdział, bez wersetu.

nie zawsze jest w jego tekstach ciągłe i zaczerpnięte z jednego miejsca Pisma Świętego; niekiedy składa się ono z dwóch części, np. z wybranych fragmentów sąsiadujących ze sobą wersetów. Natomiast – co ciekawe – kaznodzieja z ogromną konsekwencją dbał o to, by taki skonstruowany z dwóch elementów werset był zawsze spójny i stanowił logiczną całość. Należy zauważyć, że cytaty ten Krawczyński zawsze podawał w języku łacińskim – w oparciu o Wulgatę, ze wskazaniem jedynie autora Ewangelii i rozdziału.

Zatem dzięki umieszczeniu przedłożenia tematu kazania oraz jego biblijnej podstawy w części inicjalnej tekstu, już na wstępie manifestował się sformułowany na etapie inwencyjnym przedmiot perswazji oraz miała miejsce wstępna proklamacja doktryny chrześcijańskiej. Umieszczone na początku przedłożenie tematu wraz z perykopą miały więc nie tylko charakter pomocniczy, nie tylko sygnalizowały dalszy kierunek prowadzenia dyskursu, ale – co istotne – ułatwiały także kaznodziei realizację założonego celu mowy.

## 5.2. Część wprowadzająca (egzordialna)

Po części informacyjno-inwencyjnej następuje w kazaniach Krawczyńskiego tzw. część wstępna, wprowadzająca (*egzordialna*) – przygotowująca słuchaczy do recepcji treści *sermo* właściwego. Oczywiście, stanowi ona faktyczny początek dyskursu kaznodziejskiego, na poziomie dyspozycyjnym wpisując się zresztą wyraźnie w zalecenia klasycznej tradycji retorycznej. Co jednak istotne, uważna analiza wstępów pozwala dostrzec, iż mimo silnego zakorzenienia w owej tradycji, mają one niezwykle nowatorski charakter, odgrywając w egzortach rolę szczególną, znacznie wykraczającą poza funkcje konwencjonalnie przypisywane tej części tekstu przez retoryczno-homiletyczną teorię.

W pierwszej kolejności należy przyjrzeć się egzordiom kapucyńskiego kaznodziei pod kątem ich związków z klasyczną teorią wymowy. Już pobieżny ogląd tekstów Krawczyńskiego pozwala stwierdzić, iż wszystkie wstępy do jego kazań wykazują daleko idącą zgodność z tradycyjnymi zaleceniami retoryki<sup>270</sup>. Wstępy te spełniają rolę psychologiczną (m.in. dzięki *adhortatio* oraz *oratio*)<sup>271</sup>, zawierają także tzw. propozycję właściwą czyli przedłożenie

---

<sup>270</sup> Na temat klasycznej teorii wstępu zob. Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 79–85.

<sup>271</sup> Kaznodzieja – tak jak każdy orator – winien mieć świadomość, iż początek dyskursu nakłada nań obowiązek odpowiedniego przygotowania słuchaczy do odbioru tematu. Stąd konieczność m.in. wyostrenia uwagi audytorium, koncentracji uwagi słuchaczy, ich usposobienia do recepcji przepowiadanych treści, wreszcie – podkreślenia wagi tematu i wstępnej zachęty do aktywnego (nastawionego na wolę przemiany) przyjmowania głoszonego słowa.



właściwe (*propositio*)<sup>272</sup>. Odwołują się do istoty przedmiotu mowy i głównego celu perswazji (*praenarratio*)<sup>273</sup>, rzucając niejako „ziarna argumentacji”<sup>274</sup>, która dalej rozwijana będzie w treści zasadniczej. Wreszcie wprowadzają podział dyskursu na części, które w kazaniu zasadniczym posłużą realizacji obranych przez kaznodzieję celów przepowiadania (*partitio*)<sup>275</sup>. To osadzenie w tradycji świadczy o dużej kulturze humanistycznej kapucyńskiego autora i jego gruntownym teoretycznym przygotowaniu do posługi słowa na poziomie retoryczno-oratorskim.

Niezwykle istotny wydaje się tu fakt, iż omówiona powyżej struktura *exordium* powtarza się konsekwentnie we wszystkich kaznodziejskich tekstach *Warszawszczyka*. Badając tę strukturę szczegółowo, warto zwrócić uwagę przede wszystkim na specyfikę *propositio*, a więc tematu mowy wstępnie sformułowanego już na etapie inwencyjnym jako *quasi-propositio* i wyrażonego lakoniczną formułą: O ofierze Mszy Świętej. Otóż w części egzordialnej kazań Krawczyńskiego przedłożenie właściwe przybiera – zgodnie z klasyczną teorią wstępu – rozwiniętą postać i realizuje się jako słowne, deklaratywne sformułowanie tematu. W kazaniu Na niedzielę II-gą po Świątkach czytamy: „Nie można zatym przyzwoitszej i stosowniejszej do duchownego waszego pożytku, C[arissimi] C[hristiani], dziś użyć nauki, jako co w tej przypowieści wyraził Najśw[iętszy] Zbawiciel i w czym chciał nas mieć przestrzeżonemi, a co się tyczy naszego obowiązku względem Najśw[iętszych] Tajemnic Ciała i Krwie Jego, podać wam do uwagi; że zaś ten czci godny sakrament wyrażony w dzisiejszej Ewangelii pod podobieństwem uczyty, ku którego uszanowaniu dni terazniejszych uroczystość jest postanowiona, jest razem i sakramentem i przyjemną Bogu na ołtarzach czynioną ofiarą; że ile jest sakramentem, do którego przystępować w należytych przyjmowaniu onego winniśmy i wam już o tym słyszeć i mnie mówić do was zdarzało się”<sup>276</sup>.

---

U Krawczyńskiego wszystkie te warunki zostają spełnione, dodatkowo wzmacnia je modlitwa – *oratio*, przypominająca słuchaczom o nadprzyrodzonym charakterze kościelnego przepowiadania i włączająca ich w proces *audio divina*. Na temat psychologicznej roli wstępu, zob. tamże, s. 79.

<sup>272</sup> Zob. przypis 262.

<sup>273</sup> Odwołanie do głównej myśli dyskursu ma koncentrować uwagę audytorium na sednie przepowiadanych treści poprzez wstępne wartościowanie tematu i jego wagi ideowej, a także zaakcentowanie doktrynalnej rangi poruszanych spraw. Por. Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 81.

<sup>274</sup> Określenia „ziarna argumentacji” używa M. Korolko, tamże.

<sup>275</sup> W klasycznej teorii wymowy podział jest rozwinięciem przedłożenia, gdyż zawiera on wyjaśnienie propozycji poprzez przeprowadzony według zasad logicznych podział na części składowe. Tamże, s. 82.

<sup>276</sup> O ofierze Mszy świętej, w: Kazania 1790, k. 34.



Jak zatem widać, przedłożenie u Krawczyńskiego nie tylko nie zostało ujęte w prostą formułę jednozdaniową, ale programowo, intencjonalnie kaznodzieja wbudował je w obszerny okres zdaniowy, stanowiący zminiaturyzowaną, starannie sformułowaną mowę<sup>277</sup>. Oczywiście, samo *propositio* zawiera się w kunsztownie zwerbalizowanej deklaracji, że Msza święta – jako Niebieska Uczta – jest zarówno sakramentem, jak i miłą Bogu ofiarą, przez co zobowiązuje wiernych do „należytej” postawy. Jednak deklaracja ta poprzedzona jest perswazyjną, opatrzoną apostrofą C[arissimi] C[hristiani], zachętą do przyjęcia „przyzwoitej i stosowniejszej do duchownego pożytku nauki”, którą – jak podkreśla Krawczyński – formułuje i „podaje do uwagi” Najświętszy Zbawiciel.

Analizowany ustęp tekstu nie tylko spełnia ogólne wymogi stawiane tej części *egzordium* przez klasyczną teorię wymowy<sup>278</sup>, ale też przyjmuje na siebie – przynajmniej po części – funkcję kaznodziejskiego *adhortatio*<sup>279</sup>. Bez wątpienia służy również zdobyciu przychylności słuchacza (*captatio benevolentiae*)<sup>280</sup> przez podkreślenie wspólnych doświadczeń przepowiadającego i audytorium („wam już o tym słyszeć i mnie mówić do was zdarzało się”), przede wszystkim zaś przez wskazanie właściwego podmiotu kaznodziejskiej wypowiedzi – samego Jezusa Chrystusa.

Ten koherentny sposób konstruowania egzordialnej części kazania rozciąga się także na *praenarratio* – wprowadzenie do głównej myśli dyskursu. Z jednej strony, dzięki rozbudowanym amplifikacjom Eucharystii, która u Krawczyńskiego niezwykle perswazyjnie ukazywana jest już to jako „wieczerza wielka”, już to „pokarm niebieski Ciała i Krwie”, „duchowny posiłek” czy – wreszcie – „stół Pański”, *praenarratio* doskonale przygotowuje grunt pod pełne zrozumienie przez wiernych propozycji, czyli przedłożenia. Z drugiej jednak strony, w pełni celowo i wyraźnie nawiązuje ono do podanego wcześniej *verbum thematis* oraz – co szczególnie istotne – stanowi jego egzegetyczne objaśnienie: „Gdyby nam w tej przypowieści i wspomnionych jej słowach, w dzisiejszej zawartych

---

<sup>277</sup> Należy pamiętać, że choć *propositio* może być wyrażone jednym zdaniem, w dawnych podręcznikach retoryki określano propozycję jako zminiaturyzowaną mowę i stawiano jej restrykcyjne wymogi. Zob. Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 58.

<sup>278</sup> *Exordium* jest fundamentalną częścią kompozycji, która określa dokładnie rodzaj i cel perswazji. To właśnie wstęp ma za zadanie przygotować słuchaczy do odbioru tematu. Pełni on także rolę psychologiczną, o czym powiem w dalszej części niniejszego podrozdziału. Zob. tamże, s. 79–82.

<sup>279</sup> O figuratywnym rozumieniu *adhortatio* w retorycznej elokucji. Zob. tamże, s. 115.

<sup>280</sup> Jest to zdobycie przychylności odbiorców, które mówca czy kaznodzieja zyskuje z jednej strony, dzięki swym kwalifikacjom moralnym i intelektualnym oraz szeroko pojętemu autorytetowi, z drugiej zaś – dzięki odpowiedniemu wprowadzeniu audytorium w perswadowane treści, tak, by słuchacze byli doń przychylnie nastawieni i zainteresowani. Zob. tamże, s. 79–80.

Ewangelii, chciał okazać Najśw[iętszy] Zbawiciel, uważając zaiste wszystkie okoliczności tej to przypowieści, uroczystość dni terażniejszych, wyznaczonych ku czci Najś[więtszego] Sakramentu, Ciała i Krwie tegoż Zbawiciela, własności oraz tego czci godnego sakramentu, to wszystko mówię [...]. Łatwo domyślić się i wnosić każdy sobie może, że Człowiekiem, owym *Homo quidam*, nie kto inny, tylko Ten, co o sobie w tej przypowieści mówi – Chrystus, Bóg i Człowiek; przez wieczerzą owe wielką, którą sprawić raczył *Faecit caenam magnam* – ów pokarm niebieski Ciała i Krwie Jego, który za duchowny posiłek wszem wiernym zostawił; przez wielu wezwanych i wymawiających się od tej uczy *Vocavit multos et caeperunt excursare* – Ci, którzy przez powołanie do wiary, wzywani do stołu Pańskiego, lub pogardzając lub przystępując niegodnie, znieważają te najśw[iętsze] tajemnice, mają się rozumieć<sup>281</sup>.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że Krawczyński, przyjmując za najistotniejszą podstawę swojego przepowiadania słowo Boże, próbuje już w części wprowadzającej zawrzeć jak największą ilość wskazówek i pouczeń, wynikających bezpośrednio z alegorycznej interpretacji Pisma Świętego. Strukturalnie i me-rytorycznie zbliża to egzordia kazań polskiego kapucyna do „małych homilii”; zresztą rzecz wydaje się szczególnie ciekawa i raczej nietypowa, do kwestii tej powrócę jeszcze nieco później.

W tym jednak miejscu na uwagę zasługuje także inny interesujący fakt. Otóż nawet ów *stricte* „homilijny” dyskurs egzordiów wyposażony jest u Krawczyńskiego w elementy o charakterze wybitnie perswazyjnym, takie jak np.: *adhortatio*, *obiurgatio* czy *admonitio*<sup>282</sup>. Co istotne, elementy te realizowane są w egzordiach kazań nie tylko w miejscu strukturalnie dla nich przeznaczonym – zatem we fragmentach *ex definitione* zachęcających do „wytrwania w dobrym”, ale pojawiają się również w treści całego praktycznie wprowadzenia. Warto zresztą podkreślić, iż owe napomnienia i przestrogi opiera kaznodzieja najczęściej o fundament dogmatyczno-moralny, niezwykle konsekwentnie wskazując na teologiczne przesłanki pożądaných postaw katolików wobec tajemnic wiary

---

<sup>281</sup> TK, O ofierze Mszy świętej, w: Kazania 1790, k. 34.

<sup>282</sup> *Adhortatio* to – także w oratorstwie kościelnym – typ apostrofy, służący zachęce do określonych postaw i zachowań. Stąd zresztą nazwa gatunkowa dokumentów papieskich zwanych – od swojego przeznaczenia – właśnie *adhortacjami*. Z kolei *admonitio*, kolejny rodzaj apostrofy, to moralizatorskie napomnienie, zaś *obiurgatio* – otwarta nagana. Można tu też wspomnieć o *comminatio* – otwartej przestrodze lub groźbie, szczególnie często spotykanej w europejskim kaznodziejstwie eschatologicznym; zob. także Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 115; Na temat pytań i odpowiedzi, porównań i przenośni, antytezy, apostrofy, przestawni, powtórzeń, stopniowania i wyrazów kulminacyjnych – zob. Z. Pilch, *Nauka dykcji. Podręcznik dla kaznodziejów*, Kielce 1946, s. 170–176.

i – z drugiej strony – piętnując dostrzegalne na co dzień, niefrasobliwe, często wręcz karygodne zachowania wiernych wobec szeroko pojętego *sacrum*.

Tę metodę Krawczyńskiego doskonale ilustruje fragment egzordialnej części przywoływanego już wcześniej kazania Na niedzielę II-gą po Świątkach<sup>283</sup>. Zawarte w nim przestrogi jednoznacznie wynikają z proklamacji świętości eucharystycznego Misterium, które jest – co kaznodzieja akcentuje szczególnie wyraźnie – „ustawicznym” uobecnieniem ofiary Chrystusa Zbawiciela i „przedziwną duchowną ucztą” – „skutecznym chlebem aniołów”<sup>284</sup>. To krótkie, choć precyzyjne teologiczne objaśnienie istoty ofiary Mszy świętej oraz podkreślenie jej boskości prowadzi do ogólnych wniosków moralnych oraz do potępienia rozlicznych nadużyć i profanacji popełnianych względem Eucharystii. Przygotowuje również doskonały grunt pod konkretne pouczenia pastoralne: „osądziłem u siebie użyć przyzwoitych do was przestróg względem tej codziennej ofiary Mszy świętej, na której ustawiczością Ciało i Krew Zbawiciela staje się błagalną za nas Ojcu przedwiecznemu ofiarą, a wszelką i przedziwną dla nas duchowną ucztą; ile że im świętszą, im bardziej skuteczną jest dla nas ta czci godna Ofiara Ołtarza, tym pospoliej lekce ważona, zaniebtywana, i rozlicznymi sposobami lżona od tylu lada jako żyjących bywa”<sup>285</sup>.

Warto w tym miejscu pokusić się o krótką dygresję dotyczącą zapisu kazań *Warszawszczyka*; będzie ona dotyczyć nie tylko egzordiów, ale – szerzej – całych utworów kapucyńskiego autora. Kaznodzieja nie wyróżniał w swoich egzordach elementów kompozycyjno-strukturalnych przy pomocy akapitów, dlatego delimitacja poszczególnych jednostek może wydać się w jego przypadku bardzo trudna. Jednak już pobieżna lektura tekstów przekonuje, że Krawczyński był w pełni świadom rangi przejrzyście zarysowanego *dispositio*<sup>286</sup> i pomimo monolitycznej formy zapisu, jasno i wyraźnie eksponował strukturę podziału przy pomocy oznaczeń graficznych, takich jak wytłuszczenia i podkreślenia, a także z zastosowaniem sformułowań zapowiadających.

W tekście widać przede wszystkim wskazówki, od którego miejsca zaczyna się pierwsza, druga lub trzecia część kazania; co istotne, miejsca te eksponował kaznodzieja niezwykle konsekwentnie, podkreślając dwukrotnie odpowiednią

---

<sup>283</sup> Do sprawy tej powracam kilkakrotnie w dalszej części niniejszego rozdziału.

<sup>284</sup> „Chlebem aniołów” nazywa Eucharystię już Ignacy Antiocheński w swojej *Epistula ad Ephesos* 20, 2.

<sup>285</sup> TK, O ofierze Mszy świętej, w: Kazania 1790, k. 34–34v.

<sup>286</sup> Pod pojęciem tym rozumie się porządek wynaleziony dzięki inwencji elementów kaznodziejskiego dyskursu. *Dispositio*, zwane też *compositio* lub *distributio*, opiera się na pewnych metodycznie określonych zasadach, uwzględniających cele perswazji oraz zaplanowany porządek mowy. Zob. także Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 78.

frazę inicjalną<sup>287</sup>. Wprowadzał także czytelnika w treści, które planował rozwijać w mających dopiero nastąpić częściach wywodu. Treści te, jak również wszelkie dalsze podziały, kaznodzieja zapowiadał bardzo precyzyjnie, najczęściej – tak jak na przykład w kazaniu Na niedzielę po Bożym Narodzeniu. O postępkach w chrześcijańskiej doskonałości – przy pomocy odrębnych, wyraźnie odseparowanych od siebie wypowiedzeń, związanych przy pomocy *adiunctio*<sup>288</sup>: „Jak ściśle obowiązani jesteśmy, ile prawowierni do postępków w doskonałości chrześcijańskiej, o czym w 1-szej części. Jak mamy sobie postępować, byśmy zadośćczynili temu powszechnemu wszech prawowiernych obowiązki, o czym w 2-giej części mówić będę tego kazania”<sup>289</sup>.

Zapowiedź dalszego toku rozważań (*partitio*) stanowi kolejny element strukturalny *egzordium* i jest tym ogniwem części wprowadzającej, które najsilniej scala ją z treścią zasadniczą kazania. Właśnie w owej zapowiedzi zarysowywana jest – *notabene* konsekwentnie we wszystkich tekstach kapucyńskiego kaznodziei – tematyczna i dyspozycyjna<sup>290</sup> przestrzeń narracyjno-argumentacyjnej części dyskursu.

Warto przyjrzeć się innemu przykładowi. W *partitio* kazania O ofierze Mszy Świętej autor przedkłada odbiorcom tezę, odnoszącą się do konieczności „najusilniejszego” uczestnictwa w liturgii mszalnej, podkreślając już w tym miejscu wielkość („zacność”)<sup>291</sup> Eucharystycznej Ofiary: „Wielkość tedy tej Ofiary czynionej Bogu ma nas zachęcać do jak najusilniejszego uczęszczania na one, o czym w 1-szej części”<sup>292</sup>. Z kolei pierwsza część zasadniczej treści kazania

---

<sup>287</sup> Zob. egzemplifikację graficzną (fotokopia) omawianej metody Krawczyńskiego w aneksie 3, nr 3, s. 355; 362.

<sup>288</sup> *Adiunctio* to figura słowna polegająca na podporządkowaniu kilku członów okresu zdaniowego jednemu składnikowi – najczęściej czasownikowi, umieszczonemu w określonym miejscu dyskursu. Zob. Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 110.

<sup>289</sup> TK, Kazania 1808, s. 60.

<sup>290</sup> Należy zauważyć, jak precyzyjnie osnowy zapowiadają u Krawczyńskiego dalszy tok rozważań. Oto np. osnowa pierwszej części kazania Na Niedziele III-cią Postu o nałogu grzechowym: „Te też są najwłaściwsze skutki śmierci duchowej leżących w nałogach grzechowych. 1. Obrzydliwy fetor zarażający innych z upoczywogo ich w złościach trwania. 2. Niebezpieczna ślepotą na duszy. 3. Niewola ciężka, której od własnych doznają namiejtności” (Kazania 1808, s. 232). Z kolei osnowa drugiej części tego samego kazania: „1. Gruntowna ufność w Bogu. 2. Należyte oddalenie okazji. 3. Czuła nad sobą ostrożność i koniecznie nam potrzebna, i wielce skuteczna do powstania bądź z jakich nałogów, i że możemy za pomocą Boską z tych choćby najbardziej wkorzenionych powstać, jeżeli wspomnianych środków nieodwłocznie chwycimy się”. Tamże, s. 238.

<sup>291</sup> Zob. tamże, s. 387.

<sup>292</sup> Zacytowane *partitio* pochodzi ze zbioru kazań z 1808 roku, s. 386. Natomiast w zbiorze wcześniejszym z roku 1790 fragment ten ma nieco inną postać: „Wielkość tedy tej Ofiary

– odpowiednio do wcześniejszej zapowiedzi – stanowi skonkretyzowane już uzasadnienie konieczności gorliwego i pobożnego udziału we Mszy świętej. Krawczyński wyraźnie eksponuje w niej wymiar kulturowy Eucharystii, wskazując jednocześnie na duchowe korzyści, wynikające z uczestnictwa w ofierze mszalnej. Co istotne, argumenty potwierdzające szczególną „zacność” owej „czynionej Bogu Ofiary”, kaznodzieja opiera przede wszystkim o tekst Pisma Świętego i wynikające zeń przesłanki dogmatyczne, a dopiero w drugiej części kazania właściwego szczegółowo omawia moralne zobowiązania wynikające z przyjętych prawd wiary.

Po zasugerowaniu treści zasadniczej kazania i nakreśleniu jej dystrybucji, we wszystkich egzortach Krawczyńskiego formułowana jest następnie zachęta (*adhortatio*) do godnego przeżywania tajemnicy wiary lub wydarzenia liturgicznego, stanowiących przedmiot kaznodziejskiej perswazji. Owa zachęta w tekstach o. Tadeusza realizuje się najczęściej jako formuła jednozdaniowa i z zasady umieszczona jest przed modlitwą kończącą kaznodziejskie *egzordium*. Co ciekawe, *adhortatio* zawiera w sobie także elementy *napomnienia* (*admonitio*), a to wydatnie podnosi jej walor perswazyjny i dydaktyczny. W kazaniu O ofierze Mszy Świętej czytamy: „Ażebyście tak poznawszy się na szacunku i skutkach obfitych Najśw[iętszej] Ofiary Ołtarza, a wystrzegając się gnuśności w uczęszczaniu i nieprzyzwoitości w przytomności onym, i ubiegali się... i z wszelką ile można przy nich zachowywali się skromnością... Ten ci to największy nasz obowiązek”<sup>293</sup>.

Jak wspominałem, u Krawczyńskiego ostatnie zdanie wprowadzenia to modlitwa (*oratio*), która we wszystkich kazaniach kapucyna realizuje się jako klasyczne *deesis* (*obsecratio*)<sup>294</sup>. Interesujące, że większość modlitewnych formuł

---

czynionej Bogu ma nas zachęcać do jak najusilniejszego uczęszczania na one i o tym część 1-wsza. Obfitość skutków tej Ofiary, którą sam Bóg dla nas staje się, ma nas zniewalać do jak najnależytszego przy niej zachowywania się i o tym część 2-ga będzie tego kazania”. O ofierze Mszy świętej, w: Kazania 1790, k. 34v.

<sup>293</sup> TK, O ofierze Mszy świętej, w: Kazania 1790, k. 34v. Wielokropki są odtworzeniem oryginalnej notacji w rękopisie. Dotyczy to także wszystkich kolejnych cytatów zawierających w oryginale ten znak interpunkcyjny.

<sup>294</sup> Terminu *deesis*, używanego w niniejszej pracy, nie należy pod żadnym pozorem utożsamiać z figurą ikonograficzną i literacką, której desygnatem są osoby Jezusa Chrystusa oraz Matki Boskiej i św. Jana Chrzciciela (tj. w *Bogurodzica* – polskim tropie kierleszowym). Należy bowiem pamiętać, iż określenie *deesis* jest także terminem z zakresu teorii wymowy i oznacza tyle co „modlitwa, błaganie”. Stanowi ono celowo rozbudowaną apostrofę, służącą określonym zamiarom perswazyjnym – w dyskursie kaznodziejskim ma zawsze modlitewny charakter i nadaje przepowiadaniu wymiar wertykalny (np. funkcję *deesis* pełniły struktury hymniczne w przepowiadaniu Jana Pawła II). O *deesis* w retoryce klasycznej zob. Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 116.

kaznodzieja adresował bezpośrednio do Chrystusa – tytułowanego najczęściej „Zbawicielem Bogiem”; znacznie rzadziej do pozostałych Osób Boskich<sup>295</sup>. Ta chrystocentryczna orientacja modlitw jest zresztą ważną cechą znamioną dla przepowiadania *Warszawszczyka* i sprawia, iż jego kazania bardzo wyraźnie eksponują rolę Chrystusowej łaski w przeobstwieńiu ludzkiej natury, a także rangę Jego zbawczej męki. Doskonałym przykładem jest tu nie tylko przywoływane wcześniej Kazanie na II-gą Niedzielę po Świątkach, w którym *oratio* zawiera prośbę o łaski Zbawiciela Boga, „który codzienną dla nas staje się Ofiarą”<sup>296</sup>, ale również – chociażby – Kazanie na Wielki Piątek, O męce Jezusa Chrystusa, gdzie znajdziemy jedno z najbogatszych teologicznie modlitewnych *deesis* w kaznodziejskim dorobku Krawczyńskiego: „Ty sam Zbawicielu Boże, mów z krzyża do serc naszych przez łaskę Twą, a zmiekczyć ich nieużytość krwią ran Twych, hojnie lejącą się dla zbawienia naszego. W czym niech nas wesprze dzielna przyczyna Twa pod krzyżem stojąca, i gorzko ubolewająca nad śmiercią Syna Matka Zbawiciela”<sup>297</sup>.

Warto dodać, że modlitewne formuły finalne Krawczyński zamieszczał w egzordiach swoich tekstów niezwykle konsekwentnie, pozostając w ten sposób w łonie wielowiekowej tradycji homiletycznej, kontynuowanej również w dobie oświecenia. Natomiast cechą charakterystyczną modlitw, jakie znajdują się w jego kazaniach, które wyróżniają go spośród innych kaznodziejów epoki, jest ich kompozycyjna i treściowa różnorodność. Szczególnie interesujący wydaje się fakt, iż treść poszczególnych *deesis* wynika u *Warszawszczyka* z teologicznej zawartości kazań, w których pomieszczone są modlitewne formuły, doskonale korespondując tym samym z liturgicznym kontekstem predykcji.

Należy wspomnieć, że *oratio* u Krawczyńskiego jest zwieńczeniem, swego rodzaju ukoronowaniem egzordialnej części kazania; jednak nie tylko z uwagi na jego znaczenie funkcjonalne – jako duchowego przygotowania audytorium do recepcji treści kazania właściwego i podprowadzenia pod pierwszą część treści zasadniczej – ale także mistyczne, jako prośby o łaskę wiary, która rodzi się ze

---

<sup>295</sup> Przykładem modlitwy do Ducha Świętego jest następujący fragment Kazania na niedzielę Świąteczną. O uczestnictwie darów Ducha Świętego: „A nie inaczej jakiegokolwiek spodziewać się pożytku, chyba za łaską Twą Duchu Najśw[iętszy], przyjdź więc, wzywam Cię z powszechnym Kościołem... *Veni Creator Spiritus*. Niech to będzie najpierwszym Twym darem... by tak było i z chwałą Twą w Trójcy Jedyny Boże... i z naszym pożytkiem”. TK, Kazania 1808, s. 360.

<sup>296</sup> TK, O ofierze Mszy świętej, w: Kazania 1790, k. 34v.

<sup>297</sup> TK, Kazanie na Wielki Piątek. O męce Jezusa Chrystusa. Wzięte co do treści z niektórych francuskich autorów, a ułożone co do osnowy przez piszącego zbiór niniejszy. R.P. 1797, w: Zbiór kazań, s. 181.



słuchania (*fides ex auditu*) oraz jako wyrazu miłości i najgłębszego szacunku wobec Boga<sup>298</sup>. „Ten ci to największy nasz obowiązek. Stąd najobfitsze pożytki. Lecz żeby ich dostąpić, Ty Zbawicielu Boże, który codzienną dla nas stajesz się Ofiarą, użyż potrzebnych łask, a przyjmij na ofiarę chwały słowa moje”<sup>299</sup>.

Warto zatem zauważyć, że w kazaniach Krawczyńskiego *deesis* ma dwojaki wymiar: z jednej strony – co w przypadku tekstu kościelnego jest najzupełniej oczywiste – wertykalny, ponieważ posiada ono *stricte* modlitewny charakter i kierowane jest do Trójjedynego Boga; z drugiej – horyzontalny, ponieważ jego treść odznacza się bardzo dużą perswazyjnością i dotyczy bezpośrednio wszystkich słuchaczy przepowiadanego Słowa. Ta horyzontalność modlitwy, owo bardzo wyraźne odniesienie *oratio* do audytorium, jest niezwykle istotne z kilku względów. Przede wszystkim – jak już wcześniej wspominałem – *deesis* przygotowuje wiernych do wnikliwego słuchania kazania i wstępnie akcentuje sprawy, na które muszą zwrócić szczególną uwagę, przypominając przy tym ich najpoważniejsze, domagające się naprawy, grzechy, winy, bądź uchybienia. Co więcej, świadomie kieruje ono proces kaznodziejskiej perswazji ku woli i emocjom słuchaczy, odpowiadając tym samym na wymogi stawiane kaznodziejskiemu dyskursowi przez retoryczne *movere* i *delectare*. Zauważmy jednak, że te dwie funkcje perswazji kaznodzieja osiąga nie tylko dzięki odpowiedniemu, zgodnemu z klasycznymi zasadami ukształtowaniu elokucyjnej warstwy tekstu. Wola i emocje słuchaczy poruszane są tu bowiem przede wszystkim przez powiązanie perspektywy horyzontalnej i wertykalnej wypowiedzianych słów, a więc w efekcie przez zbudowanie w kazaniu żywej relacji pomiędzy człowiekiem, który aktywnie ma otworzyć się na słuchane Słowo i szczerze pragnąć wewnętrznej przemiany a Bogiem, bez którego łaski człowiek nie byłby zdolny do żadnego duchowego poruszenia.

To splatanie się wertykalnego i horyzontalnego wymiaru *oratio* znakomicie ilustruje fragment egzordialnej modlitwy z Kazania na niedzielę I-wszą Adwentu: „Lecz żeby te i, dajże, w terazniejszym czasie użyte przestrogi pożądany w słuchających sprawiły skutek, inaczej tego spodziewać się nie mogę, chyba za osobliwszą Twą łaską Sędzio żywych i umarłych. [...] sprawże to dopóki jeszcze jesteś Ojcem miłosierdzia, żeby uwaga Twej surowości, gdy będziesz

---

<sup>298</sup> Por. współczesne ujęcia problemu modlitewnego przygotowania słuchaczy słowa: J. Twardy, *Aby słowo wydało plon. O modlitwie głosiciela i słuchacza słowa Bożego*, Katowice – Ząbki 2005; tenże, *Wychowywanie słuchaczy kazań do modlitwy*, „Studia Catholica Podoliae”, 2003, nr 2(2), s. 427–437.

<sup>299</sup> TK, O ofierze Mszy świętej, w: *Kazania 1790*, k. 34v; Warto pamiętać, iż modląc się „kaznodzieja w ten sposób wyraża swoją wiarę w Boga, głęboką ufność, że dzięki Jego łasce ogłoszone kazanie wyda owoc”. Twardy, *Aby słowo wydało plon*, s. 62.



Sędzią... byłaby zniewoleniem... przez co by grzesznicy nawróceni... a Imię Twe uwielbione było”<sup>300</sup>.

Jak zatem widać, analiza wprowadzającej części kazań *Warszawszczyka* przy użyciu klasycznych narzędzi badawczych prowadzi do interesujących wniosków i pokazuje, że kapucyński autor, kształtując tę część tekstu, postępował zgodnie z tradycyjnymi zaleceniami retoryki oraz homiletyki, nie tracąc jednak z pola widzenia wszystkich ogólnych celów teologiczno-pastoralnych, które przyświecały mu w jego posłudze kaznodziejskiej i musiały być realizowane z uwzględnieniem oryginalnych, często autorskich rozwiązań.

Krawczyński – jak wynika z jego predykcji – rozumiał swe rudymenarne kaznodziejskie zadanie bardzo podobnie. Na poziomie *egzordium* jego celem była przede wszystkim prezentacja transcendencji Chrystusowej obecności, która zawsze jest w pełni realna tu i teraz – *hic et nunc*, a o której mówi On sam w Ewangelii – zarówno otwarcie i bezpośrednio, jak również poprzez przypowieści.

Jak była o tym mowa w kazaniu O ofierze Mszy Świętej dla zilustrowania działania Zbawiciela w historii oraz Jego obecności w życiu każdego ochrzczonego, kaznodzieja wybrał perykopę wyprowadzoną z paraboli podanej przez św. Łukasza: *Homo quidam fecit caenam magnam, vocavit multos... et ceperunt excusare*. W części wprowadzającej kazania cytat ten został wyjaśniony jednoznacznie i niezwykle sugestywnie. Oto pod figurą „pewnego człowieka”, o którym mówi Chrystus, jest On sam – Pan i Gospodarz, który bezustannie zaprasza na wyprawioną przez siebie ucztę, cierpiąc z powodu odrzucenia daru Jego serdecznej gościnności. Oczywiście, ową wielką ucztą czy wieczerzą jest Eucharystia – ofiara Mszy świętej, której amplifikacja jest jednym z głównych celów Krawczyńskiego: „Człowiekiem, owym *Homo quidam*, nie kto inny, tylko Ten, co o sobie w tej przypowieści mówi – Chrystus, Bóg i Człowiek; przez wieczerzą wielką, którą sprawić raczył *Faecit caenam magnam* – ów pokarm niebieski Ciała i Krwie Jego, który za duchowny posiłek wszem wiernym zostawił; przez wielu wezwanych i wymawiających się od tej uczy *Vocavit multos et ceperunt excusare* – Ci, którzy przez powołanie do wiary, wzywani do stołu Pańskiego, lub pogardzając lub przystępując niegodnie, znieważają te najsw[iętsze] tajemnice, mają się rozumieć”<sup>301</sup>.

W analizowanym kazaniu O ofierze Mszy Świętej kerygmat odnosi się jednoznacznie do sakramentu Eucharystii. W zacytowanym ustępie nie znajdzie się teologicznych rozważań na temat cytatu z Łukaszowej Ewangelii,

---

<sup>300</sup> TK, Kazanie na niedziele I Adwentu. O sędzie powszechnym przeciw grzesznikom, w: Kazania 1808, s. 2.

<sup>301</sup> TK, O ofierze Mszy świętej, w: Kazania 1790, k. 34.

a jedynie konkretne, pastoralne implikacje. Z wyводу Krawczyńskiego wynika jednoznacznie, iż skoro nie powinno się wzgardzić zaproszeniem na wieczór skierowanym ku nam przez gościnnego gospodarza, tym bardziej należy uszanować zaproszenie na ucztę samego Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa, który poprzez swoją ofiarę uczynił z niej prawdziwą ucztę sakramentalną: „ten czci godny sakrament wyrażony w dzisiejszej Ewangelii pod podobieństwem uczty [...] jest razem i sakramentem i przyjemną Bogu na ołtarzach czynioną ofiarą; że ile jest sakramentem, do którego przystępować w należywym przyjmowaniu onego winniśmy”<sup>302</sup>.

Zatem wszelkie pouczenia moralne, jakie kaznodzieja kieruje do słuchaczy, osadzone są w tekście biblijnym i w aktualnej liturgii dnia<sup>303</sup>. Wyprowadzone są z wcześniejszego wyjaśnienia prawd wiary, które wynikają z egzegezy perykopy oraz z interpretacji tajemnicy dnia. Dopiero zaś owe prawdy wiary pociągają za sobą pewne implikacje moralne, np. wezwanie do godnego przystępowania do sakramentu Eucharystii.

W analizowanym *sermo*, ale także w wielu innych tekstach ze zbiorów kapucyna, zachęta (*adhortatio*) znajduje także manifestację elokucyjną. Może to być przede wszystkim apostrofa do słuchaczy w drugiej osobie liczby mnogiej, co graficznie zapisane jest „C. C.” i prawdopodobnie oznacza *Carissimi Christiani*<sup>304</sup>.

Elementy składowe części egzordialnej zajmują w kazaniach Krawczyńskiego około półtorej strony rękopisu. Jak widać, realizują treści tradycyjnie występujące u innych kaznodziejów w kazaniu właściwym.

## 5.3. Treść zasadnicza kazania

### 5.3.1. Część pierwsza

Zasadnicza treść kazania najczęściej składa się z dwóch, a czasami z trzech części<sup>305</sup>. Każda z nich zawiera wprowadzenie do osnowy kazania, przy czym użyte są argumenty rozumowe, biblijne i inne. Następnie ma miejsce osnowa

---

<sup>302</sup> Tamże.

<sup>303</sup> „Przeżoż stosując się do przypowieści dzisiejszej i do uroczystości dni terażniejszych za najprzyzwoitszą osądziłem...”. Tamże.

<sup>304</sup> Potwierdzeniem tej tezy jest taki sposób zwracania się do słuchaczy praktykowany również przez innych kaznodziejów. Np. Piotr Skarga zwraca się do wiernych: „katolicy mili”, a Jacek Liberiusz: „najmilsi chrześcijanie”; zob. Z. Piłch, *Zagadnienia języka i stylu w kaznodziejstwie*, Kielce 1923, s. 41; Apostrofa wyrażona skrótem „C.C.”, może zatem oznaczać *Carissimi Christiani*, czyli „najmilsi chrześcijanie”, bądź „katolicy mili”.

<sup>305</sup> Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, s. 90.

kazania w dwóch albo w trzech punktach, uszczegóławiająca to, co zostało zapowiedziane. Ta część – najbardziej obszerna, zasadnicza – stanowi rozwinięcie tematu, polegające na dogmatycznym zdefiniowaniu danego zagadnienia i wyprowadzeniu z niego implikacji moralnych. Dla udowodnienia przytaczanej tezy użyte są różne argumenty: rozumowe, biblijne, z nauczania Kościoła, a często także patrystyczne. Podobnie rzecz ma się z drugą czy trzecią częścią zasadniczej treści kazania.

Na początku pierwszej części Krawczyński powołuje się na argumenty rozumowe, wynikające z prawa natury, właściwe każdemu człowiekowi. Obowiązek kultu wyprowadza zatem – zgodnie z oświeceniowymi konwencjami – z przesłanek najpierw naturalnych, rozumowych: „Obowiązek czynienia Ofiary Bogu jako Stwórcy wszech rzeczy i dawcy wszelkiego dobra, tak jest wrodzony każdemu z żyjących i z samego prawa natury wszem ludziom wiadomy: iż bez tej świat nigdy nie był”<sup>306</sup>. Zauważa się tu priorytet argumentacji rozumowej oparty na uniwersalnych zasadach poznania<sup>307</sup>. Następnie o. Tadeusz przechodzi do argumentacji skryptyzystycznej, powołuje się mianowicie na teksty biblijne, przytaczając starotestamentalne osoby, począwszy od pierwszych wzmianek o ofiarach Abła i Kaina, poprzez Abrahama, Mojżesza, aż do ofiary Chrystusa<sup>308</sup>.

Krawczyński odwołuje się do Prawa Bożego, które czyni człowieka z natury istotą kultyczną<sup>309</sup>. Wyjaśnienie, eksplikacja tej części kazania wyraża się w zastosowaniu przez kaznodzieję metody literalno-figuralnej, objaśniającej

---

<sup>306</sup> TK, O ofierze Mszy świętej, w: Kazania 1790, k. 34v.

<sup>307</sup> W następujący sposób kaznodzieja rozpoczyna główną część kazania: „I Część: [...] kto tylko znał Boga, albo kogo tylko miał za Boga znał to za najpierwszą powinność czcić go i błagać przez widzialne w różnych sposobach ofiary. Żli i dobrzy, wyznający prawego Boga, i żyjący w niewiadomości onego, czczący najwyższego wszech rzeczy Stwórcę, i kłaniający się ślepo niemym bałwanom, wierni i poganie, czyli to prawemu czyli fałszywym bogom nie ubliżali czci i uszanowania przez rozliczne ofiary”. Tamże, k. 34v; „Tak w prawie natury jako w prawie pisanim, i samym rządzący się wrodzonym światłem rozumu, i mający sobie podane wyraźne Boskie wyroki, zawsze się znali obowiązaniem do czci i błagania Stwórcy swego przez ofiary”. Tamże, k. 34v.

<sup>308</sup> „Abel i Kaim nauczeni od swego i pierwszego nas ojca oddawali Najwyższemu całopalenia ofiary. Noe, Abraham, Melchizedech i inni patriarchowie w różnych czasach i obrządkach liczne ofiary czynili Bogu swemu. Dopieroż w prawie Mojżesza przepisane i nakazane jak najuroczyściej w rozmaitych obrządkach ofiary wiernie i nieprzerwanie czynione były od wybranego owego Izraelskiego narodu aż do samego przyjścia na świat Chrystusa. W najodleglejszych nawet krajach w najdzikszych i w grubej niewiadomości prawego Boga żyjących narodów lubo fałszywym kłaniających się bożyszczom wiekami nieprzerwany trwa ofiar obrządek”. Tamże, k. 34v.

<sup>309</sup> „Prawo to bowiem od samego Boga włane i wyryte na sercach wszech ludzi czcij, czyli ofiaruj Bogu od którego masz wszystko”. Tamże, k. 34v–35.

znaczenia figur starotestamentalnych. To, co było figurą, zapowiedzią, znajduje wyjaśnienie w bezkrwawej ofierze Chrystusa<sup>310</sup>. Poprzez przytoczone wyżej argumenty doprowadza słuchacza pod zasadniczą myśl kazania, podaną w osnowie. Ta, zawiera w sobie kwintesencję mowy, dlatego wprowadza słuchacza w treść rozwinięcia, zawartą w poszczególnych częściach. Tym razem to, co było zapowiedzią we wstępie tu przybiera postać konkretnych punktów i dyspozycji.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że terminem osnowa posługuje się sam Krawczyński na oznaczenie punktów w kazaniu, które syntetyzują myśl. W zbiorze z 1790 roku, pomiędzy kartą 47v. a 48 umieszczona jest osobna luźna kartka w formacie fiszki 12x18,7 cm, pt.: Na uroczystość ś[więte]go Marka, do kazania o Ewangelii. Osnowa [s. 1]<sup>311</sup>. Osnową są najczęściej dwa lub trzy punkty, w których zawarta jest myśl kazania. Oto przykład: „Co zaś najwięcej do tego ma nas zniewalać, jest to: 1. Iż Ofiara Mszy Ś[wię]tej jest najzacniejsza ze wszystkich innych kiedykolwiek czynionych Bogu Ofiar. 2. Że w niej czczenia, wielbienia, i błagania Boga sposób najprzyzwoitszy. Stąd ci to wydaje się szczególniejsza zacność i szacunek tej ofiary, a stąd największe do uczęszczania na nią dla nas pobudki<sup>312</sup>. Myśl ta, zawarta syntetycznie w punktach, zostanie następnie rozwinięta w zasadniczej treści kazania.

---

<sup>310</sup> „A że to co czynione z wrodzonej tylko skłonności w prawie natury, co przy jak najuroczystszych obrządkach z wyraźnego Boskiego rozkazu wykonywane w prawie starozakonnym, czyniąc Bogu ofiary z różnych rzeczy stworzonych zwierząt, owoców ziemi, i innych darów, było cieniem, podobieństwem, i figurą tej bezkrwawej ofiary którą ustanowił Najśw[iętszy] Zbawiciel w prawie łaski i nowego Zakonu”. Tamże, k. 35.

<sup>311</sup> Jest to kartka składająca się z czterech stron z podanym tekstem Ewangelii, podziałem na części i punkty tychże. Strony nie są paginowane, a zatem umownie zostaną nazwane: 1, 2, 3, 4, [...]. *Predicate illis: appropinquavit ad vos Regnum Dei... Dignus est operarius mercede sua.* Łk 10 [10, 9.7]. Fiszka zawiera następującą dystrybucję treści: „w Jak wielkim tedy ma zostawać w nas Chrystusowa Ewangelia w 1szej Części... z Jak wielką usilnością zachować winniśmy co nam podaje też Ewangelia w 2giey Części uznamy... [s. 2].

1. Część. Na którakolwiek bowiem stronę obrociem uwagę naszą..., ze wszech miar.

1.1. Czyli na jej ustanowiciela Chrystusa.

1.2. Czyli na te prawdy,... które w sobie zawiera...

1.3. Czyli na tych którzy podług tych zachowywali się. [s. 3].

2. Część: Nie można przeczyć temu ażeby to co nam podano w Ewangelii nie wyciągało po nas wiele pracy... naśladowanie Chrystusa...

2.1. Będąc Zbawiciel nasz nie tylko prawodawcą... ale wzorem... nic on nam nieznaczył czego by sam niewypełnił... jeżeli nam rozkazał...

2.2. Czyli to wyraźne wyroki czyli podobieństwa... na przyzwoitą weźmiemy uwagę...” [s. 4].

<sup>312</sup> TK, O ofierze Mszy świętej, k. 35; Pobudki, są to odpowiednie racje podawane przez kaznodzieję słuchaczom, które miały skłonić wolę do wyprowadzenia z poznanej i zaakceptowanej prawdy, praktycznych wniosków życiowych. Najczęściej wysuwano pobudki czerpane z szacunku

Główna, zasadnicza część kazania jest rozwinięciem przemyśleń zawartych w osnowie, które kaznodzieja formułuje w oparciu o przesłanki rozumowe, biblijne, z nauczania Kościoła i z patrystyki. Ma tu miejsce obszerna katecheza wyjaśniająca, np. czym jest Najświętsza Ofiara. To wyjaśnienie dogmatyczne przeprowadza autor zgodnie z zaproponowanymi wcześniej punktami osnowy, eksponuje kwintesencję kazania, a zatem to, co chciał ukazać słuchaczom – mianowicie wielkość Mszy świętej i jej niezwykłą wartość<sup>313</sup>. W tym celu kaznodzieja nie tylko używa wszelkich argumentów rozumowych, biblijnych i patrystycznych, ale nadto osadza te tajemnice w aktualnej rzeczywistości, tu i teraz. Wymowną egzemplifikację uobecnienia Najświętszej Ofiary, stanowią następujące słowa: „Tej zaś tak szacownej tak skutecznej Ofiary odnowieniem, dopełnieniem i udziałem skutków jest bezkrewna Ofiara tego niewinnego Baranka codziennie sprawowana na Ś[więtych] Ołtarzach”<sup>314</sup>. Zatem w tej części mowy dokonuje się uobecnienie rzeczywistości zbawczej, teraz Chrystus dla nas umiera na ołtarzu, teraz się składa Ojcu Niebieskiemu w ofierze: „To wszystko co się niegdyś działo na górze Kalwarii poprzez krwawą ofiarę i śmierć Zbawiciela „dzieje się i wykonywa na ołtarzach codziennie” poprzez Ofiarę Mszy Świętej”, w odmiennym sposób, ale niemniej skutecznym dla nas i przyjemny Bogu”<sup>315</sup>.

W dalszej części treści zasadniczej Krawczyński przybliży słuchaczom znaczenie Mszy świętej, wyjaśniając bogatą symbolikę jej znaków, a następnie odwołuje się do starotestamentalnych ofiar, by postawić pytanie retoryczne o wielkość tej Ofiary, nad którą nie ma nic doskonalszego<sup>316</sup>. Sam też na to

---

do poznanego prawa, a także ze zrozumienia wagi swoich obowiązków, np. rodziców wobec dzieci itp. Natomiast na drugim miejscu znajdowały się racje płynące z uznania i szacunku dla samej doskonałości moralnej jako ideału człowieka. Pa z e r a, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 194.

<sup>313</sup> „Przyjąwszy ludzką naturę i stawszy się Człowiekiem Jednorodzony Syn Boski, stał się razem ofiarą za grzechy nasze, a ofiarą najznakomitszą, ofiarą najdoskonalszą, ofiarą najskuteczniejszą gdy kładąc życie, przelewając krew, ponosząc śmierć haniebną na krzyżu, przebłagał za nas Ojca przedwiecznego i od wiecznej ocalił nas zguby. [...] lubo nie przeliwa krwi tak jako na krzyżu przez zadane sobie okrutne katownie, przelewa atoli ją na ołtarzach pod oddzielnymi przymiotami też krew swą najdroższą za nas ofiarując, i wyniszcza się nie jako istotę chleba i wina zamieniając w ciało i krew swą, a pod przymiotami tegoż chleba i wina ukrywając całą ogromność majestatu swego dla chwały Boga i niepojętej ku nam miłości”. TK, O ofierze Mszy świętej, k. 36–36v.

<sup>314</sup> Tamże, k. 36.

<sup>315</sup> Tamże, k. 36.

<sup>316</sup> „Cóż za tym może być nad to skuteczniejszego, co przyzwoiłszy do oddania winnej czci Bogu, pomnożenia chwały, i przebłagania Majestatu Jego? Jeżeli krew kozła: podług świadectwa Apostoła i innych bydła ofiarowanych w starym Zakonie przelana na Ołtarzu przyjemnym była darem Bogu, i tyle miała dzielności iż gładząc grzechy błagała Jego zagniewany Majestat, ach jakoż nierównie więcej przyjemną być musi temuż Stwórcy i Bogu krew niewinnego baranka

pytanie odpowiada: „Krew Jezusa Christusa woła tu o miłosierdzie i łaskę dla grzeszników, cóż skuteczniej i hojniej te im może wyjednać?”<sup>317</sup>. Te Boże dobrodziejstwa winny skłaniać słuchaczy do jak największej czci i wdzięczności<sup>318</sup>.

Prowadząc w dalszym ciągu rozważanie nad wielkością Eucharystii, Krawczyński wskazuje na jej wymiar uniwersalny oraz na jej ustawiczną ciągłość w czasie<sup>319</sup>. Te i inne przymioty tej boskiej Ofiary winny przynaglać jej uczestników do chętnego uczęszczania na nią, do czego zresztą kaznodzieja wzywa bezpośrednio, odwołując się do wrażliwości słuchaczy<sup>320</sup>. Ubolewa nad nielicznym uczestnictwem wiernych w tych tajemnicach, nad minimalistycznym podejściem wierzących, którzy wolą oddawać się zabawom i innym zajęciom niż chwale Bożej. Praktykujący natomiast, rekrutują się najczęściej ze społeczeństwa ubogiego, wiejskiego<sup>321</sup>.

---

razem Boga i człowieka codziennie Jemu ofiarowana przez ręce kapłanów i tym zdolniejszą do przebłagania Onego. Jeżeli sama powolność Abrahama w ofiarowaniu jedynego Syna tak ujęła niebo, iż go jak najhojniejszemi obdarzyło łaskami, powolność Jednorodzonego Syna Boskiego z którą codziennie zstępując na ziemię aż do wyniszczenia się prawie ofiaruje się za nas, a nie tylko chęcią ale i skutkiem samym jak najdokładniej wykonywa tę Ofiarę, nie więcej że ujmować musi Najwyższy Majestat? Bóg tu zaiste czyni zadosiść za ludzi Bogu; cóż może być przyzwoitszego do przebłagania Jego?”. Tamże, k. 36v.

<sup>317</sup> Tamże.

<sup>318</sup> „To wszystko o jak wielką w nas *C[arissimi] C[hristiani]* wzbudzać by powinno usilność w schodzeniu się i ubieganiu na odprawujące się w domach Boskich te Ś[więte] Ofiary? winniśmy Bogu cześć jak najgłębszą jako stworzenie Stwórcy... winniśmy wdzięczność za tyle łask... trzeba nam błagać Jego Majestat za ustawiczne zniewagi... potrzebujęm tyle pomocy... a gdy do tego wszystkiego najprzyzwoitszym środkiem Ofiara Mszy Ś[więtej] jako najprzyjemniejsza Bogu... niesłusznież uczęszczać byśmy powinni?”. Tamże.

<sup>319</sup> „Jeżeli wybrany ów lud Izraelski na odprawienie starozakonných Ofiar, w samym tylko jerozolimskim Kościele: z całego ubiegał się kraju... my będziemy tak gnuśni w uczęszczaniu na te jedyną w prawie łaski Ofiarę?... zwłaszcza gdy ta nie na jednym miejscu, nie w niektóre tylko czasy, ale w tylu kościołach... na niezliczonych prawie ołtarzach przez tylu kapłanów codziennie sprawowana bywa?”. Tamże, k. 36v–37.

<sup>320</sup> Czyni to w następujących słowach: „[...] do uczestnictwa tej Ś[więtej] Ofiary nie trzeba wam upatrować pewnej tylko rzadko zdarzającej się pory, nie trzeba na zbyt odległe udawać się miejsca... Niedomaga się w niej Bóg od was jak niegdyś byście mu liczne zabijali bydłeta, najwyborniejsze składali ziemi owoce, bogate do przybytków Jego zanosili sprzęty... nic tu nie łożycie ze swego gdy sam Syn Boski ofiaruje się przez ręce kapłańskie... Cóż tedy ma być tu wam na przeszkodzie? Nie dziwić że się temu że trzeba było aż wyraźnego Kościoła rozkazu: by przynajmniej w dni święte był przytomnym każdy... Że dla zaludnienia kościołów przy sprawowaniu tych Ś[więtych] tajemnic przymuszać trzeba pod obowiązkiem sumienia? Czyliż sama zacność i dzielność... nie powinna by to przemagać?... w pierwiastkach Kościoła wcale nie trzeba było takiego przymusu...”. Tamże, k. 37.

<sup>321</sup> „Że ten czas drogi który by najużyteczniej obracali na codziennym słuchaniu... raczej na nieużytecznych zabawach przepędzać wolą... że prócz pospolitego ludu... prócz niektórych



Zważywszy na skutki najświętszej Ofiary, kaznodzieja zachęca słuchaczy do częstego i pilnego w niej uczestnictwa<sup>322</sup>. W ten sposób prowadzi ich do treści drugiej części kazania, a ostatnim zdaniem wyraźnie zapowiada to, o czym będzie mówił w kolejnej jego części: „a nie tylko usiłujecie znajdować się... do czego wam pobudką tak wielki szacunek Ofiary Mszy Ś[wię]tej... ale też jak najprzyzwoiciej zachowywać się... będąc im przytomni... pomniąc zwłaszcza na obfite skutki stąd wynikające. O czym pozostaje mi jeszcze mówić w części następnej”<sup>323</sup>.

Dotychczasowa analiza struktury i treści wybranego kazania na jego etapie inwencyjnym, egzordialnym i narracyjno-propozycyjnym pozwala stwierdzić, że kaznodzieja formuje myśl w pewną logiczną całość, przybierającą postać klasycznego *sermo*. Autor posługuje się przyjętymi formami perswazji, co wskazuje na związek jego predykcji z tradycją retoryczną. Charakterystyczna jest przy tym dynamika i ekspresja wypowiedzi kaznodziei wobec słuchaczy, której celem jest dogmatyczne pouczenie – w tym konkretnym kazaniu o Najświętszej Ofiarze – oraz moralne nakłonienie ich do refleksji nad swoim życiem.

### 5.3.2. Część druga

W drugiej części kazania Krawczyński również wyjaśnia to, co zapisał w osnowie. W tym przypadku rozpoczyna od wskazania kolejnego aspektu Mszy świętej. Jest nim nie tylko najwyższa chwała Boża, ale również źródło ludzkiego szczęścia<sup>324</sup>. Zwraca uwagę na własności Mszy świętej, na to, że jest

---

więcej nieco religii mających, prócz dni świętych... za mniej potrzebne lub nieprzyzwoite poczytuje się częste słuchanie... a jeżeli oczywiście się nie pogardza uczestnictwem tych Ś[więtych] tajemnic... to przynajmniej szuka się tyle pozornych wymówek... [...] nie sprzeciwiam się że macie kiedy zatrudnienia... lecz możecie użytecznie zatrudnić się?.. pomimo zatrudnień małoż łożycie czasu na próżnych zabawach, strojach, grach... nie macie czasu na pół godziny... a tyle go marnotrawicie?” Tamże.

<sup>322</sup> Nie szczędzi słuchaczom słów krytyki, co ujmuje następująco: „[...] owszem im większe zatrudnienia wasze tym bardziej potrzebujecie pomocy... a najskuteczniejszą możecie zjednać przez te Ofiary Ś[więte]... wymawiacie się słabością zdrowia... a dostarcza wam tego na inne zabawy... raczej więc jak najusilniej starajcie się uczyćszczać...”. Tamże.

<sup>323</sup> Tamże.

<sup>324</sup> „II Część: Będąc Ofiara Mszy Ś[wię]tej jednym z najpierwszych i najznakomitszych aktów religii, którego szczególniejszym zamiarem jest oddanie winnej czci Majestatowi Boskiemu [...]. Ale tak wielka jest dobroć ku nam tegoż Stwórcy i Boga, iż pośród tej nawet czci i uszanowania które wyrządzamy onemu umieścić i zawarł nasze osobiste jak najhojniejsze pożytki, że w tej Najśw[iętszej] a Jemu tylko samemu przynależytej Ofierze bądź kiedy czynionej, nie tylko Jemu dzieje się chwała, ale i na nas obfite spływa uszczęśliwienie”. Tamże, k. 37v.



ona ofiarą chwały, błagalną, zadość czyniącą i jednającą łaski, a także na cel jej ustanowienia, a dalej wskazuje na korzyści, jakie z niej wynikają<sup>325</sup>. Ma tu zatem miejsce aspekt wyjaśniający kazania, a w ślad za nim pouczający.

Następnie autor porównuje cel ofiar starotestamentalnych składanych przez naród wybrany swemu Panu i Stwórcy z celem ofiary Nowego Przymierza, jaką jest Eucharystia nieskończenie doskonalsza zarówno co do sposobu czci, jak i co do chwały oddawanej Bogu<sup>326</sup>. Wyrażana w niej wdzięczność za licznie otrzymane łaski jest najważniejszym i najważniejszym obowiązkiem stworzenia oraz jego celem, a także najpewniejszym środkiem do osiągnięcia pełni szczęścia w życiu wiecznym<sup>327</sup>. Kaznodzieja podkreśla, iż sama ludzkość podejmując nawet największe starania, nie jest w stanie okazać Bogu należnej czci i wdzięczności, ale czyni to za nią Jednorodzony Syn Boży, Bóg Człowiek, najświętszy i niepokalany Baranek, przez co ofiara ta staje się godna Boga<sup>328</sup>. Dalej autor kazań zachęca słuchaczy, by wraz z „Ukoronowanym Prorokiem” zdobyli się na wdzięczność Bogu, udając się do Ołtarzy Pańskich<sup>329</sup>.

W dalszym fragmencie kaznodzieja wyjaśnia i poucza, a następnie przechodzi do kerygmatu, gdy stwierdza, że ta ofiara ze swej natury gładzi „wszelkie przewinienia nasze”, w niej Chrystus „pod osobami chleba i wina” błaga majestat Boski przez apostołów i ich następców po wszystkie wieki<sup>330</sup>. Używa

---

<sup>325</sup> Czym jest Eucharystia, oddają słowa zawarte w osnowie: „1. Iż jest Ofiarą chwały Bogu i z wdzięczenia za wszelkie Jego nam użyzione dary. 2. Iż jest Ofiarą błagalną za nasze przewinienia zadość czyniącą sprawiedliwości Jego. 3. Iż jest Ofiarą jednającą wszelkie nam od Niego łaski i pomocy. Stąd ci to wydaje się osobliwsza skuteczność tej czci godnej Ofiary, a stąd największe dla nas pobudki będących jej przytomnymi do jak najprzyzwoitszego zachowania się”. Tamże.

<sup>326</sup> Tamże.

<sup>327</sup> Wyraził to kaznodzieja w następujących słowach: „[...] słusznie poczuwać się nam należy do winnej ku niemu wdzięczności za tak rozliczne łaski i dary które z hojnej Jego codziennie odbieramy ręki, ten jest najpierwszy zaiste nasz obowiązek, najważniejszy cel stworzenia, najpewniejszy środek do dojścia wiecznego uszczęśliwienia kresu”. Tamże, k. 37v.

<sup>328</sup> Tamże, k. 37v–38.

<sup>329</sup> „Jeżeli więc troskliwi o to z Ukoronowanym Prorokiem byśmy nieubliżyli czci Najwyższemu, i zdobyć się mogli na winną za łaski Jego wdzięczność: *Quid retribuam Domino pro omnibus quae retribuit mihi*. Udawajmy się do S. S. [Świętych] Ołtarzów, a slijmy przed Jego oblicze Ofiarę Ciała i Krwie Pańskiej: *Calicem salutaris accipiam, et nomen Domini invocabo*”. Tamże, k. 38.

<sup>330</sup> Na określenia obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie – używa terminu „osoby” a nie „postaci”. Dosłownie cytat brzmi: „Wyraźnie w tym nas zapewnił sam Najsw[iętszy] Zbawiciel przy ustanowieniu tej Ś[więt]ej Ofiary w której Ciało i Krew swą pod osobami chleba i wina za nas ofiaruje, i daniu rozkazu swym apostołom ich oraz następcom by one po wszystkie sprawy wieki”. Tamże, k. 38.

argumentacji z magisterium Kościoła, powołując się na orzeczenia Soboru Trydenckiego<sup>331</sup>. Wyjaśnia, że Msza święta, co do skutku jest przebłaganiem Boga za nasze grzechy, oddaleniem Jego sprawiedliwej kary i jednaniem miłosierdzia, szczególnie najbardziej zatwardziałym grzesznikom. Przy tym zachęca słuchaczy do godnego traktowania Mszy świętej<sup>332</sup>.

Kaznodzieja dokonując moralnej oceny zachowań ludzi sobie współczesnych, powołuje się na zdanie Ojców Kościoła, stwierdzając, że właśnie Msza święta chroni ten zepsuty świat przed zagładą: „Jeżeli w tych wiekach powszechnej rozwiązłości wstrzymuje ten Stwórca i Bóg nasz gromy swej zemsty nad tyłu bluźniercami swego imienia...” to dlatego, że na całym świecie przez licznych kapłanów nieustannie sprawowana jest Msza święta<sup>333</sup>. Używa przy tym barwnej poetyki języka, porównując skutki przelania Krwi niewinnego Baranka do tamy wstrzymującej potok klęsk i nieszczęść będących owocem grzechów<sup>334</sup>. Ofiarę Chrystusowego Ciała porównuje też do głosu przebiegającego niebios, który woła o miłosierdzie i tę łaskę wysługuje<sup>335</sup>.

Objaśnianie figur biblijnych słuchaczom i użycie porównań, wskazuje na formacyjny aspekt tego fragmentu kazania. Kaznodzieja poprzez stosowane amplifikacje uzmysławia słuchaczom, że Najświętsza Ofiara jest najdoskonalszą pomocą dla grzeszników pozostających w „nałogach grzechowych”, ponadto wyjednuje im szczerą pokutę, poprawę życia oraz czyni zadość zniewagom

---

<sup>331</sup> „Nie żeby ta mszy Ś[wię]tej Ofiara przez się gładziła grzechy: tym sposobem jako sakrament pokuty, ale że jako naucza powszechny Zbór Trydeński błaga zagniewanego Boga, jedna nam miłosierdzie Jego i łaskę, zniewala nas do szczerzej za swe przewinienia czynienia pokuty. *Huius quiquae oblatione placatur Dominus, gratiam et donum penitentiae concedens*”. Tamże, k. 38; Zob. XIX Sobór Powszechny, Trydencki, Sesja XXII (1562), *Nauka o najświętszej ofierze Mszy świętej*, BF VII. 321, s. 413.

<sup>332</sup> Znamienne jest to personalistyczne określenie darów ofiarnych, jako „osób”, a nie tylko „postaci”. TK, O ofierze Mszy świętej, k. 38.

<sup>333</sup> Uzasadnia to w następujących słowach: „[...] jeżeli nie spuszcza ognia z nieba jak nigdyś na sodomitów, na tyłu bezwstydnie żyjących, jeżeli nie zalewa ziemie powszechnym potopem, dla tyłu na niej zagęszczonych nierządów i bezprawia; przyczyną tego podług tyłu Ojców Ś[więtych] mniemania najistotniejszą błagalne w kościele Ołtarzów Ś[więtych] Ofiary, które codziennie ustawiczością prawie od tyłu po wszem świecie kapłanów sprawowane bywają”. Tamże, k. 38–38v.

<sup>334</sup> „Ta krew niewinnego baranka Christusa na tyłu ołtarzach każdego dnia ofiarowana tamuje gniew boski, i gasi zapawy zemsty Jego przeciw grzesznikom. Te Ciało Najś[więtszego] Syna Boskiego udzielane nam przy mszach za pokarm duchowny staje się by więc tamą wstrzymującą potok klęsk i nieszczęśliwości które ściągają na nas ustawiczne występki”. Tamże, k. 38v.

<sup>335</sup> Tę trajektorię Chrystusowej Ofiary ujmuje słowami: „[...] głos ten przedziwnej Chrystusowego Ciała Ofiary wołający za nami o miłosierdzie przebiega niebios i jedna nam łaskę i odpuszczenie”. Tamże.

Bogu wyrządzonym. Jest także najpewniejszym środkiem wyproszenia wszelkich darów i łask Bożych<sup>336</sup>.

Następnie kaznodzieja wskazuje na powszechną praktykę Kościoła, którą jest przechowywanie i wystawianie Najświętszego Sakramentu. Oto jak naucza: „sama bowiem obecność tego Syna Boskiego w niebie i na ziemi jest najskuteczniejszym pośrednictwem dla nas u Boga do zjednania nam wszelkich łask Jego jako wyznaje Piotr Ś[wię]ty: *Ut appareat nunc vultui Dei pro nobis*. «Aby ukazał teraz oblicze Boże dla nas»<sup>337</sup>. Autor bardzo wyraźnie eksponuje rolę Chrystusa Pośrednika, który zstępuje do rąk kapłańskich, wyjednując u Ojca przez swą ofiarę Ciała i Krwi to, czego nie jest w stanie wyprosić ułomność ludzka, a mianowicie Bożą dobroć i litość ku nam<sup>338</sup>. W tym miejscu kazanie przybiera wymiar wprowadzający w misterium zbawcze, ponieważ sprawowana ofiara dokonuje się aktualnie dla tych, którzy w niej uczestniczą.

Oddanie się i uniżenie Chrystusa w Eucharystii jest całkowite, co prowokuje w kaznodziei pytanie retoryczne: „cóż tu już może być zdolniejszego do otrzymania dla nas wszech darów i posiłków niebieskich?”<sup>339</sup>. W odpowiedzi wskazuje na świętą wymianę *sacrum commertium*, między tym, co Bóg czyni człowiekowi a tym, co człowiek czyni Bogu, uczestnicząc w tej Najświętszej Ofierze<sup>340</sup>.

Krawczyński zdaje się prowadzić wirtualny dialog ze słuchaczami, bezpośrednio zwracając się do nich w drugiej osobie liczby mnogiej. Stawia pytania, których celem jest ukazanie wielkości Eucharystii oraz wzbudzenie w słuchaczach pragnienia uczestniczenia w niej i przystępowania do Komunii Świętej. Następnie wskazuje na fakt codziennego sprawowania Eucharystii oraz na jej uniwersalizm. Eucharystią objęty jest każdy obecny i nieobecny, wierny i niewierny, grzeszny i sprawiedliwy, żyjący i umarły a ogarnia ona potrzeby doczesne i wieczne, powszechne i szczegółowe. Dobitnie wyraził kaznodzieja ową – można by rzec – „katolickość” Eucharystii w słowach: „W tym ci to zaufaniu Kościół Ś[wię]ty przy sprawowaniu codziennym tych

---

<sup>336</sup> Tamże.

<sup>337</sup> „Powszechne to jest a ze wszech miar sprawiedliwe i pewne całego prawowiernego kościoła mniemanie iż sama obecność Boga i Zbawiciela pośród nas na ziemi w Sakramencie Ołtarza jest niezawodnym dla nas pośrednictwem do zjednania sobie wszech łask i otrzymania pomocy Jego. i z tego powodu podług powszechnego rozporządzenia kościoła, w publicznych zwłaszcza uciskach i nieszczęśliwościach utajony w Najśw[iętym] Sakramencie Zbawiciel i zachowywany ustawicznie, i częstokroć dla publicznej czci wystawiony bywa”. Tamże.

<sup>338</sup> Tamże, k. 38v–39.

<sup>339</sup> Tamże, k. 38v.

<sup>340</sup> Tamże, k. 38v–39.

ofiar Mszy Ś[wię]tej, i sprawujący one kapłani we wszech potrzebach powszechnych i szczególnych, doczesnych i duchownych, przy ich odprawowaniu liczne i powtarzane zasyłają modły, a ofiarując Ciało i Krew pańską: łączą z tą ofiarą swe prośby za obecnych i nieprzytomnych, za wiernych i niewiernych, za grzesznych i sprawiedliwych, za żywych i umarłych<sup>341</sup>.

Nie wystarczy być tylko obecnym, ale istotne jest, w jaki sposób jest się obecnym, ważne jest zaangażowanie się w przeżywaną liturgię<sup>342</sup>. Dochodzą zatem do głosu praktyczne pouczenia, jak należy się zachować, konkretne wnioski praktyczne – jak sam je nazywa – „przedsięwzięcia”<sup>343</sup>. Poprzedzone są one serią retorycznych pytań, tym razem dotyczących istoty uczestnictwa w Najświętszej Ofierze: „Cóż bowiem to jest słuchać Mszy Ś[wię]tej? toż pewnie być tylko lub dla zwyczaju lub dla oka w kościele pod czas odprawiania się onej? przetrwać te trochę czasu dokąd kapłan bawi u Ołtarza z wszelką nieskromnością, roz-targnieniem, i nieuwagą?”<sup>344</sup>. Pytania te są niezwykle ważne, wychowawcze, odwołują się do rozumu uczuć i woli słuchaczy. Sam kaznodzieja na nie odpowiada: „takci słucha większa część ladajako żyjących”<sup>345</sup>. Pytania kaznodziei dotyczące uczestnictwa we Mszy świętej idą głębiej: „Toż pewnie zbliżać się do Ś[więtych] Ołtarzy, by usłyszeć niektóre słowa odprawującego Mszą kapłana, a zapatrywać się na zwierzchnie obrządki bez wszelkiego myśli podniesienia, ledwo nad którymi zastanowić się z uwagą częściami, odczytać lub odmówić w przeciągu jej niektóre modlitwy i pacierze?” Odpowiadając na te pytania, konstatuje, że tak słuchają nawet ci, którzy prowadzą przykładne życie<sup>346</sup>.

Po serii retorycznych pytań skierowanych do sumień słuchaczy kaznodzieja wyjaśnia, czym jest rzeczywiście słuchanie, czyli uczestniczenie we Mszy świętej – jest nim świadome uwielbienie Boga, bycie obecnym: „Ależ nie tak się rzecz ma C[harissimi] C[hristiani] słuchać Mszy Ś[wię]tej jest to być przytomnym dziełu którego największym celem jest uwielbienie Boga, jest to być przytomnym dziełu, nad które nie ma nic świętszego religia, a które

---

<sup>341</sup> Tamże, k. 39.

<sup>342</sup> Kaznodzieja ujął to w następujących słowach: „[...] niedosić tylko aby im być przytomnemi, ale z wszelkim uszanowaniem, skromnością, nabożeństwem, zachować się należy”. Tamże.

<sup>343</sup> Zob. Krawczyński, *Rekollekcyje*, s. 37; „Przedsięwzięcia” należy rozumieć jako postanowienia. Krawczyński używa tego terminu w *Rekollekcyjach dziesięcio-dniowych*. Mówi o afektach, oświeceniach i przedsięwzięciach. A zatem wskazuje na oddziaływanie słowa na uczucia rozum i wolę, co koresponduje z wielowiekową tradycją *artis bene dicendi*.

<sup>344</sup> TK, O ofierze Mszy świętej, k. 39.

<sup>345</sup> Tamże.

<sup>346</sup> Ilustruje to w słowach: „[...] takci słuchają mszy ci, nawet co przykładniejsze zdają się prowadzić życie”. Tamże.

najdokładniej oświadcza podległość i hołd winny stworzenia ku Stwórcy...<sup>347</sup>. Zawarta jest tu zachęta by słuchacz nakłonił swój rozum, uczucia i wolę do posłuszeństwa Bogu. Autor zwraca zatem baczną uwagę na konieczność świadomego przeżywania tego, co sprawowane jest na ołtarzu. Takie pojmowanie Najświętszej Ofiary wymaga należytego przygotowania się, uwagi, by godnie przeżyć te tajemnice<sup>348</sup>.

Ze względu na to czym jest Najświętsza Ofiara, kaznodzieja przypomina o postawie wewnętrznej i zewnętrznej przystępujących do niej, a przede wszystkim zwraca uwagę na żywą wiarę, gorliwość ducha, skupienie i pokorę, a także na to wszystko, co wiąże się z zewnętrznym wyglądem, by nie tylko nie „ubliżyć” Boskiemu majestatowi, ale oddać Mu należną cześć<sup>349</sup>. Msza święta ze swej natury gładzi ludzkie grzechy, zatem Krawczyński zachęca słuchaczy, by błagali w niej Boga o odpuszczenie własnych win<sup>350</sup>, a także, by przychodzili do tego źródła jak do uzdrawiającej sadzawki poruszanej przez anioła, aby doświadczyć uzdrowienia obmyciem Chrystusową Krwią<sup>351</sup>. Przybliży wymiar ofiarny Mszy świętej, nakłaniając w ten sposób wiernych do pełniejszego, świadomego w niej udziału<sup>352</sup>.

Kaznodzieja podejmuje krytykę niegodnych zachowań ludzi uczestniczących we Mszy świętej: „dopieroż w samym słuchaniu co tam nieskromności, rzucania oczyma, rozmów, co śmiechów i żartów?... Owe rozpierania się w ławkach, zapatrywania się ciekawe... Cóż dopiero mówić o ubieganiu się

---

<sup>347</sup> Tamże.

<sup>348</sup> Owe wymagania wobec Najświętszej Ofiary wyrażają słowa: „[...] jakiegoż tu zatym trzeba przygotowania, skromności i uwagi przy tych tak świętych i strasznych Ofiarach?”. Tamże.

<sup>349</sup> „Ponieważ Msza Ś[wię]ta jest Ofiarą czci, uszanowania, wdzięczności ku Bogu, trzebaż tu z żywą wiarą, z jak największą uwagą, najwyższą ducha gorącością, jak najgłębszym uniżeniem się być przytomni tym Ś[wię]tym tajemnicom trzeba tak wewnętrznego ułożenia myśli i serca, jako i zewnętrznej skromności w pokornej ciała postawie, w dalekim od wszelkiej próżności i dumy stroju, i w takim ze wszech miar zachowaniu się, jakie tylko na Majestat Boga obecnego, na ten akt najświętszy, na oddających cześć i uszanowanie Stwórcy swemu przystoi...”. Tamże, k. 39–39v.

<sup>350</sup> „Ponieważ ta Ofiara jest błagalną za grzechy trzebaż każdemu z przytomnych onej błagać Majestat Boski za swe przewinienia, a w skruszonym sercu prosić go o miłosierdzie wyznając z kapłanem: *Nobis quoque peccatoribus*”. Tamże, k. 39v.

<sup>351</sup> To biblijne porównanie wyraża słowami: „[...] tutaj ci to przychodzić macie jak do owej wzmiankowanej w Ewangelii sadzawki w której za cudownym wody wzruszeniem chorzy uleczeni bywali, by krew Zbawiciela ofiarującą się za was była duchowym lekarstwem”. Tamże.

<sup>352</sup> Zachętę do owego świadomego uczestnictwa ujmuje w słowach: „[...] aże wrście ta ofiara jest szczególniejszym dla nas środkiem do wszech łask wyjednania... będąc jej obecnymi zasyłać macie pokornie prośby i te łączyć z kapłanem zachęcającym do tego przytomnych owemi we mszy słowy: *Orate fratres...*”. Tamże.

do owych kościołów w których najstrojniej schodzą się, wyszukiwaniu takich kapłanów którzy by jak najprędzej uwijali się u Ołtarza... te i tyle innych nieprzyzwoitości aż wreszcie nieprzeciwiają się świętości tego Aktu?”<sup>353</sup>. Ta krytyka zbyt swobodnych zachowań wiernych uczestniczących w Najświętszej Ofierze, zdaje się płynąć przede wszystkim z głębokiej troski kaznodziei o właściwe uformowanie duchowe uczestników Eucharystii.

Ze względu na fakt, czym jest Msza święta i jak wielka jest jej wymowa i znaczenie w życiu człowieka, przybliżenie jej słuchaczom przez kaznodzieję, posiada wyraźny wymiar formacyjny. Niestosowne zachowanie podczas liturgii godzi w samego Boga, który jest celem świętych obrzędów<sup>354</sup>. Brak należytego szacunku do najświętszych tajemnic Bożej obecności – czego dobitne przykłady zawarte są w Starym Testamencie, a na które powołuje się kaznodzieja – jest szczególnym powodem gniewu Bożego<sup>355</sup>.

Podsumowując tę część kazania, należy podkreślić, że zasadniczy zrąb mowy – składający się w tym przypadku z dwóch części – jest jego doktrynalnym rozwinięciem pod względem dogmatycznym i pouczeniem moralnym. Uzasadnienie myśli zawartych w osnowie, poparte jest argumentacją rozumową, biblijną, patrystyczną i z nauczania Kościoła. Osnowa rozwinięta jest zarówno w pierwszej, jak i w drugiej części kazania. W tej ostatniej, widoczny jest wymiar pouczający, głoszone jest orędzie zbawienia jak również uobecnienie tajemnicy zbawienia. Ma miejsce dominacja pouczenia (*adhortatio*), czyli zachęty słuchaczy do działań moralnych.

#### 5.4. Zakończenie kazania, domówienie

Zakończenie kazania (*peroratio*) – oprócz zachęty moralnej – zawiera krótką myśl eschatologiczną (*clausio*) z finalnym słowem „amen”, umiesz-

---

<sup>353</sup> Kaznodzieja konsekwentnie kontynuuje tę krytykę: „[...] bez najmniejszego wewnętrznego uszanowania i zewnętrznej oraz skromności schodzą się i przytomni bywają tym strasznym ofiarom... aże już nie wspomnę tylu wewnętrznych nieprzyzwoitości i zniewag... aż mówić o owych zewnętrznych nieuszanowaniach których wy sami jeżeli już nie wszyscy winni: to świadkami jesteście... które pod oczy nas samych odprawujących te ofiary kapłanów podpadają... gdy tylu przychodzą pełni dumy i wyniosłości w strojach wcale nie zgadzających się z świętobliwością... ba i samą skromnością... nie żeby oddać cześć Bogu lecz żeby napaść oczy, widzieć i być widzianymi, poznać się, przywitać...”. Tamże

<sup>354</sup> „Aż wreszcie czci Boga więcej nie znieważają Onego?... a czyli nie obruszają Jego zemsty?”. Tamże.

<sup>355</sup> Jako egzemplifikację, przywołuje postaci biblijne: „[...] tyle mamy strasznym w Piśmie przykładów na owych kapłanach... Heliodorze, Antiochu... A największą zbrodnią zowie toż Pismo... *Peccatum grande quia retrahebant homines a sacrificio Domini*. 1Reg”. Tamże.



czonym zawsze na końcu. Domówienie przybiera niekiedy formę modlitwy, jak w przypadku kazania pogrzebowego: „ale tym usilniej wspólnie z wami odzywam się do Ciebie z pokorną prośbą Zbawicielu Boże... jeżeli dusza ta zatrzymana w czyścowym ogniu... uczyn miłosierdzie... ulituj się i racz ją uwolnić dobrotliwie...”<sup>356</sup>. W tej oracji odwołuje się kaznodzieja do wstawienictwa ludu Bożego, do jego modlitw zanoszonych za zmarłego: „wejrzej na prośby ludu Twego... na modły i ofiary kapłanów Twoich... na osobiste zasługi śp. Józefa... Nie sądz go według sprawiedliwości lecz według miłosierdzia... Ciało Twe ofiarowane niech zgładzi skazy duszy jego... krew na tych ołtarzach tak licznie przelewająca się... niech ugasi pożary... Obrządki te tak uroczyste niech zastąpią krewkości jego...: *Pie Jesu Domine dona ei requiem... Amen*”<sup>357</sup>.

Najczęściej jednak kazanie kończy się krótkim pouczeniem doktrynalnym: „macie zaiste czego się obawiać podobnie postępując sobie..., jeżeli kiedy i które występki surowiej Bóg karał, to nieuszanowanie swych ołtarzów, lżenie ofiar, zniewagę tajemnic...”<sup>358</sup>. Następnie kaznodzieja kieruje do słuchaczy zachętę moralną, zobowiązującą do wysiłków zmierzających do osiągnięcia chwały nieba. A zatem prowokuje ich, aby poczynili „przedsięwzięcia”, czyli konkretne postanowienia wynikające z usłyszanego kazania. Jest ona jednocześnie myślą eschatologiczną i ostatnim zdaniem, którego zwieńczeniem jest słowo „amen” zamykające kazanie<sup>359</sup>.

Wszystkie kazania o. Krawczyńskiego mają podobną kompozycję jak to które jest egzemplifikacją pozostałych i można uznać je za reprezentatywne. Analiza kazania dokonana pod względem struktury i treści, pozwala wnioskować, że jest ono wynikiem głębokiej troski kapłańskiej kaznodziei o słuchaczy, by mogli osiągnąć ostateczny cel życia, jakim jest zbawianie.

W rzeczywistości forma kazania pełni funkcję raczej pomocniczą, a nie nadrzędną, jak ma to miejsce w założeniach kazań oświeceniowych. Nie odbiega jednak od przyjętego wówczas stylu kazań, lecz jest podporządkowana treści i nią się ubogaca. Twórczości tej nie sposób umiejscowić w kategorii prostych mów skierowanych do ludu, ponieważ posiada konkretną strukturę kazania z wszystkimi jego elementami, podczas gdy mowy proste tego nie zawierają. Jest to bardziej kazanie tematyczne, bliskie homilii, ponieważ wychodzi od biblijnego tekstu, na nim się opiera i tenże zawiera w sobie.

---

<sup>356</sup> TK, Kazanie na Pogrzebie Xięcia Józefa Sanguszka, w: Kazania 1790, k. 372v.

<sup>357</sup> Tamże.

<sup>358</sup> TK, O ofierze Mszy świętej, k. 39v.

<sup>359</sup> „Nie chcecież tej popełniać... Ale raczej starajcie się... byście dostępując tych skutków... dostąpili chwały... Amen”. Tamże.



Również konkluzja jest prostą konsekwencją rozważanego w kazaniu biblijnego tekstu.

\* \* \*

Synteza powyższego materiału badawczego każe zauważyć, iż kazania o. Krawczyńskiego posiadają oryginalny charakter klasycznego *sermo*. Na tle panoramy oświeceniowych koncepcji kaznodziejskich podlegających wpływom rodzącej się i swoiście pojmowanej teologii pastoralnej, a także naśladownictwa – kaznodziejstwo polskiego kapucyna wykazuje katolicki charakter. Już pierwszy rozdział każe widzieć *Warszawszczyka* wśród luminarzy kaznodziejstwa biblijnego. Wskazują na to inspiracje, z jakich czerpał i wzorce jakimi posiłkował swoje predykacje. Wszystkie jego mowy są kazaniem, które spełniają nie tylko retoryczne kryteria *ars bene dicendi*, ale przede wszystkim ewangeliczne kryteria *ars praedicandi*. Posiadają oryginalną swoistą strukturę budowy, która pozwala umiejscowić je w dobrej tradycji homiletycznej. Rozbudowane niektóre części kazania (np. wprowadzająca), czy różnorodne w treści oracje, są niewątpliwym walorem tych predykacji. Uważna lektura kazań, inspiruje do odkrywania ich dogmatycznych treści, co nastąpi w kolejnym rozdziale pracy.



## ROZDZIAŁ DRUGI

### WIODĄCE TEMATY DOGMATYCZNE W TWÓRCZOŚCI KAZNODZIEJSKIEJ O. TADEUSZA KRAWCZYŃSKIEGO

---



kluczowym zagadnieniem w głoszeniu słowa Bożego są prawdy natury dogmatycznej, *lex credendi*, czyli pouczenia dotyczące wiary. Prawdy te w sposób integralny konstytuują kazanie. W niniejszym rozdziale chodzi o pastoralne znaczenie badanych kazań, ich treści doktrynalnej dogmatycznej o ich znaczenie dla życia chrześcijańskiego. Implikacje pastoralne są tu zamieszczone w kaznodziejskim nauczaniu prawd wiary, dogmatów.

Oświecenie posiadało swoje podstawy filozoficzne płynące z ideologii absolutyzmu oświeconego, który w miejsce Boga postawił człowieka, a w miejsce tego, co nadprzyrodzone, kult natury i rozumu. Nasuwają się zatem pytania: Jaki obraz Boga przybliży słuchaczom o. Krawczyński? Czy jest to Bóg Objawienia, czy oświeceniowy demiurg? Co kaznodzieja mówił o człowieku, sensie i celu jego życia? Jakie prawdy dogmatyczne szczególnie akcentował? Choć kazania o. Krawczyńskiego nie są tylko natury dogmatycznej, niemniej doktryna wiary jest w nich zawarta w sposób istotny. Należą do niej podstawowe prawdy wiary o Bogu, o Kościele, o sakramentach, Najświętszej Matce, aniołach i świętych, oraz prawdy eschatologiczne, które przybliżymy w tym rozdziale.

#### 1. Nauka o Bogu

##### 1.1. O Bogu w Trójcy Świętej Jedynym

Zasadniczą sprawą wynikającą z przesłania kazań jest nauczanie o Bogu, czyli obraz Boga, jaki kaznodzieja kształtuje w słuchaczach, jak o Nim mówi czy

pisze. Bóg w świetle ówczesnego kaznodziejstwa to Prawodawca, który przemawia do człowieka przede wszystkim przez prawo natury, poznawalne i dostępne dla ludzkiego rozumu<sup>1</sup>. Natomiast o. Krawczyński mówi o Bogu w duchu Pisma Świętego, a także nauczania Kościoła, tj. katechizmu<sup>2</sup>, według którego „Bóg jest Jestestwo, samo z siebie, wszystkie w sobie doskonałości zawierające”<sup>3</sup>.

Fundamentalną prawdą wiary dotyczącą istoty Boga, o której pisze Krawczyński, jest tajemnica Trójcy Przenajświętszej – to w niej Bóg daje siebie poznać. Pośród objawionych prawd, ta jest największą, niepojętą i niezgłębianą dla rozumu ludzkiego<sup>4</sup>. Kaznodzieja naucza o jednej i nierozdzielnej naturze Boskiej w trzech różnych Osobach: „Przez nią zaiste wyznajem: że jedna i nierozdzielna natura Boska jest we trzech różnych od siebie osobach, a że ta różność osób nie czyni trzech różnych od siebie Bogów”<sup>5</sup>. Z tej podstawowej prawdy wynika,

---

<sup>1</sup> Zasady tego prawa sprowadzają się do spełniania obowiązków religijnych i bycia dobrym obywatelem i uczciwym człowiekiem. M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, w: DTK, t. 3, cz. 2, Lublin 1977, s. 85–86.

<sup>2</sup> W pracy wykorzystano Katechizm współczesny Krawczyńskiemu, z którego mógł korzystać. Tym bardziej, że ukazał się on drukiem w środowisku krakowskim, z którym o. Krawczyński był związany choćby przez trzykrotne bycie przełożonym tamtejszego klasztoru. Pełny tytuł katechizmu brzmi: *Katechizm, to jest nauka chrześcijańska czyli źródło ubłogostawienia każdego w tym i w przyszłym wiecznie trwałym żywocie, przez JMC Pana Kratzera Profesora Szkoły Cantus Gregoriani przy Kościele Głównym Katedralnym Krakowskim oraz Kapeli Maystra Chóru tłumaczony, i na użytek powszechny za pozwoleniem zwierzchności do druku podany Roku Zbawienia naszego 1803*. Tom 1 i 2, w Krakowie. „Dzieło to pod tytułem Chrześcijańsko Katolicka Religia wydane jest świeżo przez X. Galurę Proboszcza i kanonika w Lintzu S. Teologii Doktora. Za pozwoleniem zwierzchności drukowane w Auszpurgu w Roku 1800. a przeze mnie z Niemieckiego na Polski język dla wyćwiczenia dzieciak przez organistów po parafiach wytłumaczone w R. 1801” (odtąd Katechizm Krakowski 1803, czyli KKr). *Przedmowa* do KKr, s. [11–12]; Autor tłumaczenia pisze: „Ten Katechizm składa się z części pięciu, z których Pierwsza: zawiera w sobie naukę o Bogu. Druga: dzieje Objawienia Starego Zakonu. Trzecia: dzieje Objawienia Nowego Zakonu. Czwarta: naukę obyczajów chrześcijanina. Piąta: środki stania się cnotliwym i szczęśliwym na zawsze, przez tę Chrześcijańską Naukę”. *Przedmowa* do KKr, s. [12].

<sup>3</sup> KKr, t. 1, s. 48.

<sup>4</sup> „Tajemnica ta w Trójcy Jedynego Boga którą Kościół Ś[wię]ty z przyzwoitą dziś czci uroczystością: a w której mocy imienia nauczać wszystkie narody, sposobić do wiary, i chrzcić przykazał uczniom Swym Zbawiciel w wspomnionych ode mnie dzisiejszej Ewangelii słowach: *Docete omnes gentes*: Tajemnica ta mowie najpierwszą i największą ze wszech miar wiary naszej jest tajemnicą”. TK, Kazanie na niedzielę Trójcy Najświętszej. Jak się zachować w wierze i obyczajach przez wzgląd na te tajemnice, w: Kazania 1808, s. 371; A także następny tekst: „Najpierwsza ta i najznakomitsza z tajemnic wiary naszej Trójcy Przenajś[więtszej] tycząca się istoty samego Boga, objawiona nam i podana do wierzenia od tegoż Boga i Stwórcy naszego, największe, najgłębsze i niepojęte ze wszech miar ludzkim rozumem pomiędzy innymi objawionemi nam prawdami i tajemnicami wiary zawiera w sobie własności”. Tamże, s. 372.

<sup>5</sup> Tamże.

że zarówno Ojciec jest Bogiem, jak również Syn i Duch Święty, a jednak każda z Osób Boskich jest inna i nie ma pomieszania Osób, Ojciec nie jest Synem, ani Syn Duchem Świętym. Każda z Osób Boskich jest sobą<sup>6</sup>. I chociaż jest Pierwsza, Druga i Trzecia Osoba Boska, to żadna z Nich nie jest wcześniejsza. Kaznodzieja ujmuje tę prawdę następująco: „Że lubo pierwszą osobą jest Bóg Ojciec, drugą Syn, trzecią Duch Ś[wię]ty, przecież ani Ojciec jest pierwszym czasem lub wiecznością od Syna, ani Syn jest późniejszy od Ojca, ani Duch Ś[wię]ty pierwszy lub późniejszy od Ojca i Syna”<sup>7</sup>. Choć Druga Osoba pochodzi od Pierwszej, a Trzecia od Pierwszej i Drugiej, to ani Pierwsza nie jest starsza od Drugiej, ani Druga godniejsza od Trzeciej, ani Trzecia nie jest mniejsza od Pierwszej i Drugiej Osoby, ale są równe i wszystkie są jednym i nierozdzielny Bogiem<sup>8</sup>.

Kapucyński kaznodzieja przybliży słuchaczom Boga jako Stwórcę nieskończenie świętego, a jednocześnie w swej nieskończoności wszechmocnego, sprawiedliwego i mężnego<sup>9</sup>. Przede wszystkim jednak jest Bogiem nieskończonej litości, która przejawia się w tym, że jest najlitościwszym Panem, najukochańszym Ojcem, przebaczącym najcięższe grzechy ludziom wracającym do Niego. Bóg jest najżyczliwszym przyjacielem, kołającym do serc grzeszników i troskliwym pasterzem, szukającym zabłąkanych owiec, które pieczołowicie bierze na swoje ramiona przyprowadzając do owczarni<sup>10</sup>. Określenia te są w pełni uzasadnione biblijnie. Taki bowiem obraz Boga ukazuje sam Chrystus Pan, przybliżając te prawdy w rozlicznych przypowieściach.

---

<sup>6</sup> Wyraża tę prawdę w następujących słowach: „Że i Ojciec przedwieczny jest Bogiem, i Syn jest Bogiem i Duch S. jest Bogiem, a że ani Ojciec nazwać się może Synem, ani Syn Ojcem, ani Duch Ś[wię]ty Synem lub Ojcem”. Tamże.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tę fundamentalną relację pochodzenia Osób Boskich ujmuje następująco: „Że druga Osoba Boska rodzi się z pierwszej, trzecia pochodzi od pierwszej i drugiej, pierwsza jednak nie jest starsza od drugiej, ani druga jest godniejsza od trzeciej, ani trzecia jest mniejsza od pierwszej i drugiej, ale wszystkie są równe sobie, i są jednymże i nierozdzielny Bogiem”. Tamże.

<sup>9</sup> „Tenże Bóg i Stwórca nasz, który jest nieskończonej świętobliwości, jest razem nieskończenie wszechmocny, sprawiedliwy i mężny”. TK, Kazanie na Uroczystość Poświęcenia Kościoła. O czci przynależytej Bogu w Kościołach, w: Kazania świętalne, s. 356.

<sup>10</sup> W celu ukazania prawdziwego obrazu Boga, o. Krawczyński odwołuje się do Pisma Świętego: „[...] pełne są Księgi Pisma Ś[wię]tego jak najdokładniejszych wyrazów i przypowieści okazujących tę nieskończoną Jego litość nad nami, które zowią już najlitościwszym Panem i najukochańszym Ojcem przebaczącym jak najcięższe złości nawracającym się do siebie, już najżyczliwszym przyjacielem, który niustając kołace do serc grzeszników, prosi, wzywa, obowiązuje by się szczerze udali do niego, już troskliwym Pasterzem, który po błędliwych krainach i odludnych puszczach szuka obłąkanych owiec, a znalazłszy, bierze na ramiona i do swej przywodzi owczarni”. TK, Na niedzielę IX po Świątkach. O szkodliwym zaspokajaniu się w swych złościach grzeszników, w: Kazania 1790, k. 198v.

Krawczyński pisze o Bogu, który jest nieomylny w swoich wyrokach, nieustannie darzy swoimi dobrodziejstwami, jest celem życia człowieka i pełni ludzkiego szczęścia, a także rządcą wszechmocnym wszystkich rzeczy, dobrotliwym Bogiem, pełnym litości Ojcem i najwierniejszym przyjacielem<sup>11</sup>. Podkreśla wszechmoc Boga, Jego nieskończoną mądrość, w której działa według praw przez Siebie ustalonych, w sprawiedliwości, a nie zaś według przypadku czy namiętności<sup>12</sup>.

Jeśli zaś niekiedy kaznodzieja przedstawia czytelnikowi Boga jako surowego i sprawiedliwego sędziego, karzącego za występki, to argumentuje to tym, że sam Bóg tak o sobie mówi w swoim słowie. Uzasadnia tę myśl następująco: „Że On nie jest tak zbyt surowy, jako Go wam wystawujemy my duchowni i gdyby to być miało tak w istocie samej i któżby był zbawiony? Aleć cokolwiek wam głosiemy o sprawiedliwości Boskiej surowych sądach Jego, zemście nad grzesznikami wszystko to sam ogłosił w piśmie swym i wyraził w ewangelii”<sup>13</sup>. W wymowny sposób ową surowość wyraził o. Bogumił, kapucyn, ówczesny kaznodzieja warszawski, którego kazanie o. Tadeusz umieścił w swym zbiorze: „Dopuszcza On [Bóg] abyśmy Jego chłostającą uczuwali rękę, lecz nie jak nieprzyjaciele od nieprzyjaciela, ale jako synowie od Ojca, nie żebyśmy ginęli, ale żebyśmy się poprawowali”<sup>14</sup>.

Już w pierwszym kazaniu zbioru Na niedzielę całego roku, które jest kazaniem adwentowym, kaznodzieja przedstawia obraz Boga Sędziego, sprawiedliwie osądzającego ludzkie czyny. Ujęcie takie zgodne jest z przyjętym nauczaniem Kościoła, które mówi, że Bóg jest sprawiedliwym sędzią, karzącym grzeszne występki każdego człowieka. Sprawiedliwy sędzia osądzi nadto nawet z intencji serca, która powodowała wykonanie danego czynu<sup>15</sup>. Przede wszystkim jednak sędzia ten ujawni czyny sprawiedliwe i „chwalebne dzieła”, odłączy sprawiedliwych od bezbożnych, by tych pierwszych wprowadzić do niebieskiej chwały<sup>16</sup>. Ową Boską sprawiedliwość przywołuje Kasper Balsam w kazaniu w całości

---

<sup>11</sup> TK, Na niedzielę VI po Świątkach. O ufności w Bogu i Opatrzności Jego, w: tamże, k. 178v.

<sup>12</sup> Krawczyński ukazuje celowość i harmonię Bożego działania w następujących słowach: „[...] nie inaczej swą wolę wykonywa, tylko podług przyzwoitego w rzeczach porządku, nic nie czyni z przypadku, nic z namiętności...”. TK, Na niedzielę IX po Świątkach, k. 196.

<sup>13</sup> Tamże, k. 197v.

<sup>14</sup> Bogumił Kapucyn [Józef Guzowski], Na Czterdziestogodzinnym Nabożeństwie z okoliczności nieszczęść Królestwa, R. P. 1769, w: Zbiór kazań, s. 104; zob. „Guzowski Józef, w zakonie o. Bogumił, ur. 19 XII 1737 [...] Był sławnym kaznodzieją...”. J.L. Gańcz, SKP, t. 1, s. 478.

<sup>15</sup> TK, Kazanie na niedzielę II gą Adwentu. O sądzie powszechnym względem sprawiedliwych, w: Kazania 1808, s. 18.

<sup>16</sup> Tamże, s. 24.

cytowanym w zbiorze Krawczyńskiego: „Żaden rzeczy ludzkich, dopiero chrześcijańskich wiadomy krótkości, albo długości życia ludzkiego na ślepy trafunek składać nie może. Bóg jest, który postawił wszystko w liczbie i mierze. Bóg jest, który porachował miesiące człowieka, Bóg jest, który pewny koniec każdemu zamierzył, a za granice jego, sile stworzonej przejść niepodobna”<sup>17</sup>.

Pan Bóg nade wszystko ceni akty ludzkiego serca, bardziej niż powierzchowne przejawy pobożności. Miłsze są Mu wewnętrzne działania i szczerą intencją wykonywanego dzieła, aniżeli sama istota danej sprawy. Krawczyński potwierdza to przykładem z Ewangelii, gdzie grosz ubogiej wdowy więcej znaczył w oczach Bożych, niż zasobne dary bogatych składane z próżnością i obłudnym sercem. Twierdzi nawet, że Bóg obłudnej pobożności z gruntu nienawidzi<sup>18</sup>. W działaniu Stwórcy autor dostrzega wszechmoc, wyrażającą się w czynieniu wszystkiego, co zechce; a także odczytuje ład, harmonię, przejawiającą się w porządku świata. Harmonia w świecie jest objawem wolności Boga i Jego mądrości. Wszystko, co czyni Stwórca jest celowe. W tym działaniu nie ma przypadków, nie jest ono powodowane namiętnościami, lecz największą miłością i sprawiedliwością<sup>19</sup>.

Jeśli człowiek zdolny jest ufać drugiemu człowiekowi – zauważa kaznodzieja – to tym bardziej winien ufać nieskończeniu dobremu i wszechmocnemu Bogu. Pan Bóg zaś nade wszystko pragnie, aby pokładano w Nim całkowitą ufność, którą uroczyście zobowiązuje się wypełnić<sup>20</sup>. Ufność złożona w Najwyższym wynika z faktu, że właśnie On jest wiarygodny i nie może nie wysłuchać tych, którzy się doń zwracają: „Honor Boski i Jego najwyższy Majestat tego się po Nim domaga, żeby uskutecznił prośby wzywających siebie. Jego nieskończone miłosierdzie nie dopuszcza tego żeby nie miał wysłuchiwać pokornych modlitw udających się do siebie, tych których On nieskończenie umiłował...”<sup>21</sup>. Następnie kaznodzieja podkreśla szczodrobliwść Boga, Jego hojność w udzielaniu ludziom darów. Jeżeli tak wielką litość okazuje tym, którzy Go o to nie proszą, to tym bardziej okaże się łaskawym wobec bojących się Go, co nie przestają wzywać

---

<sup>17</sup> [Kasper] Balsam Soc. Jesu, Na Drugich Prymicjach kapłańskich w lat 50 stosownie do tej okoliczności, W Krakowie. R. [-], w: Zbiór kazań, s. 57.

<sup>18</sup> TK, Na niedzielę VII po Świątkach. O obłudnej i nagannej pobożności, w: Kazania 1790, k. 186v.

<sup>19</sup> TK, Na niedzielę IX po Świątkach, k. 196.

<sup>20</sup> „Jeżeli zaś w ludziach cokolwiek mających w sobie czułości tyle może zaufanie innych, tym bardziej a nierównie bardziej w Bogu nasza ufność przemaga, który nieskończonej jest ku nam dobroci, któremu nic nie jest trudnego, który wszystko może i łatwo mu wszelkiej użyczyć nam pomocy, a nade wszystko który chce i domaga się tego po nas, byśmy w nim zupełną pokładali ufność, te zaś uskutecznić z swej strony jak najuroczyściej przyrzeka”. TK, Na niedzielę VI po Świątkach, k. 180v.

<sup>21</sup> TK, Na niedzielę V po Wielkiej nocy. O modlitwie i jej własnościach, w: Kazania 1790, k. 156.

Go i prosić<sup>22</sup>. Zauważa, że „pełen litości Ojciec” nigdy nie opuści ludzi żyjących w nędzy i utrapieniu, którzy z nadzieją oczekują pomocy z nieba, ale „przyspieszy otrzeć łzy”, jakie trudności wyciskają im z oczu, po smutkach „przymnoży pociechy”, a krótkie doczesne utrapienia nagrodzi chwałą nieba<sup>23</sup>.

Pan Bóg oczekuje od człowieka całkowitej ofiary serca poprzez miłość *praebe mihi cor tuum* – „ofiaruj mi swoje serce”; a gdy się jest od Niego oddalonym przez grzech, oczekuje nawrócenia *revertere ad cor* – „powrócenia do serca” [swego]. Pragnie także ofiary skruszonego i upokorzonego serca, chcącego przebłągać Go za grzechy *sacrificium Deo cor contritum*<sup>24</sup> – „ofiarą [miłą] Bogu jest serce skruszone”.

Kaznodzieja zwraca uwagę, że wielkość otrzymywanych w każdej chwili od Boga darów, nieustanne przykłady Jego dobroci, wyrażone w porządku natury i łaski, tyżące się życia terażniejszego i przyszłego, a przede wszystkim to, kim człowiek jest – winny skłaniać go do wdzięczności i uwielbienia miłującego Boga. Ilustruje to w następujących słowach: „Czymkolwiek jesteśmy, cokolwiek mamy, cokolwiek mieć możemy i do doczesnego i do wiecznego ściągające się [sprowadzające] nas uszczęśliwienia, wszystko to z dobroczynnej Jego odbieramy ręki...”<sup>25</sup>.

Bóg w nauczaniu Krawczyńskiego, jest Bogiem nieskończonego miłosierdzia – uwalnia człowieka od rozpacz, może się do Niego zwrócić największy grzesznik, by otrzymać łaskę zbawienia<sup>26</sup>. O. Tadeusz nie tyle głosi apologetyczne kazania wykazujące istnienie Boga, choć są i takie wątki w jego nauczaniu<sup>27</sup>, ile raczej mówi o przymiotach Boga i Jego działaniu. W świetle

---

<sup>22</sup> Celem ukazania wielkości miłości Bożej, Krawczyński posługuje się zestawieniem: „[...] jeżeli tak wielkie litości okazuje dowody nad temi którzy go nawet o to nie proszą, a niegodnemi ze wszech miar łask jego stają się, czyliż nie więcej okaże się łaskawym ku tym którzy bojąc się go nie przestają onego wzywać i prosić usilnie”. Tamże.

<sup>23</sup> TK, Na niedzielę VI po Świątkach, k. 182.

<sup>24</sup> TK, Na niedzielę VII po Świątkach, k. 184.

<sup>25</sup> Zasadność modlitw zanoszonych do Boga, Krawczyński wyraża retorycznym pytaniem: „[...] niesłusznież prosić, wielbić, bezustannie czynić dzięki za te od niego użyczone nam łaski winniśmy?”. TK, Na niedzielę V po Wielkiej nocy, k. 155; Wielkość Bożych darów oddają słowa: „[...] tylu Jego dobrodziejstw już w porządku natury, już w porządku łaski, już w porządku doczesnego i przyszłego życia nieskończone prawie co moment wydają się na nas dowody...”. Tamże.

<sup>26</sup> „Nie można to prawda zaprzeczać tego, że do ostatniego tchu życia, choćby największy grzesznik nie powinien rozpaczać o nieskończonym Boskim miłosierdziu, że dokąd dusza nie odłączy się od ciała aby się tylko udał do niego przez szczerą pokutę, może oddalić od siebie wyrok zguby wiecznej”. TK, Na niedzielę I Adwentu. O śmierci dwojakiej grzeszników i sprawiedliwych, w: Kazania 1790, k. 9.

<sup>27</sup> Ojciec Tadeusz wylicza z imienia głównych heretyków i ich nauki „[...] tak Ariusz zaufany w przewrotności swego rozumu, a uwiedziony dumną chucią dostojęństw, powstał przeciw Bó-



jego kazań Bóg jest sprawiedliwym sędzią, litościwym Ojcem, ostatecznym celem ludzkiego życia i źródłem prawdziwego szczęścia.

## 1.2. O Jezusie Chrystusie Synu Bożym

Kwintesencja chrystologii Krawczyńskiego wyraża się w tym, kim jest Chrystus, czego dokonał dla naszego zbawienia, i co nieustannie czyni. Ujął te prawdy w syntetycznym stwierdzeniu: „Wielki to dowód dobroci, głębokiego oraz poniżenia Syna Boskiego, który okazał stając się Człowiekiem i wykonując dzieło odkupienia ludzkiego narodu, gdy będąc nieograniczonego majestatu Bogiem, przyjmując nierzeczywistą ludzką naturę, zstąpić z nieba na ziemię, narodzić się w ubóstwie, przyoblec na siebie postać grzeszników, podać się na męki, ponieść śmierć haniebną, i życie dla zbawienia naszego położyć raczył”<sup>28</sup>. Widzimy zatem w Chrystusowej misji kenozę, uniżenie, wyrażone we wcieleniu, narodzeniu i śmierci. Dobrze przybliżają tę miłość Jezusowego serca słowa osnowy kazania ks. Wojciecha Sokołowskiego, dziekana olkuskiego, którego kazanie cytuje Krawczyński w swoim zbiorze: „Jak wiele Serce Jezusa nas ukochało, poznajmy to z dobrodziejstw któreśmy odebrali i odbieramy. Część 1sza. Jak wiele Serce Jego od nas ma być kochane, poznamy z miłości na którąśmy się zdobywać powinni. Część 2ga”<sup>29</sup>.

Nie sposób zrozumieć narodzin i śmierci Chrystusa bez chwalebego zmartwychwstania, a także faktu, że pozostał z nami po wszystkie dni aż do skończenia świata. Dlatego o. Tadeusz kontynuując myśl podkreśla również te wyrazy Chrystusowej miłości: „Ale tym większym dobroci tej Jego i poniżenia dowodem że mając się oddalić od nas przez śmierć i chwalebne po swym zmartwychwstaniu do nieba wstąpienie...”<sup>30</sup>, pozostał nieustannie obecny w Eucharystii, stając się dla dusz ludzkich pokarmem i napojem.

---

stwu Syna drugiej Osoby Trójcy Najśw[iętszej]. Fociusz pełen wyniosłości i chuci pierwszeństwa w Kościele szkodliwe o pochodzeniu Ducha Ś[więte]go Trzeciej tejże czci godnej Trójcy Osoby rozsiały błędy. Sabeliusz chęcią próżnej uwiedziony chwałą, a na własnym uporczywie zasadzając się zdaniu zaprzeczał wcale tej tajemnicy w Trójcy jedyne Boga”. TK, Kazanie na Niedziele Trójcy Najświętszej, s. 373–374.

<sup>28</sup> TK, Kazanie na Czterdziestogodzinne Nabożeństwo. O czci i udawaniu się do utajonego w Sakramencie Boga, w: Kazania świętane, s. 367.

<sup>29</sup> W. Sokołowski, Na Uroczystość Serca Jezusowego o Miłości Jego ku nam i naszej nawzajem ku niemu R. P. 1785, w: Zbiór kazań, s. 223.

<sup>30</sup> Kontynuuje tę myśl, pisząc o celowości sakramentu Eucharystii: „[...] a pragnąc zawsze pośród nas zostawać na ziemi, ustanowił sakrament Ciała i Krwie swojej Najśw[iętszej] w którym by i zostawał na zawsze z nami ukryty pod przymiotami chleba, i udzielał się nam każdego czasu za pokarm i napój dusz naszych”. TK, Kazanie na Czterdziestogodzinne Nabożeństwo, s. 367.

Prawdę o tym kim Chrystus stał się dla nas o. Krawczyński przybliży w uwagach, czyli dyspozycjach do pierwszego kazania, tj. na rozpoczęcie nowego roku kalendarzowego, a mianowicie: „oswobodzicielem naszym z grzechowej i piekła niewoli”. Następnie: „pośrednikiem naszym jak najobfitsze jedną nam dary i łaski”. I wreszcie: „Zbawicielem naszym zdolnymi nas czyniąc do uczestnictwa niebieskiej chwały”<sup>31</sup>. Oswobodziciel, Pośrednik i Zbawiciel, to jakby imiona Chrystusa wynikające z Jego odkupieńczej misji. Najpełniej posłannictwo Jezusa, Jego miłość do człowieka, oddaje kaznodzieja w słowach: „W całym On życia przeciągu dokąd z ludźmi zostawał na Ziemi jak największej dobroci i łaskowości acz ku największym grzesznikom okazywał dowody, jako król spokojny i cichy, najlitościwszy Ojciec, dobry i troskliwy o całość trzody swej Pasterz obchodził się z każdym”<sup>32</sup>. Czułość Chrystusa pokazuje na przykładzie Jego stosunku do grzeszników: „Celników i jawnogrzeszniki, przekonaną o cudzołóstwo niewia- stę i jawnogrzesznicę Magdalenę i tylu innych w jak najcięższych pogrążonych nieprawościach grzeszników, udających się do siebie, mile przyjmował, jak najłaskawiej się z nimi obchodził, dobrotliwie ich grzechy odpuszczał...”<sup>33</sup>.

W kaznodziejstwie Krawczyńskiego chrystologia jest ściśle powiązana z obowiązkami, jakie wynikają z bycia uczniem Chrystusa. Zajmując się tym zagadnieniem, już w pierwszym kazaniu<sup>34</sup>, podkreśla pożyteczność poddania się Zbawiciela prawu obrzezania, związanemu z nadaniem imienia, Jego pokorę i posłuszeństwo<sup>35</sup>. W chrystologii akcentuje zatem uniżenie Chrystusa. Z nauki o Synu Bożym wynikają obfite pouczenia natury dogmatycznej i moralnej, gdyż bez zbawczych zasług Boga-Człowieka, nie sposób mówić o celowości jakiegokolwiek nauczania.

O znaczeniu tajemnicy Bożego Narodzenia Krawczyński wypowiada się w kontekście liturgicznym, a zatem z okazji tej uroczystości<sup>36</sup>. Zachwycając się przejawami tak wielkiej dobroci Zbawiciela, kaznodzieja zachęca czytelników wprost do „jak najczulszej” wdzięczności. Podkreśla, że Chrystus okazując tę „osobliwszą dobroć i litość” przez tajemnicę wcielenia i narodzenia – stał się „jak najzdolniejszą” za nas ofiarą do przebłagania Bożego Majestatu, a także

---

<sup>31</sup> TK, Kazanie na Nowy Rok. O obowiązkach chrześcijańskiego imienia i pobudkach do tych, w: Kazania świętalne, s. 3; TK, Kazanie na Czerdziestogodzinne Nabożeństwo, s. 367.

<sup>32</sup> TK, Kazanie na uroczystość Poświęcenia Kościoła, s. 356.

<sup>33</sup> Tamże, s. 356–357.

<sup>34</sup> TK, Kazanie na niedzielę I Adwentu. O sędzie powszchnym przeciw grzesznikom, w: tamże, s. 1–14.

<sup>35</sup> Tamże, s. 2.

<sup>36</sup> TK, Kazanie na uroczystość Narodzenia Pańskiego. O własnościach i skutkach tej tajemnicy, w: Kazania świętalne, s. 318–324.

„jak najobfitsze zjednał nam błogosławieństwa i dary”<sup>37</sup>. Wychwalając wielkość przykładu Zbawiciela, który urodził się „bez żadnych wygód”, zachęca w ten sposób słuchaczy do naśladowania Go w pokorze i uniżeniu. Ten brak wygód jest argumentem „przeciw chuciom ciała”<sup>38</sup>, za którymi ludzka natura skłonna jest podążać. Przeciw pożądlivościom oczu, jest miejsce narodzenia Zbawiciela przychodzącego na świat „w takowym ubóstwie i niedostatku”. Natomiast argumentem przeciw pysze żywota, „wyniosłości światowej”, jest narodzenie Chrystusa w tak „upokorzonym i poniżającym” stanie<sup>39</sup>. Ów pożytek narodzenia Chrystusa odnajdujemy w znanym Krawczyńskiemu kazaniu J.B. Massillona: „Jakież tedy są owe nieoszacowane dobrodziejstwa które Narodzenie Chrystusa przynosi ludziom? Oto sami Niebiescy duchowie objawiają dziś Pastuszkom, że przynosi chwałę Bogu, a pokój ludziom. I ta jest wszystka treść dzisiejszej tajemnicy 1. Bogu chwałę, którą ludzie wydrzeć Mu chcieli. 2. Ludziom pokój, który sami sobie wydzierali bezustannie. *Ad M[a]jorem] D[ei] G[loriam]*”<sup>40</sup>. Czy też inne kazanie cytowane przez kapucyna, w którym Massillon tak pisze o narodzeniu się Syna Bożego: „Bóg zniżający się aż do przyjęcia na siebie ciała ludzkiego, zawstydzia i miesza rozum ludzki. W jakież albowiem ten zapadłby błąd, gdyby wiara nie przybywała mu prędko z światłem swoim na pomoc, i nie odkrywała mu bezdenności Mądrości Boskiej, ukrytej pod mniemanym głupstwem tajemnicy Wcielonego Boga? Wszakże prawda ta w Religij naszej fundamentalna”<sup>41</sup>.

Z tajemnicą wcielenia nierozłącznie wiąże się tajemnica odkupienia, o której o. Tadeusz mówi w kazaniu o Męce Pańskiej<sup>42</sup>. Kaznodzieja podkreśla w nim „ciężkość” Jezusowych cierpień na duszy i ciele, a także wielkie „zelżywości i hańbę”, jakie „ponosił na sławie”<sup>43</sup>. Wielkość miłości Chrystusowej tkwi w tym, że „mocniejsza osoba ku nikczemniejszej takową okazuje miłość”, a płynie ona z oczywistych i hojnych dowodów wyrażonych w krzyżowej śmierci<sup>44</sup>. Kaznodzieja przypomina słuchaczom, że potwierdzeniem dobroci Bożej, okazanej

---

<sup>37</sup> Tamże, s. 319.

<sup>38</sup> Tamże, s. 322.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> J.B. Massillon, Na uroczystość Bożego Narodzenia, jak wielką chwałę Bogu i ludziom pokory ta tajemnica przynosi, w: Zbiór kazań, s. 230.

<sup>41</sup> Tenże, Na Nowy Rok o Tajemnicy Obrzezania Chrystusa, w: Zbiór kazań, s. 157.

<sup>42</sup> To kazanie jako jedyne zostało zapisane w odrębnym zbiorze, w którym znajdują się kazania różnych autorów przepisane przez Krawczyńskiego. Na Wielki Piątek, w: Zbiór kazań, s. 180–194.

<sup>43</sup> TK, Kazanie na Wielki Piątek. O Męce Pańskiej, w: Kazania świętalne, s. 84.

<sup>44</sup> Tamże, s. 91.

w krwawej męce i śmierci krzyżowej Zbawiciela jest to, iż zawsze, jak długo żyjemy na tym świecie, hojnie użycza nam swoich łask, które chronią nas od zguby, a prowadzą do szczęścia wiecznego<sup>45</sup>.

Krawczyński podkreśla istotę odkupienia, polegającą na tym, że nas „nędznych potomków Adama”, „niewolników piekła”, „wygnańców z niebieskiej Ojczyzny”, przez niepojęte miłosierdzie Boże, Syn Boży wybawił od śmierci wiecznej. Aby stało się zadość ciężkiej zniewadze uczynionej Stwórcy przez grzech ludzki i byśmy nie zginęli na wieki, Syn Boży stawszy się człowiekiem, pośrednikiem naszym i przebłagalną ofiarą, przyjął ciężar grzechów na własną osobę, poddając się „nieznośnym boleściom”, męce haniebnej i śmierci krzyżowej<sup>46</sup>. Zmartwychwstanie Chrystusa – jak ujmuje kaznodzieja – „było zupełnym odnowieniem Jego życia”, przez nie stał się „dalekim od wszech rzeczy ziemskich”, a także raz powstawszy z martwych, więcej nie uległ śmierci<sup>47</sup>.

W kazaniach kapucyńskiego kaznodziei o Jezusie Chrystusie da się zatem odczytać dwa zasadnicze wymiary Jego zbawczej misji: żłóbek i krzyż. Zawarte w zbiorach kazania traktują zarówno o tajemnicy Bożego wcielenia i narodzenia, jak i o zbawczej męce i śmierci Pańskiej. Chrystus, to Bóg uniżony w żłóbku i na krzyżu, to ten, który zmartwychwstał i pozostał obecny w Eucharystii.

### 1.3. O Duchu Świętym

Krawczyński wypowiadając się o Duchu Świętym, nazywa Go „trzecią, współistotną, współrówną Ojcu i Synowi Osobą Trójcy Przenajświętszej”<sup>48</sup>.

---

<sup>45</sup> „Dobroci to Boskiej zaiste szczególniejszym dowodem, a skutkiem krwawej męki i śmierci krzyżowej Zbawiciela iż on nam dokąd żyjemy na tym skażytelnym świecie użycza hojnych łask i darów, za których pośrednictwem mogliśmy uniknąć niebezpieczeństw zguby i dojść uszczęśliwienia wiecznego”. TK, Kazanie na Święto Anny Ś[więt]ej Matki N[ajśw]iętszej] M[ary]i] P[anny]. O Łaskach Boskich, ich szacunku i uskutecznianiu, w: Kazania świętalne, s. 212.

<sup>46</sup> „Na tym ci bowiem zasadza się cała istota wykonanego przez Syna Boskiego dzieła odkupienia ludzkiego rodzaju, iż gdy my nędzni potomkowie Adama staliśmy się przez grzech Synami gniewu, wygnańcami z niebieskiej Ojczyzny, niewolnikami piekła, żebyśmy z tak nędznego wybawieni zostali stanu, gdy tego nie dopuszczała dobroć i niepojęte miłosierdzie Boga naszego żebyśmy wszyscy na wieki ginąć mieli, a razem żeby się stało zadość za tak ciężką zniewagę Stwórcy, przez grzech uczynioną stworzenia Sprawiedliwości Boskiej, Syn Jednorodzony Boski, stawszy się człowiekiem a razem pośrednikiem naszym, i błagalną za złości nasze ofiarą, przyjąwszy ich ciężar na własną osobę, podał się na tak nieznośne boleści, i mękę, poniósł haniebną śmierć krzyżową i przelał krew swą za nas do ostatniej kropli”. TK, Kazanie na Wielki Piątek, s. 181–182.

<sup>47</sup> TK, Kazanie na Poniedziałek Wielkanocny. O środkach do zupełnego usprawiedliwienia, w: Kazania świętalne, s. 97.

<sup>48</sup> TK, Kazanie na Niedziele Święteczną. O uczestnictwie darów Ducha Świętego, w: Kazania 1808, s. 359.

Głosi w ten sposób fundamentalną prawdę dogmatyczną o równości i jedności Osób Boskich. Powołuje się na nauczanie samego Chrystusa o Duchu Świętym, pisząc: „Zbawiciel zowie Go oświecicielem naszym, nauczycielem wszelkiej prawdy, światłością rozpędzającą ciemności serc naszych”<sup>49</sup>. Kiedy o. Tadeusz naucza o działaniu Ducha Świętego, prowadzącego wierzących do zbawienia, nazywa Go: Duchem prawdy *Spiritus veritatis*, świętobliwości *Spiritus sanctitatis* i męstwa *Spiritus fortitudinis*<sup>50</sup>.

Godnym zauważenia jest fakt, że działanie Ducha Świętego kaznodzieja postrzega nie tylko jako akt historyczny, ale jako dokonujące się w obecnej rzeczywistości. Zstąpienie Ducha Świętego zrealizowało się nie tylko na apostołach, ale „iści się teraz po wszystkie czasy na prawowiernych sposobjących się i dostępujących tychże Ducha Najśw[iejszego] darów”<sup>51</sup>. Obecność Ducha Świętego w Kościele jest gwarancją nieomyłności i zachowania go od błędu. Działanie Ducha Świętego w sposób niezwykle wymowny ukazuje św. Augustyn cytowany przez J.B. Massillona, którego kazanie o. Krawczyński umieszcza w swym zbiorze: „Duch Boski i duch światowi: mówi Augustyn S: składają tu na ziemi dwa miasta, Jerozolimę i Babilon. Które obadwa mają swoje prawa, swoje maximy i swoich obywatelów, i które stawiając się od początków świata na ziemi, rozdzielały zawsze niewiedomie, i w oczach Boskich synów nieba, od synów świata”<sup>52</sup>.

Duch Święty jest Duchem Chrystusa, a żyjący według tego świata nie mogą Go przyjąć. Duch Prawdy, którego świat przyjąć nie może (por. J 14, 17), przychodzi do tych, którzy wyrzekli się „ducha świata tego” i nie poprzestają jedynie na samych pragnieniach, lecz przygotowują swoje serca na Jego przyjście. Warto zauważyć, co Krawczyński nazywa „duchem tego świata” – jest nim cały szereg przekonań i zachowań przeciwnych Bożemu Duchowi<sup>53</sup>. Cytowany przez kaznodzieję Massillon mówi o skutkach działania Ducha

---

<sup>49</sup> Tamże, s. 361.

<sup>50</sup> „A rozliczne Pisma wyroki, już dla oświecenia wewnętrznym światłem łaski rozumów naszych które on sprawuje zowią Go Duchem prawdy, *Spiritus Veritatis*, już dla naprowadzenia nas na drogę świętobliwości Duchem świętobliwości: *Spiritus Sanctitatis*, już dla utwierdzenia serc w mężnym znoszeniu wszech prac i trudów w wysłudze zbawienia: duchem męstwa *Spiritus Fortitudinis*”. Tamże, s. 361.

<sup>51</sup> Tamże, s. 359.

<sup>52</sup> J.B. Massillon, Na Ześłanie Ducha S[więte]go, o Znakach Ducha Chrystusa i ducha światowego, w: Zbiór kazań, s. 210.

<sup>53</sup> „Przez ducha światowego i nim rządzenie się nie co innego ma się rozumieć, tylko owe przekonanie u siebie pochodzące z przewrotnych maxym, wolnych zdań, pospolitego obyczaju świata i podług niego żyjących, wcale przeciwne Boskim wyrokom, ustawom ewangelii i obowiązkom chrześcijańskim”. TK, Kazanie na Niedziele Święteczną, s. 368.

Świętego: „Pierwsze piętno Ducha Chrystusowego jest aby był duchem osobności, zebrania i modlitwy. Ledwo nim Apostołowie napełnieni zostali, aż zaraz zrzekają się wszelkich powierzchownych trosków, aby tylko na modlitwie, i na opowiadaniu słowa Bożego czas trawili. Ludzie owi, którzy przed tym godziny jednej trzymać na osobności wytrzymać nie mogli z Christusem, którzy nawet nie umieli się modlić, którzy zasłużyli nawet na wyrzucanie Chrystusa że do owego czasu o nic w imię Jego nie prosili, ci mówię ludzie, jak tylko zstąpił na nich Duch Chrystusów, i Panem został ich serc, trwałemi są: mówi Sty Łukasz na modlitwie z wiernymi, uczęszczają do kościoła w różne dnia godziny, aby tam wznosili czyste ręce do nieba”<sup>54</sup>.

Krawczyński pisze o tym, co Duch Święty sprawia i jakie należy mieć w sobie dyspozycje, by przyjąć Jego dary. Widoczne jest to w kazaniu O uczestnictwie darów Ducha Świętego, czyli przyjęciu tychże darów, o czym będzie jeszcze mowa przy sakramencie bierzmowania. Ojciec Tadeusz, w nauczaniu o darach Ducha Świętego danych dla dobra Kościoła, powołuje się na św. Pawła: „podług świadectwa Apostoła różnym różnie w Kościele Bożym do rządu dusz udzielone są dary, jednym gorliwość ducha apostołskiego, drugim dzielność w opowiadaniu Boskich wyroków, innym dar języków itd.”<sup>55</sup> (por. 1Kor 12, 8–10). Posiadanie w sobie darów Ducha Świętego wiąże się – zdaniem kaznodziei – z należyтым przygotowaniem sumienia, oczyszczonego przez szczerą pokutę z grzechów i „nieporządných skłonności”. Dary te odrywają serce od rzeczy doczesnych, zapalają ogniem Boskiej miłości, wykorzeniają nałogi, wpajają cnoty. Dzieje się tak, gdy sami „przykładamy się”, angażując swoją wolę, „by zbawienie nie tylko skutkiem Jego dobroci, ale i dziełem zasług naszych było”<sup>56</sup>. Największe dary staną się bezużyteczne, gdy ręce człowieka będą „opuszczone w czynieniu dobra”, gdy porzestanie na samych darach, nie współpracując z nimi<sup>57</sup>.

W konkluzji kazania Krawczyński proponuje częste przyzywanie Ducha Świętego słowami hymnu kościelnego: „Duchu Najśw[iętszy], którego przybytkiem są dusze prawowiernych... zstąp do serc... byśmy oddając cześć przynależytą... Tobie chwale, sobie duchowe jednali pożytki”<sup>58</sup>. W innym miejscu

---

<sup>54</sup> Massillon, Na Zesłanie Ducha S[więte]go, s. 211.

<sup>55</sup> TK, Na niedzielę IV Postu. O sakramencie pokuty i obowiązkach zabierających się do niego, w: Kazania 1790, k. 128.

<sup>56</sup> Jak dalek sam wyjaśnia chodzi o to, żebyśmy „nieopuszczali tego, co z nas samych być może”, a więc o należyte wykorzystanie łaski Bożej, przez nasze akty wolności, przez naszą z owymi łaskami współpracę. TK, Kazanie na Niedzielę Świąteczną, s. 363.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> TK, Na niedzielę przypadającego Poświęcenia Kościoła. O czci przynależytej Bogu w świętych domach Jego, w: Kazania 1790, k. 263v.

zachęca, by przyzywano Trzecią Osobę Boską: „wzywajcie z powszechnym Kościołem: *Veni Creator Spiritus*; żebyście tak stawszy się godnymi tak wielkiego Gościa... stawszy się uczestnikami darów Jego... za ich pośrednictwem dostąpili tej chwały w której On króluje razem z Ojcem i Synem Bóg w Trójcy jedyny. Amen”<sup>59</sup>.

Reasumując, warto zauważyć, że pneumatologia Krawczyńskiego sprowadza się nie tyle do dogmatycznego nauczania o Trzeciej Osobie Boskiej, co do przejawów działania Ducha Świętego poprzez Jego dary. Dokonując rekapitulacji tekstu, należy zauważyć, że nauka o Bogu, w kazaniach Krawczyńskiego, to praktycznie trynitologia przejawiająca się nie tyle w filozoficznym czy apologetycznym wykazywaniu istnienia Boga, co raczej w praktycznym pisaniu o Jego przymiotach i działaniu. Kaznodzieja nie poświęca osobnych kazań Bogu Ojcu, Synowi Bożemu i Duchowi Świętemu, ale pisząc o Osobach Boskich w kontekście niedziel roku liturgicznego, a także świąt i uroczystości, ukazuje obecność Boga w życiu człowieka i wynikające z tego konsekwencje.

## 2. Eklezjologiczne aspekty badanych kazań

### 2.1. Istota i przymioty Kościoła

Oświecenie katolickie wyodrębniło nowe dziedziny teologii, m.in. eklezjologię<sup>60</sup>. Z pewnością nie bez wpływu pozostało to na kaznodziejskie nauczanie o. Krawczyńskiego. Jego myśl eklezjologiczna jest widoczna, i daje się zauważyć szczególnie w kazaniu na uroczystość dotyczącą „filarów Kościoła Świętego”, jakimi są święci apostołowie Piotr i Paweł.

Zanim jednak przybliżymy eklezjologię kapucyńskiego kaznodziei, odwołajmy się do nauki Katechizmu Trydenckiego, który o Kościele wypowiada się następująco: „Kościół najstosowniej i najwłaściwiej przyrównać można do Matki, bo nas jak Matka swoje dzieci rodzi dla Królestwa Bożego, nas żywi i ku wiecznemu żywotowi wychowuje”<sup>61</sup>. Definiując jego cele, wskazuje zatem na trzy jego aspekty, a mianowicie na to, że Kościół: „rodzi”, „żywi” i „wychowuje”. W tym duchu o Kościele pisze o. Krawczyński jako o rzeczy-

<sup>59</sup> TK, Kazanie na Niedziele Świąteczną, s. 370.

<sup>60</sup> W. Pazera na potwierdzenie tej tezy cytuje S. Litaka: „Filozofia i teologia zaczynają się uwalniać od lęku przed naukami przyrodniczymi a pod wpływem aktualnych wyzwań wyodrębniają się nowe dziedziny teologii, apologetyka, etyka naturalna, teologia pastoralna i eklezjologia”. Zob. W. Pazera, *Polskie kaznodziejstwo epoki Oświecenia*, Częstochowa 2000, s. 30.

<sup>61</sup> KKr, t. 2, s. 335.



wistości, przez którą rozumie się: „zgromadzenie wiernych, zjednoczonych wiarą, miłością i wspólnym sakramentów świętych używaniem, pod jedną głową najwyższą zostających”<sup>62</sup>. W przytoczonej definicji Kościoła istotny jest aspekt wspólnotowy. Więzią tej wspólnoty jest wiara, miłość, łączność sakramentalna z Bogiem oraz prymat papieża. Bez więzi miłości nie sposób jest mówić o wspólnocie, co sprawia, że jest to ujęcie szersze niż tylko strukturalne, hierarchiczne.

Ojciec Tadeusz przywołując cechy charakterystyczne Kościoła, powołuje się na wolę Jego Założyciela, który chciał, by Kościół był „jeden nierozdzielny po wszem świecie”<sup>63</sup>. Następnie eksponuje drugi jego przymiot: „by jaśniał swą nieskażoną świętobliwością pośród wszystkich narodów”, wreszcie trzeci: „by zawsze był nieomylnym w swych wyrokach względem praw i tajemnic wiary”. Kościół winien być: „widzialny, każdemu szukającemu drogi zbawienia” oraz „nieustający aż do skończenia świata”<sup>64</sup>. Krawczyński akcentuje znaczenie jedności Kościoła, w którym miłość i sakramenty jako więzi łączące wiernych, oraz pewność wyznawanej wiary – prowadzą do „świętobliwości życia”, a w konsekwencji do zbawienia. Swoją charakterystykę Kościoła związłe uzasadnia w następujący sposób: „Żebyśmy tak zgromadzeni w jedności onego, połączeni miłością i z obopólnym uczestnictwem świętych sakramentów, tyle mając podanych sobie środków do nabycia świętobliwości, pewni w wyznaniu prawd i tajemnic wiary, niezawodniej postępowali drogą do uczestnictwa zbawienia”<sup>65</sup>.

Kaznodzieja podkreśla także integralny związek między przynależnością do Kościoła i zachowaniem wynikającej stąd moralności. Twierdzi, że nie należąc do Kościoła, nie można spodziewać się zbawienia, natomiast przynależność ta, wymaga zachowywania moralności chrześcijańskiej w życiu i obyczajach. Parafrazując słowa Chrystusa, Krawczyński akcentuje uczynki, świadczące o przynależności do Kościoła: „jeżeli jesteście synami Abrahama... wykonywajcież uczynki” (por. J 8, 33). Warunkiem wewnętrznej jedności Kościoła są następujące powinności, jakie kaznodzieja przypomina słuchaczom: „1. Żebyśmy niewzruszeni byli w wyznawaniu tych prawd i tajemnic, których on [Kościół] nas nauczył. 2. Świętobliwymi co do życia i obyczajów. 3. Stałemi w dobrych przedsięwzięciach i postępowaniu drogą zbawienia”<sup>66</sup>. Wierność

---

<sup>62</sup> TK, Kazanie na uroczystość ś[więtych] Piotra i Pawła Apostołów. O własnościach Kościoła i władzy jego, w: Kazania świętalne, s. 172.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Tamże, s. 173.

prawdzie, świętość życia i stałość w postępowaniu wyrażają to, do czego Kościół wzywa wierzących, do czego ich zobowiązuje.

Krawczyński, chcąc uwydatnić rolę i znaczenie Kościoła, powołuje się na wypowiedź św. Augustyna, który twierdził, że nie wierzyłby samej Ewangelii, gdyby nie potwierdzała jej powaga autorytetu Kościoła<sup>67</sup>. Ten Chrystusowy Kościół jest: „nieomylny w swych wyrokach, święty co do swych nauk, przepisów i znakomitszych członków, nieustający co do swej trwałości”<sup>68</sup>. Pewność, jaką daje nam Kościół, porównuje o. Tadeusz do obłoku, który towarzyszył Izraelowi w drodze przez pustynię zachęcając słuchaczy, by szli za tym światłem (por. Wj 40, 38 ).

Następnie kaznodzieja podkreśla przymiot Kościoła, jakim jest jego świętość, płynąca z faktu, że jego „ustanowicielem” [Założycielem] jest sam Najświętszy Zbawiciel, a widzialną głową i pasterzem św. Piotr ze swymi następcami. Natomiast znakomitymi członkami Kościoła są: apostołowie, niezliczona liczba męczenników, słynących świętobliwością i cudami wyznawców, mężczyzn i kobiet cieszących się nieskażoną czystością. Prawdy, jakie Kościół podaje do wierzenia, nauki, obrzędy i sakramenty – nie tylko objawiają jego świętość, ale są także środkami do jej nabycia. Obecność w Kościele ludzi „ładajakie prowadzących życie”<sup>69</sup>, nie ujmuje jego świętości, bo nie jest to spowodowane brakiem środków do jej nabycia, lecz ludzkim grzechem.

Kapucyn porównuje Kościół do oblubienicy tęskniącej za swym oblubieńcem: „Kościół Ś[wię]ty ta oblubienica Christusa jęcząca na tym płaczu padole przez ustawiczne prośby i wzdychania do niebieskiego swego Oblubieńca...”<sup>70</sup>. Tych, co stanowią wspólnotę Kościoła porównuje do ciała, którego głową jest Chrystus, a do którego należą ci, którzy starają się Boga wielbić przez swoją powszechną modlitwę: „[...] nie z innych członków się składa, ani innych za takowe należące do powszechnego swego ciała, którego głową Christus części poczytuje, tylko którzy umieją i starają się ile być może prosić, błagać, wielbić Boga przez powszechne szczególne modły”<sup>71</sup>.

Kaznodzieja podkreśla także rolę chrztu świętego, w którym wyraża się „jedność”, czyli zjednoczenie z Kościołem. Należy zauważyć, że w nauczaniu o. Tadeusza Kościół św. jest „powszechną Matką”<sup>72</sup>, na jej łonie jesteśmy „odro-

---

<sup>67</sup> Tłumaczenie [własne] słów: *Ego Evangelio non credere, nisi me Catholica Ecclesia commoveret auctoritas*. Tamże.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Tamże, s. 175.

<sup>70</sup> TK, Kazanie na Niedziele V po Wielkiej nocy, k. 155v.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> TK, Kazanie na uroczystość ś[więtych] Piotra i Pawła Apostołów, s. 175.

dzeni” i „zasilani” pokarmem nauki, a przez przystępowanie do sakramentów świętych – utrzymywani przy życiu duchowym. Obowiązkiem wobec tej matki jest nawet przelać za nią krew, lecz najwyższym – słuchać jej głosu, gdyż od tego zależy nasze zbawienie<sup>73</sup>. Z wyznawaniem tego, co Kościół naucza, winna łączyć się „świętobliwość” życia jego członków. Świętość Kościoła to początek, fundament, na którym Kościół jest „zafundowany”<sup>74</sup>.

O. Tadeusz podkreśla prawdę, że Kościół jest przedmiotem wiary, że należy w niego wierzyć: *credo in Sanctam Ecclesiam*<sup>75</sup>. Fakt, że ta wiara jest nienaruszalna, wynika z nieomylności Kościoła świętego i z tego, czego naucza. Kapucyński kaznodzieja mówi także o trwałości Kościoła, na który „obracało jad fałszu i szkodliwych błędów” tyłu „hersztów lybertynstwa” – „lecz pośród wszystkich tych burz nienaruszenie stoi ta Łódka Piotrowa”<sup>76</sup>. Z synowskim uczuciem wypowiada się o Kościele, zachęcając słuchaczy do miłości wobec niego: „Szanujcie tę Matkę waszą, słuchajcie jej głosu... jako na łonie jej odrodzeni... od której pokarmem nauki i przestróg zbawiennych zasilani... uczestnictwem Ś[więtych] Sakramentów przy duchownym życiu utrzymywani”<sup>77</sup>.

Z powyższych wypowiedzi o. Tadeusza o Kościele wynika, że był wiernym synem św. Franciszka z Asyżu, kochającym Kościół jak Matkę, która przez sakramenty i słowo Boże rodzi wierzących do życia nadprzyrodzonego i prowadzi do zbawienia.

## 2.2. Prymat Piotra

O. Krawczyński, nauczając w duchu soboru Trydenckiego, podkreśla rolę i znacznie prymatu Piotra, jako widzialnej głowy mistycznego Ciała Chrystusa i zwornika jedności Kościoła. Na potwierdzenie tego prymatu przytacza słowa Chrystusa skierowane do pierwszego papieża: *Tu es Petrus, et super hanc*

---

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> Tamże, s. 174; „Zafundowany” – należy rozumieć jako ustanowiony.

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> Tamże, s. 176; Krawczyński zamieścił w swym zbiorze kazanie kaznodziei króla Stefana Batorego i doktora Pisma, Stanisława Sokołowskiego, który o heretykach wyraził się następująco: „Hieronim S[więty] tak powiada, każdy Heretyk jest hipokrytą, to jest pokrytym albo obłudnym człowiekiem, bo insze czyni, a insze myśli, a każdy taki człowiek, i każda taka nauka obłudna, nie w swoim, ale w cudzym odzieniu chodzi. Bo zda się jakby w nocie chodziła i wszelakiej uczciwości, a ona chodzi w niecnocie i w nieuczciwości, przez to, że w tym co czyni, szcerości nie ma”. S. Sokołowski, o Heretykach, ich znakach i skutkach. Miane w Języku Łacinskim, a przez x[iędza] Biało-brzeskiego Biskupa Kamienieckiego na Polskie przełożone, i w Postilli jego umieszczone R. P. 1578, w: Zbiór kazań, s. 126.

<sup>77</sup> TK, Kazanie na uroczystość ś[więtych] Piotra i Pawła Apostołów, s. 183.

*petram aedificabo Ecclesiam*<sup>78</sup>. Zbawiciel, ustanawiając Kościół, chciał, by był on nieomylny w swych orzeczeniach na temat prawd i tajemnic wiary, by był widzialną drogą dla każdego szukającego zbawienia. Te same własności, które posiada Kościół, ma z ustanowienia Zbawiciela i Jego widzialna głowa – Piotr. Krawczyński przytacza słowa Chrystusa skierowane do Piotra, które zawierają obietnice prymatu: *Ego autem rogavi pro te, ut non deficiat fides tua*, i zaraz dodaje dopełnienie tych słów: *Et tu aliquando conversus confirma fratres tuos*<sup>79</sup>.

Szczególnie druga część cytowanego kazania poświęcona jest roli Piotra w Kościele, jego prymatowi oraz obowiązkom wierzących względem tej władzy. Kaznodzieja przypomina słuchaczom, że pochodzi ona od Chrystusa, przybliżając swoją myśl w następujących punktach: „1. Na czym się istotnie zasadza [opiera] najwyższa od samego Chrystusa nadana w Kościele władza”. W kolejnym punkcie zdecydowanie akcentuje, że jesteśmy zobowiązani do uległości tej władzy, czyli do posłuszeństwa jej: „2. Jak z wielu miar obowiązani jesteśmy do podległości onej”<sup>80</sup>. W trzecim zaś punkcie uświadamia słuchaczom ciężar wykroczeń związanych z uchylaniem się od uległości władzy Piotrowej<sup>81</sup>. Z powyższego tekstu wynika, że wierzący są zobowiązani do posłuszeństwa pasterskiej władzy papieża, której celem jest jedynie duchowe dobro członków Kościoła, zaś ponoszą winę ci, którzy jej nie słuchają.

Kapucyński kaznodzieja przybliży czytelnikowi cechy Namiestnika Chrystusowego. Podkreśla, iż wolą Chrystusa jest, by papież był: „wodzem ulubionego sobie ludu, ojcem tych jego kochanych dzieci, pasterzem wybranej jego trzody, umacniając w wierze, nawodząc na drogę zbawienia, strzegąc od wszelkich niebezpieczeństw zguby, pasząc duchowym posiłkiem”<sup>82</sup>. Analiza zadań prymatu św. Piotra, prowadzi Krawczyńskiego do określenia papieża: jako wodza, ojca i pasterza. W związku z tym uczy, że wodzowi – należna jest uległość, ojcu – miłość, a pasterzowi – posłuszeństwo. Wszystko, co władza Kościoła podaje do wierzenia i nakazuje do zachowywania – czyni to jako „dobroczynna matka”, która chce uchronić swoje dzieci od zguby i pragnie poprowadzić do zbawienia<sup>83</sup>.

---

<sup>78</sup> Zacytowany jest dosłowny fragment słów Chrystusa tak, jak podaje go Krawczyński za Wulgatą i jak brzmi w tłumaczeniu ks. Wujka: „[...] iżeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduje kościół...” (Mt 16, 18).

<sup>79</sup> Krawczyński nie podaje tu sigli, ale jest to z pewnością ten tekst: „Alem ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja: a ty nie kiedy nawróciwszy się, potwierdzaj bracią twoją” (Łk 22, 32). Tamże, s. 176.

<sup>80</sup> Tamże, s. 178.

<sup>81</sup> „3. Jak ciężko się wykracza uchylając winnej tej władzy podległości”. Tamże.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Tamże, s. 179.

Władza Kościoła wyraża się w formułowaniu i nauczaniu prawd wiary, a także w utrzymywaniu karności. Obowiązkiem zaś wiernych jest „poddanie swego umysłu pod wyroki Kościoła”<sup>84</sup>, uległość woli w zachowywaniu tych prawd oraz przyjmowanie kar za przewinienia. Kto zaś nie słuca Kościoła i nie poddaje się jego rozkazom, ten sam odchodzi od jedności z nim i z Chrystusem, co oddają sparafrazowane słowa Zbawiciela: „iż kto wami wzgardzi, mną samym pogardza” (Łk 10, 16). Krawczyński porównuje posłuszeństwo Kościołowi do roli, jaką pełni w organizmie człowieka źrenica oka, niejako wkładając swoje słowa w usta Chrystusa: „Kto pogardza wami, rani źrenicę oka mego”<sup>85</sup>.

Kaznodzieja naucza, że Chrystus pozostał w Kościele przez łaskę i obecność Ducha Świętego, a także oświadczył, iż zbudował go na mocnym fundamencie, by zachować od wszelkiego błędu i nieomyślności: „Dla tego przyrzekł na zawsze i bytność swą przez łaskę i przytomność [obecność] Ducha Najsw[iętszego] Kościołowi swemu, oświadczył wyraźnie iż go na mocnej i niewzruszonej zbudował opoce, a od wszelkiego zachwiania się i błędu, od wszelkiej omyślności chciał mieć dalekim”<sup>86</sup>.

Reasumując, należy zauważyć, że kaznodzieja uzasadnia eklezjologię przede wszystkim słowem Bożym, ale też nauczaniem Soboru Trydenckiego. Choć pojmuje Kościół hierarchicznie, to ukazuje go też jako wspólnotę wiary i miłości, jako jeden, święty, powszechny i apostołski. Kościół ustanowił sam Chrystusa i jest przedmiotem wiary. Nazywa go Powszechną Matką, a więc tą, która przez sakramenty i słowo Boże „rodzi” swe dzieci do życia wiecznego. Kult składany Bogu we wspólnocie Kościoła przejawia się w harmonii wewnętrznego usposobienia i zewnętrznych wyrazów czci. Zobowiązuje to wiernych do wierności prawdzie, świętości życia i stałości w postępowaniu. Z woli Założyciela Kościół pozostaje pod najwyższym zwierzchnictwem Piotra, który jest dla niego wodzem, ojcem i pasterzem.

### 3. Nauka o łasce i sakramentach

#### 3.1. O łasce Boskiej koniecznej do zbawienia

Krawczyński przez łaskę rozumie nadprzyrodzone dary, spływające na tych, którym Bóg pragnie ich udzielić i którzy się przygotowują do ich przy-

---

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> Tamże, s. 181.

<sup>86</sup> Tamże, s. 173.

jęcia<sup>87</sup>. Postrzega je w charakterze „aktualizującego się” daru, jaki Pan Bóg codziennie daje ludziom według ich potrzeb<sup>88</sup>. Łaski posiadają określony wymiar w odniesieniu człowieka do Boga – można by rzec wertykalny – czyniąc go miłym swemu Stwórcy, sprawiając, że staje się uczestnikiem zasług Chrystusa i godnym chwały nieba<sup>89</sup>. Ale zawierają też wymiar horyzontalny, w konkretny sposób oddziaływując na człowieka. Od strony „negatywnej”, odwodzą go od „ładajakiego” życia – jak obrazowo ujmuje kaznodzieja – „leżenia w zastarzałych nałogach”, zaś od strony „pozytywnej”, skłaniają go do czynienia dobra, ćwiczenia się w cnotach i doskonalenia się na drodze sprawiedliwości i świętości życia<sup>90</sup>.

Nauczanie o łasce, Krawczyński opiera na wykładni ówczesnego katechizmu, mówiącego o konieczności łaski Boskiej do zbawienia. Należy zatem starać się o nią i właściwie przygotować na jej przyjęcie<sup>91</sup>. Człowiek posiada łaskę o ile sam jej nie utraci, a jeśli jej brakuje, to przyczyna tego braku tkwi w nim samym<sup>92</sup>. Kaznodzieja podkreśla niezwykłość skutków łask Bożych, a także wskazuje na powinność, żeby ich dostąpić „trzeba współrobić z onemi”, współpracować<sup>93</sup>. Przypomina również słuchaczom że, by życie zasługiwało na zbawienie, nie może być wolne od pracy ani spędzane na bezczynności i próżnowaniu<sup>94</sup>. Czyni to człowieka niezdolnym do przyjęcia łask Bożych, tak bardzo każdemu potrzebnych<sup>95</sup>, pozbawia go wiecznej nagrody, a przede wszystkim prowadzi do zguby. O. Tadeusz poucza, że jeśli brakuje łaski Bożej,

---

<sup>87</sup> W kazaniu o łaskach Boskich, kaznodzieja pisze: „[...] przez takowe to łaski mają się rozumieć owe nadprzyrodzone dary, zlewające się na tych, którzy się sposobią i którym się podoba Bogu by onych urczytał...”. TK, Kazanie na niedzielę VI po Trzech Królach. O Łaskach Boskich, w: Kazania 1808, s. 155.

<sup>88</sup> Łaski, o których mówi, nazywa aktualnymi: „[...] a w powszechności mówić mając o owych łaskach które aktualnemi zowiem, których Bóg podług własnego upodobania i potrzeb naszych duchownych codziennie używa [...]”. Tamże.

<sup>89</sup> Działanie łaski ujmuje następująco: „[...]a które nas czynią miłemi Stwórcy naszemu, uczestnikami zasług Zbawiciela, i godnemi uczestnictwa chwały wiecznej...”. Tamże.

<sup>90</sup> Ów wymiar działania łaski od strony „negatywnej” i „pozytywnej”, opisuje tak: „[...] które albo nas odwodzą od ładajakiego życia i leżenia w zastarzałych nałogach, albo skłaniają do czynienia dobrze i ćwiczenia się w cnotach, albo wydoskonalają w postępku drogą sprawiedliwości i życiu świętobliwym...”. Tamże.

<sup>91</sup> Tamże, s. 154.

<sup>92</sup> „Iż na tych nikomu nie zbywa, jeżeli ich sam nie utracą, skąd ich niedostatku wszelka z nas przyczyna”. Tamże, s. 155.

<sup>93</sup> Tamże.

<sup>94</sup> TK, Kazanie na niedzielę Starozapustną. Septuagesima. O życiu próżniackim światowych ludzi, w: Kazania 1808, s. 166.

<sup>95</sup> Tamże, s. 167.

to nawet dobre czyny nie uzdalniają nas do zbawienia ani dobre uczynki, które nie mają na celu chwały Bożej, nie wysługują nagrody życia wiecznego<sup>96</sup>.

Pan Bóg hojnie udziela swoich łask, żeby człowiek z nimi współpracował, „współrobił” dla swego zbawienia. Jednak łaski, będące darem Bożym, same z siebie stają się nieskuteczne i nie mogą człowieka zbawić bez zaangażowania jego woli. A gdy człowiek nimi pogardza mogą nawet przyczynić się do jego zguby<sup>97</sup>. Odrzucenie łask Bożych powoduje, że wielu jest powołanych, a mało wybranych (por. Mt 22,14)<sup>98</sup>. Przyczynę takiego stanu rzeczy upatruje kaznodzieja w tym, że człowiek nie dopełnia obowiązków, od których zależy istota jego wybrania<sup>99</sup>. Nie jest to więc predestynacja wynikająca z woli Bożej, lecz owoc działania człowieka. Zatem należy postępować drogą, która prowadzi do wybrania, czyli współpracować z Bożymi łaskami<sup>100</sup>. Przekraczanie przez człowieka Bożych praw i „wyrządzeniu Mu [Bogu] zelżywości przez rozliczne występki”<sup>101</sup>, jest argumentem przemawiającym za „małą liczbą wybranych”. Pogardę łask Boskich i nadużywanie ich kaznodzieja uważa za zjawisko „pospolite” nawet u „prawowiernych”, tzn. wierzących<sup>102</sup>.

W nauczaniu Krawczyńskiego łaski Boskie, stanowiące nadprzyrodzony dar Boga udzielany człowiekowi w konkretnej chwili, są konieczne do zbawienia i zobowiązują go do współpracy z nimi.

### 3.2. O sakramentach świętych

Na podstawie tematów kazań zawartych w zachowanych rękopisach, jak również ich treści da się wyodrębnić kazania, które mają charakter dogmatyczny. Z pewnością do takich należą kazania o sakramentach. O. Krawczyński naucza o nich, ze względu na doniosłą rolę, jaką pełnią w życiu chrześcijanina. Tym bardziej, że Kościół doby oświecenia ukształtowany przez nauczanie Soboru Trydenckiego, kładzie wyraźny nacisk na znaczenie sakramentów w życiu religijnym.

---

<sup>96</sup> Tamże, s. 172.

<sup>97</sup> „Prawda że Bóg obficie nam łask swych udziela, ale i tego po nas się domaga żebyśmy współrobili z nimi, a że łaski z samych siebie nas zbawić nie mogą, a nawet gdy pogardzamy i nie uskuteczniamy ich w sobie tym większą potępienia stają się nam przyczyną”. TK, Na niedzielę III Adwentu. O ciężkości mąk piekielnych i łatwości podpadnięcia onym, w: Kazania 1790, s. 15.

<sup>98</sup> TK, Kazania na niedziele XIX po Świątkach. O małej liczbie wybranych, w: tamże, s. 620–631.

<sup>99</sup> Tamże, s. 621.

<sup>100</sup> Tamże, s. 622.

<sup>101</sup> Tamże, s. 626.

<sup>102</sup> Tamże.



Katechizm Trydencki wyszczególnia następujące sakramenty: „Chrzest, Bierzmowanie, Sakrament Ołtarza, Pokutę, Ostatnie Olejem S. pomazanie, Kapłaństwo i Małżeństwo”<sup>103</sup>. Również w takim porządku sakramenty wymienione są w ówczesnym podręczniku do Teologii, w następujących traktatach: *De Baptismo*; *De Confirmatione*; *De Eucharistia*; *De Poenitentiae Sacramento*; *De Extrema-Unctione*; *De Ordine*; *De Matrimonio*<sup>104</sup>.

### 3.2.1. Chrzest święty

Katechizm Trydencki naucza: „Chrzest jest najpierwszy i najpotrzebniejszy Sakrament, w którym człowiek przez wodę i słowo Boże od grzechu pierwotnego, i wszystkich innych grzechów uczynkowych, (jeżeli takie przed Chrztem S. popełnił) oczyszczony i w Chrystusie jako nowe stworzenie ku żywotowi wiecznemu odrodzony i poświęcony zostaje”<sup>105</sup>. Na temat sakramentu chrztu, kaznodzieja wypowiada się w czternastym rozdziale *Theologiae universae in moralem*, poświęcając temu sakramentowi pierwszy artykuł *Art. 1. De Baptismo*<sup>106</sup>.

W doktrynie wiary chrześcijańskiej, sakrament chrztu świętego odgrywa fundamentalną rolę. Krawczyński nazywa go najściślejszym przymierzem zawartym z Bogiem, przez które człowiek poświęca się na Jego służbę i chwałę<sup>107</sup>. Chrzest święty, jako fundament i pierwszy sakrament, oczyszcza go z „grzechowej zarazy” i przez łaskę uświęcającą przywraca dostojność Synostwa Bożego i dziedzictwo chwały nieba. Wyrażają tę prawdę następujące słowa: „Oczyszczeni to prawda przez łaskę chrztu ś[więte]go z grzechowej zarazy, przywrócenie jesteśmy przez odzyskanie niewinności sukienki i łaskę poświęcającą do dostojności Synostwa Boskiego i dziedzictwa niebieskiej chwały...”<sup>108</sup>.

Chrzest został ustanowiony przez samego Chrystusa i dokonuje się w imię Trójcy Przenajświętszej, w której zawarta jest istota wiary chrześcijańskiej. Spreczyował to Zbawiciel, dając uczniom mandat misyjny, by szli i nauczali

---

<sup>103</sup> KKr, t. 2, s. 238.

<sup>104</sup> ThM, s. 782–956.

<sup>105</sup> KKr, t. 2, s. 248–249.

<sup>106</sup> ThU, s. 162.

<sup>107</sup> O wielkości przymierza chrztu świętego pisze: „[...] będąc prawowiernymi przy uczestnictwie chrztu świętego z tym Stwórcą i Bogiem naszym jak najściślejsze zawarliśmy przymierze poświęcenia się na usługi i chwałę Jego”. TK, Na niedzielę V po Wielkiej nocy, k. 155v.

<sup>108</sup> TK, Kazanie na uroczystość Ś[więte]go Michała Archanioła. O czci ś[więtych] Aniołów i naszych przez wzgląd na nich obowiązkach, w: Kazania świętalne, s. 258.

wszystkie narody, udzielając im chrztu (por. Mt 28, 19)<sup>109</sup>. Właśnie w tym sakramencie, w imię Trójcy Przenajświętszej, człowiek otrzymuje początek wiary, uwolnienie z niewoli grzechu pierwotnego i oczyszczenie z każdego innego, łaskę uświęcającą, „skuteczność modlitw”, wsparcie w potrzebach i rozmaite inne łaski Boże<sup>110</sup>.

Chrzest święty jest konieczny, gdyż człowiek ze swej natury skłonny jest do złego, nieskory zaś do czynienia dobra. Chociaż umocniony chrztem świętym, by czynić dobro, potrzebuje również innych łask Bożych: „Skażona przez grzech natura jako nas zbyt skłonnemi do złego czyni, tak wcale nieużytemi ku dobru sprawuje, lubo przez łaskę poświęcającą przy chrzcie ś[więt]ym nabytą odzyskałiśmy utraconą przez grzech niewinności sukienkę, atoli przy tej samej ostać się bez innych łask i posiłków niemożem”<sup>111</sup>. Z chrztu świętego wynikają obowiązki wpisane w powołanie chrześcijańskie, z których najważniejszym jest wierna służba Bogu i szukanie Jego chwały<sup>112</sup>. Jak zauważa kaznodzieja, takie podejście wynika z potrójnej motywacji: z faktu bycia stworzeniem, z powołania do życia nadprzyrodzonego, czyli życia z wiary, oraz uroczystego przyrzeczenia złożonego wobec wspólnoty Kościoła podczas chrztu świętego<sup>113</sup>.

Krawczyński, w dogmatycznym nauczaniu o sakramencie chrztu, ukazuje jego wartość i konieczność w życiu religijnym człowieka, gdyż uwalnia on od grzechu pierwotnego, obdarza łaską i otwiera na inne sakramenty: „Nie dosiść na tym że przez łaskę poświęcającą, której z jedynej dobroci Boga i zasług Zbawiciela przy uczestnictwie Chrztu Ś[więt]ego dostąpiliśmy uwolnieni jesteśmy od przykrej niewoli grzechu, i tylu nieszczęśliwych skutków onego, lecz nad to taż sama łaska wszelkiego duchownego dobra jest w nas

---

<sup>109</sup> „Nade wszystko zaś w tej tajemnicy jako najpierwsze początki i grunt całej wiary naszej zawiera się, tak największe w wyznaniu i czczeniu jej zawarte są nasze obowiązki. Przeto Najśw[iętszy] Zbawiciel wybrałszy uczniów swych do opowiadania i rozszerzania prawej wiary po całym świecie: w imię tej tajemnicy nauczać i chrzcic rozkazał narody: *Docete omnes gentes etc*”. TK, Kazanie na Niedziele Trójcy Najświętszej, s. 371.

<sup>110</sup> „W tej cito tajemnicy w Trójcy Jedyne Boga imieniu i dzielnosci początki wiary, oswobodzenie z niewoli grzechowej, łaskę poświęcającą, przy uczestnictwie Chrztu Ś[więt]ego odebraliśmy, przez nią oczyszczenie z grzechów, skuteczność modlitw, wsparcie w potrzebach, i rozmaite łaski od Boga odbieramy”. Tamże.

<sup>111</sup> TK, Kazanie na święto Anny, s. 211.

<sup>112</sup> O potrzebie wiernej służby Bogu pisze: „[...] przy jakichkolwiek obowiązkach i zatrudnieniach, w każdym miejscu i czasie o to się najwięcej starać winniście byście wiernie służyli Bogu, pełnili Jego rozkazy zatrudniali się chwałą Jego”. TK, Kazanie na uroczystość Ś[więt]ego Michała Archanioła, s. 259.

<sup>113</sup> Dosłownie autor wyraził tę motywację: „[...] tego się domaga po każdym istota Jego stworzenia, powołanie do wiary, uroczyste na chrzcie ś[więt]ym przyrzeczenia”. Tamże.

początkiem, do wszelkich niebieskich darów przysposobieniem, rozlicznych nadprzyrodzonych łask hojnie nam użyczanych od Boga źródłem”<sup>114</sup>.

### 3.2.2. Bierzmowanie

O sakramencie bierzmowania, *De Sacramento Confirmationis*, o. Krawczyński pisze w trzynastym rozdziale i artykule drugim *Theologiae universae in moralem*<sup>115</sup>, jako o drugim, po chrzcie sakramencie wymienianym przez Katechizm. W nauczaniu Kościoła czytamy: „Co jest bierzmowanie? Bierzmowanie jest sakrament w którym człowiek już ochrzczony przez świętym Chryzmem namaszczenie, i przez słowo Boże, od Ducha S. łaskami wzmocniony bywa, ażeby wiarę świętą statecznie wyznawał, i podług tej wiary żył świętobliwie”<sup>116</sup>.

O tej tematyce traktuje Kazanie na Niedziele Świąteczną: O uczestnictwie darów Ducha Świętego<sup>117</sup>. Krawczyński mówi o darach, gdy naucza o Osobie Ducha Świętego. Jego przyjsciu do ludzkich serc towarzyszą dary, które są człowiekowi konieczne do zbawienia. Kaznodzieja podkreśla nade wszystko potrzebę oświecenia umysłu w poznawaniu Boga i wszystkiego, co dotyczy zbawienia, a także umocnienia woli, by chroniła wierzących od grzechów, a prowadziła drogą cnoty i pobożności<sup>118</sup>. Zaś o tym, kim jest Duch Święty oznajmia sam Zbawiciel, gdy mówi o Jego przyjsciu: „Dla tego przepowiadając zesłanie Jego na świat Najśw[iętszy] Zbawiciel zowie Go Oświecicielem naszym...”<sup>119</sup>.

Kapucyn wskazuje na sposób, w jaki należy się przygotować do przyjęcia tych łask i darów, których Duch Święty użycza. Przygotowanie to ma polegać na „przysposobieniu wewnętrznym”, a następnie na pewnej dyspozycji do realizacji zadań wynikających z tych darów i łask, a wreszcie na „dochowaniu tych duchowych pożytków”, jakie w człowieku te dary sprawiają<sup>120</sup>.

---

<sup>114</sup> TK, Kazanie na Niepokalane Poczęcie Najśw[iętszej] Marii P. O łasce poświęcającej przez wzgląd na te tajemnice, w: Kazania świętane, s. 315.

<sup>115</sup> ThU, Art. 2. *De Sacramento Confirmationis...*, s. 165.

<sup>116</sup> KKr, t. 2, s. 257–258.

<sup>117</sup> Kazania 1808, s. 359–370; „Świąteczna Niedziela”, to nie żadna inna jak właśnie niedziela Zesłania Ducha Świętego.

<sup>118</sup> Podkreśla zaangażowanie rozumu, uczuć i woli: „[...] potrzeba nam nade wszystko oświecenia rozumu w poznawaniu rzeczy Boskich i tyjących się zbawienia, ustalenia woli w ochronieniu się grzechowych upadków i postępowaniu drogą cnoty i pobożności w wystudze zbawienia zachodzących. Zaś własności łask i darów Ducha Ś[więte]go to pewna iż te to są najwłaściwsze skutki onych, a to wszystko jak najdzielniej sprawuje przyjscie Jego do serc prawowiernych”. TK, Kazanie na Niedziele Świąteczną, s. 361.

<sup>119</sup> Szerzej była już mowa na ten temat. Patrz przypis 48 niniejszego rozdziału.

<sup>120</sup> TK, Kazanie na Niedziele Świąteczną, s. 361.

Zwraca również uwagę na to, że przyczyny, sprawiające, że dary nie przynoszą oczekiwanych skutków, biorą się z ludzkiej niegodności i grzeszności<sup>121</sup>. Największą i najczęstszą przyczyną jest nieznanomość wartości darów Ducha Świętego i lekceważenie ich, a także kierowanie się duchem tego świata, który z gruntu rzeczy jest przeciwny Duchowi Świętemu<sup>122</sup>. Wymienione przyczyny są przeszkodą w „uczestnictwie”, czyli w przyjęciu darów Ducha Świętego<sup>123</sup>.

Krawczyński nie pisze o obrzędach sakramentu – wszak nie jest to kazanie z okazji bierzmowania – ale dotyczy istoty: Osoby Ducha Świętego i Jego darów potrzebnych wierzącym do zbawienia.

### 3.2.3. Sakrament Ołtarza

Kościół święty w Katechizmie Trydenckim definiuje sakrament ołtarza następująco: „Sakrament Ołtarza, jest prawdziwe Ciało i prawdziwa Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa pod przymiotami chleba i wina na ołtarzu złożone”<sup>124</sup>. W 15 rozdziale *Theologiae Universae in Moralem, De Ordinae et S[ancitissi]mo Eucharistiae Sacramento*, o. Krawczyński pisze o sakramencie ołtarza, a także o sakramencie kapłaństwa – które choć są osobnymi sakramentami – pozostają w jakiś sposób nierozzerwalnie ze sobą związane<sup>125</sup>. Pierwszy artykuł zawiera naukę o sakramencie kapłaństwa *Art. 1. De Sacramento Ordinis*<sup>126</sup>. W drugim zaś i trzecim mówi o Przenajświętszej Eucharystii, podkreślając, że jest sakramentem i że jest ofiarą: *Art 2. De S[ancitissi]ma Eucharistia prout est Sacramentum*<sup>127</sup>, *Art. 3. De S[ancitissi]ma Eucharistia prout est Sacrificium*<sup>128</sup>.

Krawczyński poświęca sakramentowi Eucharystii pięć kazań w zbiorach na niedziele całego roku<sup>129</sup> oraz jedno w kazaniach przygodnych<sup>130</sup>. Podkreśla fakt, że Chrystus Pan ustanowił ten sakrament, aby pozostać na zawsze z tymi, których umiłował, stając się pokarmem dla dusz ludzkich, ukrytym

---

<sup>121</sup> Tamże, s. 360.

<sup>122</sup> Tamże, s. 366.

<sup>123</sup> Tamże, s. 359.

<sup>124</sup> KKr, t. 2, s. 280.

<sup>125</sup> ThU, s. 168.

<sup>126</sup> Tamże.

<sup>127</sup> Tamże, s. 171.

<sup>128</sup> Tamże, s. 175.

<sup>129</sup> Sygn. R. 840/2, kazania: k. 34–39v.; k. 136–141v.; k. 268–273v; oraz sygn. R. 840/1: s. 385–398; s. 579– 592.

<sup>130</sup> Sygn. R. 838/2, s. 365–377.

pod przymiotami chleba i wina<sup>131</sup>. Sakramentalną obecność Chrystusa, Jego Najświętszego Ciała i Krwi pod tymi postaciami, kaznodzieja interpretuje jako szczególnie dowód Boskiej wszechmocy, mądrości i dobroci, a ich wielkości nie sposób określić słowami<sup>132</sup>. Zauważa, że wierni udają się do różnych miejsc świętych, by szukać ratunku, nie bacząc, że sam Bóg Najwyższy jest zawsze obecny w Najświętszym Sakramencie, aby przychodzić z pomocą<sup>133</sup>.

Uzasadniając obecność Chrystusa w Eucharystii, kaznodzieja znajduje argumenty już w Starym Testamencie. Zauważa, że podobnie jak celem zamieszkania chwały Bożej w świątyni Salomona było wysłuchiwanie ludzkich modlitw (por. 1Krl 8, 30), tak Chrystus przez swą obecność, już nie w jednym miejscu, lecz jest na całym świecie, by udzielać swych łask. Nie tylko przez obecność, ale „idąc do serc i jak najściślej jednocząc się z nami w przyjęciu w nas Ciała i Krwie Jego”<sup>134</sup>. Taki jest cel Jego najświętszej obecności po wszystkie dni, aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20). Natomiast blask swego majestatu ukrywa przed nami, aby każdy, w każdym czasie i w każdej potrzebie mógł się do Niego zbliżyć. On sam jest tym, który przychodzi: *Ecce sto ad ostium, et pulso*<sup>135</sup>.

Gdyby nawet nie było innych dowodów skutecznej pomocy, jakiej wierni doświadczają od Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie, to już sama ciągła obecność Chrystusa i możliwość karmienia się Jego Najświętszym Ciałem, winny być dla człowieka przekonujące. Jeżeli na krótki czas obecność Arki Przymierza w domu Obed Edoma przysporzyła mu i jego domowi tak hojne błogosławieństwo (por. 2Sm 6, 11), to jakich łask winni spodziewać się wierzący, mając już nie Arkę, ale samego Boga i Zbawiciela, nie na krótki czas, lecz przebywającego z nami na stałe<sup>136</sup>.

---

<sup>131</sup> „Ale tym większym dobroci tej Jego i poniżenia dowodem, że mając się oddalić od nas przez śmierć i chwalebne po swym zmartwychwstaniu do nieba wstąpienie, a pragnąc zawsze pośród nas zostawać na ziemi; ustanowił sakrament Ciała i Krwie swojej Najśw[iętszej], w którym by zostawał na zawsze z nami ukryty pod przymiotami chleba, i udzielał się nam każdego czasu za pokarm i napój dusz naszych”. TK, Kazanie na Czterdziestogodzinne Nabożeństwo, s. 367.

<sup>132</sup> „Dziwić się raczej nad tak przedziwnym Boskiej dobroci i wszechmocności wynalazkiem i wielbić Go należy a niżeli słowy zgodnie wyrazić można, jak dzielnej wszechmocności, jak niepojętej mądrości, jak hojnej dobroci okazał ku nam dowody Najśw[iętszy] Zbawiciel w ustanowieniu Sakramentu Ciała i Krwie swojej, w którym przemieszkuje zawsze z nami na ziemi, i obecny na Ś[więtych] Ołtarzach pod przymiotami chleba i wina Ciało swe i Krew Najśw[iętszą] daje nam codziennie za pokarm i napój duchowny”. Na Niedzielę VI Postu czyli Kwietnia. O przystępowaniu do Komunii Świętej, w: Kazania 1790, k. 136v–137.

<sup>133</sup> Kazanie na Czterdziestogodzinne Nabożeństwo, s. 374.

<sup>134</sup> Tamże.

<sup>135</sup> Za Ks. Wujkiem: „Oto stoję u drzwi i kołaczę” (Ap 3, 20). Tamże.

<sup>136</sup> Tamże, s. 375.

Mówiąc o obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, Krawczyński zwraca uwagę słuchaczy: „na tak głębokie Jego poniżenie ukrywającego tu całą wspaniałość swego majestatu”, czyli uniżenie swego Bóstwa, kenozę. Następnie podkreśla „ustawiczne przebywanie z nami, zawsze przytomnego na Świętych Ołtarzach”, czyli Jego ciągłą obecność. Wreszcie eksponuje „nie przełamaną Jego cierpliwość w znoszeniu tylu zniewag wyrządzanych sobie w tym Sakramencie”<sup>137</sup>. Uniżenie Bóstwa, nieustanna obecność oraz doskonała cierpliwość – to przymioty Chrystusa przebywającego w Najświętszym Sakramencie.

Należy podkreślić, że jak przez wcielenie, mękę, śmierć i zmartwychwstanie, Syn Boży okazał posłuszeństwo Ojcu Niebieskiemu, tak przez sakramentalną obecność, staje się posłuszny człowiekowi. Im większe jest więc uniżenie Zbawiciela, tym większej godzien jest czci i uszanowania od wiernych. Gdyby pozostał tylko w jednym miejscu i dał władzę konsekracji jednemu kapłanowi i raz tylko przyszedł do ludzkich serc w sakramentalnych postaciach, czyż nie byłby to wystarczający dowód Jego ku nam przychylności, a dla nas szczęścia i zaszczytu – pyta kaznodzieja. A tym bardziej, że w tylu miejscach jest obecny i tyle razy ponawia cud swojej miłości wobec ludzi, dając siebie za pokarm dla ludzkich dusz<sup>138</sup>. Przeto wielkiej czci godzien jest Bóg, pozostający pod postaciami chleba i wina, a jednak takiej doznaje zniewagi, nie tylko od niewierzących, ale też od tych, którzy się mienia wierzącymi<sup>139</sup>.

Podkreślając rzeczywistą obecność Chrystusa w sakramentalnych postaciach, kaznodzieja odwołuje się do wiary, gdyż jedynie dzięki niej człowiek może Go doświadczyć i rozpoznać Jego rzeczywistą obecność. Przy czym dokonuje porównania między czcią, jaką Bogu oddają aniołowie padający na twarz przed Jego obliczem, a tą niedoskonałą, jaka płynie od ludzi: „Wszak wiara nas upewnia, tysięczne mamy tego dowody, że choć ukryty rzeczywiście atoli przytomny [obecny]... padają na twarze swe Aniołowie przed obliczem Jego, a myż nędzne lepianki ziemi?”<sup>140</sup>.

Ciągła obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie uzdalnia wierzących do tego, by mogli w każdej potrzebie i w każdej chwili udawać się do Jego majestatu. Zawsze mogą otrzymać skuteczną pomoc, nawet w najtrudniejszych

---

<sup>137</sup> Tamże, s. 367.

<sup>138</sup> Tamże, s. 369.

<sup>139</sup> Podkreśla natężenie skali tychże zniewag: „im bardziej On się tu wysila z niepojętą ku nam miłością, tym więcej doświadcza niewdzięczności w tylu wyrządzanych sobie od ladajako żyjących zniewagach i zelżywościach”. Tamże, s. 371.

<sup>140</sup> Tamże, s. 373.

sytuacjach życiowych<sup>141</sup>. Uobecniając się w ten sposób, Jezus zaprasza do korzystania z boskich darów. Wierni, którzy przychodzą do Chrystusa utajonego w Najświętszym Sakramencie, aby uzyskać pomoc, winni przedstawiać Panu Bogu swoje prośby: „żebyście oddając mu winną czci i uszanowania daninę, zasyłali do niego swe prośby i jednali pomoc”<sup>142</sup>.

Kaznodzieja ukazuje Eucharystię głównie pod kątem obecności, a także Komunii i ofiary, wyrażonej w uniżeniu się Chrystusa.

### 3.2.4. Sakrament pokuty

Katechizm Trydencki zawiera pytanie: „Co grzesznik powinien czynić?”. W odpowiedzi podaje warunki dobrej spowiedzi: „powinien najprzód: sumienie swoje rostrząsać; powtóre: szczerze żałować za grzechy; potrzenie: mocno przedsięwziąć nie grzeszyć już więcej; poczwarte: wypowiadać się [z] grzechów swoich a popiąte: powinien zadosyć uczynić Bogu za grzechy swoje”<sup>143</sup>.

Ojciec Krawczyński poświęca sakramentowi pokuty szesnasty rozdział *Theologiae universae in morem, Caput 16. De Sacramento Paenitentiae*, zamieszczając w nim naukę o tym sakramencie w dwóch artykułach: *Art 1. De Paenitentia et Contritione*<sup>144</sup>, oraz *Art. 2. De Confessione Sacramentali*<sup>145</sup>. Natomiast trzynaście jego kazań zawartych w zachowanych zbiorach odnosi się bezpośrednio do tematu nawrócenia i pokuty<sup>146</sup>. Co się z tym wiąże, problematyka ta obejmuje również zagadnienia grzechu i powrotu do łaski uświęcającej poprzez spowiedź świętą. Wypowiada się na te tematy zwłaszcza w kazaniach z okazji Wielkiego Postu, ale też i przy innych okolicznościach<sup>147</sup>.

O sakramencie pokuty mówi jako o „szczególnym środku” leczenia wszelkich „niemocy duchowych” ustanowionym przez samego Chrystusa (por. J 20, 22–23) dla wszystkich. Jest on dla grzeszników najlepszym „spo-

---

<sup>141</sup> Wyraża tę myśl osnowa zawarta w następujących punktach: „1. Iż do tego w Sakramencie Ołtarza zawsze nam przytomnego Boga w każdej potrzebie udawać się największą mamy sposobność i łatwość. 2. Że tu udając się acz w najgwałtowniejszych potrzebach, najpewniejszą dla siebie znaleźć możemy pomoc.” Tamże, s. 373–374.

<sup>142</sup> Tamże, s. 365.

<sup>143</sup> KKr, t. 2, s. 282.

<sup>144</sup> Artykuły zatytułowane są: „Pokuta i skrucha” oraz „O wyznaniu sakramentalnym”. ThU, s. 179.

<sup>145</sup> Tamże, s. 183.

<sup>146</sup> Kazania te znajdują się we wszystkich trzech wymienianych zbiorach: 7 kazań w zbiorze z 1790 (sygn. R. 840/2), 1 kazanie w zbiorze z 1806 (sygn. R. 838/2) i 5 w zbiorze z 1808 (sygn. R. 840/1).

<sup>147</sup> Zob. przypis wyżej.



sobem” wyjścia z niebezpiecznego stanu duszy<sup>148</sup>. O. Tadeusz porównuje go do „deski ratunku”, drugiej po chrzcie, której powinien chwycić się człowiek tonący z powodu grzechów na burzliwym morzu, aby ocalić swoje życie. Obrazują to następujące słowa: „Ta to jest druga po chrzcie ś[wię]tym deszczka podług powszechnego Ojców Ś[więtych] wyrazu której za rozbiciem się przez grzech na burzliwym świata tego morzu koniecznie nam się chwycić trzeba, jeżeli ujść chcemy nieuchronnej zguby”<sup>149</sup>. Pożytek lub szkoda dla człowieka, dotyczące zbawienia, zależy od właściwego korzystania z tego sakramentu spowiedzi<sup>150</sup>. Kaznodzieja wskazuje na wielorakie skutki, jakie pociąga za sobą sakrament pokuty, a są nimi: wolność, usynowienie i usprawiedliwienie<sup>151</sup>.

Istotnym czynnikiem służącym dobremu przeżyciu spowiedzi jest przygotowanie do niej. Kaznodzieja rozumie je jako głęboką analizę sumienia, przy pomocy łaski Bożej: „Przygotowanie takowe, szczególnie na tym się zasadza ażeby wszedłszy w samych siebie, wzywając gorąco Boga o pomoc, łaskę i oświecenie, sposobiąc się do obrzydzenia grzechów przez żal szczery i przedsięwzięcie mocne poprawy pilnie roztrząsnąć sumienie, jak najściślej uczynić z nim porachunek...”<sup>152</sup>. Przygotowanie do spowiedzi polega na analizie sumienia, jakie czyni przygotowujący się do niej, a poprzedzone jest modlitwą skierowaną do Boga o łaskę i światło poznania. Zatem sprowadza się ono do przypomnienia sobie wszystkich grzechów obrażających Boga myślą, mową i uczynkiem, popełnionych przeciw przykazaniom Boskim i kościelnym. Następnie polega na przypomnieniu sobie grzechów uczynionych przeciw obowiązkom wynikającym z życia chrześcijańskiego, a także własnego stanu. Dotyczy zatem grzechów popełnionych przeciw Bogu, bliźniemu i samemu sobie<sup>153</sup>.

---

<sup>148</sup> „Nic bowiem oczywistszego, jako iż ten to jest szczególniejszy od samego Zbawiciela ustanowiony środek dla wszech prawowiernych do leczenia wszelakich niemocy duchownych, iż nie mogą grzesznicy znaleźć skuteczniejszego sposobu do wybrnięcia z nader szkodliwego i niebezpiecznego – do którego ich przywodzą własne nieprawości – duszy stanu, jako udając się do tego sakramentu pokuty...”. TK, Na niedzielę IV Postu, k. 124.

<sup>149</sup> Tamże, k. 124v.

<sup>150</sup> „Jeżeli od czego bardziej zawisł pożytek lub szkoda, zbawienie lub zguba wszech prawowiernych, to osobliwie od należytego lub ładajakiego uczęszczania do sakramentu pokuty”. Tamże.

<sup>151</sup> Wyraża to w słowach: „dostępując odpuszczenia wszelkich lub najcięższych grzechów, jednając się z Bogiem, powracając do łaski, z synów gniewu staję się synami Boskimi, z niewolników piekła powracamy na wolność dziedziców nieba, z grzeszników staję się sprawiedliwymi”. Tamże.

<sup>152</sup> TK, Na niedzielę V Postu. O niedoskonałych i ładajakich spowiedziach, w: Kazania 1790, k. 131.

<sup>153</sup> Krawczyński pisze: „[...] przypomnieć sobie wszystkie któremi się obrażało Boga grzechy, myślą, słowy i uczynkiem popełnione, a to przeciw wszelkim Boskim przykazaniom

Przygotowanie to, w dalszej kolejności sprowadza się do wzbudzenia żalu za grzechy, szczerego ich wyznania i podjęcia mocnego postanowienia poprawy. Jak sam kaznodzieja podkreśla, żeby owo przygotowanie mogło stać się duchowym lekarstwem, a nie „śmiertelną trucizną”, konieczne są do spełnienia przez spowiadającego się rzeczony wyżej warunki, a podkreślone jako: „serdeczna i szczerza skrucha: *Cordis Contritio*, szczerze wyznanie grzechów na spowiedzi: *Oris Confessio*, należyte zadośćuczynienie za swe przewinienia: *Operis Satisfactio*”<sup>154</sup>.

Powołując się na naukę Soboru Trydenckiego, za najistotniejszy z tych warunków Krawczyński podaje *cordis contritio*, czyli żal lub skruchę, od której zależy skuteczność nawrócenia: „przez te to skruchę, podług nauki powszechnego Tryd[enckiego] Zboru nie co innego ma się rozumieć tylko serdeczny ów żal i wyrzeczenie się grzechów popełnionych, złączone z wolą nieodważania się na nie więcej”<sup>155</sup>. Ten żal winien być ze względu na Boga samego, który przez grzech tak wielkiej doznaje zniewagi. Aby ów żal – *cordis contritio* – był doskonały, powinien płynąć z motywu nadprzyrodzonego i być nierozzerwalnie związany z mocnym postanowieniem poprawy, a więc silną wolą nie wracania do popełnionego grzechu. Kaznodzieja zdaje się pytać słuchacza: „Bo cóż to jest żal serdeczny i szczerzy?” Po czym odpowiada: „Oto zupełna odmiana serca oderwanego od stworzenia, a nawracającego się do Stwórcy, obrzydzającego to, co się przed tym lubiło, a smakującego w tym, od czego najwięcej stroniło się, obawiającego się jako największego złego grzechów i pilnie na po tym chroniącego się onych”<sup>156</sup>.

Przez spowiedź, w ścisłym tego słowa znaczeniu, należy rozumieć *oris confessio*, czyli wyznanie ustne, które poprzedza zrobienie dokładnego rachunku sumienia. Ten natomiast, nierozzerwalnie wiąże się ze szczerym wyznaniem grzechów: „Żeby zaś to wyznanie było należyte, ma być zupełne, szczerze i pokorne”<sup>157</sup>. Zupełnie, szczegółowo, a nie ogólnie, należy wyznawać swoje grzechy. Przy tym wszystkim ważne jest, by nie przemilczeć liczby i wielokrotnego powtarzania grzechów, a także okoliczności, które przydają nowej „złości” niektórym grzechom. Spowiadający się ma okazać skruchę przed kapłanem, bez względu na stan społeczny, piastowane godności, w pokorze udając się do

---

i kościelnym, obowiązkom życia chrześcijańskiego i własnego stanu, przeciw Bogu, bliźniemu i sobie samym”. Tamże.

<sup>154</sup> TK, Na niedzielę IV Postu, k. 125; oraz: TK, Kazanie na niedzielę IV Postu. O spowiedzi, w: Kazania 1808, s. 246.

<sup>155</sup> TK, Na niedzielę IV Postu, k. 125; zob. XIX Sobór Powszechny, Trydencki, Sesja XIV (1551), *Nauka o sakramencie pokuty*, BF VII. 455–462, s. 435–442.

<sup>156</sup> TK, Na niedzielę IV Postu, k. 125v.

<sup>157</sup> Tamże, k. 126.

miłosierdzia i łaski<sup>158</sup>. Dla wielu ludzi sakrament pokuty staje się nieskuteczny z powodu niewłaściwego podejścia do tego źródła łaski.

Ostatnim warunkiem sakramentu pokuty jest zadośćuczynienie, *operis satisfactio*. Wynika ono z faktu, że każdy grzech, zwłaszcza ciężki, jest znie wagą Boskiego Majestatu i zasługuje na karę, która pozostaje do spełnienia w tym lub w przyszłym życiu; żeby jej uniknąć, należy podjąć uczynki pokutne, wynagradzające Bogu za zniewagi popełnione przez grzech, a bliźnim za wyrządzone szkody. Nałożoną przez kapłana pokutę, powinno się: „należycie wykonać, wiernie zachować i zupełnie wypełnić”<sup>159</sup>. Aby spowiedź była dobra i skuteczna, potrzeba oskarżyć się z grzechów, wyznać je szczerze, zupełnie, ze skruchą i połączyć z mocnym postanowieniem poprawy<sup>160</sup>, stąd wymienione warunki należą integralnie do wyznania grzechów i należy je zachowywać.

Spowiedników kaznodzieja nazywa: „duchownemi Lekarzami, Sędziami i Ojcami”<sup>161</sup>. Korzystającym zaś z tego sakramentu proponuje, by udając się do spowiedzi, dokonywali własnego wyboru spowiednika, kierując się cnotą roztropności oraz wiarą w podporządkowaniu się temu, co duchowny mówi w konfesjonale, jak również pełnym synowskiej postawy zaufaniem<sup>162</sup>.

Krawczyński, omawiając zagadnienie podejmowania pokuty, stawia retoryczne pytanie, kim jest pokutujący człowiek, na które następnie sam odpowiada: „Bo cóż to jest pokutujący człowiek? Jest to winowajca, który sam się uznaje być wykrocznym, sam się uznaje być winnym, a poddaje się pod sąd namiestnika Boga jako samego Boga”<sup>163</sup>. Takie stanowisko implikuje konieczność przyjęcia z pokorą przez penitenta nawet najsurowszych pouczeń od kapłana i podejścia do nich z wiarą, dla dobra własnej duszy nieśmiertelnej. Następnie kaznodzieja akcentuje dobroć Boga względem nawracających się grzeszników, nazywając Go „litościwym Ojcem”<sup>164</sup>. Natomiast łaskawość

---

<sup>158</sup> TK, Na niedzielę V Postu, k. 132.

<sup>159</sup> TK, Na niedzielę IV Postu, k. 127.

<sup>160</sup> O warunkach skuteczności spowiedzi pisze: „[...] iż żeby spowiedzi nasze były skuteczne w pojednaniu się z Bogiem, i dostąpieniu grzechów odpuszczenia, koniecznie nam potrzeba oskarżając się na nich wyznawać wszystkie grzechy, i że to wyznanie aby było należyte, powinno być szczerze, zupełne, pokorne ze szczerą skruchą i mocnym przedsięwzięciem poprawy złączone”. TK, Na niedzielę V Postu, k. 132.

<sup>161</sup> TK, Na niedzielę IV Postu, k. 127v.

<sup>162</sup> Myśl tę wyraża w następującej osnowie: „1. Jako duchownych lekarzów, wszelkiej używali roztropności i rozważi w obieraniu ich sobie. 2. Jako Sędziów, zupełną zachowali powolność w poddaniu się ich wyrokom. 3. Jako Ojców, pełni zaufania zwierzali się im skritości sumienia własnego.” Tamże.

<sup>163</sup> Tamże, k. 128v.

<sup>164</sup> Tamże, k. 129.

spowiedników okazywaną pokutującym grzesznikom w konfesjonale uważa za jeden ze szczególniejszych obowiązków tych, którym litościwy Ojciec „powierzył namiestniczą władzę jednania z sobą grzesznych, i odpuszczania im wszelkich przewinień”<sup>165</sup>. Obowiązek ten argumentuje biblijnie, odwołując się do zachowań Zbawiciela wobec jawno grzesznicy, celników, cudzołożnicy, łotra, itp. Zachęca spowiedników, by korzystając z tego wzoru: „okazywali się politowania ojcami”, „ubolewali nad słabościami ułomnych”, „cieszyli strapiionych”, „zgoła wszystkie własności troskliwego ojca wyrażali na sobie”<sup>166</sup>.

Kaznodzieja apeluje do słuchaczy, by nie zaniedbywali tak skutecznego zbawienego lekarstwa, jakim jest sakramentalna pokuta, bo jej celem jest zjednanie sobie już tu na ziemi miłosierdzia Bożego, a w wieczności tej chwały, która przygotowana jest pokutującym grzesznikom<sup>167</sup>.

Reasumując, należy stwierdzić, że o. Krawczyński sporo miejsca poświęca pokucie jako podejmowaniu nawrócenia, kładzie też duży akcent na sakrament, w którym się ona wyraża. Przy czym odwołuje się do woli wierzącego, gdyż to od niego zależy czy będzie usiłował żyć w łasce uświęcającej, czy raczej odda się grzechowi, narażając się na niebezpieczeństwo utraty życia wiecznego. Omawia również właściwe przygotowanie się do spowiedzi. W badanych kazaniach wyraźnie da się zauważyć piętnowanie stylu życia „światowego, miękkiego”, które nie prowadzi do cnoty, a raczej do grzechu, a w konsekwencji do utraty zbawienia. Kaznodzieja kieruje apel i pouczenie do słuchaczy w formie konkluzji, na zakończenie wielu swoich kazań, by zachęcić ich do praktykowania pokuty<sup>168</sup>.

### 3.2.5. Małżeństwo

Katechizm Trydencki definiuje sakrament małżeństwa w sposób następujący: „Święty Sakrament Małżeństwa, jest nierozzerwa[li]ny związek przez który dwie wolne Osoby Mężczyzna i Niewiasta, pożądnym sposobem zaślubują się,

---

<sup>165</sup> Tamże.

<sup>166</sup> Tamże.

<sup>167</sup> TK, Na niedzielę III Postu. O zupełnym nawróceniu się do Boga przez szczerą pokutę, w: Kazania 1790, k. 123v.

<sup>168</sup> Konkluzja przybiera formę elokucyjnej manifestacji np.: „jednajciez sobie Boga przez sakramentalną pokutę”. TK, Na niedzielę IV Postu, k. 129v; Albo w innym miejscu: „Wystrzegajcie się z wszelką usilnością... nie tylko ciężkich i oczywistych... ale najmniejszych... ale co by sam cień miało złego [...] proście Boga by on wzmacniał słabość waszą... gładźcie przez uczynki pokutne... żebyście tak i ustrzec się tych skutków... i stać się godnemi wiecznej chwały mogli... Amen”. TK, Na niedzielę XI po Świątkach. O pomniejszych i powszechnych niedoskonałościach, w: Kazania 1790, k. 209v.

do czego im Bóg przez ten Święty Sakrament Łaski udziela, ażeby w swoim tym Małżeńskim stanie aż do śmierci pobożnie wytrwali i dzieci swoje po chrześcijańsku wychowali<sup>169</sup>.

O sakramencie małżeństwa o. Krawczyński pisze w 17 rozdziale *Theologiae universae in moralem, Caput 17. De Matrimonio*<sup>170</sup>, a także w kazaniu zamieszczonym w obydwu zbiorach na niedziele całego roku<sup>171</sup>. Rozważania dotyczące sakramentu małżeństwa, rozpoczyna cytatem z Ewangelii św. Jana: *Vocatus est Jesus et discipuli eius ad nuptias. J 2*<sup>172</sup>. Motywem wiodącym kazania jest obecność Chrystusa na godach weselnych w Kanie, której celem było uświęcenie małżeńskiego związku i podniesienie go do rangi sakramentu: „[...] nade wszystko żeby uchwalił obowiązek małżeńskiego stanu, pobożogławił oblubieńcom ten przedsięwziętym, i wywyższył go do sakramentalnej dostojności: jednym z siedmiu sakramentów nowego zakonu stanowiąc małżeństwo<sup>173</sup>. Kaznodzieja modli się do Chrystusa, by podobnie jak w Kanie, tak i teraz był obecny, by udzielił Ducha Świętego, zarówno słuchającym, jak i jemu samemu – kaznodziei, by słowo Boże przyniosło chwałę Bogu i było umocnieniem dla słuchaczy. Czyni to w następujących słowach: „[...] prosząc o szczególniejszą łaskę Ducha Ś[więte] go... o którą i ja Cię proszę Zbawicielu... jako nie odmówiłeś bytności Twej na godach małżeńskich, tak racz być obecnym przez łaskę Twą... ażebyś Ty miał stąd chwałę, słuchający pożytek zbawienny<sup>174</sup>.”

Krawczyński poucza o celowości małżeńskich ślubów, które składają sobie kandydaci do przyjęcia sakramentu małżeństwa. Przystępujący do małżeństwa przyrzekają sobie: miłość, wierność i „dozgonne towarzystwo<sup>175</sup>”, by móc właściwie wypełnić obowiązki, pokonać trudności i uchronić się przed niebezpieczeństwami. Kaznodzieja wskazuje na rolę miłości, wierności oraz bycia ze sobą na zawsze razem, akcentując przede wszystkim miłość, która „ułatwia” [pomaga rozwiązywać] wszelkie trudności tego stanu.

---

<sup>169</sup> KKr, t. 2, s. 334.

<sup>170</sup> ThU, *Caput 17. De Matrimonio*, s. 187.

<sup>171</sup> TK, Na niedziele II po Trzech Królach. O obowiązkach stanu małżeńskiego i do niego zabierających się, w: Kazania 1790, k. 58–63v; oraz TK, Kazanie na niedziele II gą po Trzech Królach. O stanie małżeńskim i zabierających się do niego, w: Kazania 1808, s. 99–111.

<sup>172</sup> „Wezwan też był i Jezus, i uczniowie Jego na gody” (J 2, 2). TK, Na niedziele II po Trzech Królach, k. 58.

<sup>173</sup> Tamże.

<sup>174</sup> Tamże, k. 58v.

<sup>175</sup> „Żeby zaś i należycie dopełniać tych obowiązków, przekonać trudności i uchronić się niebezpieczeństw właściwych małżeńskiemu stanowi nade wszystko i poznawać należy i zachować wiernie te ustawy które nieuchronnie do tego są potrzebne, a które wzajemnie przyrzekają sobie ten stan przyjmujący, i takimi są: miłość, wierność i dozgonne towarzystwo”. Tamże, k. 61v.

O roli wierności mówi z kolei, jako o pomocy w unikaniu wszelkich niebezpieczeństw, a następnie wskazuje na „dozgonne towarzystwo”, czyli bycie ze sobą razem aż do śmierci, co ma pomóc w podejmowaniu wszelkich obowiązków stanu i we wzajemnym „dźwiganie ciężarów” małżeńskich<sup>176</sup>. Poucza słuchaczy o wartości małżeństwa, zwracając uwagę na właściwe, czyli poważne podejście zarówno do samego sakramentu, jak również do przygotowania się do niego. Związek małżeński, będąc trwałym stanem wspólnego życia, a nadto sakramentem, wymaga od tych, którzy się do niego przygotowują szczególnego zastanowienia się i rozpoznania woli Bożej<sup>177</sup>. Należy zatem wziąć po uwagę fakt, że związek małżeński jest stanem życia, czyli „nierozzerwanym towarzystwem” i jednym z siedmiu sakramentów<sup>178</sup>.

Przygotowującym się do sakramentu małżeństwa kaznodzieja podaje konkretne wskazania, aby mogli dobrze wejść w stan małżeński. Zachęca, by przede wszystkim radzili się w tym względzie Boga i szukali Jego woli<sup>179</sup>. Decyzja zawarcia małżeństwa ma zatem wynikać z kierowania się wolą Bożą, gdyż jest ono ze swej istoty związkiem nierozzerwalnym, „nierozzerwanym towarzystwem”, więc należy dokonać wyboru osoby, „z którą ma się wnieść w ten obowiązek”<sup>180</sup>. Małżeństwo jest także powołaniem, na które trzeba właściwie odpowiedzieć. Jest sakramentem, dlatego trzeba przystąpić do niego z czystym sumieniem, wolnym od grzechu i z pobożną intencją, czyli świadomością pełnienia woli Bożej<sup>181</sup>.

---

<sup>176</sup> „1. Miłość któraby ułatwiała wszelkie zachodzące w tym stanie trudności. 2. Wierność któraby ocalała w unikaniu wszech niebezpieczeństw. 3. Dozgonne towarzystwo któreby dopomagało dopełnienia wszech obowiązków i dźwigania wzajemnych ciężarów”. TK, Kazanie na niedziele II gą po Trzech Królach, s. 106–107; W zbiorze wcześniejszym Krawczyński pisze: „1. Miłość, któraby ułatwiała wszelkie zachodzące w tym stanie trudności. 2. Wierność, któraby zabezpieczała od wszelkich niebezpieczeństw. 3. Dozgonne towarzystwo, któreby wspierało w zdarzających się jakichkolwiek trudnościach”. TK, Na niedziele II po Trzech Królach, k. 61v.

<sup>177</sup> Sakramentalność stanu małżeńskiego, potwierdza w słowach: „[...] nie tylko jest nieprzerwanym życia stanem, ale i razem sakramentem, osobliwszego też domaga się rozmyślu, rozpoznania woli boskiej, i przygotowania w zamyślających o onym”. Tamże, k. 58v.

<sup>178</sup> „Żeby zaś w tej tak ważnej rzeczy, należycie postąpić sobie, uważać należy małżeństwo: ile [zwłaszcza że] jest stanem życia, ile jest nie rozerwanym towarzystwem przedsiębiorających go osób, i ile jest jednym z siedmiu w prawowiernym kościele sakramentów”. Tamże.

<sup>179</sup> „Ile jest stanem życia, trzeba wprzód radzić się Boga, i Jego w tej mierze upatrywać wolą”. TK, Kazanie na niedziele II gą po Trzech Królach, s. 101.

<sup>180</sup> „Ile jest nie rozerwanym towarzystwem należyty czynić wybór osoby z którą ma się wnieść w ten obowiązek”. Tamże, s. 101; oraz: „Ile jest nie rozerwanym żyjących w nim towarzystwem, trzeba mieć pilną bacność w wyborze osoby, z którą tak ścisły ma się zawrzeć obowiązek. TK, Na niedziele II po Trzech Królach, k. 58v.

<sup>181</sup> „Ile bowiem jest stanem życia, trzeba wprzód z Bogiem naradzać się przez modlitwę i słuchać wewnętrznego głosu Jego powołania”. Tamże; a także: „Ile jest sakramentem, z oczysz-

Jak wynika z tematu i treści kazania, przedmiotem kapłańskiej troski kaznodziei są zarówno ci, którzy przygotowują się do stanu małżeńskiego, jak i ci, co już w nim żyją<sup>182</sup>. Przypomina pozostającym w stanie małżeńskim o zobowiązaniach płynących z tego sakramentu, „by umierać mogli spokojnie”<sup>183</sup>. Pisze też o recepcji tych treści przez wiernych którzy słuchają kaznodziejów mówiących na tematy związane z narzeczeństwem i małżeństwem z „płochością”, „ciekawością” i „dwornością naganną”<sup>184</sup>. Postępują tak zwłaszcza ci, którzy kierują się w swoim myśleniu przewrotnością, lekceważącym stosunkiem w podejściu do przestróg, wynikających z tych zagadnień<sup>185</sup>.

Podsumowując, należy podkreślić, że o. Krawczyński pisze o małżeństwie jako o jednym z siedmiu sakramentów ustanowionych przez Chrystusa. Sakrament ten wyraża się w ślubowaniu miłości, wierności i dożgonnego towarzysztwa oraz jest pomocą w wypełnieniu obowiązków tego stanu. Jednocześnie kaznodzieja akcentuje właściwe przygotowanie się do niego, jako pełnienia woli Bożej.

### 3.2.6. Pozostałe sakramenty

Ważnym dla człowieka wierzącego sakramentem jest sakrament chorych, znany jako *Extrema Unctio*, czyli ostatnie namaszczenie. Kościół w katechizmie Trydenckim wypowiada się o sakramencie namaszczenia w następujący sposób, definiując czym jest i jak należy go rozumieć: „Co to jest ostatnie Olejem świętym namazanie? Ostatnie olejem S. Namazanie jest Sakrament, w którym

---

czonym z grzechów sumieniem i pobożną intencją przystępować do niego należy”. TK, Kazanie na niedzielę II gą po Trzech Królach, s. 101; oraz: „Ile jest sakramentem, trzebaż z tą sumienia czystością i przygotowaniem do niego przystępować, którego świętość sakramentu po nas się domaga”. TK, Na niedzielę II po Trzech Królach, k. 58v.

<sup>182</sup> „Żeby tamtym dał przyzwoite przestrogi jak się mają zabierać do tego stanu, tym okazał jak się mają zachować w tym stanie nieuchybiając najistotniejszych obowiązków. Jak postępować sobie mają zabierający się do tego małżeńskiego stanu by żyć w nim mogli bezpiecznie”. Tamże, k. 58–58v.

<sup>183</sup> „Do czego poczuwać się winni zostający w tym stanie by umierać mogli spokojnie: w 2giej Części będziem uważać tego kazania, by zapobiec tylu ciężkim w tej mierze dziejącym się nieprzyzwoitościom, a zniewolić do nieuchronnych tego stanu zostających w nim obowiązków”. Tamże, k. 58v.

<sup>184</sup> TK, Kazanie na niedzielę II gą po Trzech Królach, s. 100.

<sup>185</sup> „Chcąc przeto zapobiec tylu ciężkim nieprzyzwoitościom, a zniewolić do tego co jest nieuchronną powinnością zostających w tym stanie. Lecz nie tajną mi to iż w niniejszej okoliczności mówiących kaznodziejów, wielu przewrotnością zwłaszcza rządzących się, z płochą niejaką ciekawością i dwornością naganna słuchać zwykli, a lekce sobie ważyć tego stanu obowiązki, lekce poważając i wszelkie do tego ściągające się przestrogi”. Tamże.



chory przez to namazanie, i przez modlitwę Kapłana na to przepisana łaska Boga ku zbawieniu duszy, a często i zdrowie ciała odbiera”<sup>186</sup>.

O sakramencie ostatniego namaszczenia Krawczyński pisze w 14 rozdziale *Theologiae universae in moralem...*, *De sacramentis in particulari Baptismo, Confirmatione, et Extrema Unctione*<sup>187</sup>. Umieszcza ten sakrament po chrzcie i bierzmowaniu, poświęcając osobny artykuł *De Sacramento Extreme Unctionis*<sup>188</sup>. Natomiast nie ma osobnego kazania poświęconego temu sakramentowi.

Kolejnym sakramentem ustanowionym przez Chrystusa dla dobra Kościoła jest sakrament kapłaństwa. Katechizm Trydencki o tym sakramencie pisze: „Co jest Sakrament Kapłaństwa ogólnie? Sakrament Kapłaństwa w ogóle jest Sakrament, przez który ofiarującym się na usługi Kościoła, moc duchowna i szczególniejsza łaska udzielona bywa na to, ażeby urzędy swoje kościelne na cześć Boga i dusz zbawienie, dobrze i świętobliwie odprawowali”<sup>189</sup>. Jak wyżej było o namaszczeniu chorych, Krawczyński pisze o tym sakramencie w *Theologiae universae in moralem...*, przy okazji Eucharystii, natomiast nie poświęca mu osobnego kazania.

Predykacje kapucyńskiego kaznodziei nie wykazują tendencji preferujących treści ściśle dogmatyczne albo jedynie moralne, wszak są to kazania okolicznościowe, tematyczne, związane z niedzielami roku liturgicznego i przypadającymi świętami, a nie kazania katechizmowe. Zawarte są w nich prawdy na poły dogmatyczne, na poły moralne. Jednak są to egzorty w których treści dogmatyczne są wyraźnie zaakcentowane. Krawczyński zamieścił w nich naukę o sakramencie chrztu, bierzmowania, eucharystii i małżeństwa. Zdecydowanie w wielu kazaniach dominuje sakrament Pokuty, a także Eucharystii. Mniej omówił autor Chrzest i Bierzmowanie, natomiast nie pozostawił odrębnych kazań o Kapłaństwie i Ostatnim namaszczeniu.

## 4. Mariologia, angelologia, kult świętych

### 4.1. Akcentowane prawdy mariologiczne

Nauczanie o. Tadeusza Krawczyńskiego jako kapucyńskiego kaznodziei jest zakorzenione w nurcie myśli franciszkańskiej. Pozostając wiernym tej tra-

---

<sup>186</sup> KKr, t. 2, s. 312.

<sup>187</sup> ThU, s. 162.

<sup>188</sup> Tamże, Art 3. *De Sacramento Extreme Unctionis...*, s. 167.

<sup>189</sup> KKr, t. 2, s. 320.

dycji w czternastu kazaniach podejmuje tematykę maryjną, zawartą w dwóch zbiorach kazań: z 1790 roku oraz z 1806. Są to przede wszystkim kazania na uroczystości i święta maryjne, co zostało przedstawione w poniższej tabeli.

**Tabela nr 6.** Kazania na uroczystości i święta Najświętszej Maryi Panny

Zbiór z 1806	OKOLICZNOŚĆ	TEMAT	TEKST NACZELNY
Nr:3	Uroczystość Oczyszczenia NMP	O powolności ku Bogu w zachowywaniu Przykazań Jego	<i>Postquam impleti sunt dies purificationis Mariae secundum Legem Moysi tulerunt JESUM in Jerusalem ut sisterent eum Domino.</i> Łk 3 [2, 22.21]
6	Uroczystość Zwiastowania NMP	O zhańbieniu wyniosłości i zaszczytach pokory	<i>Gratia plena... concipies in utero, et paries Filium... Ecce ancilla Domini, fiat mihi secundum verbum tuum.</i> Łk 1 <sup>190</sup> [1, 28.31.38]
15	Święto Nawiedzenia NMP	O pobudkach i sposobie czci i wzywania Najśw[iętszej] Marij P	<i>Exurgens Maria abiit in montana... intravit in domum Zachariae, et salutavit Elizabeth.</i> Łk 1 [1, 39–40]
16	Uroczystość Szkaplerza NMP	O czci Najśw[iętszej] Marij przez Bractwo Szkaplerza	<i>Beatus ventercqui te portavit, et ubera quae suxisti.</i> Łk 11 [11, 27]
18	Uroczystość Wniebowzięcia NMP	O wysłudze chwały Niebieskiej przez wzgląd na Marią	<i>Maria optimam partem elegit, quae non auferetur ab eum.</i> Łk 10 [10, 42]
19	Narodzenie NMP <sup>191</sup> [uroczystość]	O narodzeniu Marij i naszym odrodzeniu przez łaskę	<i>De qua natus est Jesus.</i> Mt 1 [1, 16]
21	Święto Różańca NMP	O pobudkach i sposobie czczenia Marij Różańca Nabożeństwem	<i>Beatus venter qui te portavit, et ubera quae suxisti.</i> Łk 11 [11, 27]

<sup>190</sup> Ten tekst naczelny jest kompilacją trzech różnych wierszy: Łk 1, 28.31.38, podczas gdy Zwiastowanie NMP w MR (1772) to: Łk 1, 26–28. Jest to przykład swobodnego posługiwania się tekstem biblijnym przez kaznodzieję.

<sup>191</sup> Krawczyński nie definiuje w temacie czy jest to uroczystość, czy święto. Natomiast z pierwszych słów kazania wynika, że jest to uroczystość: „Jeżeli która z uroczystości ustanowionych ku czci Najśw[iętszej] Marii, to ta, którą dziś kościół obchodzi pożądanego świata jej narodzenia...”. TK, Kazanie na Narodzenie Najśw[iętszej] M[aryi] P[anny]. O narodzeniu Marij i naszym odrodzeniu przez łaskę, w: Kazania świętalne, s. 235.

24	Niepokalane Poczęcie NMP [uroczystość]	O łaŝce poświęcającej przez wzgląd na te tajemnice	<i>Fecit mihi magna, qui potens est, ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes generationes. Łk 1 [1, 49.48]</i>
<b>Zbiór z 1790</b>	<b>OKOLICZNOŚĆ</b>	<b>TEMAT</b>	<b>TEKST NACZELNY</b>
Nr [51]	Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP	O łaŝce poświęcającej stosownie co do tej tajemnicy	<i>De qua natus est Jesus. Mt 1 [1, 16]</i>
[52]	Uroczystość Oczyszczenia NMP	O powolności ku Bogu w wiernym zachowaniu praw i przykazań Jego	<i>Postquam impleti sunt dies purga- tionis Maria secundum legem Moysi tulerunt Jesum in Jerusalem ut siste- rent eum Domino. Łk 3 [2, 22.21]</i>
[53]	Uroczystość Zwiastowania NMP	[brak tematu kazania]	<i>Gratia plena... Concipies in utero, et paries Filium... Ecce ancilla Domini fiat mihi secundum verbum tuum. Łk 1 [1, 28.31.38]</i>
[54]	Nawiedzenie NMP [święto]	O pobudkach i sposobie Jej czci i wzywania	<i>Exurgens Maria abiit in montana... in domum Zacharia et salutavit Eli- zabeth. Łk 1 [1, 39–40]</i>
[55]	Uroczystość Szkaplerza NMP	O czci Najśw[iętszej] Marij P. przez Bractwo Szkaplerza	<i>Beatus Venter qui Te portavit, et ubera qua satisti. Łk 11 [11, 27]</i>
[56]	Uroczystość Wniebowzięcia NMP	Jak wielkie z tej tajemni- cy mamy pobudki i przykład do starania się o Niebieską Chwałę	<i>Maria optimam partem elegit que non auferetur ab eum. Łk 10 [10, 42]</i>

Zbiór kazań tzw. Świętalnych jest uporządkowany wg przypadających kolejno po sobie w roku świąt i uroczystości maryjnych – stąd umieszczono go w tabeli jako pierwszy. Natomiast w zbiorze z 1790 roku, kazania maryjne są dodane na końcu zbioru kazań niedzielnych. W tabeli podano liczbę porządkową, pod którą znajduje się kazanie w zbiorze, a także jego temat oraz tekst naczelny z Pisma Świętego, na którym kaznodzieja się opiera. We wszystkich czternastu kazaniach maryjnych obu zbiorów, jest 8 różnych okoliczności liturgicznych, na które je napisano, w 6 przypadkach zachodzą powtórzenia. W 12 tekstach naczelnych autor posłużył się Ewangelią wg św. Łukasza, w dwóch pozostałych, Ewangelią wg św. Mateusza.

W powyższym zestawieniu tematów kazań maryjnych zamieszczonych w tabeli da się zauważyć, że o. Krawczyński pisał o prawdach zdogmatyzowanych, jakimi są Boże macierzyństwo i dziewictwo NMP, oraz o prawdach niezdogmatyzowanych jeszcze na owe czasy, a które Kościół od dawna w swej Tradycji podaje do wierzenia, tj: o niepokalanym poczęciu, wniebowzięciu, które

dzisiaj są już dogmatami oraz pośrednictwem. W zbiorach umieszczone są również kazania na takie okoliczności, jak uroczystość szkaplerza czy święto różańca.

#### 4.1.1. Boże macierzyństwo i dziewictwo

Katechizm Trydencki, nauczając o Matce Najświętszej podkreśla przede wszystkim Jej Boże macierzyństwo, nierozdzielnie związane z Jej dziewictwem: „Jakże zowiemy Maryą, że Syna Bożego cudownie poczęła? Zowiemy Ją Bogarodzicą i Panną przed i po porodzeniu”<sup>192</sup>. Jak wyjaśnia Katechizm: „tajemnica ta wyrażona jest w III. Artykule Składu Apostolskiego: Który się poczęł z Ducha Świętego”<sup>193</sup>.

Podstawowym dogmatem dotyczącym Najświętszej Maryi Panny jest Jej Boże macierzyństwo, z którym nierozzerwalnie wiąże się Jej dziewicze poczęcie, *Maryja semper Virgo*. W kazaniu z roku 1790 na uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny o. Krawczyński, ukazując Jej szczególne wybranie, prezentuje syntezę swojej mariologii. Mówi o Maryi w następujących słowach: „Będąc jedną z Córek Adama, stała się Matką samego Boga i Człowieka; będąc stworzeniem, Stwórcę swego w swym poczęła i nosiła żywocie, Matką stawszy się Zbawiciela, nie przestała być przy nienaruszonej czystości panną”<sup>194</sup>. W wyżej wymienionym tekście podkreśla dogmat Bożego macierzyństwa i jednocześnie uwypatnia dziewicze poczęcie Syna Bożego, iż sama będąc człowiekiem, jest zarazem Matką Boga-Człowieka.

Wyniesienie Maryi jest wyrazem szczególnej łaski Bożej względem Jej osoby, w życiu doczesnym i wiecznym. „To pewna, iż szczególniejsza dobroć i hojność Stwórcy naszego i Boga wydaje się na Najśw[iętszej] Maryi że Ją i do tak wysokiego stopnia dostojności macierzyństwa Boskiego przy nienaruszonym panieństwie wyniósł na ziemi, i szczególniejszemi obdarzył łaskami w niniejszym życiu, a do tak znakomitej wywyższył chwały w niebieskiej Ojczyźnie wziętą wraz z duszą i ciałem z tego płaczu padołu, i królową uczynioną nieba”<sup>195</sup>. Krawczyński wyraźnie podkreśla jedność ma-

---

<sup>192</sup> KKr, t. 1, s. 198.

<sup>193</sup> Tamże.

<sup>194</sup> Określenie „nienaruszonej czystości Panną”, należy rozumieć jako nienaruszone panieństwo, czyli dziewictwo. TK, Na uroczystość Zwiastowania Najśw[iętszej] Maryi Panny, w: Kazania 1790, k. 307.

<sup>195</sup> TK, Kazanie na uroczystość Wniebowzięcia N.M.P. O wysłudze chwały niebieskiej przez wzgląd na Marię, w: Kazania świątalne, s. 231; por. TK, Na uroczystość Wniebowzięcia Najśw[iętszej] Marij Panny. Jak wielkie z tej tajemnicy mamy pobudki i przykład do starania się o Niebieską Chwałę, w: Kazania 1790, k. 326.

cierzyństwa i dziewictwa Najświętszej Matki, dwa dogmaty nierozzerwalnie ze sobą związane, których dopełnieniem jest wniebowzięcie i chwała nieba, wyrażona poprzez królowanie.

W kazaniu ukazującym Maryję w tajemnicy zbawienia, jakim jest misterium wcielenia Syna Bożego, a w nim tajemnica zwiastowania, kaznodzieja z jednej strony podkreśla uniżenie Syna Bożego, z drugiej zaś wywyższenie Najświętszej Matki<sup>196</sup>. To wybranie na Matkę Syna Bożego, nie tylko nie osłabiło w Niej pokory, ale ją objawiło. Pokora Niepokalanej Dziewicy zajaśniała już przy zwiastowaniu, gdy Bogu odpowiedziała: „oto ja służebnica Pańska” (Łk 1, 38), ale również w Jej radosnym hymnie *Magnificat*, wyśpiewanym na cześć Stwórcy, który wielkie rzeczy Jej uczynił (por. Łk 1, 49). Szczególny wyraz pokory Najświętszej Maryi Panny, o. Tadeusz upatruje w Jej poddaniu się obrzędowi oczyszczenia, do którego były zobowiązane „pospolite niewiasty”, ale nie Ta, która stała się Matką Boga-Człowieka. Zupełne posłuszeństwo Maryi przejawia się w zachowywaniu wszystkiego, co nakazuje Prawo<sup>197</sup>.

Kaznodzieja wykazuje różnicę między Matką Najświętszą a innymi ludźmi, polegającą na tym, że Maryja tę łaskę uświęcającą pomnażała w sobie, a wierni tracą ją i czynią nieskuteczną, poprzez niewdzięczność Bogu, poddawanie się grzechowi i opieszałość w czynieniu dobra<sup>198</sup>. Autor zachęca zatem słuchaczy do naśladowania Najświętszej Maryi Panny w praktykowaniu Jej cnót, a zwłaszcza do wolności od grzechu, która jest stanem łaski i naśladowaniem Maryi<sup>199</sup>.

#### 4.1.2. Niepokalane Poczęcie, Wniebowzięcie, Pośrednictwo łask

Warto zauważyć, że o Niepokalanim Poczęciu Najświętszej Maryi Panny kapucyński kaznodzieja pisze na długo przed ogłoszeniem przez Kościół tego dogmatu, w związku z czym wyjątkowym zdaje się być to kazanie, którego

---

<sup>196</sup> „Będąc On nieskończonego majestatu Bogiem, przyjął na siebie postać niewolniczą przez stanie się Człowiekiem; będąc nieograniczonym, którego wielkości niebo i ziemia objąć nie może, w żywocie panińskim Najśw[iętszej] Maryi umieścić się raczył”. TK, Kazanie na uroczystość Zwiastowania Najśw[iętszej] Maryi P[anny]. O zhańbieniu wyniosłości i zaszczytach pokory, w: Kazania świętalne, s. 70.

<sup>197</sup> TK, Kazanie na uroczystość Oczyszczenia Najśw[iętszej] Maryi P[anny]. O powolności ku Bogu w zachowaniu Przykazań Jego, w: Kazania świętalne, s. 30.

<sup>198</sup> TK, Kazanie na Niepokalane Poczęcie Najśw[iętszej] Marii P[anny]. O Łasce poświęcającej przez wzgląd na te tajemnice, w: Kazania świętalne, s. 312.

<sup>199</sup> „Żebyście tak uznawszy co najchwalebniejszym Marij poczęcie Niepokalane uczyniło, a co najwięcej upadła nasze poczętych w grzechu oswobodzenie z onego i czcili Marya i naśladowali onej...”. Tamże, s. 306.

tematem jest łaska uświęcająca<sup>200</sup>. Należy zatem postawić pytanie: w jaki sposób o. Tadeusz Krawczyński przybliży czytelnikowi wymienioną prawdę?

Pośród przywilejów Najświętszej Maryi Panny, kapucyński kaznodzieja zwraca uwagę na Niepokalane Poczęcie. Ta wolność od grzechu pierworodnego, a co się z tym wiąże jakiegokolwiek innego grzechu, ze względu na Boże macierzyństwo stała się udziałem Dziewicy z Nazaretu, pokornej Służebnicy Pańskiej. O. Tadeusz ujmuje to słowami z Magnificat, rozpoczynając kazanie na Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny: *Fecit mihi magna, qui potens est, ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes generationes*. Łk 1<sup>201</sup>.

Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny jest darem Boga i Jej szczególnym przywilejem, a jednocześnie wezwaniem do wierności Bogu: „Będąc zaszczycona tym szczególniejszym darem Boskim, iż niepokalaną w swym zachowana poczęciu, wdzięczną w całym życiu i wierną Bogu stawiała się w usługach Jego”<sup>202</sup>. Kaznodzieja wiąże z tym przywilejem ustawiczną pracę Niepokalanej Dziewicy nad pomnażaniem w sobie darów Boskich: „Będąc ocaloną od wszelkiej grzechowej skazy, pilnie wystrzegąca się wszelkiego niebezpieczeństwa grzechu. Dostąpiwszy przeto jak najobfitszych nadprzyrodzonych darów, bezustannie te pomnażała w sobie”<sup>203</sup>. Zachowanie Najświętszej Maryi Panny od grzechu pierworodnego jest – zdaniem kaznodziei – najwyższym Jej zaszczytem i najdoskonalszym przygotowaniem do Bożego macierzyństwa, jakie sam Bóg w Niej dokonał poprzez Jej Niepokalane Poczęcie. Ten zaś dar Niepokalanego Poczęcia tym bardziej uzdalniał Ją do

---

<sup>200</sup> Tamże, s. 305–317; O Niepokalanym Poczęciu NMP pisali także inni, np. Florian od św. Macieja Karmelita, którego cytuje Krawczyński w swych rękopisach: „Oto moi Bracia chwała tej prześwietnej Panny, której Kościół przypomina nam dzisiaj przeczacne poczęcie, Oto w dwóch słowach przyczyna największa pochwał, które Jej czyni i mocna pobudka najgłębszego poszanowania, które Jej poświęca. Ta to jest, z której się narodził Jezus, *De quae natus est Jesus*. Wyniesiona nad wszystkie Córki świata, nie tylko liczy w przodkach swych Proroków, Patriarchów, Najwyższych kapłanów i monarchów, jeszcze ma i tę chwałę, że jest poczęta bez grzechu [...] Przywilej ten który był Jej nadany od wieków, chwała ta, która dla Niej była udzielona, być poczętą bez grzechu, być przeznaczoną od wieków do poczęcia i noszenia w swoim żywocie prawdziwego Syna Bożego. *De quae natus est Jesus*”. Florian od S[więt]go Macieja Karmelita Bosy. Na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najsw[iętszej] Marij P. jako Jej przykład względem łaski Poczęcia, jest dla nas nauką i przestrogą względem Łaski poświęcającej wybrane z kazań X: Regnier kaznodziei Francuskiego, w: Zbiór kazań, s. 244.

<sup>201</sup> „Uczył mi wielkie rzeczy, który można jest. Albowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody” (Łk 1, 49.48). TK, Kazanie na Niepokalane Poczęcie Najsw[iętszej] Marii P[anny], s. 305–317.

<sup>202</sup> Tamże, s. 307.

<sup>203</sup> Tamże; por. TK, Na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najsw[iętszej] M. P. O Łasce poświęcającej stosownie co do tej tajemnicy, w: Kazania 1790, k. 293.

nieustannej ostrożności w unikaniu jakiegokolwiek nawet pozoru zła – w czym dla nas stała się wzorem – a mobilizował Ją do ciągłego pomnażania w sobie innych darów Bożych. Powód tak wielkiego dostojenia i obdarowania, jaki stał się Jej udziałem od samego Jej narodzenia, Ewangelia ujmuje krótko: „z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem” (Mt 1, 16), czyli święte Boże macierzyństwo.

Chociaż Maryja jest *tota pulchra*: cała piękna i *gratia plena*: pełna łaski, ze względu na to, że stała się Matką Boga Człowieka, to – jak podkreśla kaznodzieja – godna uwagi jest Jej troska o ciągłe przestrzeganie i zachowanie w sobie tych darów, jakie otrzymała już przy narodzeniu, co wskazuje na Jej Niepokalane Poczęcie<sup>204</sup>. Autor zauważa, że Najświętsza Maryja Panna została szczególnie zaszczycona od Boga poprzez przywilej Niepokalanego Poczęcia, a przez to zachowana od jakiegokolwiek grzechu – stąd „wdzięczną w całym życiu i wierną Bogu stawiała się w usługach Jego”<sup>205</sup>.

Kolejną prawdą związaną z osobą Najświętszej Maryi Panny, w którą Kościół wierzy, jest Jej wniebowzięcie. Krawczyński nazywa tę tajemnicę uroczyscie obchodzoną przez Kościół „chwalebny z ziemi do nieba przeniesieniem Najśw[iętszej] Marij”, po przeżytych ziemskim żywocie, czyli „wypłaceniu długu śmiertelności”<sup>206</sup>. Uzasadnia tę prawdę odwiecznym planem Boga w stosunku do Najświętszej Dziewicy, jakim jest Jej Boże macierzyństwo. Bóg nie tylko zachował Maryję od grzechu pierworodnego i jakiegokolwiek grzechu uczynkowego, ale z duszą i ciałem wziął Ją do nieba. „A lubo w tym Marij do najwyższego po Bogu co do duszy i ciała stopnia niebieskiej chwały wywyższeniu, szczególnie wydaje się dobroć Boska, iż Ją wybrał i przeznaczył od wieków za Matkę swego Jednorodzonego Syna, zachował od wszelkiej grzechowej skazy, jak najhojniej obdarzył nadprzyrodzonymi łaskami...”<sup>207</sup>. Wniebowzięcie jest naturalnie darem Bożym, ale kaznodzieja uwydatnia w ten sposób współpracę Matki Najświętszej z łaską Bożą. Kontynuując powyższą myśl, Krawczyński podkreśla, że wywyższenie Maryi do chwały nieba, jest nie tylko Jej uszczęśliwieniem, ale zapowiedzią naszego szczęścia, a więc Maryja jest tą, która nas uprzedza w porządku zbawienia, wskazując nam właściwą drogę. W sposób jednoznaczny prawdę o wnie-

---

<sup>204</sup> TK, Kazanie na Narodzenie Najśw[iętszej] Maryi Panny, s. 237.

<sup>205</sup> TK, Kazanie na Niepokalane Poczęcie, s. 307.

<sup>206</sup> „Na którąkolwiek stronę obróciem uwagę naszą w zastanawianiu się nad chwalebny z ziemi do nieba przeniesieniem Najśw[iętszej] Marij i dostąpieniem tak wielkiej po wypłaceniu długu śmiertelności przez nią chwały, czego dziś uroczystą Kościół Sty obchodzi pamiątkę”. TK, Kazanie na uroczystość Wniebowzięcia N.M.P., s. 221.

<sup>207</sup> Tamże.



bowięciu Najświętszej Maryi Panny z duszą i ciałem do chwały, przybliża kaznodzieja słuchaczom w następujących słowach: „[...] dopełniwszy kresu życia, przenosi się z ziemi do nieba, opuszcza ten padół płaczu, a spieszy do niebieskiej Ojczyzny, i godną staje się wraz z duszą i ciałem odziedziczenia nieskażytej korony wiecznej chwały”<sup>208</sup>. Jest to nauka zgodna z odwieczną Tradycją Kościoła, wskazująca na szczególne wybranie Matki Bożej i Jej chwalebne królowanie w niebie.

Ojciec T. Krawczyński w swoim nauczaniu przybliża słuchaczom Najświętszą Matkę, jako Pośredniczkę łask. Wychodząc od dwóch najważniejszych przywilejów Maryi – dziewictwa i macierzyństwa – wskazuje na Jej pośrednictwo płynące z woli Bożej. „Gdy ta przeczysta Panna a zarazem Matka Boga, dla swej niewinności i świętobliwości, najprzyjemniejszym stała się w obliczu Boga widokiem...”<sup>209</sup>. Najpierw ukazuje wybranie Najświętszej Matki, Jej niewinność i świętość w oczach Bożych, a następnie podkreśla Jej zasługi oraz wywyższenie ponad Aniołów i królowanie w wiecznej chwale. Wskazuje przez to na Jej pośrednictwo między ludźmi a Bogiem, płynące z najdoskonalszej bliskości tronu Bożego, co nie umniejsza chwały Jedynemu Pośrednikowi, jakim jest Chrystus, a tylko uwydatnia wywyższenie Maryi: „[...] gdy dla swych zasług, królową została nieba, gdy najbliższą tronu Boskiego wywyższona nad Aniołów będąc w wiecznej owej chwale pośredniczką stała się między nami a Bogiem...”<sup>210</sup>. W kolejnych słowach kaznodzieja podkreśla jak wiele znaczy wstawienictwo Maryi za ludźmi u Boga: „a wiele waży Jej do Niego za nami przyczynianie się”<sup>211</sup>.

Krawczyński naucza, że według powszechnego zdania „świętych Ojców”, Maryja jest „nieprzebrany skarbem łask Boskich”<sup>212</sup>. Wszelkie dobro, tyżące się tego, co doczesne czy wieczne, przychodzi przez ręce Matki: *Nulla gratia de cello venit in terram, nisi transeat per manu Mariae*<sup>213</sup>. Tak rozumiane pośrednictwo wskazuje na matczyną miłość Najświętszej Matki do wszystkich

---

<sup>208</sup> „Gdy bowiem ta niebios Królowa, wybrana od wieków, wyniesiona na dostojność Macierzyństwa Boskiego, zaszczycona tylo nadprzyrodzonymi darami, w całym życia biegu poświęciwszy się na usługi Bogu, przy nieskażonej niewinności i świętobliwości najwyższej, pełna łask pełna zasług...”. Tamże.

<sup>209</sup> TK, Kazanie na święto Różańca Najśw[iętszej] Marij Panny. O pobudkach i sposobie czczenia Marij Różańca nabożeństwem, w: Kazania świętalne, s. 265.

<sup>210</sup> Tamże.

<sup>211</sup> Tamże.

<sup>212</sup> TK, Kazanie na święto Nawiedzenia Najśw[iętszej] M[aryi] P[anny]. O pobudkach i sposobie czci i wzywania Najśw[iętszej] Marij P, w: tamże, s. 190.

<sup>213</sup> „Żadna łaska z nieba nie przychodzi na ziemię, jeśli nie przechodzi przez ręce Maryi” [tłum. własne]. Tamże.

ludzi, a nawet do całego stworzenia. O. Tadeusz stawia czytelnikowi za wzór Najświętszą Maryję Pannę jako Tę, która najdoskonalej wypełniała w swoim życiu nauczanie Chrystusa<sup>214</sup>.

W kazaniu na Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny, podkreśla konieczność zwracania się do wstawiennictwa Maryi, kładąc akcent na skuteczność Jej pośrednictwa. Wynikają stąd następujące skutki: uwolnienie z więzów grzechu, pomoc i wsparcie we wszelkich przeciwnościach oraz „zjednanie”, wysłuszenie nam wszelkich darów niebieskich<sup>215</sup>. Udających się pod Jej opiekę, Maryja prowadzi do pojednania ze swym Synem oraz wyprasza dla nich miłosierdzie i łaskę. Maryja jest najpierwszą i największą po Bogu nadzieją grzeszników i ich ucieczką – *Refugium peccatorum*<sup>216</sup>, czy też Matką Miłosierdzia<sup>217</sup>. Powołując się na św. Bernarda, kaznodzieja zachęca słuchaczy i czytelników: *Respice stellam, invoca Mariam*<sup>218</sup>.

Maryja, jako Matka Boga Człowieka, obdarzona tak hojnie licznymi darami, mogłaby poprzestać na tym obdarowaniu, lecz w całym Jej postępowaniu widać tym większą troskę o zbawienie. W celu zilustrowania i podkreślenia tej prawdy, kaznodzieja powołuje się na negatywny przykład ewangelicznego bogacza, który powiedział sobie: „masz wiele dóbr zgotowanych na wiele lat: odpoczywaj, jedz, pij, używaj” (Łk 12, 19). Przeciwstawia takiemu postępowaniu życie Matki Najświętszej, która mając nieskończenie więcej, nie przestawała pracować dla królestwa Bożego, aż doszła do takiej doskonałości, że z duszą i ciałem została wzięta do nieba<sup>219</sup>. Krawczyński chcąc zobrazować słuchaczom ten sposób zachowania Najświętszej Matki, powołuje się na przykład Estery, którą Bóg wyniósł do godności królewskiej, by wybawić Izraela, a Maryję uczynił królową, by przez Nią nas wszystkich uszczęśliwić. Podobnie jak Esterę Bóg wyniósł do godności królewskiej, by ocaliła naród wybrany, który „jęczał” w niewoli, tak Stwórcę wybrał Najświętszą Matkę, by przez Nią dla

---

<sup>214</sup> „Czego zaś nas słowy i przykładem nauczył Najśw[iętszy] Zbawiciel, to jak najdokładniej wykonała Jego Matka Najśw[iętsza] Maryja, w wysłudze owej wiecznej chwały, której stała się królową”. TK, Kazanie na uroczystość Wniebowzięcia N.M.P., s. 226.

<sup>215</sup> Wyraził tę myśl w następującej osnowie: „1. Uwolnienie z grzechowych więzów. 2. Pomoc i wsparcie we wszelkich przeciwnościach. 3. Zjednanie nam wszech darów niebieskich”. TK, Kazanie na święto Nawiedzenia, s. 186.

<sup>216</sup> Tamże, s. 187.

<sup>217</sup> Tamże, s. 195.

<sup>218</sup> „Spójrz na gwiazdę, wezwij Maryję” [tłum. własne]. Tamże, s. 188.

<sup>219</sup> Znamienna dla twórczości Krawczyńskiego, jest tzw. teologia zasługiwania, tak właściwa duchowi epoki w której żył i tworzył. Szczególnym tego przejawem w przepowiadaniu była mocno podkreślana zachęta ze strony kaznodziei skierowana do słuchaczy, w celu naśladowania cnót np. NMP czy świętych Pańskich, widoczna niemal we wszystkich kazaniach.

nas wszystkich „we wszech przeszkodach i niebezpieczeństwach zbawienia, obmyślić pomoc i wsparcie”<sup>220</sup>.

Takie rozumienie pośrednictwa i wstawiennictwa, wyrasta z głębokiej więzi Chrystusa ze swą Matką i Najświętszej Matki z Synem. Chcąc ukazać synowską więź Pana Jezusa z Maryją, Krawczyński powołuje się na przykład biblijny, w którym porównuje synowską cześć najmądrzejszego z królów – Salomona do swojej matki. Tak jak Salomon posadził obok siebie na tronie swą matkę Batszebę, gotowy na jej żądanie wszystko uczynić, tak Chrystus, posadziwszy na swym chwalebny tronie swoją Matkę, sprawił, że wszyscy proszący za Jej przyczyną, zwracając oczy do tej Niebieskiej Gwiazdy w niebezpieczeństwie zbawienia, zawsze otrzymują Jej pomoc i obronę<sup>221</sup>.

Mariologia Krawczyńskiego osnuta jest wokół tematów uroczystości i świąt maryjnych liturgicznych, zawartych zwłaszcza w zbiorze kazań Świątlnych i przygodnych. Warto podkreślić, że w tej mariologii są prawdy zdogmatyzowane dotyczące Najświętszej Maryi Panny, jak dziewictwo i Boże macierzyństwo, a także prawdy na owe czasy jeszcze niezdogmatyzowane, jak prawda o Niepokalanym Poczęciu i wniebowzięciu, czy prawda o pośrednictwie Matki Bożej. Kaznodzieja podejmuje tematy dogmatyczne, z których z kolei wysnuwa naukę moralną popartą zachętą do naśladowania cnót Najświętszej Dziewicy. Chociaż została wywyższona ponad wszystkie stworzenia przez dar Bożego Macierzyństwa, poprzedzony przywilejem Niepokalanego poczęcia, to jednak ukazana jest jako ta, która ustawicznie współpracuje z łaską Bożą, w czym dla pielgrzymującego Kościoła jest przykładem godnym do naśladowania. Współpraca z łaską Bożą stanowi zasadniczy wymiar nabożeństwa ku Jej czci, które zewnętrznie może przybierać różne formy, np. szkaplerza czy różańca, o czym będzie mowa w dalszej części pracy.

## 4.2. Nauka o aniołach

Rzeczywistość Kościoła, jaką objawia Chrystus nie sprowadza się tylko do wymiaru ziemskiego, ale jak wynika z nauczania Magisterium obejmuje również wszystkich, którzy „zasnęli w Panu”. Mówimy o Kościele walczącym odnośnie tych, co o swoje zbawienie walczą, wojują, zaś o Kościele cierpiącym, rozumiejąc przez to doświadczających cierpień czyśćcowych. Natomiast Kościół tryumfujący, to aniołowie i święci, którzy już oglądają Boga „twarzą w twarz”, stanowiąc z Nim na zawsze wspólnotę miłości.

---

<sup>220</sup> TK, Kazanie na uroczystość Wniebowzięcia N.M.P., s. 232.

<sup>221</sup> Tamże, s. 232–233.

Katechizm o Aniołach wypowiada się następująco: „Aniołowie: są to owe Duchy, które jakoby między Bogiem i ludźmi pośrednictwo trzymają, wyższemi są nad ludzi, ale nieskończenie niższemi od Boga”<sup>222</sup>. Natomiast powołując się na Objawienie, Kościół naucza: „A Objawienie czego nas uczy o Aniołach? Oto że są Aniołowie, że w Niebie do nich podobniemi będziemy, że oni są dla obrony naszej, i że o nasze zbawienie są wielce troskliwi”<sup>223</sup>. Aniołowie są subtelnymi duchami, które nie posiadają ciała, lecz mają wolną wolę, oddaną na wyłączną służbę Bogu: „[...] aczkolwiek przebywają na czas na ziemi<sup>224</sup>, atoli są obywatelami nieba i uczestnikami niebieskiej chwały”<sup>225</sup>. Posłał ich Stwórca, by strzegli ludzi przed wszelkim niebezpieczeństwem, zwłaszcza grożącym utratą zbawienia. O. Tadeusz cytuje Psalm 8: „uczyniłeś go mało co mniejszym od aniołów” [8, 6] wykazując, że jeden jest wspólny cel człowieka i tych istot duchowych, a mianowicie chwała wieczna<sup>226</sup>.

W celu przybliżenia słuchaczowi doniosłej roli aniołów, Krawczyński powołuje się na liczne przykłady biblijne. Pisze o interwencji dwóch aniołów przy wyprowadzeniu Lota i jego rodziny z Sodomy, mającej ulec zniszczeniu (por. Rdz 19, 12–29); o towarzyszeniu przez archanioła Rafała Tobiaszowi podczas jego niebezpiecznej wędrówki (por. Tb 5, 4nn); o ochronie przez anioła trzech młodzieńców wrzuconych do pieca ognistego (por. Dn 3, 49); czy o zamknięciu przez anioła paszczy lwom w jaskini, w której umieszczono Daniela (por. Dn 6, 23)<sup>227</sup>.

Anioł, w rozumieniu Krawczyńskiego, jest co do swej istoty najznakomitszym stworzeniem, czystym duchem, nie posiadającym niczego, co by mogło skazić jego naturę: „Są oni co do swej istoty najznakomitszymi stworzeniami, będąc szczeremi duchami nic skażytego nic upadającego ich naturę nie mają w sobie”<sup>228</sup>. Ta doskonałość aniołów jako stworzeń, wynika z braku ograniczeń, jakie niewątpliwie niesie ze sobą cielesność. Ponieważ są w chwale nieba, pozostają w stanie całkowitego szczęścia, a ich zadania sprowadzają się do uwielbienia Boga i niesienia pomocy ludziom w celu doprowadzenia ich do zbawienia<sup>229</sup>.

---

<sup>222</sup> KKr, t. 1, s. 90.

<sup>223</sup> Tamże, s. 91.

<sup>224</sup> Sens słowa „przebywają” – są z ludźmi na ziemi, służą im.

<sup>225</sup> TK, Kazanie na uroczystość Ś[więte]go Michała Archanioła, s. 257.

<sup>226</sup> „Z wielu miar podobniemi onym jesteśmy, a tenże sam cel i zamiar stworzenia naszego, równie stworzeni od Boga dla chwały wiecznej...”. Tamże.

<sup>227</sup> Tamże, s. 253.

<sup>228</sup> Tamże, s. 248.

<sup>229</sup> „Są wywyższeni do uczestnictwa chwały wiecznej, a stąd w zupełnym uszczęśliwieniu stanie, jedynie tym się zatrudniają co się ściąga [sprowadza] do chwały Boga, i dusz naszych zbawienia, a za tym ze wszech miar są godni czci i uszanowania”. Tamże.

Wnioski te wysuwa kaznodzieja odwołując się do przykładów zaczerpniętych z Pisma Świętego: „Oto Ja posłę Anyoła mego któryby szedł przed tobą, i strzegł na drodze, i wyprowadził na miejsce, którem nagotował” (Wj 23, 20), co wskazuje na realne istnienie anioła. Przytacza słuchaczom biblijny obraz drabiny Jakubowej, po której aniołowie zstępują z niebios na ziemię i z ziemi wstępują do nieba (por. Rdz 28, 12). Dostrzega w tym znaku zadania aniołów, z jednej strony – ich zatroskanie, gdy zstępują, by nas strzec przed niebezpieczeństwami grożącymi utratą zbawienia, a z drugiej – ich wstępowanie rozumie jako zanoszenie modlitw naszych przed Boży majestat<sup>230</sup>. Zawsze i wszędzie w każdych okolicznościach ludzkiego życia, strzegą człowieka owi wysłannicy niebiescy, posłani przez Boga dla dobra naszego zbawienia. Tę naukę wyprowadza Krawczyński jak widać zarówno z Pisma Świętego, jak i z nauczania Kościoła. O. Tadeusz przybliży słuchaczom zadania owych niebieskich duchów wobec ludzi, a są one następujące:

1. są wrażliwi na wszelkie duchowe potrzeby człowieka;
2. troszczą się o dobro i pomnożenie w człowieku zasług wiecznej nagrody, czyli zbawienia;
3. prowadzą drogami zbawienia;
4. naprowadzają, zachęcają do ćwiczenia się w dobrych uczynkach;
5. wzmacniają, gdy człowiek słaby, aby mógł dążyć do doskonałości chrześcijańskiej;
6. wypraszają łaski;
7. udzielają pomocy;
8. podpowiadają środki do pomnożenia zasług, a zwłaszcza osiągnięcia zbawienia<sup>231</sup>.

Jeśli aniołowie są tak zatroskani o doczesne bezpieczeństwo ludzi, chroniąc ich przed różnymi niebezpieczeństwami, to jak bardzo troszczą się o zbawienie ludzkiej duszy. „Obrzydzają” [czynią przykrymi] marne rozkosze świata, przerażają bojaźnią w odważaniu się na zbrodnie, wstrzymują niegodziwe pragnienia oddawania się rozwiązłości<sup>232</sup>. Kaznodzieja przybliży słuchaczom

---

<sup>230</sup> Jak ujmuje Krawczyński, aniołowie postępują wobec ludzi: „jedną nam litość i miłosierdzie Najwyższego, przedkładając potrzeby, ofiarując prośby dla zjednania nam łask i pomocy...”. Tamże, s. 255.

<sup>231</sup> Zadania Aniołów ujęte są syntetycznie w słowach: „[...] czułem stając się na wszelkie nasze duchowe potrzeby, troskliwemi o dobro i pomnożenie w nas zasług wiecznej nagrody, utrzymują w drodze zbawienia, nawodzą do ćwiczenia się w pobożnych uczynkach, wspierają krewkość naszą w nabyciu doskonałości właściwej chrześcijańskiemu imieniowi, jedną [wypraszają] łaski, udzielają pomocy, obmyślają środki do pomnożenia zasług i wystęgi zbawienia...”. Tamże, s. 254.

<sup>232</sup> Tamże, s. 253–254.

jeszcze jedno szczególne ich zadanie, gdy przyjdzie człowiekowi rozstać się z tym światem. Kiedy znikną wszelkie doczesne nadzieje i znikąd nie przyjdzie spodziewać się pomocy, jeśli nawet najwierniejsi przyjaciele od nas odstąpią, wówczas sami aniołowie, których opiece zostaliśmy powierzeni, będą się wstawiać za nami, gdy trzeba będzie stanąć przed obliczem Boga<sup>233</sup>.

Obecność aniołów zobowiązuje nas do ustawicznej czujności, szacunku i skromności w sposobie bycia względem tych „urzędników samego Boga”<sup>234</sup>, gdyż przebywamy nieustannie w ich towarzystwie. Ich obecność u tronu Bożego sprawia że, są godniejsi szacunku od nas bardziej niż najzaciejsi z ludzi. Im mniej zwracamy uwagę na ich nieustanne bycie przy nas, tym bardziej uwłacza się ich szacunku, „obraża się ich obecność, znieważa dostojność, lży świątobliwość”<sup>235</sup>. Krawczyński, odwołując się do przestróg Ducha Świętego pouczającego wierzących, cytuje Pismo Święte: „Szczuj go, i słuchaj głosu jego, ani go lekce považaj: boć nie odpuści kiedy zgrzeszysz, i jest imię moje w nim” (Wj 23, 21).

Aniołom należy ufać, zwracać się do nich i wzywać ich pomocy. Powołując się na zdanie św. Bernarda, zachęca słuchaczy: *Invoca custodem tuum, ductorem tuum, adiutorem tuum*<sup>236</sup>, albowiem ci, których wzywamy pomocy: *fideles sunt, prudentes sunt, potentes sunt...*<sup>237</sup>.

Autor podaje powody należnej czci z naszej strony wobec tych duchów niebieskich, a są nimi: chwała, jaką aniołowie oddają Bogu oraz ich zaangażowanie w trosce o nasze zbawienie<sup>238</sup>. Powołując się na naukę św. Bernarda, Krawczyński mówi o naszych powinnościach wobec aniołów, a są one następujące: „1. Przez wzgląd na ich przytomność [obecność] uszanowanie: *Reverentia pro presentia*. 2. przez wzgląd na ich troskliwość około dobra naszego, wszelka ku onym powolność [poddanie woli, posłuszeństwo]: *Devotionem pro benevolentia*. 3. przez wzgląd na ich pieczołowitość w oddalaniu cokolwiek nam szkodliwe, zupełne im zaufanie: *Fiducia pro custodia*”<sup>239</sup>. Naszym obowiązkiem wobec aniołów jest szacunek za ich obecność w naszym życiu, modlitwa do nich, wdzięczność za dobro, jakie nam wyświadczają oraz zaufanie do tych duchów niebieskich za ich opiekę nad nami. Wszak „zstępują oni i na ziemię,

---

<sup>233</sup> Tamże, s. 256.

<sup>234</sup> Tamże, s. 251.

<sup>235</sup> Tamże, s. 252.

<sup>236</sup> „Wzywaj opiekuna twego, przewodnika twego, wspomożyciela twego” [tłum. własne]. Tamże, s. 256.

<sup>237</sup> Aniołowie: „wierni są, roztropni są, mocni są...” [tłum. własne]. Tamże.

<sup>238</sup> Tamże, s. 248.

<sup>239</sup> Tamże, s. 250.

nieprzestają się krzątać około dobra i zbawienia dusz ludzkich, są w szczególności każdemu z nas przydani do straży”<sup>240</sup>.

Obowiązki wobec aniołów winniśmy wypełniać przede wszystkim względem naszych bezpośrednich opiekunów, aniołów stróżów. Daleko bardziej nasz szacunek należy jest w pierwszym rzędzie Michałowi Archaniołowi, temu „najwyższemu wodzowi”, ze względu na Jego dostojność i możność u Boga<sup>241</sup>.

Z powinności aniołów wobec Boga i ludzi, wynikają zadania, jakie ludzie powinni czynić dla siebie samych: „1. Aniołowie co do swej istoty będąc szczeremi duchami dalecy są od wszelkiej cielesnej i grzechowej skazy, my lubo w ciele wstrzymywać się mamy cokolwiek niewinność skazić może”<sup>242</sup>. Ten postulat oznacza konieczną ostrożność przed wszelkim upadkiem w grzechy, które są związane z ludzką cielesnością. Z zachowania aniołów wobec Boga możemy uczyć się gorliwości o chwałę Bożą, która powinna stawać się naszą największą troską czyli w jakiś sposób naśladować aniołów<sup>243</sup>. Obok chwały Bożej najbardziej należy starać się o zbawienie własne i bliźnich, wszak aniołowie najwięcej zajmują się pomocą ludzkiemu zbawieniu<sup>244</sup>. Z przykładu aniołów troszczących się o chwałę Bożą, Krawczyński wyprowadza taką samą powinność ludzi wobec Boga, jako najistotniejszą, a płynącą z wiary i z chrztu świętego. Im większe są skutki grzechu pierwotnego w życiu człowieka, tym bardziej winien troszczyć się o łaskę uświęcającą i w niej trwać. Jak podkreśla autor przytaczając słowo Boże, nic nieczystego nie wejdzie do królestwa niebieskiego (por. Ap 21, 27), gdyż upadek dotknął całe stworzenie, a nie byli od niego wolni nawet sami aniołowie<sup>245</sup>.

Krawczyński wskazuje na niebezpieczeństwo grożące utratą zbawienia. Jeśli zdarzyło się ono samym aniołom, „najwyborniejszym Stwórcy dziełom”<sup>246</sup> przewyższającym człowieka doskonałością i wolnością od cielesności, to tym

---

<sup>240</sup> Tamże, s. 251.

<sup>241</sup> Tamże, s. 261.

<sup>242</sup> Tamże, s. 257.

<sup>243</sup> „2. Ich najistotniejszym obowiązkiem jest pomnażanie chwały Boga i gorliwość o cześć Jego, naszym również to być powinno największym usiłowaniem”. Tamże.

<sup>244</sup> „3. Oni tym się najwięcej zatrudniają by dopomagać ludzkiemu zbawieniu, myśmy o to najwięcej starać się powinni by wysługiwać sobie zbawienia innym dopomagać do niego”. Tamże.

<sup>245</sup> Dlatego kaznodzieja przestrzega słuchaczy i woła: „Jakoż kto nie zadrży cokolwiek mając nad tym uwagi, iż tyle aniołów, tak wybrane dzieła rąk swoich, tylo zaszczyconych darami za jedne zuchwałość stracił sprawiedliwy sędzia do piekła. Jeżeli filary niebieskie tak skruszone, a myż chwiejące się trzciny możemy być bezpieczni od upadku na zgubę?”. TK, Na niedzielę III Adwentu, k. 15.

<sup>246</sup> „Oto najwyborniejsze Stwórcy dzieła, dalecy od wszelkiego skażenia natury, wolni od okazji do złego, tak ciężko upadli i strąceni są w bezdenność piekielną, a my zarazoną mając



bardziej może grozić człowiekowi. Zbawienie bowiem ciągle jest narażone na utratę, skoro postradali je na samym początku stworzenia niektórzy aniołowie, stając się upadłymi przez swą wyniosłość, która stanowi początek wszelkiego złego. Wyniosłość, czyli pycha „[...] znalazła miejsce nawet w samych Aniołach, a uczyniwszy ich nieswornemi przeciw Stwórcy Swemu, wtrąciła ich w bezdenność piekielną na wieczną zgubę”<sup>247</sup>. Krawczyński eksponując rolę aniołów wobec ludzi, czyni zestawienie: jak aniołowie „strąceni na przepaść zguby”, czyli szatani, będący głównymi nieprzyjaciółmi człowieka, usiłują odwieść go od zbawienia, tak aniołowie troszczą się, by go do zbawienia doprowadzić. Skoro te szczęśliwe duchy zabiegają o nasze zbawienie, to i my powinniśmy dbać o zbawienie swoje i bliźnich, by przypadkiem nie stać się powodem czyjegós zgorzenia. Kaznodzieja cytuje słowa Chrystusa: *dico enim vobis, quia angeli eorum in caelis semper vident faciem patris mei, qui in caelis est*<sup>248</sup>. Takiego podejścia do bliźnich domaga się od nas największe prawo, mianowicie przykazanie miłości Boga i bliźniego<sup>249</sup>.

### 4.3. Kult świętych

O. Krawczyński podejmuje temat kultu świętych jako konsekwencję tego, do czego człowiek został powołany, a mianowicie do zbawienia, o które wienien zabiegać z bojaźnią i z drzeniem (por. Flp 2, 12), żyjąc „na tym płaczu padole”<sup>250</sup>. Świętymi – w ścisłym tego słowa znaczeniu – Kościół nazywa tych, którzy już osiągnęli chwałę nieba, dostąpili zbawienia, doszli do tego celu, do którego pielgrzymują jeszcze wszyscy ci, którzy żyją na ziemi lub którzy pozostają w mękach czyścicowych.

Kościół katolicki od początku czcił świętych Pańskich. Katechizm Trydencki naucza, że prawdziwie czcimy świętych Pańskich „kiedy ich jako Przyjaciół Boga i naszych kiedyś towarzyszków w Królestwie Bożym kochamy i ich cnót naśladować staramy się. A można czcić świętych? Można, bo sam Pan Bóg czci

---

grzechem naturę, obciążeni pełnymi nieporządnymi skłonnościami ciała, ze wszystkich stron otoczeni... mamyż żyć bez bojaźni stania się podobnie im nieszczęśliwymi na wieki?”. Tamże.

<sup>247</sup> TK, Kazanie na pochowanie kości wiernych zmarłych. O tym, cośmy winni samym sobie, co duszom przez wzgląd na ten obowiązek, w: Kazania świętane, s. 384.

<sup>248</sup> „Albowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich, w niebiesiach zawsze widzą oblicze ojca mego, który jest w niebiesiach” (Mt 18, 10). TK, Kazanie na uroczystość Ś[więte]go Michała Archanioła, s. 248.

<sup>249</sup> Kaznodzieja ujmuje to w następujących słowach: „[...] tegoż po nas się domaga, największe i najistotniejsze prawo Boskiej miłości, miłości bliźniego”. Tamże, s. 261.

<sup>250</sup> Tamże, s. 257.

przyjaciół swoich. Kto mnie służy, tego Ojciec mój czcić będzie. J 12, 26<sup>251</sup>. Katechizm poucza, że konieczne jest wzywać świętych pańskich, ze względu na Chrystusa, do którego oni należą<sup>252</sup>.

Krawczyński rozpoczyna rozważania o świętych słowami Ewangelii: *Beati pauperes spiritu... Beati qui persecutionem patiuntur propter justitiam, quoniam ipsorum est Regnum Celorum*. Mt 5<sup>253</sup>. W powyższych słowach upatruje rozmaite cnoty znamionujące tych, którzy je osiągnęli, czyli świętych. Kaznodzieja nazywa ich wybrańcami Boskimi, ponieważ w ich życiu „jawne” stały się przykłady cnót oraz skutki Bożego błogosławieństwa. To jest powód, dla którego wierni winni ich szanować, czcić i naśladować<sup>254</sup>. Zrealizowały się w nich bowiem błogosławieństwa Ewangelii i już dostąpili „niebieskiej nagrody i chwały”. Do oddawania im czci zobowiązuje uroczystość Wszystkich Świętych oraz duchowy pożytek słuchaczy<sup>255</sup>.

O. Tadeusz poucza wierzących, stawiając im świętych jako wzór do naśladowania: „zapatrujcie się na tak liczne przykłady wybranych Boskich, a te bierzcie sobie za wzór życia”<sup>256</sup>. Naucza, że święci pańscy stanowią dla wierzących przykład, wzór, że możliwe są do pokonania trudności, jakie wiążą się z osiągnięciem świętości. Jednocześnie w pewnym sensie wykluczają pogląd, że łatwo jest ją osiągnąć<sup>257</sup>. Ilustrują to następujące słowa kaznodziei: „Skąd

---

<sup>251</sup> KKr, t. 2, s. 369.

<sup>252</sup> „Jest nieskończenie pożyteczna i potrzebna do zbawienia wzywać [świętych] pańskich, albowiem nieustanny Pośrednik między Bogiem i ludźmi jest Jezus Chrystus Pan nasz”. Tamże, s. 368.

<sup>253</sup> „Błogosławieni ubodzy duchem... Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie” (Mt 5, 3.10). TK, Kazanie na uroczystość Wszystkich Świętych. O świętobliwości i jej potrzebie do wystugi zbawienia, w: Kazania świętalne, s. 276.

<sup>254</sup> „Wyszczególnienie to cnot rozmaitych, i ubłogosławienie czwiczających się w onych w wspomnionych ode mnie ewangelij słowach zawarte, tudzież oczywiste tychże cnot przykłady i jawne skutki hojnych błogosławieństw wydające się w tych Boskich wybranych których w powszechności dzisiejszą uroczystością Kościół czci pamiętkę, i do winnego ich uszanowania, i do wiernego naśladowania onych: słusznie ma być powodem każdemu z nas *C[arissimi] C[hristiani]*”. Tamże.

<sup>255</sup> „Uważając my tak wyraźne tych cnót które wyszczególnia ewangelia w tych Świętych, których dziś w powszechności czciemy, przykłady, słusznie ich szanować i wielbić winniśmy, pomniąc na tak obfite skutki błogosławieństw które taż zaręcza ewangelia wydających się na nich w dostąpieniu niebieskiej nagrody i chwały, sprawiedliwie zachęcać się nam należy do naśladowania onych. Toć jest czego i uroczystość dzisiejsza i własny nasz duchowny pożytek szczególnie po nas się domaga”. Tamże.

<sup>256</sup> Tamże, s. 291.

<sup>257</sup> „Że tedy przykład Świętych Pańskich jest dla nas przekonaniem [pokonaniem] tej trudności lub niepodobieństwa, które się czynić zwykło w nabyciu świętobliwości, w 1Części. Że przykład Świętych jest zhańbieniem [skarzeniem] tej mniemanej łatwości, którą się tyłu łudzą w dostąpieniu zbawienia bez świętobliwości życia w 2giej Części uznamy tego kazania”. Tamże, s. 277.

by każdy mógł się przekonać iż nabycie świętobliwości której nam się stali święci słudzy Boscy, nie jest nad siły nasze, a że jest konieczne potrzebne do wysługi zbawienia, a zatym w tej naśladować winniśmy Świętych”<sup>258</sup>.

Święci są nie tylko przykładem życia dla żyjących na ziemi, ale też tymi, którzy wstawiają się u Boga za ludźmi, szczególnie w godzinie śmierci<sup>259</sup>. Święci zrealizowali swoim życiem Chrystusowe błogosławieństwa, dostępując chwały nieba.

## 5. Treści eschatologiczne

### 5.1. Cel ludzkiego życia

Z analizy materiału źródłowego wynika, że jednym z wiodącym wątków dogmatycznych w kazaniach Krawczyńskiego jest eschatologia. Pierwszy tom kazań, Na niedziele całego roku autor zaczyna właśnie od rzeczy ostatecznych, wszak takie były czytania biblijne, a adwent traktowano jako przygotowanie na sąd Boży. Jak sam kaznodzieja pisze w kazaniu na pierwszą niedzielę adwentu, są nimi: śmierć, sąd, piekło, niebo<sup>260</sup>, czyli *quattuor hominum novissima*<sup>261</sup>.

O celu ludzkiego życia, Krawczyński mówi już na podstawie pragnienia szczęścia, które jest w człowieku, a także ludzkich dążeń i znikomości świata tego, że „inny jest nasz koniec niż zwierząt”<sup>262</sup>. Fakt ten dowodzi, że dusza ludzka, jako byt duchowy, jest zarazem nieśmiertelna – wynika z tego, że „życie przyszłe dla nas niechybne”<sup>263</sup>. Przekonanie o nieśmiertelności duszy można spotkać we wszystkich, nawet pogańskich ludach pod każdą szerokością geograficzną i w każdym czasie historii. Zatem przekonanie to nie wyływa bezpośrednio od człowieka, ale wpisane jest w ludzką naturę. Następnie kaznodzieja dowodzi – powołując się na Boską sprawiedliwość – że nagroda będzie czekać żyjących bogobojnie, a kara niesprawiedliwych<sup>264</sup>.

---

<sup>258</sup> Tamże.

<sup>259</sup> Będzie jeszcze o tym mowa w kontekście omawiania zagadnienia śmierci.

<sup>260</sup> TK, Na niedzielę I Adwentu, k. 4v.

<sup>261</sup> Por. J. Ko w z a n, *Z predykcji królewskich kaznodziejów francuskich*, w: *Quattuor hominum novissima. Dzieje serii tematycznej czterech rzeczy ostatecznych w literaturze staropolskiej*, Siedlce 2003, s. 249–261.

<sup>262</sup> TK, Kazanie na niedzielę XXI po Świątkach. O pewności życia przyszłego, w: *Kazania 1808*, s. 646.

<sup>263</sup> Tamże, s. 646.

<sup>264</sup> Tamże.

Nie sposób zrozumieć kaznodziejstwa Krawczyńskiego bez odniesienia treści kazań do ostatecznego celu życia człowieka. W kontekście prawd objawionych, zawartych w Piśmie Świętym i Tradycji, rzeczy ostateczne stanowią zwieńczenie ludzkiej egzystencji, wskazują na jej cel. Życie wieczne, które jest przedmiotem kaznodziejskiego przepowiadania i chrześcijańskiej wiary, określa o. Tadeusz jako „pewne”, nie podlegające wątpliwości<sup>265</sup>. Przekonywujące dowody przyszłego życia są nam dane ze względu na nas samych, a także z uwagi na fakt, że Bóg jest godny wiary<sup>266</sup>. Autor stwierdza, że wszelkie zasady, wywody, zarzuty przeciwne wspomnianej prawdzie, czyli pewności życia przyszłego, mają podejrzaną proveniencję, ponadto wykazują „bezrozumność” w swych argumentacjach oraz są „okropne” w skutkach<sup>267</sup>.

Wyraźnie zarysowanym celem kazań kapucyńskiego kaznodziei jest zbawienie, życie wieczne. W wielu kazaniach kreśli on przed czytelnikiem perspektywę eschatologiczną, czy to od strony pozytywnej – jako wieczną szczęśliwość, niebo, zbawienie, czy też negatywnej – jako potępienie. Przy tym na potwierdzenie swego dowodzenia używa przykładów biblijnych, o czym będzie jeszcze mowa, a także patrystycznych, np. wypowiedzi św. Augustyna<sup>268</sup> czy św. Hieronima<sup>269</sup>.

Tematyka eschatologiczna zawarta jest głównie w kazaniach adwentowych, a te w swej kompozycji ułożone są tak, by ukazywały całość rzeczy ostatecznych człowieka, poczynając od śmierci, poprzez sąd, czyściec, piekło i niebo. Czwarte, ostatnie kazanie adwentowe, traktuje o niebie. Jest to świadomy zamysł autora eksponujący celowość takiego, a nie innego układu tematycznego. Na początku czwartego kazania adwentowego pisze: „Ażebyście poznawszy jak nieszczęśliwa śmierć, jak straszny sąd, jak ciężkie piekielne męki czekają grzeszników, zrzekłszy się występków, przedsięwziąwszy poprawę życia, czyniąc pokutę sposobili się i wysługiwali sobie zbawienia jedynym uszczęśliwienia naszego będące celem”<sup>270</sup>. Kaznodzieja bardzo wyraźnie eksponuje cel ludzkiego życia – zbawienie, które w rzeczywistości jest jedynym i ostatecznym celem i sensem ludzkiej egzystencji.

---

<sup>265</sup> Tamże, s. 644–655.

<sup>266</sup> Tamże, s. 646.

<sup>267</sup> Tamże, s. 651.

<sup>268</sup> TK, Na niedzielę III Adwentu, k. 12.

<sup>269</sup> Tamże, k. 14v.

<sup>270</sup> „Już to po raz ostatni w przeciągu tych adwentowych niedziel ponawiając wspomniane Zbawiciela słowa, z tym większą usilnością używam do was C. C. zawartej w nich przestrogi: im bardziej uskutecznienie onej prócz tego com dotąd wam przełożył od tego co mi jeszcze podać wam do uwagi dziś pozostaje szczególniejszej zawisło”. TK, Na niedzielę IV Adwentu. O wielkości chwały niebieskiej i żądzy dostąpienia onej, w: Kazania 1790, k. 16.

Można w tym dostrzec zamysł pastoralny, formacyjny, gdyż o. Tadeusz wychodzi od tego, co najgorsze dla człowieka, zmierzając ku temu, co najlepsze, poczynawszy od ukazania słuchaczom okropności śmierci grzeszników, a następnie szczęśliwej śmierci sprawiedliwych, poprzez opis sądu i mąk piekielnych, aż do wskazania właściwego celu – zbawienia wiecznego. Ostatnie kazanie adwentowe jest ukoronowaniem takiego prowadzenia słuchacza, by ten „obrzydziwszy” sobie to, co przemijające i doczesne, zapragnął dobra wiecznego, trwałego, a takim bez wątpienia jest niebo, życie wieczne. Ta prawda o życiu wiecznym jest fundamentem religii, „gruntem prawdziwej cnoty” i przyczyną dobrych obyczajów<sup>271</sup>.

Krawczyński podejmuje zagadnienie rzeczy ostatecznych w kazaniach adwentowych, zarówno w zbiorach z 1790 roku, jak również w tym, który ukończył w 1808. Natomiast w zbiorze kazań z 1806 roku, mówi o sprawach ostatecznych w kontekście takich uroczystości i świąt jak: Wniebowstąpienie Pańskie, Dzień Zaduszny czy przy okazji pogrzebu<sup>272</sup>. We wszystkich zachowanych rękopisach jest trzynaście kazań traktujących wprost o tematyce eschatologicznej<sup>273</sup>.

## 5.2. Nauka o śmierci

Katechizm Trydencki w następujący sposób wypowiada się o nieśmiertelności duszy i o śmierci: „Jakże wiemy że dusza nie umiera? Dusza nigdy nie umiera, bo najprzód: dusza jest jestestwo pojedyncze, a zatym niedzielne [nie podlegające podziałowi]. Powtóre: bo gdyby Dusza umrzeć mogła, tedyby każdy człowiek nędzniejszy od wszelkiego zwierza, i najpodciwszy byłby najbiedniejszy i zawsze oszukany. Potrzebie: Bóg dał nam Dusze ze zdolnością i gorącym pragnieniem trwania, i życia na wieki, więc ją też zachować zechce wieczyście. Poczwarte: Bóg jest Stworca i Ojciec wszystkich ludzi, dobry zaś Ojciec ratuje dzieci swoje od śmierci. Pan Jezus nas upewnił że Dusza nasza żyć będzie na wieki, choć ciało zabite będzie; gdyż Bóg nie jest Bogiem umarłych ale żyjących. To znaczy: że umarły człowiek nie jest umarłym, zniszczonym,

---

<sup>271</sup> „Jeżeli która z nieomylnych prawd wiary, to szczególniejszym sposobem ta o pewności życia przyszłego i w nim oczekującej kary wiecznej grzeszników, a sprawiedliwym zgotowanej sowitej w niebie nagrody, jest fundamentem religij, gruntem prawdziwej cnoty, pobudką dobrych obyczajów...”. TK, Kazanie na niedzielę XXI po Świątkach, s. 645.

<sup>272</sup> TK, Kazanie na pochowanie kości wiernych zmarłych, s. 378; oraz Kazanie na pogrzebie Xięcia Józefa Sanguszka Marszałka W[ielkiego] Xstwa Litewskiego, Syna Fundatora Lubelskiego i Lubartowskiego, miane przy złożeniu jego ciała w kościele naszym Kapucynów Lubelskich. R. P. 1781 ię 29 Julij, w: Kazania 1790, k. 366.

<sup>273</sup> Zob. aneks 2, tabela nr 2, s. 323–327.

ale żyjącym. Mojżesz więcej od tysiąca lat umarły, a przecież na górze Tabor z naszym Zbawicielem, wraz uczniom Jego pokazał się żywy<sup>274</sup>.

O. Tadeusz rozpoczyna kazania adwentowe od tematów związanych ze śmiercią grzeszników i sprawiedliwych, ukazując w ten sposób, że jednakowy los czeka sprawiedliwych i niesprawiedliwych, a jest nim śmierć. Każdy, kto się urodził, musi umrzeć. Z doświadczenia wynika, że śmierć jest rzeczywistością przykrą: „tak co do swej istoty, jako co do okoliczności i skutków, ze wszech miar okropnym staje się ona dla nas widokiem”<sup>275</sup>. Nie jest unicestwieniem człowieka, ponieważ „przez śmierć cielesną nie umieramy na duszy”<sup>276</sup>. Śmierć jest również rozłąką z żyjącymi. Zazwyczaj poprzedzona cierpieniem „podaje ciała na pastwę robactwa”<sup>277</sup>, duszę zaś czeka los niepewny albo szczęścia wiekuistego, albo zguby wiecznej. „A jako nas o tym nieodmiennym wszystkich czekającym śmierci losie przekonywa codzienne doświadczenie, tak też wiara nas o tym upewnia iż nie mogąc uniknąć śmierci, możemy uchronić się niepomysłnego jej skutku którym jest śmierć wieczna...”<sup>278</sup>.

Okrucieństwo śmierci, staje się szansą dla sprawiedliwych, jak ujmuje to kaznodzieja, przytaczając słowa psalmu: „Droga przed oblicznością Pańską śmierć świętych Jego” (Ps 115, 15). Taka śmierć jest cenna ze względu na spodziewaną nagrodę, jaką jest zbawienie, po życiu pełnym umartwień, postów i trudu przeżywanego dla Boga. To rozłączenie duszy z ciałem, dla żyjących w grzechach, będzie srogim cierpieniem, ze względu na nadzieję, jaką pokładali tylko w tym życiu. Widok zwłok, czy kości ludzi zmarłych, zdaniem Krawczyńskiego, nakłania do: „poskromienia chuci ciała”, „przytłumienia rzeczy światowych”, „do uniżenia w nas wyniosłości”<sup>279</sup>. Jest tu wyraźne nawiązanie do poządliwości tkwiących w człowieku na skutek grzechu, a są nimi: „poządliwość ciała, poządliwość oczu i pycha żywota” (1J 2, 16).

---

<sup>274</sup> KKt, t. 1, s. 86–87.

<sup>275</sup> TK, Na niedzielę I Adwentu, k. 4; a także: „Śmierć zaiste Panów i Xiążąt świata tego jest najdoskonalszą szkołą uczącą nas tego jako przy jej cieniach gasną wszystkie światowych okazałości blaski, skąd i śmierć zeszłego ś:p: Xiążęcia wielką jest w tej mierze dla nas przestrożą”. TK, Kazanie na pogrzebie Xięcia Józefa Sanguszka, k. 370v.

<sup>276</sup> TK, Kazanie na niedzielę XXI po Świątkach, s. 646; por. TK, Kazanie na pochowanie kości, s. 379.

<sup>277</sup> TK, Na niedzielę I Adwentu, k. 4.

<sup>278</sup> TK, Kazanie na pogrzebie Xięcia Józefa Sanguszka, k. 370; „Właściwy to jest skutek śmierci który ona sprawuje we wszystkich żyjących, iż odłącza od świata i tego cokolwiek najszacowniejszego na nim znaleźć się może, że rozłączając duszę z ciałem oddala od wszelkich dostatków, honorów, i uciech doczesnych, że podając ciała na nikczemne pastwisko robaków, niszczy wszelką okazałość i powaby onego”. Tamże.

<sup>279</sup> TK, Kazanie na pochowanie kości, s. 380.

W celu wezwania do nawrócenia i wynikającej stąd pogardy dla tego, co cielesne, o. Tadeusz w makabryczny sposób opisuje słuchaczom stan ludzkiego ciała, jaki demaskuje śmierć: „Wszelkie ciało trawa, a wszelkie chwała jego jako kwiat polny” (Iz 40, 6)<sup>280</sup>. Śmierć niesie ze sobą taką znikomość chwały tego świata, jego przemijalność i marność wszelkich powabów ciała, że kaznodzieja kilkakrotnie powtarza słuchaczom: *Cur superbis terra et cinis?*<sup>281</sup>. Pragnąc wywołać w słuchaczach pożądany skutek porzucenia światowych rozkoszy oraz nakłonić do pokuty, a nawet przerazić marnością tego, co tylko cielesne, niejako „wskazuje” na ludzkie szczątki, stawiając retoryczne pytanie: „Gdyby to Bóg dopuścił ażeby te nieme zwłoki, te wyschłe kości, te ogołoczone z organ zmysłów trupie głowy mogły się do was odezwać, o jakby was one przekonały o tym cośmy dotąd uważali... a czego wkrótce w skutku doznacie na sobie..., jakie by to uczyniło na umysłach waszych wrażenie, jaką by to przeraziło was bojaźnią?”<sup>282</sup>.

Pojmowanie świata jako więzienia dla duszy, z którego śmierć oznacza wyzwolenie, jest ujęciem typowo platońskim. Krawczyński przedstawia świat jako miejsce walki, pracy, wygnania<sup>283</sup>. W takiej perspektywie rysuje się pogarda dla tego, co oferuje świat doczesny i wezwanie do wyzwolenia się od niego przez skierowanie pragnień ku dobru nieprzemijającemu. Dla sprawiedliwych śmierć stanowi oderwanie się od wszystkiego, nawet od własnego ciała, które spodziewają się odzyskać przy zmartwychwstaniu, jako uwielbione. Moment śmierci jest szczególnym czasem walki z nieprzyjaciółmi duszy, usiłującymi zniweczyć zbawienie. To również czas wyjątkowej interwencji Najświętszej Maryi Panny, świętych patronów i aniołów stróżów.

Obecność kapłana przy umierającym, „wyprawującego na drogę wieczności”, czyni śmierć „szczęśliwą i pożądaną”<sup>284</sup>. Sens śmierci sprawiedliwego najlepiej oddają przytoczone przez kaznodzieję modlitwy Kościoła, towarzyszące umierającemu: „Wynijdź Chrześcijańska Duszo, ulubiona Bogu z tej nędznej ciała lepianki w której tyła doznawałaś utrudzenia i boleści; wynijdź z tego płaczu padołu, na którym dotąd pielgrzymowałaś do niebieskiej Ojczyzny; wynijdź do Boga twego który jest początkiem stworzenia, uszczęśliwienia celem i sowitą w niebie nagrodą, a z którym masz się cieszyć w niebieskiej chwale bez końca”<sup>285</sup>.

---

<sup>280</sup> Tamże, s. 381.

<sup>281</sup> „Dlaczego się chełpisz ziemi i prochu?” [tłum. własne]. Tamże, s. 385.

<sup>282</sup> Tamże.

<sup>283</sup> „Cóż bowiem świat ten był dla sprawiedliwych? Oto miejscem utarczki i pracy, więzieniem pełnym ucisków, wygnania i płaczu padołem. TK, Na niedzielę I Adwentu, k. 6.

<sup>284</sup> Tamże.

<sup>285</sup> Tamże, k. 7.



Ojciec Tadeusz odwołując się do biblijnych przykładów, porównuje śmierć bogobojnego człowieka do zachowania się wiernego i roztropnego sługi, którego pan ustanowił nad swoją służbą, żeby na czas rozdał jej żywność. Zrobił dobry użytek z dobra mu powierzonego, a teraz czeka na przyjście Pana, który go nagrodi (por. Mt 24, 45–46). Tak oczekiwana śmierć jest zyskiem, jak to ujmuje cytowany przez kaznodzieję Apostoł: „Albowiem mnie żyć jest Chrystus, a umrzeć zysk” (Flp 1, 21). Śmierć może być oczekiwana a nie straszna, gdy życie jest cnotliwe, do czego kaznodzieja zachęca słuchaczy w słowach: „Żyćcież więc dobrze i świętobliwie, jeżeli chcecie umrzeć szczęśliwie...”<sup>286</sup>.

Natomiast z całym realizmem przestrzega przed zgrozą śmierci żyjących rozwiążle i uwikłanych w grzech. W chwili odchodzenia z tego świata dręczyć ich będzie nie tylko odraza obumierającego ciała, w którym pokładali nadzieję, ale i wyrzuty sumienia oraz żal za zmarnowanym życiem. W takich słowach kaznodzieja przedstawia rozczarowanie umierającego człowieka: „Widzi iż ten bałwan [bożek], któremu poświęcał wszystkie swe zabiegi i zbiory, wkrótce ma się skruszyć i rozsypać, że ten dom z błota ulepiony, którego czerstwość, urodę i siłę tak wielce poważał, już ma się rozwalić, a skoro się z duszą rozstanie, trumna z czterech deszczek, duł ziemi kilkułokciowy ma być całym jego dziedzictwem, a zgniłość i fetor, robactwo, rozlanie się w obrzydłą ropę, i zamiana w proch nikczemny całym jego wydziałem [udziałem]”<sup>287</sup>.

Przyczyną największego udręczenia umierającego grzesznika będzie czekający go sąd, najpierw szczegółowy, potem ostateczny. Wszak istnienie ludzkie różne jest od życia bezrozumnych istot, które nie muszą rozliczać się z powierzonego im daru życia. Towarzyszący takiej śmierci lęk, Krawczyński porównuje do tego, jaki odczuwa skazaniec mający za chwilę iść na stracenie. Do momentu kiedy dusza nie odłączy się od ciała, może znaleźć ocalenie w Boskim miłosierdziu. Jednak trudno jest uciec się duszy do Bożego miłosierdzia, jeśli za życia nigdy w nim ufności nie pokładała<sup>288</sup>.

W obliczu Chrystusa Pana, śmierć fizyczna jest niczym sen. Na wieść o śmierci dwunastoletniej dziewczynki, córki Jaira, Zbawiciel mówi: „dzieweczka nie umarła, ale śpi” (Mk 5, 39)<sup>289</sup>. Fakt, że śmierć zastaje człowieka w różnym wieku, winna zobowiązywać do myślenia o jej nieuchronnym

---

<sup>286</sup> Tamże.

<sup>287</sup> Tamże, k. 8v.

<sup>288</sup> Naturalnie jest tu mowa o sądzie szczegółowym, wszak jeśli człowiek w momencie śmierci lęka się sądu, to tego, który natychmiast po niej nastąpi. Tamże, k. 9.

<sup>289</sup> Do tego ewangelicznego obrazu Krawczyński odwołuje się w kazaniu: Na XXIII niedzielę po Świątkach, O bojaźni śmierci i pamięci na nią, w: Kazania 1790, k. 252; jak również w: Kazanie na niedzielę XXIII po Świątkach. O śmierci, jej bojaźni i pamięci na nią, w: Kazania 1808, s. 667.

przyjściu. Zapominanie o tym przez ludzi Krawczyński argumentuje nieznamościami czasu, kiedy ona nadejdzie<sup>290</sup>. Z kolei autor ukazuje drugą skrajność w podejściu do śmierci, gdy już nadchodzi, a mianowicie poczucie straty, jaką ponoszą ci, którzy zaniedbują przygotowanie się do niej<sup>291</sup>.

Nieuchronność śmierci, jako owoc grzechu pierworodnego, wpisana jest w życie człowieka od momentu jego narodzin. Jest to konieczność, jakiej nikt z ludzi nie może uniknąć, co ujmuje Krawczyński w zwięzłych słowach sentencji: „Rodzi się każdy z ludzi by żył, żyje ażeby umierał...”<sup>292</sup>. Śmierć może zastać człowieka bez względu na wiek i sytuację, a nawet całe jego życie „jest ustawicznym konaniem i zbliżaniem się co moment do śmierci”<sup>293</sup>. Niezależnie od tego, jak ludzie tłumaczą sobie okoliczności zejścia ze świata, wysuwając różne hipotezy, każdy człowiek musi umrzeć. Nie wykupi się od śmierci bogacz, nie obroni się przed nią monarcha, ani nie uleczy się lekarz. Nie tylko nikt jej nie uniknie, ale też nikt nie zna swego końca: *Nescit homo finem suum*<sup>294</sup>.

Powołując się na przykłady postaci biblijnych, takich jak: Faraon, Balazar, Izebel czy Absalom, kaznodzieja ukazuje śmierć nagłą, niespodziewaną, niczym Bożą karę, w której nie ma miejsca na nawrócenie: „Szalony, tej nocy dusze twej upominają się u ciebie” (Łk 12, 20)<sup>295</sup>, woła Chrystus w przypowieści o człowieku, który w obfitości dóbr swoich złożył swe szczęście, a nie był przygotowany na śmierć. Szkodliwa dla duszy jest nieuwaga i zapominanie o tym, co z nią będzie po śmierci, czy dostanie się w ręce dobrego Boga, czy surowego Sędziego. Świadomość śmierci nie oznacza braku radości życia i nieustannego przygnębienia, a wręcz przeciwnie: afirmację życia, czego najlepszym dowodem są święci. Chodzi o takie świadome życie, które by przygotowywało na spotkanie ze śmiercią jakby miała przyjść każdego dnia<sup>296</sup>. Oddalenie śmierci nie leży w mocy człowieka, ale przygotowanie się do niej jest w zasięgu jego możliwości. Pamięć o śmierci przygotowuje do niej, czyniąc pomyślną, jako początek życia wiecznego, stanowiącego przedmiot wiary.

Wśród kazań Krawczyńskiego, które dotyczą tematyki eschatologicznej, są kazania pogrzebowe, wygłoszone np. przy okazji pogrzebu księcia Józefa

---

<sup>290</sup> „Gdy śmierć jest niepewna, co do czasu, ciężko więc się zawodzą, którzy zabezpieczając się, jej się nie obawiają”. TK, Na XXIII niedzielę po Świątkach, k. 251.

<sup>291</sup> „Gdy śmierć jest pewna, co do swego skutku, wielce tedy szkodują, którzy się boją pomnieć i zaniedbują sposobić się do niej”. Tamże, k. 251v.

<sup>292</sup> Tamże, k. 252; por. TK, Kazanie na niedzielę XXIII po Świątkach, s. 669.

<sup>293</sup> TK, Na XXIII niedzielę po Świątkach, k. 253.

<sup>294</sup> „Nie zna człowiek swojego kresu” [tłum. własne]. Tamże, k. 253v.

<sup>295</sup> Tamże, k. 254.

<sup>296</sup> Tamże, k. 255v.

Sanguszki, syna fundatora klasztoru Lubelskiego<sup>297</sup>. Zwracając się do słuchaczy, uczestników pogrzebu, kaznodzieja mówi: „Aż nie wiecie iż Xiąże a Xiąże wielki bo z pierwszych w narodzie naszym pochodzący familii tak zacnego imienia tak wielkich przymiotów, tak użyteczny ojczyźnie z tym się rozstał światem?”<sup>298</sup>.

O. Tadeusz odchodzi w kazaniu od głoszenia panegiryku, ale zwraca uwagę na istotę kazania pogrzebowego, jakim jest nie tyle podkreślanie zasług zmarłego, co nakłonienie pozostających w żałobie wierzących do niesienia mu pomocy przez pamięć modlitewną przed Bogiem<sup>299</sup>.

W związku z okolicznością pogrzebu, rozróżnia dwojaki porządek powinności: to, co powinniśmy uczynić dla własnego dobra duchowego oraz to, co należy uczynić duszom zmarłych<sup>300</sup>. Wydarzenie, jakim jest pogrzeb ma skłaniać nas, wierzących „do poskromienia chuci ciała”, jak również „do przytłumienia żądzы światowych rzeczy”<sup>301</sup>. Należy zatem ujarzmić pychę, mając wzgląd na to „czym byli, czym są, czym będą ci, których przed oczyma mamy zwłoki i kości”<sup>302</sup>.

Kaznodzieja uczy słuchaczy wyciągać wnioski natury eschatologicznej z tak ważnego egzystencjalnie wydarzenia, jakim jest pochówek zmarłych. Zachęca, by ze względu na przymioty osobiste zmarłego, pamiętali o nim przed Bogiem. Potwierdza to w następujących słowach: „Zacność jego imienia połączona z zacnością przykładnego życia”, są chlubą dla Kościoła, a wysokie „dostojeństwa”, właściwie przeżywane, stały się pożyteczne dla Ojczyzny. Również „obfitość dostatków z hojnym ich na dobre użyciem”, przez które stał się dobroczynnym dla innych – winny wzbudzać pamięć w modlitwie przed Bogiem za jego duszę<sup>303</sup>. Krawczyński poucza wiernych, by z faktu śmierci, czekającej każdego, starali się wyciągnąć pożytek dla siebie. Najczęściej dzieje się inaczej, gdyż człowiek troszczy się i zabiega o to, co mu nie przyniesie po śmierci żadnego

---

<sup>297</sup> TK, Kazanie na pogrzebie Xięcia Jozefa Sanguszka, k. 366–372v.

<sup>298</sup> „Że tego to Xiążęcia ku któremu jednych przychylność do wzajemności, drugich dobrodziejstwa do wdzięczności, a wszystkich miłość do usilnej przed Bogiem pamięci wzbudzać powinna, składamy śmiertelne zwłoki”. Tamże, k. 366.

<sup>299</sup> „Zaczym nie myślę ja się tu rozwodzić w obszernym wyliczaniu wielkości przodków jego i zacności Xiążęcej familij (jako to mówiący w podobnych okolicznościach właściwa) lub głaskać uszy wasze czczemi pochwałami przykładnego życia i chwalebnych czynów jego, ale do tego tylko was przysposobić jedynym jest przedsięwzięciem moim: żebyście pomniąc na przymioty życia ś. p. Xiążęcia zniewalające do szczególniejszej o nim pamięci przed Bogiem do tej się poczowali”. Tamże, k. 366v.

<sup>300</sup> TK, Kazanie na pochowanie kości, s. 378–392.

<sup>301</sup> Tamże, s. 380.

<sup>302</sup> Tamże.

<sup>303</sup> TK, Kazanie na pogrzebie Xięcia Józefa Sanguszka, k. 367.

pożytku, a nie stara się o to, co przy szczęśliwym zejściu z tego świata, mogłoby stać się dla niego konieczne i pożyteczne<sup>304</sup>. W celu ukazania wiarygodności zachęt i przestróg, kaznodzieja proponuje refleksję nad faktem śmierci, jaką przywołuje obecność zwłok zmarłego<sup>305</sup>.

### 5.3. Nauka o sądzie Bożym

Rzeczywistością wiary, bezpośrednio związaną z zakończeniem życia ziemskiego każdego człowieka, jest prawda o sądzie szczegółowym, czyli pewności „czekającego nas w przyszłym życiu ścisłego rachunku”<sup>306</sup> oraz o sądzie ostatecznym. Katechizm Trydencki naucza o sądzie Bożym: „Cóż to za sąd będzie, który zaraz po rozłączeniu duszy od ciała nastąpi? Ten sąd zowie się sąd partykularny, czyli szczególny, bo ten sąd, z każdą duszą w szczególności odprawiony bywa”<sup>307</sup>. Po sądzie partykularnym, szczegółowym, katechizm poucza o sądzie powszechnym, ostatecznym: „Procz sądu tego partykularnego z każdą duszą, będzie jeszcze inny sąd powszechny na dniu ostatecznym”<sup>308</sup>.

Sąd szczegółowy, bezpośredni po śmierci, jak pisze Krawczyński jest „straszną prawdą” naszej wiary<sup>309</sup>. Rzeczywistość sądu Bożego wynika

---

<sup>304</sup> Tamże, k. 370.

<sup>305</sup> „Dla zapobieżenia zaś obojej tej nieprzyzwoitości: przez co najwięcej tyłu nieszczęśliwą schodzą z tego świata śmiercią, najskuteczniejsze znaleźć możemy uwagi w tym zapatriwaniu się na śmiertelne zwłoki i razem zastanowieniu się nad śmiercią J[aśnie] O[świeconego] niegdyś, a dziś zmarłego Xiążęcia Marszałka”. Tamże.

<sup>306</sup> Rozważania na temat sądu szczegółowego, kaznodzieja zawarł w kazaniu Na niedzielę XXI po Świątkach. O pewności życia przyszłego. Wychodzi od tekstu biblijnego: *Iratus Dominus ejus tradidit eum tortoribus... Sic et Pater meus Coelestis faciet vobis, si non remiseritis. Mt 18 [18, 34–35]*. Wyjaśniając ten tekst, stwierdza: „Strasliwa to pogróżka którą w przypowieści dzisiejszej ewangelii, a szczególnie w wspomnianych ode mnie słowach zostawił Najśw[iętszy] Zbawiciel, a w której już surowość sądów Boskich, w ukaraniu zemsty, już pewność czekającego nas w przyszłym życiu ścisłego rachunku przed tymże Sędzią i Bogiem za nasze wszelkie zdróżności, wyraźnie nam okazuje”, s. 644–655.

<sup>307</sup> KKr, t. 2, s. 406.

<sup>308</sup> Tamże, s. 407.

<sup>309</sup> „Gdy bowiem pod podobieństwem owego ewangelicznego króla ścisły czyniącego rachunek z sługami swemi, a z tych znalezionego winnym, i mszczącego się nad współsługą swoim skazującego na więzienie i męki: zapewnia nas iż tak sobie postąpi Ojciec Niebieski sprawiedliwy Sędzia i Bóg nasz z postępującymi sobie na wzór owego przeniewierzającego się i mściwego sługi, któż się tu sprawiedliwą nie przerazi bojaźnią? Kto oraz nie przekona o tej strasliwej wiary naszej prawdzie iż trzeba nam kiedykolwiek stanąć na strasznym Sądzie Boga, zdać z siebie ścisły rachunek, a czyli to za nielitość ku współbliźnim naszym, czyli za wszelkie inne przestępstwa praw jego podpaść surowej jego zemście? [...] nas ten ścisły rachunek, sąd i kara za wszelkie przewinienia czeka”. TK, Na niedzielę XXI po Świątkach, s. 644.

bezpośrednio z natury człowieka jako istoty stworzonej, która, czy chce czy nie, stanie przed swym Stwórcą, aby zdać rachunek ze swego życia. Prawdę tę objawił sam Chrystus, a związana jest bezpośrednio z Jego powtórny przyjściem (por. Mt 25, 32–46).

O sądzie ostatecznym, zwanym „powszechnym”<sup>310</sup>, Krawczyński pisze już w pierwszym kazaniu pierwszego zbioru z 1808, przy okazji Adwentu. Adwent jest ze swej natury oczekiwaniem na przyście Pana, w pierwszej części posiada wymiar przygotowania do paruzji, powtórnego przyścia Chrystusa na końcu czasów, w drugiej zaś części jest liturgicznym przygotowaniem do świętowania Bożego Narodzenia. Kaznodzieja koncentruje uwagę czytelnika na pierwszym wymiarze, wzywając do nawrócenia. Szczególnie dla ludzi żyjących w grzechu będzie to widok przykry i napawający grozą, kiedy ujawnione zostanie wszystko to, co dotąd było ukryte, cały ogrom grzechu i jego skutków, w postaci zgorzeń i wszystkich tego konsekwencji. Nic nie będzie tajne przed Bogiem, który jest „świadkiem wszelkich spraw i przestępstw naszych”<sup>311</sup>. W dzień sądu zostanie ujawnione przed całym światem to, co teraz jest zakryte: zarówno sprawiedliwość świętobliwych, jak i niegodziwość bezbożnych, stanie się to też przyczyną oddzielenia jednych od drugich, jak kłóki od pszenicy, czy owce od kozłów (por. Mt 25, 33).

Kaznodzieja, ukazując tragizm sądu ostatecznego, odwołuje się do obrazu biblijnego, do sytuacji braci Józefa, którzy sprzedali go w niewolę i usiłovali ukryć zbrodnię. Kiedy stanęli w Egipcie przed tym, którego skrzywdzili, w przerażeniu padli przed nim na kolana (por. Rdz 43, 26)<sup>312</sup>. Autor kładzie mocny akcent na sprawiedliwość Bożą, a surowość sprawiedliwego sądu Boskiego argumentuje biblijnie. Jak Mojżesz nie dostał łaski wejścia do Ziemi obiecanej (por. Pwt 34, 4–5) lub jak Dawid został ciężko ukarany za swój występki zliczenia poddanych (por. 2 Sm 24, 1n), czy Ananiasz i Safira, dotknięci nagłą śmiercią (por. Dz 5, 1n) – tak sprawiedliwy Sędzia użyje swojej surowości w przysłym życiu.

Podobnie jak dla żyjących na tym świecie Bóg jest Ojcem Miłosiernym, tak dla stających przed Nim, po dokonaniu ziemskiego żywota, będzie sprawiedliwym Sędzią, przed którym nic się nie ukryje<sup>313</sup>. Ten Sędzia nie będzie

---

<sup>310</sup> TK, Kazanie na niedziele I Adwentu. O sądzie powszechnym przeciw grzesznikom, w: Kazania 1808, s. 1.

<sup>311</sup> Tamże, s. 4.

<sup>312</sup> Tamże.

<sup>313</sup> „Aleć na strasznym sądzie, gdy już nie będzie więcej nadzieje do otrzymania miłosierdzia bezbożnym, gdy Sędzia Bóg przestawszy już być ojcem miłosierdzia, same sprawiedliwość okazywać będzie w wyrokach swoich. Ach! jak to okropna wszem bezbożnym będzie?”. Tamże, s. 6.

miał względu ani na osobę, zacność rodu, czy szlachetność imienia, ani na piastowany za życia urząd – każdy zda rachunek za swoje czyny. Czas sądu będzie zatem czasem nieubłaganej sprawiedliwości Boskiej, szczególnie wobec tych, którzy teraz, w tym żywocie kpią sobie z Bożego miłosierdzia i z wszelkiego grzechu. Przerazająca okaże się dla grzesznika konfrontacja z własnym sumieniem, a więc z czynami młodości „lekką spędzoną na ciągłych przyjemnościach”, z zachowaniami wieku średniego, przeżytymi w „ustawicznych kłótniach i rozkoszach” oraz refleksja nad starością spędzoną na „nieprzyzwolonych skłonnościach i zastarzałych nałogach”<sup>314</sup>.

Nie tylko same czyny będą przedmiotem sprawiedliwego sądu, ale wszelkiego rodzaju zgorszenia teraz zuchwale czynione, szczególnie przez tych, którym powierzona jest jakakolwiek władza i zwierzchność. Przedmiotem sądu będzie również zaniedbanie postępu w cnotach chrześcijańskich, zaniechanie dobrych uczynków oraz pogarda dla łask i darów Bożych. Kaznodzieja porównuje te zaniedbania do zachowania się ewangelicznego sługi, który zakopał talent w ziemi zamiast zrobić z niego użytek (por. Mt 25, 14n). Tym straszniejsze będzie to rozstanie, gdy przyjdzie umierającym opuścić na wieki tych, których kochali i pójść tam, gdzie zasłużyli podążając za światem, ciałem i pokusami szatana. „Idźcie ode mnie przekłęci w ogień wieczny” (Mt 25, 41) – wielokrotnie powtarza kapucyński kaznodzieja – w kazaniu O sądzie powszechnym przeciw grzesznikom – słowa Chrystusa Pana wypowiedziane w kontekście sądu ostatecznego. Wzywa słuchaczy do żarliwej pokuty dopóki Bóg jest bardziej miłosiernym ojcem, niż sprawiedliwym i surowym sędzią<sup>315</sup>.

Krawczyński, pisząc przy okazji Adwentu o sądzie Bożym wobec grzeszników, poświęca również osobne kazanie o sądzie Boskim wobec sprawiedliwych. Ukazuje w nim pewne kryteria i szczegóły tego sądu<sup>316</sup>. Jego surowy opis uzasadnia biblijnie, odwołując się do słów samego Chrystusa, który mówi, że nawet z każdego bezużytecznego słowa zdamy rachunek na Boskim sądzie (por. Mt 12, 36), a co dopiero z czynów niosących ze sobą krzywdę. Nie tylko jawne zbrodnie będą osądzone, ale również intencje uczynków, a także zaniedbanie i niewykorzystanie okazji do dobrego oraz pogarda wobec we-

---

<sup>314</sup> Tamże, s. 9.

<sup>315</sup> Tamże, s. 14.

<sup>316</sup> Kryteria te, zawarł kaznodzieja w następującej osnowie: „1. Iż w ów dzień Sprawiedliwy Sędzia najmniejsze niedoskonałości, od których żaden acz najsprawiedliwszy wolen nie jest, ściśle roztrząsać będzie. 2. Że z dobrych nawet uczynków surowy uczyni rachunek, przez które tyle w nich okaże się niedoskonałości i przywar. 3. Że skrytość serc i intencji co większa dochodzić nie omieszka, podług których wykonywało się dobre sprawy, skąd wiele z nich okażą się nagannymi”. TK, Kazanie na niedzielę II gą Adwentu, s. 18.

wewnętrznych natchnień, z których mogłoby wynikać dobro. Ukazując czym jest szczerść intencji oraz to, że Bóg patrzy przede wszystkim na ludzkie serce (por. 1 Sm 16, 7), a nie na wymierność czynu, Krawczyński odwołuje się do obrazu ewangelicznej wdowy, rzucającej pieniążek do świątynnej skarbony (por. Mk 12, 42–43). Wszelka dobroć na Boskim sądzie stanie się jawna przed całym światem, a sprawiedliwych spotka zasłużona zapłata: „W ten czas ci to jako oczyszczone od podłego kruszczu złoto, jako wybrane z pośród kąkolu wyborne ziarna, zajaśnieją w oczach bezbożnych”<sup>317</sup>. Pójdą zatem grzeszni w ogień wieczny, a sprawiedliwi do życia wiecznego (por. Mt 25, 31n).

Podsumowując rozważania o sądzie Bożym po śmierci, należy zauważyć, że kaznodzieja podkreśla to wydarzenie, które dla grzeszników będzie dniem strasznym, zaś dla sprawiedliwych okazją chwały. Podążając za argumentami biblijnymi o Tadeusz ukazuje przyszłą nagrodę jako godną obecnych cierpień, poniżeń i przeciwności. Czas sądu będzie czasem sprawiedliwości boskiej, której nikt nie uniknie, stąd autor kieruje usilne wezwania do żyjących o nawrócenie.

#### 5.4. Nauka o niebie

Katechizm Trydencki naucza: „Miejsce gdzie Błogosławieni żyć wiecznie będą, zowie się Niebo, Dom Ojca Niebieskiego, Raj, Miasto Boga, nowe Niebieskie Jeruzalem, Prawdziwe Przybytki, przybytki Świętych, lepsza i Niebieska Ojczyzna, Łono Abrahama, Królestwo Boże i Królestwo Niebieskie”<sup>318</sup>. Jest to pełnia szczęścia, do którego zmierza życie człowieka. Jak wynika z Objawienia Bożego, celem życia ludzkiego jest zbawienie. Ta prawda najpełniej wyrażona została w całym życiu Chrystusa, w Jego słowach i czynach, w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Jezus przyszedł na świat po to, aby otworzyć człowiekowi bramy nieba.

Kazania o rzeczach ostatecznych zawarte w cyklu adwentowym, o Krawczyński dopełnia kazaniem tematycznym o niebie, podejmując to zagadnienie w czwartą niedzielę Adwentu<sup>319</sup>. Dla człowieka żyjącego tu i teraz pragnienie nieba jest rzeczą trudną, ponieważ niebo jest rzeczywistością nie podpadającą pod zmysły. Rozum ze swej istoty ograniczony oraz „przyćmiony” zmysłami i namiętnościami, nie jest w stanie dostatecznie dobrze ocenić przyszłej chwały w niebie na tyle, by stała się ona przedmiotem jego pożądania<sup>320</sup>.

---

<sup>317</sup> Tamże, s. 27.

<sup>318</sup> KKr, t. 2, s. 437.

<sup>319</sup> TK, Na niedzielę IV Adwentu, k. 16.

<sup>320</sup> Tamże, k. 16v.



Zastanawiając się nad istotą przygotowanego dla człowieka wiecznego szczęścia czy też chwały niebieskiej, o. Tadeusz podkreśla, że obfitość tego szczęścia przekracza wszelkie dobra tego świata, jest nieodmienna i trwała po wszystkie wieki<sup>321</sup>. Wynika stąd, że chwała nieba powinna być przedmiotem ludzkich pragnień, ponieważ niesie ze sobą dobra wieczne, trwałe, a nie złudne jak te, które biorą się z ludzkich pożądliwości. Sam Zbawiciel pouczył o tym apostołów i uczniów, gdy powiedział im, jakie powinno być ich nastawienie wobec dóbr niebieskich<sup>322</sup>.

Przez analogię kaznodzieja przybliży słuchaczom piękno nieba. Jeżeli Stwórca tak stworzył ten świat, obficie ozdabiając pięknem stworzenia, to jakże niezwykle musi być to, co jest przedmiotem obietnicy, gdzie Bóg daje samego siebie w nagrodę miłującym Go. Sam rozum oświecony przez wiarę, poucza człowieka o tym, jak wspaniała będzie ta nagroda. Chcąc opisać szczęście zbawionych, przedstawia to w następujących słowach: „Widzą oni Boga i cieszą się bezustannie obecnością Jego, tego to Boga który jest dobrem najwyższym, pięknnością niestworzoną, nieprzebranym wszelkiego uszczęśliwienia źródłem”<sup>323</sup>. Zbawieni poznają Boga jako sprawcę wszelkiego dobra, „duszę wspaniałości i kształtu”<sup>324</sup>.

Mówiąc o niebie o. Tadeusz podkreśla, że będzie ono spełnieniem najgłębszych pragnień, których nie jest w stanie zaspokoić żadne inne stworzenie, poza samym Bogiem. Miłość wypełni słodyczą tych, którzy nią nieustannie pałają ku Bogu. Dusza bowiem może być zaspokojona jedynie miłością prawdziwą, a jest nią nie kto inny, tylko sam Bóg. Kaznodzieja wyraził to szczęście precyzyjnie w następujących słowach: „Jako zaś stąd największe uszczęśliwienie dla błogosławionych w niebie, iż widzą Boga, widząc poznają, poznając miłują, tak też największe stąd dla nich dobro, najobfitsze rozkoszy, najzupełniejsze uszczęśliwienie spływać na zawsze będzie”<sup>325</sup>. Powołując się na myśli św. Bernarda, zaznacza, iż wybrani w niebie opływać będą we wszystko, czego tylko sobie życzyć mogą, a za św. Augustynem zauważa, że ze względu na obfitość tych dóbr, łatwiej powiedzieć o niebie, czego tam nie

---

<sup>321</sup> Myśl dotyczącą wiecznego szczęścia kaznodzieja zawarł w niniejszej osnowie, w której zwraca uwagę słuchacza: „1. na jej obfitość przechodzącej wszelkie światowe dobra i uszczęśliwienia. 2. na jej stałość daleką od wszelkich odmian i przeplatających się przeciwności. 3. na jej trwałość po wszystkie wieki, nigdy nie mającą końca”. Tamże, k. 16v.

<sup>322</sup> Dobrze to ilustrują słowa Zbawiciela: „Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech” (Mt 5, 12).

<sup>323</sup> TK, Na niedzielę IV Adwentu, k. 17.

<sup>324</sup> Tamże.

<sup>325</sup> Tamże, k. 17v.

będzie, niż co będzie<sup>326</sup>. Zdaniem Krawczyńskiego przeciwności, jakie człowiek przeżywa na tym świecie, zostały dane po to, by jeszcze bardziej pragnął nieba i zasługiwał na nie dobrym życiem. Zatem nieszczęścia i cierpienia, na tym też padole, dotykają wszystkich „od królewskiej korony, aż do żebrackiej torby”<sup>327</sup>. Natomiast inaczej rzecz ma się z królestwem niebieskim, które jest rzeczywistością stałą, nie podlegającą zmianom i przeciwnościom<sup>328</sup>. Nadto śmierci już więcej tam nie będzie, ani żadnej zmienności, której mogliby się lękać zbawieni.

Wychodząc z 15 rozdziału 1 Listu do Koryntian, autor ukazuje celowość zmartwychwstania jako zbawienia śmiertelnego ciała, podległego zniszczeniu: „Tak i zmartwychwstanie, bywa wsiane w skazitelnosci, powstanie w nieskazitelnosci” (1Kor 15, 42). Teraz to ciało jest „bydlęce, będzie wcale duchowne”<sup>329</sup>. Chwała nieba posiada w sobie wieczną terażniejszość, gdzie ani przeszłości, ani przyszłości nie ma, twierdzi kaznodzieja, powołując się na myśl św. Augustyna: „Gdyby bowiem chwała nieba była tylko czasowa, nie byłaby w pełni uszczęśliwiająca”<sup>330</sup>.

O. Tadeusz, mówiąc o niebie, odwołuje się do doświadczeń zaczerpniętych z Pisma Świętego. Jeżeli opowiadanie Mojżesza o własnościach ziemi obiecanej wzbudzało w słuchaczach takie pragnienia, to jak bardzo winna być przedmiotem pożądania, już nie kraina mlekiem i miodem płynąca, ale sama ojczyzna niebieska<sup>331</sup>. To pragnienie nieba, a mówiąc językiem autora kazań „żądza nieba”, by była właściwa, powinna być: „gruntowna”, „stała” i „skuteczna”<sup>332</sup>. Opierając się na ludzkim doświadczeniu zauważa, że wielką moc nad sercami mają „światowe powaby”, wszelkie rozkosze i przywiązania. Człowiek zaś, będąc jedynie pielgrzymem w życiu doczesnym, skazany jest na pracę i zdobywanie zbawienia: „Bóg zgotował nam niebieską chwałę za

---

<sup>326</sup> Tamże.

<sup>327</sup> TK, Kazanie na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. O wielkości chwały niebieskiej, a próżności rzeczy światowych, w: Kazania świętalne, s. 137–138.

<sup>328</sup> „Ojczyzna niebieska, górne owe Jeruzalem, miejsce wiecznych rozkoszy dalekie jest od wszelkich odmian i przeciwności, tam radość bez smutku, światłość bez ciemności, czerstwość bez osłabienia...”. TK, Na niedzielę IV Adwentu, k. 17; por. TK, Kazanie na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, s. 138.

<sup>329</sup> TK, Na niedzielę IV Adwentu, k. 18.

<sup>330</sup> Tamże, k. 18–18v.

<sup>331</sup> Tamże, k. 19.

<sup>332</sup> Kaznodzieja w następującej osnowie ilustruje myśl o owej żądzy nieba, uzasadniając że ma ona być: „1. Gruntowna, żeby jej żadne światowe żądze nie przytłumiły. 2. Stała, żebyśmy nigdy w niej nieustawali. 3. Skuteczna, żebyśmy nic nieopuszczali, co w tej mierze znamy być potrzebne i użyteczne”. Tamże, k. 19.

nagrodę, po ciężkich uciskach i pracach...<sup>333</sup>. Zatem zbawienie jest darem, aczkolwiek wymagana jest współpraca człowieka z łaską, o czym obszernie pisze autor analizowanego kazania.

To, czego doświadczają zbawieni, a zatem istotę nauki o niebie, o. Krawczyński zawarł w następujących słowach: „Widzą oni Boga, cieszą się bezustannie obecnością Jego, tego to Boga, który jest dobrem najwyższym, pięknnością niestworzoną, nieprzebrany wszelkiego uszczęśliwienia źródłem<sup>334</sup>. Widzenie i poznawanie Boga połączone będzie z niepojętą ku Niemu miłością<sup>335</sup>. Niebo jest mieszkaniem nieprzeliczonych orszaków niebieskich duchów, a także nagrodą wybranych Pańskich. Zbawieni, poznając Boga, darzą Go czułą miłością, która uszczęśliwia ich, wypełnia radością, albowiem odnajdują w Bogu wszystko, czego pragną. Potwierdza to Chrystus obietnicą: „a radości waszej żaden od was nie odejmie” (J 16, 22).

Parafrazując słowa Ewangelii, mówiącej o konieczności podejmowania wysiłku dla królestwa Bożego, kaznodzieja konstatuje, że jeśli synowie świata pracują dla chwały doczesnej, to o ileż bardziej synowie światła powinni pracować dla zbawienia wiecznego (por. Łk 16, 8). Świadomość chwały wiecznej pozwoliła Matce Machabejskiej zachęcać każdego ze swych siedmiu synów, by umierając w obronie Prawa, spoglądali w niebo (por. 2Mch 7, 28). Kaznodzieja roztacza przed słuchaczami ten biblijny przykład, aby w obliczu trudności kierowali wzrok właśnie ku niebu, skąd przyjdzie nagroda wieczna, by ciałem będąc na ziemi, umysłem i sercem „przemieszkiwali” [przebywali] w niebie<sup>336</sup>. Autor budzi nie tylko silne pragnienie osiągnięcia nieba, ale uwydatnia pracę z tym związaną, poprzez umartwienia i trudy ponoszone dla królestwa niebieskiego. W takim ujęciu uwypuklony jest mocno wysiłek ludzki, a niebo pojmowane jest jako nagroda za dobrze spędzone życie na tym łożu padole<sup>337</sup>. Przytaczając powyższe teksty biblijne, uzasadnia pewność chwały niebieskiej, zestawiając ziemskie pragnienie szczęścia z tym, co czeka zbawionych w królestwie niebieskim przyobiecany przez Chrystusa.

Jak utrzymuje o. Tadeusz, samo ukazanie próżności i marności tego świata, nie pociągnie jeszcze serca do pragnienia dóbr niebieskich, lecz przekonanie o ich wielkości i ważności, o czym zapewnia sam Zbawiciel w słowach: „Weselcie się dnia onego i radujcie się, bo oto zapłata wasza jest obfita w niebie”

<sup>333</sup> TK, Kazanie na uroczystość Wszystkich Świętych, s. 289.

<sup>334</sup> TK, Na niedzielę IV Adwentu, k. 17.

<sup>335</sup> Tamże.

<sup>336</sup> Tamże, k. 20v.

<sup>337</sup> „Pamięć na niebo, ma nam być pobudką do pogardy świata, widok świata, ma nas zachęcać do starania się o niebo”. Kazanie na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, s. 134.

(Łk 6, 23). Chrystus Pan przez swoje jawne wobec uczniów wniebowstąpienie, chciał wzbudzić w ich sercach pragnienie nieba. Dobrem wynikającym z tego faktu są słowa obietnicy: „pożyteczno wam, abym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeśli odejdę, pošlę Go do was” (J 16, 7). W innym miejscu autor kazań cytuje pełne zachęty słowa Jezusa: „Albowiem idę gotować wam miejsce” (J 14, 2).

Z okazji uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, o. Tadeusz podejmuje temat wielkości chwały nieba i znikomości tego świata<sup>338</sup>, zestawia wspaniałość zbawienia i ulotność tego, co jest doświadczalne na ziemi. Stawia tezę, że to, co wynika ze zbawienia powinno „obrzydzić” [zniechęcić] do „próżności” tego świata<sup>339</sup>. Wielkość i obfitość rzeczy niebiańskich, przewyższa „próżność i nikczemność niniejszych”, ukazuje „tamtych nieodmienność, tych skażitelność i niestałość”, wieczność chwały niebieskiej, a ziemskiej krótkie trwanie<sup>340</sup>. Autor kazań sugeruje, że refleksja nad marnością świata, winna wzbudzać w człowieku pragnienie starania się o niebo<sup>341</sup>. W związku z troską o zbawienie, zestawia jakby dwie kategorie ludzi: tych, co starają się o niebo i tych, którzy je lekceważą: „Oni nienasycenie pragną dóbr ziemskich, nam z tym większym natężeniem żądać należy wiecznych”<sup>342</sup>. Następnie w tymże duchu ewangelicznym kontynuuje to zestawienie twierdząc, że ci, którzy lekceważą niebo, bezustannie pracują dla świata, zatem wierzący tym bardziej winni trudzić się dla zbawienia. Jeśli oni gorzko opłakują straty rzeczy ziemskich, to nas bardziej powinno obchodzić najmniejsze niebezpieczeństwo utraty dóbr niebieskich<sup>343</sup>.

W konkluzji kazania o Wniebowstąpieniu Pańskim, Krawczyński snuje refleksję: „[...] przemija świat... kończy się tu wszystko..., lecz uszczęśliwienie wieczne trwać będzie na wieki...”<sup>344</sup>. Czym są „rozkosze nieba” w porównaniu z ziemskimi, dobrze oddają zacytowane przez niego słowa św. Ignacego Antiocheńskiego: *Aquam mihi est terra, dum caelum aspicio*<sup>345</sup>. Kapucyński

<sup>338</sup> Tamże, s. 133–144.

<sup>339</sup> Tamże, s. 134.

<sup>340</sup> Tamże, s. 135; Jest to nauczanie w duchu św. Franciszka, który mówi o karze i chwale (por. 2 Reg 9, 4), w: [Franciszek z Asyżu] *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, tłum. K. Ambrożykiewicz, Warszawa 1990, s. 96.

<sup>341</sup> TK, Kazanie na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, w: *Kazania świętane*, s. 134.

<sup>342</sup> Tamże, s. 141.

<sup>343</sup> Tamże.

<sup>344</sup> Tamże, s. 144.

<sup>345</sup> Sentencja w tłumaczeniu brzmi: „Ziemia jest dla mnie wodą, gdy spoglądam w niebo” [tłum. własne]. TK, Na niedzielę IV Adwentu, k. 21.

kaznodzieja mocno uwypukla fakt, że czyny muszą być zgodne z celem pragnienia. Jeśli więc celem człowieka jest szczęście wieczne, to konieczne jest by umartwiał w sobie to, co tylko doczesne<sup>346</sup>.

## 5.5. Prawda o piekle

Katechizm Trydencki naucza: „Jakże Pismo S. nazywa to miejsce, gdzie potępieni na wieki zostawać muszą? To miejsce nazywa Pismo S. piekłem, Królestwem umarłych, miejscem udręczenia, jeziorem ognistym, bagnem pełnym siarki, miejscem wiecznego narzekania, lochem wiekuistej ciemności”<sup>347</sup>.

Piekło należy rozumieć jako utratę zbawienia, wieczne potępienie. Krawczyński mówiąc o rzeczach ostatecznych człowieka, porusza to zagadnienie w trzecim kazaniu adwentowym<sup>348</sup>. Nauczanie na temat piekła – kwestionowane w czasach oświecenia – odbierano jako czczą gadaninę. Oto w jaki sposób, według kaznodziei, niektórzy słuchacze ustosunkowywali się do głoszonego na ten temat słowa: „wszelkie pogrożki piekła z ambon głoszone, rozwiążli w obyczajach a przewrotni w zdaniach, wieków terażniejszych mędrkowie za płonne postrachy i wymuszone kaznodziejskie pogrożki poczytują...”<sup>349</sup>. Zauważa też o. Tadeusz wyraźną niechęć słuchaczy lękających się drażliwych tematów, którzy słuchają ich niczym scen teatralnych, za jakie uważają kazania o piekle. Dostrzega w tym brak żywej wiary w to, co Pan Bóg o życiu przyszłym objawił<sup>350</sup>.

Kaznodzieja przeprowadza analizę ewangelicznego zdania dotyczącego sądu ostatecznego, którego finałem jest piekło: „Idźcie precz ode Mnie przekłęci, w ogień wieczny” (Mt 25, 41). W zdaniu tym wyraźnie widać rozmiar kary wiecznej, jaka stanie się udziałem ludzi, znajdujących się po lewej stronie Boga Sędziego: „1. Utrata najwyższego dobra, z którego skazani na te męki ogołoceni zostaną: *Discedite a me*. 2. Ciężkość udręczenia w nieustającym ogniu: *in ignem*. 3. Okropne przekłębwo najniezszczęśliwsze za sobą pociągające skutki: *maledicti*. 4. Wieczność nigdy nie mająca końca tych mąk i nieszczęśliwości”<sup>351</sup>. Krawczyński wyraża przekonanie, że zgroza tych mąk jest niewspółmiernie większa, niż to ludzie potocznie pojmują, ponieważ niedostatecznie uświadamiają sobie, co to znaczy utracić Najwyższe Dobro,

---

<sup>346</sup> Tamże, k. 21v.

<sup>347</sup> KKr, t. 2, s. 434.

<sup>348</sup> TK, Na niedzielę III Adwentu, k. 10.

<sup>349</sup> Tamże.

<sup>350</sup> Tamże.

<sup>351</sup> Tamże, k. 11.

a takim jest sam Bóg<sup>352</sup>. Dlatego też przestrogi nie napawają lękiem słuchaczy przed wiecznym potępieniem, gdzie utracić Boga znaczy utracić wszystko, co z Nim związane, a więc dary natury i łaski. Pisząc o mękach piekielnych, ukazuje stopnie ich ciężkości. Najczęściej porównuje uciążliwość tych mąk do cierpień właściwych ludzkiemu doświadczeniu, wskazując u potępionych na stopień najwyższy<sup>353</sup>.

Można powiedzieć, że skuteczność kazania o piekle zasadza się na właściwym pojmowaniu Boga przez słuchaczy. Jeśli noszą w sobie niewłaściwy obraz Boga, to albo będą Go lekceważyć, albo panicznie się lękać. Nie tylko utrata oglądania Bożego oblicza stanie się udziałem potępionych, ale nadto ogień wieczny, który będzie „szczególniejszym instrumentem sprawiedliwości Boskiej”<sup>354</sup>. W tym celu, dla podkreślenia ostrości tychże mąk piekielnych, Krawczyński przywołuje jak refren, słowa z ostatecznego sądu: „Idźcie odemnie przekłęci, w ogień wieczny...” (Mt 25, 41). Dokonuje też porównania ziemskiego ognia z wiekiustym. Jeżeli ten ziemski napawa takim lękiem i cierpieniem, to co dopiero wieczny, którego końca i intensywności nawet nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić. Choć straszny był ogień niszczący rozwiązłych Sodomitów (por. Jud 1, 7), to nieporównywalnie okrutniejszy stanie się piekielny, który będzie dręczył zarówno ich ciała, jak i dusze. Kaznodzieja cytuje w tym kontekście słowa św. Augustyna, który o katuszach ognistych mąk piekielnych wyraził się: „w dziwny, lecz prawdziwy sposób”, będą dręczyć<sup>355</sup>. Krótko, ale dosadnie ujął te piekielne męczarnie ewangeliczny bogacz: „cierpię męki w tym płomieniu” (Łk 16, 24)<sup>356</sup>. Największym zaś udręczeniem jest wiekiustość tych piekielnych mąk, które zawsze trwać będą i potępieni nigdy nie zazną ich końca, podkreśla kaznodzieja<sup>357</sup>.

W dalszej części kazania, pisze w jakich sytuacjach może dojść do zguby wiecznej: „1. Pierwszy z tych przykładów nas przekona, iż można przyjąć na potępienie, nie zachodząc zbyt daleko w ciężkie nieprawości. 2. Drugi, iż

---

<sup>352</sup> Ojciec Tadeusz, jako kapucyn, za swoim patriarchą św. Franciszkiem, Boga nazywa Najwyższym Dobrem. Zob. [Franciszek z Asyżu] *Uwielbienie Boga Najwyższego*, w: *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, s. 224.

<sup>353</sup> TK, Na niedzielę III Adwentu, k. 12v.

<sup>354</sup> Tamże, k. 11.

<sup>355</sup> U Krawczyńskiego wyimek ze św. Augustyna przytoczony został w brzmieniu łacińskim: *Miris sed veris modis*. Tamże, k. 12.

<sup>356</sup> Tamże.

<sup>357</sup> Okrucieństwo mąk piekielnych zawierają przytoczone przez Krawczyńskiego określenia, kwantyfikatory: „Zawsze i nigdy, krótkie to bardzo wyrazy, ale dosiść straszliwy powinneby wystawić obraz mąk owych każdemu”. Tamże, k. 13.

można stać się ofiarą piekła, choć się czyniło wiele dobrego. 3. Trzeci iż przy najobfitszych łaskach Boskich, nie można się zabezpieczyć od podpadnienia wiecznym owym mękom<sup>358</sup>. Argumentacje czerpie kaznodzieja z nauczania samego Zbawiciela. Pierwszy przykład ilustruje ewangeliczny bogacz, potomek Abrahama, zasobny we wszelkie dobra, a największym jego występkiem, był brak litości wobec nędznego Łazarza (por. Łk 16, 20–31). Drugim przykładem, przytoczonym przez kaznodzieję jest sługa, który zakopawszy swój talent spotkał się ze srogą karą od swego pana (por. Mt 25, 14–30). Kolejne ilustracje to: nielitościwy dłużnik (por. Mt 18, 23–35); głupie panny, które nie wzięły ze sobą oliwy (por. Mt 25, 1–13); czy nieużyteczne drzewo nie rodzące owocu, wycięte i w ogień wrzucone (por. Mt 7, 19). Wszystkie te przykłady obrazują jedynie zaniedbanie czynienia dobra, a z tak wielką spotykają się karą<sup>359</sup>.

Cóż zatem będzie z tymi, którzy jawnie szkodzą bliźnim na duszy? – pyta kapucyński kaznodzieja. Judasz przecież poszedł za Chrystusem i w oczach mu współczesnych uchodził za sprawiedliwego. Słuchał nauk Zbawiciela, był świadkiem Jego czynów, dzielił z Nim niedolę ubogiego życia, stawał się dziedzicem tych dóbr, jakie przyobiegał Chrystus swoim uczniom, a jakiegoż dopuścił się czynu. Na sądzie wielu będzie takich, co dobrze zaczęli, a którzy usłyszą z ust Zbawiciela: „nie znam was” (Mt 25, 12). Dlatego kaznodzieja przestrzega, by nie polegać na swoich jałmużnach, postach, modlitwach nie dbale odprawianych, kiedy grzechy co innego świadczą o czynach<sup>360</sup>.

Nauczając o piekle Krawczyński wskazuje jednocześnie na nadzieję zbawienia, która winna towarzyszyć wierzącym, a która ma swe najgłębsze uzasadnienie w chęci oglądania Boga, pragnącego zbawić każdego człowieka. Przestrogi zaś, o których mowa, mają uchronić słuchaczy zarówno przed poufałością, jak i przed zuchwałością w podchodzeniu do tajemnic zbawienia<sup>361</sup>. Obecność w życiu człowieka tak wielu łask Bożych zobowiązuje go do współpracy z nimi, bez czego nie można dostąpić zbawienia. Chcąc podkreślić wielkość Bożych darów, odwołuje się do zachowania duchów niebieskich, które choć tak bardzo były przez Boga obdarowane, przez swą zuchwałość

---

<sup>358</sup> Tamże, k. 13v.

<sup>359</sup> Tamże, k. 14–14v.

<sup>360</sup> Tamże, k. 14v.

<sup>361</sup> „Prawda że nikt rozpaczać nie powinien o dobroci Boga, chcącego szczerze zbawienia człowieka, że usiłując ile możności zachować się podług danych nam od niego rozkazów, powinniśmy mieć nadzieje dostąpienia zbawienia. Z tym wszystkim bynajmniej to nie ma być nam przyczyną zbytniego zaufania, ani przytłumić wcale bojaźni piekła, owszem zważając porządek łask Boskich, a nasz postępowania sobie z nimi sposób, tym bardziej mamy się obawiać, im w większej obfitości odbieramy one”. Tamże, k. 15.



doprowadziły się do upadku. Do zbawienia nie wystarczy sama łaska, a jeśli jest ona w pogardzie, to wzgardzenie nią staje się przyczyną potępienia<sup>362</sup>.

Apostołom zdziwionym, że duchy piekielne są im posłuszne, Chrystus Pan mówi o szatanie, którego widział spadającego na ziemię (por. Łk 10, 18), przestrzegając w ten sposób przed zbytnim zaufaniem sobie. Natomiast bojaźń ma prowadzić nie do rozpacz, lecz do ustawicznej wobec siebie ostrożności w unikaniu grzechów, jak również do pokuty za grzechy popełnione: „Ta zaiste nieuwaga, napełnia piekło duszami...”<sup>363</sup>. Kaznodzieja porównuje tę nieostrożność do chodzenia nad przepaścią w ciemnościach, przez co niebezpieczeństwo utraty zbawienia staje się jeszcze większe. Zachęca przy tym słuchaczy słowami św. Piotra, przestrzegającego wiernych przed krążącym szatanem, niczym lwem czyhającym kogo pożreć (por. 1P 5, 8).

Warto na koniec zauważyć, że o. Krawczyński wypowiada się o piekle jako o rzeczywistości realnej, wiekuiestej, będącej utratą najwyższego dobra, tj. Boga i życia wiecznego w niebie. Piekło ukazuje też jako największe nieszczęście człowieka. Powołując się na Pismo Święte, zdecydowanie przestrzega słuchaczy przed potępieniem, które łatwo może stać się udziałem ludzi lekceważących Boże prawa.

## 5.6. Nauka o czyścicu

Po omówieniu problematyki śmierci i sądu ostatecznego, kaznodzieja podejmuje zagadnienie czyścica. Na temat czyścica Katechizm Trydencki wypowiada się następująco: „Co ma się rozumieć przez czyściec? Pod tym wyrazem czyściec ma się rozumieć owe miejsce i stan, w którym znajdują się dusze jeszcze cierpiące”<sup>364</sup>.

O. Krawczyński rozpoczyna kazanie na ten temat od słów zaczerpniętych z ewangelii św. Jana: *Amen dico vobis, quia venit hora et nunc est, quando mortui audivent voce Filii Dei, et qui audierint, vivent. J 5*<sup>365</sup>. Rzeczywistość czyścica przybliży słuchaczom w kazaniach na Dzień Zaduszny, zarówno w zbiorze z 1790 roku, jak również w późniejszym z 1806<sup>366</sup>. Nauka o czyścicu choć nie

---

<sup>362</sup> Tamże.

<sup>363</sup> Tamże.

<sup>364</sup> KKr, t. 2, s. 411.

<sup>365</sup> „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam żeć idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszają głos Syna Bożego, a którzy usłyszają, ożyją” (J 5, 25). TK, Na Dzień Zaduszny. O dusz w czyścicowych mękach ratunku, w: Kazania 1790, k. 286; oraz: TK, Kazanie na Dzień Zaduszny. O dusz w czyścicowych mękach ratunku, w: Kazania świątalne, s. 292.

<sup>366</sup> Rps, sygn. R. 840/2, k. 286; oraz rps, sygn. R. 838/2, s. 292.

wynika wprost z Pisma Świętego, to ma w nim umocowanie, oparta jest na nauczaniu Kościoła, „potwierdzona jednomyślnym zdaniem ojców” i nie podlega wątpliwości<sup>367</sup>. Kaznodzieja ma jednak świadomość, że ta prawda jest jedną z najbardziej kwestionowanych przez współczesnych. Gdyby nawet argumenty biblijne, czy też argumenty z nauczania ojców Kościoła były niezadowolające, to zdrowy rozsądek wskazuje na potrzebę oczyszczenia tych, którzy z tego świata zesłi niewystarczająco przygotowani, nie odpokutowawszy za swoje grzechy. Przyjęcie do chwały nieba sprawiedliwych i tych, co w grzechach pomarli, byłoby sprzeczne ze sprawiedliwością Boską<sup>368</sup>.

Czyściec jest rzeczywistością przejściową w stosunku do wiecznego zbawienia, czyni zadość sprawiedliwości Boskiej, a wobec wiecznego potępienia ukazuje Boże miłosierdzie. Syntezę nauki o czyścicu kaznodzieja prezentuje w następujących słowach: „dostąpiwszy odpuszczenia swych nieprawości co do winy, ocaleni od zguby wiecznej, wypłacać się winni co do kary sprawiedliwości Boskiej w czyścicu”<sup>369</sup>. W powyższym stwierdzeniu zawarł istotę czyścica, a jest nią:

1. odpuszczenie win;
2. zbawienie;
3. zadośćuczynienie sprawiedliwości Boskiej.

Jak naucza Kościół w dogmacie o świętych obcowaniu istnieje więź między żyjącymi a duszami w czyścicu. Krawczyński, mówiąc o relacjach żyjących i wierzących do dusz cierpiących w czyścicu, proponuje następującą refleksję: „1. Czym one były. 2. Czym są. 3. Czym będą na potom?”<sup>370</sup>. Odpowiadając na pierwsze pytanie zauważa, iż są to dusze naszych bliźnich, którzy są członkami Ciała, czyli Kościoła, dziećmi Ojca Niebieskiego, a zatem naszymi braćmi<sup>371</sup>. Taka argumentacja przemawia za głębokim związkiem, jaki pozostaje między żyjącymi a tymi, którzy już odeszli, wskazując na tę relację, którą Kościół na-

---

<sup>367</sup> TK, Kazanie na pochowanie kości, s. 386.

<sup>368</sup> „Domieszczenie albowiem onych do chwały niebieskiej nie oczyszczonych zupełnie z grzechowej skazy, sprzeciwiałoby się sprawiedliwości Jego, skazanie ich na męki wieczne nie zgadzałyby się z Jego miłosierdziem. TK, Kazanie na Dzień Zaduszny, s. 294.

<sup>369</sup> TK, Kazanie na pochowanie kości, s. 387.

<sup>370</sup> TK, Kazanie na Dzień Zaduszny, s. 294; Warto dodać że takie ujęcie przywołuje znany powszechnie, a zapisywany na grobach napis: „Czym my byliśmy, tym wy jesteście. Czym my jesteśmy, tym wy będziecie”. Taki napis można było odczytać na grobowcu zakonnym Braci Sług Maryi Niepokalanej, na cmentarzu parafialnym w Nowym Mieście n/Pilicą.

<sup>371</sup> O przebywających w czyścicu kaznodzieja pisze: „[...] są jako i my współczłonkami ciała prawowiernych, pod jedną głową Kościoła Ś[więte]go zostających, są tegoż Niebieskiego Ojca co i my nieodrodne dzieci, a zatem bracią naszą”. Tamże.

zywa świętych obcowaniem: *communio sanctorum*<sup>372</sup>. Jak naucza kaznodzieja, choć dusze te pozostają niewidoczne dla żyjących, to nie mogą być przez nich zapomniane, lecz obecne w modlitewnej pomocy<sup>373</sup>. Twierdzenie to wynika ze słowa Bożego, w którym jest jasno powiedziane iż świętą i zbawienną rzeczą jest modlić się za zmarłych (por. 2 Mch 12, 42–44).

Głosząc kazanie na pogrzebie Księcia Sanguszki, o. Krawczyński zachęca wiernych do pamięci o zmarłym w następujących słowach: „Z tym wszystkim gdy skryte a surowe są Sądy Boskie, gdy za najmniejsze przewinienia i długą i ciężką na tamtym świecie wypłacać się trzeba w mękach czyśćcowych, przetoż obierając co bezpieczniejszego, i czego się po nas domaga chrześcijańska uczynność, nie zaniedbujemy polecać Bogu duszy tego zmarłego ś. p. Xsiażęcia”<sup>374</sup>.

Kaznodzieja, przybliżając słuchaczom prawdę o niesieniu pomocy душom czyśćcowym, głosi naukę Kościoła, na którą sam się powołuje: „Potrzeby ich [dusz czyśćcowych] oczywiste, gdyż o tych zapewnia nas wiara, obwieszcza [naucza] Kościół, przekonywa powszechne wiernych doświadczenie”<sup>375</sup>. Zatem prawda o konieczności niesienia duchowej pomocy душom czyśćcowym wynika zarówno z samej wiary, z nauczania Kościoła, jak i z własnego doświadczenia wierzących. Zauważa, że tak jak bylibyśmy skłonni udzielić pomocy starym, schorowanym rodzicom, krewnym czy przyjaciołom, tak winniśmy udzielać jej naszym zmarłym, gdy są już nieobecni wśród nas, żyjących. Oczekują oni od nas ratunku, gdyż nieznany jest żyjącym stan ich duszy, w jakim zeszedli z tego świata. Należałoby wnioskować, że podlegają oczyszczeniu i potrzebują pomocy żyjących<sup>376</sup>. Sami bowiem nie mogą jej sobie udzielić<sup>377</sup>.

Dla Krawczyńskiego czyściec jest: „ściszłym i przykrym więzieniem, okrutnym dręczeniem ogniem, nieznośnemi ciemnościami”<sup>378</sup>. Męki te – będące więzieniem, ogniem i ciemnościami – ze względu na ich surowość, porównuje do piekielnych, z tą różnicą, że te będą czasowe, tamte zaś wieczne. Piekielne męki naznaczone są wiekuiłą rozpaczą, czyśćcowe zaś pragnieniem oglądania Boga. Największym cierpieniem душ czyśćcowych, jest tęsknota za oglądaniem Boga i zwłoka związana z oczekiwaniem na to szczęście, które już chciałyby

---

<sup>372</sup> TK, Kazanie na pochowanie kości, s. 386.

<sup>373</sup> Tamże, s. 388.

<sup>374</sup> TK, Kazanie na pogrzebie Xięcia Józefa Sanguszka, k. 369v.

<sup>375</sup> TK, Na Dzień Zaduszny, k. 290.

<sup>376</sup> TK, Kazanie na pochowanie kości, s. 387.

<sup>377</sup> O powinności niesienia pomocy душom czyśćcowym, kaznodzieja pisze: „[...] dusze wiernych zatrzymane w czyśćcowych mękach, od żyjących na świecie i w jedności prawowiernego zostających Kościoła i mogą i powinny być wspierane przez pobożne uczynki”. Tamże, s. 379.

<sup>378</sup> TK, Na Dzień Zaduszny, k. 288; zob. również, TK, Kazanie na pochowanie kości, s. 388.

posiadać. Dusze czyścicowe same sobie nie mogą pomóc, jedynie zadość czynią sprawiedliwości Bożej przez własne cierpienie lub zyskując naszą pomoc. Dla nich bowiem źródło łask i krwi Chrystusowej spływające na nas, czyli zasługiwanie – jest już zatrzymane<sup>379</sup>. To ich trudne położenie winno wzbudzać w żyjących chęć niesienia im pomocy, z uwagi na to, czym owe dusze wkrótce będą.

Kaznodzieja podkreśla, że Bóg nie może odstąpić od swej sprawiedliwości, ale gdy tylko stanie się jej zadość – za naszym wstawiennictwem – natychmiast okazuje im swoje miłosierdzie<sup>380</sup>. Dusze te – aczkolwiek do czasu pozostają w czyścicu dla karzącej sprawiedliwości Boga – są zarazem celem Jego miłości i dobroci. O. Tadeusz próbując wyrazić ową głębię uczuć Bożego serca wobec dusz cierpiących, odwołuje się do ofiary Abrahama. Podobnie jak Abraham chciał zatrzymania swej podniesionej ręki w akcie ofiarnym (por. Rdz 22, 12), tak Ojciec Niebieski – już nie przez anioła – lecz przez nasze modlitwy i pobożne uczynki, „chce być powstrzymany” w swej sprawiedliwości. Zatem jest to sposobność do okazania miłości duszom cierpiącym w czyścicu, jak również Bogu samemu, który niczego bardziej nie pragnie jak ich uszczęśliwienia<sup>381</sup>.

Powinność niesienia pomocy duszom czyścicowym, Krawczyński porównuje do pouczenia, jakie w niewoli Asyryjskiej poczynił Mardocheusz Esterze<sup>382</sup>. To pouczenie, a nawet zarzut, „wkłada” niejako „w usta” dusz czyścicowych, które kierują go do żyjących, wypowiadając swoje żale: „już Bóg dobrotliwy nas zabrał ze świata, was jeszcze zachowuje przy życiu, i tyle wam duchownych łask i doczesnych użytych darów, byście pomnażając sobie zasług, nam przyspieszali ratunku do wydobycia się z czyścicowego więzienia”<sup>383</sup>. Następnie dusze cierpiące na wzór Mardocheusza stwierdzają, że jeśli nie uzyskają potrzebnej pomocy, to Zbawiciel inne znajdzie sposoby zlitowania się. Ojciec Tadeusz przestrzega, że poprzestawanie jedynie na własnym szczęściu, a zapomnienie o trudnym położeniu naszych braci będących w czyścicu, nie może

---

<sup>379</sup> „Hojne łyżę leją, oplakując tak ciężką swą niedolę, ale tymi ugasić czyścicowych pożarów nie mogą”. TK, Kazanie na Dzień Zaduszny, s. 296.

<sup>380</sup> „Karze on do czasu dusze owe jak dobry ojciec przestępne dzieci, ale w samym ukaraniu nie przepominając litości ojcowskiej, czeka zatrzymania przez nas karzącej ich ręki”. Tamże, s. 297.

<sup>381</sup> „Nie możemy tedy i Bogu przyjemniejszej, i pożądansej duszom owym uczynić rzeczy, jako im dopomagając do wyzwolenia się z mąk, które ponoszą, a dostąpienia tego uszczęśliwienia i chwały, która ich niezawodnie czeka”. TK, Na Dzień Zaduszny, k. 288.

<sup>382</sup> „Zasię wskazał [Mardocheusz] do Esther mówiąc: Nie mniemaj, abyś tylko duszę swoją wyzwoliła, mimo wszystkie Żydy, iżeś jest w domu królewskim; Bo jeśli teraz milczeć będziesz, innym sposobem będą wybawieni Żydzi; a ty i dom ojca twego zginiecie. A kto wie jeśliś nie dla tego dostąpiła królestwa, abyś na taki czas zgotowana była” (Est 4, 13–14). TK, Kazanie na Dzień Zaduszny, s. 298.

<sup>383</sup> Tamże.

być powodem spokoju, usprawiedliwienia. Ta pomoc zatem jest i powinna być koniecznością, byśmy sami mogli dostąpić szczęścia i uniknąć sądu bez miłosierdzia<sup>384</sup>. Autor wskazuje – jakie należy podjąć działania, by przynieść pożytek duszom – pamięć i pobożne uczynki<sup>385</sup>. Następnie zaleca, by mieć wzgląd: „na dusze owe i ich stan nędzny w mękach czyścicowych”, a także na to, że jesteśmy zobowiązani, by nieść im pomoc i jest to naszym dobrem<sup>386</sup>.

Zwracając uwagę na różnorodność sposobów niesienia pomocy duszom czyścicowym, kaznodzieja poucza, iż nie ma takich okoliczności, które by usprawiedliwiały nasze zaniedbania względem nich. Nawet jeśli niektórzy z powodu niedostatku nie mogą składać hojnych jałmużn czy zamawiać licznych mszy, to mogą przyjść im z pomocą przez uczestniczenie w mszach lub nabożeństwach, przystępowanie do sakramentów i dostępowanie odpustów<sup>387</sup>. Proponuje, by pomagać im przez umartwienia i posty, ofiarowanie za dusze czyścicowe swych trudów, prac i ucisków znoszonych cierpliwie, a także przez częste zasyłane do Boga westchnienia, by się nad nimi zlitował. Zachęca, by pomoc duszom czyścicowym nie sprowadzała się jednak do czczego formalizmu, lecz by płynęła z serca<sup>388</sup>. Nawet gdyby ta pomoc nie była potrzebna konkretnym duszom polecanym Bogu, ze względu na to, że już osiągnęły zbawienie, to z pewnością może być pomocna innym. Kapucyn uzasadnia sensowność tej pomocy np. faktem dziedziczenia po przodkach dóbr, testamentalnych darowizn, za które winni jesteśmy im wdzięczność i z których należałoby robić użytek służący ich zbawieniu. W ten sposób zachęca słuchaczy do wierności w modlitwie po śmierci ich bliskich<sup>389</sup>.

---

<sup>384</sup> Tamże.

<sup>385</sup> Zachęca słuchaczy do pamięci modlitewnej o duszach w czyścicu cierpiących: „[...] żeby nie tylko teraz przy tym obrządku, ale i zawsze na potym nie tylko o tych zmarłych ale i o innych duszach w czyścicowych zatrzymanych mękach być pamiętnymi przed Bogiem i ratować one przez pobożne uczynki”. TK, Kazanie na pochowanie kości, s. 387.

<sup>386</sup> Kaznodzieja poucza, by mieć wzgląd „na samych siebie własny obowiązek i pożytek”. Tamże.

<sup>387</sup> „Jeżeli mierność majątku, niedostatek i nędza nie dopuszcza niektórych z was C. C. przez czynienie hojnych jałmużn, zakupowanie licznych ofiar ołtarza, zamawianie obrządków żałobnych wsparcia dusz owych, możecie przez różne nabożeństwa słuchania mszy [świętych] uczestnictwo sakramentów, dostępowanie odpustów wspierać i ratować one”. TK, Kazanie na Dzień Zaduszny, s. 300.

<sup>388</sup> „Nieustawiajcież więc w jałmużnach, modlitwach, nabożeństwach... Ale czyście niewymuszenie te jałmużny... odprawiajcie dokładnie te nabożeństwa... przystępujcie należycie do Świętych Sakramentów...”. TK, Kazanie na pochowanie kości, s. 392.

<sup>389</sup> Zachęca do wypełnienia zobowiązań modlitewnych wobec zmarłych: „[...] przez wdzięczność niepowinniście o nich i po śmierci zapominać, albo szczególniejszą o ich duszach mieć będziecie pamięć, a tak przez rzetelność powinniście im słowa dotrzymać”. Tamże, s. 390.

Kaznodzieja porusza kwestię powodów cierpień czyścowych naszych bliskich zmarłych. Są nimi wszelkie zgorzenia, jakim ulegli z naszej przyczyny, zaniedbania życia duchowego, jakich się dla nas dopuścili, pobożanie i tolerowanie naszych słabości, którym nie umieli się sprzeciwić<sup>390</sup>. Zatem obecna pomoc świadczona duszom jest wyrazem naszej sprawiedliwości wobec nich, a także okazją, by samemu sobie zyskiwać zasługi na niebo przez miłość okazywaną cierpiącym w czyśccu. O. Tadeusza podkreśla, że jeżeli Chrystus Pan tak sownie nagrodzi tego, kto poda proszącemu w Jego imię kubek wody (por. Mk 9, 41), to jak bardzo nagrodzi tego, który spieszy z pomocą tym, którzy sami nie są w stanie sobie pomóc. Ten czyn nie pozostanie bez nagrody, wszak dusze czyścowe wdzięczne są za każde wyświadczone im dobro i z pewnością wstawiać się będą u Boga, gdyż należą już do zbawionych, oczekując wejścia do nieba. Krawczyński naucza, że choćby jedna dusza przez nasze modlitwy dostąpiła chwały nieba, nie przestanie być wdzięczną przed Bogiem i za nami orędować<sup>391</sup>. Dusze czyścowe są w o tyle lepszej sytuacji od nas, że są pewne swego zbawienia, którego nic im już odebrać nie może. Natomiast żyjący na ziemi, podlegli rozlicznym pokusom, nie tylko mogą trafić do czyścca, ale nawet utracić zbawienie<sup>392</sup>.

W nauce o czyśccu Krawczyński akcentuje prawdę o rzeczywistym przeżywaniu przez dusze czyścowe mąk oczyszczających, a także o konieczności niesienia im pomocy, jako wyrazie wdzięczności i sprawiedliwości wobec nich.

Reasumując rozważania o eschatologii, należy stwierdzić, że o. Krawczyński pozostawał pod silnym wpływem epistemologii platońskiej czy też augustiańskiej, zaadoptowanej przez teologów franciszkańskich. Zagadnienia związane z rzeczami ostatecznymi człowieka *quattuor hominum novissima*, takimi jak: śmierć, sąd, piekło, niebo, zawarte są w cyklu kazań na cztery niedziele adwentowe, a także w kazaniach wygłaszanych przy innych okazjach, np. z okazji pogrzebu księcia Sanguszki czy Na pochowania kości wiernych zmarłych. Nie mogło wśród nich zabraknąć nauki o czyśccu, choć w ścisłym tego słowa znaczeniu, rzeczywistość ta nie przynależy do spraw ostatecznych człowieka, ale się z nimi wiąże. Jest to bowiem stan przejściowy dla tych, którzy już są zbawieni, a nie dopełnili jeszcze swego oczyszczenia, by móc wejść

---

<sup>390</sup> TK, Na Dzień Zaduszny, k. 290.

<sup>391</sup> Tamże, k. 291v.

<sup>392</sup> „Są dość w nędznym stanie ponosząc do czasu tak ciężkie męki czyścowe, są atoli pewne zbawienia swego są bliskie uczestnictwa chwały wiecznej, nie podpadają już więcej niebezpieczeństwu zguby, lecz wy żyjąc jeszcze na tym skażonym świecie, obciążeni pełnym nieporządnym skłonności ciałem, podlegli tysięcznym do złego okazjom, nie tylko tym tak ciężkiem podpaść możecie czyścowym mękom, ale i na wieczne być skazanymi potępienie...”. Tamże.

do szczęśliwości wiecznej. Eschatologię przedstawił kaznodzieja w porządku logicznym, poczynawszy od tematu śmierci, poprzez sąd, czyściec, piekło, by na zakończenie ukazać to, co jest celem ludzkiego bytowania na ziemi, mianowicie niebo, czyli życie wieczne.

Kazania o rzeczach ostatecznych jaskrawo obrazują to, co jest zgubą dla człowieka, jak również zachęcają do pożądania tego, co jest ostatecznym jego szczęściem. Autor używa przy tym przerysowanych niemal „barokowych” obrazów oddających grozę potępienia i uwznioślonych określeń wspaniałości chwały wiecznej.

\* \* \*

Niewątpliwym walorem kazań ojca Krawczyńskiego, widocznym już w tej części dogmatycznej niniejszej rozprawy, jest ich osadzenie w Piśmie Świętym. Autor nie tylko bogato zdobi swoje kazania tekstami i opowiadaniem biblijnymi, ale wychodzi od słowa Bożego rozwijając temat, cytuje Pismo Święte lub je parafrazuje, korzystając zarówno ze Starego, jak i z Nowego Testamentu. Wielokrotnie powołuje się na naukę ojców Kościoła, a szczególnie na św. Augustyna. Odwołuje się również do racji rozumowych, by udowodnić słuchaczowi daną prawdę dogmatyczną. Nie ulega laicyzującym i racjonalistycznym trendom epoki, lecz głosi prawdy wiary w sposób jednoznaczny i przystępny, jak przystało na duchowego syna św. Franciszka z Asyżu. Poznanie wielkości darów Boskich i znikomości ludzkiego żywota, prowadzi słuchaczy do życia moralnie dobrego, co będzie przedmiotem rozważań kolejnego rozdziału.





## ROZDZIAŁ TRZECI

### NAUCZANIE MORALNE I AKCENTOWANIE PRAKTYK RELIGIJNYCH W BADANYCH KAZANIACH

---



wórczość kaznodziejska o. Tadeusza Krawczyńskiego obok tematyki dogmatycznej zawiera również zagadnienia moralne<sup>1</sup>, *lex vivendi*. Jest rzeczą oczywistą, że głoszenie słowa Bożego zakłada obydwie te wymiary, wszak z przyjęcia prawd dogmatycznych przez człowieka, wynikają w jego życiu konkretne czyny, które podlegają ocenie moralnej. Mówiąc zwięźle, żeby wiedzieć jak żyć, trzeba znać Tego, w kogo się wierzy i który prawa ustanawia.

Ideologia oświeceniowa usiłowała sprowadzać moralność do poziomu czysto naturalnego. W kaznodziejstwie kształtowano moralność nie tyle na gruncie poznania Boga – a więc wymiaru nadprzyrodzonego, czyli płynącego z objawienia – ile na bazie przestrzegania praw natury. Pojawia się zatem pytanie, na ile o. Krawczyński w swym nauczaniu formował w słuchaczach zachowania moralne oparte na wierze i płynące z pobudek nadprzyrodzonych? Na ile miały one wydźwięk czysto naturalistyczny, jak to warunkował duch epoki? Co kaznodzieja mówi o prawie Bożym, złu moralnym i potrzebie nawrócenia? Jak pobudza słuchaczy do cnotliwego życia i wypełniania praktyk religijnych?

---

<sup>1</sup> O. Krawczyński świadomie obiera „drogę średnią” tzn. na połę dogmatyczną, na połę moralną. Wyraził to następująco: „[...] jedne same tylko tłumaczenia i objaśnienia tychże tajemnic [...] zawierają w sobie i są po części dogmatyczne, lub panegiryczne, drugie mało co stosunku mając do tych tajemnic lub świętych, na których uroczystości są ułożone, same tylko moralne zawierają przestrogi i nauki. Ja średniej drogi się trzymając takich na te świętalne kazania dobierałem materij i tak starałem się ułożyć one, żeby i stosowne były do tych tajemnic [...] i zawierały w sobie najstosowniejsze stąd wynikające moralne nauki i przestrogi, stosownie do duchownego słuchających pożytku”. Przedmowa, do: Kazania świętalne, k. IIv.

Pytając o nauczanie kapucyńskiego kaznodziei – o to, jakie ono jest i co z niego wynika – badamy zarazem implikacje pastoralne jego dorobku kaznodziejskiego, mające charakter nauczania moralnego.

## 1. Znaczenie Prawa Bożego w kształtowaniu sumienia

### 1.1. O Prawie Bożym wyrażonym w przykazaniach

Analiza twórczości kaznodziejskiej Krawczyńskiego wykazuje, iż tematyka moralna obecna jest w kazaniu już na jego etapie inwencyjnym, w postaci sformułowania tematu, czyli *quasi-propositio*, a także w dalszej perspektywie predykcji. Tematyka ta widoczna jest również w jego dziele zachowanym w rękopisie, z zakresu teologii moralnej: *Theologiae Universae in Moralem...*<sup>2</sup>. Kaznodzieja dokonał w nim systematycznego ujęcia zagadnień teologicznych. Zagadnienia te – a są nimi prawa Boże zawarte w przykazaniach – stanowią istotny fundament, na którym budowane jest życie chrześcijańskie<sup>3</sup>.

Kaznodziejstwo o. Krawczyńskiego osadzone jest też na znajomości realiów życia słuchaczy, do których głosił słowo Boże. O. Tadeusz dostrzegając zagrożenia tkwiące w ułomnej ludzkiej naturze, wskazywał wiernym środki doskonalenia chrześcijańskiego. Do takich ascetycznych sposobów należą następujące działania: „Nienawiść świata, oderwanie serc od ziemskich rzeczy, unikanie niebezpiecznych do złego okazji, zaprzeczenie samych siebie, miłość nieprzyjaciół, umartwienie zmysłów, cierpliwe znoszenie ucisków i krzyżów, czynienie ustawicznej należytej pokuty...”<sup>4</sup>.

Obserwując życie współczesnych o. Tadeusz konstatuje, że nawet w sercach ludzi wierzących wygasła gorliwość, karność kościelna czy też zaniedbano surowe wymogi życia chrześcijańskiego. W to miejsce rozwinęło się powszech-

---

<sup>2</sup> ThU, BPWK, sygn. R. 000770.

<sup>3</sup> Prawa Boże Kościół wyjaśnia i przybliża przez Przykazania Kościelne. Katechizm Trydencki podaje te drugie w następującym brzmieniu: „1. Nakazane Święta uroczyste święć. 2. Mszy S. i Kazania w niedziele i święta z przyzwoitym nabożeństwem służyć. 3. Przykazane posty zachować, jako to post 40 dniowy zwany Post Wielki, i inne wyznaczone na suchedni; niemniej w piątki i soboty od mięsnych potraw wstrzymać się. 4. Grzechów swoich Plebanowi swemu przynajmniej raz w rok spowiadać się, i koło Wielkanocy przynajmniej Przenajsw. Sakrament Ołtarza przyjmować. 5. Dziesięciny wiernie Kościółowi oddawać, i w czasy zakazane wesel i ochot publicznych nie odprawować”. KKr, t. 2, s. 338.

<sup>4</sup> TK, Kazanie na uroczystość Oczyszczenia Najsw[iętszej] Maryi P. O powolności ku Bogu w zachowywaniu przykazań Jego, w: Kazania świętalne, s. 31.

ne kierowanie się przewrotnością świata, namiętnościami i podążanie drogą rozwiązłości. Jak zauważa: „[...] ledwo kto takowy znajduje się, któreby wstrzymując się od powszechnego skażenia obyczajów, w niewinności życia, czystości sumienia, należytem pełnieniu ustaw Religii, statecznie i zupełnie starał się służyć Bogu”<sup>5</sup>. Następnie wylicza szczegółowo, na czym polega to odejście od zasad moralnych, czyli od przykazań: u młodzieży: „rozpusta”, „nieskromność i zbytki w strojach”; u niewiast „rozwolnienie obyczajów”; w sądach „niesprawiedliwość”, na dworach „przewrotność i libertyństwo”; w handlu „oszukanie i zdzierstwo”, „[...] zbytki opilstwa, złorzeczenia w spółstwie, a wolność życia, zgorszenia, zaniedbanie praw Boskich i kościelnych we wszelkiego stanu, obojej płci osobach powszechnie prawie zagęszczone”<sup>6</sup>.

Taki stan religijności współczesnych pociąga za sobą konieczność głoszenia prawd Bożych w sposób radykalny i jednoznaczny. Krawczyński zwraca zatem uwagę na fundamentalną rolę przykazań w kształtowaniu sumienia. Prawo Boże wyrażone jest w przykazaniach, w których objawia się wola Boża wychowująca człowieka do godnego życia i ostatecznie prowadząca do zbawienia. Taka praca wewnętrzna potrzebna jest wszystkim, ponieważ Boskie prawa są nieodmienne i uniwersalne, dotyczą jednakowo wszystkich i w każdym czasie<sup>7</sup>. Bez względu na to, w jakim wierni żyją stanie, jakiegokolwiek pełnią obowiązki, wszyscy zobowiązani są do wiernego „zachowania i pełnienia Boskich rozkazów”<sup>8</sup>. Prawa Boże „są trwałymi po wszystkie czasy i żadnej nie mogą podpadać odmianie”, zatem wszyscy wierzący jednakowo są obowiązani do ich przestrzegania<sup>9</sup>. Od ich zachowania zależy wieczne zbawienie<sup>10</sup>.

Autor kazań poucza, że istotną rzeczą jest „nie przywiązywać się sercem do światowych rzeczy i szkodliwych powab jego”<sup>11</sup>, przestrzega także przed

---

<sup>5</sup> „Wiadomo to każdemu, iż w czasach terażniejszych, gdy gorliwość w zachowaniu ustaw Religii wcale wygasła w sercach prawowiernych, karność kościelna wzgardzona, ostrość życia chrześcijańskiego zaniedbana, przewrotność zdań światowych, powszechne udawanie się drogą rozwiązłości, powodowanie się namiętnościami, powszechną prawie wszego stanu ludzi stało się życia ustawą”. Kazanie na niedzielę II gą Adwentu. O sądzie powszechnym względem sprawiedliwych, w: Kazania 1808, s. 18.

<sup>6</sup> Tamże, s. 18–19.

<sup>7</sup> TK, Kazanie na niedzielę XII po Świątkach. O zachowaniu Praw Boskich, w: Kazania 1808, s. 524.

<sup>8</sup> Tamże, s. 530.

<sup>9</sup> „Każdego czasu z równym obostrzeniem obowiązują wszech prawowiernych”. Tamże, s. 525.

<sup>10</sup> Dosłownie tekst brzmi: „[...] od których zachowania zawisło wieczne uszczęśliwienie”. Tamże, s. 530.

<sup>11</sup> TK, Kazanie na niedzielę XIV po Świątkach. O służeniu Bogu i światu, w: Kazania 1808, s. 553.

przystosowaniem się do obyczajów „zepsutego świata”, dlatego zachęca, by we wszelkich okolicznościach i zajęciach: „podług praw Boskich i przepisów religii postępować sobie”<sup>12</sup>. Świat i żyjący według niego są jawnymi nieprzyjaciółmi Boga. Obyczaje tego świata wręcz sprzeciwiają się służbie Boskiej i Bożym rozkazom. W argumentacji kaznodzieja powołuje się na doświadczenie życiowe, z którego wnioskuje, że ci którzy służą światu, dalecy są od służby Bogu. Stawia retoryczne pytanie: „Czyliż więc można wszystko to mając w żywej uwadze, pogodzić służbę światu z usługami Boskimi?”<sup>13</sup>. Odpowiedź jest oczywista, nie można tych rzeczywistości pogodzić ze sobą.

Należy zauważyć, że Krawczyński formuje słuchacza do jednoznacznych postaw w podążaniu drogami życia moralnego, uczy jasnego odróżniania tego, do czego prowadzi „ten świat”, od tego, co jest wolą Bożą wyrażoną w Boskich przykazaniach<sup>14</sup>.

Fundamentalnym zagadnieniem jest oddawanie chwały Bogu, wynikające z trzeciego przykazania, o czym o. Tadeusz mówi w kazaniu o świętowaniu dni świętych<sup>15</sup>. W pierwszej części predykacji przybliży słuchaczom obowiązek płynący z Bożego nakazu o „należytych święceniach”<sup>16</sup> dni świętych, które wyrażają tajemnice wiary i są ubogacone szczególnymi łaskami Boga<sup>17</sup>. Dni święte są najlepszą okazją, by zyskiwać łaski Boże, co winno skłaniać wierzących do właściwego ich świętowania. Natomiast w drugiej części kazania autor przestrzega przed przeszkodami w spełnianiu praktyk świętowania dni świętych<sup>18</sup>. W pierwszym rzędzie zwraca uwagę na konieczność wstrzymania się w te dni od „wszelkich prac ręcznych i doczesnych zatrudnień”. Następnie zachęca słuchaczy do spędzania ich na oddawaniu chwały Bogu i pobożnych uczynkach, zważywszy, że mało kto tak czyni. Wreszcie usilnie zaleca, by wierzący unikali obrazy majestatu Bożego, który w te dni bywa znieważany<sup>19</sup>.

W kazaniu na niedzielę, w którą przypada poświęcenie kościoła, o. Krawczyński ukazuje obowiązek przychodzenia do „Przybytków Pańskich”, co staje się źródłem uszczęśliwienia człowieka. Jako przykład prezentuje osobę

---

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże, s. 559.

<sup>14</sup> Zob. ThU, *Caput 5-tum. De Praeceptis Decalogi...*, s. 44.

<sup>15</sup> TK, Kazanie na niedzielę XVI po Świątkach. O dni świętych święceniach, w: *Kazania 1808*, s. 579–592.

<sup>16</sup> Tamże, s. 580.

<sup>17</sup> Dosłownie: „zaszczycone szczególniejzszymi Boskimi dobrodziejstwami i tajemnicami wiary”. Tamże, s. 581.

<sup>18</sup> Tamże, s. 580.

<sup>19</sup> Tamże, s. 587.

Zacheusza, który przyjmując Zbawiciela do swego domu, otrzymał to, co my otrzymujemy codziennie w domu Bożym (por. Łk 19, 1–9)<sup>20</sup>.

Autor zauważa, że celem wszelkich nabożeństw jest skłonienie serca do miłości Boga i utrzymanie go w należytym uległości Jego woli. Gdyby oznaki czci Boga opierały się jedynie na zewnętrznych formach, niczym nie różniłyby się od zabobonu. Bóg bowiem oczekuje od czcicieli czułej miłości ku sobie i bliźnim, poddania się Jego prawom, dobrej intencji. Samo wewnętrzne przeżywanie ani obrzędy zewnętrzne nie wystarczą w okazaniu Bogu należytym chwały. Stwórca nie ceni sobie powierzchownych wyrazów czci, jeżeli nie są one połączone z wewnętrznym usposobieniem serca i nie są takie, jak On sam tego pragnie – utrzymane w Duchu i prawdzie (por. J 4, 23).

Kaznodzieja przypomina wiernym o konieczności okazania należytego szacunku świętemu miejscu, jakim jest kościół i o właściwym zachowaniu się w nim. Powołuje się przy tym na nauczanie Tertuliana, który zaleca, by w celu uszanowania najwyższego Majestatu Boga wystrzegać się w świątyniach zbytku i nieskromności w strojach, zachować powściągliwość w mowie, powstrzymać się od wszelkich niepotrzebnych, a tym bardziej nieprzyzwoitych rozmów i słów. Następnie przypomina, że należy przestrzegać skromności w spojrzeniu bez niewłaściwego oglądania się, wpatrywania, przyjęcia pokorną postawę ciała i okazać powściągliwość zmysłów<sup>21</sup>.

O czwartym przykazaniu Krawczyński mówi w predykcji O powinnościach rodziców ku dzieciom, czyli obowiązkach rodziców wobec dzieci<sup>22</sup> i dzieci wobec rodziców<sup>23</sup>. Jest to kazanie ze wskazaniem konkretnego adresata, jak gdyby stanowe. Wdzięczność, szacunek i miłość dzieci wobec rodziców uważa autor za tak fundamentalne, że motywując ich zachowywanie, odwołuje się do powszechnego prawa natury wypisanego w ludzkim sercu, a także do światła

---

<sup>20</sup> TK, Kazanie na uroczystość Poświęcenia Kościoła. O czci przynależącej Bogu w kościołach, w: Kazania świętane, s. 352.

<sup>21</sup> „Sposób zaś zewnętrznego ułożenia i skromności mającej się zachować w kościołach takowy przepisuje jeden z pierwszych Ojców Kościoła Tertulian żeby w domach Boskich zachować uczciwość w odzieniu, wystrzegając się wszelkiego zbytku i nieskromności w strojach, powściągliwość w mowie powstrzymując się od wszelkich niepotrzebnych, tym bardziej nieprzyzwoitych słów i rozmów, skromność w oczach, powściągając się od nienależytego oglądania się i wpatrywania, pokorną zwierchną ciała postawę i zmysłów ułożenie, i to cokolwiek w powierzchownych znakach do czci i uszanowania Najwyższego Majestatu Boga ściera się”. Tamże, s. 363.

<sup>22</sup> TK, Kazanie na niedzielę I szą po Trzech Królach. O powinnościach rodziców ku dzieciom, w: Kazania 1808, s. 86–98.

<sup>23</sup> TK, Na niedzielę I po Trzech Królach. O wzajemnych ku sobie obowiązkach rodziców i dzieci, w: Kazania 1790, k. 52–57v.

rozumu oświecającego każdego człowieka<sup>24</sup>. Jako przykład zachowywania tego naturalnego fundamentalnego prawa wdzięczności, poważania i należnego szacunku wobec rodziców, stawia ludy i narody nie znające Boga ani religii, a wychowujące w ten sposób dzieci<sup>25</sup>.

Kaznodzieja podchodzi do tego przykazania także z „drugiej” strony, przypominając rodzicom o obowiązku pilnej czujności w wychowaniu dzieci i „oddalania” wszystkiego, co mogłoby temu szkodzić. Mówi o konieczności troski rodziców o to, by byli dla dzieci przykładem w tym, co służy ich szczęściu doczesnemu i wiecznemu<sup>26</sup>. Przytacza też najczęściej spotykane błędy wychowawcze, a są nimi z jednej strony, nieumiarkowana i niepohamowana miłość ku dzieciom, z drugiej zaś, nadużywanie władzy rodzicielskiej „w zarządzaniu ich dalszym życia sposobem”<sup>27</sup>. Z wychowaniem wiąże się ściśle odpowiedzialność rodziców przed Bogiem za należyte spełnienie obowiązku swego stanu<sup>28</sup>. O. Tadeusz akcentuje również większą wartość dobrego przykładu i błogosławieństwa Bożego rodziców wobec dzieci, niż pozostawienie im po sobie licznych majątkości<sup>29</sup>.

Właściwe wykonywanie obowiązków stanu jest zdaniem kaznodziei podstawą spełniania wymogów religii i prawidłowo pojętej pobożności<sup>30</sup>. Wszelki wysiłek w zdobyciu doskonałości okazuje się daremny i niewystarczający, jeśli człowiek nie spełnia obowiązków stanu<sup>31</sup>. O. Tadeusz wykazuje zależność między

---

<sup>24</sup> „Gdyby żadnego nie było danego nam od Boga w tej mierze prawa, gdyby nic nam co do tej okoliczności nie przepisywała religia, sam wrodzony instynkt natury, samo światło zdrowego rozumu, sama skłonność od przyrodzenia nam dana zupełnie o tym przekonywa każdego: iż dzieci wiele są winne rodzicom swoim, że ze wszech miar należy się Ojcu i Matce każdego wdzięczność, że jeżeli kogo, to własnych rodziców synowie i córki czcić, szanować i kochać powinny”. Tamże, k. 52v.

<sup>25</sup> „Nie tylko że prawo natury wyraziło ten obowiązek na sercu każdego, nie tylko sam Bóg wyraźnym swym obostrzył go przykazaniem, nie tylko rozliczne przepisy religii i cała świętość jej ustaw do tego nas zniewala, ale też najdziksze i najgrubsze we wszech częściach świata narody, dalecy od uznania Boga prawego bałwochwalcy, usunięci od świata wiary różnych wieków i krajów poganie, uczą nas tego swym przykładem, obwarowali to swemi prawami, wyszczególnili w swych ustawach jak wiele wdzięczności winne dzieci rodzicom, jak ich poważać i szanować mają”. Tamże.

<sup>26</sup> TK, Kazanie na niedzielę I szą po Trzech Królach, s. 87.

<sup>27</sup> Tamże, s. 93.

<sup>28</sup> „Toć jest co nieuchronnie Chrześcijańscy Rodzice zachować powinni w wychowaniu swych dzieci, a czego zaniedbując wiele złego w dzieciach stają się przyczyną, a ściślej przed Bogiem odpowiedzi zostaną winnymi”. Tamże, s. 87.

<sup>29</sup> „Lepiej by było zostawić im dobre przykłady i błogosławieństwo Boga... anizeli liczne włości, które pospolicie skrzętnie zebrane przez rodziców... łatwo utracają dzieci”. TK, Na niedzielę VIII po Świątkach. O czynieniu jałmużn, w: Kazania 1790, k. 192.

<sup>30</sup> TK, Kazanie na niedzielę VII po Świątkach. O dopełnianiu obowiązków religii i powinności stanu, w: Kazania 1808, s. 456.

<sup>31</sup> Tamże, s. 457.

powinnością stanu a obowiązkiem religii, czyli służby Bożej. Podkreśla, że „tym bardziej nie można zadość uczynić powinnościom swych stanów, niedopełniając wiernie obowiązków religii”<sup>32</sup>. Jeśli człowiek nie jest posłuszny obowiązkowi wynikającym z wiary, nie może właściwie wypełniać obowiązków stanu<sup>33</sup>. Zachodzi zatem wzajemna zależność między dobrze pojętą pobożnością a obowiązkami stanu, i odwrotnie. Ojciec Tadeusz wychowuje słuchaczy do właściwego wypełniania obowiązków stanu, zachęcając do postępu w doskonałości chrześcijańskiej.

W kazaniu O stanie małżeńskim i zabierających się do niego, pisze o zadaniach i obowiązkach stanu małżeńskiego i tych, którzy się do niego przygotowują, o czym była mowa przy omawianiu sakramentu małżeństwa<sup>34</sup>.

Kaznodzieja naucza też o powołaniu, rozumianym w ogólności jako wyborze stanu życia<sup>35</sup>, podkreślając, że jakiegokolwiek byłyby ludzkie zajęcia i jakiegokolwiek stan społeczny, można wiernie służyć Bogu i należyte postępować<sup>36</sup>. Wybór stanu życia, określa człowieka, dlatego należy dokonać go według wszelkich prawideł zawartych w darach natury i łaski, tym bardziej, że z tą decyzją wiążą się liczne błędy<sup>37</sup>. Dzieje się tak ze względu na skłonności natury, na „nadzieje doczesnego zysku”, a także z powodu sugestii i namowy rodziców, którzy usiłują wpłynąć na decyzje dzieci<sup>38</sup>. Z niewłaściwego wyboru stanu życia oraz drogi życiowej sprzeciwiającej się Bogu, wynikają szkodliwe skutki, nadto traci się łaski, albo staje się ich niegodnymi, narażając się na rozliczne przykrości<sup>39</sup>.

W nauczaniu o Krawczyńskiego Prawo Boże rozumiane jest jako Przykazania. Zachowywanie ich jest naczelną zasadą życia chrześcijańskiego, a wyraża się nie tylko w świętowaniu dnia Pańskiego, ale w pełnieniu woli Bożej przez należyte spełnianie obowiązków stanu.

## 1.2. O sumieniu

Na temat sumienia (*de Conscientia*) o. Tadeusz wypowiada się w trzecim rozdziale *Theologiae universae in moralem*<sup>40</sup>. W kaznodziejским nauczaniu

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 456.

<sup>33</sup> Tamże, s. 463.

<sup>34</sup> TK, Kazanie na niedzielę II gą po Trzech Królach. O stanie małżeńskim i zabierających się do niego, w: Kazania 1808, s. 99–111.

<sup>35</sup> TK, Kazanie na niedzielę III po Trzech Królach. O powołaniu i obieraniu sobie stanu życia, w: tamże, s. 112–126.

<sup>36</sup> TK, Kazanie na niedzielę XIV po Świątkach. O służeniu Bogu i światu, w: tamże, s. 552.

<sup>37</sup> TK, Kazanie na niedzielę III po Trzech Królach, s. 113.

<sup>38</sup> Tamże, s. 114.

<sup>39</sup> Tamże, s. 120.

<sup>40</sup> ThU, *Caput tertium. De Conscientia*, s. 21.



definiuje sumienie jako wewnętrzne światło dane człowiekowi od Boga w celu oświecenia go jak ma postępować drogą Bożych Przykazań, aby unikać tego, co złe, a czynić co dobre, aby osiągnąć zbawienie<sup>41</sup>. Sumienie każe podążać tam, gdzie jest łaska Boża, a nie w stronę namiętności; jest „sędzią” strofującym ludzkie przewinienia i „wodzem” ostrzegającym w niebezpieczeństwach zguby, a pokazującym prostą drogę do życia wiecznego<sup>42</sup>. Sumienie może ulegać deformacjom, zniekształceniom, jak naucza o. Krawczyński, pisząc o sumieniu skrupulanckim (*de scrupulosa*) i szerokim (*de lata*)<sup>43</sup>, oraz o sumieniu wątpliwym (*de conscientia dubia*) i pewnym (*de probabilia*)<sup>44</sup>.

Kaznodzieja wychowując słuchaczy do szacunku wobec Bożych Przykazań, a także do bogobożności, polegającej na ich wiernym zachowywaniu, zwraca uwagę na kształtowanie sumienia, co czyni w sposób wyraźny w cytowanym już kazaniu. Pierwsza jego część traktuje o szczególnych własnościach „nieskażonego sumienia”<sup>45</sup>, które przede wszystkim powstrzymuje człowieka od upadków w grzechy. Sumienie wrażliwe na dobro i zło, dobrze ukształtowane, sprawia w porę wyrzuty „strofuje wewnątrz”, jest naturalną obroną przed upadkiem w grzech, wprowadza pożądaną niepokój przed popełnieniem go, „niespokojnemi czyni w dopuszczeniu się występków”<sup>46</sup>. Kaznodzieja mówi zatem o sumieniu przed-uczynkowym, a następnie o sumieniu po-uczynkowym, które prowadzi do powstania z grzechów. Podnosi ono tych, którzy w nie popadli, a zatem ocala od zguby i utrzymuje na drodze zbawienia<sup>47</sup>.

W drugiej części omawianego kazania, kieruje uwagę słuchaczy ku przyczynom „skażenia w sobie” sumienia, a także jego „zepsucia”. Pierwszą z nich jest stosowanie się do „przewrotnych” zdań i obyczajów świata, które traktowane są jako jedne ze źródeł deformacji sumienia. Jest to pogląd zgodny z duchem

---

<sup>41</sup> „Sumienie zaiste każdego człowieka jest owym wewnętrznym światłem wlanym nam od Boga, które by oświecało nas jak mamy postępować drogą Boskich przykazań, wystrzegać się co nam szkodliwe a czynić co pożyteczne ku wysłudze zbawienia”. TK, Kazanie na niedzielę VIII po Świątkach. O dobrym i zawodnym sumieniu, w: Kazania 1808, s. 469.

<sup>42</sup> „Nie tam się udawać gdzie ślepe wiodą namiętności, ale gdzie łaska Boska nakłania, jest one Sędzią hańbiącym i strofującym przewinienia nasze, jest oraz wodzem ostrzegającym nas w rozlicznych niebezpieczeństwach zguby i okazującym prostą drogę dojścia wiecznego uszczęśliwienia kresu”. Tamże.

<sup>43</sup> ThU, *Caput tertium. De Conscientia*, s. 23.

<sup>44</sup> Tamże, s. 25.

<sup>45</sup> TK, Kazanie na niedzielę VIII po Świątkach, s. 470.

<sup>46</sup> Tamże, s. 471.

<sup>47</sup> Precyzyjnie kaznodzieja ujął tę funkcję sumienia w słowach: „nawodzi do powstania z grzechów tych którzy w nie zabrnęli”. Tamże.

biblijnym, upatrującym przyczyny grzechu w „tym świecie” (por. 1 J 2, 16–17). Drugą przyczyną zepsucia sumienia jest kierowanie się „nieporządnymi skłonnościami”, czyli tym, co tkwi w ludzkiej upadłej naturze skłonnej do grzechu. Trzecim powodem jest „uchylanie się od obowiązków i przepisów życia chrześcijańskiego”<sup>48</sup>. Wymienione wyżej przyczyny sprawiają, że sumienie staje się: „skażone, błędliwe i zawodne”<sup>49</sup>.

Następnie kaznodzieja przestrzega słuchaczy przed kierowaniem się w postępowaniu względami ludzkimi<sup>50</sup>. Chodzi o postawy chrześcijan przedkładających w swych decyzjach i zachowaniach „względy ludzkie” nad wolę Bożą. Kaznodzieja określa takie „uwodzenie się”, czyli kierowanie się nimi jako „niesprawiedliwe” i „nieprzyzwoite”<sup>51</sup>. Szkodliwość sugerowania się „względami ludzkimi” pociąga za sobą potrójny skutek: wyrządza Bogu wielką „zelżywość”, sięga samego podmiotu działania, który czyni sobie „ciężką szkodę” i wreszcie szkodzi bliźnim, stając się przyczyną „wielu złego”<sup>52</sup>. Sumienie jest światłem Boga w człowieku; prowadzi ku dobremu, a odwodzi od zła. Adekwatnie wyraził tę myśl cytowany przez Krawczyńskiego kaznodzieja, kanonik krakowski, Franciszek Jezierski: „W całej istocie człowieka, nie masz okazalszego przymiotu jak wolność, przez nią Stwórca zakłada panowanie nad sercem ludzkim, ona jest cechą nieśmiertelnego stworzenia”<sup>53</sup>.

Warto zauważyć, że w dobrze ukształtowanym sumieniu wyraża się życie cnotliwe, oddane Bogu. Postępowanie za prawidłowo uformowanym sumieniem do takiego życia prowadzi.

## 2. Problem zła moralnego i potrzeba nawrócenia

### 2.1. Grzech i jego skutki

Po traktatach *De Conscientia* i *De Legibus*, teologia moralna umieszcza traktat *De Peccatis*<sup>54</sup>. Katechizm Trydencki, na pytanie co jest grzechem,

---

<sup>48</sup> Tamże, s. 476.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> TK, Kazanie na niedzielę XVIII po Świątkach. O uwodzeniu się względami ludzkimi, w: tamże, s. 607–619.

<sup>51</sup> Tamże, s. 608.

<sup>52</sup> Tamże, s. 614.

<sup>53</sup> F. Jezierski, Do stanów Rzeczypospolitej przy zaczynającym się Czteroletnim Sejmie, w: Zbiór kazań, s. 120.

<sup>54</sup> ThM, *Pars Prima*, s. 141–215.

odpowiada: „Grzechem jest to wszystko, co przeciw Przykazaniom Boskim i Kościelnym czyniemy”<sup>55</sup>; grzechem jest również: „dobrowolne Prawa Bożego przestąpienie”<sup>56</sup>. Katechizm wyszczególnia je co do liczby i nazwy: „Grzechów głównych jest siedem: a są te nieczystość, pycha, łakomstwo, zazdrość, obżarstwo z pijaństwem, gniew i lenistwo”<sup>57</sup>. Teologia moralna wymienia grzechy główne w traktacie *De Peccatis, Cap. VII, De Peccatis capitalibus* w następującej kolejności: Art. I. *De Superbia*; Art. II. *De Avaritia*; Art. III *De Gula*; Art. IV. *De Luxuria*; Art.V. *De Ira*; Art. VI. *De Invidia*; Art. VII. *De Acedia*<sup>58</sup>.

Ojciec Krawczyński porusza temat grzechów w siódmym rozdziale *Theologiae universae in moralem*<sup>59</sup>, dokonując klasycznego podziału na grzechy śmiertelne (*mortali*) i powszednie (*veniali*)<sup>60</sup>. Następnie w rozdziale ósmym *De Peccatis Capitalibus*, w trzech artykułach wyszczególnia grzechy główne. W pierwszym mówi o pysze (*de superbia*), gniewie (*ira*) i zazdrości (*invidia*)<sup>61</sup>, w drugim o chciwości (*de avarita*), łakomstwie (*gula*) i lenistwie (*acedia*), w trzecim zaś o opilstwie, przepychu, lubieżności (*de luxuria*)<sup>62</sup>.

W nauczaniu kapucyńskiego kaznodziei grzech jest „przestępstwem” przekroczeniem woli Boga, Jego praw i rozkazów<sup>63</sup>. Stanowi wykroczenie przeciw woli Bożej, dlatego też wyrządza wielką zniewagę Bogu i Jego majestatowi. Ojciec Tadeusz akcentując ciężkość grzechu śmiertelnego, mówi wprost o jego „obrzydliwości” w oczach Bożych, podkreśla, jak bardzo grzesznicy znieważają Go i „grubą ku Niemu okazują niewdzięczność”, a także „obruszają”, ściągają na siebie surowy gniew Boga i Jego „zemstę”<sup>64</sup>. Poucza, czym jest grzech i jakie niesie ze sobą spustoszenie moralne w życiu człowieka, stąd jego nauczanie nastawione jest na piętnowanie grzechu, który nie tylko odbiera człowiekowi pokój i niszczy więzi z bliźnimi, ale nade wszystko pozbawia życia wiecznego, okupionego drogocenną krwią Jezusa

---

<sup>55</sup> KKr, t. 2, s. 283.

<sup>56</sup> Tamże, s. 8.

<sup>57</sup> Tamże, s. 10.

<sup>58</sup> ThM, *Pars Prima*, s. 184–215.

<sup>59</sup> ThU, *De Peccatis*, s. 70.

<sup>60</sup> Tamże, s. 77.

<sup>61</sup> Tamże, s. 80.

<sup>62</sup> Tamże, s. 83.

<sup>63</sup> „Ponieważ grzech każdy jest przestępstwem woli praw i rozkazów Stwórcy naszego i Boga, przeto też on rozciąga złość swoją aż do Najwyższego Majestatu Boga, czyniąc mu zelżywość i wyrządzając nieskończoną zniewagę...”. TK, Kazanie na niedzielę IX po Świątkach. O ciężkości grzechu śmiertelnego, w: Kazania 1808, s. 484.

<sup>64</sup> TK, Kazanie Pierwsze. O złości grzechowej co do właściwej swej istoty, w: Kazania 1790, k. 330v.

Chrystusa<sup>65</sup>. Autor przestrzega, że ci, którzy dopuszczają się jakiegokolwiek grzechu ciężkiego wiele tracą i sprowadzają na siebie wiele złego, jak również wielorakich „nabawiają się nieszczęśliwości”, skutków grzechu, cierpień<sup>66</sup>.

Kaznodzieja mówi o konsekwencjach grzechu, jakie dokonują się w samym grzeszniku, a są nimi: utrata dobra w jego duszy, oraz „nabawienie się” wszelkiego zła<sup>67</sup>. Największym skutkiem grzechu śmiertelnego, jaki sprowadza na siebie grzesznik, jest wieczna kara i potępienie<sup>68</sup>. Następstwem grzechu ciężkiego jest odejście człowieka od posłuszeństwa należnego Bogu, spełnianie pożądlivości cielesnych i oddanie zmysłów „nieprawościom łączym” Majestat Boga<sup>69</sup>.

Już z grzechem lekkim wiąże się „wielka złość i nieprzyzwoitość”<sup>70</sup>. Nie podoba się on Bogu i obraża Go. Ponadto staje się szkodliwy dla tego, kto się go dopuszcza. W konsekwencji grzech lekki prowadzi dusze, które w nim trwają i często go ponawiają do niebezpiecznego stanu<sup>71</sup>. Natomiast skutki grzechu ciężkiego, szkodliwe i niebezpieczne, ściągają na popełniających go surowe kary Boskie. Zazwyczaj grzechy ciężkie w konsekwencji przywodzą do poważnych zbrodni, a przez to narażają na niebezpieczeństwo zguby wiecznej<sup>72</sup>. Kaznodzieja przypomina słuchaczom, że przywiązanie do grzechu ciężkiego i popadanie w „nałogi grzechowe”, powoduje śmierć duchową pociągającą za sobą konkretne skutki. Porównuje taki stan duszy do niebezpiecznej ślepoty, w której człowiek pozostaje z powodu przywiązania do grzechu, a także do ciężkiej niewoli, jakiej doznaje od własnych namiętności<sup>73</sup>.

Kształtując słuchacza o. Tadeusz wskazuje na pewne środki pomagające grzesznikowi wyjść z grzesznych nałogów, a są nimi: „gruntowna ufność Bogu”, następnie „należyte oddalanie okazji” do grzechu, wreszcie czujność w postępowaniu. Są to działania konieczne i skuteczne, by człowiek z Bożą pomocą

---

<sup>65</sup> TK, Na niedzielę IV Postu. O Sakramencie pokuty i obowiązkach zabierających się do niego, w: Kazania 1790, k. 124–129v.

<sup>66</sup> TK, Kazanie Pierwsze, k. 333.

<sup>67</sup> Kaznodzieja ujmuje w ogólnym stwierdzeniu to, co staje się udziałem grzesznika: „[...] cokolwiek złego i nieszczęśliwości być może”. TK, Kazanie na niedzielę IX po Świątkach, s. 491.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> „Aże właściwa to jest każdemu ciężkiemu grzechowi, iż dopuszczając się go, oddaliśmy się od winnego posłuszeństwa Bogu, czyniemy zadość niegodziwym chuciom i pożądlivościom ciała, poświęcamy zmysły nasze nieprawościom, łącz Boski Majestat”. O Męce Zbawiciela, i w niej wydającej się miłości jego ku nam, ciężkości oraz grzechów naszych. R. P. 1780, w: Zbiór kazań, s. 182.

<sup>70</sup> TK, Kazanie na niedzielę X po Świątkach. O grzechach powszednich, w: Kazania 1808, s. 498.

<sup>71</sup> Tamże, s. 499.

<sup>72</sup> Tamże, s. 504.

<sup>73</sup> TK, Kazanie na niedzielę III cią Postu. O nałogu grzechowym, w: Kazania 1808, s. 232.

mógł uniknąć przywiązania do grzechu, a także powstać z tych, w które już popadł<sup>74</sup>. Zaufanie człowieka do Boga musi się wiązać z jego nawróceniem, bez tego byłoby ono „zływe Boga”. Grzesznicy pokładający nadzieję w nieograniczonej wszechmocy i sprawiedliwości Boga znającego ludzkie serca, nie zmieniający jednocześnie sposobu życia, mniemają, że właśnie dlatego niedopuszczalne jest, by mieli być potępieni za swe grzechy<sup>75</sup>. Żywiąc przekonanie o miłosierdziu Bożym przyjmującym największych grzeszników, jednocześnie podtrzymują w sobie zuchwałe przeświadczenie, że zawsze i w każdej chwili mogą je otrzymać<sup>76</sup>. Kaznodzieja ukazuje zgrozę grzechu i przestrzega słuchacza przed zuchwałym trwaniem w nim, a także przed niebezpieczeństwem ponownego weń popadnięcia<sup>77</sup>.

Na dwudziestą czwartą i ostatnią niedzielę po Świątkach, czyli po Zesłaniu Ducha Świętego Krawczyński pisze o „opuszczeniu od Boga grzeszników”<sup>78</sup>. Warto zauważyć, że słowo „opuszczony” zapisane jest ze słowem „od”, a nie „przez” Boga. Należałoby je zatem rozumieć jako odejście, opuszczenie się grzesznika, który odchodzi od Boga, a nie jakby się mogło wydawać przy powierzchownej lekturze – opuszczenie grzesznika przez Boga. Taki stan ducha kaznodzieja nazywa „ślepotą rozumu” a także „zatwardziałością serca”. Jest to sytuacja sprawiająca, że człowiek pozostaje niewzruszonym „na wszelkie łaski Boskie i środki zbawienne”<sup>79</sup>.

Siłą namiętności prowadzącą do ciągłych nieprawości, która również „utrzymuje w zastarzałych nałogach”, kaznodzieja nazywa „przemocą”. Określa taką sytuację „zaprzędaniem w niewolę grzechową”, która czyni człowieka „nieczułym” na oczywiste niebezpieczeństwo zguby. Zatem nic okropniejszego nie może być nad taki stan grzesznika odchodzącego od Boga<sup>80</sup>.

O. Tadeusz zauważa, że jeśli jednak Bóg „opuszcza” liczne pokolenia i całe narody, to ze względu na ich uporczywość trwania w złym, przestrzegając w ten sposób przed dalszym grzeszeniem. Podkreśla, że nawet „dla niewielu lub jednego niekiedy grzechu tyłu podpadło wyrokowi opuszczenia” Bożego,

---

<sup>74</sup> Tamże, s. 238.

<sup>75</sup> TK, Kazanie na niedzielę II gą po Wielkanocy. O szkodliwym zaufaniu grzeszników, w: Kazania 1808, s. 294.

<sup>76</sup> Tamże, s. 294–295.

<sup>77</sup> Tamże, s. 294.

<sup>78</sup> TK, Kazanie na niedzielę XXIV i ostatnią po Świątkach. O opuszczeniu od Boga grzeszników, w: tamże, s. 679–692.

<sup>79</sup> Tamże, s. 681.

<sup>80</sup> Kaznodzieja zachęca do refleksji: „[...] uwarzmy to dobrze, a sami uznamy, czy może co być okropniejszego nad stan takowy opuszczonego od Boga grzesznika?”. Tamże.

twierdząc, że „sama pogarda łask Boskich i zaniedbanie dobrych uczynków takowego opuszczenia w tyłu było przyczyną”<sup>81</sup>. Grzeszne nałogi „zaślepiają” umysł, sprawiają „gruntowne skażenie serca” i wprowadzają w „nikczemną niewolę nieporządných skłonności”<sup>82</sup>. Niebezpieczny jest stan duszy ludzi trwających w grzesznych nałogach, bo nawet jeśli podejmują pokutę, jest ona w nich „nieszczera i niedoskonała”, albo „zwłoczając” ją odkładają i zaniedbują, w ogóle jej nie czyniąc<sup>83</sup>.

O. Krawczyński zachęca słuchaczy do szukania pomocy w modlitwie, a konkretnie do przyzywania Trzeciej Osoby Boskiej, aby mogli unikać grzechów<sup>84</sup>. Duch Święty oświeca rozum ludzki swoją łaską, uzdalniając do wystrzegania się z wielką starannością nawet grzechu lekkiego i w tym celu winien Go człowiek przyzywać<sup>85</sup>.

Podsumowując, należy zauważyć troskę kaznodziei o zbawienie słuchaczy – przestrzegając ich przed skutkami grzechu, jakimi są obrażenie Boga i niebezpieczeństwo utraty zbawienia – wskazuje im potrzebę nawrócenia.

## 2.2. Zwalczane wady i grzechy

### 2.2.1. Wyniosłość, czyli pycha

Hamartiologia Krawczyńskiego ujęta jest według klucza, jaki wynika z treści prezentowanych kazań, w których kaznodzieja wyszczególnia te, a nie inne grzechy. Zostaną one wymienione i omówione według takiego kryterium<sup>86</sup>.

Szczegółowe zagadnienie z kategorii grzechów, któremu Krawczyński poświęca osobne kazanie, stanowi wyniosłość, czyli pycha<sup>87</sup>. Wyniosłość i pycha w jego nauczaniu oznaczają tę samą rzeczywistość duchową, tzn. ten sam grzech. Definiuje ją jako pierwszą, najczęstszą i największą „pasję”, skłonność, przynoszącą nieprzeliczone szkody duchowe, czyli grzechy<sup>88</sup>. Nazywa

---

<sup>81</sup> Tamże, s. 687.

<sup>82</sup> TK, Kazanie Drugie Postne. O własnościach szkodliwych nałogów grzechowych, w: Kazania 1790, k. 336v.

<sup>83</sup> Tamże, k. 339.

<sup>84</sup> TK, Kazanie na niedzielę X po Świątkach, s. 498.

<sup>85</sup> Tamże, s. 498.

<sup>86</sup> Na temat tego działu teologii moralnej, wyczerpująco pisze A. Derdziuk, *Grzech w XVIII wieku. Nurty w polskiej teologii moralnej*, Lublin 1996.

<sup>87</sup> TK, Kazanie na niedzielę XV po Świątkach. O wyniosłości, w: Kazania 1808, s. 565–578.

<sup>88</sup> „Pomiędzy zaś wszystkimi nieporządnymi skłonnościami, wyniosłość najpierwszą i największą a oraz najpospolitszą jest pasją, której dający przemagać nad sobą tyłu podpadają zdrożnościom a nieprzeliczonych szkód duchownych nabawiają się”. Tamże, s. 566.

wyniosłość, (pychę) „źródłem i głową” innych grzechów, gdyż od niej biorą początek wszystkie inne. Jest pierwszym wśród siedmiu grzechów głównych, ponieważ ma największą władzę nad ludzkim sercem<sup>89</sup>.

Kaznodzieja ukazuje niebezpieczeństwo wyniosłości, a jest nim utrata wartości dobrych uczynków i ich nieskuteczność. Przez wyniosłość „dumni” stają się winnymi „wielorakich występków”, a tym samym sprowadzają na siebie „osobliwszy gniew Boski”<sup>90</sup>. Autor podkreśla powszechność występowania wyniosłości, twierdząc, że znaleźć ją można u ludzi w każdym wieku i wszelkiego stanu, nawet u tych, którzy prowadzą bogobojne życie. Wkrada się ona w serca zarówno ubogich, jak i bogatych, „wielkich ludzi u świata jako i pospolitego gminu, tak duchownych jako i świeckich, zaciąga do samych świątyni pańskich i ołtarzów wciska się pomiędzy najściślejsze zakonne klauzury, zaraża acz najpobożniej zdające się żyć dusze”<sup>91</sup>.

O skutkach wyniosłości pisze, że im silniej jest obecna w ludziach wszelkiego stanu, tym bardziej przywodzi do: „zuchwałości przeciw Bogu, krnąbrności przeciw kościołowi, pogardy zwierzchności nad sobą i wszelkiego bezprawia”<sup>92</sup>. Kaznodzieja dostrzega i piętnuje skutki wyniosłości, które przejawiają się w życiu jemu współczesnych w postaci wszelkiego rodzaju grzechów, jakimi są: „kierowanie się duchem liberyństwa, niesforność młodzieży”, rozpusta i przesadna wolność w słowach zarówno mężczyzn, jak i kobiet, obrażanie się na zwierzchność kościelną, wyśmiewanie się z nabożeństw religijnych i pogarda duchowieństwa<sup>93</sup>.

Kaznodzieja reprezentuje pogląd, że najczęstszymi przyczynami wyniosłości są źle używane dobra duchowe i materialne, a więc to, co człowiek ma w sobie, posiada lub czyni: „najwięcej pyszni wynosić się zwykli albo z tego, co mają w sobie, albo z tego co posiadają, albo z tego co czynią”<sup>94</sup>. Nie mówi o stopniach

---

<sup>89</sup> „Przetoż po między siedmią które zowiemy głównymi grzechami iż są początkiem i by więc głową i źródłem wszech innych nieprawości; wyniosłość pierwsze bierze miejsce, iż ma pierwszeństwo w przemaganiu [zwyciężaniu] swym nad sercami ludzkiemi, iże do rozlicznych a tych najcięższych częstokroć przywodzi zbrodni”. Tamże, s. 566–567.

<sup>90</sup> Tamże, s. 572.

<sup>91</sup> TK, Na niedzielę X po Świątkach. O wyniosłości jej własnościach i skutkach, w: Kazania 1790, k. 200[a]v. Litera [a] – oznacza kartę pominiętą w paginacji. Aby nie spowodować zamieszania w istniejącej paginacji, wprowadzono takie umowne oznaczenie.

<sup>92</sup> Tamże, k. 203.

<sup>93</sup> „Ta w czasach terażniejszych tak zagęszczona rozwiązłość, rządzenie się duchem liberyńskim, niesforność w młodzieży, rozpusta i wolność w zdaniach u obojey płci osobach, obruszanie się przeciw zwierzchności kościelnej, wyśmiewanie obrządków religii, pogarda duchowieństwa i inne bezprawia tak we wszech stanach zagęszczone, oczywistemi są skutkami przemagającej ledwo nie w każdym wyniosłości”. Tamże, k. 203–203v.

<sup>94</sup> Tamże, k. 200[b].



wyniosłości, a raczej uogólnia zagadnienie, wskazując na niebezpieczeństwo, jakie niesie ze sobą w życiu duchowym ten pierwszy z siedmiu grzechów głównych.

### 2.2.2. Nieczystość

Kolejnym szczegółowym grzechem, któremu Krawczyński poświęca osobne kazanie jest grzech nieczystości<sup>95</sup>. Wychodzi od tekstu o uzdrowieniu dziesięciu trędowatych: *Occurrerunt Ei decem viri leprosi... Nonne decem mundati sunt... non est inventus, qui rediret, et daret gloriam Deo.* Łk 17<sup>96</sup>.

Kaznodzieja porównuje grzech nieczystości do trądu, który to „obrzydliwego nieczystości występku jest najprzyzwoitszym wyobrażeniem tak co do istoty jako co do skutków w odważających się nań”<sup>97</sup>. Umiejscawia nieczystość w całym człowieku, mianowicie w sferze jego: oczu, języka, uszu, umysłu i wyobraźni. Ilustrują to następujące słowa: „Oczy te za każdym nieostrożnym obrotem nieporządne wzniesają żądze, język aby tylko popuścić mu wodzy przez nieprzystojne mowy nieczyste na umyśle czyni wyobrażenia, uszu nieostrożne nadstawianie wzbudza nieprzystojne chuci, i nieporządnej miłości zapały”<sup>98</sup>. W grzech pożądliwości zaangażowane są nie tylko zmysły ciała, ale wszystkie władze umysłu i ducha: „Zgoła wszystkie zmysły ciała, wszystkie skłonności serca, same nawet władze duszy nieprzystają bezustannie wzniesać w nas ognia pożądliwości cielesnych”<sup>99</sup>.

O. Tadeusz wskazuje środki zaradcze powstrzymania woli w celu oparcia się grzechowi, a są nimi: rozum oświecony wiarą i wzmocniony przez łaskę<sup>100</sup>. Grzech nieczystości nazywa śmiertelnym i jednym z siedmiu grzechów głównych<sup>101</sup>. Podkreśla szczególną złość tego grzechu: „[...] jeżeli każdy grzech

---

<sup>95</sup> TK, Kazanie na niedzielę XIII po Świątkach. O grzechu nieczystości, w: Kazania 1808, s. 537–550.

<sup>96</sup> Cytuje od połowy wersetu: „zabieżeli mu dziesięć mężów trędowatych... Zaż nie dziesięć jest oczyszczonych?... Nie jest naleziony któryby się wrócił a dał Bogu chwałę” (Łk 17, 12.17.18). Jak widać kaznodzieja w sposób swobodny posługuje się tekstem, kompilując go według potrzeby. TK, Na niedzielę XIII po Świątkach. O grzechu nieczystości, w: Kazania 1790, k. 216.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> Tamże, k. 217.

<sup>99</sup> Tamże, k. 217–217v.

<sup>100</sup> Podkreśla zaangażowanie rozumu i woli: „[...] a sam tylko rozum oświecony przez wiarę, a wzmocniony przez łaskę zdolnym jest do wstrzymania woli i oparcia się tyłu niegodziwym chuciom”. Tamże, k. 217v.

<sup>101</sup> W tym miejscu kaznodzieja określa nieczystość, jako grzech śmiertelny i główny: „[...] a będąc zawsze we wszelkim rodzaju grzechem śmiertelnym i jednym z siedmiu które zwiemy głównymi, szczególniejszą z wielu miar pomiędzy innymi ciężkimi występkami złości w sobie zawiera”. TK, Na niedzielę XIII po Świątkach, s. 539.

ciężki wielce zelżywy Bogu sprawiedliwą Jego obrusza zemstę, to szczególnie grzech nieczystości”<sup>102</sup>. Krawczyński uświadamia słuchaczy, jak wyjątkowo szkodliwa jest nieczystość dla tego, kto ją popełnia, ponieważ: „nieprawość ta do tyłu innych jak najszkaradniejszych przywodzi zbrodni”, poprzez to, że „zaślepiając rozum, i przewrotną czyniąc wolę w wielki nierząd wprawuje”<sup>103</sup>.

Kapucyn zwraca uwagę na fakt, że grzech nieczystości prowadzi do zguby tak wielu ludzi, czyli podkreśla częstotliwość jego występowania. Poucza słuchaczy, że grzech ten przyczynia się do zatwardziałości serca, ponadto utrudnia możliwość powstania z niego i trwałe pojednanie z Bogiem<sup>104</sup>.

### 2.2.3. Obmowa

Krawczyński podejmuje temat grzechów języka w kazaniu O obmowach<sup>105</sup>. Wychodzi od perykopy: *Jesus tetigit lingvam ejus: Et suspiciens in caelum ingemuit*. Mk 7<sup>106</sup>, w której Chrystus uzdrawia głuchoniemego. Kaznodzieja komentuje zachowanie Zbawiciela za ojcami Kościoła, jako litość nad tym, co wynika z nadużywania języka – a jest to obraza Boga i krzywda bliźniemu<sup>107</sup>.

Czyniąc refleksję nad skutkami niewłaściwego używania języka, powołuje się także na list św. Jakuba, dzieląc zdanie autora natchnionego: „Stąd ci to zastanawiając się nad skutkami złego użycia języka Jakub Ś[wię]ty słusznie go w liście swym nazywa szkodliwym pożarem, stekiem wszelkiej nieprawości, pełnym trucizny i śmiertelnego jadu: *Lingua ignis est universitas iniquitatis, inquietum, malum...*”<sup>108</sup>.

Kaznodzieja podkreśla pewną zależność odróżniającą grzech obmowy od innych występków, a mianowicie: im łatwiej jest go popełnić, tym szkodliwsze pociąga skutki; im bardziej dopuszczają się go ludzie różnego stanu, tym

---

<sup>102</sup> Tamże.

<sup>103</sup> Tamże, s. 544.

<sup>104</sup> Wyraża to w słowach: „[...] zatwardzając serce niesposobnemi czyni do szczerzego powstania i stałego pojednania się z Bogiem”. Tamże.

<sup>105</sup> TK, Kazanie na niedzielę XI po Świątkach. O obmowach, w: Kazania 1808, s. 510–522.

<sup>106</sup> „[Jezus] dotknął języka jego: A wejrzawszy w niebo, westchnął” (Mk 7, 33–34). Tamże, s. 510.

<sup>107</sup> Wyraża to następująco: „[...] jeżeli zechcemy tego postępku Zbawiciela dochodzić przyczyny, najprzyzwoitsza podług Ojców Ś[więtych] zdania te znajdziemy: iż pomniąc na owe nieprawości których tak wielu pospolicie dopuszczają się ludzie przez złe języka używanie, chciał okazać Christus przez te znaki uzalenia i politowania jak ciężkie przeto on odbiera zniewagi, a jak ciężko sobie i bliznym szkodzą nadużywający języka”. Tamże.

<sup>108</sup> Ta kompilacja tekstu brzmi: „[...] język jest ogień, powszechność nieprawości [...] złe niespokojne” (Jk 3, 6.8). Tamże.

bardziej go lekceważą i ponoszą szkodę na swym sumieniu<sup>109</sup>. Dostrzega, że grzech ten posiada wieloaspektowe odniesienia: „[...] którego każdy z was lub winnym, lub uczestnikiem, lub celem staje się, przez który albo wy sami innym szkodzicie, albo od innych bywacie uszkodzeni”<sup>110</sup>.

Krawczyński w pierwszej części kazania próbuje odpowiedzieć na pytanie co jest przyczyną częstotliwości tego grzechu<sup>111</sup>, w drugiej zaś, co czyni go tak bardzo szkodliwym i niebezpiecznym<sup>112</sup>. W pierwszym z trzech punktów planu kazania, czyli osnowy, pisze o „łatwości” okazji i okoliczności, jakie towarzyszą popełnianiu tego grzechu. W drugim podkreśla postawę usprawiedliwiania się przez grzeszących obmową. W trzecim zaś, poucza o obowiązku wynagrodzenia przez „obmowców” krzywd wyrządzonych przez obmowę. Obowiązek wynagrodzenia bliźnim zniesławienia, czyli „wziętej sławy” nazywa „najistotniejszym”, najważniejszym<sup>113</sup>.

Natomiast w drugiej części kazania o. Krawczyński wyjaśnia słuchaczom, że przez obmowę odbiera się bliźnim to, co jest dla nich najcenniejsze<sup>114</sup>. Podkreśla, że jedna obmowa może zaszkodzić wielu ludziom, oraz, że szkodząc „cudzej sławie”, zaciąga się ścisły obowiązek jej naprawienia<sup>115</sup>. W ten sposób uczy słuchaczy sprawiedliwości wobec osób pokrzywdzonych wskutek grzechu języka.

#### 2.2.4. Zgorszenie

Krawczyński definiuje, czym jest zgorszenie i jak należy je rozumieć: „[...] przez zgorszenie rozumieć się ma nie co innego, tylko słowo lub dzie-

---

<sup>109</sup> „Szczególniejszą to jest własnością grzechu obmowy, różniącego od wszelkich innych występków, iż im on jest łatwiejszy w popełnianiu, tym szkodliwszy w swych skutkach, a im pospoliej dopuszczać się go zwykli wszęgo stanu ludzie, tym bardziej lekce sobie go wazą, a prawie za nic poczytują, aczkolwiek ciężko zawodzą sumienia, wielce szkodzą innym tyła nieszczęśliwych skutków, i nader trudne obowiązki ściągają na siebie”. Tamże, s. 511.

<sup>110</sup> Tamże, s. 510.

<sup>111</sup> „Przez co najpospolitszym staje się występki obmowy”. Tamże, s. 511.

<sup>112</sup> „Co najszkodliwszym i zbyt niebezpiecznym najbardziej czyni występki obmowy”. Tamże.

<sup>113</sup> „1. Iż wszelka łatwość ze wszech miar, tyle okoliczności i okazji każdy znajduje dla siebie do popełnienia onego. 2. Iż w popełnieniu onego niezliczone wynajduje się wymówki na usprawiedliwienie się w tej mierze. 3. Iż co jest najistotniejszym obmowców obowiązkiem by nagrodzić wzięto przez obmowy sławę nie chcą oni uznawać tym mniej poczuwają się do tego. Zastanówmy się tylko dobrze nad tym wszystkim z osobna, a uznamy iż to wszystko co najpospolitszym czyni występki obmów, tym szkodliwszym i niebezpieczniejszym go być okazuje”. Tamże, s. 511–512.

<sup>114</sup> „1. Iż przez obmowy szkodzi się bliźnim naszym w tym co u każdego w największym jest poważaniu i szacunku”. Tamże, s. 517.

<sup>115</sup> „1. Że przez te za jednym razem wielu a bardzo wielu szkodzić można osobom. 2. Że przez te szkodząc cudzej sławie ścisły i zbyt trudny ściąga się na siebie obowiązek nagrodzenia sławy”. Tamże.

ło i sprawa jaka stająca się komukolwiek okazją lub przyczyną duchowego upadku”<sup>116</sup>. Zgorszenie może mieć podwójny wymiar: ten, kto gorszy bliźniego w rzeczy ważnej, sam popełnia grzech ciężki i staje się uczestnikiem wielu nieprawości, do jakich przyczynił się przez zgorszenie. Taki człowiek zaciąga obowiązek naprawienia swoich czynów i zapobiegania złu, do którego przywiódł innych.

Zgorszenie dotyka przede wszystkim tego, kto stał się ofiarą czyichś złych zachowań, kto mu uległ<sup>117</sup>. O. Tadeusz podkreśla „złość” zgorszenia i jego „okropne skutki”, by słuchacza „przerazić bojaźnią”, a także „napawać wstrętem” przed tak często śmiałym decydowaniem się na nie<sup>118</sup>. Zgorszenie w sformułowaniu kaznodziei „osobliwą czyni zelżywość Bogu”, zaś „najszkodliwszą nieprawość” tym, którzy stali się ofiarą zgorszenia. Przyczynia się też do przykrych konsekwencji dla samego gorszyciela: „najstraszliwsze ściąga skutki na gorszących”<sup>119</sup>.

Autor zwraca uwagę na przyczyny i częstotliwość zgorszenia, jak również na to w jaki sposób i z jakiego powodu się dokonuje. Przy czym wyraźnie przestrzega słuchacza: „żeby się usilnie strzegł każdy onego”<sup>120</sup>.

O gorszycielach wcześniejszych i współczesnych, w których zachowaniu wyeksponowane są skutki zgorszenia, Krawczyński pisze: „[...] herezjarcha Luter swą pierwotną i pobłazającą namiętnościom nauką, tyle krajów i narodów przywiódł do przyjęcia swych błędów, a tyle dusz pociągnął za sobą do piekła, nieprzeliczonych do tych czas swej sekty mając naśladowców”<sup>121</sup>. Kolejnym z nich jest Wolter, słynący bezbożnością w obyczajach, „jako przewrotny i dowcipny w swych pismach”, który „przez swe pełne tchnących jadem książki” w wielu chrześcijańskich państwach „zwałił religią i skaził obyczaje” zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet, czytających z zaciekawieniem jego pisma<sup>122</sup>.

Z takich zachowań wynikają daleko idące skutki, sprowadzające wielu na złą drogę. Ojciec Krawczyński zwraca się do słuchaczy z pouczeniem, by

---

<sup>116</sup> TK, Na niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim. O zgorszeniu, w: Kazania 1790, k. 160v.

<sup>117</sup> „A to dwojakim sposobem uważać się może, lub w tym który gorszy innego lub w biorącym od innych takowe zgorszenie. Ten kto bądź komu daje z siebie zgorszenie zwłaszcza w ważnej okoliczności i ciężki grzech z strony swojej popełnia, i uczestnikiem staje się tyła nieprawości do jak wielu innym był okazją i pobudką, ściśle oraz i trudny ściąga na siebie obowiązek naprawienia i zapobieżenia temu złemu do którego innych przez swe zgorszenie przywiódł”. Tamże.

<sup>118</sup> TK, Kazanie na niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim. O zgorszeniu, w: Kazania 1808, s. 346.

<sup>119</sup> Tamże, s. 352.

<sup>120</sup> Tamże, s. 346.

<sup>121</sup> TK, Na niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim, k. 162.

<sup>122</sup> Tamże.

chronili się przed zgorszeniem, pamiętając o szczęśliwym czasie własnej niewinności: „Przypomnijcie tylko sobie owe dni szczęśliwe, w których jeszcze ocaloną od rozbicia się zostawała niewinność wasza, czyli żeście w ten czas mieli tyle trudności w opieraniu się złym namiętnościom?”<sup>123</sup>. Kaznodzieja podkreśla znaczenie niewinności, a jednocześnie przestrzega przed przyzwoleniem na grzech zgorszenia, który osłabia wrażliwość sumienia, zniechęca do troski o cnoty i prowadzi do coraz liczniejszych i cięższych upadków. Zgorszenie nie tylko pomnaża skłonność do złego, ale osłabia zdolność do czynienia dobra<sup>124</sup>.

Z powyższym tematem wiąże się to, co o. Krawczyński nazywa „towarzystwem” złych z dobrymi<sup>125</sup>. Zaleca słuchaczom, by o ile tylko jest to możliwe znosili w cierpliwości chrześcijańskiej żyjących w sposób rozwiązły, pośród których przychodzi im żyć. Zachęca, by usilnie unikali niebezpiecznego przebywania z nimi, a jeśli jest to niemożliwe, zawsze szukali ich duchowego dobra. Taka postawa będzie realizacją ewangelicznego przesłania Zbawiciela, który przyszedł do tych, co się źle mają. Świadczą o tym kaznodziei słowa, że należy takich ludzi „w cierpliwości znosić”, oraz „szukać ich duchowego dobra”<sup>126</sup>.

### 2.3. Wzywanie do nawrócenia i pokuty

Wzywanie do nawrócenia i pokuty jest konsekwencją stanu, w jakim się człowiek znalazł po grzechu. Kaznodzieja, głosząc konieczność podejmowania pokuty i wzywając do nawrócenia – jak o tym była mowa w kontekście sakramentu pokuty – stwierdza że pokutujący człowiek jest winowajcą, który „sam się uznaje być wykrocznym”, sam się oskarża że jest winnym i poddaje się pod sąd kapłana „namiestnika Boga jako samego Boga”<sup>127</sup>. Pokuta zatem jest świadomą skruchą człowieka uznającego wobec spowiednika swoją winę.

---

<sup>123</sup> „Sprawiedliwość, wstyd, skromność, i inne cnoty zdawały się wam w ten czas niepodobnymi? Ażaj przy tylu do złego okazjach dokąd strzeegliście się onych nie uniknęliście grzechu? Skąd teraz takowa w was odmiana? Takowa niezdolność w poskromieniu niesfornych pasji? Oto dobrowolne poddanie się onym, wkorzenione nałogi, rozhukane namiętności, te na was tak ciężkie włożyły jarzmo, te tak skłonnemi do złego, tak niezdolnemi ku dobremu uczyniły”. TK, Na niedzielę IX po Świątkach. O szkodliwym zaspokajaniu się w swych złościach grzeszników, w: Kazania 1790, k. 197.

<sup>124</sup> Tamże.

<sup>125</sup> TK, Kazanie na niedzielę V po Trzech Królach. O towarzystwie złych z dobremi, w: Kazania 1808, s. 143–153.

<sup>126</sup> Tamże, s. 149.

<sup>127</sup> TK, Na niedzielę IV Postu. O Sakramencie pokuty i obowiązkach zabierających się do niego, w: Kazania 1790, k. 128v; zob. przyp. 163, s. 152.

W kazaniu na Środę Popielcową, ojciec Tadeusz podaje powody, motywy nawracania się i podejmowania pokuty<sup>128</sup>. Zaznacza, że w tym czterdziestodniowym okresie, mamy szczególną sposobność powrotu do Boga przez szczerą pokutę. Jednocześnie przestrzega grzeszników zaniedbujących nawrócenie i odkładających pokutę, którzy tym bardziej winni obawiać się sprawiedliwości Bożej<sup>129</sup>. Zawodzą się ci, co odkładają pokutę, gdyż coraz bardziej stają się niegodnymi miłosierdzia Bożego, Bożych łask<sup>130</sup>, tym bardziej „obruszają [ściągają] na siebie gniew Jego i zemstę”<sup>131</sup>. Odkładanie pokuty przynosi przede wszystkim szkodę samemu grzesznikowi, który staje się „niesposobnym”, niezdolnym do jej podjęcia<sup>132</sup>. Krawczyński podkreśla, że dla grzeszącego nie ma takiego zajęcia, czy przeszkody, usprawiedliwiającej go od natychmiastowego podjęcia pokuty. A im dłużej ją odkłada, tym „niesposobniejszym” [bardziej niezdolnym] staje się do jej podjęcia<sup>133</sup>.

Pojednanie z Bogiem i uzyskanie odpuszczenia grzechów ma miejsce wtedy, gdy człowiek nawraca się z całego serca, szczerze i całkowicie. Nawrócenie to ma być „jawne”, czyli widoczne w poprawie życia i porzuceniu „ładajakich” niewłaściwych obyczajów<sup>134</sup>. Drogą wiodącą do nawrócenia jest pokuta, a żeby była skuteczna winna być: szczerą, jawną i stateczną<sup>135</sup>. Obrazują to słowa, w których bezpośrednio zwraca się do słuchaczy, podając powyższe kryteria dobrej pokuty<sup>136</sup>. Musi się ona opierać na wewnętrznym żalu i serdecznym „obrzydzeniu”, porzuceniu grzechów, na uważnym ich wystrzeganiu się,

---

<sup>128</sup> TK, Kazanie na Wstępną Środę czyli Popielec. O pobudkach do nawrócenia się i czynienia pokuty, w: Kazania 1808, s. 40–54.

<sup>129</sup> Tamże, s. 41.

<sup>130</sup> TK, Kazanie Pięte Postne. O nieodkładaniu na dalszy czas pokuty, w: Kazania 1790, k. 354v; oraz tamże, k. 356v.

<sup>131</sup> Tamże.

<sup>132</sup> Tamże, k. 354v.

<sup>133</sup> Tamże, k. 358.

<sup>134</sup> „Nie można tedy obiecywać sobie inaczej pojednania się z Bogiem i dostąpienia od niego odpuszczenia grzechów, tylko szczerze, zupełnie i z serca całego do niego nawracając się. Niedosić zaś iż te nawrócenie ma być szczerze, lecz nadto ma być jawne w poprawie życia i odmianie ładu jakich obyczajów oczywiście wydające się”. TK, Kazanie na niedzielę III Postu. O zupełnym nawróceniu się do Boga przez szczerą pokutę, w: tamże, k. 119v.

<sup>135</sup> TK, Kazanie na niedzielę IV tą Adwentu. O zupełnym do Boga nawróceniu się, w: Kazania 1808, s. 46.

<sup>136</sup> „Teć to są nieuchronne własności prawego do Boga nawrócenia się. Takowa w was być powinna pokuta, jeżeli przez te chcecie się ocalić od zguby... Ma w was być szczerą... jawną... i stałą... ale te to są własności o których ani kiedy niepomyśleliście”. TK, Kazanie na niedzielę III Postu, k. 121; Autor raz używa terminu „stateczna”, odnośnie pokuty, innym razem „stała”. Sens jest ten sam.

unikaniu okazji prowadzących do nich, a także na właściwym wypełnieniu „obowiązków i uczynków pokutnych”<sup>137</sup>. Niestasość w podjętej pokucie jest wielce obraźliwa Bogu<sup>138</sup>, podczas gdy stasość w czynieniu pokuty sprawia, że staje się ona dla człowieka skuteczna i Bogu przyjemna<sup>139</sup>.

Z właściwym przeżywaniem pokuty związane jest nawrócenie. Prowadzi do niego nie tyle zachęta moralna, co sama osoba Chrystusa, gdyż głoszenie Jego śmierci i zmartwychwstania winno przywodzić do zerwania z grzechem<sup>140</sup>. Nawrócenie jest całkowitą odmianą serca, które odrywa się od stworzenia, a zwraca się ku Stwórcy, odrzuca to w czym doznawało rozkoszy grzechu, a zwraca się ku temu, czego unikało. Przywołuje to na myśl słowa św. Franciszka z Asyżu, zapisane w *Testamencie*, który mówiąc o swoim nawróceniu, wyznał, że Bóg sprawił, iż to, co było kiedyś dla niego słodczą stało się teraz gorzkie, a to co było gorzkie, przykre, zmieniło mu się w słodycz duszy i ciała<sup>141</sup>.

Człowiek pokutujący winien obawiać się popełnienia grzechu niczym największego zła i pilnie się przed nim chronić. Pokuta zatem powinna wynikać z poczucia grzechu, przez który ciężko obraża się Boga, cierpiącego w Chrystusie. Domaga się jej najpierw Boża sprawiedliwość, by zadośćuczynić za wyrządzone Bogu zniewagi. Surowość Boskiego sądu, czekającego grzeszników, a także nieskończona dobroć i miłosierdzie Boże wobec nawracających się winny być motywacją w podjęciu uczynków pokutnych<sup>142</sup>. To szczerą pokutą sprawia, że nie można inaczej dostąpić odpuszczenia grzechów. Również w przyszłości nie sposób inaczej ich uniknąć i być dobrym chrześcijaninem, jak tylko przez szczerą pokutę<sup>143</sup>.

Z powyższych rozważań wynika, że pokuta i nawrócenie są integralnie ze sobą związane. Pokuta prowadzi do nawrócenia, a z nawrócenia wynika pokuta. Trzecia Niedziela Adwentu jest okazją do zwrócenia słuchaczom uwagi

---

<sup>137</sup> TK, Kazanie Szóste i ostatnie Postne. O szczerzej i stałej pokucie, w: Kazania 1790, k. 361.

<sup>138</sup> Skutki niestasości w pokucie ujął w słowach: „[...] nic tak się Bogu niepodoba, i bardziej gniewu Jego nie obrusza jako niestasość w przedsięwziętej pokucie”. Tamże, k. 364.

<sup>139</sup> Tamże.

<sup>140</sup> Kaznodzieja wyraża tę fundamentalną prawdę słowami: „[...] bym opowiadając Jezusa ukrzyżowanego... wzbudził was do porzucenia grzechów...”. TK, Kazanie Drugie Postne, k. 336v.

<sup>141</sup> „Mnie, bratu Franciszkowi, Pan dał tak rozpocząć życie pokuty: gdy byłem w grzechach, widok trędowatych wydawał mi się bardzo przykry. I Pan sam wprowadził mnie między nich i okazywał im miłosierdzie. I kiedy odchodziłem od nich, to, co wydawało mi się gorzkie, zmieniło mi się w słodycz duszy i ciała; i potem nie czekając długo, porzuciłem świat”. [Franciszek z Asyżu] *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, s. 124.

<sup>142</sup> TK, Kazanie Czwarte Postne. O pobudkach zniewalających do czynienia pokuty, w: Kazania 1790, k. 349.

<sup>143</sup> Tamże, k. 352.



na fakt odkładania, odwlekania nawrócenia<sup>144</sup>. Według Krawczyńskiego, taki stan rzeczy płynie z błędnego mniemania, jakie mają zatwardziales grzeszący, nieroztropnie odkładający tę możliwość na przyszłość. Odkładanie nawrócenia wynika także z powoływania się przez grzeszących na „niedostatek łask” w obecnym czasie, które by skłoniły ich ku nawróceniu, czy też z „czerstwości zdrowia”, oddalającej perspektywę nawrócenia<sup>145</sup>. Kaznodzieja proponuje „ćwiczyć się w ostrości pokutnego życia”, czyli podejmować uczynki pokutne, unikać okazji prowadzących do grzechu, oraz mężnie „sprzeciwiać się natarczywości” nieprzyjaciół duszy<sup>146</sup>. Motywacją duszpasterską kaznodziei jest doprowadzenie słuchacza do spowiedzi, by „zniewolić”, pokierować go do „zupelnego”, całkowitego pojednania się z Bogiem, i ułatwić wszelkie trudności zachodzące w tej mierze<sup>147</sup>.

Krawczyński poucza, że pokuta, rozumiana jako spowiedź, nawrócenie, powinna mieć miejsce wtedy, kiedy człowiek może pokutować, a nie wtedy, gdy zmusza go do tego choroba czy starość. Zwraca się też bezpośrednio do słuchaczy odkładających spowiedź, niczym prorok piętnujący nieprawość: „w ten czas chcecie przebłągać gniew Boga, kiedy zwaleni z nóg zdobytym mieczem sprawiedliwości widzicie go nad sobą, gdy w ten czas dopiero oświadczacie się iż porzucacie nałogi, kiedy one was porzucają, w ten czas wyrzekacie się niegodnych uciech, kiedy na pół obumarłe ciało wkrótce ma się zamienić w okrzepłego trupa, zgoła gdy w ten czas pokutować zaczynacie, kiedy już grzeszyć wam nie wolno, nie jest że to wymuszona pokuta?”<sup>148</sup>.

Całe życie chrześcijanina winno być ustawiczną pokutą, ascezą, umartwieniem, podkreśla o. Krawczyński, odwołując się do postanowień soboru Trydenckiego: „A powszechnie to jest wyznanie całego kościoła zgromadzonego na Zborze Trideńskim iż każdego z prawowiernych całe życie ustawiczną być powinno pokutą. *Tota vita christiani continua debet esse poenitentia*”<sup>149</sup>.

Kaznodzieja podaje słuchaczom wskazania moralne, żeby chronili się przed grzesznymi powabami świata, a podążali drogą pokuty, wiernie służąc

---

<sup>144</sup> TK, Kazanie na niedziele III cią Adwentu. O zwłóce nawrócenia się, w: Kazania 1808, s. 30–43.

<sup>145</sup> Tamże, s. 32 oraz 38.

<sup>146</sup> TK, Kazanie na niedziele IV tą Adwentu. O zupelnym do Boga nawróceniu się, w: Kazania 1808, s. 53.

<sup>147</sup> Tamże, s. 45.

<sup>148</sup> TK, Na niedzielę II Postu. O zwłóce pokuty aż do śmierci, w: Kazania 1790, k. 117.

<sup>149</sup> TK, Na niedzielę I Postu. Quadragesima. O wspólnym obowiązku pokuty i postu w tym czasie, w: tamże, k. 106v; zob. XIX Sobór Powszechny, Trydencki, Sesja XIV (1551), *Nauka o sakramencie pokuty*, BF DS nr 452–465, s. 433–444.

Bogu<sup>150</sup>. Sposób życia „miękki i swobodny”, inaczej mówiąc wygodny, czyni chrześcijanina niezdolnym do pełnienia obowiązków płynących z wiary, a przez to sprawia, że jest niegodnym zbawienia<sup>151</sup>. Dzieje się tak, ponieważ taki styl życia nie zgadza się z przykładem Zbawiciela i Jego świętych. Sposób życia „miękki i swobodny” sprzeczny jest z zasadami i obowiązkami chrześcijańskimi, a przez to uniemożliwia osiągnięcie zbawienia<sup>152</sup>. Już samo prowadzenie takiego życia naraża człowieka na niebezpieczeństwo zguby wiecznej<sup>153</sup>. Pragnąc pokazać słuchaczowi, na czym polega odnowione życie, odwołuje się do zmartwychwstania Chrystusa. Podobne skutki powstania z grzechów, powinny mieć miejsce w życiu człowieka, które ma być „zupełnym odnowieniem serc i obyczajów”, winno czynić go dalekim od „światowych rzeczy” i okazji do złego, jak również ma być w nim stałe i „nie podlegające odmianie”<sup>154</sup>.

Kaznodzieja wskazuje pewne środki dla realizujących pokutę, a są nimi podejmowanie wysiłków i cierpień. Zauważa, że ciężko się zawodzą „rozwiązle żyjący”, czy też „udający się za światem”<sup>155</sup>, unikając „prac i krzyżów”<sup>156</sup>. Przypomina, że to szczęście i dobro, za którym podążają, jest „czcze omylne i niezdolne do nasycenia ich żądy”, a „te zabiegi i trudy które przeto podejmować muszą, są wielce przykre i ciężkie”<sup>157</sup>. Przekonuje słuchaczy, że owe „uciski i nędze”, na jakie narażają się żyjący w ten sposób, są „nader trudne i nieznośne”<sup>158</sup>.

Zdaniem kaznodziei niesprawiedliwie czynią ci, co z obawy przed krzyżem, zaniedbują pokutę i wierną służbę Bogu<sup>159</sup>. Przeciwnie, ci którzy wiernie służą Bogu i starają się o zbawienie w pracach i trudach, jakie przychodzi im podejmować, znajdują dla siebie pewną pomoc. W przeciwnościach i krzy-

---

<sup>150</sup> „Ażeby o tej obojej prawdzie przekonawszy się każdy chronił się powab światowych i powszechnych dróg rozwiązłości, a postępując drogą pokuty wiernie służył Bogu”. TK, Kazanie na znalezienie Świętego Krzyża. Jak ciężko się zawodzą rozwiązle żyjący dla uniknięcia krzyżów, w: Kazania świętalne, s. 109.

<sup>151</sup> TK, Kazanie na niedzielę Mięsopustną. Quinquagesima. O życiu miękkim i swobodnym, w: Kazania 1808, s. 192.

<sup>152</sup> Tamże, s. 193.

<sup>153</sup> Tamże, s. 198.

<sup>154</sup> TK, Kazanie na Poniedziałek Wielkanocny. O środkach do zupełnego usprawiedliwienia, w: Kazania świętalne, s. 97.

<sup>155</sup> Kazanie na znalezienie Świętego Krzyża, s. 108 i s. 109.

<sup>156</sup> Tamże, s. 109.

<sup>157</sup> Tamże, s. 110.

<sup>158</sup> Tamże.

<sup>159</sup> Tamże, s. 109.

żach, które ponoszą, odnajdują wielką ulgę, a doświadczają wielu duchowych pociech i korzyści na drodze zbawienia<sup>160</sup>.

### 3. Pouczenia o cnotach i zachęty do ich praktykowania

#### 3.1. Obraz człowieka a motywy życia cnotliwego

Termin „cnota” wywodzi się z języka łacińskiego od słowa *virtus* i oznacza coś mocnego, obdarzonego siłą i męstwem. Jest sprawnością, kierującą duszę do czynienia tego, co dobre i słuszne<sup>161</sup>. Cnota zatem zawsze jest związana z człowiekiem, z jego zachowaniem. Stąd w rozważaniach należy wyjść od antropologii, jaką przyjmuje ojciec Tadeusz Krawczyński.

Katechizm Trydencki w odpowiedzi na pytanie kim jest człowiek, mówi: „Człowiek jest najprzedniejszym na ziemi stworzeniem a dla czego to? Oto dla tego: że on tylko z darem nieśmiertelności, wolnością i z rozumem stworzony jest na ziemi; i dla tego że go Bóg nie jako Panem ziemi postanowił, pod rząd mu ją oddawszy. Ps. 8, 5”<sup>162</sup>. Katechizm wskazuje na powinności człowieka, które są następujące: „Która dla Człowieka jest najpierwsza powinność? Ta: ażeby Stwórcy swojemu służył i Jego kochał. Skąd to poznajemy? Ażeby we wszystkim co czyni, miał ten pobożny zamiar służenia Panu swojemu. To jest najwyższe i najpierwsze Przykazanie. Math. 22. 38” (Mt 22, 38)<sup>163</sup>.

W nauczaniu Krawczyńskiego o człowieku, daje się wyraźnie zauważyć jego dualizm duchowo-cielesny. Wychodząc od tego, co jest tylko cielesne, kaznodzieja niemal w makabrycznych „barokowych” obrazach, maluje przed oczyma słuchacza wizję tego kim człowiek jest: „Cóż bowiem jest człowiek uważany co do swego jestestwa? Złożony będąc z duszy i ciała co do natury te dosiść mając nikczemną, skażoną przez grzechową zarazę, niużytą do dobrego, ku złemu zbyt skłonną, dla nieporządných pasji, rozlicznych odmian i niespokojności, tyłu szkodliwych przypadków sam staje się. Jego

---

<sup>160</sup> Tamże, s. 116.

<sup>161</sup> A. Derdziuk, *Aretologia w podręcznikach moralistów kapucyńskich*, red. A. Derdziuk, Lublin 2001, s. 238.

<sup>162</sup> KKr, t. 1, s. 88; Ponadto katechizm mówi o wielkości człowieka w następujących słowach: „Czegoż nas Jezus o przeznaczeniu nauczył? Otóż tego: że człowiek jest synem Ojca Niebieskiego; że jest do najwyższej szczęśliwości przeznaczony; że człowiek żyć będzie na wieki; że przed Bogiem wszyscy ludzie są równi; że człowiek winien jest usiłować być podobnym Ojcu Niebieskiemu; że póki na świecie żyje, być nie może bez dolegliwości i cierpienia”. Tamże, s. 233–234.

<sup>163</sup> Tamże, s. 94.

poczęcie nikczemne, urodzenie nędzne, życie dla tych ucisków mizerne, koniec opłakany<sup>164</sup>.

Kapucyn podkreśla wyraźnie skażoną grzechem naturę ludzką, gdzie owa skaza zapisana jest niejako w ludzkim ciele skłonny do złego. Dosadnie demaskuje dotkliwy stan upadłej natury ludzkiej, czego wyrazem jest właśnie ludzkie ciało: „Co do ciała możesz być co nad nań nędzniejszego? Prócz bowiem tej zwierzchniej błahej i za lada przypadkiem skażeniu podpadającej gładkości: worem jest nikczemnego gnoju, bryłą nieużytecznego prochu, pastwiskiem obrzydłego robactwa, która to nikczemna lepianka wkrótce ogołocona z swych powierzchownych powab, w obrzydłego zamieniona trupa, sprośną zlaną ropą, stoczona od robaków w śmiertelnych zagrzebana zostanie popiołach<sup>165</sup>. W tak barwnych, poetyckich i zarazem makabrycznych obrazach, kaznodzieja przedstawia słuchaczowi nikczemność ludzkiego ciała, będącego niekiedy jedynym celem troski człowieka. Samo w sobie, zgodnie z nauczaniem biblijnym jest prochem, mającym ulec rozkładowi: „I wróci się proch do ziemi swej, z której był” (Koh 12, 7), jest obrazem tego co znikome, przemijające.

Inaczej ma się rzecz z duszą człowieka, która jest nieśmiertelna. Ojciec Krawczyński podkreśla jej wartość, jej wywyższenie nad inne dzieła Boże. Wielkość ta płynie z faktu, że stworzona na obraz i podobieństwo Boga, ozdobiona rozlicznymi i znakomitymi łaskami posiada największe szczęście jakim jest „dziedzictwo chwały wiecznej<sup>166</sup>. Choć obdarzona wieloma łaskami, staje się jednak przykrą Bogu, gdy zeszecona jest przez grzech mieszkająca w ludzkim ciele<sup>167</sup>.

Kapucyński kaznodzieja zwraca także uwagę na zagrożenia, jakie szkodzą ludzkiej duszy, a są nimi „ladajakie życie i ciężkie nieprawości”. Takie życie prowadzi do utraty wszelkich darów nadprzyrodzonych, a w konsekwencji do niewoli spowodowanej cielesnymi namiętnościami<sup>168</sup>. Największym zaś nieszczęściem, do jakiego może to doprowadzić, jest utrata dziedzictwa chwały wiecznej stanowiące cel życia człowieka<sup>169</sup>. Kaznodzieja stawia sobie i słuchaczom retoryczne pytanie, jakaż zatem winna wynikać troska o ludzką duszę?

---

<sup>164</sup> TK, Na niedzielę X po Świątkach, k. 200[b].

<sup>165</sup> Tamże.

<sup>166</sup> TK, Kazanie na niedzielę III po Świątkach. O szacunku duszy, w: Kazania 1808, s. 401.

<sup>167</sup> „Co do duszy, ta lubo stworzona nieśmiertelną, ozdobiona łaskami Boga, przeznaczona do wysokiego stopnia chwały, atoli ściśle sklejona z ciałem, obciążona namiętnościami zeszecona grzechami ze wszech miar nikczemną a obrzydliwą Bogu staje się”. TK, Na niedzielę X po Świątkach, k. 200[b].

<sup>168</sup> TK, Kazanie na niedzielę III po Świątkach, s. 406.

<sup>169</sup> Tamże.

W głoszeniu kazań ujawnia się cel pastoralny, wyrażony przez zatroskanie kaznodziei o zbawienie, o życie wieczne słuchaczy. Ojciec Krawczyński ukazuje również człowieka w kontekście sprzeczności, które go stanowią i jakim nieustannie podlega: „Zgoła człowiek jest jedyne niestateczności morze, przepaść błędów, zbiór nędzy, igrzysko szczęścia, niewolnik czasu i śmierci”<sup>170</sup>. Taka kondycja człowieka pozostaje oczywiście w alienacji od Boga, od Jego łaski. Kontynuując ten plastyczny obraz sprzeczności tkwiących w naturze ludzkiej kaznodzieja pisze: „Na ciele niemocny, w duchu słaby, na zmysłach ciemny, w pasjach nieporządny. Jeszcze w żywocie matki pierwaj nim biorący swe jestestwo, już biorący swe nieszczęście, nim wychodzący na świat już oburzający się na Boga, pierwaj winny śmierci niż uczestnik życia, pierwaj syn gniewu i zatracenia nim syn człowieczy”<sup>171</sup>.

Posługując się kontrastem i antytezą ukazuje słuchaczom i nędzę, i wielkość człowieka. Taki, a nie inny człowiek wezwany jest do doskonałości, do świętości, do ustawicznej pracy nad sobą. Dążenie do doskonałości chrześcijańskiej, kaznodzieja pojmuje w kategoriach ważkiej powinności<sup>172</sup>. Na tym duchowym postępie „zasadza się istota życia chrześcijańskiego”, inaczej mówiąc, być chrześcijaninem, to ciągle rozwijać się w doskonałości, a powinność ta wynika z łask Boskich oraz środków udzielonych w tym celu do zbawienia<sup>173</sup>.

Kaznodzieja zachęca słuchaczy, by nie poprzestawali na przeciętności, ale doceniali wartość chrześcijańskiego powołania, strzegli w sobie i czynili skutecznymi środki, jakie Bóg daje ku dobremu<sup>174</sup>. Jak twierdzi cytowany przez Krawczyńskiego św. Bonawentura: *Hoc splendeat in moribus haec fulgeat in actibus*<sup>175</sup>. Kształtowanie cnotliwych obyczajów i właściwej religijności wymaga starania o cnoty. Wraz z troską o nie, konieczne jest unikanie grzechu oraz żal i szczerą pokutę za popełnione w przeszłości. Inny kaznodzieja, na którego kazanie powołuje się o. Tadeusz, utrzymuje: „Niepodobna jest aby człowiek który nie ma Religij, miał prawdziwą poczciwość. I znowu nie jest podobna aby człowiek niemający gruntu poczciwości miał prawdziwą Reliją. Idzie zatym,

---

<sup>170</sup> TK, Na niedzielę X po Świątkach, k. 200[b]v.

<sup>171</sup> Tamże.

<sup>172</sup> „Jak ściśle obowiązani jesteśmy ile prawowierni do postępkę w doskonałości chrześcijańskiej...”. TK, Kazanie na niedzielę po Bożym Narodzeniu. O postępkę w chrześcijańskiej doskonałości, w: Kazania 1808, s. 60.

<sup>173</sup> Tamże, s. 61.

<sup>174</sup> Tamże, s. 67.

<sup>175</sup> „To jaśnieje w obyczajach, co błyszczy w czynach” [tłum. własne]. TK, Kazanie na uroczystość Szkaplerza Najśw[iętszej] M. P. O czci Najśw. Marij przez Bractwo Szkaplerza, w: Kazania 1808, s. 205–206.

że poczciwość z religią, i religia z poczciwością składają według Boga i ludzi charakter człowieka prawdziwie poczciwego<sup>176</sup>.

W twórczości kaznodziejskiej Krawczyńskiego troskę o zbawienie wiernych da się zauważyć niemal w każdym kazaniu. Jednak są wśród nich specjalnie poświęcone temu zagadnieniu, np. Na Niedzielę XX po Świątkach. O szacunku i wysłudze zbawienia<sup>177</sup>. Staranie się o zbawienie traktuje autor jako najważniejszą powinność człowieka, gdy mówi że o nic bardziej starać się nie powinniśmy jak o własne zbawienie.

Kaznodziejstwo o. Tadeusza jest na wskroś biblijne, gdzie treści czerpie z samego nauczania Chrystusa, dlatego podkreśla, że zbawienie jest i powinno być dla człowieka „najszacowniejsze”, to znaczy czymś najcenniejszym, najbardziej kosztownym. Dostrzega jednak, że narażone jest ono na niebezpieczeństwo utraty, a „raz utracone już więcej odzyskane być nie może”<sup>178</sup>.

Kaznodzieja wykazuje zaniedbania słuchaczy, przypominając, że „o nic tak mało nie staramy się jako o zbawienie”<sup>179</sup>, co wskazywałoby na brak zainteresowania sprawami życia wiecznego jemu współczesnych. O. Tadeusz konstatuje że mało kiedy człowiek stara się o to, by wysłużyć, czy też uzyskać zbawienie, żyjąc w ustawicznym zaniedbaniu swoich obowiązków. Natomiast najczęściej decyduje się na to, co czyni go niegodnym uzyskania zbawienia<sup>180</sup>. Należy zatem zwrócić uwagę na cnoty, sprawności uzdalniające do czynienia dobra, poprzez które życie człowieka staje się godne i zdolne do osiągnięcia zbawienia.

## 3.2. Nauka o cnotach

### 3.2.1. Cnoty Boskie, teologiczne

Katechizm Trydencki naucza: „Cnota chrześcijańska jest dar który Bóg z łaską poświęcającą w duszę wlewa, aby wolą człowieka do dobrych spraw skłonną i zdolną uczynił, które do Prawa Jezusa Chrystusa są stosowne, i żywota wiecznego godne”<sup>181</sup>. Katechizm definiuje czym są cnoty – w tym przy-

---

<sup>176</sup> J. Bogucicki, O związku między Religią i poczciwością, jedne z kazań Czwartkowych Postnych w kolegiacie Warszawskiej miane R. P. 1778, w: Zbiór kazań, s. 93.

<sup>177</sup> TK, Kazanie na niedzielę XX po Świątkach. O szacunku i wysłudze zbawienia, w: Kazania 1808, s. 632–643.

<sup>178</sup> Tamże, s. 633.

<sup>179</sup> Tamże.

<sup>180</sup> Tamże, s. 638.

<sup>181</sup> KKr, t. 2, s. 20.

padku teologiczne – i jakie jest ich przeznaczenie: „Czemu trzy cnoty, Wiara, Nadzieja, i Miłość zowią się teologiczne? Bo pryncypalnie do Boga zmierzają, y około rzeczy Boskich bawią się”<sup>182</sup>. Katechizm nazywa cnotę drogą do nieba<sup>183</sup>. Wyróżniając cnoty mówi o takich, które noszą miano Boskich: „Które cnoty zowią się cnoty Boskie? Wiara, Nadzieja i Miłość są cnoty Boskie, bo wykonywają się w Panu Bogu”<sup>184</sup>.

O. Krawczyński na temat cnót teologicznych pisze w dziewiątym rozdziale *Theologiae universae in moralem*<sup>185</sup>, to jest o wierze (*de fide*)<sup>186</sup>, o nadziei (*de spe theologica*)<sup>187</sup> i o miłości (*de charitate Dei et proximi*)<sup>188</sup>. Współczesny Krawczyńskiemu katechizm definiuje wiarę w sposób następujący: „Jest pierwsza Cnota Teologiczna oświecająca, i pobudzająca rozum do mocnego przyzwolenia, i wierzenia [w] to wszystko, co Bóg przez Cerkiew świętą [Kościół] objawia; chociażby pojęcie przyrodzone ludzkiego rozumu przechodziło”<sup>189</sup>.

Pierwszą z cnót Boskich – zwanych też przez Krawczyńskiego „teologicznymi” – jest cnota wiary. Nazywa ją „najpierwszą” spośród wszystkich cnót, a zatem nieodzowną, konieczną do zbawienia. Jako „nienaruszona i gruntowna”, jest najistotniejszym zadaniem wierzących w przyjęciu tajemnic i prawd przez Boga objawionych<sup>190</sup>. Stwórca oczekuje od wierzących „żywej i gruntownej” wiary w to, co przekazał do zbawienia przez Chrystusa. Bez tej fundamentalnej cnoty nie można podobać się Bogu (por. Hbr 11, 6), ani przymnażać zasług, ani uniknąć zguby wiecznej<sup>191</sup>. Więż człowieka z Wszechmocnym ukrytym dla ludzkich zmysłów, opiera się właśnie na wierze. Aby

---

<sup>182</sup> Katechyzm, BPWK sygn. XVIII P. 001869, s. 132–133; bawić się – trudnić się, zajmować. S. Reczek, PSDP, s. 15.

<sup>183</sup> „Cnota jest drogą do Nieba”. KKr, t. 2, s. 22.

<sup>184</sup> Tamże, s. 23; zob. ThM, *Pars Prima, Tractatus De Virtutibus Theologicis. Pars I. De Fide*, s. 216; *Pars II, De Spe*, s. 233; *Pars III, De Charitate*, s. 236.

<sup>185</sup> ThU, *Caput 9. De Virtutibus Theologicis...*, s. 88.

<sup>186</sup> Tamże, s. 91.

<sup>187</sup> Tamże, s. 96.

<sup>188</sup> Tamże, s. 97.

<sup>189</sup> Katechyzm, s. 133.

<sup>190</sup> „Wiadomo to być powinno każdemu z prawowiernych, iż nienaruszona i gruntowna wiara względem prawd od Boga objawionych i tajemnic do wierzenia podanych, i najpierwszą z pomiędzy trzech z najznakomitszych cnót, które Teologicznymi zowiemy, i najistotniejszym wszech prawowiernych jest obowiązkiem, którego dopełniać każdy pod utratą zbawienia powinien”. TK, Kazanie na niedziele IV po Trzech Królach. O wierze, w: Kazania 1808, s. 128.

<sup>191</sup> „Żywa zaiste i gruntowna wiara ta to jest, której najpierwej i najwięcej Bóg się po nas domaga, którą jak najdokładniejszemi i tylokrotnemi zalecił nam wyrokami Zbawiciel, bez której ani podobać się Bogu, ani wysłużyć zbawienia, ani ująć zguby duszy żadnym sposobem nie możem”. Tamże, s. 128–129.



osiągnąć zbawienie – poucza kaznodzieja – potrzeba świątobliwości życia, postępu w cnotach, radykalizmu w czynieniu pokuty, pomnażania dobrych uczynków, wprowadzania w życie łask Bożych, zdobywania zasług<sup>192</sup>.

Kapucyn podkreśla przymioty wiary, które powinny pomóc człowiekowi umocnić się w niej, „ugruntować”. Jest to najpierw: „nieomylna pewność”, gdyż wiara jest czymś, czego nie poddaje się w wątpliwość, a chodzi tu o prawdy objawione, podane do wierzenia. Kolejną własnością wiary jest jej „nieuchronna potrzeba”, ponieważ z objawienia Bożego wiadomo, że wiara jest konieczna do zbawienia, potrzebna, by człowiek nawiązał łączność z Bogiem. I wreszcie z wiary wynikają „jak najobfitsze pożytki”, korzyści, a przede wszystkim zbawienie, czyli życie wieczne<sup>193</sup>.

Kaznodzieja przestrzega czytelnika przed przeszkodami prowadzącymi do osłabienia i utraty wiary, które mają miejsce: „jeżeli zaciekamy się [angażujemy się] ciekawie rozumem w badaniu i roztrząsaniu niepojętych tajemnic wiary”<sup>194</sup>. Chodzi zatem o nadmierne intelektualne analizowanie tajemnic podanych do wierzenia, których ludzki rozum nie jest w stanie pojąć, rozstrzygnąć i poznać. W powszechnym nauczaniu Kościoła prawdy te określa się jako dogmaty podane do wierzenia. Drugą przeszkodą w wierze jest niepowstrzymanie „nieporządných namiętności” i kierowanie się nimi, czyli uleganie skłonnościom do grzechu. Wiara implikuje życie moralnie dobre, a brak czynów moralnie dobrych osłabia ją, powoduje, że człowiek nie zwraca uwagi na jej wymagania. Trzecia przeszkoda, to kierowanie się „przewrotnością świata” i stosowanie jej w obyczajach. Dzieje się tak, gdy człowiek za kryterium postępowania bierze nie słowo Boże lecz mądrość tego świata<sup>195</sup>.

Wiara rozumiana jest przez kaznodzieję w duchu nauczania Kościoła, jako cnota teologiczna, konieczna do zbawienia. Ukazana jest jako pierwsza, a więc ta, bez której nie można podobać się Bogu, gdyż jej celem jest poznanie i umiłowanie Boga.

O nadziei katechizm mówi następująco: „Nadzieja jest drugą cnotą teologiczną dążącą ku Bogu jako najwyższemu dobru, i jako dobremu dla nas, wzbudzając

---

<sup>192</sup> „Sami to po większej części znacie a w tylu innych okolicznościach to wam przekładają opowiadający słowo Boskie jakiej świątobliwości życia, jakiego postępu w cnotach, jakiej ostrości w czynieniu pokuty, jakiej wolności w pomnażaniu dobrych uczynków, uskutecznianiu łask Boskich, skarbieniu sobie zasług potrzeba chcąc zapewnić własne zbawienie”. TK, Na niedzielę IV po Świętkach O szacunku i wysłudze zbawienia, w: Kazania 1790, k. 170.

<sup>193</sup> TK, Kazanie na niedzielę IV po Trzech Królach, s. 129.

<sup>194</sup> Tamże, s. 136.

<sup>195</sup> „Przewrotność świata” Krawczyński rozumie jako myślenie, zachowanie niezgodne z duchem Ewangelii. Tamże; Przewrotność – bycie podstępny, fałszywym. Zob. SWJP, s. 898.

w woli ludzkiej ufność, i żądę dostąpienia onego w szczęśliwej wieczności<sup>196</sup>. Ze swej natury jest pragnieniem zjednoczenia z Nim w niebie. Przejawia się w uznawaniu Bożej opieki, czyli Opatrzności. Kaznodzieja zauważa, że zupełne poddanie się rozporządzeniom Boskiej Opatrzności jest dla wierzącego czymś najlepszym<sup>197</sup>. Największą mądrością człowieka jest ufność Bogu, mająca swoje uzasadnienie we wszechmocy, mądrości i dobroci Stwórcy<sup>198</sup>. Człowiek szczerze ufający Bogu, to ten, który wszelkie nadzieje swego szczęścia w Nim pokłada, nie zaprzestaje jednak własnego starania i używania środków do osiągnięcia zamierzonego celu<sup>199</sup>. Ufność ma miejsce wtedy, gdy człowiek czyni, co może, ale ostatecznie powierza się Bogu i wszystko, co dobre, Jemu zawdzięcza<sup>200</sup>.

Krawczyński powołuje się na postaci biblijne, jako przykłady tych, którzy w Bogu złożyli swoją nadzieję: „Patriarcha Abraham, pełen ufności w Bogu [...] odebrał rozkaz oddania jedyne go syna na ofiarę, gotowy ten tak trudny przykaz wykonać, bynajmniej omyłonym nie został na swej nadziei<sup>201</sup>. Innym przykładem jest „Job ogołoco ny z całego majątku”, który doświadczając utraty wszelkich dóbr i cierpien fizycznych, w Bogu złożył nadzieję i doznał błogosławieństwa, w postaci pomnożonych majątkości<sup>202</sup>. Jeszcze inny przykład to „czysta i niewinna Zuzanna zelżona od starców”, która fałszywie oskarżona i skazana na śmierć, w Bogu złożyła nadzieję i została ocalona<sup>203</sup>. Kaznodzieja

---

<sup>196</sup> Katechyzm, s. 134.

<sup>197</sup> TK, Kazanie na niedziele VI po Świątkach. O Opatrzności Boskiej i podległości jej rozporządzeniom, w: Kazania 1808, s. 442.

<sup>198</sup> „Żeby się dostatecznie przekonać iż nic dla nas przyzwoitszego jako zupełna ufność Bogu i Jego opatrności, a razem te należyta i gruntowną utrzymywać w sobie, wiedzieć nasamprzód należy iż ufność ta jako jest jednym z najpierwszych naszych ku Stwórcy obowiązków tak cała zasada się i polega na wszechmocności, dobroci, i nieskończonej mądrości tegoż Stwórcy i Boga”. TK, Na niedzielę VI po Świątkach. O ufności w Bogu i Opatrzności Jego, w: Kazania 1790, k. 178v.

<sup>199</sup> „A lubo człowiek szczerze ufający Bogu wszelkie nadzieje swego uszczęśliwienia i dobra w Nim samym pokłada, nie przestaje jednak używać własnego starania i tych środków które upatruje być zdolne do dostąpienia zamierzonego sobie celu”. Tamże.

<sup>200</sup> „Ufność albowiem i spuszczenie się na Boską Opatrzność porządne i przynależyte nie polega tylko na własnym staraniu, ale i nie opuszcza przyzwoitych środków do zamierzonego sobie celu, czyniąc co można spuszcza się na Boga [powierza się Bogu], i od niego oczekuje pożądanego swych starań skutku, a dostępując pomyślnego swych pragnień zamiaru, Bogu jako dawcy wszelkiego dobra to wszystko przypisuje”. Tamże.

<sup>201</sup> Tamże, k. 181.

<sup>202</sup> Krawczyński wyraża to w następujących słowach: „[...] przywiedziony do ostatniej nędzy, obsypany wrzodami, przecie ż pełen ufności w swym Stwórcy i Bogu dostępuje tej pożądanego skutku, powracając do zupełnego szczęśliwości stanu”. Tamże.

<sup>203</sup> O niesprawiedliwości wobec biblijnej Zuzanny o Tadeusz pisze: „[...] zpotwarzona w sądzie, skazana na śmierć, przy niewinności w samym Bogu ocalenia swego przy cnocie i życiu pokładając ufność, w tej skutecznej dla siebie znajduje obronę i wsparcie”. Tamże.

z przekonaniem stwierdza, powołując się na Pismo Święte, że nikt, kto szczerze zaufa Bogu, nigdy nie zawiódł się w swojej nadziei<sup>204</sup>.

Wiara w Opatrzność Boską jest uznaniem obecności Boga w życiu człowieka. Bezgraniczna ufność i poddanie się rozporządzeniom Boskiej Opatrzności jest dla wierzącego czymś najpozytywniejszym<sup>205</sup>. Brak zaufania Opatrzności czyni Bogu największą „zelżywość”, a dla samego człowieka staje się przyczyną rozlicznych szkód<sup>206</sup>. Ufność jest najskuteczniejszym środkiem do zjednania sobie Boga i Jego łask, a także najpewniejszym sposobem do uszczęśliwienia ludzkich serc<sup>207</sup>.

Konkludując, można powtórzyć za o. Krawczyńskim: „Stąd któż nie uzna iż nic pozytywniejszego dla człowieka jako ufać Bogu i w nim mieć zupełną nadzieję”<sup>208</sup>. Porusza zatem zagadnienie ufności od strony egzystencjalnej, ze względu na dobro człowieka.

Kolejną cnotą teologiczną jest cnota miłości. Katechizm definiuje ją następująco: „Jest trzecia Cnota Teologiczna, którą Boga nad wszystkie stworzenia miłujemy dla nieskończonej Jego dobroci”<sup>209</sup>. Krawczyński podejmuje ten temat w kazaniu O Miłości Bożej, gdzie rozważa powody, jakie powinny skłaniać człowieka do niej<sup>210</sup>. W pierwszej części kazania, zbudowanej z trzech punktów podkreśla powinność miłowania Boga. Jest On Panem, dlatego „chce i domaga się od nas miłości”, tym bardziej, że jest Bogiem i „wszelkie do miłości zawiera w sobie powaby”<sup>211</sup>. Następnie zaznacza, że Wszehmocny jest Bogiem „naszym” przez szczególną ku nam dobroć, stąd jest ze wszech miar godnym naszej miłości. Kaznodzieja stawia retoryczne pytanie: „któż biorąc to wszystko na pilną uwagę, a cokolwiek mając w sobie czułości winnym się nie uzna, i nie zniewoli do serdecznej Boga miłości?”<sup>212</sup>. Dla o. Tadeusza jest oczywiste, że przedłożone przesłanki są wystarczająco przekonujące, by darzyć Boga miłością. W ten sposób wychowuje słuchacza

---

<sup>204</sup> Potwierdza tę prawdę słowami: „[...] to nieodmienny wyrok Pisma Ś[więte]go, który codziennie stwierdza doświadczenie iż nikt a nikt wcale co tylko zaufał szczerze Bogu, zawiedzion nie był na swojej nadziei”. Tamże.

<sup>205</sup> TK, Kazanie na niedzielę VI po Świątkach, s. 443.

<sup>206</sup> Tamże, s. 449.

<sup>207</sup> „1. Jest najskuteczniejszym środkiem do zniewolenia Go i zjednania nam wszelkich łask Jego. 2. Jest najpewniejszym sposobem do uszczęśliwienia i zaspokojenia serc naszych”. TK, Na niedzielę VI po Świątkach, k. 180v.

<sup>208</sup> Tamże.

<sup>209</sup> Katechyzm, s. 135.

<sup>210</sup> TK, Kazanie na niedzielę XVII po Świątkach. O Miłości Boskiej, w: Kazania 1808, s. 594.

<sup>211</sup> Tamże, s. 595.

<sup>212</sup> Tamże.

do zachowywania najważniejszego przykazania, które jest istotą wszelkiej religijności.

W swojej argumentacji kaznodzieja odwołuje się do nauczania św. Bernarda, który objaśnia, w jaki sposób należy miłować Boga i kiedy owa miłość jest prawdziwa. Otóż trzeba kochać Boga „z całego serca, czyli miłością zupełną *perfecte*”, co oznacza, że nie można dzielić serca między Bogiem a stworzeniem. Drugi przymiot miłości Boga: „z całej duszy, to jest miłością roztropną *prudenter*”, co znaczy, że nie wolno dać się zwieść urokowi tego świata<sup>213</sup>. I wreszcie „ze wszystkich sił, to jest miłością stałą, gruntowną, *fortiter*”<sup>214</sup>. Miłość stała to taka, która sprawia, że człowiek nie ulega nieprzyjaciołom duszy i jest wytrwały w przeciwnościach losu<sup>215</sup>.

Miłość do Boga – na mocy przykazania – nierozzerwalnie wiąże się z miłością do bliźniego, jak to wyraźnie zaznaczył kaznodzieja w swoim dziele *Theologiae universae in moralem*<sup>216</sup>. Opierając się na nauczaniu Zbawiciela zawartym w słowie Bożym, Krawczyński przypomina słuchaczom, jaka ma być owa miłość. Po pierwsze: „świętobliwa w swym zamiarze”, czyli o jej wartości decyduje zamiar, intencja. Następnie: „skuteczna w działaniu”, czyli nie może sprowadzać się tylko do słów, ale musi przynosić konkretne owoce. I wreszcie: „powszechna ku wszystkim”, czyli uniwersalna, otwarta również na nieprzyjaciół. Bez tych własności miłość byłaby niedoskonała, a nawet szkodliwa<sup>217</sup>. W kazaniu O miłości i jednaniu się z nieprzyjaciółmi Krawczyński podejmuje temat obowiązku miłości nieprzyjaciół, nazywając go „ściśłym”. Motywuje to tym, że sam Bóg się jej „domaga”, a wymóg ten płynie ze sprawiedliwości. Stwórca wymagając od swych czcicieli miłości nieprzyjaciół, pragnie dobra dla nich samych. Stąd niesprawiedliwością i nieprawością jest niedopełnienie tego obowiązku<sup>218</sup>.

Miłość nieprzyjaciół jest ewangeliczną nowością płynącą z nakazu Chrystusa danego Jego uczniom (por. Mt 5, 44; Łk 6, 27. 35). Kaznodzieja

---

<sup>213</sup> Precyzyjniej to brzmi: „nie dając się uwodzić światowym powabom”. Tamże, s. 601.

<sup>214</sup> Tamże.

<sup>215</sup> Jak pisze Krawczyński, człowiek taki jest: „niewzruszonym na wszelkie przeszkody i poduszczenia dusznych nieprzyjaciół”. Tamże.

<sup>216</sup> Zob. przypis 188.

<sup>217</sup> „Miłość nasza ku bliźnim, podług wyraźnych Pisma Ś[więt]ego na tyłu miejscach wyroków i zostawionych nam od Zbawiciela przepisów ma być świętobliwa w swym zamiarze, skuteczna w działaniu, powszechna ku wszystkim. Teć to są szczególniejsze własności miłości bliźnich od Boga nam rozkazanej, bez których albo ta niedoskonała, albo wcale naganną i szkodliwą byłaby”. TK, Na niedzielę XII po Świątkach. O Miłości bliźnich naszych, w: Kazania 1790, k. 213.

<sup>218</sup> TK, Kazanie na niedzielę V po Świątkach. O Miłości i jednaniu się z nieprzyjaciółmi, w: Kazania 1808, s. 429.

bardzo wyraźnie podkreśla, że nawet najwięksi złoczyńcy są celem naszej miłości, ponieważ należą do Ciała Chrystusowego i również przez nich Bóg w jakiś sposób do nas przemawia. Krawczyński ujmuje to w następujących słowach: „[...] że bądź najszkodliwsi nam nieprzyjaciele i najniegodziwszego gatunku szkodzący ludzie celem są miłości naszej, członkami Christusa, instrumentami [narzędziami] lub karzącego, lub doświadczającego nas Boga”<sup>219</sup>. Najwięcej zaś szkody wyrządza sobie człowiek przez nienawiść i zemstę, które pociągają za sobą surową karę Bożą. Przykre doświadczenia mogą przynieść dobry skutek, jeśli człowiek będzie umiał wyciągnąć z nich dla siebie stosowną naukę<sup>220</sup>.

W nauczaniu kaznodziei dostrzec można cel pastoralny głoszonego słowa Bożego, to jest wychowywanie słuchacza do właściwego ewangelicznego traktowania wymagań płynących z wiary, jakim jest przede wszystkim miłość do Boga i bliźniego<sup>221</sup>.

### 3.2.2. Cnoty kardynalne

Teologia moralna, Trydencka, zawiera cnoty kardynalne w traktacie: *De Virtutibus Moralibus, et vitiis eis oppositis*<sup>222</sup>. Zamieszcza je w następującej kolejności: *Cap. I. De Prudentia et vitiis eis oppositis*<sup>223</sup>; *Cap. II. De Fortitudine*<sup>224</sup>; *Cap. III. De Temperantia*<sup>225</sup>; *Cap. IV. De Virtutibus Justitiae anexas*<sup>226</sup>. W osobnym traktacie mowa jest: *De Justitia, et Jure, Injuriis, et Restitutione*<sup>227</sup>.

---

<sup>219</sup> Kaznodzieja kontynuuje myśl, przestrzegając: „[...] że nienawiść i zemsta najwięcej są hańbi przed Bogiem, a najsurowszą przeto ściągamy na siebie karę Jego...”. TK, Na niedzielę V po Świątkach. O darowaniu uraz i jednaniu się z nieprzyjaciółmi, w: Kazania 1790, k. 174.

<sup>220</sup> „Że cokolwiek przykrego ponosiem, wszystko to z rozporządzenia lub dopuszczenia Najwyższego dzieje się. Że największa złość, nienawiść, pokrzywdzenia wyrządzone nam od nieprzyjaciół na dobre nam wynijdą, jeżeli z nich pożytkować będziemy umieli...”. Tamże.

<sup>221</sup> W aretologii Trydenckiej: *Theologia Moralis Universa* [...], *Pars Prima*, zawarty jest traktat *De Virtute Religionis*, a w nim capitula: *De Adoratione, Oratione, et specie de Horis Canonicis* (s. 284); *De Observatione Festrum* (s. 294); *De juramento* (s. 319); *De Vitiis* (s. 335). O. Krawczyński również pisze o cnotcie religijności w *Theologiae Universae in Moralem*. Jego kazania jednak nie zawierają specjalnie tych tematów, z wyjątkiem niektórych zagadnień. Zatem z tych względów nie umieszczono specjalnego paragrafu, poprzestając na prezentacji cnot teologicznych i kardynalnych.

<sup>222</sup> ThM, *Pars Prima*, s. 390.

<sup>223</sup> Tamże.

<sup>224</sup> Tamże, s. 391.

<sup>225</sup> Tamże, s. 394; W tym *capitulum* jest appendyks: *De jejunio Ecclesiastico*, s. 400.

<sup>226</sup> Tamże, s. 408.

<sup>227</sup> Tamże, s. 506–663.

Ojciec Krawczyński pisze o cnotach kardynalnych w 11 rozdziale *Theologiae universae in moralem*<sup>228</sup>. Wymienia je w podobnej kolejności co ówczesna teologia moralna, zamieszczając je w dwóch artykułach: w pierwszym mówi o roztropności (*de prudentia*), męstwie (*de fortitudine*) i umiarkowaniu (*de temperantia*)<sup>229</sup>, zaś w drugim o sprawiedliwości i prawie (*de justitia et jure*)<sup>230</sup>.

Rozważania dotyczące cnót kardynalnych moralisci kapucyńscy najczęściej rozpoczynali od zdefiniowania cnoty roztropności, ukazania wynikających z niej powinności i omówienia jej podziałów<sup>231</sup>. W dalszej części prezentowania aretologii w kazaniach Krawczyńskiego należy zwrócić uwagę, że o. Tadeusz *de facto*, podąża tym tropem podejmując temat roztropności w kazaniu z okazji uroczystości Trzech Króli<sup>232</sup>. Odwołuje się do przykładu i słów Zbawiciela – wskazującego uczniom roztropność węża (por. Mt 10, 16) – zachęcającego do unikania zła i troski o wierną służbę Bogu<sup>233</sup>. Cnota roztropności pozwoli rozpoznać podszepty nieprzyjaciół duszy, zdradliwe powaby świata, uzdolni do wrażliwości na natchnienia Boskie prowadzące ku dobremu i uwrażliwi na wszystko, co służy zbawieniu<sup>234</sup>.

W pierwszej części kazania Krawczyński podaje własności „prawej roztropności” u tych, którzy służą Bogu. Prowadzi ona do zbawienia, a jej wzorem są właśnie Trzej Królowie. Świadczy o tym ich gotowość w podążaniu za światłem łaski, wiodącej do uznania prawdziwego Boga. Następnie kaznodzieja podkreśla męstwo owych Mędrców w pokonywaniu wszelkich trudności, które mogłyby odwieść ich od zrealizowania w sobie Boskiego powołania. W drugiej części kazania mówi o roztropności „światowej”, która prowadzi do „zaślepienia i zguby”, a uosabia ją król Herod. Zachęca zatem słuchaczy do podążania za

---

<sup>228</sup> ThU, *Caput 11. De Virtutibus Cardinalibus...*, s. 120.

<sup>229</sup> Tamże.

<sup>230</sup> Tamże, s. 122.

<sup>231</sup> Zob. Derdziuk, *Aretologia*, s. 398.

<sup>232</sup> TK, Kazanie na uroczystość Ś[więtych] Trzech Krółów. O roztropności światowej i tej przeciwnej służących Bogu, w: *Kazania świętalne*, s. 15–27.

<sup>233</sup> „Przykazał nam Najśw[iętzy] Zbawiciel w ewangelii swojej, żebyśmy się starali o roztropność podobną wężowej: estote prudentes sicut serpentes, chcący się ocalić pośród tylu niebezpieczeństw utraty zbawienia, a przy tylu okazjach do złego, wiernie służyć Bogu”. Tamże, s. 16.

<sup>234</sup> „Cokolwiek zaś naznaczył i własnym nauczył nas przykładem, wszystko to ściąga się do nabycia i postępowania sobie podług ustaw tej to roztropności, która sama zdolna jest przywieść nas do należytego uznania Boga i tajemnic Jego, poznania się na poduszczeniach nieprzyjacielskich, i zdradliwych powab światowych, czułemi czyni na wszelkie do dobrego pobudki i natchnienia Boskie i do tego nakłania cokolwiek być nam może pomocne do zbawienia”. Tamże.



roztropnością ewangeliczną, a unikania roztropności „światowej”<sup>235</sup>. Kierując się motywem pastoralnym, kaznodzieja wychowuje słuchaczy do konkretnej postawy moralnej, jaką jest cnota roztropności.

O cnocie męstwa Krawczyński pisze przy okazji uroczystości ku czci pierwszego męczennika, świętego Szczepana<sup>236</sup>. Cnotę tę można zrozumieć w kontekście cierpienia i jego celowości. Jak naucza kaznodzieja, wszelkie cierpienia dopuszczone przez Opatrzność Bożą, płyną z mądrości i dobroci kochającego Boga, który nie zsyła na człowieka cierpień większych niż te, jakie jest on w stanie unieść. Te zaś, które nań przychodzą, nie inny mają cel jak jego ostateczne szczęście i dobro<sup>237</sup>.

W postawie Szczepana, kaznodzieja upatruje wierność w naśladowaniu Chrystusa, i męstwo w obronie wiary i chwały Zbawiciela. Cnoty te wyrażały się w cierpliwym znoszeniu przez niego licznych prześladowań ze strony Żydów. Ochotne przyjęcie śmiertelnych uderzeń kamieniami, aż do śmierci wysłużyło mu koronę męczeństwa<sup>238</sup>. Takie podejście do prześladowań i utrapień ma swe źródło w nauczaniu samego Chrystusa, który własnym męczeństwem i śmiercią krzyżową ukazał naśladowcom skuteczność tej drogi, prowadzącej do niebieskiej ojczyzny. Własnym przykładem wzywa wszystkich do dźwigania krzyża i naśladowania siebie w cierpieniu, zsyłając na swoich wybranych liczne dolegliwości, uciski i prześladowania<sup>239</sup>. Wzór męstwa, jaki zostawia sam Chrystus, obrazują następujące słowa: „Owszem sam Najśw[iętszy] Zbawiciel tej drogi krzyżowej krwawe zostawując szlady, stał się nam przedziwnym wzorem”<sup>240</sup>.

---

<sup>235</sup> „Oto żebyście *C[arissimi] C[hristiani]* podług pierwszej rządząc się a drugiej unikając, zdolnymi stali się do służenia Bogu i dostąpienia zbawienia”. Tamże, s. 16.

<sup>236</sup> TK, Kazanie na uroczystość Ś[więte]go Szczepana Igo [pierwszego] Męczennika. O cierpliwym znoszeniu przeciwności, w: Kazania świętane, s. 325–338.

<sup>237</sup> O zamiarze Boga dopuszczającego cierpienia na człowieka, tak pisze: „[...] dobrotliwy ten Stwórca, nieskończonej będąc mądrości i dobroci, a we wszystkich względem nas stworzenia swego rozporządzeniach nie inny mając zamiar jako dobro i prawe uszczęśliwienie nasze, nic takowego po nas się nie domaga, co by było nad siły nasze, nic nie zsyła ani dopuszcza czego byśmy znieść i wytrzymać nie mogli...”. Tamże, s. 327.

<sup>238</sup> Kontynuując myśl, pisze: „[...] który wiernym stawszy się naśladowcą Chrystusa, a mężnie broniąc wiary i chwały Jego, tak cierpliwie znosił rozliczne prześladowania od zawistnych żydów, ochotnie ponosił przy srogim kamienowaniu zadawane sobie śmiertelne razy, z nieprzełamaną statecznością, kładąc życie i krew przelewając odniósł koronę męczeńską”. Tamże, s. 325.

<sup>239</sup> „Z wielu miar zalecił to Zbawiciel, i okazał w doświadczeniu na sobie i wiernych swych naśladowcach, iż utrapienia, prześladowania, krzyże, najwłaściwszą są drogą, którą On prowadzi wybrane swe [dusze] do niebieskiej ojczyzny, już zostawując tyle boleści katowni, i same śmierć krzyżową, już wzywając wszystkich nas do dźwigania krzyża, i naśladowania siebie w cierpieniu, już zsyłając na wybranych swoich rozliczne dolegliwości, uciski, prześladowania”. Tamże.

<sup>240</sup> Tamże, s. 327.



Kaznodzieja ukazuje wiernym przykład Apostoła Narodów, którego winni naśladować: „Dusza prawowierna podług świadectwa Apostoła powinna być mężną i niewzruszoną na wszelkie prześladowania, uciski i śmierć samą”<sup>241</sup>. Temu, kto wiernie służy Bogu przeciwności mogą poczynić wielkie szkody na zdrowiu, majątności, sławie, ale nie są w stanie odebrać mu tego, co najważniejsze, mianowicie: „skarbu wiary i łaski”. Mogą wycisnąć łzy, ale nie są zdolne wymusić na człowieku niecierpliwości i gniewu<sup>242</sup>. W takim właśnie podejściu kształtuje się i wyraża prawdziwa cnota męstwa.

Krawczyński ma świadomość, że o własnych siłach nie jest w stanie sprawić by głoszone słowo było skuteczne, dlatego zwraca się w modlitwie do Chrystusa Pana i Jego Najświętszej Matki, a także prosi o wstawiennictwo św. Szczepana: „Ale że niniejsze prawdy zbytnej tkliwości, pieszczonemu życiu, powszechnemu światowych przekonaniu, wręcz się sprzeciwiają... przetoż mniej zdolnemi stałyby się do przekonania bez osobliwszej twej łaski Zbawicielu Boże... jakież więc to nam zalecił... okazał na wybranych twoich... nauczył przykładem... tak wesprzej łaską... o którą Cię prosząc za przyczyną Matki Twej i świętego męczennika Szczepana... poświęcam chwale Twej i uwielbieniu Twego męczennika wszystkie słowa moje”<sup>243</sup>.

Cnotą pokrewną umiarkowaniu jest pokora *humanitas*. Wyraża ona postawę uniżenia, małości i zaparcia się siebie. Dzięki tej cnocie człowiek poznaje siebie, uznaje swoją bezwartościowość, poskramia nieuporządkowane pragnienia wywyższania się i w doskonały sposób poddaje się Bogu<sup>244</sup>. O cnocie pokory pisze o. Krawczyński z okazji uroczystości Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny<sup>245</sup>. Ukazuje ją przede wszystkim na przykładzie Syna Bożego, podkreślając wielkość Jego uniżenia się w tajemnicy wcielenia, gdzie Bóg zstąpił „z tronu niebieskiej chwały”, by człowieka do niej wywyższyć<sup>246</sup>.

Następnie kaznodzieja zachęca słuchaczy do ćwiczenia się w tej cnocie, stawiając za wzór Matkę Najświętszą i Jej wywyższenie do godności Boskiego macierzyństwa, a jednocześnie głębokie uniżenie jako służebnicy Pańskiej.

---

<sup>241</sup> Tamże.

<sup>242</sup> „Służącego wiernie Bogu (przydaje tenże Apostoł) przeciwności mogą uciskać, ale nie potrafią przełamać jego cierpliwości, mogą wydrzeć dostatki, sławę, życie, ale nie mogą ogołocić z drogiego skarbu wiary i łaski, mogą zadać ciężkość sercu i łzy wycisnąć, ale nie są zdolne wymóc niecierpliwości i obruszania się”. Tamże.

<sup>243</sup> Tamże, s. 326.

<sup>244</sup> Zob. Derdziuk, *Aretologia*, s. 429–433.

<sup>245</sup> TK, Kazanie na Uroczystość Zwiastowania Najśw[iętszej] Maryi. P. O zhańbieniu wyniosłości i zaszczytach pokory, w: *Kazania świętalne*, s. 69–81.

<sup>246</sup> Tamże, s. 69.

Zatem pokora Chrystusa i Najświętszej Matki winna wzbudzać w słuchaczach wdzięczność, właściwą ocenę samego siebie i zachętę do ćwiczenia się w tej cnotce<sup>247</sup>. Kaznodzieja naucza, że uniżenie się Syna Bożego, Jego pokora, jest szczególną pomocą człowiekowi w przewycięzaniu pychy<sup>248</sup>. Takie rozumienie pokory o. Krawczyńskiego możemy porównać z nauczaniem św. Franciszka przypominającego braciom o tej cnotce stawiającej człowieka w prawdzie przed Bogiem i przed samym sobą<sup>249</sup>.

W słowie sprawiedliwość dostrzec można trzy zakresy znaczeniowe, mianowicie jako określenie łaski uświęcającej, sprawiającej, że ten kto ją posiadał uważany był za sprawiedliwego, np. św. Józef. Następnie jako „zespół cnót prowadzących do wypełnienia prawa”, co ilustruje błogosławieństwo Chrystusa. I w trzecim znaczeniu, jako określenie „specjalnej cnoty moralnej”<sup>250</sup>. Kaznodzieja, nauczając o sprawiedliwości, wychodzi od słów Chrystusa: *Reddite [ergo] quae sunt Caesaris, Caesari, et quae sunt Dei, Deo*. Mt 22<sup>251</sup>. Rozumie ów „rozkaz Chrystusa” zwracania cudzych własności, a także naprawiania wszelkich uczynionych krzywd, jako „ściśły obowiązek” dotyczący ludzi wszelkiego stanu, określając go powszechnie przyjętym słowem restytucji<sup>252</sup>.

O cnotce sprawiedliwości Krawczyński pisze w *Theologiae universae in moralibus*, używając dwóch określeń: *justitia et jus*<sup>253</sup>, zaś kazanie traktujące na powyższy temat zatytułowane jest O krzywd nagrodzeniu<sup>254</sup>. Przybliżając słuchaczom tę cnotę, odwołuje się do ich wiedzy zawartej w Piśmie Świętym, gdzie Bóg poucza o sprawiedliwości wobec bliźnich. Sprawiedliwość wymaga przede wszystkim, aby nie czynić krzywdy innym, a nawet nie pożądać cudzych własności<sup>255</sup>.

---

<sup>247</sup> Tamże, s. 70.

<sup>248</sup> Tamże, s. 71.

<sup>249</sup> „Błogosławiony jest ten sługa, który nie wynosi się z powodu dobra, jakie Pan mówi i czyni przez niego, bardziej niż z tego, jakie Pan mówi i czyni przez innego. Grzeszy ten człowiek, który chce więcej otrzymać od swego bliźniego, niż dać z siebie Panu Bogu”. [Franciszek z Asyżu], *Pisma św. Franciszka z Asyżu, Napomnienie 17, Pokorny sługa Boży*, s. 43.

<sup>250</sup> Zob. Derdziuk, *Aretologia*, s. 444–445.

<sup>251</sup> „Oddajcież tedy co jest cesarskiego Cesarzowi, a co jest Bożego Bogu” (Mt 22, 21). TK, Kazanie na niedzielę XXII po Świątkach. O krzywd nagrodzeniu, w: *Kazania 1808*, s. 656.

<sup>252</sup> „W tym sposobie uważając wspomniony rozkaz Chrystusa, zawiera on w sobie ów ściśły obowiązek zarówno rozciągający się do wszego stanu ludzi, wracania co cudzego, i nagradzania krzywd jakimkolwiek sposobem innym poczynionych, co zwać pospolicie zwykliśmy restytucją”. Tamże.

<sup>253</sup> Zob. przypis 230.

<sup>254</sup> TK, Kazanie na niedzielę XXII po Świątkach, s. 656–666.

<sup>255</sup> „Nikomiu to ile z prawowiernych nie tajną, iż Bóg wyraźnie przykazał w powtórzonym kilkakrotnie w księgach Pisma swym prawie żebyśmy nie czynili bądź jakim sposobem bliźnim naszym krzywdy, ani wydzielali a nawet nie pożądali rzeczy cudzych”. Tamże, s. 657.

Kaznodzieja mniema, iż wszyscy wiedzą, że w Bożych przykazaniach zawarta jest ta oczywista prawda, która wynika z samego prawa naturalnego i dotyczy sprawiedliwości we wzajemnych relacjach międzyludzkich. Odnosi się ona do podstawowych wymiarów tych relacji – jak wynagradzanie jakichkolwiek krzywd wyrządzonych bliźnim, czy oddawanie cudzych rzeczy bezprawnie nabytych<sup>256</sup>. Krótko mówiąc, w zakres cnoty sprawiedliwości wchodzi naprawienie krzywd wyrządzonych bliźnim.

Krawczyński podkreśla, że wielu jest takich, którzy zobowiązani są nagrodzić cudze krzywdy. Stąd przypomina o nieuchronności tego obowiązku, a także o skutkach, jakie wnosi on w życie tych, co go lekceważą. Nazywa „niesprawiedliwymi” wymówki ludzi pragnących uchylać się od niego, jak również przestrzega, jak „płonne” jest opieranie się na takich „wymówkach” w niedopełnieniu obowiązku nagradzania krzywd<sup>257</sup>. Pojęcie sprawiedliwości kaznodzieja odnosi też do ludzi służących Bogu. Doznają oni w swym życiu rozlicznych przeciwności i trudności. Doświadczenia, jakie dotyczą ludzi sprawiedliwych, stają się dla nich „wielce pożyteczne”, gdyż są one sprawdzianem prawdziwej cnoty, jak również pewnym zadatkiem, gwarancją wiecznej nagrody<sup>258</sup>. Krawczyński postrzega działanie Boga wobec człowieka jako sprawiedliwe, czyli służące jego dobru, nawet gdyby dotyczyło wydarzeń trudnych do przyjęcia<sup>259</sup>. Zatem pojęcie sprawiedliwości rozumiane jest tu jako zasada relacji międzyludzkich, jako cnota, a także jako działanie Boga względem człowieka.

Nauczanie o cnotach zawarte w kazaniach *Warszawszczyka* nie jest wykładnią kompletnej aretologii, co powinno mieć miejsce w konkretnych podręcznikach moralnych. W całości zasygnalizowane są tu jedynie cnoty teologiczne, a także po części kardynalne. Zamysłem kaznodziei jest bardziej konkretna formacja duchowa, religijna słuchaczy, niż systematyczny wykład teologiczny. W kaznodziejstwie kapucyna daje się zauważyć wyraźna tendencja do zachęcania słuchaczy do „zdobywania” zasług i cnót, aby osiągnąć życie wieczne.

W świetle źródła teologicznego, jakim jest ówczesna teologia moralna, aretologia Krawczyńskiego zawarta w jego kazaniach, pozostaje w ścisłym

---

<sup>256</sup> „Niemniej i to jak trzymam każdemu wiadome iż w tymże samym prawie, i danych nam od Boga przykazaniach zawiera się obowiązek na samym natury prawie zasadzający się, żeby jakimkolwiek sposobem poczynione innym krzywdy nagradzać, cokolwiek jest cudzego wracać, i co się bezprawie nabyło tym do których należy oddawać”. Tamże.

<sup>257</sup> Tamże.

<sup>258</sup> TK, Kazanie na niedziele III po Wielkiej nocy. O przeciwnościach ludzi sprawiedliwych, w: Kazania 1808, s. 315.

<sup>259</sup> Tamże, s. 307.

związku z nauczaniem Kościoła. Fakt ten wykazuje, iż o. Tadeusz jest wiernym synem duchowym św. Franciszka, który miłował Kościół i troszczył się o zbawienie własne i bliźnich.

#### 4. Przykłady życia chrześcijańskiego i ich naśladowanie

Kazania dotyczące wzorów cnót, znajdują się w zbiorze Kazanń świętálnych i przygodnych. Przykłady świętych, na które powołuje się Krawczyński, zaczerpnięte są z kolejno po sobie przypadających świąt liturgicznych.

Kaznodzieja formuje słuchaczy duchowo, zachęcając do wytrwania w dobrych działaniach, „przedsięwzięciach”<sup>260</sup>. Najpierw ukazuje zaangażowanie Pana Boga, jakie czyni On przez swoje łaski, by podźwignąć człowieka do poprawy życia i powstania z nieprawości<sup>261</sup>, a następnie podkreśla wysiłek tych, którzy przy pomocy łaski Bożej dźwigają się z grzechów. Główny akcent kładzie na znaczenie wytrwania w dobrym, które sprawia, że wysiłki związane z nawróceniem, przemiany „ładajakiego życia”, stają się przyjemnymi Bogu, a także pożytecznymi dla samego człowieka. Jako przykład ukazuje ludzi świętych, którym zwycięstwa nad trudnościami towarzyszyły w osiągnięciu świętości<sup>262</sup>. Fakt podejmowania wysiłku związanego z dążeniem do świętości, napawa człowieka niechęcią, gdyż „nabycie i ćwiczenie się w onej zbyt trudne”, naturalne siły są zbyt słabe, a prace podejmowane w tym celu są nader uciążliwe<sup>263</sup>.

Kaznodzieja zwraca uwagę, że są też tacy ludzie, którzy mniemają, że świętość można osiągnąć bez świątobliwego życia. Przykład świętych jest „zhańbieniem [pokonaniem] tej mniemanej łatwości”<sup>264</sup>. Owi ludzie trwają w przekonaniu, że wystarczy poprzestać „na pospolitych drogach do zbawienia”, albo uważają, że „będąc pospolicie w świeckich stanach nie są tak ściśle obowiązani starać się o wysoką doskonałość”<sup>265</sup>. Utrzymują również, że wystarczy im samo Boże miłosierdzie, będące dla nich gwarantem zbawienia, pomimo różnych zniewoleń, w których konsekwentnie trwają<sup>266</sup>.

---

<sup>260</sup> TK, Kazanie na Niedziele Przewodnią. O dotrwanu w dobrym, w: Kazania 1808, s. 280.

<sup>261</sup> Tamże, s. 281.

<sup>262</sup> TK, Kazanie na uroczystość Wszystkich Świętych. O świątobliwości i jej potrzebie do wysługi zbawienia, w: Kazania świętálne, s. 277.

<sup>263</sup> Tamże, s. 278.

<sup>264</sup> Tamże, s. 277.

<sup>265</sup> Tamże, s. 285.

<sup>266</sup> „A że Boskie miłosierdzie największym dla nich jest zapewnieniem pomimo wszelką usilność dostąpienia zbawienia”. Tamże, s. 285.

Kapucyński kaznodzieja przedstawia słuchaczom konkretne przykłady świętobliwego życia, zarówno zaczerpnięte z Biblii, jak też pozabiblijne, a są nimi święci wspomniani w roku liturgicznym Kościoła<sup>267</sup>.

#### 4.1. Najświętsza Maryja Panna

Poza oczywistym najdoskonalszym wzorem do naśladowania, jakim jest Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i Człowiek, w pierwszym rzędzie ukazana jest osoba Najświętszej Maryi Panny. Najświętsza Dziewica, zaraz po Swym Synu, stanowi najlepszy przykład do naśladowania, ponieważ jest „łaski pełna”, tzn. doskonała w świętości. Ojciec Tadeusz ukazuje słuchaczowi sposoby naśladowania tej Pośredniczki łask. Nakreśla pewne powinności, a są nimi: wysiłek w zdobywaniu Jej cnót, pokorne uciekanie się do Jej orędownictwa oraz pielęgnowanie nabożeństwa ku Niej. Te propozycje ujął w następujących punktach: „1. Wszelkiej używać usilności i pracy wstępując w Jej szlady [ślady] w niniejszego życia podróży. 2. W jak najgłębszym upokorzeniu udawać się do Jej przyczyny. 3. Nie zaniedbywać Jej czci i uwielbienia przez należyte ku Niej nabożeństwo”<sup>268</sup>.

Skuteczność nabożeństwa ku czci Najświętszej Maryi Panny Krawczyński dostrzega nie tyle w mnożeniu modlitw, co w naśladowaniu Jej cnót. Taki jest również – jego zdaniem – warunek wysłuchanych modlitw, ponieważ miłe jest Matce Bożej życie cnotliwe Jej dzieci. Modlitwy powinno się zanosić w pokorze serca, jak to ukazuje wzór pokornej Służebnicy Pańskiej. Formuje w ten sposób kaznodzieja w słuchaczach postawy jednoznaczne, nastawione na kierowanie się w życiu wolą Bożą na wzór posłuszeństwa Najświętszej Matki, a nie tym, co jest ograniczone, ludzkie, a przez to niepełne i niedoskonałe. Podejmuje ów temat posłuszeństwa Matki Bożej w zachowywaniu Bożych przykazań w kazaniu na uroczystość Jej oczyszczenia<sup>269</sup>. Jak stwierdza, posłuszeństwo Maryi prawu oczyszczenia „zawstydzia” nieład, jaki człowiek ma w sobie, kiedy unika zachowywania Bożych przykazań<sup>270</sup>. Natomiast stałość Maryi w poddaniu

---

<sup>267</sup> Ogólnie przykłady świętości kaznodzieja umieścił w dwóch kazaniach: TK, Kazanie na uroczystość Wszystkich Świętych, s. 276–291; TK, Kazanie na Święto którego z Ś[więtych] Wyznawców, w: Kazania świętalne, s. 339–351.

<sup>268</sup> TK, Kazanie na święto Nawiedzenia Najśw[iętszej] M. P. O pobudkach i sposobie czci i wzywania Najśw[iętszej] Marij P, w: Kazania świętalne, s. 191; por. TK, Na Nawiedzenie Najśw[iętszej] Marij P. O pobudkach i sposobie Jej czci i wzywania, w: Kazania 1790, k. 310.

<sup>269</sup> TK, Kazanie na uroczystość Oczyszczenia Najśw[iętszej] Maryi P[anny]. O powolności ku Bogu w zachowaniu Przykazań Jego, w: Kazania świętalne, s. 28–39.

<sup>270</sup> Dosłownie: „powolność Maryi w dopełnieniu prawa oczyszczenia przekonywa niesworność naszą w uchylaniu się od wiecznego praw Boskich zachowania”. Tamże, s. 29.

się prawu oczyszczenia, pobudza wolę człowieka do ciągłego pokonywania trudności związanych z zachowywaniem praw Boskich<sup>271</sup>.

Na przykładzie postępowania Najświętszej Matki w zachowywaniu przepisów Starotestamentalnego Prawa o. Krawczyński wychowuje słuchacza do posłuszeństwa Bożym przykazaniom. Poucza, że jeśli Matka Boża zachowywała przepisy, których wcale nie musiała wypełniać, to tym bardziej my, zobowiązani jesteśmy, aby je zachowywać<sup>272</sup>. Ukazując Matkę Najświętszą jako „pełną łaski”, a jednocześnie współpracującą z Bożymi darami, zachęca w ten sposób słuchaczy do ustawicznej pracy nad ich własną świętością.

## 4.2. Święty Józef

Jako przykład do naśladowania, kaznodzieja przybliża słuchaczom osobę św. Józefa, szczególnie wierność, stanowiącą charakterystyczny rys jego świętości, którą wyraźnie stawia jako wzór dla wierzących na drodze zbawienia<sup>273</sup>.

Nauczając o św. Józefie komentuje ewangeliczny tekst: *Joseph autem vir ejus cum esset justus*. Mt 1; słowa te dotyczące opiekuna Syna Bożego, świadczą „o jego nieskażonej sprawiedliwości połączonej z niewinnością i świątobliwością życia”<sup>274</sup>. Zaslugą św. Józefa przy tak wielkim wywyższeniu jako oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, jest „nieskażona wierność” w wykorzystaniu tych wszystkich darów, których Bóg hojnie mu udzielił w celu wypełnienia jego posłannictwa<sup>275</sup>. Jak podkreśla kaznodzieja: „Toć to jak najdokładniejsza ze wszech miar wierność najprzyjemniejszym go Bogu uczyniła, ta mu zjednała i w życiu tak wielkie zaszczyty i po śmierci tak wielką chwałę, którą jaśniej przed niebem i światem”<sup>276</sup>. Motywując cel

---

<sup>271</sup> Tamże.

<sup>272</sup> Tamże.

<sup>273</sup> „Jako zaś ta wierność Jozefa Ś[więte]go będąca szczególniejszą zasadą jego świątobliwości i chwały słusznie ma być dla nas powodem do czci i wzywania jego tak niemniej przy tej jego uroczystości powinna być przykładem i wzorem do wierności ku Bogu względem łask Jego i darów udzielonych nam w drodze zbawienia”. TK, Kazanie na uroczystość Ś[więte]go Józefa, Oblubieńca N.M.P. O wierności względem łask Boskich, s. 56.

<sup>274</sup> „A Jozeph, mąż jej będąc sprawiedliwym” (Mt 1, 19). Tamże, s. 55.

<sup>275</sup> „Lecz co szczególniejszym jest dowodem i tej sprawiedliwości Jozefa Ś[więte]go o której świadectwo daje sama ewangelia i największą zasługą tej dostojności której on dostąpił zostawszy oblubieńcem Najśw[iętszej] Maryi, jest jego nieskażona wierność w użyciu tych wszystkich darów, które od Boga były mu hojnie udzielone, w wykonaniu wyroków które mu z nieba poruczone zostały, w dopełnianiu tych wszystkich obowiązków które były włożone na niego”. Tamże, s. 55–56.

<sup>276</sup> Tamże, s. 56.

głoszenia kazania na uroczystość św. Józefa, Krawczyński mówi do słuchaczy: „Wystawić wam go za wzór wierności ku Bogu, i zachęcić przykładem jego do podobnej względem łask Boskich wierności szczególnie przedsięwzięciem”<sup>277</sup>. W dalszej części kazania zachęca do wierności wobec łask Bożych<sup>278</sup>, podkreślając, jak bardzo są one potrzebne, jak „szacowne”, cenne, drogie i jak łatwo można je utracić. Wyraża życzenie, by z wielką troską przygotowywać się do ich przyjęcia i wiernie je zachowywać, a najlepszym przykładem jest w tym względzie św. Józef<sup>279</sup>.

Drugą część kazania autor poświęca analizie najczęstszych przyczyn sprzeniewierzenia się łaskom Boskim<sup>280</sup>. Głównym tego powodem jest niewłaściwe przygotowanie się przez wierzących do ich przyjęcia. Następnie zauważa, że człowiek nie stara się, by współpracować „współrobić z niemi”, jak również wprowadzać je w życie, „uskutecznić je w sobie”. Zwraca także uwagę na fakt, że wierzący nie podejmują należytego wysiłku, by przezwyciężyć przeszkody, które powodują utratę łask i czynią niegodnymi ich przyjęcia<sup>281</sup>.

Kierując się celem pastoralnym, kaznodzieja formuje słuchaczy do troski o Boże łaski a także do wiernego w nich trwania, zachęca, by na wzór św. Józefa zachowywali je i pomnażali w sobie<sup>282</sup>.

### 4.3. Święty Jan Chrzciciel

Kolejnym kazaniem traktującym o przykładzie cnót, jest kazanie dotyczące osoby św. Jana Chrzciciela. Interesujące, że okoliczność liturgiczna: Na Święto Narodzenia Ś[więte]go Jana Chrzciciela, wiąże się tu bezpośrednio z jego tematem: O ostrości życia i pokorze Jana Ś[więte]go przy niewinności i wywyższeniu<sup>283</sup>.

Krawczyński nazywa Poprzednika Pańskiego „aniołem na puszczy”, wywyższonym nad „wszystkie syny ludzkie” prorokiem i „kaznodzieją Pańskim”

---

<sup>277</sup> Tamże.

<sup>278</sup> Tamże, s. 55–68.

<sup>279</sup> Tamże, s. 58.

<sup>280</sup> Tamże, s. 56.

<sup>281</sup> Tamże, s. 64.

<sup>282</sup> „Lecz jeżeli osobliwsza hojność Boska wydaje się nad Józefem Ś[więtym] w udzielaniu mu tylu darów i szczególniejszych zaszczytów, osobliwsza i jego wierność w strzeżeniu, zachowywaniu i pomnażaniu w sobie tych darów i zaszczytów, w całej życia jego osnowie szczególnie wydająca się, której na najdokładniejszym stał się dla nas wzorem”. Tamże, s. 57–58.

<sup>283</sup> TK, Kazanie na święto Narodzenia Ś[więte]go Jana Chrzciciela. O ostrości życia i pokorze Jana Ś[więte]go przy niewinności i wywyższeniu, w: Kazania świąteczne, s. 158–170.



wzywającym wszystkich do pokuty<sup>284</sup>. Jan Chrzciciel sam dał światu najlepsze świadectwo o niezmiennych prawach Bożych, nie tylko słowem, ale świętością i surowością życia. Gromił bezprawie, przekonywał o błędach, głosił pokutę i sprowadzał zabłąkanych na drogę zbawienia, zaświadczał w ten sposób o wiarygodności dobrej nowiny o zbawieniu<sup>285</sup>.

Kaznodzieja podkreśla ostrość pokuty Poprzednika Pańskiego, przy jednoczesnej jego niewinności. Pisze o Jego uniżeniu, o pokorze przy tak wielkich darach i zasługach zawstydzających „wyniosłość światowych”, a także o gorliwości „przy wielkim umiarkowaniu”<sup>286</sup>. Zachęca słuchaczy, by traktowali jako powinność naśladowanie Zbawiciela na wzór Jana Chrzciciela i unikali tych „świata ustaw i obyczajów”, które przeciwne były jego życiu, a naśladowali te przykłady, które dla nas stały się wzorem<sup>287</sup>. Odwołując się do ideału pokutnego życia Poprzednika Pańskiego, stawia słuchaczom retoryczne pytanie: „Ten tak dokładny przykład ostrości pokutnego życia wydający się w Janie Ś[wię]tym jego tak wielka gorliwość w wzywaniu, zachęcaniu i przywozaniu wszego stanu ludzi do pokuty, czyliżby nie słusznie każdego z nas przekonać powinien o niebezpieczeństwie życia pośród rozkoszy i wygod światowych...?”<sup>288</sup>. Następnie poddaje pod rozagę czyż nie powinno to skłonić ludzi do czynienia pokuty, do porzucenia wygod i doczesnych uciech, a wejścia na drogę pokuty i umartwienia?<sup>289</sup> Zdaniem kaznodziei odpowiedź jest oczywista, że ten przykład powinien pociągać wierzących do życia pokutnego.

Konkludując, należy zauważyć, że św. Jan Chrzciciel jest wzorem człowieka łączącego w sobie niezwykłą wielkość i ogromną surowość obyczajów, przez co staje się dla wierzących przykładem pokutnego życia.

---

<sup>284</sup> Pisze o tym w pięknych metaforach: „[...] stawszy się on aniołem na puszczy [...] wywyższony przez dary i zasługi nad wszystkie syny ludzkie, będąc Prorokiem i Kaznodzieją pańskim, wzywającym wszystkich do pokuty...”. Tamże, s. 158.

<sup>285</sup> Misję świętego kaznodzieja wyraził w słowach: „[...] jak najdokładniejsze dawał świadectwo światu o nieodmiennych wyrokach Boga, gromiąc bezprawia, przekonywając o błędach, opowiadając pokutę i naprowadzając obłąkanych na drogę zbawienia, nie tylko zaś słowy, napomnieniami i przestrogią ale też przykłady. Ostrością i świętobliwością życia dawał on świadectwo światu hańbiące przewrotność i rozwiązłość jego, a usprawiedliwiające wyroki i prawdy ewangelij wiernym zachowaniem onych”. Tamże.

<sup>286</sup> Tamże.

<sup>287</sup> Kaznodzieja naucza: „[...] chcąc się stać wiernymi naśladowcami Zbawiciela, którego poprzednikiem był Jan Ś[wię]ty, tych świat ustaw i obyczajów przeciwnych życiu jego unikać, a tych przykładów życia jego, których stał się nam wzorem naśladować jest powinnością naszą”. Tamże.

<sup>288</sup> Tamże, s. 161.

<sup>289</sup> Krawczyński na temat konieczności pokuty pisze: „[...] nieuchronnej oraz potrzebie czynienia pokuty a razem niewoli do porzucenia tychże wygod i uciech doczesnych, a chwycenia się drogi pokuty i umartwienia?” Tamże, s. 161–162.

#### 4.4. Święci Piotr i Paweł

Podążając w kierunku jaki wyznacza kalendarz liturgiczny, kolejnymi świętymi, których o. Krawczyński stawia jako przykłady wiary i wzory cnót, są święci Apostołowie Piotr i Paweł. *Tu es Petrus, et super hanc petram edificabo Ecclesiam meam*. Mt 16, tymi słowami rozpoczyna kazanie na „uczczenie Xiążąt Apostolskich”<sup>290</sup>. Jak podkreśla kaznodzieja, pierwszy z nich, stał się „głową i opoką Kościoła”, drugi zaś „rozkrzewicielem wiary i doktorem narodów”<sup>291</sup>.

Z woli samego Chrystusa, który ich powołał i wybrał, pod wieloma względami stali się wzorem dla wierzących. Przede wszystkim z uwagi na fakt, że są fundamentem Kościoła. Następnie przez nawracanie niewierzących, głoszenie Ewangelii i czynienie znaków oraz świadectwo męczeńskiej śmierci, stali się wiarygodnymi świadkami głoszonej prawdy, potwierdzając jej autentyczność. Są chlubą dla wierzących i przykładem świętości życia<sup>292</sup>.

Kaznodzieja podkreśla, że najlepiej uczci się świętych Apostołów i najpewniej zjedna się ich pomoc, żyjąc w jedności Kościoła, szanując jego władzę<sup>293</sup>. Usilnie zachęca wiernych do wzywania ich wstawiennictwa, jako tych, do których udaje się cały chrześcijański świat, a Kościół ma w nich swoich pierwszych obrońców<sup>294</sup>. Także motywuje, by wierni naśladowali ich czyny: „Żebyście tak żyjąc za ich wsparciem przynależycie w Wojującym Kościele... do Tryumfującego, gdzie oni już królują z Bogiem dojsć bez zawodu mogli”<sup>295</sup>.

#### 4.5. Święty Szczepan

Krawczyński pisząc o konkretnym świętym, wiąże temat kazania z jego cnotami. I tak z okazji męczeństwa św. Szczepana mówi o cierpliwości<sup>296</sup>. Tekst Ewangelii zacytowany na początku kazania – *Ecce ego mitto ad vos Prophetas, et*

---

<sup>290</sup> W języku współczesnym Krawczyńskiemu, słowa obietnicy brzmią: „[...] iżeś Ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój” (Mt 16, 18). TK, Kazanie na uroczystość Ś[więtych] Piotra i Pawła Apostołów. O własnościach Kościoła i władzy jego, w: Kazania świętalne, s. 171–183.

<sup>291</sup> Tamże, s. 171.

<sup>292</sup> Rolę tych apostołów wyrażają słowa: „[...] a obydwaj fundując i utwierdzając kościół Jego, nawracając niewiernych, opowiadając ewangelię, cudami i krwie przelaniem stwierdzając wiarę ś[więtą] zaszczytem onej, chwałą prawowiernych, i wzorem świętobliwości nam wszystkim stali się”. Tamże.

<sup>293</sup> Tamże, s. 183.

<sup>294</sup> Czyni to słowami: „[...] wzywajcie ich gorąco, ile tych do których cały świat chrześcijański szczególnie się udaje... a cały Kościół ma za swych pierwszych obrońców”. Tamże.

<sup>295</sup> Tamże.

<sup>296</sup> TK, Kazanie na uroczystość Ś[więte]go Szczepana Igo [pierwszego] Męczennika, s. 325–338.

*sapientes... et ex illis occidetis, et crucifigetis, et [ex eis] flagellabitis [in synagogis vestris], et persequemini [de civitate in civitatem] eos.* Mt 23<sup>297</sup> – odnosi do osoby św. Szczepana, wykazując, że na nim spełniły się te prorocze słowa Chrystusa<sup>298</sup>. Na przykładzie tego męczennika ukazuje słuchaczom, że wszelkie dolegliwości i uciski jakie doznają w doczesnym życiu, nie są aż tak przykre i nieznośne, by nie mogli ich znieść, a także przypomina, że są im potrzebne i użyteczne<sup>299</sup>. Naucza, że cierpienia doznawane w tym życiu, nie są nie do udźwignięcia, a ludzie „mniej baczni na Boskie wyroki” usprawiedliwiają się, że nie mają na tyle sił i stałości, by mogli znieść cierpliwie dolegliwości, które są dla nich zbyt „trudne i nieznośne”<sup>300</sup>.

W dalszej części kazania uzasadnia użyteczność tychże cierpień, a jako motywację podaje następujące argumenty: „Są najprzyzwoitszym sposobem do wstrzymania nas od rozwiązłości i wszech niebezpieczeństw zguby”<sup>301</sup>. Kolejne uzasadnienie dotyczy ich potrzeby i wartości: „Są najdzielniejszym środkiem do pomnożenia zasług i zabezpieczenia zbawienia naszego”<sup>302</sup>.

Św. Szczepan stał się naśladowcą Chrystusa, mężnie broniąc wiary i Jego chwały, cierpliwie z ochotą i stałością znosząc prześladowania, a w męczeńskiej śmierci oddając swoje życie<sup>303</sup>. Motywacje ewangeliczne, oraz przykład wynikający ze świadectwa życia św. Szczepana, są zachętą dla wierzących, by cierpliwie znosili wszelkie trudności życiowe<sup>304</sup>. Krawczyński wychowuje w ten sposób słuchaczy do właściwego rozumienia sensu cierpienia i jego wartości w kontekście życia wiecznego.

---

<sup>297</sup> „Przeto oto ja posyłam do was proroki i mędrcę... a z nich zabijecie i ukrzyżujecie, i z nich ubiczujecie w bożnicach waszych, i będziecie prześladować [ich]” (Mt 23, 33). Teksty w nawiasach kwadratowych są tekstami brakującymi i naniesione są z Wulgaty. W Wulgacie na zakończenie cytowanego wersetu nie jest użyte słowo *eos*, które jest zapisane w tekście Krawczyńskiego, co mogłoby wskazywać, że cytuje z pamięci.

<sup>298</sup> „Szczególniej zaś te Boskie rozporządzenie i przepowiedzenie Chrystusa w dzisiejszej Ewangelii wydaje się na tym którego dzisiejszą cziemi uroczystością pierwszym męczenniku Szczepanie Ś[wię]tym”. Tamże, s. 325.

<sup>299</sup> Tamże, s. 326.

<sup>300</sup> Tamże, s. 327.

<sup>301</sup> Tamże, s. 333.

<sup>302</sup> Tamże.

<sup>303</sup> Ojciec Krawczyński tak o cnotach św. Szczepana pisze: „[...] który wiernym stawszy się naśladowcą Chrystusa, a mężnie broniąc wiary i chwały Jego, tak cierpliwie znosił rozliczne prześladowania od zawistnych żydów, a ochotnie ponosił przy srogim kamienowaniu zadawane sobie śmiertelne razy, z nieprzełamaną statecznością kładąc życie i krew przelewając odniósł koronę męczeńską”. Tamże, s. 325.

<sup>304</sup> „Te tedy tak wielkie pobudki, tak dostateczny przykład słusznie by zniewolić powinien każdego z prawowiernych do chętnego poddania się wszelkim uciskom i cierpliwego znoszenia bądź jakich przeciwności”. Tamże.

## 4.6. Święta Anna

Jedną z postaci, o której pisze Krawczyński w kontekście liturgicznego święta, jest św. Anna. Kaznodzieja wychodząc od biblijnego tekstu odnosi go do osoby św. Anny: *Simile est regnum caelorum thesauro abscondito in agro*. Mt 13<sup>305</sup>. Porównuje królestwo Boże do skarbu ukrytego w roli, podkreślając w ten sposób obfitość łask Bożych, jakie stały się udziałem „babki Zbawiciela”<sup>306</sup>. Łaski te zawarte są już w znaczeniu jej imienia: „Anna Święta [...] której same nazwisko oznacza łaskę...”<sup>307</sup>.

Temat łask Bożych – tak bardzo widocznych w życiu św. Anny – podejmuje w kazaniu właśnie z okazji jej święta<sup>308</sup>. Łaską, która w szczególny sposób uszczęśliwiła ją za życia i po śmierci jest fakt bycia matką Najświętszej Maryi Panny, z której narodził się Zbawiciel świata<sup>309</sup>. Wyniesienie św. Anny do tak wielkiej godności, wyraziło się w jej ciągłej trosce o dochowywanie wierności Bożym łaskom i w wypełnianiu ich<sup>310</sup>.

Kapucyński kaznodzieja podkreśla znaczenie, wartość, a następnie konieczność starania się o łaski Boże i wprowadzania ich w życie<sup>311</sup>. Uwypukla przemożne ich skutki w tych, którzy się do nich przygotowują, starając się jak św. Anna według nich żyć. Wysuwa też postulat konsekwentnego unikania tego wszystkiego, co sprawia, że człowiek staje się niegodnym tych łask, co prowadzi do ich utraty. Zatem zachęca wiernych do współpracy z łaskami Bożymi, wszak od tej współpracy zależy ich skuteczność<sup>312</sup>. Nakłania słuchaczy, by doceniali wartość łask Bożych i w sposób należyty przygotowali się

---

<sup>305</sup> „Podobne jest królestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roley [roli]” (Mt 13, 44). TK, Kazanie na Święto Anny Ś[wię]tej Matki N. M. P. O łaskach Boskich, ich szacunku i skutecznieniu, w: Kazania świętalne, s. 208.

<sup>306</sup> Po wprowadzeniu do kazania, o. Tadeusz modli się do Chrystusa: „[...] a za przyczyną Matki Twej oraz babki... jako imię jej oznacza łaskę... tak przyczyna niech wyjedna potrzebne do tego łaski... ażeby to mam mówić... było z chwałą twą... uwielbieniem wraz Matki i Córki a słuchających pożytkiem...”. Tamże, s. 209.

<sup>307</sup> Tamże, s. 208.

<sup>308</sup> Tamże, s. 208–220.

<sup>309</sup> Kaznodzieja przytacza powód wywyższenia św. Anny w następujących słowach: „[...] przez to najchwalebniejszą w życiu, najszczęśliwszą po śmierci stała się iż osobliwszemi od Boga zaszczycona będąc darami przez które i tu na ziemi chciał Ją usposobić do dostojności macierzyństwa tej Najśw[iętszej] i najczystszej Panny, z której się miał narodzić Zbawiciel”. Tamże, s. 208.

<sup>310</sup> O współpracy św. Anny z łaską Bożą kaznodzieja pisze: „[...] i w niebie do wysokiego wyniósł stopnia chwały, że ona tych łask i darów dochowywać wiernie i skutecznie je w sobie usilnie starała się”. Tamże.

<sup>311</sup> Tamże, s. 209.

<sup>312</sup> Tamże, s. 215.

do ich przyjęcia, tak, by przy ich pomocy naśladowując św. Annę mogli dostąpić nagrody wiecznej<sup>313</sup>.

Święta Anna jest dla wierzących wzorem troski o łaski Boże, „szacunku”, czyli doceniania ich wartości i „uskuteczniania”, to znaczy wprowadzania ich w życie.

#### 4.7. Święty Stanisław biskup i męczennik

Przykładem świętego, któremu Krawczyński poświęca osobne kazanie, jest św. Stanisław, biskup i męczennik. Kaznodzieja wychodzi od tekstu biblijnego: *Ego sum Pastor bonus. Bonus pastor animam suam dat pro ovibus suis*. J 10<sup>314</sup>. Słowa te dotyczą Chrystusa, ale też każdego, kto na Jego wzór oddaje życie za powierzone mu owce. Potwierdzają to słowa Kanonika Krakowskiego Benedykta Trzebińskiego, którego kazanie o. Tadeusz zamieścił w swoim zbiorze: „Nie to uczyniło dobrym Pasterzem Stanisława S[wiete]go że miał zwyczajne Biskupiej dostojności ozdoby, i w nich się ludowi ze wszelką okazałością pokazywał, ale że duszę za owce swoje położył, co z wyroku Chrystusa, najgruntowniejszym jest dobroci Pasterza dowodem. *Bonus Pastor omniam suam dat pro ovibus suis*”<sup>315</sup>.

W kontekście uroczystości ku czci św. Stanisława, kapucyński kaznodzieja przypomina słuchaczom o obowiązkach chrześcijanina wobec wiary, które powinien wypełnić godnie, na wzór św. Stanisława. Godnie, to znaczy z całkowitym poddaniem rozumu i woli wyznawania prawd i tajemnic wiary<sup>316</sup>. Następnie zwraca uwagę na potrzebę stałości w wiernym wypełnianiu obowiązków z niej płynących<sup>317</sup>. I wreszcie akcentuje potrzebę wysiłku w zasługiwaniu i przygotowaniu się do obietnic i nagród jakie, wynikają z wiary<sup>318</sup>. Kaznodzieja w ten sposób wychowuje słuchacza do wiernego wypełniania obowiązków płynących z wiary, wskazując na przykład życia i śmierci tego wielkiego świętego, biskupa i męczennika.

---

<sup>313</sup> „Ale i starajcie się usilnie... i sposobcie się ile z was... i uskuteczniajcie w sobie tak wam potrzebne, a tak szacowne łaski Boga. Żebyście za ich pośrednictwem..., przykładem Anny Ś[wie]tej... i godnemi się stali wiecznej owej nagrody... i tej bez zawodu dostąpili”. Tamże, s. 220.

<sup>314</sup> „Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje” (J10, 11). TK, Kazanie na uroczystość Ś[wie]tego Stanisława Bisku[pa] i Męcz[ennika]. O szczególniejszych obowiązkach względem wiary, w: Kazania świętalne, s. 121.

<sup>315</sup> B. Trzebiński, Na uroczystość S[wie]tego Stanisława B. i M. i Orderu jego w Warszawie R. P. 1784, w: Zbiór kazań, s. 272.

<sup>316</sup> „Iż chcąc należycie zachować się podług obowiązków wiary, trzeba nam na wzór Stanisława Ś[wie]tego: zupełnej powolności rozumu i woli w wyznawaniu jej prawd i tajemnic”. TK, Kazanie na uroczystość Ś[wie]tego Stanisława Bisku[pa] i Męcz[ennika], s. 122.

<sup>317</sup> „Stałości w wiernym zachowaniu jej obowiązków i przepisów”. Tamże.

<sup>318</sup> „Usilności w wystudze i sposobieniu się do jej obietnic i nagród”. Tamże.

Ponadto Krawczyński pisał kazania przy okazji świąt: Trzech Króli<sup>319</sup> czy Michała Archanioła, o którym była już mowa w poprzednim rozdziale<sup>320</sup>. Poza wymienionymi, nie ma kazań o innych świętych czy wybitnych postaciach, ani w tym zbiorze, ani w zbiorach Na niedziele całego roku.

Święci są przykładem do naśladowania i wzorami cnót życia chrześcijańskiego, jakie Kościół stawia wiernym, aby osiągnęli życie wieczne. W swoich kazaniach, o. Krawczyński przybliżył słuchaczom te przykłady świętych, które są najbardziej znane w roku liturgicznym, a mają w Kościele rangę świąt bądź uroczystości. Są to postaci biblijne, czy też żyjące na przestrzeni dziejów Kościoła, jak np. św. Stanisław biskup i męczennik. Pisząc kazania z okazji świąt lub uroczystości danego świętego, nie tylko przybliżył wiernym jego postać, ale nadto wychowuje do życia cnotliwego na wzór konkretnego przykładu.

## 5. Znaczenie praktyk religijnych

Ojciec Tadeusz Krawczyński w sposób integralny podchodzi do spraw kultu, przejawiającego się w liturgii, wyrażając przekonanie, że w praktykach religijnych winna zachodzić zgodność tego, co w kulcie jest wewnętrzne, z tym, co zewnętrzne<sup>321</sup>. Twierdzi, iż zawodzą się w swej pobożności ci, którzy sprowadzają praktyki religijne jedynie do zewnętrznych aktów z pominięciem tego, co jest w nich „wewnętrzne”<sup>322</sup>. Zewnętrzne bowiem „obrządków”, porównane przez kaznodzieję do przepisów Prawa Mojżeszowego, same w sobie są „pożyteczne, święte i sprawiedliwe”. Zatem, zachowywanie przepisów religijnych – jak uczy o. Tadeusz – jest dobre *mandatum bonum*, ale staje się „bezużyteczne”, jeśli sprowadza się je tylko do powierzchownych znaków. Jest święte *sanctum*, ale staje się „szkodliwe”, ze względu na nadmierne zaufanie do niego. Jest sprawiedliwe *justum*, ale staje się „naganne”, gdy przedkłada się je nad właściwe sobie obowiązki<sup>323</sup>.

Krawczyński pokazuje również drugą skrajność zachowań, kiedy wskazuje na wiernych, którzy opierają swoją pobożność jedynie na wewnętrznych aktach,

---

<sup>319</sup> TK, Kazanie na uroczystość Ś[więtych] Trzech Królów, s. 15–27.

<sup>320</sup> Kazanie na uroczystość Ś[więte]go: Michała Archanioła. O czci Ś[więtych]. Aniołów i naszych przez wzgląd na nich obowiązkach, w: Kazania świątelnne, s. 248–261.

<sup>321</sup> TK, Kazanie na Poniedziałek Zielonych Świątek. O połączeniu wewnętrznych z zewnętrznymi obrządków Religij, w: Kazania 1808, s. 145–157.

<sup>322</sup> Por. tamże, s. 146.

<sup>323</sup> Tamże, s. 147; *Mandatum bonum, sanctum i justum* – jest oryginalnym określeniem użytym przez o. Krawczyńskiego i należy je rozumieć jako nakaz, polecenie dobre święte i sprawiedliwe. Zob. A. Jougan, SKŁ-P, s. 404.

z pominięciem zewnętrznej religijności<sup>324</sup>. Takie podejście również jest niewystarczające. Dopiero ćwiczenie się w powierzchownych aktach i wewnętrzne dopełnienie „obrzędów religii” jest wielce pożyteczne, bo „zgadza się z rozumem i [jest] ze wszech miar przyzwoite”<sup>325</sup>. Precyzuje zatem wniosek o koniecznej jedności wewnętrznych aktów pobożności z zewnętrznymi przejawami kultu<sup>326</sup>.

Podstawową formą kultu jest ta, która dotyczy Najświętszego Sakramentu, zarówno jako przyjmowanie Ciała i Krwi Pańskiej, jako Komunii Świętej, jak również jako oddawanie czci Najświętszej Eucharystii poprzez adorację.

## 5.1. Kult Najświętszego Sakramentu

### 5.1.1. Uczestnictwo we Mszy Świętej

W kazaniu na szóstą niedzielę Wielkiego Postu, Palmową, o. Krawczyński podejmuje temat przystępowania do Komunii Świętej. Wychodzi od Ewangelii mówiącej o wjeździe Syna Bożego do Jerozolimy. Podobnie jak lud witający Zbawiciela przyjmował Go entuzjastycznie, ścieląc na drodze gałązki oliwne oraz płaszcze pod Jego stopy, tak wierzący winni ochotnym sercem witać Chrystusa przychodzącego w Komunii Świętej<sup>327</sup>. Jego obecność domaga się od przystępujących do Eucharystii pewnych dyspozycji duchowych, a są nimi: godne, wolne od grzechu i częste przyjmowanie Ciała Pańskiego, ochotne serce, przygotowane do przyjęcia Boga<sup>328</sup>. Kapucyński kaznodzieja podaje wierzącym te pouczenia, aby jak najgodniej traktowali Najświętsze Tajemnice. Oddalanie od siebie przeszkód, czyli grzechów, jest niezwykle ważne w przyjmowaniu Eucharystii. Takie podchodzenie do Najświętszych Tajemnic wiary zalecane jest w Piśmie Świętym już u samego początku istnienia młodego Kościoła (por. 1Kor 11, 27).

Ojciec Tadeusz jako duchowy syn św. Franciszka, w myśl nauczania swego zakonodawcy, zwraca szczególną uwagę na przyjmowanie Ciała Pańskiego

---

<sup>324</sup> TK, Kazanie na Poniedziałek Zielonych Świątek, s. 146.

<sup>325</sup> Tamże, s. 153.

<sup>326</sup> „Skąd mógł wnieść sobie każdy iż chcąc należycie służyć Bogu i przez wewnętrzne przekonanie i przez zewnętrzne pobożne uczynki czcić i szanować go należy”. Tamże, s. 146.

<sup>327</sup> TK, Na niedzielę VI Postu czyli Kwietnią. O przystępowaniu do Komunii Świętej, w: Kazania 1790, k. 136.

<sup>328</sup> O warunkach przyjęcia Eucharystii, pisze w następującej osnowie: „1. Oddalić od siebie wszelkie przeszkody niegodnymi nas czyniące tego tak wielkiego Boskiego daru. 2. przysposobić serca ile z nas jest dla godnego przyjęcia tak wielkiego Gościa. 3. Ile można uczęszczać do przyjęcia tego przedziwnego Boskiego Daru”. Tamże, k. 137.



czystym sercem, tzn. wolnym od grzechu, a pozostającym w łasce uświęcającej. Wskazuje na znaczenie uczuciowej sfery u przystępującego do Najświętszego Sakramentu – usymbolizowanej przez „serce” – tak istotnej w miłowaniu Boga. „Przysposobić serce”, to mieć należne uczucie, czyli uczucie miłości wobec Chrystusa. Następnie pisze o częstotliwości w przystępowaniu do Eucharystii: „ile można”, co by wskazywało na zachętę do jak najdłuższego pozostawania w stanie łaski, czyli jak najczęstszego przyjmowania tego sakramentu<sup>329</sup>.

W kazaniu z okazji czterdziestogodzinnego nabożeństwa, a poświęconego czci i udawaniu się do utajonego w Sakramencie Boga, Krawczyński odwołując się do tekstu biblijnego: *Adeamus ergo cum fiducia ad trionum gratiae [eius]: ut misericordiam consequamur, et gratiam inveniamus... Haebz 4–16*<sup>330</sup>, zachęca słuchaczy do przystępowania z ufnością do tego Tronu Łaski. Powołuje się na nauczanie samego Chrystusa, który zapewnia o tym, że Jego Ciało jest nasyconiem ludzkich pragnień i zadatkim życia wiecznego (por. J 6, 54). Kiedy pisze o wartości tego sakramentu, wskazuje na doświadczenia całej ludzkiej osoby, w której obecna jest Eucharystia. Najlepszym tego potwierdzeniem, są przytoczone przez o. Tadeusza słowa „jednego z ojców”, którego imienia nie podaje: „Ten czci godny Sakrament (mawiał jeden z ojców Ś[więtych]) jest mi wszystkim i w nim znajduję wszystko: tu w smutkach pociechę, w przeciwnościach pomoc, w chorobach lekarstwo, w niedostatku wsparcie, w uciskach cierpliwość, w natarczywościach dusznych nieprzyjaciół dzielne posiłki otrzymuję”<sup>331</sup>.

Kaznodzieja zachęca do częstego przyjmowania Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie w odpowiedniej dyspozycji ducha, to znaczy czystym sercem, z zachowaniem w sobie łaski.

### 5.1.2. Adoracja Najświętszego Sakramentu

Z przyjmowaniem Eucharystii nierozzerwalnie wiąże się adoracja Najświętszego Sakramentu. Wśród kazań wpisanych w rok liturgiczny jest takie, które nie ma związku bezpośredniego z rytmem roku liturgicznego, a ma raczej charakter okolicznościowy. Jest to kazanie z okazji czterdziestogodzinnego

---

<sup>329</sup> Tamże; por. „Chrześcianin powinien do Stołu Pańskiego przystępować, ile razy stan duszy jego na to pozwala, i ile razy czuje pragnienie”. KKz, t. 2, s. 279.

<sup>330</sup> „Przystąpmy tedy z ufnością do stolice łaski: abyśmy otrzymali miłosierdzie i łaskę należli (Hbz 4, 16)”. Słowo *eius*, dodane jest przez Rękopisarza. TK, Kazanie na Czterdziestogodzinne Nabożeństwo. O czci i udawaniu się do utajonego w Sakramencie Boga, w: Kazania świętalne, s. 365.

<sup>331</sup> Tamże, s. 376.

nabożeństwa, a jego tematyka, dotyczy Eucharystii, konkretnie kultu oddawanego Bogu przez adorację<sup>332</sup>. Osobową, rzeczywistą i nieustanną obecność Chrystusa w świątyni, Jego Bóstwo i człowieczeństwo, wyraża w słowach, które wskazują na tę wielką tajemnicę wiary: „tu rzeczywiście osobą swoją Zbawiciel Bóg nasz z ciałem, duszą i Bóstwem, pod przymiotami sakramentalnymi na ołtarzach jest zawsze obecny”<sup>333</sup>.

Tym, co powinno wierzących prowadzić do adoracji jest uniżenie Chrystusa, ukrywającego swój majestat<sup>334</sup>, a także Jego nieustanna obecność w Eucharystii, „ciągłe przebywanie z nami, na świętych ołtarzach i tabernakulach”<sup>335</sup>. Kaznodzieja podkreśla również niezłomną Bożą cierpliwość w znoszeniu tyłu zniewag doznawanych w Najświętszym Sakramencie<sup>336</sup>.

Motywy te powinny pobudzać słuchaczy do refleksji i prowadzić do adoracji Najświętszego Sakramentu. Kaznodzieja poucza, że wielkość dzieł Bożych wyrażonych w tym sakramencie winna skłaniać słuchaczy do oddawania chwały Bogu poprzez adorację. Ukazuje im hojność Boga obecnego w Najświętszej Hostii, który zachęca do przychodzenia w rozlicznych potrzebach<sup>337</sup>. Poprzez adorację człowiek ma możliwość i łatwość zbliżania się w każdej potrzebie do Boga zawsze obecnego w Sakramencie Ołtarza<sup>338</sup>. Motywem skłaniającym do adoracji jest również to, że przed Najświętszym Sakramentem można odnaleźć skuteczne rozwiązanie w przeróżnych trudnościach życiowych<sup>339</sup>. Poucza słuchaczy, by odnowili żywą wiarę, oddalili obojętność, a przychodzili po pomoc<sup>340</sup>.

Kaznodzieja naucza o Chrystusie prawdziwie i nieustannie obecnym w Najświętszym Sakramencie oraz zachęca słuchaczy do częstej adoracji.

---

<sup>332</sup> Tamże, s. 365–377.

<sup>333</sup> TK, Kazanie na Uroczystość Poświęcenia Kościoła. O czci przynależącej Bogu w Kościołach, w: Kazania świętalne, s. 355.

<sup>334</sup> „Pomniąc zwłaszcza na tak głębokie Jego poniżenie ukrywającego tu całą wspaniałość swego majestatu”. Tamże, s. 367.

<sup>335</sup> Tamże.

<sup>336</sup> „Pomniąc zwłaszcza na tak nieprzełamaną Jego cierpliwość w znoszeniu tyłu zniewag wyrządzanych sobie w tym sakramencie”. Tamże, s. 367. O obecności była już mowa w kontekście Sakramentu Ołtarza, patrz rozdział II, przyp. 137, s. 130.

<sup>337</sup> Tamże, s. 366.

<sup>338</sup> Tamże, s. 367; patrz rozdział II, przyp. 141, s. 131.

<sup>339</sup> O skuteczności tej Bożej pomocy kaznodzieja pisze: „tu udając się acz w najgwałtowniejszych potrzebach, najpewniejszą dla siebie znaleźć możemy pomoc”. Tamże; patrz przyp. jak wyżej.

<sup>340</sup> „Odnówcie tylko C[arissimi] C[hristiani] żywą wiarę... oddalcie zwykłą obojętność i nieuważę... a udajcie się o pomoc”. Tamże, s. 366.

## 5.2. Kult maryjny

### 5.2.1. Różaniec

Po omówieniu form kultu związanych z Chrystusem obecnym w Eucharystii, zostaną przedstawione formy nabożeństw o charakterze maryjnym, a w szczególności różaniec i szkaplerz. Jak naucza kaznodzieja, wolą Bożą jest, by Matka Najświętsza doznawała czci od wszelkiego stworzenia, co człowiek czyni świadomie poprzez nabożeństwo<sup>341</sup>. Podkreślając ciągłość czci Matki Bożej, Krawczyński odwołuje się do tradycji Ojców Świętych<sup>342</sup>. Kiedy przytacza motywy czci okazywane Najświętszej Dziewicy w nabożeństwach, stawia Ją jako wzór do naśladowania w pełnieniu woli Bożej.

Niewątpliwie formą kultu prowadzącą do naśladowania cnót Matki Bożej, jaką zaleca kapucyński kaznodzieja, jest nabożeństwo różańcowe. Minęło dwieście lat od czasu, gdy przybliżał on nabożeństwo różańcowe swoim słuchaczom i czytelnikom<sup>343</sup>. W kazaniu wygłoszonym z okazji Święta Różańca Najświętszej Maryi Panny, podejmując temat tego nabożeństwa, wykazuje jego słuszność, twierdząc że jest zgodne z Bożym zamysłem, że przynosi radość Najświętszej Matce i pożytek dla samego modlącego się<sup>344</sup>. Wyniesienie Maryi do godności Matki Bożej, jest zasadniczym motywem czci, jaka z woli Bożej należna jest Najświętszej Dziewicy. To Bóg chce, by Ją czczono, a chwała Jej oddawana w niczym „nie ubliża” Chrystusowi, a wręcz przeciwnie „jest Mu ze wszech miar miła”, dostojeństwo zaś i godność oraz wynikające stąd błogosławieństwa, są nie tylko dla Niej samej, lecz dla „wszystkich prawowiernych”<sup>345</sup>.

O. Tadeusz wskazuje na teocentryczny wymiar różańca, podkreślając, że cześć oddawana Maryi jest uwielbieniem najwyższego Boskiego Majestatu. Wynika to ze struktury różańca, który składa się „[...] z wyznania najpierwszych prawd wiary, z rozpamiętywania najświętszych tajemnic dzieła odkupienia

---

<sup>341</sup> Na temat woli Bożej odnośnie kultu Maki Najświętszej, kaznodzieja pisze: „[...] zatem chce tego by była czczoną od wszelkiego stworzenia i wielce przyjemne Onemu nasze ku Niej nabożeństwo”. TK, Kazanie na święto Różańca Naysw[Najświętszej] Marij Panny. O pobudkach i sposobie czczenia Marij Rożańca Nabożeństwem, w: Kazania świętalne, s. 265.

<sup>342</sup> TK, Kazanie na uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. O wysłudze Chwały Niebieskiej przez wzgląd na Marjã, w: tamże, s. 233.

<sup>343</sup> Ta kolekcja zawierająca cytowane kazanie powstała w 1806 roku.

<sup>344</sup> Mówiąc o modlitwie różańcowej, wskazuje na wartość, jaką ta modlitwa w sobie posiada: „1. Że ta cześć Maryi, którą Jej oddajem przez Różaniec, wielce się podoba Bogu. 2. Jest nader przyjemną Marij. 3. Jest dla nas samych z wielu miar użyteczną”. TK, Kazanie na święto Różańca Naysw[Najświętszej] Marij Panny, s. 264.

<sup>345</sup> Tamże, s. 265.

naszego, z ponawiania tych modlitw, próśb i pozdrowień, których już sam Najśw[iętszy] Zbawiciel nauczył uczniów swoich”<sup>346</sup>.

Kaznodzieja podkreśla, że skuteczność modlitwy różańcowej nie opiera się jedynie na zewnętrznych znakach, jakkolwiek przez samą Najświętszą Matkę objawionych świętemu Dominikowi, lecz na wewnętrznym usposobieniu serca, na wystrzeganiu się grzechów i staraniu się o cnoty. Według niego, różaniec należy nie tylko odmawiać, nie tylko medytować, ale winien on prowadzić wolę do wdzięczności i miłości względem Chrystusa i Jego Matki<sup>347</sup>. Zadaniem nabożeństwa różańcowego jest wzbudzenie w odprawiającym miłości do Chrystusa i Maryi, a co się z tym wiąże pociągnięcie na drogę naśladowania cnót i przykładów Zbawiciela i Najświętszej Panny. Kaznodzieja wyjaśnia to słowami samego Chrystusa, że tylko ci są prawdziwie Jego uczniami, którzy „nie tylko słowy, ale i uczynkami wyznają Go i wielbią” (por. Mt 7, 21)<sup>348</sup>.

Różaniec eksponuje główne prawdy wiary, nad którymi rozmyśla modlący się, odkrywając w nim to, co Bóg dla nas uczynił, oraz wzorce do naśladowania w Chrystusie i Maryi. Tym, co odróżnia wartość tego nabożeństwo od innych jest to, że zawarte są w nim tajemnice wiary, dowody szczególnej Bożej dobroci ku nam oraz przykłady cnót i świętości życia Pana Jezusa i Najświętszej Matki<sup>349</sup>. To powinno skłaniać modlącego się do wdzięczności, miłości i naśladowania chwalebnych wzorów. Jeśli Najświętsza Dziewica wyniesiona do tak wielkiej godności Boskiego macierzyństwa unikała wszystkiego, co mogłoby obrazić Boży Majestat, to – zdaniem kaznodziei – wierni winni równie zdecydowanie unikać wszelkich okazji do grzechu i zapatrzeć się w przykład tych cnót<sup>350</sup>. Taki powinien być skutek rozważania tajemnic.

Akcent położony przez Krawczyńskiego na wewnętrzny ład, harmonię, ułożenie w odprawianiu tego nabożeństwa, a nie tylko na to, co zewnętrzne,

---

<sup>346</sup> Tamże.

<sup>347</sup> „Chcąc tedy należycie zachować się w odprawianiu tego nabożeństwa, i nie uchybić tego, co najwłaściwszym onego być w nas powinno skutkiem, nie tylko odmawiać, przeczytać lub słuchać podawane nam do uwagi te tajemnice i przykłady, nie tylko zastanawiać się nad nimi w pobożnej uwadze i rozmyślanii, ale zniewalać się do wdzięczności i miłości ku temuż Najśw[ięszemu] Zbawicielowi i Jego Matce”. Tamże, s. 272.

<sup>348</sup> Tamże, s. 272–273.

<sup>349</sup> „Toć jest co szacowniejszym czyni nad inne sposoby czci i uwielbienia Najśw[iętszej] Marii, to nabożeństwo które podług przepisów bractwa Różańcowego ku Jej chwale zwykło się odprawiać, iż w nim zawarte są szczególniejsze tajemnice wiary, osobliwszych Boskich ku nam dobrodziejstw dowody, jak najdokładniejsze cnót i świątobliwości Zbawiciela i Najśw[iętszej] Jego Matki przykłady”. Tamże, s. 272.

<sup>350</sup> TK, Kazanie na Niepokalane Poczęcie Najśw[iętszej] Marii P[anny]. O Łasce poświęcającej przez wzgląd na te tajemnice, w: Kazania świątalne, s. 305–317.

tj. słowa, wykazuje, iż różaniec pojmuje on jako modlitwę medytacyjną, angażującą całego człowieka w jego wymiarze zewnętrznym i wewnętrznym, co jest prawdziwym aktem kultu. Szczególnie wymownym staje się aktualnie to nabożeństwo docenione, dowartościowane i ubogacone przez papieski List apostolski Jana Pawła II, *Rosarium Virginis Mariae*<sup>351</sup>, propagujący tę formę modlitwy.

Zatem, jak uczy kapucyński kaznodzieja, różaniec jest modlitwą, w którą zaangażowany jest cały człowiek, który wyznaje najważniejsze prawdy wiary, rozważa najświętsze tajemnice odkupienia i powtarza natchnione słowa.

### 5.2.2. Szkaplerz

Jedną z form czci Najświętszej Maryi Panny jest przynależność do bractwa szkaplerznego. Krawczyński w kazaniu Na Uroczystość Szkaplerza NMP zachęca słuchaczy, aby okazywali cześć Najświętszej Matce przez zapisanie się do bractwa szkaplerznego. Zewnętrznym wyrazem przynależności jest przyjęcie i noszenie na sobie: „[...] Jej szkaplerza [...] jako znak i rękojmnię Jej dla nas obrony, a naszego ku Niej winnego hołdu”<sup>352</sup>.

Szkaplerz, jako przedmiot materialny z jednej strony, ukazuje opiekę Najświętszej Matki, a z drugiej, oznacza należną Jej cześć. Natomiast w sensie duchowym nabożeństwo to wyraża się przez powtarzaną modlitwę: „[...] ponawiając częstokroć najprzyjemniejsze Jej pozdrowienie anielskie, w [...] odprawianiu koronki”<sup>353</sup>. Zawiera ono w sobie zobowiązania wynikające z przynależności do bractwa, a jest nim wystrzeżenie się wszystkiego, co czyni nas niegodnymi imienia sług Maryi. Nosząc „sukienkę szkaplerza” – podkreśla kaznodzieja – należy jednocześnie przyoblec się w cnotliwe życie Najświętszej Matki, starać się pobożnie odprawiać modlitwy i nabożeństwa<sup>354</sup>. Zatem

---

<sup>351</sup> Warto zauważyć że Jan Paweł II w swoim programie duszpasterskim określił rok 2003 Rokiem Różańca: „Ogłaszam zatem okres od tegorocznego października do października roku 2003 Rokiem Różańca”. *List apostolski Rosarium Virginis Mariae Ojca świętego Jana Pawła II do biskupów duchowieństwa i wiernych o różańcu świętym*, Watykan 16.10. 2002 [w języku polskim Żąbki 2002].

<sup>352</sup> „Te zaś cześć Jej ze wszech miar przynależytą możemy przyzwoiciej okazać jako pomiędzy innymi czci i nabożeństwa ku Niej dowodami zapisując się w bractwo Jej zaszczycające się obroną, zupełnie tym sposobem poświęcając się ku pomnożeniu Jej chwały”. TK, Kazanie na uroczystość Szkaplerza Najśw[iętszej] M. P, s. 199.

<sup>353</sup> Tamże.

<sup>354</sup> „1. Ażeby zapisawszy się w liczbę sług Marij, wystrzegać się cokolwiek niegodnymi czyni nas tego imienia. 2. Nosząc sukienkę szkaplerza, przyoblec się razem w chwalebne jej życia i świętobliwości przykłady. 3. Mając odprawiać niektóre modlitwy i nabożeństwa, te należycie i pobożnie odprawiać starali się”. Tamże, s. 203; por. TK, Na uroczystość Szkaplerza Najśw[iętszej] Marij P. O czci Najśw[iętszej] Marij P. przez Bractwo Szkaplerza, w: Kazania 1790, k. 319.

przynależność do bractwa powinna wiązać się z praktykowaniem cnót, jakimi jaśniała Najświętsza Maryja Panna, a są nimi: niewinność życia, gorąca miłość Boga, zupełne poddanie się „wyrokom” i woli Bożej, głęboka pokora. Stąd też troska o naśladowanie cnót Maryi, pociąga za sobą praktykę rozlicznych modlitw ku Jej czci, a te z kolei mają pochodzić „z gruntu [głębi] serca”, ażeby „[...] nie samymi tylko słowy, nie w powierzchownych znakach, nie w ustnych oświadczeniach, ale z podniesieniem myśli, z natężeniem umysłu, wewnętrzną uwagą i ducha gorliwością te były czynione”<sup>355</sup>.

Zatem kult nie wyraża się tylko w słownych zobowiązaniach, zewnętrznych znakach, ale w sferze umysłu i gorliwości ducha. Jak wynika z nauczania Krawczyńskiego, z przynależnością do bractwa szkaplerznego, w którym wierzący oddają cześć Bogu przez Najświętszą Matkę, musi się wiązać praca wewnętrzna w postaci praktykowania Jej cnót.

### 5.3. Uczynki pokutne

#### 5.3.1. Modlitwa

Kluczowym tematem w życiu duchowym jest zagadnienie modlitwy. W wykładni Katechizmu Trydenckiego modlitwa to: „podniesienie myśli do Boga”<sup>356</sup>. Katechizm odpowiada na pytanie, jak powinniśmy się modlić, podając pewne kryteria: „Powinniśmy się modlić 1. bez zmyślenia czyli hipokryzyi. 2. Bez przestanku. 3. Z ufnością. 4. Z poddaniem się na wolę Bożą. 5. A nad wszystko o zbawienie duszy. 6. W imię Jezusa. 7. Bez nieużytecznego szczebiotania. 8. Ojciec nasz etc”<sup>357</sup>.

Ojciec Krawczyński wypowiada się na temat modlitwy w kazaniu na piątą niedzielę po Wielkanocy<sup>358</sup>. Wyjaśnia, czym jest modlitwa i jak należy ją rozumieć. Przede wszystkim jest ona oddaniem Bogu właściwej czci i chwały, jaka jest Mu należna, dlatego kaznodzieja eksponuje najpierw pochwalny charakter modlitwy. Następnie modlitwa ma pełnić funkcję przebłagania za popełnione przez człowieka grzechy, czyli ma charakter ekspiacyjny. Wreszcie modlitwa posiada wymiar prośby zanoszonej do Boga w różnych potrzebach. Są to we-

<sup>355</sup> TK, Kazanie na uroczystość Szkaplerza Najśw[iętszej] M. P, s. 206.

<sup>356</sup> KKr, t. 1, s. 73.

<sup>357</sup> Tamże, s. 239.

<sup>358</sup> TK, Na niedzielę V po Wielkiej nocy. O modlitwie i jej własnościach, w: Kazania 1790, k. 154–159v.; zob. TK, Kazanie na Niedzielę V tą po Wielkiej nocy. O modlitwie, w: Kazania 1808, s. 333–344.

dług kaznodziei podstawowe cele modlitwy<sup>359</sup>. Pisząc o własnościach modlitwy, wskazuje na jej „nieuchronną potrzebę”<sup>360</sup>. Z naciskiem podkreśla, że jest ona pierwszym i najważniejszym obowiązkiem życia chrześcijańskiego<sup>361</sup>. Takie ujęcie zagadnienia, stawia modlitwę na pierwszym miejscu wśród czynności wynikających z wiary. Ponadto jest ona najskuteczniejszą pomocą we wszystkich potrzebach człowieka wierzącego, a przez to jest czymś niezwykle pożądanym i potrzebnym, jak podaje kaznodzieja za św. Bernardem: *Oratio vincit invincibilem, superat omnipotentem*<sup>362</sup>.

Poprzez modlitwę otrzymujemy od Boga Jego dobrodziejstwa, znajdujemy pomoc we wszelkich potrzebach, a także oddalamy oczywiste niebezpieczeństwa utraty zbawienia. Kaznodzieja wylicza różne okoliczności życia człowieka, w których modlitwa odgrywa doniosłą rolę: „Modlitwa dla nas w pracach pomocą, w dolegliwościach ulgą, w smutkach pociechą, w niebezpieczeństwach ratunkiem, w podniętach do złego hamulcem, w ćwiczeniu się w pokucie utwierdzeniem, w wysłudze [zasłudze] zbawienia poręką”<sup>363</sup>. Kontynuując myśl, jakim dobrodziejstwem jest modlitwa, kaznodzieja konsekwentnie wymienia: „Przez tę otrzymujemy oświecenie w wątpliwościach, dzielność w pokusach, zwycięstwo nad namiętnościami i te wszystkie szacowne nieba dary od których zawisło [zależy] zbawienie nasze”<sup>364</sup>.

Zauważa też, że są sytuacje, w których modlitwa staje się nieskuteczna, a dzieje się tak, gdy mają miejsce przeszkody w godziwym jej odprawieniu<sup>365</sup>. Pierwszą z nich jest to, że modlimy się „nie o to o cośmy powinni”, czyli przedmiot modlitwy jest nieadekwatny do tego, co jest rzeczywiście dla człowieka dobre i mu potrzebne. Drugą zaś przeszkodą w skuteczności modlitwy jest sposób, w jaki Boga prosimy: „nie tak jakeśmy powinni prosimy Boga”<sup>366</sup>. Mówiąc o tych „dwóch źródłach” nieskuteczności, kapucyński kaznodzieja wzywa, by ich unikać, aby modlitwy mogły stać się „Bogu przyjemne”, a dla nas

---

<sup>359</sup> „Wszak to wiadomo być ma każdemu iż przez modlitwę nie co innego ma się rozumieć, tylko oddanie Bogu czci przyzwoitej i chwały którą jako Stwórca od stworzenia odbierać powinien, błaganie zagniewanego po tyle kroć razy przez grzech Jego Majestatu, przedkładanie Mu pokorne nędz i niedostatków naszych, wzywanie Jego łask pomocy i potrzebnych nam darów”. TK, Na niedziele V po Wielkiej nocy, k. 157v.

<sup>360</sup> TK, Kazanie na Niedziele V tą po Wielkiej nocy, s. 334.

<sup>361</sup> Tamże, s. 340.

<sup>362</sup> „Modlitwa zwycięża to, co niezwyciężone, przewyższa to, co wszechmocne” [tłum. własne]. TK, Na niedziele V po Wielkiej nocy, k. 156v.

<sup>363</sup> Tamże.

<sup>364</sup> Tamże.

<sup>365</sup> TK, Kazanie na Niedziele V tą po Wielkiej nocy, s. 334.

<sup>366</sup> Tamże, s. 340.



„skuteczne”<sup>367</sup>. Z ubolewaniem stwierdza zaniedbania w praktykowaniu modlitwy przez ludzi współczesnych, a nawet pogardę wobec niej z powodu „rozluźnienia obyczajów”. A przecież nie tak działo się u początków chrześcijaństwa, kiedy modlitwa była „powszechną, ustawiczną i najmiłą zabawą”, czynnością<sup>368</sup>.

Następnie autor pisze o istocie tego, co nazywa się pobożnością, jasno różniąc między pobożnością prawdziwą i fałszywą. Istota prawdziwej pobożności sprowadza się do wiernego służenia Bogu, poprzez zachowywanie Jego praw i pełnienie właściwych swemu stanowi obowiązków. Jest najważniejszą chrześcijańską powinnością, sprzeciwia się wszelkim występkom i namiętnościom, a umacnia się przez ciągłe ćwiczenie się człowieka w cnotach. Kaznodzieja wskazuje na właściwe „miejsce” przebywania w człowieku prawdziwej pobożności, a jest nim ludzkie serce: „prawdziwa pobożność niepowierzchnownie tylko, lecz w gruncie serca ma się w nas znajdować”<sup>369</sup>. Zauważa powszechne błędne mniemanie, jak gdyby prawdziwa pobożność miała polegać na samych „przedłużonych modlitwach”, czy nawet „uczęszczaniu do kościołów, częstym przyjmowaniu świętych sakramentów i innych tym podobnych pobożnych uczynkach”<sup>370</sup>. Zdaniem kaznodziei nie na tym polega prawdziwa pobożność. Ani długie modlitwy, ani nawet samo uczęszczanie do sakramentów czy pobożne uczynki, nie świadczą o prawdziwej pobożności. Wymienione praktyki pełnią funkcję wspomagającą: „Lubo te bowiem wszystkie wspomagają, utrzymują i pomnażają w nas pobożność”<sup>371</sup>. Prawdziwa pobożność posiada w sobie trzy wymiary polegające na: spełnianiu woli Bożej, zadość czynieniu powinnościom chrześcijańskim, oraz wiernym wypełnianiu obowiązków stanu<sup>372</sup>.

---

<sup>367</sup> Tamże.

<sup>368</sup> Krawczyński pisze: „[modlitwa] w tak pospolitym ile w wiekach terażniejszych powszechnego rozwolnienia obyczajów jest w zaniedbaniu, a raczej pogardzie. W początkach chrześcijaństwa, w pierwszych owych wiekach Kościoła modlitwa była powszechną, ustawiczną, i najmiłą zabawą wiernych”. TK, Na niedzielę III po Wielkiej Nocy. O uszczęśliwieniu człowieka na czym te istotnie zawisło, w: Kazania 1790, k. 144v.

<sup>369</sup> „Właściwa gruntownej pobożności istota zasadza się na wiernym służeniu Bogu, zachowaniu praw Jego i pełnieniu właściwych sobie obowiązków, iż jest ona pierwszą a nieuchronną, wszelkie inne zawierającą w sobie chrześcijańską powinnością sprzeciwia się rozwiązłości i wszelkim występkom, poskramia niesforność pasji nieporządných, gruntuje się na stałym ćwiczeniu w cnotach”. TK, Na niedzielę VII po Świątkach. O obłudnej i nagannej pobożności, w: tamże, k. 184.

<sup>370</sup> Tamże, k. 184v.

<sup>371</sup> Tamże.

<sup>372</sup> O istocie modlitwy wypowiada się Krawczyński następująco: „[...] atoli jej cała istota najwięcej najszczególnej zasadza się na pełnieniu wyraźnych Boskich rozkazów, zadość czynieniu wszelkim chrześcijańskim powinnościom, na dopełnianiu wiernym obowiązków swych stanów i urzędów”. Tamże.

### 5.3.2. Post

Kolejną praktyką religijną jest post. Jest on nierozzerwalnie związany z pokutą. Aby mówić o prawdziwej pokucie, należy zachować post, który jest jej właściwym wyrazem<sup>373</sup>. Post i pokuta są ze sobą powiązane, zależą od siebie. Powołując się na naukę Kościoła, Krawczyński podkreśla, że właśnie w czasie postu wierni powinni czynić pokutę polegającą na wynagradzaniu sprawiedliwości Bożej „przeszłych przewinień”, a także na wzmożonej czujności, by ustrzec się przyszłych występków. W tym względzie odwołuje się do nauczania św. Jana Chryzostoma, który mówi o dwóch motywach postu: *Jejuna quia peccasti, jejuna ut non pecces*<sup>374</sup>. W pierwszym przypadku: „pość, ponieważ zgrzeszyłeś” – widoczny jest motyw ekspiacyjny, w drugim zaś „pość, abyś nie zgrzeszył” – motyw prewencyjny. Brak łączenia wstrzemięźliwości z duchem pokuty, czyni takie zachowanie niewłaściwym samym w sobie, przez co post staje się dla poszczącego nieskutecznym<sup>375</sup>. Natomiast w prawidłowym podejściu do postu współbrzmia oba wymiary: „[...] chcąc zjednać sobie miłosierdzie Boga, poszcząc pokutujcie, pokutując poście..., abyście tak nieuchybili nagrody”<sup>376</sup>. Pokuta zatem integralnie wiąże się z postem, jak wyraził to św. Bazyl, na którego powołuje się o. Krawczyński: „pokuta bez postu jest bezużyteczna i nieurodzajna”<sup>377</sup>.

Konkretyzując wskazania, kaznodzieja zachęca poszczących, by oprócz powściągliwości postnej, uczęszczali do kościołów, przychodzili słuchać w tych dniach nieustannego „opowiadania” Słowa Boskiego, „zabawiali się modlitwą” [oddawali się modlitwie], „żałosnym rozmyśleniem męki Zbawiciela” i uczęszczali do sakramentów świętych<sup>378</sup>. Ukazując sensowność postu, raz jeszcze powołuje się na nauczanie św. Bazylego, który utrzymuje, że przez tę praktykę pokutną najszybciej można zjednać miłosierdzie Boże, oddalić Jego „surową zemstę”, uniknąć obrażania Go. Dzieje się tak, ponieważ post

---

<sup>373</sup> TK, Kazanie na niedziele I szą Postu. O połączeniu pokuty z postem, w: Kazania 1808, s. 205.

<sup>374</sup> Maksyma św. Chryzostoma przytoczona przez Krawczyńskiego, w tłumaczeniu może brzmieć: „Pość, ponieważ zgrzeszyłeś, pość, abyś nie zgrzeszył” [tłum. własne]. Tamże, s. 206; TK, Na niedzielę I Postu. Quadragesima, k. 107.

<sup>375</sup> TK, Kazanie na niedziele I szą Postu, s. 211.

<sup>376</sup> TK, Na niedzielę I Postu. Quadragesima, k. 111v.

<sup>377</sup> [Tłum. własne]. „Do tego zaś wszystkiego nie masz przyzwoitszego środka nad należyte zachowanie postu, tak dalece iż bez tego niepodobna prawie dopełnić należytych obowiązków pokuty, jako to pomiędzy innymi Ś[wię]tymi ojcami wyznaje Bazyl Ś[wię]ty: *Penitentia sine jejunio otiosa et infrugifera est*”. Tamże, k. 107v.

<sup>378</sup> Tamże, k. 110.

usprawiedliwia grzeszników, utwierdza sprawiedliwych w dobrym i przyczynia się do doskonalenia tych, którzy służą Bogu<sup>379</sup>. Koniecznie musi się on wiązać z porzuceniem grzechów i ze szczerym czynieniem pokuty.

O. Tadeusz przestrzega, żeby poszcząc, nie poprzestać „na samej tylko odmianie pokarmów”, albo jedynie na największej nawet od nich powściągliwości, ale należy powstrzymać się od „ładajakich nałogów” i szczerze czynić pokutę za swe przewinienia<sup>380</sup>. Jak to ujmuje L. Bourdaloue SJ, którego kazanie kapucyn zamieszcza w swym zbiorze: „Kapłani nasi nie innym końcem poświęconym popiołem wierzchołki głów każdego z prawowiernych posypują, tylko ażeby ich serca zmiękczone rosą niebieską, przysposobili do urzyźnienia darami Boskimi, dla wydania z siebie zgodnych owoców pokuty”<sup>381</sup>.

Krawczyński podejmuje krytykę poszczących niewłaściwie, którzy poprzestają jedynie na wstrzemięźliwym używaniu pokarmów bez umartwienia zmysłów i namiętności, wykazując w ten sposób, że takie poszczenie staje się Bogu „obrzydliwe” a dla samych poszczących „nikczemne”<sup>382</sup>. Powołuje się przy tym na zdanie św. Bernarda: „bez postu, z pewnością jest to przez Boga odrzucone”<sup>383</sup>.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że o. Krawczyński rozumie post jako rzeczywistość duchową, ascetyczną, której skuteczność nierozzerwalnie wiąże się z pokutą, a zatem z nawróceniem, z porzuceniem grzechów.

### 5.3.3. Jałmużna

Ojciec Tadeusz w swojej twórczości kaznodziejskiej pisze o zagadnieniu religijnym i społecznym, jakim jest jałmużna<sup>384</sup>. Dawanie jałmużny postrzega nie tylko jako uczynek pokutny, ale obowiązek wynikający z religii. Zaś brak

---

<sup>379</sup> „Zgoła jako pomiędzy innemi z ojców Ś[więtych]: wyznaje Ś[więty] Bazyl przez post najprędzej możem zjednać miłosierdzie Boga, oddalić surową zemstę Jego, uniknąć wszelkich zniewag Jego, post usprawiedliwia grzeszników, utwierdza sprawiedliwych, wydoskonala sług Boskich”. Tamże, k. 111.

<sup>380</sup> Tamże.

<sup>381</sup> L. Bourdaloue, Na Środę wstępną Postu, o Obrządku posypywania popiołem, w: Zbiór kazań, s. 16.

<sup>382</sup> Kieruje zdecydowane słowa do słuchaczy: „[...] wasze przestawanie na samych postnych pokarmach wasze umartwianie w szczipłym ich używaniu bez umartwiania zmysłów i namiętności, wasze wstrzymywanie się od rozlicznych występków, obrzydliwe Bogu, nieskuteczne wam samym staje się”. TK, Na niedzielę I Postu. Quadregesima, k. 111.

<sup>383</sup> Kaznodzieja przybliży słuchaczom ową maksymę św. Bernarda w oryginalnym brzmieniu: „[...] jako pomiędzy tyłu innemi prawdy tej dowodami zapewnia nas Bernard Ś[więty]: *sine jejunio hoc cetera a Deo reprobatur*”. [Tłum. własne]. Tamże.

<sup>384</sup> TK, Na niedzielę VIII po Świątkach, k. 189–194v.

jałmużny, rozumie jako znak osłabionej wiary, ostygłej miłości oraz niewrażliwości na Boże polecenia zawarte w Ewangelii<sup>385</sup>. Przestrzega i strofuje samego siebie jako głosiciela słowa Bożego przed zaniedbaniem głoszenia jałmużny: „podług przestrogi Chryzostoma Ś[więt]ego, znaczniebym uchybił obowiązku opowiadacza ewangelii, gdybym zamilczał tego z najistotniejszych przepisów: czynienia jałmużny”<sup>386</sup>.

Konieczność udzielania jałmużny jest chrześcijańską odpowiedzią na niesprawiedliwość społeczną, gdzie jedni posiadają bardzo wiele, a drudzy cierpią niedostatek. Kaznodzieja wskazuje na argumenty biblijne, wyrażając przekonanie, że różnica w posiadaniu dóbr materialnych, nie jest wyrazem niesprawiedliwości Stwórcy, lecz w Boskim zamyśle ma ona służyć wzajemnemu ubogacaniu się ubogich i bogatych, którzy mają być sobie wzajemnie użyteczni<sup>387</sup>. Jeśli Bóg jest „powszechnym Ojcem i najłaskawszym dobroczyńcą”, skoro żywi „najmniejsze ptaszyny i robaczki”<sup>388</sup>, jakże mógłby zapomnieć o człowieku? Odpowiedź jest oczywista. Po to Bóg udzielił majątności bogatym, czyniąc ich jedynie szafarzami tych dóbr, by bogactwem swoim wspomagali nędzę ubogich i żyjących w niedostatku braci. Nie wykonując tego, posiadający dobra: „sprzeciwiają się rozporządzeniom najwyższej opatrności, popełniają niesprawiedliwość, i wyrządzają zniewagę Bogu, czyniąc nieznośną krzywdę ubogim”<sup>389</sup>. Nawet gdyby nie było to nakazane poleceniem Boskim, samo prawo natury, sama skłonność serca ku litości i prawo miłości wobec bliźnich, ma czynić wrażliwym na ich cierpienia<sup>390</sup>.

---

<sup>385</sup> „Jako w tych to wiekach, gdy osłabiona wiara, ostygła miłość, oczywista nieuwaga na wyraźne Boskie rozkazy i wyroki Ewangelii w tyłu wydaje się, i temu z najistotniejszych obowiązków religii względem wspomaganie współbliźnich naszych jałmużnami, wielu nie czynią zadosiść, a tym więcej ledwo kiedy i nienależycie wykonywają go. A co gorsza tyłu za najmniejszy tego sobie nie poczytują obowiązek, tyłu za zbyt przykry i uciążliwy sobie go być rozumieją, a tym śmieiej tym pospoliej zaniedbują go”. Tamże, k. 189.

<sup>386</sup> Tamże, k. 189v.

<sup>387</sup> „Lecz jednym przy zacności urodzenia i szczęściu obfitych pozwolił dostatków, drugim dopuszcza się rodzić w podłym i ubogim stanie i życie prowadzić w niedostatku i nędzy. W tej albowiem tak wielkiej różnicy jednych od drugich co do doczesnego uszczęśliwienia i pożytku ten jego szczególniejszy wydaje się zamiar, ażeby tak bogaci jak ubodzy, tak obfityjący w ziemskie dobra, jako i żyjący w ostatnim ich niedostatku, wzajemnie sobie użyteczni byli, i dopomagali nawzajem sobie tak do doczesnego jako i do duchownego pożytku. [...] żeby zyscił zawsze ów wyrok Boski i Jego w tej mierze rozporządzenie iż bogaty dla ubogiego, a ubogi dla bogatego dobra, uszczęśliwienia i pożytku żyje na tym świecie: *Divitem pauperi, et pauperem diviti paravit*”. Tamże, k. 190.

<sup>388</sup> Tamże, k. 190–190v.

<sup>389</sup> Tamże, k. 189.

<sup>390</sup> Tamże, k. 190.

Kaznodzieja, mówiąc o wrażliwości wobec ubogich, przypomina słuchaczom polecenia Boskie przekazane Mojżeszowi w Starym Prawie (por. Pwt 15), by z kolei ukazać ewangeliczne wezwanie Chrystusa do miłosierdzia: *Estote [ergo] misericordes* czy też *facite vobis amicos de mammona iniquitatis*<sup>391</sup>. Kaznodzieja odwołuje się do obrazu sądu ostatecznego, na którym nagrodą za czyny miłosierne będzie wieczne szczęście, natomiast zaniedbanie polecenia Chrystusa, doprowadzi do wydania na potępionych sprawiedliwego wyroku (por. Mt 25, 41–42)<sup>392</sup>.

Ojciec Tadeusz podkreśla, że otrzymawszy z Bożej ręki wszelkie dobra, człowiek zobowiązany jest przeznaczać je na wsparcie nędzy i niedostatków swoich bliźnich, a obowiązek ten spoczywa nie tylko na bogatych, ale na każdym wiernym. Jeśli nie można dać wiele, to powinno się choć trochę wspierać ubogich. Bóg nie domaga się nic ponad możliwości człowieka. Nie chodzi o to by cały swój majątek rozdawał ubogim, ale oczekuje, by to, co przeznaczone jest na „zbytek i próżność”, wykorzystane zostało na potrzeby biednych braci, pozostających w niedostatku<sup>393</sup>. Następnie kaznodzieja zwraca się z ostrą krytyką pod adresem bogatych a nieczułych i zaniedbujących jałmużnę, którzy nie tylko jej nie dają, ale przez zdzierstwa i oszustwa, stają się przyczyną nędzy bliźnich<sup>394</sup>.

Krawczyński eksponuje skutki i dobro wynikające z jałmużny, a są nimi: pokuta, przez którą człowiek najdoskonalej zadość czyni Bogu za przewinienia, najpewniej chroni się przed niebezpieczeństwami prowadzącymi do złego, oraz odnosi doczesne i duchowe korzyści<sup>395</sup>. Czynienie jałmużny, to najskuteczniejszy środek do uniknięcia kary za grzechy, jaki dał nam sam Zbawiciel: *date elemosynam, et ecce omnia munda sunt vobis* (Łk 11, 41)<sup>396</sup>. Jałmużna jest też źródłem obfitej nagrody, „zamieszkania w niebieskich przybytkach”, o czym świadczą słowa Chrystusa: *ut cum deseceritis, recipiant vos in aeterna*

---

<sup>391</sup> „A tak bądźcie miłosierni” (Łk 6, 36); „Czyńcie sobie przyjaciół z mammony niesprawiedliwości” (Łk 16, 9). Tamże, k. 191.

<sup>392</sup> Tamże.

<sup>393</sup> Tamże, k. 192.

<sup>394</sup> „Uważcie to ludzie nie czuli na nędze bliźnich waszych, którzy że tylko nie wspomagacie ich w nędzach i niedostatkach..., ale przez wasze zdzierstwa, oszukiwania... tylu ostatniej nędzy staje się przyczyną...”. Tamże.

<sup>395</sup> Kaznodzieja syntetycznie ujął skutki, jakie powoduje jałmużna w następującej osnowie: „1. Najprzyswoiciej wypłacamy się Bogu za nasze przewinienia. 2. Najskuteczniej unikamy tylu niebezpieczeństw do złego i rozlicznych nieszczęśliwości. 3. Najobfitsze odnosimy doczesne i duchowne korzyści”. Tamże.

<sup>396</sup> Obietnica Chrystusa zawarta jest w słowach: „dajcie jałmużnę, a oto wszystkie rzeczy są wam czyste” (Łk 11, 41). Tamże, k. 192v.

*tabernacula*<sup>397</sup>. Nie ma pewniejszego i skuteczniejszego sposobu utrzymania, powiększenia i ocalenia dóbr jak czynienie jałmużny. Jest to ogłoszona w Piśmie Świętym „decyzja Ducha Świętego”, który mówi, że kto udziela ubogim, nie dozna niedostatku, a kto jest niewrażliwy na cudzą biedę, sam do niej dojdzie: *Qui dat pauperi, non indigebit; qui despicit deprecantem, sustinebit penuriam*. Prov. 28<sup>398</sup>.

Kaznodzieja zauważa, że niedostatek często bierze się z przepychu, rozrzutności i nadmiernych potrzeb jednych, podczas gdy obfitością dóbr można by było podzielić się z potrzebującymi<sup>399</sup>. Zwraca uwagę słuchaczy na obecne ciężkie czasy tym bardziej uciążliwe dla ubogich. Choć wielu jest próżnujących pośród biednych, to nie mało jest naprawdę ubogich, zatem ocenę, kto jest prawdziwie ubogi, należy zostawić samemu Bogu: „A nie wiecie podobno którzy prawdziwie potrzebni... zostawcież to Bogu...”<sup>400</sup>. Prowadząc wirtualny dialog ze słuchaczami, wkłada w ich usta stwierdzenie, z którego by wynikało, że hojność jest przyczyną próżniactwa ubogich<sup>401</sup>. Twierdzi, że brak litości rodzi nędzę: „[...] ależ nielitość tyłu w ostatnią wprowadza nędzę”<sup>402</sup>, a w konsekwencji dochodzi do konkluzji, że do władz, do przełożonych należy zapobieganie próżniactwu, zaś do wierzących, być uczynnymi<sup>403</sup>.

Kapucyn demaskuje hipokryzję, fałszywą uczynność czy pobożność, a o tych, którzy postępują w sposób zakłamanym pisze: „Czynią jałmużny, opatrują szpitale, zdobią kościoły, a krzywdząc tym niesprawiedliwie, uciemierzając poddanych, oszukując w handlach, o nagrodzie ani pomyślą...”<sup>404</sup>.

---

<sup>397</sup> Ową nagrodę wyrażają słowa: „aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków” (Łk 16, 9); „Najdrobniejsza jałmużna, kubek nawet zimnej wody dany w imię Jego pragnącym, nieuchybi hojnej Jego odpłaty”. Tamże, k. 194.

<sup>398</sup> „Kto daje ubogiemu, nie zubożeje; kto gardzi proszącym, będzie niedostatek cierpień” (Prz 28, 27).

<sup>399</sup> „Wasze te potrzeby porównajcie z potrzebami ubogich, jakże się one wydadzą... Macie dziatki..., nie przeczę ja temu że trzeba im zostawić przyzwoite opatrzenie, lecz owe nakłady na ich edukacją nad stan, na stroje wymyślne... owe wysadzanie się na zebraniu im majątków, posagów, sąż potrzebne?” Tamże, k. 192.

<sup>400</sup> Tamże, k. 194v.

<sup>401</sup> Czyni to w następujących słowach: „[...] rzeczcie jeszcze hojność w jałmużnach podsycą próżniactwo”. Tamże.

<sup>402</sup> Tamże.

<sup>403</sup> Jasno rozróżnia te powinności, gdy mówi: „[...] do zwierchności to należy zapobiegać próżniactwu... do was być uczynnymi”. Tamże.

<sup>404</sup> Kontynuuje ową krytykę: „[...] co większą swą niesworną pasją i zawziętość za sposób przyzwoity poprawiania innych, obmowy i natrząsania się z cudzych niedoskonałości, za należytą dobremu chrześcijaninowi gorliwość, nieskromne i gorszące zabawy za niewinne żarty być poczytują”. TK, Na niedzielę VII po Świątkach, k. 185.

Kaznodzieja zwraca się także bezpośrednio do ludzi bogatych, apelując do ich wrażliwości na miłość bliźniego, ze względu na Boga. Powołuje się przy tym na ewangeliczny obraz uczującego bogacza i cierpiącego niedostatek Łazarza (por. Łk 16, 19–20)<sup>405</sup>. Następnie zachęca ludzi majątnych, by zrobili dobry użytek ze swych bogactw. Samo ich posiadanie ostatecznie na nic się im nie przyda, czynienie zaś z nich jałmużny, przyczyni się do ich godnego wejścia do nieba<sup>406</sup>.

Wybitnym przykładem człowieka majątnego, a jednocześnie hojnego, jest postać księcia Józefa Sanguszki, którego kapucyński kaznodzieja stawia słuchaczom za wzór tej cnoty<sup>407</sup>. Tym bardziej godny pochwały jest jego przykład, że poszedł w ślady swoich przodków, czyniąc hojne jałmużny, a nie jak ci, którzy nie dość, że nieuczciwie zdobyli majątek, to jeszcze „rozpraszają swą fortunę” na hulankach i ucztach<sup>408</sup>.

Ojciec Krawczyński dał wyraz wdzięczności wobec swego dobroczyńcy, wspomnianego księcia Józefa Sanguszki, stając się niejako jego dłużnikiem poprzez przynależność do zakonu, którego klasztor książe ufundował. Uczynił to w następujących słowach wypowiedzianych na pogrzebie swego dobrodzieja:

---

<sup>405</sup> „Ludzie majątni jeżeli cokolwiek macie względu na Boga, miłości bliźniego niechciejcie być tak nieużytemi wy z ewangelicznym bogaczem biesiadujecie... a tylu nędznych łazarzów po szpitalach ulicach... wy stroicie się na przepych, tylu na pół nagich”. TK, Na niedzielę VIII po Świątkach, k. 194v.

<sup>406</sup> „Na cóż wam się przydadzą wasze zbiory... odstąpićie wszystkiego... jeżeli zaś chcecie użytecznymi je sobie uczynić, czynicie jałmużny... byście tak godnemi stali się wnijsia do niebieskich przybytków. Amen”. Tamże.

<sup>407</sup> „Wiadomo to każdemu jak znakomitych majątków i dostatku był dziedzicem tenże ś. P. Xiąże nasz, jako zaś posiadanie tych uczyniło go przy zacności familii majątnym Panem, tak użycie onych po większej części na hojne opatrywanie ubogich sprawiło to w nim iż był hojnym i jałmużnikiem i tylu dobrodziejem”. TK, Kazanie na pogrzebie Xięcia Józefa Sanguszka Marszałka W[ielkiego] Xstwa Litewskiego, Syna Fundatora Lubelskiego i Lubartowskiego, miane przy złożeniu jego ciała w kościele naszym Kapucynów Lubelskich. R. P. 1781 ię 29 Julij, w: Kazania 1790, k. 369.

<sup>408</sup> „Nic prawda rzadszego na świecie jako znaleźć takowych: którzy by podług wspomnianego rozporządzenia Stwórcy naszego i Boga postępowali sobie, a pospolicie prawie to się dzieje, iż im więcej możniejszych władza się rozciąga, im obfitszych przymnażają dostatków i zbiorów, z tym większą skrzętnością, sercem nieumiarkowanie przywiązując się do nich, nie tylko że nieczułem stają się na niedostatek i nędze ubogich, ale też co gorsza na to wszystkie swe wywierają siły jakby choć przez najniegodziwszych użycie sposobów, uciemniają poddanych, pokrzywdzając słabszych i nabywając co cudzego swój powiększyli majątek, albo li też z nieprzyzwoitą rozrzutnością na gry, uczy, i inne marne wydatki rozpraszają swą fortunę. Im zaś mniej takowych którzy by przy obfitych dostatkach mieli wzgląd na ubogich potrzeby i nędzę, tym większa przeto zaleta J[asnie] O[świeconego] niegdyś X[ię]cia Marszałka iż jemu po między innymi pierwszeństwo się należy w uczynności ku bliźnim i hojności ku ubogim”. Tamże, k. 368v–369.



„Nieodstępując ten dobroczynny Pan od szladów cnot i przymiotów godnego nieśmiertelnej pamięci Ojca swego X[ie]cia Pawła Sanguszka podobnież Marszałka W[ielkiego] Lit[ewskiego] a Fundatora tutejszego naszego i po większej części Lubartowskiego klasztoru; dziedzicząc imię Fundatora, dzie dziecem też stał się jego hojności i dobroczynności ku zgromadzeniu naszemu, której (prócz szczególniejszego ku onemu przywiązania) jak najznakomitsze świadczył dowody w hojnym opatriwaniu licznemi jałmużnami wspomniane dwa nasze klasztory okazując zaś te dobroczynności więcej niż fundatorską ku nam ubogiego Patriarchy Franciszka Synom nieprzepominał i o innych klasztorach, szpitalach i szczególnych różnego stanu osobach ubóstwem, niedostatkiem, kalectwem ściśnionych, nieodmawiając onym swej uczynności i łaskawego wsparcia”<sup>409</sup>.

Ten chwalebny przykład dobroczynności, ukazuje wartość jałmużny, której skutki posiadają nie tylko wymiar doczesny, ale i wieczny. Wieczny jako zasługa u Boga i wieczny w pamięci tych, którym zostało uczynione konkretne dobro. Jak zatem wynika z nauczania kapucyńskiego kaznodziei jałmużna posiada wymiar religijny, jest przejawem bogactwa ludzkiego ducha czerpiącego z miłości do Boga i bliźnich oraz jest przykładem cnoty dla wielu pokoleń.

\* \* \*

W konkluzji należy stwierdzić, że o. Krawczyński uczył słuchaczy życia bogobojnego, religijnego, podawał konkretne wskazania moralne, nie ulegając błędom oświeceniowego moralizatorstwa. W prezentowanym dorobku kaznodziejskim przedstawiono pastoralne znaczenie kazań kapucyńskiego kaznodziei, ich treści moralne, czyli zamieszczone w kazaniach pouczenia życiowe oraz praktyki religijne. Zawarte tu implikacje pastoralne znalazły swój wyraz jako zasady moralne i kultyczno-liturgiczne formy życia chrześcijańskiego.

---

<sup>409</sup> Tamże, k. 369; Ojciec Krawczyński kontynuuje przytaczanie powodów wdzięczności wobec zmarłego: „Tako zaś szczególniejszym sposobem nie tylko świadkami ale i uczestnikami dobroczynności fundatorskiej tego ś. p. Xiążęcia ja z współbracią moją i całym zakonem naszego zgromadzeniem stawaliśmy się, tak też szczególniejszej i niewygasłej na zawsze przed Bogiem pamięci zabieramy obowiązek. A mając złożone przy tym Boskim przybytku jego śmiertelne zwłoki: nigdy nie przepominać o duszy jego w codziennych ofiarach ołtarza, modlitwach i obrządkach naszych i my i potomni bracia nasi znamy się i znać się będziemy winnemi. Ale gdy jego hojność i dobroczynność nie tylko do samego naszego rozciąga się zgromadzenia, gdy nie tylko tej okazywał dowody ku zakonnym i duchownym osobom, ale też i innym w jakichkolwiek stanach ubóstwem, nędzą, i potrzebą ściśnionych, której jego dobroczynności i łask samo wspomnienie dostateczne jest do wyciśnienia łez tak wielu nad utratą tego prawdziwie dobroczynnego Pana. Słuszna więc żęby i ci wszyscy wypłacali się za te jego dobrodziejstwa przez usilne a bezustanne prośby do Boga za duszę jego”. Tamże, k. 369–369v.



## ROZDZIAŁ CZWARTY

### CHARAKTERYSTYCZNE TRENDY W KAZANIACH O. TADEUSZA KRAWCZYŃSKIEGO

---



ojciec Krawczyński żyjący w oświeceniu, zostawił po sobie bogatą spuściznę literacką z zakresu różnych dziedzin życia – niczym oświeceniowi encyklopedyści – a w szczególności rękopiśmienny dorobek kaznodziejski, co stało się interesującym nas przedmiotem badawczym. Z dotychczasowej analizy tego dorobku wynika, że kaznodziejstwo kapucyna jest obszerne objętościowo i bogate w powiązane z życiem treści, dogmatyczne i moralne. Niewątpliwie wywierało ono wpływ na formację słuchaczy w zakresie wiary i moralności. Pociągało za sobą konkretne implikacje pastoralne w postaci dogmatycznych pouczeń, katechez, moralnych zachęt do bogobojnego życia i konkretnych form kultu – co zostało już przedstawione w poprzednich rozdziałach pracy.

Istotnym zatem wydaje się pytanie, jaka jest specyfika kaznodziejstwa ojca Krawczyńskiego? Jakie charakterystyczne trendy dają się wyróżnić w jego kazaniach? Odpowiedzią na to będzie próba syntezy, której zamyśłem jest uwydatnienie głównych cech kaznodziejstwa kapucyńskiego sługi Słowa.

#### 1. Biblijny wymiar kazań

##### 1.1. Związek kazań z czytaniem biblijnymi (tekstem naczelnym)

Kazania w pewny sensie naznaczone są osobowością tego, który je pisze i głosi. Posiadają znamiona jego osobistego wkładu, sposobu myślenia, war-

tościowania. Charakterystycznym rysem każdego kaznodziejskiego stylu, jest zawsze sposób argumentowania przemyśleń przekazywanych treści. Kapucyn w treściach swoich kazań odwołuje się do wielorakiej argumentacji, przyjmując pewną jej kolejność. Choć na etapie inwencyjnym w *verbum thematis* wychodzi od tekstu biblijnego, to w części narracyjno-argumentacyjnej (zasadniczej) w uzasadnieniu, powołuje się najpierw na argumenty rozumowe, ze względu na ich uniwersalizm<sup>1</sup>. Następnie wykorzystuje argumentację zaczerpniętą z nauczania Kościoła, w tym również z nauki soborów, głównie Trydenckiego<sup>2</sup>, a wreszcie w sposób najobfitszy korzysta z dowodów biblijnych<sup>3</sup>. Argumenty te wskazują jakie główne źródła wykorzystywał ten „oświeceniowy” kaznodzieja. Nasuwają się zatem pytania: jaki jest związek kazań o. Krawczyńskiego z tekstem biblijnym? Jakie jest miejsce Pisma Świętego w kazaniach kapucyńskiego kaznodziei?

Czynnik biblijny pełni w kazaniach o. Tadeusza zasadniczą funkcję. Pierwszym, głównym wskaźnikiem związku kazania z Pismem Świętym jest tekst naczelny, który kaznodzieja zamieszcza po temacie jako *pericopa – verbum thematis*. Punktem wyjścia wszystkich swoich kazań<sup>4</sup> czyni fragment perykopy biblijnej. Wykorzystuje w tym celu w ogromnej większości Ewangelie – w 132 kazaniach na 146 istniejących i analizowanych (z czego w trzech pierwszych kazaniach zbioru z 1790 perykopy są identyczne), dziewięć razy powołuje się na listy św. Pawła, a trzy razy na Stary Testament<sup>5</sup>.

Teksty naczelne, wprowadzające do kazania, a także wszystkie inne cytaty z Pisma Świętego, Krawczyński zawsze podaje w języku łacińskim,

---

<sup>1</sup> Np. w kazaniu Na niedzielę II gą po Świętkach. O Ofierze Mszy Świętej, w: Kazania 1790, k. 34v.

<sup>2</sup> Np. w kontekście sakramentu pokuty, Krawczyński powołując się na naukę Soboru, pisze: „[...] przez te to skruczę, podług nauki powszechnego Tryd[enckiego] Zboru nie co innego ma się rozumieć...”. TK, Na niedzielę IV Postu. O sakramencie pokuty i obowiązkach zabierających się do niego, w: Kazania 1790, k. 125; Nauka soborów – do której odwołuje się o. Krawczyński – tworząca Tradycję Kościoła, posiada w kaznodziejstwie istotne, fundamentalne znaczenie. W sposób interesujący ukazał to ks. Waldemar Wojdecki: „Sobór wyjaśnia, że należy wiernym przekazywać wszystko, co jest potrzebne do zbawienia, przedstawiać wady, które trzeba zwalczać, i cnoty, które trzeba zdobywać. Sobór poleca kapłanom przemawiać w sposób krótki i łatwy, zrozumiały nawet dla prostych słuchaczy”. *Polska myśl homiletyczna pod zaborem rosyjskim w latach 1818–1918*, Leszno koło Błonia 1998, s. 21.

<sup>3</sup> Argumentacja biblijna obecna jest we wszystkich jego kazaniach. Ma ona miejsce u samych założeń kazania, czyli w tekście naczelnym i w dalszej treści kazania.

<sup>4</sup> Kazania z wszystkich analizowanych zbiorów, pod tym względem posiadają jednakową konstrukcję.

<sup>5</sup> Zob. tabelę nr 7, s. 249.

umieszczając sigła odnoszące się tylko do rozdziału<sup>6</sup>. Nie tłumaczy tekstów biblijnych na język polski, jedynie oznacza je graficznie kreską, w ten sposób je wyróżniając. Taki styl cytowania zachowuje wszędzie, gdziekolwiek odwołuje się bezpośrednio do Pisma Świętego. Przytacza perykopę biblijną ze wskazaniem rozdziału, bez zaznaczenia wersetu<sup>7</sup>. Istnieje jednak wyjątek, gdzie sigła zapisane są w odmienny sposób niż pozostałe, mianowicie oprócz rozdziału podaje werset. Zapis ten znajduje się po cytowanej perykopie: *Adeamus cum fiducia ad thronum gratiae, ut misericordiam consequamur, et gratiam inveniamus*. Hbr 4–16<sup>8</sup>. Jeśli chodzi o tekst naczelny, cytowany w nagłówku kazania, autor zasadniczo nie powtarza się, czerpiąc go zawsze z perykopy danego dnia. Wyjątkiem są Kazania Postne<sup>9</sup>, w których za punkt wyjścia bierze jeden tekst z listu do Hebrajczyków z rozdziału 12, którego różne fragmenty cytuje na początku każdego z sześciu kazań na niedzielę Wielkiego Postu<sup>10</sup>. Wyjątkiem są również wspomniane wyżej trzy pierwsze kazania w zbiorze studyjnym z 1790 roku.

Biblia w kaznodziejstwie Krawczyńskiego pełni rolę wyjątkową, w sensie merytorycznym – jako rzeczywistość ukazująca dzieje zbawienia, a pod względem formalnym i perswazyjnym – jako główne źródło cytatów, obrazów i przykładów. Stanowi podstawowe i naturalne tworzywo, z którego o. Tadeusz czerpał i na którym opierał konstrukcję i treść kazania. Jako ilustracja

---

<sup>6</sup> Tak też postępuje z tekstami patrystycznymi, podając je zawsze w języku łacińskim; por. M. Brzozowski: „Cytaty z Pisma Św. i z dzieł patrystycznych są podawane w języku łacińskim – bez tłumaczenia na polski”. *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI–XVIII)*, w: DTK, t. 2, cz. 1, s. 401.

<sup>7</sup> Taki sposób cytowania właściwy jest epoce oświeceniowej. Jest on zgodny z duchem ówczesnej liturgii. Zob. *Missale Romanum ex decreto Sacrosancti Concilii Tridentini restitutum, S. PII V. Pontificis Max. Jussu Editum, Clementis VIII. & Urbani VIII. Auctoritate recognitum. Et Missis Sanctorum Novissimis adauctum. Venetiis, Ex Typographia Balleoniana. M D C C L X X I I.*, BPWK Sygn. 001574, XVIII, 001575.

<sup>8</sup> Zapis (Hbr 4–6) pokrywa się w treści z (Hbr 4, 16), co by oznaczało, że chodzi o ten sam tekst. TK, Kazanie na Czterdziestogodzinne Nabożeństwo. O czci i udawaniu się do utajonego w Sakramencie Boga, w: *Kazania świętalne*, s. 365.

<sup>9</sup> Znajdują się one w zbiorze: *Kazania 1790*, k. 329–365v.

<sup>10</sup> Wszystkie sześć kazań postnych Krawczyński oparł na Hbr 12, a nawet na konkretnym drugim i trzecim wersecie z tego rozdziału (12, 2–3), podawanym na początku kazania w różnych konfiguracjach. Np: *Recogitate eum qui talem sustinuit a peccatoribus adversum semet ipsum contadictionem... Curramus ad propositum nobis certamen aspicientes in autorem fidei et consummatore Jesum, qui sustinuit crucem*. (Hbr 12); *Recogitate eum qui talem sustinuit a peccatoribus adversorum semet ipsum contradictionem... Curramus ad propositum nobis certamen* (Hbr 12); *Recogitate eum... Curramus ad propositum nobis certamen: aspicientes in autorem fidei et consummatorem Jesum qui sustinuit crucem* (Hbr. 12)<sup>9</sup>. Tamże, k. 328–365v.

niech posłuży tekst wprowadzający do kazania, czyli naczelny, zaczerpnięty z Ewangelii mówiącej o zachowywaniu słów Zbawiciela, prowadzących do życia wiecznego: *Si quis sermonem meum servaverit, non gustabit mortem in aeternum. Dixerunt ergo Judei: Nunc cognovimus quia daemonium habes.* J 8<sup>11</sup>. Na przykładzie tego fragmentu widać, jak kaznodzieja swobodnie posługiwał się cytowanym tekstem biblijnym, przedstawiając szyk zdania w ramach wersetu. Możliwe, że cytował go z pamięci, ponieważ zauważa się niekiedy przestawienie liter i nieuzasadnione logicznie stawianie wielkich liter, a także stosowanie synonimów w stosunku do wyrazów użytych przez Wulgatę<sup>12</sup>.

Związek kazania z Pismem Świętym wyraża się w tym, że kaznodzieja buduje swą predykację na perykopie dnia, najczęściej wychodząc od Ewangelii. W dalszej części kazania zarówno egzordialnej, jak i narracyjno-argumentacyjnej obficie ją cytuje, wraca do niej, objaśnia w sposób typologiczny i metaforyczny, wyciąga wnioski i tłumaczy przy pomocy innych tekstów Pisma Świętego. Krawczyński często przytacza w kazaniu przykłady biblijne, wyjaśniając konkretną prawdę wiary, np. gdy pisze o Eucharystii, zauważa, że ilekroć Bóg objawiał się w Starym Testamencie, tylekroć oczekiwał należnej sobie czci. W uzasadnieniu, jako przykłady osób oddających właściwą cześć Bogu, wymienia patriarchę Jakuba budującego ołtarz dla Pana (por. Rdz 35, 6–7); Mojżesza zdejmującego sandały na znak uszanowania dla chwały Bożej objawionej w gorejącym krzaku (por. Wj 3, 5); czy rodziców Samsona składających ofiarę Bogu po widzeniu Anioła Pańskiego (por. Sdz 13, 20)<sup>13</sup>.

Dla zobrazowania użytego przez kaznodzieję materiału biblijnego dokonano schematycznego zestawienia tekstów naczelnych z poszczególnych zbiorów, co zamieszczono w aneksie, w tabeli nr 5<sup>14</sup>. Teksty te, stanowią punkt wyjścia do treści tematów kazań o. Krawczyńskiego. Poniższa zaś tabelka jest syntezą wyników badań zawartych w tabeli nr 5 i wykazuje, jakich ksiąg Pisma Świętego użył Krawczyński, w celu zaczerpnięcia z nich tekstów naczelnych.

---

<sup>11</sup> Krawczyński cytuje: *non gustabit mortem*, zaś w Wulgacie jest *mortem non videbit*. „Jeśli kto zachowa moją naukę, ten śmierci nie zazna na wieki. Rzekli do Niego Żydzi: Teraz wiemy, że jesteś opętany” (J 8, 51–52). TK, Kazanie na niedzielę V tą Postu. O nieszczęśliwości grzesznika oddalającego się od Boga a dobroci Boskiej w przyjęciu powracającego do siebie. Z przypowieści Syna Marnotrawnego, w: Kazania 1808 s. 257–270.

<sup>12</sup> Tamże, s. 257.

<sup>13</sup> TK, Kazanie na Czterdziestogodzinne Nabożeństwo, s. 370.

<sup>14</sup> Patrz: aneks 2, tabela nr 5, s. 338–344.

Tabela nr 7. Liczbowy wykaz testów naczelných

KSIĘGA	LICZBA CYTATÓW
Ewangelia Łukasza	52
Ewangelia Mateusza	45
Ewangelia Jana	27
Ewangelia Marka	8
List do Hebrajczyków	7
List do Galatów	1
2 List do Koryntian	1
2 Księga Królewska	1
Proroka Izajasza	2

Z przeprowadzonych badań wynika, że materiałem kaznodziejskim wykorzystanym przez o. Krawczyńskiego – jako teksty naczelne, *verba thematis*, stanowiące początek kazania – w ogromnej większości są 4 Ewangelie. W zdecydowany sposób najliczniej, bo aż 52 razy przytaczana jest Ewangelia wg św. Łukasza. Z synoptycznych używa nieco mniej Ewangelii Mateusza – 45 razy i 8 razy Ewangelii Marka. Ewangelia Jana posługuje się 27 razy. Z listów apostołskich, najczęściej cytowany jest list do Hebrajczyków – 7 razy, 2 passusy z Proroka Izajasza, oraz pojedyncze teksty listu do Galatów, 2 listu do Koryntian oraz fragmenty z 2 Księgi Królewskiej ze Starego Testamentu.

W toku kazań o. Tadeusz korzystał także z innych ksiąg biblijnych, czerpał z nich treści obrazowe, narracyjne, co zostało już wykazane w pracy. Teksty naczelne zaś wyeksponowano szczególnie ze względu na ich inspirującą wagę w *inventio* kazania.

Szukając podobieństw i różnic między tekstami biblijnymi, z których czerpał kaznodzieja a podanymi przez ówczesną liturgię Kościoła, po gruntownym przebadaniu stwierdza się, że są to te same perykopy biblijne, jakie umieszczone zostały we współczesnym Krawczyńskiemu Mszałe Rzymskim<sup>15</sup>. Perykopy zawarte w mszałe porównano z tekstami podanymi przez kaznodzieję w części informacyjnej kazania, co doprowadziło do konkluzji, iż są one identyczne. Wybór takich a nie innych tekstów naczelných, zgodny jest z wyznaczonymi przez ówczesny mszał perykopami biblijnymi, w którym dominowały również te Ewangelie i te czytania biblijne przeznaczone na rok kościelny<sup>16</sup>. Oznacza to, że tekst naczelny

<sup>15</sup> Mowa jest o cytowanym Mszałe Rzymskim Piusa V z 1570 r. (*Missale Romanum*) wydanie z 1772 roku.

<sup>16</sup> Tamże.

przytoczony przez *Warszawszczyka* pokrywa się z werselem z czytań podanym w mszale, z którego przy kompozycji kazania prawdopodobnie korzystał.

Natomiast oryginalność Krawczyńskiego w tym względzie polega na doborze takich a nie innych konkretnych wersetów z proponowanej perykopy biblijnej wskazanej przez liturgię Kościoła. Perykopa w mszale zawiera większą ilość tekstu, z którego o. Tadeusz syntetycznie wybrał konkretny werset, a ten następnie stał się tekstem naczelnym w jego kazaniu.

## 1.2. Argumentacja biblijna w kazaniach

Jak wykazują badania nad historią kaznodziejstwa, każda epoka w dziejach kultury naznaczona była jakimś szczególnym znamieniem, odróżniającym ją od innych. Oświecenie zdominowały takie prądy myślowe jak: antropocentryzm i gnostycyzm, liberalizm i wolterianizm. Przejawiały się one w naturalistycznej wizji rzeczywistości również w kaznodziejstwie, akcentując inne niż Objawienie źródło poznania i rozumienia człowieka. Pismo Święte, jeśli było wykorzystywane, to pełniło raczej funkcję dekoratywną – jako rodzaj figury retorycznej lub też służyło za zbiór ilustracji i umoralniających przykładów<sup>17</sup>. W dowodzeniu, na pierwszym miejscu stawiano argumenty zaczerpnięte z doświadczenia, następnie dowody z rozumu naturalnego, a na trzecim miejscu, jako najmniej istotne, tzw. argumenty „z powagi” a wśród nich z Pisma Świętego, z nauczania Ojców Kościoła, katechizmu, pieśni religijnych, pisarzy świeckich i starożytnych autorów pogańskich<sup>18</sup>. Na tyle deprecjonowano dowody biblijne, iż uważano, że na nich opierają się jedynie te nauki, dla których nie można znaleźć argumentacji zaczerpniętej z naturalnego rozumowania czy też powszechnie dostępnego doświadczenia<sup>19</sup>.

Biblijny wymiar kazań Krawczyńskiego wyraża się w dokonywanej przez niego akomodacji tekstu do konkretnej sytuacji życiowej. Kapucyński kaznodzieja nie tylko parafrazuje teksty biblijne, ale w zachowaniach postaci biblijnych odczytuje postępowanie konkretnych osób, jemu współczesnych. Jest to typowy styl akomodacji tekstu biblijnego charakterystyczny jeszcze dla baroku. Sztandarowym przykładem ilustrującym powyższą myśl, może być porównanie zamieszczone w kazaniu wygłoszonym na pogrzebie księcia Józefa Sanguszki, w którym cechy zmarłego księcia Józefa, odnajduje w osobie i życiu biblijnego

---

<sup>17</sup> Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, s. 84; por. J. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, Kraków 1917, s. 276.

<sup>18</sup> J. Skideł, *Celniejsze prawidła homiletyki, czyli wymowy kazalnej*, Wilno 1835, s. 24–39.

<sup>19</sup> Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XIX–XX)*, s. 85.



Józefa Egipskiego. Zauważa podobieństwo cnót Józefa z Egiptu – zarządcy dóbr faraona i śp. Józefa Sanguszki, pełniącego zaszczytny urząd w Wielkim Księstwie Litewskim. Odczytujemy to w poniższych słowach: „I słusznie o tym śp. Xsięciu Józefie na pierwszego zwłaszcza w W[ielkim] X[ię]stwie Litewskim ministra wyniesionym urząd wyznać należy: co pismo ś[wię]te zaświadcza o owym starozakonnym Patriarsze tego imienia Jozefie i jego wyniesieniu na rządę całego Egiptu: (Gen. 40) *Fuit autem Dominus cum Joseph, et dedit ei gratiam*”<sup>20</sup>. Porównanie cech patriarchy, czy też ich przeniesienie na czyny zmarłego księcia, Krawczyński wyraża w następujący sposób: „Jako bowiem tamten w poruczonej sobie władzy rządu całego Królestwa tak się zachował iż dla szczególniejszych skutków Boskiej pomocy i łaski karmicielem stał się całego Egiptu i dobra powierzonego sobie ludu największym pomnożycielem, tak ten śp. Xiążę Józef a Marszałek Litewski w poruczonym sobie pierwszego ministerstwa urzędzie nie inaczej zachowywał się tylko jako przystało na wszelkie mającego do tego urzędu przymioty i jako mogło być najprzyzwoiciej z uszczęśliwieniem kraju i popolitym dobrem Ojczyzny, przy tej wysokiej swej dostojności nikomu on się nie stawał przykrym, każdemu uczynnym i przyjemnym”<sup>21</sup>.

W dalszym ciągu pisząc o zasługach księcia Sanguszki, kaznodzieja odwołuje się do tekstu z Nowego Testamentu, do przykładu św. Pawła, porównując zasługi Księcia do cnót Apostoła, który nie szukał własnych korzyści, ale dobra bliźnich. Zatem o śp. Księciu Józefie tak kaznodzieja pisze: „Nie używał on swej dostojności na uszkodzenie dobru popolitemu, szukanie własnego tylko pożytku, uciemiężenie poddanych, jako to wielu właściwe, ale raczej troskliwy o dobro powszechne, dojrzał w zdrowych radach, sprawiedliwy w rozsądzaniu, a zawsze podług przepisów tej którą piastował na sobie dostojności postępował sobie...”<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> Cytowany tu przez o. Krawczyńskiego tekst biblijny: (Gen. 40) *Fuit autem Dominus cum Joseph, et dedit ei gratiam* – jest przykładem kompilacji i niekonsekwencji kaznodziei, wszak nie występuje on w Wulgacie w Gen 40, lecz jest zamieszczony w Gen 39, 2 w następującym brzmieniu: *Fuitque Dominus cum eo et erat vir in cunctis prospere agens: habitavitque in domo domini sui*. W przekładzie ks. Wujka znaczy: „I był Pan z nim, i był mężem we wszystkim szczęśliwie postępując: i mieszkał w domu pana swego”. Taki sposób cytowania świadczy o tym, że kaznodzieja swobodnie posługiwał się tekstem biblijnym. TK, Kazanie na pogrzebie Xięcia Józefa Sanguszka Marszałka W[ielkiego] Xstwa Litewskiego, Syna Fundatora Lubelskiego i Lubartowskiego, miane przy złożeniu jego ciała w kościele naszym Kapucynów Lubelskich. R. P. 1781 ię 29 Julij, w: Kazania 1790, k. 368.

<sup>21</sup> Tamże, k. 368–368v.

<sup>22</sup> Kontynuując myśl, Krawczyński pisze o księciu Sanguszce: „[...] i mógł to w każdym czasie o sobie wyznać z czym się niegdyś dał słyszeć Apostoł do pierwszych wiernych uiszczając się z powierzonego sobie który do nich wykonywał urzędu iż nikogo nie zelżył, nikomu gwałtu żadnego nieuczynił, nikogo nie pokrzywdził: *Neminem lasimus, neminem corrupimus, neminem*

W kazaniach kapucyńskiego kaznodziei zawarte są argumenty biblijne ilustrujące życie, jak chociażby powyższy przykład Józefa Egipskiego czy świętego Pawła, a więc posiadające w sobie pewne implikacje, wskazówki pastoralne. Również tematy kazań, które w zdecydowanej większości dotyczą treści moralnych, wynikają bezpośrednio bądź pośrednio z tekstu biblijnego, umieszczonego w części wprowadzającej kazania, jako tekstu naczelnego, *verbum thematis*<sup>23</sup>, i zawierają w sobie konkretne odniesienia do życia słuchaczy. Należy podkreślić, że w kazaniach o. Tadeusza wiele jest tekstów biblijnych zarówno ze Starego, jak i Nowego Testamentu, zapisanych zawsze po łacinie, które mogą stać się przedmiotem dalszych badań nad kaznodziejstwem *Warszawszczyka*.

Krawczyński swym kaznodziejstwem traktował Pismo Święte nie tyle jako środek potwierdzający wcześniejsze założenia, ale uczynił zeń źródło i bazę dla swych rozważań. Zatem charakterystyczną cechą jego kaznodziejstwa stała się biblijność, co starałem się poniżej wykazać. Głoszone przez niego Słowo Boże zawiera w swym wymiarze strukturalnym i treściowym pewien radykalizm płynący z umiłowania Kościoła i z duchowości zakonnej, który dla swej ponadczasowej jednoznaczności, umownie nazwiemy prorockim, o czym jeszcze będzie mowa.

## 2. Związek kazań z liturgią Kościoła

Na podstawie analizy porównawczej przytaczanych we wstępie przez kaznodzieję cytatów biblijnych (tekstów naczelnych) z ówczesnym obowiązującym Mszałem Rzymskim – można stwierdzić, że o. Tadeusz posługiwał się tekstami liturgicznymi przypadającymi na daną niedzielę<sup>24</sup>. Ówczesny mszał Trydencki Piusa V a kolejny raz wydany w 1772 roku – będący księgą liturgiczną Kościoła – zawierał w sobie czytania liturgiczne obowiązujące w roku kościelnym<sup>25</sup>.

Kiedy więc mówimy o perykopach biblijnych stających się tekstami liturgicznymi – nie tyle chodzi o same teksty biblijne, ile o fakt, że zawarte w konkretnej

---

*circumvenimus*. 2 Kor 7<sup>o</sup>. „Nikogośmy nie skrzywdzili, nikogo nie uwiedli, nikogo nie oszukali” (2Kor 7, 2). Tamże, k. 368v.

<sup>23</sup> Zob. aneks 2, tabela nr 5, s. 338–344.

<sup>24</sup> Teksty cytowane przez Krawczyńskiego zawarte są we wspomnianym wyżej MR (1772), w którym są wyróżnione następujące okresy: *Proprium Missarum. De tempore*, s. 1–14; *Nativitate Domini*, s. 15–50; *In Epiphania Domini*, s. 31–158; *Dominica Resurrectionis*, s. 201–217; *Ascensionis Domini*, s. 218–222; *In Dominica Pentecostes*, s. 223–232; *SS. Trinitatis*, s. 233–268.

<sup>25</sup> Także zawiera w sobie: *Proprium Missarum de Sanctis*. Tamże s. 269–443.

księdze liturgicznej (w tym przypadku w Mszaie), są przez Kościół nakazane jako obowiązujące. Zatem użycie ich przez o. Tadeusza jako punktu wyjścia kazań (*verba thematis*), świadczy o jego posłuszeństwie duchowi liturgii Kościoła Rzymskiego. Trudno jednak rozstrzygnąć dlaczego wybierał ten a nie inny fragment z tekstu podawanego przez liturgię. Przypuszcza się, że ów tekst stanowił węzłowe zdanie Ewangelii – *pointę*, z której wyprowadzał temat, korespondujący z ludzkimi potrzebami. Zatem *quasi propositio*, czyli temat – jak widać to w dalszej narracji kazania – już na etapie *propositio* nie był oderwany ani od liturgii dnia, ani też „od życia”, ale mógł odpowiadać potrzebom wiernych<sup>26</sup>.

Jak wykazuje analiza tematyczna i treściowa badanych kazań zawartych w zbiorach, są one predykacjami biblijnymi, tworzonymi w oparciu o Pismo Święte i aktualne wydarzenia zawarte w roku liturgicznym Kościoła. Warto zauważyć, że Krawczyński rozwija kazania tematyczne, w których docenia i aktualizuje znaczenie Słowa Bożego w życiu człowieka, poprzez fakt, że tematy kazań wynikają z danej perykopy – *verbum thematis* i korespondują z zagadnieniami „życiowymi”. Wykorzystanie przez niego tekstów liturgicznych Kościoła, głównie przypadającej na dany dzień Ewangelii, wskazywałoby dobitnie na to, że głosił Słowo Boże w duchu nauczania Kościoła. Nie ulegał racjonalistycznym i naturalistycznym prądom epoki, ale jako wierny syn św. Franciszka z Asyżu „trzymał się” Objawienia Bożego i nauczania Kościoła, i w tym duchu głosił Słowo Boże.

Kluczem do ułożenia kazań uczynił Krawczyński cykl roku liturgicznego, przez co liturgia stała się głównym wyznacznikiem całej kompozycji zbiorów i koncepcji przekazywanych treści. Czy to kazania Niedzielne (*de tempore*) na wszystkie niedziele całego roku, czy też kazania Świąteczne (*de festibus*), ukazują kolejność świąt i uroczystości Pańskich, Maryjnych i świętych według przyjętego przez Kościół porządku<sup>27</sup>. Autor układał je tak, jak czynili to kaznodzieje jemu współcześni, rozpoczynając od pierwszej niedzieli adwentu<sup>28</sup>. Na takie założenia wskazuje samo sformułowanie tytułu zasadniczego tomu: Kazania na niedziele całego roku. Ta sama zasada ma miejsce także w przypadku kazań Świątecznych, które są ułożone również nie przypadkowo, lecz według kolejności świąt i uroczystości następujących po sobie. Wynika ono z kalendarza liturgicznego zawartego w Mszaie Rzymskim, według którego Krawczyński ułożył

<sup>26</sup> Szczegółowe egzemplifikacje tematów kazań zawarte są w bibliografii pracy.

<sup>27</sup> Patrz zbiór kazań: z 1808, a także z 1806.

<sup>28</sup> „Porządek w ułożeniu i spisaniu tych Na Niedziele całego Roku kazań ten zachowałem, który jest pospolicie innym takowychże kazań Autorom poczynając od pierwszej Niedzieli Adwentu, a kończąc na Ostatniej Niedzieli po Świątkach, tak jako porządkiem następują wszystkie Niedziele w Roku”. Przedmowa, do: Kazania 1808, k. IIIv.

kazania i który zawiera w sobie czytania na wszystkie wydarzenia liturgiczne całego roku. Widać zatem wyraźnie związek kazań z liturgią łacińską. Zamysł ten kapucyński kaznodzieja zrealizował konsekwentnie w obszernym dziele, jakim są badane zbiory kazań, pozostawione w formie rękopisów.

W zbiorach widoczne są okresy liturgiczne, przypadające w naturalnie następującym po sobie porządku: cztery niedziele adwentu, niedziela po Bożym Narodzeniu, niedziela po Oktawie Bożego Narodzenia (zwana *Vacat*), sześć niedziel po Trzech Królach, trzy niedziele znajdujące się między okresem Bożego Narodzenia a Wielkim Postem, tj. Starozapustna *Septuagesima*, Przedmiesopustna *Sexagesima*, Mięsopustna *Quinquagesima*. Następnie pięć niedziel Wielkiego Postu plus niedziela Kwietnia Palmarii, dalej niedziela Wielkanocna, Przewodnia i cztery niedziele po Wielkiej Nocy, potem niedziela po Wniebowstąpieniu Pańskim, niedziela Świąteczna, niedziela Trójcy Najświętszej plus dwadzieścia trzy niedziele po Świątkach<sup>29</sup>. Dana niedziela związana jest z konkretnym tematem kazania, co jest wykazane w bibliografii<sup>30</sup> i aneksie<sup>31</sup>, zaś o okresach roku kościelnego mówi o. Tadeusz w kontekście kazań, np. adwentowych i innych.

Porządek liturgiczny uwidocznił w perspektywie kompozycyjnej omawianych zbiorów – zachowuje także zbiór kazań Świątlnych i przygodnych, gdzie umieszczone są kazania na święta i uroczystości Pańskie, Maryjne i świętych. Proponowane przez kaznodzieję *verbum thematis* – o czym była już mowa – wyjęte jest właśnie z perykopy przypadającej na konkretny dzień liturgiczny, zarówno w kazaniach na Niedziele całego roku, jak również w Świątlnych i przygodnych.

Poszczególne okresy liturgiczne wyraźnie zaakcentowane przez kaznodzieję – stają się wyznacznikami tematów i treści kazań. Krawczyński tworzy kazania na bazie danego święta czy uroczystości i przypadającej na ten czas perykopy biblijnej. Dla uzupełnienia należy dodać, że nigdzie w tekstach o. Tadeusza nie występuje termin liturgiczny „wspomnienie”, natomiast pisze o kazaniach na uroczystości i święta, co zostało wykazane w spisie tematów tegoż zbioru<sup>32</sup>. Wprowadza słuchaczy w poszczególne uroczystości i święta Pańskie, Maryjne i świętych, wyjaśniając ową okoliczność liturgiczną w części eksordialnej kazania<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> Wszystkie te niedziele wymienione są w takim porządku w zbiorze kazań z 1808 roku.

<sup>30</sup> Patrz: zbiory kazań na niedziele całego roku z 1790 i 1808.

<sup>31</sup> Aneks 2, tabela nr 2, s. 323–327.

<sup>32</sup> Wszystkie kazania zbioru z 1806, tzw. Świątlna i przygodnie, zawierają informację, że są kazaniem albo na konkretne święto, albo na uroczystość.

<sup>33</sup> Ten schemat ma miejsce w każdym kazaniu. Przykładem wprowadzenia w uroczystość niech będzie np. Kazanie na uroczystość Ś[więtych] Piotra i Pawła Apostołów. O własnościach Kościoła i władzy jego, w: Kazania świątlna, s. 171–183.

W kontekście głoszonego słowa, wprowadza wiernych w teologię, znaczenie sakramentu, symbolikę i znaki liturgiczne. Na przykładzie kazania O ofierze Mszy Świętej, możemy zaobserwować ów proces przybliżania słuchaczom liturgii i wdrażania ich w jej przeżywanie, w znaczenie gestów i akcji liturgicznych<sup>34</sup>. Kaznodzieja czyni to na bazie Najświętszej Ofiary, gdzie w obrazowy sposób wyjaśnia sens przedmiotów liturgicznych i samego obrzędu: „Ołtarz tu jest krzyżem, obrządki i narzędzia przy mszy używalne są oznaczeniem różnych okoliczności męki...”<sup>35</sup>. Tłumaczy wiernym również znaczenie osoby kapłana, który zastępuje samego Chrystusa, sprawując tę Ofiarę: „[...] kapłan zastępującym osobę Christusa samego wykonywującego te z siebie przedziwną Ofiarę...”<sup>36</sup>. Następnie w sposób figuratywny wyjaśnia wiernym, co oznaczają poszczególne gesty mszy świętej, odnosząc je do męki Pańskiej: „[...] ukłony i kilkakrotne przyklęknięcia kapłana, obracania się do ludu, często powtarzane wyrażenia znaków krzyża nad hostią i kielichem, podnoszenia rąk i oczu do nieba, pokorne bicie się w piersi, różne modlitwy, prośby, i akty wyznania, czci, pokłonu, pożywanie Ciała i Krwie Christusa, wszystko to oznacza pojmnię, więzy, bicia, skazanie na śmierć, ukrzyżowanie, przelanie krwi, i śmierć haniebną tego Syna Boskiego podjętą za nas na krzyżu”<sup>37</sup>.

Przez tę katechezę, można rzec mistagogię, wprowadza wiernych w rozumienie sensu i znaczenia gestów i znaków liturgicznych, które pozwalają im lepiej je zrozumieć i głębiej przeżyć mszę świętą. Wyjaśnia słuchaczom, że choć Chrystus jako człowiek w sensie historycznym – „naturalnym” – umarł raz na krzyżu, to podczas każdej mszy świętej umiera niejako „śmiercią duchową i sakramentalną”<sup>38</sup>, przemieniając chleb i wino w swoje Ciało i Krew i pozostając w ten sposób jako pokarm duchowy dla nas. Prawdę tę ilustrują następujące słowa: „A choć On tu nie umiera śmiercią naturalną ile człowiek jako niegdyś umarł na krzyżu kładąc za nas swe życie, umiera atoli śmiercią niejako duchową i sakramentalną zamieniając w swe ciało chleb i w krew wino i pod tak nikczemnymi przymiotami oddając nam siebie całego za posilek duchowny”<sup>39</sup>.

Kaznodzieja wprowadza słuchaczy w świętowanie niedzieli, uczy o niej, wskazując na jej znaczenie. W kazaniu przypadającym na niedzielę poświęcenia kościoła, zwraca uwagę na powinność oddawania czci Bogu, Stwórcy

---

<sup>34</sup> TK, Na niedzielę II gą po Świątkach, k. 34–39v.

<sup>35</sup> Tamże, k. 36.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże, k. 36v.

<sup>38</sup> Tamże, k. 36.

<sup>39</sup> Tamże.

i Dawcy wszelkiego dobra, wszędzie i w każdym miejscu, ale nade wszystko w wybranych „świętych domach Jego”, jakimi są świątynie<sup>40</sup>. Powołuje się przy tym na argumenty biblijne. Już w Starym Testamencie Bóg „domagał się” właściwego szacunku dla tych najświętszych miejsc i przedmiotów kultu<sup>41</sup>, karząc zuchwałość śmiercią, np. niosących Arkę (por. 2Sm 6, 6–7), czy też na uczcie Baltazara napawając lękiem tych, którzy spożywali ze świętych naczyń świątynnych (por. Dn 5, 2–6). Sam zaś Chrystus zapłonął gniewem, gdy ze Świątyni uczyniono jaskinię zbójców, co zostało wyrażone słowami Pisma Świętego: *Zelus domus tuam comedit me*<sup>42</sup>. Ojciec Tadeusz używając starotestamentalnego obrazu arki, porównuje do niej świątynie. Ze względu na przechowywane w nich Najświętsze Ciało Pańskie – nazywa je „skrzyniami przymierza, gdzie nie już tablice Boskich przykazań i owa cudowna manna, ale Manna owa niebieska Ciała i Krwie Chrystusowej pod przymiotami chleba, i sam prawodawca a razem Zbawiciel nasz jest zawsze obecny”<sup>43</sup>.

Czerpiąc obficie ze źródła Słowa Bożego, mówi o sposobach kultu, jaki w Starym Testamencie oddawali Bogu Abel, Henoch czy patriarchowie. Posiadał on konkretny, materialny wyraz w postaci ofiar i całopaleń składanych Przedwiecznemu. Wreszcie w sposób najdoskonalszy została oddana chwała Niewidzialnemu Bogu, poprzez Wcielenie Drugiej Osoby Boskiej<sup>44</sup>. Wielkość nowego uwielbienia Boga w stosunku do starotestamentalnego bierze się z obecności Chrystusa: „[...] cóż za porównanie owego starozakonnego w Jeruzolimie kościoła z naszymi kościołami Nowego Testamentu? Tam tylko przez swą wszechmocność i znaki niektóre widzialne, tudzież skutki swej dobroci i łaski przemieszkiwać raczył, tu rzeczywiście osobą swoją Zbawiciel Bóg nasz z ciałem duszą i Bóstwem pod przymiotami sakramentalnymi na ołtarzach jest zawsze obecny”<sup>45</sup>.

Do podstawowych praktyk, w jakich wyraża się kult oddawany Bogu, a jednocześnie uświęcenie człowieka, należy świętowanie Dnia Pańskiego. W związku z uroczystością poświęcenia świątyni, Krawczyński mówi o odda-

---

<sup>40</sup> TK, Na niedzielę poświęcenia Kościoła. O czci przynależącej Bogu w świętych domach Jego, w: Kazania 1790, k. 263.

<sup>41</sup> TK, Kazanie na Uroczystość Poświęcenia Kościoła. O czci przynależącej Bogu w Kościołach, w: Kazania świąteczne, s. 354.

<sup>42</sup> „Zarżliwość domu twego zjadła mię” (J 2, 17). Tamże, s. 356–357.

<sup>43</sup> Tamże, s. 355.

<sup>44</sup> „Bóg stawszy się człowiekiem i widzialnym na ziemi, chciał być od nas uznanym i czczonym przez zewnętrzne uszanowania znaki i w widzialnej okazałości”. TK, Na niedzielę poświęcenia Kościoła, k. 265.

<sup>45</sup> TK, Kazanie na Uroczystość Poświęcenia Kościoła, s. 355.



waniu należnej czci Bogu w kościołach<sup>46</sup>. Pierwszy argument przemawiający za tym, wynika z faktu Bożej obecności, a nieuszanowanie świątyń sprawia Bogu wielką „zelżywość”<sup>47</sup>. Zwracając uwagę na Bożą obecność poucza, że należy pamiętać o Jego świętości „którą napełnia te święte swe domy”, wskazuje też na Jego „surowość której używa na znieważających one”<sup>48</sup>. Przypomina, że Bóg obecny jest w świątyni, ponieważ tu udziela On swoich łask i darów. Stąd należy godnie przygotować się do ich przyjęcia przez właściwe zachowanie się w tych miejscach kultu<sup>49</sup>. W sensie wewnętrznym, by „w należytych zachować się serc i myśli ułożeniu”, oraz w zewnętrznym, by: „na wszelką zdobywać się skromność i pobożność”<sup>50</sup>. Kaznodzieja wychowuje w ten sposób słuchaczy do właściwego traktowania miejsc świętych, aby unikali nieskromności i godnie zachowywali się w świątyniach, a także, by wystrzegali się obrazy Boga i nie pozbawiali się „tych łask Jego i darów, których on tam hojnie użycza”<sup>51</sup>.

Rola kościołów jako domów Bożych, sprowadza się zarówno do sprawowania sakramentów, jak i do głoszenia Słowa Bożego. Nawiązując do funkcji „opowiadania słowa Boskiego”, Krawczyński przypomina, iż kaznodzieja mówi w imieniu Boga, obwieszczając Jego wolę i udziela zbawiennych nauk. Wskazuje przy tym na ich podwójny cel a są nimi: odciążenie słuchaczy od zagrożeń związanych z utratą życia wiecznego oraz przygotowanie ich do otrzymania łask potrzebnych do osiągnięcia królestwa niebieskiego<sup>52</sup>. Ze względu na szczególne własności Słowa Bożego, pisze o obowiązku uważnego słuchania go. Jeśli jest to słowo Boże – a nie należy w nim upatrywać nic ludzkiego – to powinno się słuchać i przyjmować je z wszelkim uszanowaniem. Celem Słowa Bożego jest jedynie „nasz zbawienno-pożytek”, dlatego należy je nie tylko słuchać, ale i „do serc przyjmować”, a ponadto „na własny użytek obracać”<sup>53</sup>.

Hołd należny Bogu, a składany w świątyniach poprzez ceremonie liturgiczne, wynika z ludzkiej cielesności, z faktu, iż człowiek jest istotą duchowo-cielesną i jako taki uczestniczy w obrzędowości wyrażającej jego wiarę, przez którą umac-

<sup>46</sup> Tamże, s. 352–364; oraz: Na niedzielę poświęcenia Kościoła, k. 263–267v.

<sup>47</sup> TK, Kazanie na Uroczystość Poświęcenia Kościoła, s. 353.

<sup>48</sup> Tamże, s. 360.

<sup>49</sup> Tamże, s. 353.

<sup>50</sup> Tamże, s. 360.

<sup>51</sup> Tamże, s. 353.

<sup>52</sup> Krawczyński rolę ambon określa w następujących słowach: „[...] zostawają wystawione do opowiadania Słowa Boskiego Ambony, te to są z których opowiadający nam imieniem Boga kaznodzieje wyroki Jego i dając zbawienne nauki, odwodzą nas od niebezpieczeństw zguby i sposobią do uczestnictwa łask Boskich i wysługi zbawienia”. Tamże, s. 360.

<sup>53</sup> TK, Kazanie na niedzielę Przedmięsopustną. Sexagesima. O słuchaniu słowa Boskiego, w: Kazania 1808, s. 180.



nia się nadzieja i potęguje miłość<sup>54</sup>. Ze względu na swój liturgiczny charakter, świątynia jest miejscem świętym, stąd w swoim nauczaniu Krawczyński podkreśla, że uczęszczających do kościołów winna cechować: „uczciwość w odzieniu”, „powściągliwość w mowie”, „skromność w oczach” wynikająca z bojaźni Bożej<sup>55</sup>.

Lata współczesne Krawczyńskiemu, w których żył i tworzył, naznaczone były oziębłością w uczęszczaniu wiernych do domów Bożych i praktykowaniu przystępowania do sakramentów, jak sam o tym pisze: „A puste Domy Boskie, i ledwo w nich kogo widzicie, w których najwyższy Pan niebios i ziemi, ni przebrane mający łask skarby, i gotowy hojnie używać onych udającym się do Siebie, ustawicznie przebywa na Ś[więtych] Ołtarzach”<sup>56</sup>. Zwraca też uwagę, iż kult oddawany Bogu, nie może być „urojonym”, tylko czczonym wewnątrz, z jednoczesnym lekceważeniem zewnętrznych obowiązków, jak już o tym była mowa.

Odkąd Syn Boży stał się człowiekiem, obrazem Boga niewidzialnego – konieczne jest, jeszcze bardziej niż w Starym Przymierzu, oddawanie chwały Bogu, również w sposób zewnętrzny, przez poświęcanie kościołów i uczęszczanie do nich. Wynika stąd potrzeba istnienia miejsc głoszenia Słowa Bożego, przebywania Boga w sakramentalnych postaciach, oraz *locum*, gdzie Bóg mógłby być godnie przyjmowany w sprawowanych sakramentach – do takich miejsc należą świątynie.

Należy zauważyć, że kazania związane są z rokiem liturgicznym przez niedziele i święta oraz przez przybliżanie liturgii Mszy Świętej, znaczenia dnia świętego i roli świątyni. Ponadto autor uczy i wprowadza słuchaczy w głębie przeżywanych tajemnic wiary, wyjaśniając konsekwentnie znaczenie gestów i słów liturgicznych.

### 3. Cele religijno-moralne kazań

#### 3.1. Głoszenie osoby i dzieła zbawczego Chrystusa

Biblijność kazań o Krawczyńskiego – podkreślmy raz jeszcze – przejawia się nie tylko w samym cytowaniu tekstów z Pisma Świętego, ale niejako w „przepojeniu” duchem Pisma treści przekazanych przez kapucyńskiego

---

<sup>54</sup> „Dusza nasza przyćmiona zmysłami i tak ściśle z nimi spojona, inaczej zdobywać się nie może na winny hołd czci Boga, tylko używając do tego zewnętrznych zmysłów i pod zmysły podpadających obrządków, które utrzymują w nas wiarę, gruntują nadzieję, ożywiają miłość”. TK, Na niedzielę poświęcenia Kościoła, k. 265.

<sup>55</sup> TK, Kazanie na Uroczystość Poświęcenia Kościoła, s. 363.

<sup>56</sup> Kazanie na Czterdziestogodzinne Nabożeństwo, s. 376.

kaznodzieję. W ukazaniu owej biblijności i rozumieniu istoty głoszenia Słowa Bożego przez *Warszawszczyka*, kluczowym kazaniem wydaje się być Kazanie Drugie Postne. O własnościach szkodliwych nałogów grzechowych<sup>57</sup>. Z analizy tego tekstu wynika, że autor opiera skuteczność swego kaznodziejstwa nie tyle na nauczaniu umoralniających prawd, co na głoszeniu samego Chrystusa ukrzyżowanego, a więc na głoszeniu kerygmatu biblijnego, Słowa Bożego, z którego mają brać swój początek czyny moralnie dobre. Dobitnie wyraził to kaznodzieja w następujących słowach: „Wszak co do mnie jużem się oświadczył iż jako nie inny mój zamiar tylko bym opowiadając Jezusa ukrzyżowanego... wzbudził was do porzucenia grzechów... tak nie inna usilność tylko by powściągnąć w nałogach tychże grzechów leżących”<sup>58</sup>.

Zważywszy na kierunki panujące w kaznodziejstwie oświeceniowym – których cele perswazyjne polegały głównie na umoralnianiu słuchacza – głoszenie przez kapucyńskiego kaznodzieję biblijnego kerygmatu wydaje się być czymś nowatorskim. Krawczyński nakłania słuchaczy do oddalania od siebie obojętności w słuchaniu Słowa Bożego oraz rezygnacji z pójścia za „przewrotnością świata”, z powodu poznania Chrystusa, który ma ich do tego uzdolnić, jako „opowiadany” przez kaznodzieję. Zatem zachęca słuchaczy, by nie tylko mieli uszy otwarte do słuchania, ale serce gotowe do korzystania z przestróg, których celem jest wzbudzenie zbawiennej bojaźni i wyrzeczenie się grzesznych nałogów. Do nawrócenia i do zerwania z grzechem, ma prowadzić nie tyle zachęta moralna, co sama osoba Syna Bożego, głoszenie Chrystusa, zarówno Jego śmierci, jak i zmartwychwstania. A zatem kaznodzieja nie głosi jedynie doktryny, ale osobę i dzieło zbawcze Jezusa. Takie personalistyczne podejście do przepowiadania orędzia zbawienia, przywołuje słowa Apostoła głoszącego Chrystusa ukrzyżowanego (zob. 1Kor 1, 23)<sup>59</sup>.

Słowo Boże głoszone jest w celu budzenia wiary mającej prowadzić do zbawienia, zaś sprawcą skuteczności głoszonego słowa jest Duch Święty obecny

---

<sup>57</sup> TK, Kazanie Drugie Postne. O własnościach szkodliwych nałogów grzechowych, w: Kazania 1790, k. 336–341v.

<sup>58</sup> „Gdybyście tylko chcieli wszyscy oddalić zwykłą w słuchaniu Słowa Boskiego obojętność, gdybyście niechcieli się uwodzić [kierować] właściwą wielu w rzeczach zbawienia przewrotnością, gdyby każdy z was nie tylko uszy do słuchania ale i serce miał gotowe do pożytkowania [korzystania] z niniejszych przestróg... Niepodobna by te was przerazić bojaźnią zbawienną niepowinno... i do zrzeczenia się wszech grzechowych nałogów zniewolić [nakłonić, przymusić] nie miało...”. Tamże, k. 336v; o głoszeniu Chrystusa Ukrzyżowanego była już mowa w kontekście wzywania do nawrócenia i pokuty. Zob. rozdział III, przyp. 140, s. 201.

<sup>59</sup> „A my przepowiadamy Chrystusa ukrzyżowanego, Żydom w prawdzie zgorszeniem, a Grekom głupstwem. Lecz samym wezwanym z Żydów i Greków Chrystusa mocą Bożą i mądrością Bożą” (1Kor 1, 23–24).

w Kościele, ze swymi uświęcającymi darami. Krawczyński postrzega tę obecność nie tyle jako historyczną, ale aktualizującą się tu i teraz. Uczy, że dziś możemy się stać uczestnikami tych samych darów, jakie otrzymali apostołowie: „W tej zaś zesłania Ducha Ś[więte]go, nie tylko pamięć Jego wstąpienia pierwiastkowego<sup>60</sup> na apostołów obchodzim, ale też sposobiąc się ile z nas do uczestnictwa Jego darów, tych uczestnikami jak niegdyś apostołowie dziś stać się możemy”<sup>61</sup>.

Istotne wydaje się takie ujęcie kerygmatu, które nie tylko przypomina wydarzenia zbawcze, ale je uobecnia<sup>62</sup>. Owo zwrócenie uwagi na aktualizację wydarzeń zbawczych, można nazwać przepowiadaniem kerygmatycznym, przekraczającym założenia np. naśladownictwa, a skłaniającym się ku odnowie kaznodziejstwa.

Takie a nie inne ukazywanie prawdy objawionej, wynika z przyjętych przez kaznodzieję założeń związanych z celowością głoszenia Słowa Bożego. Zdefiniowanie przez Krawczyńskiego tych założeń wydaje się być w kontekście oświeceniowym oryginalne, tzn. wypływające z najgłębszych podstaw wiary. Celowość głoszenia Słowa Bożego, kaznodzieja ujmuje następująco: „Te ustawicznie w Kościele Bożym ogłaszane Słowo Boskie oświeca nas w wierze, gruntuje w nadziei wiecznego uszczęśliwienia, zagrzewa do miłości Boga, obrzydza świat i marne jego rozkoszy, odwołuje od ladażakiego życia, zniewala do pokuty, zachęca i sposobi do wysługi zbawienia”<sup>63</sup>. Z tak sformułowanego celu przepowiadania można wyprowadzić poniższe skutki, jakie Słowo Boże sprawia w słuchaczach:

1. „oświeca nas w wierze” – Słowo Boże posiada w sobie moc budzenia wiary, rozjaśnia mroki niewiedzy. Oświecenie w wierze, czyli budzenie jej w słuchaczach jest pierwszym skutkiem głoszenia słowa Bożego.
2. „gruntuje w nadziei wiecznego uszczęśliwienia” – upewnia, umacnia w nadziei, co do przyszłej chwały dotyczącej zbawienia. Słowo Boże jest wiarygodne, ma wymiar nadprzyrodzony, nie tylko naucza zachowań moralnie dobrych, ale wskazuje na niebo, na życie wieczne.
3. „zagrzewa do miłości Boga” – Słowo Boże rozbudza w człowieku miłość do Boga.

---

<sup>60</sup> „Pierwiastkowego” – należy rozumieć jako pierwotnego, pierwszego, co wynika z kontekstu cytatu.

<sup>61</sup> TK, Kazanie na niedzielę Świąteczną. O uczestnictwie darów Ducha Świętego, w: Kazania 1808, s. 359.

<sup>62</sup> Ewokuje to jedną ze współczesnych definicji homilii, jako aktualizujące wyjaśnianie Słowa Bożego w ramach sprawowanej liturgii. W. P a z e r a, *Koncepcja homilii ewangelizacyjnej*, Częstochowa 2002, s. 92.

<sup>63</sup> TK, Na niedzielę Przed Mięsopestną. Sexagesima. O słuchaniu słowa Boskiego, w: Kazania 1790, k. 96v–97.

4. „obrzydza świat i marne jego rozkoszy” – powoduje, że człowiek nie upatruje szczęścia w przyjemnościach „tego świata”, tzn. w przyjemnościach doczesnych; zniechęca do nich.
5. „odwodzi od ladajakiego życia” – odciąga człowieka od życia płytkiego, bezwartościowego, grzesznego.
6. „zniewala do pokuty” – Słowo Boże skłania wolę człowieka do podejmowania czynów pokutnych.
7. „zachęca do wysługi<sup>64</sup> zbawienia” – zachęca do troszczenia się o zbawienie.
8. „sposobi do wysługi zbawienia” – przygotowuje do tego, by zbawienie stało się dla człowieka możliwe.

Przeanalizowanie powyższego tekstu o celowości głoszenia Słowa Bożego, pozwala słuchaczowi lepiej zrozumieć wieloaspektowość przepowiadania w procesie budzenia w nim wiary, oraz pociąga daleko idące implikacje pastoralne w postaci zachęty do życia moralnie dobrego.

Ojciec Tadeusz Krawczyński wielce sobie cenił urząd kaznodziejski i jego doniosłość, o czym świadczą słowa, w których porównuje ambonę do miejsca, skąd wcielona prawda przenika do ludzkich serc: „Skąd słusznie kaznodziejskie ambony nazwać się mogą miejscem, z którego niejakim sposobem wcielona prawda przenika do serc naszych, tak jako góra kalwaryjska ołtarzem była na której się też prawda krwawą za nas stała się ofiarą”<sup>65</sup>. Jakkolwiek określenie „wcielona prawda” napisane jest przez autora kazania z małej litery, to można rozumieć ją nie tylko jako słowo samo w sobie, ale równie dobrze jako osobę Jezusa Chrystusa – Słowo, które stało się ciałem (por. J 1, 14)<sup>66</sup>. Na potwierdzenie tej tezy kaznodzieja zestawia znaczenie głoszonego na ambonie Słowa Bożego z tym, co wydarzyło się na górze Kalwaryjskiej, na której „prawda krwawą za nas stała się ofiarą”. Utożsamia w ten sposób – pod względem znaczenia – ambonę i ołtarz, czyniąc między nimi znak równości<sup>67</sup>.

Choć o. Tadeusz żył i tworzył w okresie oświecenia, kiedy naśladownictwo odgrywało doniosłą rolę, to kaznodziejstwo jego nie opiera swej skuteczności jedynie na retorycznych figurach i „gładkim stylu”, lecz – jak wykazaliśmy –

<sup>64</sup> „Wysługę” – należy rozumieć jako zastugę, zastugiwanie. Por. „wysługować – zarabiać”, PSDP, s. 588.

<sup>65</sup> TK, Na niedzielę Przed Mięsopestną. Sexagesima, k. 95.

<sup>66</sup> Zaimki osobowe, a także rzeczowniki i przymiotniki odnoszące się do osób Boskich, nie wyróżnia dużą literą. Wynika to bynajmniej nie z emocjonalnego stosunku piszącego kazania, lecz raczej z przyjętej konwencji gramatycznej, bądź z bagatelizowania tychże reguł.

<sup>67</sup> Zob. przypis 65.

jest głęboko osadzone na gruncie biblijnym i jest głoszeniem osoby Jezusa Chrystusa. W konkluzji należy zatem zauważyć, że dla Krawczyńskiego Pismo Święte jest nie tylko tworzywem kazań, ale tym, co stanowi o ich wartości i tożsamości. Na podstawie sposobu wykorzystania Pisma Świętego w kazaniach można wnioskować, że jego posługa słowa jest biblijna i w pewnym sensie kerygmatyczna, co jest zjawiskiem wyjątkowym w dobie oświecenia, kiedy to na czoło wysuwały się – przypomnijmy – jako wystarczające, argumenty z doświadczenia i rozumu. Pismo Święte jest też dla Krawczyńskiego źródłem obfitej motywacji moralnej, w czym wyrażają się owe implikacje pastoralne.

### 3.2. Prorocki radykalizm predykcji

Słowo Boże domaga się jednoznacznego, radykalnego głoszenia, aby mogło odnieść pożądany skutek, to znaczy doprowadzić do nawrócenia. W taki właśnie jednoznaczny sposób, można by rzec, w duchu i mocy proroków, o. Krawczyński głosi Słowo Boże pragnąc dla słuchaczy najwyższego dobra, jakim jest żywa więź z Bogiem prowadząca do zbawienia. Dowodem tego jest treść, metoda i styl, w jaki głosi orędzie zbawienia – otwarcie i jednoznacznie potępiając grzechy. Zwraca uwagę wiernych na ich wady i nadużycia prowadzące do grzechów. W sposobie przekazu Słowa Bożego, na wzór starotestamentalnych proroków, ucieka się do gwałtownego piętnowania grzesznych zachowań słuchaczy, nie zaniedbując przy tym – przez odpowiednie stawianie pytań – wychowywania ich do osobistej refleksji<sup>68</sup>.

O. Tadeusz w pierwszym rzędzie formuje dobrego chrześcijanina, który będzie we właściwy sposób traktował sprawy święte. Zatem wpływa najpierw na świadomość słuchacza, a przez to kształtuje konkretne postawy wewnętrzne i zachowania zewnętrzne wobec tajemnic wiary. Używa imperatywu, mówi w drugiej osobie liczby mnogiej, głosi jak prorok, odważnie demaskuje grzechy słuchaczy i wzywa ich do nawrócenia. Nie idzie za oświeceniowymi „nowinkami”, tzn. nie ulega laicyzującym tendencjom, lecz wykląda prawdy wiary, katechizm. Definiuje to, co jest przedmiotem rozważań i wyprowadza wynikające stąd wnioski moralne. W dużej mierze poucza, ale też nie spro-

---

<sup>68</sup> „Będziesz jeszcze kto tak bezuważny? iżby więcej sobie szacując te doczesne dobra i świata powaby, o tym co mu jedynie i co nade wszystko potrzebne przy śmierci wcale zapominał? Możeż być większy nierozum, jako zatrudniając się tym co istotną jest tylko próżnością, a czego wkrótce odbierać będzie potrzeba, niechcieć i pomyśleć o tym co nade wszystko każdemu potrzebne, i co na wieki przydać się nam może? Nie chciejcież więc C.C. (mówię do was słowy samego Christusa) nie chciejcie skarbić sobie skarbów na ziemi, ale raczej skarbcie sobie nieskazytelne i niebieskie skarby (Mt 6)”. TK, Kazanie na Pogrzebie Xięcia Józefa Sanguszka, k. 372.

wadza wydarzeń zbawczych jedynie do faktów historycznych – o czym była już mowa – lecz wskazuje na ich aktualność zbawczą, co jest zasadniczym przesłaniem kazania.

Taki styl głoszenia widoczny jest we wszystkich kazaniach, ponieważ zawierają one nie tylko dogmatyczne pouczenie, ale także radykalne wezwanie do nawrócenia, zachętę moralną. W takim kontekście – parafrazując słowa Ewangelii – można by rzec, że kapucyński kaznodzieja nie ma względu na osoby (por. Łk 20, 21), czyli nie zwraca uwagi ani na stan, ani na pochodzenie odbiorcy Słowa Bożego, ale zawsze głosi prawdy Boże w sposób jednoznaczny. O. Krawczyński „opowiadając słowo Boże” na różnych ambonach, głosił je do słuchaczy zróżnicowanych intelektualnie pod względem zdolności percepcji słowa, o czym wspomniałem w pierwszym rozdziale pracy.

To, co określiłem u kapucyńskiego kaznodziei jako prorocki radykalizm w sposobie przekazywanego słowa, obrazuje w pewien sposób styl głoszonych kazań i figury językowe, jakich używa do wyrażenia uczuć, np. w celu obrzydzenia i pogardy dla znikomości tego, co cielesne, przemijające i grzeszne. Ilustrują to następujące słowa: „Zapatrujcie się wy C[arissimi] C[hristiani] na tych przegniłych trupów, na te kalwaryje, szkielety, i przegniłe kości, na te nikczemne ciała pozostałe prochy, niesłusznie domyślać się macie, jak nikczemna istota ciała waszych, i że wszelkie ciało nikłym jest tylko prochem i podług wyroku Ducha Ś[więte]go, naprędce usychającą trawą”<sup>69</sup>. Aby wywrzeć odpowiedni wpływ na zmysły słuchaczy, określa przywiązanie do grzechu poprzez użycie typowo barokowych metafor, np. „obrzydliwy fetor zarażający innych”<sup>70</sup>. Tego typu metody perswazyjne, jak również inne figury retoryczne, stosuje Krawczyński by osiągnąć zamierzony cel. Zatem w różnych miejscach kazania dostrzec można takie figury jak: naganę (*admonitio*) skierowaną do słuchaczy za prowadzenie niewłaściwego stylu życia, przestrożę (*obiurgatio*) przed konsekwencjami grzesznego życia, groźbę (*comminatio*) jeśli nie podejmą nawrócenia, oraz zachętę (*adhortatio*) do kształtowania w sobie określonych postaw i zachowań<sup>71</sup>.

Fundamentalnym celem głoszenia Słowa Bożego przez o. Tadeusza – jak wynika z analizy kazań – jest zbawienie, życie wieczne wszystkich, do których Słowo Boże jest kierowane, jak zostało to wyeksponowane w drugim rozdziale niniejszego studium. Kaznodzieja zwraca uwagę na cel ostateczny życia człowieka i na ustawiczną pamięć o śmierci, a w związku z tym na

---

<sup>69</sup> TK, Kazanie na Pochowanie kości wiernych zmarłych. O tym cośmy winni samym sobie, co duszom przez wzgląd na ten obrządek, w: Kazania świętalne, s. 381.

<sup>70</sup> TK, Kazanie na niedzielę III cią Postu. O nałogu grzechowym, w: Kazania 1808, s. 232.

<sup>71</sup> Zob. rozdział I, przyp. 282, s. 84.

motywację nadprzyrodzoną i eschatologiczną ludzkich zachowań, co widać w następującej przestrodze: „Pomnijcie C[arissimi] C[hristiani] o śmierci gdyż nie wiecie kiedy ta was spotka, obawiajcie się zawsze i gotujcie wcześniej na śmierć gdyż ta was niepochybnie czeka”<sup>72</sup>. Następnie wskazuje na powinności zarówno kaznodziei głoszącego te prawdy, jak i słuchaczy, którzy mają być duchowo ubogaceni tym słowem: „To jest co całej mej mowy zamiarem, a dla was słuchających wielce potrzebną dziś ma być przestroga, z której byście nieuchybili duchownego pożytku”<sup>73</sup>.

Krawczyński ukazuje słuchaczom drogę, jaką winni podążać, by osiągnąć duchową korzyść i nie ulec niebezpieczeństwom zguby, wynikającym z grzesznego życia – jest nią pokuta połączona z postem: „Żebyście obowiązani będąc ze wszech miar do czynienia pokuty, a mając wyraźny Kościoła rozkaz zachowania w te dni postu, w tym się przekonali u siebie: iż pokuta bez postu niezupełna, post bez pokuty nienależyty, a tak zniewolili się do doskonałego obojga tego zachowania”<sup>74</sup>.

Kaznodzieja wie, jakie prawdy głosi, można powiedzieć „zna serce Boga”, stąd nie obawia się wyraźnie ukazywać słuchaczom skutków „ładajakiego” życia, gdy jednocześnie nadużywają zaufania Boga, czyniąc Mu tym samym „zelżywość”. Poucza wiernych, odwołując się do ich wiedzy, którą im przekazuje poprzez głoszone Słowo Boże: „Żebyście poznawszy ciężką niegodziwość, i oczywiste niebezpieczeństwo takiego zaufania, nie wazyli się tak śmiało odważać, i tak uporczywie trwać w ustawicznych nieprawościach”<sup>75</sup>. Ukazując słuchaczom okropność życia w grzechu, wskazuje jednocześnie na najdoskonalsze źródło najobfitszych korzyści dla duszy, mianowicie na Mszę świętą: „Ażebyście tak poznawszy się na szacunku i skutkach hojnych Najśw[iętszych] Ofiar ołtarza, a wystrzegając się opieszałości w uczęszczaniu, i nieprzyzwoitości w słuchaniu onych i ubiegali się ile można... i wszelkie im wyrządzali uszanowanie.... Ten ci to najistotniejszy nasz obowiązek... Stąd najobfitsze dla nas pożytki...”<sup>76</sup>.

---

<sup>72</sup> TK, Kazanie na niedzielę XXIII po Świątkach. O śmierci, jej bojaźni i pamięci na nią, w: Kazania 1808, s. 668.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> TK, Kazanie na niedzielę I szą Postu. O połączeniu pokuty z postem, w: Kazania 1808, s. 205; zob. rozdział III, przyp. 375, s. 238.

<sup>75</sup> „Jak wielce zelżywe Bogu takowe grzeszników przy życiu ładajakim zaufanie, co w 1szej [części kazania]. Jak oraz [równocześnie] niebezpieczne tym samym którzy się onym powodują, co w 2giej części dalszego przełożę kazania”. TK, Kazanie na Niedzielę II gą po Wielkanocy. O szkodliwym zaufaniu grzeszników, w: Kazania 1808, s. 294.

<sup>76</sup> TK, Kazanie na niedzielę II po Zielonych Świątkach. O ofierze Mszy świętej, w: Kazania 1808, s. 386.



Ewangeliczny radykalizm głoszonego słowa – w wydaniu o. Krawczyńskiego – posiada w sobie wymiar formacyjny, z jednej strony, pozwala jasno zobaczyć zgrozę grzechu i doprowadzić do nawrócenia, z drugiej zaś, wskazuje moc łaski prowadzącej do uświęcenia. W ostrych słowach kaznodzieja piętnuje wieloraką niesprawiedliwość ludzi sobie współczesnych, bezpośrednio zwracając się do nich: „[...] którzy nie tylko że nie czynicie jałmużn... ale wydzieracie chleb sierot..., wydziedziczacie z pobożnych funduszków..., którzy przy najobfitszych dostatkach, największych zbytkach, zamykacie uszy na jęczenia nędznych..., odwracacie oczy..., zamykacie domy przed żebrzącymi... macie się czego obawiać od sprawiedliwego Boga..., który widzi tę waszą nieczułość”<sup>77</sup>.

Radykalizm kaznodziei przejawia się w odważnym mówieniu wprost – niczym Piotr Skarga – o sprawach Bożych. Stawia sprawę zbawienia jako priorytet, a w związku z tym nie obawia się narazić słuchaczom. Piętnuje bezpośrednio wady i grzechy, nazywając je po imieniu. Formalny zwrot w drugiej osobie liczby mnogiej nadaje owym napomnieniom osobisty wydźwięk. Taki styl – oprócz przyjętych kanonów ówczesnego głoszenia – wynika z pewnością z pasterskiej, ojcowskiej troski o nieśmiertelne dusze wiernych, co jest wyrazem znajomości życia człowieka, jego ostatecznego sensu i celu.

#### 4. Głoszenie kazań w duchu oświecenia katolickiego

W nawiązaniu do założeń naśladownictwa należałoby postawić pytanie: czy wszyscy polscy kaznodzieje oświeceniowi ulegali francuskiemu stylowi głoszenia Słowa Bożego? Czy za tym sposobem głoszenia poszedł również o. Tadeusz Krawczyński, kapucyn, żyjący i tworzący dokładnie w tym przedziale czasowym?

Do odpowiedzi na powyższe pytanie doprowadza W. Krynicki, twierdząc, że nie wszyscy kaznodzieje ulegli modzie naśladownictwa: „Lecz jak o kaznodziejach francuskich, tak i o naszych w tym okresie prawiących, powiedzieć należy, że nie wszyscy poddali się panującemu smakowi i duchowi ówczesnemu”<sup>78</sup>. Zauważa Krynicki, że znaleźli się prawdziwie „kościelni mówcy”, którzy wstępowali na ambonę pełni zapału apostołskiego, nie po to, by schlebiać słuchaczom, ale by uczyć prawd religijnych, obalać panujące błędy, piętnować skażenie obyczajów i poruszać sumienia grzeszników. Właśnie im zawdzięczamy, że są kontynuatorzy znakomitych głosicieli prawdy Bożej,

<sup>77</sup> TK, Na niedzielę VIII po Świątkach. O czynieniu jałmużn, w: Kazania 1790, k. 192.

<sup>78</sup> W. Krynicki, *Wymowa święta czyli podręcznik do teorii kaznodziejstwa*, Warszawa 1906, s. 319.

dzięki którym deistyczne oświecenie nie przerywa ciągłości, jaka łączy dobre tradycje świętych czasów ojczyznanego kaznodziejstwa<sup>79</sup>.

Niewątpliwie kaznodziejstwo o. Krawczyńskiego, posiada oryginalny styl i właściwą sobie specyfikę. Z jednej strony pozostaje w swej treści wierne ortodoksji katolickiej, co już samo w sobie – w kontekście myśli oświeceniowej – jest zjawiskiem oryginalnym. Z drugiej zaś, daje się prowadzić klasycystycznemu stylowi, zachowując wszelkie prawidła kompozycyjno-formalne ówczesnej *ars praedicandi*.

Należy zauważyć, że w oświeceniu – oprócz zdecydowanie laicyzującego pojmowania Boga, świata i człowieka – nadal pozostaje nurt myślowy i kulturowy, właściwy środowiskom zakonnym, wierny ortodoksji katolickiej. W kontekście kulturowym epoki, pojawiło się w kaznodziejstwie zjawisko, które znawcy tematu nazywają „fenomenem”, a jest nim tzw. oświecenie katolickie<sup>80</sup>. U profesorów szkół pijarskich, dobrze zorientowanych w europejskich tendencjach doktrynalnych, narodził się nowy nurt uprawiania filozofii w Polsce<sup>81</sup>. Filozofowie ci byli reprezentantami zjawiska, które w XVIII-wiecznej kulturze można określić mianem „katolicyzmu oświeconego” czy też „oświecenia katolickiego”, w duchu szeroko rozumianego oświecenia chrześcijańskiego<sup>82</sup>. W swoich poglądach odnosili się krytycznie do deistycznych i naturalistycznych tendencji skrajnego oświecenia. Co istotne, podkreślali, że nie ma sprzeczności pomiędzy twierdzeniami naukowymi a prawdami wiary, którą ukazywali jako postulat samego rozumu, poznającego własne możliwości i granice, domagającego się uzupełnienia treściami pochodzącymi z prawd objawionych w Słowie Bożym<sup>83</sup>. Można powiedzieć, że „oświecenie katolickie” było szeroko pojętym ruchem chrześcijańskim, dzięki któremu w Rzeczypospolitej nie przejawiały się wyraźne tendencje antykościelne<sup>84</sup>. Ten nurt duchowy i intelektualny

---

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> W. P a z e r a, *Polskie kaznodziejstwo epoki Oświecenia*, Częstochowa 2000, s. 29.

<sup>81</sup> J. C z e r k a w s k i, *Scholastyka a oświecenie chrześcijańskie. Humanizm i scholastyka. Studia z dziejów kultury filozoficznej w Polsce w XVI i XVII wieku*, Lublin 1992, s. 232. „Z punktu widzenia ściśle doktrynalnego twórczość ich można by uznać za przejaw bujnie rozwijającego się w XVIII wieku nurtu eklektycznego. Należy podkreślić, że eklektyzm był zgodny z oświeceniową koncepcją kumulatywnego rozwoju wiedzy, a jedną z jego podstawowych cech było typowo oświeceniowe preferowanie problematyki społecznie ważnej. Termin „eklektyzm” nie określa jednak w sposób jasny faktycznego miejsca tej twórczości w ramach kultury XVIII w.” Tamże, s. 232–233.

<sup>82</sup> Zob. P. H a z a r d, *Mysł europejska w XVIII wieku od Monteskiusza do Lessinga*, tłum. H. Suwała, Warszawa 1972, s. 90.

<sup>83</sup> Zob. C z e r k a w s k i, *Scholastyka a oświecenie chrześcijańskie*, s. 232–233.

<sup>84</sup> J. B. U r b a n, *Zjawisko teologii kazania w środowisku franciszkańskim na ziemiach polskich przelomu XVIII i XIX wieku*, w: *W nurcie franciszkańskim*, t. 2, red. J. B. Urban, Kraków 1990, s. 90.

koncentrował się głównie wokół zakonów: m.in. pijarów, lazarystów, franciszkanów, w Polsce zwanych bernardynami czy reformatami, a także wokół kapucynów<sup>85</sup>. Do tych ostatnich należy o. Tadeusz Krawczyński, a jego bogata rękopiśmienna twórczość kaznodziejska, wpisuje się w tę tradycję. Oryginalną i ciekawą cechą tegoż oświecenia było zjawisko kształtowania się zrębów teologii kazania w środowisku franciszkańskim<sup>86</sup>. Widoczny jest jednak brak większości tekstów kazań franciszkańskich doby oświecenia, natomiast te, co przetrwały, nie zawsze i niedokładnie odpowiadają wygłoszonym kazaniom. Drukowano przeważnie kazania wybitniejszych mówców, choć nie wszystkie ich mowy zachowały się do naszych czasów<sup>87</sup>. Te zaś, do których mamy dostęp, wskazują na oryginalność franciszkańskich kaznodziejów oświeceniowych.

W ten nurt „oświecenia katolickiego” wpisuje się osoba o. Tadeusza Krawczyńskiego i jego działalność kaznodziejska. Jawi się on jako kaznodzieja zasługujący na szczególne wyróżnienie – nowatorski, dalekowzroczny, dojrzały, a do tego postrzegający tekst kazania globalnie i w pełni koherentnie. Jednak jeszcze istotniejsza, w zasadzie pierwszoplanowa, wydaje się tu pastoralno-katechetyczna dyspozycja kapucyńskiego kaznodziei, który przejawiał to, co należałoby dziś określić mianem kerygmaticznej intuicji. Tezę tę – z terminologicznego punktu widzenia brzmiącą może nieco ryzykownie – potwierdza dobitnie systematyczna analiza egzordii przy użyciu narzędzi współczesnej kerygmatyki. W celu zobrazowania intuicji kerygmaticznej Krawczyńskiego, dojdziemy do interesujących wniosków, przyjmując w analizie jego dorobku współczesny klucz metodologiczny, oparty o założenia XX-wiecznej kerygmatyki<sup>88</sup>. Zgodnie z owym kluczem możemy wyodrębnić i określić pewne powtarzalne elementy strukturalne wszystkich katolickich utworów kaznodziejskich, niezależnie od czasu ich powstania i tradycji, z jakiej się zrodziły. Proporcje, w jakich elementy te pojawiają się w poszczególnych tekstach, decydować

---

<sup>85</sup> Por. P a z e r a, *Polskie kaznodziejstwo*, s. 29.

<sup>86</sup> Tamże, s. 31.

<sup>87</sup> Tamże, cyt. za Urban, *Zjawisko teologii kazania*, s. 90.

<sup>88</sup> W 1938 r. rozpoczął się tzw. ruch kerygmaticzny, u podstaw którego leżało stwierdzenie: „my ciągle mówimy o metodach, o narzędziach, natomiast nie zwracamy uwagi na ziarno, na Słowo Boże, na to, co jest treścią”. Dlatego też zorientowano katechezę w duchu kerygmaticznym; symptomatyczne jest tu pytanie zwolenników kerygmatyki: „po co mamy brać treść ze sformułowań dogmatycznych, tak jak było to w katechezie dydaktycznej, czyli, po co mamy pić wodę z wiaderka, jeśli możemy pić prosto ze źródła, czyli z Pisma Świętego”. W takim znaczeniu kerygmatyka wyprzedziła znacznie Sobór Watykański II i uczyniła z Pisma Świętego oraz z liturgii nie przedmiot, ale źródło katechez. Por. K. N y c z, *Współczesne kierunki rozwoju katechez*, „Pismo rehabilitacyjno-społeczne z życia dzieła Matki Elżbiety Róży Czackiej”, 13(2007), nr 4–5(78–79), s. 38–47.

będą o tożsamości kazania; o tym, jaka jest jego wartość perswazyjna czy ewangelizacyjna.

Na potrzeby niniejszej pracy wyodrębnimy tu komponenty kazania takie jak: antropologiczna indukcja, kerygmat, element didaskalijny, element parenetyczny, element mistagogiczny i – wreszcie – antropologiczna dedukcja<sup>89</sup>. Komponenty te odnaleźć można w treści całego kazania, jednak z całą pewnością możemy stwierdzić, że już w części informacyjno-propozycyjnej kaznodzieja konsekwentnie przygotowywał podłoże pod doktrynalny wykład oparty na gruncie ewangelicznym, a więc osadzający go właśnie w kerygmacie i czyniący Pismo Święte źródłem dalszej katechezy.

Przyjrzyjmy się zatem wprowadzającej części kazań *Warszawszczyka* z zaproponowanej perspektywy kerygmatycznej. Otóż – jak pamiętamy – pierwszym komponentem egzordium jest *propositio* i *praenarratio*, a więc propozycja właściwa oraz wprowadzenie do głównej myśli dyskursu, zawierające między innymi relatywnie krótkie nawiązanie do przedłożonej wcześniej perykopy. Przypomnijmy, że z zasady przybiera ono postać egzegetycznego wyjaśnienia *verbum thematis*, czyli myśli zawartej w podanym Słowie Bożym. To egzegetyczne wprowadzenie, ów niezwykle istotny strukturalny składnik kazania, można nazwać elementem didaskalijnym, także w odniesieniu do tekstów Krawczyńskiego.

W terminologii kerygmatycznej didaskalia oznaczają zdekodowanie sensów Pisma Świętego i wyłożenie znaczenia konkretnych figur biblijnych, a więc – najkrócej rzecz ujmując – typologiczne lub katechetyczne objaśnienie znaczenia postaci oraz zdarzeń Starego i Nowego Testamentu. Wyjaśnienie katechetycznego znaczenia kerygmatu zawartego w perykopie jest zresztą pierwszym i podstawowym zadaniem każdego kaznodziei, niezależnie od okresu, w jakim żyje. Celem czynnika didaskalijnego w homilii oraz w kazaniu jest bowiem integralna prezentacja Osoby i działania Chrystusa w aktualnej rzeczywistości człowieka; ukazanie tajemnicy Zbawiciela, który został ukrzyżowany i zmartwychwstał, a dziś wkracza w dzieje świata<sup>90</sup>. Co zatem istotne, element didaskalijny (wyjaśniający) kazania zajmuje istotne miejsce już w jego części egzordialnej i wprowadza doń treści kerygmatyczne i moralno-parenetyczne.

Zauważmy, że ta kerygmatyczna katecheza posiada już w sobie pewne elementy. W części egzordialnej – w *adhortatio* – konsekwentnie zawiera

---

<sup>89</sup> J. Vrablec, *Rola i miejsce ćwiczeń w dydaktyce homiletycznej*, w: *W drodze na ambonę*, red. G. Siwek, Kraków 1991, s. 77–85.

<sup>90</sup> Por. Patera, *Koncepcja homilii ewangelizacyjnej*, s. 175.

kaznodzieja także element parenetyczny<sup>91</sup>, zachęcający, nakłaniający. Najczęściej realizuje się on w postaci uwag kierowanych do słuchacza, bezpośrednio wskazujących na obowiązki wierzącego, np. w kontekście kazania O ofierze Mszy świętej: „Że ile jest sakramentem do którego przystępować w należyтым przyjmowaniu onego winniśmy...”<sup>92</sup>.

W nawiązującym do perykopy *praenarratio* – z uwagi na jego zawartość treściową – można wyodrębnić również element kerygmaticzny, który eksponować będzie konkretne działania Boga wobec człowieka. Przypomnijmy, że kerygma to słowo samego Chrystusa, a także Apostołów oraz pierwotnego Kościoła; jej celem jest – najkrócej rzecz ujmując – głoszenie Chrystusa obecnego i działającego w historii ludzkości<sup>93</sup>. Zasadniczym zadaniem kerygmatu jest zatem ewangelizacja, dokonująca się przez proklamację orędzia zbawienia w posłudze słowa Bożego oraz przykład zgodnego z nauką Chrystusa codziennego życia wspólnoty wierzących<sup>94</sup>. Kerygmat może przyjąć w kazaniu formę cytatu z perykopy dnia. W tej postaci manifestował się on u Krawczyńskiego już w części informacyjno-propozycyjnej jego predykacji, ale także w postaci wyprowadzonego z tekstu naczelnego komentarza, myśli, stwierdzenia czy – szerzej – katechezy. Taka kerygmaticzna katecheza nie opiera się o dyskurs filozoficzno-moralny, czyniący z tekstu biblijnego przedmiot swoich rozważań, ale tworzy zeń swe podstawowe źródło oraz inspirację.

Kaznodzieja przechodzi do kerygmatu, gdy naucza, że ta ofiara ze swej natury gładzi „wszelkie przewinienia nasze”, w niej Chrystus „pod osobami chleba i wina” błaga majestat Boski przez apostołów i ich następców po wszystkie wieki. Na określenia sposobu obecności Chrystusa w Najświętszym

---

<sup>91</sup> Pareneza jest pobudzeniem słuchaczy, pouczeniem i napomnieniem, posługuje się moralizowaniem oraz przedstawia praktyczne wskazówki zachowania. Parenetyczny wymiar świadectwa ściśle wiąże się z wymaganiami, stawianymi kaznodziejom jako sługom słowa. Chodzi przede wszystkim o świadectwo, jakie kaznodzieja daje własnym życiem na potwierdzenie głoszonej prawdy. Pareneza w homilii spełnia funkcję postulatyczną. Określa się ją jako apel, który ma spowodować pewne stany, postawy i działania, które mobilizują słuchacza. J. Sambor, *O języku współczesnych polskich kazań*, w: *O języku religijnym*, red. M. Karpluk, J. Sambor, Lublin 1988, s. 59; Element parenetyczny w homilii posiada dwa aspekty: profetyczny i moralny. Profetyczny polega na ukazywaniu Chrystusa jako Boga i Pana całej ludzkości. W aspekcie moralnym zawarta jest zachęta skierowana do słuchaczy, aby podjęli konkretną decyzję i samodzielnie, poprzez czynności codziennego życia przygotowywali własne zbawienie. Pazera, *Koncepcja homilii ewangelizacyjnej*, s. 182.

<sup>92</sup> TK, Na niedzielę II gą po Świątkach, k. 34.

<sup>93</sup> Pazera, *Koncepcja homilii ewangelizacyjnej*, s. 160–163.

<sup>94</sup> Zob. także J. Salij, *Jak dziś mówić na temat zbawienia*, „W drodze”, 1994, nr 3, s. 4–11.

Sakramencie, dosłownie używa terminu „osoby” a nie „postaci”, co jeszcze pełniej podkreśla personalistyczny wymiar<sup>95</sup>, o czym była już mowa.

Kolejnym elementem strukturalnym, jaki można wyodrębnić w kazaniu jest dokonująca się mistagogia<sup>96</sup>: „To wszystko co się niegdyś działo na górze Kalwarii przy krwawej owej przez śmierć Zbawiciela wykonanej Ofierze dzieje się i wykonywa na ołtarzach codziennie przy Ofierze mszy Ś[wię]tej, lubo odmiennym niejako, atoli niemniej nam skutecznym a przyjemnym Bogu sposobem”<sup>97</sup>. Zatem wyrazem mistagogii w aktualnie przeżywanej liturgii Mszy św. jest odnowienie i dopełnienie ofiary Zbawiciela – czyli każda „bezkrewna Ofiara tego niewinnego Baranka codziennie sprawowana na Ś[wię]tych Ołtarzach”<sup>98</sup>.

Kierowane do słuchaczy pouczenia dogmatyczne, mają prowadzić do konkretnych wniosków moralnych. Ma miejsce dominacja wymiaru parenetycznego, czyli zachęta słuchaczy do działań moralnych. W kontekście przeżywania Eucharystii, kaznodzieja zauważa, że nie wystarczy być tylko obecnym, ale też istotne jest, w jaki sposób jest się obecnym; ważne jest zaangażowanie się w przeżywaną liturgię<sup>99</sup>, a zatem dochodzą do głosu praktyczne pouczenia, czyli to, co według zaproponowanego klucza, nazwalibyśmy antropologiczną dedukcją<sup>100</sup>. Kaznodzieja kieruje do wiernych zachętę moralną, zobowiązują-

---

<sup>95</sup> TK, Na niedzielę II gą po Świątkach, k. 38; zob. rozdział I, przyp. 332, s. 98.

<sup>96</sup> Mistagogia oznacza zjednoczenie z Bogiem w liturgii, w słuchanym słowie Bożym, w sakramentach, przez przykłąd, przez obraz. Zasadniczą funkcją homilii mistagogicznej jest wprowadzenie słuchacza w misterium Chrystusa. Ma ona utwierdzać w przekonaniu, że łaska zbawienia dla wierzących rozpoczyna się na ziemi. Jezus w homilii zwraca się do współczesnego słuchacza, aby ułatwić mu wejście w misterium Jego obecności. Element mistagogiczny w homilii powinien pobudzić wiarę słuchacza, dlatego homilia taka winna odznaczać się głębią teologiczną, a zarazem prostotą. Jest to subtelne zadanie stopniowego wprowadzania słuchacza w misterium wiary. P a z e r a, *Koncepcja homilii ewangelizacyjnej*, s. 189–192; Istotną rolę odgrywa tu wskazanie na element *sacrum*. Domaga się ono od kaznodziei szacunku i posłuszeństwa wynikającego z wiary. Należy dodać, że styl godnej celebracji jest również najlepszą formą mistagogii. S. C z e r w i k, *Kerygmat – inicjacja – mistagogia: trzy płaszczyzny formacji chrześcijanina w Kościele*, „Anamnesis”, 24(2001), nr 7, s. 55.

<sup>97</sup> TK, Na niedzielę II gą po Świątkach, k. 36.

<sup>98</sup> Tamże; zob. rozdział I, przyp. 316, s. 94.

<sup>99</sup> Kaznodzieja ujął to w następujących słowach: „[...] niedosić tylko aby im być przytomni, ale z wszelkim uszanowaniem, skromnością, nabożeństwem, zachować się należy”. Tamże, k. 39.

<sup>100</sup> Celem antropologicznej dedukcji jest pozyskanie słuchacza, fascynacja osobą Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelią. P a z e r a, *Koncepcja homilii ewangelizacyjnej*, s. 198; Winno się to wyrazić w życiu chrześcijanina, czyli w jego osobistej odpowiedzi Bogu. Z. A d a m e k, *Homiletyka*, Tarnów 1992, s. 142; W tej części kazania należy zwrócić uwagę na czynnik oddziaływania na wolę słuchaczy. Ten element głoszenia słowa Bożego powinien ściśle wiązać się z tematem całego przepowiadania. W tym elemencie homilii czy kazania nie należy wprowadzać nowych myśli



cą do wysiłków zmierzających do osiągnięcia chwały nieba, prowokującą do podjęcia postanowień<sup>101</sup>.

Zastosowanie owego klucza metodologicznego – choć opartego o założenia XX-wiecznej kerygmatyki, o którego przydatności wspominałem wcześniej – prowadzi jednak do ciekawych wniosków wskazujących na kerygmatyczną intuicję zawartą w predykacjach kapucyńskiego kaznodziei stawiającą go w rzędzie biblijnych mówców.

W podsumowaniu pojawia się potrzeba odpowiedzi na pytanie, czy ideologia racjonalizmu naprawdę zawładnęła umysłami oświeceniowych kaznodziejów, a w związku z tym i umysłem o. Krawczyńskiego.

Powszechnie uważa się, że deizm racjonalizm i empiryzm – fundament ideologiczny oświecenia (pozbawiający rzeczywistość nadprzyrodzonego wymiaru), zdominował każdą dziedzinę kultury tej epoki. Uważa się również, że kaznodzieje oświeceniowi naśladowali francuskie wzorce wielkich kaznodziejów początku XVIII wieku. Analiza kazań polskich i zagranicznych kaznodziejów zamieszczonych w rękopisach Krawczyńskiego nasuwa spostrzeżenie ukazujące kaznodziejstwo okresu oświecenia – w tym również „naśladownictwo” – w nieco innej perspektywie. Spostrzeżenie to nie ma na celu podważania opinii znawców kaznodziejstwa owej epoki, niemniej jednak autorytatywne wypowiedzi mówców, oratorów, kaznodziejów o swych sławnych poprzednikach często bywają mocno przesadzone, a nawet sprzeczne. O wielkim Massillonie pisze na przykład nieco później żyjący kardynał J.S. Maury (zm. 1817), którego wypowiedź przytacza tłumacz książki *Kazania Adwentowe J.C. Massillona, biskupa klermonckiego*, ks. K. Szelewski: „Massillon, mówi X. Maury, rzadko jest szczytnym, lecz jeśli jest niższym nad swoje wziętość jako mówca, pierwszym jest jako pisarz i nikt nie posunął zalet stylu do wyższego stopnia doskonałości. Zajmował się tą częścią wymowy do końca dni swoich. Po jego śmierci znaleziono w papierach różne wydania jego kazań, które ustawicznie poprawiał zostawszy biskupem. Zachował w starości całą czystość smaku, ale stracił żywość wyobraźni i więcej już pracował nad stylem, niżeli nad gruntownością swoich kazań. Nigdy nie wracał do Małego postu, który z początku zaraz staranniej napisał. Nie sądzę abym ubliżył chwale nieśmiertelnego Massillona, mniemam owszem iż mu nowy hołd oddam, utrzymując że ten

---

nie związanych z tematem. Zakończenie ma być rzeczowe, jasne i konkretne. Powinno w sposób naturalny wypływać z omawianej prawdy. W tonie ma być kojące, podnoszące na duchu oraz leczące. Nie należy zamykać kazania czy homilii groźbą, potępieniem lub wyrzutami. Pazer a, *Koncepcja homilii ewangelizacyjnej*, s. 199.

<sup>101</sup> „Nie chceciez tej popełniać... Ale raczej starajcie się... byście dostępując tych skutkow... dostąpili chwały... Amen”. TK, Na niedzielę II gą po Świątkach, k. 39v.



Mały post poczytany za arcydzieło jest jednym z najslabszych jego pldów krasomówskich<sup>102</sup>.

Czy rzeczywiŝcie jest to sprawiedliwa ocena tego wielkiego „Bozego Oratora”? Czy nie należałoby się skłonić ku wypowiedzi ks. Szelewskiego, który o owym sądzie kardynała Maury nad kaznodziejstwem Massillona pisze: „Z tem wszystkim, jeden sławny za dni naszych pisarz przyznaje temu dziełu [Petit Careme] upadek wymowy świętej. Jakkolwiek są dowcipnemi uwagi kardynała Maury, nikt przekonać nie potrafi, że Mały post przyczynił się do zepsucia wymowy. Jeśli wielcy mistrzowie mogą odpowiadać za błędy uczniów lub niezręczność swoich naśladowców, to trzeba naganić Demostenesowi iż przygotował wiek sofistów i retorów<sup>103</sup>”.

Powyższe stwierdzenie wydaje się bardzo interesujące. Obrazuje ono prawdę, iż uczniowie czy komentatorzy mistrzów, wypowiadając pochopne oceny o ich twórczości sprawiają, że historia tak postrzega mistrzów, jak ukazali ich uczniowie, sprowadzając niekiedy ową ocenę do wspólnego mianownika. O kaznodziejstwie wspomnianego Massillona, sam król francuski, powściągliwy w sądach, Ludwik XIV powiedział: „Mój ojciec, słyŝałem wielkich mówców w tej kaplicy, z których bardzo kontent byłem, ale ilekroć ciebie słyŝałem zawsze z siebie byłem nie kontent<sup>104</sup>”. Skąd u tego mowcy taka mądrość i wzięcie? Tłumacz jego dzieła pisze: „Cecha wymowy Massillona wypływa z dobroci jego serca. Więcej pociesza niż grozi, bardziej pokrzepia niż przeraża. Każę pokładać nadzieję w łaskawości niebios, a jeśli mówi o skutkach gniewu Boga, to razem daje uczuć jego obszerne miłosierdzie<sup>105</sup>”.

Tak jak wielki Massillon jest różnie postrzegany, tak również „oświeceniowy” Krawczyński nie pasuje do oświeceniowych uogólnień dotyczących kaznodziejstwa. Podobne spostrzeżenia odnieść można nie tylko wobec jego kaznodziejstwa, ale także względem tych mistrzów wymowy kościelnej, których kazania własnoręcznie przepisał. Są nimi kaznodzieje współcześni o. Tade-

---

<sup>102</sup> *Wiadomość o życiu i dziełach Massillona, biskupa klermonckiego*, w: *Kazania Adwentowe J.C. Massillona, biskupa klermonckiego*. Z francuskiego na polski wy tłumaczone przez X. J.K. Szelewskiego, prefekta szkoły wojewodzkiej warszawskiej xx. Pijarów. W Warszawie 1827; Autor *Wiadomości o życiu i dziełach Massillona* przytacza inną opinię: „Buffon [Georges, 1707–1788] który wielką cenę przywiązywał do stylu doskonałego, utrzymuje, że Mały post jest dziełem najlepiej napisanym w języku francuskim a Massillon najdoskonalszym z mówców nowoczesnych”. Tamże, s. 22.

<sup>103</sup> Tamże, s. 24–25.

<sup>104</sup> Tamże, s. 16.

<sup>105</sup> Tamże, s. 19.

uszowi lub żyjący wcześniej – jak wspomniany Massillon<sup>106</sup> – z których kazania korzystał i posiłkował się nimi tworząc własne. Spośród wielkich francuskich mistrzów wymowy kościelnej, Krawczyński znał i umieścił w swoim zbiorze dzieła Ch. de la Rue Soc. Jesu<sup>107</sup>; oraz L. Bourdaloue Soc. Jesu [1632–1704]<sup>108</sup>. Wszystkich tych kaznodziejów<sup>109</sup> łączy duch Ewangeliczny oraz umiłowanie Boga i Kościoła<sup>110</sup>.

Słuszne zatem wydaje się być takie stanowisko historyków kaznodziejstwa, które proponuje ocenę kazania w świetle jego treści, a nie przynależności do konkretnej epoki. Dopiero z faktu oceny treści i formy można doszukać się miejsc wspólnych, które predestynują dane kazanie. Oczywiście nie bierzemy tu pod uwagę kryteriów czasowych; jest rzeczą oczywistą, że np. kazania XVIII-wiecznego nie będziemy traktować jak współczesnego. Należy jednak

---

<sup>106</sup> J.B. Massillon, Na Nowy Rok o Tajemnicy Obrzezania Chrystusa, w: Zbiór kazań, s. 157.

<sup>107</sup> [Ch.] de la Rue, Na Wielkanoc o Zmartwychwstaniu ciała, w: tamże, s. 196.

<sup>108</sup> L. Bourdaloue Soc. Jesu: [1632–1704] kaznodzieje króla Francuskiego. Na Środę wstępną Postu o Obrządku posypywania popiołem, w: tamże, s. 16.

<sup>109</sup> W bibliografii, s. 289–313, znajdują się nazwiska dwudziestu siedmiu kaznodziejów i trzydzieści trzy różne kazania, które Krawczyński przepisał, umieszczając w zbiorze z 1797 roku.

<sup>110</sup> Na potwierdzenie tej tezy zacytuję obszerny fragment kazania tegoż autora, dotyczący tematyki franciszkańskiej, a konkretnie odpustu Porcjunkuli: „Prośba ta, tak chrześcijańska, tak święta, nie mogła być odrzucona, którą Marya wspierała, Jezus Chrystus wysłuchał, a Franciszek nieskończoną miał radość i pociechę, iż dla największych świata grzeszników, zjednał łaskę najszacowniejszą, a jedne z najprzedniejszych i nieomylnych środków przeciwko zemście Boga, i karze na występnym zgotowanej. Więc C.C. Biorę przed siebie przełożyć wam na niniejszym kazaniu: Co mamy do zważania z strony Franciszka S[więtego]go który się modli i prosi, z strony Matki Boga, która się przyczynia, na ostatek z strony Jezusa Chrystusa, który zezwala. Franciszek prosi za kogo? Za grzeszników, i to jest co okaże w 1szej Części. Marya się przyczynia z względów dla Franciszka, którego pokorną i gorącą modlitwę wspiera u Syna Swego, i to jest co w 2giej części dowodzić będę. Jezus Chrystus zezwala, choć odpuszczenie jest powszechne, jest bez granic, i to będzie materia 3ciej części. Ale nie dosiść na tym, ja jeszcze więcej mówić pragnę i czynię trzy podziały wyraźniejsze i szczególniejsze. Franciszek prosił za grzeszników, sądę że dla osobistych swych zasług stał się godnym, aby był wysłuchany. Marya przyczyniała się za Franciszkiem, dodając iż była do tego zniewolona przez najmocniejsze pobudki. Jezus Chrystus, przez wzgląd na Maryę i Franciszka zezwolił na odpust, którego tu wszyscy dostąpić możemy, a ja wyznaję iż to jest dar Boga najszacowniejszy. Oto trzy prawdy, które będą osnową niniejszego kazania. Idzie tu o nas samych mili C.C. idzie o punkt najistotniejszy zbawienia dusz naszych. Czy coś więcej trzeba do zachęcenia i utrzymania waszej w słuchaniu atencji? Pozwólcież jej bez utęsknienia i wezwijmy wszyscy przyczyny Najśw[iętszej] Maryi mówiąc Zdrowaś Marya. I. Część. Wystawiam ja sobie przed oczy C.C. Franciszka w świątyni na twarz padającego, jak drugiego Salomona ręce do Boga wznoszącego, z podobną prośbą jak ten Monarcha, kiedy poświęcał Bogu kościół Jeruzolimski”. L. Bourdaloue, Na Uroczystość Najśw[iętszej] Panny Anielskiej, o odpuszczeniu Porcjunkuli Od Pewnego z Panów Polskich z Francuskiego na polski język przetłumaczone. R. P. 1771, w: Zbiór kazań, s. 254–255.

podkreślić, że same ramy czasowe powstania kazania, a przez to przynależność do konkretnej epoki, nie przesądzają o jego walorach kerygmatacznych, katechetycznych czy ewangelizacyjnych.

W konkluzji warto pokusić się o rozstrzygnięcie kwestii wspomnianych stereotypów, „wspólnych mianowników” w pojmowaniu kaznodziejstwa oświeceniowego. W tym względzie niewątpliwą pomocą jest właśnie dorobek kaznodziejski o. Tadeusza i jego pastoralne zastosowania, implikacje. Niektórzy historycy kaznodziejstwa słusznie twierdzą, iż nauki katechizmowe i homilie – które w większym lub mniejszym stopniu opierały się na źródłach objawienia oraz stanowiły wykład prawd wiary i zasad moralności – były głoszone niższym warstwom społecznym, trwającym przy Kościele. Natomiast zamożnemu mieszczaństwu i klasom wyższym głoszono przemówienia o charakterze filozoficzno-religijnym<sup>111</sup>. Pojawia się jednak pytanie, jak zinterpretować twórczość kaznodziejską kapucyna, którego przepowiadanie jest głęboko biblijne i skierowane bynajmniej nie tylko do warstw niższych społeczeństwa. Natomiast forma tych utworów w niczym nie przypomina przemówień o charakterze filozoficzno-religijnym, a raczej posiadając konkretną oświeceniową strukturę kazania, przepojona jest biblijną, dogmatyczną i moralną treścią. Kwestię tę ostatecznie rozstrzyga bogaty dorobek kaznodziejski Krawczyńskiego, przekraczający stereotypy dotyczące ówczesnej *ars praedicandi* zdominowanej przez naśladowanie wzorów francuskich.

Trzeba jednak zaznaczyć, że „naśladowanie” nie sprowadzało się jedynie do naśladowania formy, ale też do naśladowania treści. Cytowani znakomici kaznodzieje francuscy, jakich znał i przytaczał o. Krawczyński, byli kaznodziejami, których kazania tchną duchem biblijnym i zawierają w sobie orędzie zbawienia, pierwiastek nadprzyrodzony, jak u wspomnianego wyżej Massillona<sup>112</sup>. Zatem w najgłębszym tego słowa znaczeniu naśladowanie sprowadzało się do tworzenia przez kaznodziejów własnych kazań, na wzór wielkich mistrzów.

Przykład kaznodziejstwa *Warszawszczyka* pokazuje, że kazanie oświeceniowe, może być kazaniem biblijnym. Przejawiający się na płaszczyźnie

---

<sup>111</sup> Por. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 1: *Kaznodziejstwo w Kościele powszechnym*, Kraków 1999, s. 320.

<sup>112</sup> *Kazania Adwentowe* J.C. Massillona, zawierają następujące kazania: Na uroczystość wszystkich Świętych, *O szczęściu Sprawiedliwych*, s. 1; Na dzień Zaduszny, *O śmierci Grzesznika i o śmierci Sprawiedliwego*, s. 38; Na I-wszą Niedzielę Adwentu, *O Sądzie powszechnym*, s. 79; Na II. Niedzielę Adwentu, *O Utrapieniach*, s. 120; Na III. Niedzielę Adwentu, *O przewłoce Nawrócenia*, s. 155; Na IV. Niedzielę Adwentu, *O usposobieniach do Komunii*, s. 196; Na uroczystość Poczęcia Najświętszej Panny, s. 249; Na dzień Bożego Narodzenia, s. 286; Na dzień obrzezania Pańskiego, *O Bóstwie Jezusa Chrystusa*, s. 319; Na dzień Trzech Króli, s. 374.

filozofii racjonalizm i antropocentryzm, znajdujący swój oddźwięk w innych dziedzinach kultury, również w kaznodziejstwie, wywarł na tyle swe piętno w osobie konkretnego kaznodziei, na ile znalazł podatny w nim grunt. O. Tadeusz jest wyraźnym przykładem tego, jak można głosić Słowo Boże w kulturze otwartej na laickie, a nawet antyklerykalne wpływy. Nie jest on odosobniony w takim stylu głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu. Należy do grona tych kaznodziejów epoki oświecenia, którzy wierzyli w Boga i pragnęli najwyższego dobra dla człowieka – zbawienia.

\* \* \*

Z przeprowadzonych badań wynika, że w grono mówców kościelnych, którzy nie ulegli ideologii racjonalizmu oświeceniowego, wpisuje się osoba i twórczość kaznodziejska o. Tadeusza Krawczyńskiego. Pozostawał on wierny duchowi św. Franciszka z Asyżu, pojmując religię w duchu Objawienia, biblijnie, a nie racjonalistycznie, co potwierdzają jego kazania natury dogmatycznej i moralnej.

Kapucyński kaznodzieja z założeń naśladownictwa pobierał formę kazania, posiadającą określoną doprecyzowaną strukturę, zaś treści kazań są przejawem jego wewnętrznego życia, a zatem płyną z ducha zakonnego i miłości do Kościoła świętego. Zawierają w sobie bogatą dogmatyczną naukę i moralne zastosowanie, czyli implikacje pastoralne. Tym bardziej twórczość jego jawi się jako potwierdzająca bogaty, duchowy dorobek „oświecenia katolickiego” w Polsce. Zważywszy na fakt, że było ono głęboko osadzone w Słowie Bożym i nauczaniu ojców Kościoła – jest kontynuacją zdrowej tradycji homiletycznej. Zaś kaznodziejstwo o. Tadeusza Krawczyńskiego należy rozumieć jako wierne duchowi świętego Kościoła katolickiego.





## ZAKOŃCZENIE

**C**elem niniejszej rozprawy było ukazanie dorobku kaznodziejskiego o. Tadeusza Krawczyńskiego OFM<sup>Cap</sup> (1749–1811) i jego implikacji pastoralnych. Życie i działalność kapucyńskiego kaznodziei przypadły na czas nazywany w europejskiej kulturze oświeceniem. Dla Rzeczypospolitej druga połowa XVIII wieku była okresem niezwyklego dramatu, z jednej strony rozkwit kulturalny i gospodarczy, z drugiej zaś – w sensie politycznym – utrata suwerenności przez trzykrotne rozbiory.

Kaznodziejstwo europejskie i polskie, pozostając pod silnym oddziaływaniem wzorów francuskich, wykazywało zróżnicowanie w treści i formie, uzewnętrzniając się w postaci określonego stylu zwanego naśladownictwem. W Polsce myśl oświeceniową reprezentowali wielcy koryfeusze nowego stylu przepowiadania z ks. Stanisławem Konarskim na czele. Krawczyński, będąc dzieckiem swojej epoki, w jakiś sposób doświadczał skutków oddziaływania różnych prądów oświeceniowych, tym bardziej, że jako *Warszawszczyk* w stolicy – a więc w środowisku najbardziej otwartym na obecność różnorodnych czynników kulturotwórczych – spędzał swoje dzieciństwo i młodość. Cały ten kontekst kulturowy – niewątpliwie mający również wpływ na kaznodziejstwo polskiego kapucyna – nie zdominował jednak treści jego kazań. Krawczyński otrzymał bowiem solidną formację kapłańską i zakonną w zakonie Kapucynów liczącym wówczas jeszcze niespełna sto lat swej obecności w Polsce od czasów Wiktorii Wiedeńskiej, a już gruntownie zakorzenionym w narodzie i cieszącym się dużym uznaniem w środowiskach kościelnych i świeckich.

Zmieniające się koleje losu Rzeczypospolitej, związane z następującymi po sobie rozbiorami, wywarły wpływ na osobę i formację tego kaznodziei i dobrego patriotę. Choć nie zachowały się wzmianki o jego kazaniach patriotycznych

– nie wiadomo czy je pisał, czy nie – to jednak o jego duchu patriotycznym z pewnością świadczy znajomość z Tadeuszem Kościuszką, a przede wszystkim przyjęcie przysięgi Naczelnika Insurekcji na wierność Ojczyźnie.

Kazania głoszone przy różnych okazjach i spisane pozostawił o. Krawczyński zasadniczo w rękopisach, mieszczących się w czterech zbiorach tworzących księgi, w łącznej liczbie stu czterdziestu sześciu. Zbiory te zawierają kazania na niedziele całego roku (*de tempore*) oraz kazania na święta i uroczystości Pańskie, Maryjne i świętych, zwane świętálnymi (*de festibus*). Z form kaznodziej-skich pozostawionych drukiem ukazały się po jego śmierci jedynie *Rekolekcje dziesięciodniowe*, będące bardziej konferencjami duchowymi niż kazaniem.

Zaangażowanie o. Tadeusza w zakon oraz analiza jego twórczości wykazuje iż starannie przygotowywał się do głoszenia Słowa Bożego i doskonalił warsztat kaznodziejski, co umożliwiała mu również znajomość języków obcych. Dzieląc się własnymi doświadczeniami kaznodziejskimi, uwrażliwiał zwłaszcza młodych braci kapłanów na potrzebę głoszenia kazań w myśl nauczania Kościoła. Jako duchowy syn świętego Franciszka pozostawał wierny jego ideałom, głosząc Słowo Boże o cnocie i grzechu, o karze i chwale. Takie głoszenie Dobrej Nowiny płynęło z umiłowania Kościoła Świętego i Zakonu, a w związku z tym z troski o najwyższe dobro człowieka, jakim jest zbawienie.

Analiza rękopisów kazań Krawczyńskiego dowodzi, że nauczał on podstawowych prawd wiary z zakresu nauki o Bogu, sakramentologii, eklezjologii, mariologii i eschatologii. W nauce o Bogu o. Tadeusz nie tyle apologetycznie wykazywał istnienie Boga – choć są i takie wątki w jego nauczaniu – ale przede wszystkim mówił o przymiotach Boga i Jego działaniu. Nauczał, że Bóg jest sprawiedliwym Sędzią, litościwym Ojcem nieskończenie miłosiernym, który jest ostatecznym celem ludzkiego życia i źródłem prawdziwego szczęścia. W kazaniach o Jezusie Chrystusie wyróżnia szczególnie dwa zasadnicze wymiary Jego zbawczej misji, jakimi są tajemnica wcielenia i narodzenia Syna Bożego oraz Jego męka i śmierć krzyżowa. Chrystus to Bóg unizony w żółbku i na krzyżu, to ten, który zmartwychwstał i pozostał obecny w Eucharystii. Natomiast pneumatologia Krawczyńskiego sprowadza się nie tyle do dogmatycznego nauczania o Trzeciej Osobie Boskiej, co do ukazywania działania Ducha Świętego poprzez Jego dary. Kaznodzieja naucza o Osobach Boskich w kontekście niedziel roku liturgicznego, a także świąt i uroczystości, ukazuje obecność Boga w życiu człowieka i wyprowadza wynikające stąd konsekwencje moralne dla życia chrześcijańskiego.

W nauczaniu o Kościele Krawczyński opiera się przede wszystkim na słowie Bożym i na nauczaniu Soboru Trydenckiego. Ukazuje Kościół jako wspólnotę wiary i miłości, jako jeden, święty, powszechny i apostołski, ustanowiony przez



samego Chrystusa i będący przedmiotem wiary. Nazywał go „Powszechną Matką”, a więc tą, która przez sakramenty i słowo Boże prowadzi swe dzieci do życia wiecznego. Kult oddawany Bogu we wspólnocie Kościoła przejawia się w harmonii wewnętrznego usposobienia człowieka i zewnętrznych wyrazów czci, jakie składa Bogu, co zobowiązuje wiernych do wierności prawdzie, świętości życia i stałości w postępowaniu. Z woli swego Założyciela Kościoł pozostaje pod najwyższym zwierzchnictwem Piotra, który jest dla niego wozem, ojcem i pasterzem.

Kaznodzieja w prezentowanej sakramentologii najwięcej mówi o sakramencie pokuty i Eucharystii, z którą wiąże sakrament kapłaństwa, rzadziej naucza o chrzcie i bierzmowaniu. Natomiast nie poświęca odrębnych kazań kapłaństwu i ostatniemu namaszczeniu, ale omawia je w *Teologiae Universae in Moralem*.

Mariologia Krawczyńskiego osnuta jest wokół uroczystości i świąt maryjnych przybliżonych w zbiorze kazań świętalnych i przygodnych. Prezentuje on wiernym prawdy zdogmatyzowane przez Kościół, dotyczące dziewictwa i Bożego macierzyństwa, a także prawdy wówczas jeszcze niezdogmatyzowane, tj.: Niepokalane Poczęcie i wniebowzięcie, a ponadto naucza o pośrednictwie Najświętszej Maryi Panny. Zauważa, że chociaż Maryja została wywyższona ponad wszystkie stworzenia przez dar Bożego macierzyństwa poprzedzony przywilejem Niepokalanego Poczęcia, to jednak poprzez zjednoczenie z Bogiem zawsze współpracowała z łaską Bożą, stąd Jej wiara dla pielgrzymującego Kościoła jest wzorem do naśladowania.

„Kościół tryumfujący” to aniołowie i święci, którzy już oglądają Boga „twarzą w twarz”, pozostając z Nim na zawsze we wspólnocie miłości. Kaznodzieja naucza, że zawsze i wszędzie, w każdych okolicznościach życia, strzegą ludzi aniołowie, wysłannicy niebiescy, posłani przez Boga dla doczesnego i wiecznego dobra człowieka. Świętych natomiast nazywa wybrańcami Boskimi, ponieważ w ich życiu „jawne” stały się przykłady cnót oraz skutki Bożego błogosławieństwa. To jest powód, dla którego wierni winni ich szanować, czcić i naśladować. W nich bowiem zrealizowały się błogosławieństwa Ewangelii, gdyż już dostąpili niebieskiej nagrody i chwały. Naukę o aniołach i świętych Krawczyński wyprowadził zarówno z Pisma Świętego, jak i z nauczania Kościoła.

Stosunkowo dużo kazań, trzynastcie, o. Tadeusz poświęcił tematyce rzeczy ostatecznych. Problematykę związaną z celem ludzkiego życia i z rzeczami ostatecznymi człowieka *quattuor hominum novissima*, takimi jak: śmierć, sąd, piekło, niebo, zawarł Krawczyński w cyklu kazań na cztery niedziele adwentowe, a także w kazaniach wygłaszanych przy innych okazjach, jak np. Kazanie na pogrzebie Xięcia Józefa Sanguszka czy Kazanie na pochowanie kości

wiernych zmarłych. Nauczał również o czyścicu, wskazując, że jest on okresem przejściowym dla tych, którzy są już zbawieni, a nie dopełnili jeszcze swego oczyszczenia, by móc wejść do szczęśliwości wiecznej. Eschatologię przedstawił kaznodzieja w porządku logicznym, poczynawszy od tematu śmierci poprzez sąd, czyściec, piekło, by na zakończenie ukazać to, co jest celem ludzkiego bytowania na ziemi, mianowicie niebo, czyli życie wieczne. W kazaniach o rzeczach ostatecznych dobitnie przestrzegał przed tym, co jest zgubą dla człowieka, jak również zachęcał do pożądania tego, co jest ostatecznym jego szczęściem. Jednym z najbardziej charakterystycznych rysów kaznodziejstwa Krawczyńskiego jest właśnie posługiwanie się przez niego motywacją czerpaną z eschatologii, jaką jest mówienie o śmierci i piekle w sposób dosadny, w czym pozostaje epigonem stylu barokowego, a w pewnym sensie nawet średniowiecznego. Ów styl wyraża w makabrycznych sformułowaniach języka oraz w sposobie zwracania się do słuchaczy w postaci radykalnych napomnień.

W kazaniach o. Krawczyńskiego nie zauważa się tendencji do preferowania treści ściśle dogmatycznych albo jedynie moralnych, wszak są to kazania tematyczne na niedziele i święta roku liturgicznego, a nie kazania katechizmowe. Zawarte w nich prawdy są na poły dogmatyczne, na poły moralne. W swoim nauczaniu przedstawiał słuchaczom Prawo Boże zawarte w Przykazaniach, których zachowywanie powinno być naczelną zasadą życia chrześcijańskiego. Wyraża się ono nie tylko przez sprawowanie kultu, np. świętowanie dnia Pańskiego, ale przez wykonywanie woli Bożej, poprzez wierność obowiązkowi stanu. Dla kaznodziei było rzeczą oczywistą, że sumienie jest głosem Boga, który prowadzi człowieka ku dobremu, a odwodzi od zła. Dobrze ukształtowane sumienie pobudza do życia cnotliwego, oddanego Bogu. Kaznodzieja ukazywał słuchaczom, że natura człowieka jest skażona grzechem, zapisanym niejako w ludzkim ciele skłonny do zła. Demaskując stan upadłej ludzkiej natury, odwoływał się do sumień słuchaczy i przypominał im o obowiązku troski o zbawienie. Zauważał, że mało starają się wysłużyć sobie wieczne szczęście, żyjąc w ustawicznym zaniedbaniu swoich obowiązków, a powinni praktykować cnoty, przez co życie ich stałoby się godne i zasługujące na zbawienie.

Kaznodzieja często mówił o wierze, w duchu nauczania Kościoła, jako o cnotie teologicznej koniecznej do zbawienia, bez której nie można podobać się Bogu. Podkreślał jej pierwszeństwo wśród cnót, wszak celem jej jest poznanie i umiłowanie Boga. Przypominał słuchaczom, że nie ma nic pożyteczniejszego dla człowieka jak ufać Bogu i pokładać w Nim całkowitą nadzieję. W nauczaniu Krawczyńskiego zauważa się cel pastoralny, jakim jest wychowywanie słuchacza do właściwego traktowania wymagań płynących z wiary, a są nimi miłość do Boga i bliźniego. Nauka o cnotach zawarta w kazaniach o. Krawczyńskie-

go, nie jest wykładnią kompletnej aretologii, gdyż kazania nie są wykładem katechizmu. Obszernie przybliżył słuchaczom cnoty teologiczne, a po części kardynalne. Zamysłem kaznodziei była bowiem konkretna formacja religijna słuchaczy, a nie systematyczny wykład teologii. Zachęcał ich do „zdobywania” zasług i kształtowania w sobie cnót celem osiągnięcia życia wiecznego.

Podążając za nauczaniem Kościoła, jako przykład do naśladowania i wzór życia chrześcijańskiego stawia wiernym świętych, a więc tych, którzy już zostali zbawieni. Przybliżył przykłady życia tych świętych, których Kościół wspomina w roku liturgicznym, pobudzając w ten sposób słuchaczy do cnotliwego życia na wzór konkretnego przykładu. Są nimi postaci biblijne czy też święci z dziejów Kościoła, jak np. św. Stanisław, biskup i męczennik.

Kaznodzieja troszcząc się o zbawienie słuchaczy, przestrzegał ich przed skutkami grzechów, jakimi są obraza Boga i utrata zbawienia, wzywał do nawrócenia, poprzez podejmowanie pokuty i cierpień. Zachęcał, by często w odpowiedniej dyspozycji ducha, tj. czystym sercem – zachowując w sobie łaskę – przyjmowali Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Inspirował ich także do adoracji, wykazując, że przed Panem mogą odnaleźć skuteczne rozwiązanie swoich trudności życiowych. Wzywał słuchaczy, by odnawiali w sobie żywą wiarę w Chrystusa prawdziwie i nieustannie obecnego w Najświętszym Sakramencie, by oddalali od siebie obojętność wobec Niego, a przychodzili doń po pomoc.

Kaznodzieja przybliżał także wiernym formy nabożeństw maryjnych, a w szczególności różaniec i szkaplerz. Przypominał, że różaniec eksponuje główne prawdy wiary, nad którymi człowiek rozmyśla, odnajdując w nim to, co Bóg dla ludzi uczynił. Tym, co odróżnia to nabożeństwo od innych są zawarte w nim tajemnice wiary, dowody szczególnej Bożej ku ludziom dobroci oraz przykłady cnót i świętości życia Pana Jezusa i Najświętszej Matki. Przynależność do bractwa szkaplerznego zobowiązuje uczestników do praktykowania cnót, jakimi jaśniała Najświętszej Maryi Panny. Nosząc szkaplerz – podkreślał kaznodzieja – należy jednocześnie przyoblec się w cnotliwe życie Najświętszej Matki i starać się pobożnie odprawiać modlitwy i nabożeństwa.

Krawczyński troszczył się o kształtowanie postaw moralnych u słuchaczy, wskazywał im na środki prowadzące do świętości, wiele miejsca poświęcając zagadnieniom pokuty, modlitwy, postu i jałmużny. Z treści kazań wynika, iż formował słuchaczy pod względem biblijnym, dogmatycznym i moralnym. Podkreślał szczególnie obowiązek zachowania zasad moralności chrześcijańskiej, usilnie akcentując przy tym potrzebę uczestnictwa w życiu sakramentalnym. W jego nauczaniu modlitwa jest przede wszystkim oddaniem Bogu należnej czci i chwały. Eksponował najpierw jej pochwalny charakter, następnie funkcję

przebłagalną, ekspiacyjną za popełnione grzechy. Nauczał też, że modlitwa jest prośbą zanoszoną do Boga w różnych potrzebach. Prawdziwa pobożność zawiera w sobie trzy zadania polegające na: spełnianiu woli Bożej, zadośćczynieniu powinnościom chrześcijańskim oraz wiernym wypełnianiu obowiązków stanu.

Inną formą pobożności integralnie związaną z modlitwą, na którą zwracał uwagę Krawczyński, jest post, a jego celowość wyrażona została w sformułowaniu „pość, ponieważ zgrzeszyłeś, pość, abyś nie zgrzeszył”. W pierwszym członie sentencji widoczny jest motyw ekspiacyjny, w drugim – prewencyjny. Nie łączenie wstrzeźliwości z duchem pokuty, czyni post niewłaściwym i nieskutecznym samym w sobie. Natomiast prawidłowe podejście ma miejsce wtedy, gdy współbrzmia oba wymiary. Kaznodzieja zachęcał tych, którzy chcą zjednać sobie miłosierdzie Boga i dostąpić wiekuiestej nagrody, słowami ukazującymi integralny związek pokuty i postu, by poszcząc pokutowali, a pokutując pościli.

Krawczyński przypominał słuchaczom, że otrzymując z ręki Bożej wszelkie dobra, zobowiązani są przeznaczać je na wsparcie nędzy i niedostatków swoich bliźnich, a obowiązek ten spoczywa nie tylko na bogatych, ale na każdym wiernym. Postrzegał dawanie jałmużny nie tylko jako uczynek pokutny, ale jako obowiązek wynikający z wiary. Podkreślał dobro płynące z jałmużny, a jest nim: pokuta, przez którą człowiek najdoskonalej zadość czyni Bogu za przewinienia, najpewniej chroni się przed niebezpieczeństwami prowadzącymi do złego oraz odnosi doczesne i duchowe korzyści. Jak twierdzi kaznodzieja, czynienie jałmużny jest najskuteczniejszym środkiem danym przez samego Zbawiciela by uniknąć kary za grzechy.

Rękopisy kazań przebadano pod względem zawartych w nich treści, a także formy, czyli ich budowy. Analiza dorobku kaznodziejskiego o. Tadeusza Krawczyńskiego została przeprowadzona zasadniczo w wymiarze merytorycznym i częściowo formalnym. Pod względem strukturalnym kazanie polskiego Kapucyna cechuje to, co jest właściwe dla oświeceniowego *sermo*, a mianowicie pewna doskonałość budowy. W schemacie kazania o. Krawczyńskiego dają się wyodrębnić elementy umownie nazwane częścią: informacyjną, wprowadzającą, treścią zasadniczą, czyli główną i zakończeniem. Charakterystyczną cechą tego schematu, jest rozbudowana część wprowadzająca, to jest egzordialna, która syntetycznie ujmuje treść kazania. Całą mowę kaznodzieja opiera na aktualnej perykopie dnia i już tu przybliży temat kazania, który rozwinie i ubogaci w treści zasadniczej argumentacją rozumową, z nauczania Kościoła i patrystyczną. Na uwagę zasługuje piękno i różnorodność modlitw kaznodziei jako zwieńczenie części wprowadzającej. Główną treść kazania dzieli na dwie lub trzy części. Ukazują one bogactwo i wnikliwość rozwijanej tu myśli, a także kunszt oratorski kaznodziei.

W sensie merytorycznym kazania przejawiają oryginalność treści, wszak Krawczyński nie głosił umoralniających traktatów – jak mniema się, że czynili to kaznodzieje oświeceniowi – ale proklamował osobę Chrystusa, Jego dzieło zbawcze. Z takiego zaś głoszenia wynikały napomnienia natury moralnej, a w związku z tym implikacje pastoralne, czyli oczywiste pouczenia odnoszące się do życia, zawarte w rozdziałach drugim i trzecim rozprawy. Kaznodzieja nie teoretyzował, lecz głosił konkretne kazania tematyczne zawierające komponenty dogmatyczne i moralne, prawdy wiary i zasady życia chrześcijańskiego dotyczące zbawienia.

Najbardziej charakterystyczną cechą kazań Krawczyńskiego jest ich biblijność. Kapucyński kaznodzieja wychodzi od tekstu biblijnego w części informacyjnej, w formie tekstu naczelnego, czerpanego z konkretnej perykopy dnia. Ów tekst, zwany też *verbum thematis*, dostosowuje do liturgii dnia, a więc koresponduje on z tematem kazania, czyli *quasi-propositio*. W dalszej części kazania parafrazuje słowo Boże i ubogaca mowę przykładami biblijnymi i innymi tekstami z Pisma Świętego.

W kazaniu kerygmat może przyjmując kształt cytatu z perykopy dnia – w tej postaci manifestował się on u Krawczyńskiego już w części informacyjno-propozycyjnej jego predykcji. Może przybierać także formę myśli, komentarza, stwierdzenia czy katechezy wyprowadzonej z *verbum thematis*. Taka kerygmaticzna katecheza nie opiera się o dyskurs filozoficzno-moralny, czyniąc z tekstu biblijnego przedmiot swoich rozważań, ale ma w nim swe podstawowe źródło oraz inspirację. Chociaż przesadą byłoby w sensie ścisłym nazywać kazania o. Krawczyńskiego kerygmaticznymi, to jednak zawierają one w sobie pewne inklinacje w tym kierunku. Kaznodzieja wprowadza słuchacza w rzeczywistość zbawczą, która posiada nie tylko wymiar historyczny, ale się konkretnie uobecnia.

Oświecenie – jako pewien prąd umysłowy zakorzeniony w racjonalizmie i kartezjańskiej filozofii – odcisnęło swoje piętno również w ówczesnej teologii, co znalazło swój wyraz także w kaznodziejstwie o laicyzującym zabarwieniu. Różnorodność tego okresu, jednakowoż każe zwrócić uwagę na występujące w jego łonie zjawisko, zwane oświeceniem katolickim, gdzie znaczącą rolę odegrały zakony, stając się ośrodkami zdrowego kaznodziejstwa, opartego na słowie Bożym. Na podstawie badanych manuskryptów o. Tadeusza Krawczyńskiego można stwierdzić, że jego kaznodziejstwo mieści się w nurcie oświecenia katolickiego w Polsce. Był on kaznodzieją i pisarzem, którego należałoby zaliczyć w poczet przedstawicieli tego kierunku, gdyż jego twórczość odbiega od stereotypów przypisywanych kaznodziejom oświeceniowym. Mimo desakralizujących tendencji oświecenia, utrzymuje się on w nurcie ortodoksji

katolickiej. Nie ulegał wpływowi laicyzującym, ale praktykował kaznodziejstwo oparte na Piśmie Świętym. Kazania tego znakomitego kaznodziei nie są traktatami umoralniającymi czy jedynie mowami kształtującymi postawy dobrego i lojalnego obywatela, ale są na wskroś biblijne, przepojone duchem Słowa Bożego i zdrowej Tradycji Kościoła. Autor korzystał ze wskazań Soboru Trydenckiego i z bogatej w treść nauki Ojców Kościoła, zwłaszcza św. Augustyna, św. Jana Chryzostoma czy św. Bernarda.

Twórczość Krawczyńskiego na tle epoki jawi się jako ortodoksyjna, katolicka i biblijna, co rzuca nowe światło na rozumienie kazania oświeceniowego. Ojciec Tadeusz był zakonnikiem trzymającym się wiary i Tradycji. Budował kazania tematyczne w oparciu o Biblię, czyniąc to w duchu franciszkańskim, kapucyńskim. Godził retorykę z wykładem prawd wiary i zasad moralnych oraz uczył praktyk religijnych. Tematem jego kazań nie są idee społeczne same w sobie, oderwane od nauczania biblijnego, lecz prawdy wiary, oparte na Słowie Bożym, z których wynika nauczanie moralne. Częste odwoływanie się do Pisma Świętego – a do pewnego stopnia głoszenie kerygmatu – wskazuje, iż był on w jakimś sensie prekursorem odnowy biblijnej.

Implikacje pastoralne przejawiające się w całej twórczości Krawczyńskiego, a uwypuklone w częściach dogmatycznej i moralnej niniejszego studium, wynikają ze źródeł Objawienia, gdzie kapłan-kaznodzieja, ma być dobrym pasterzem, a nie przede wszystkim urzędnikiem państwowym, jak chciała tego teologia pastoralna, oparta na oświeceniowych założeniach F.S. von Rautenstraucha.

O. Tadeusz Krawczyński głosił Słowo Boże w formie kazania tematycznego, przywracając mu istotne znaczenie i miejsce w kaznodziejstwie epoki oświecenia. Wydaje się, że dorobek kaznodziejski *Warszawszczyka* oraz specyficzne dla jego kazań treści biblijne, jak również jego prorocki radykalizm, mimo upływu dwustu lat, na stałe wpisały się w historię kaznodziejstwa polskiego i mogą odegrać inspirującą rolę w głoszeniu Słowa Bożego w dzisiejszych czasach.

Dalsze badania nad dorobkiem kaznodziejskim polskiego kapucyna doby oświecenia mogą przyczynić się do poszerzenia oceny kaznodziejstwa oświeceniowego w ogóle, a szczególnie ubogacić horyzonty polskiej myśli homiletycznej z perspektywy jej historii. Materiał rękopiśmienny kazań pozostaje bogatą bazą źródłową, która może być wykorzystana do badań ówczesnej leksykologii i leksykografii. Także semantyka tego materiału źródłowego zawiera w sobie bogatą bazę do badań naukowych. Kwestia zatem języka rękopisów, mogłaby być przedmiotem badawczym tego bogatego dorobku kaznodziejskiego. Przepisanie rękopisów i ich krytyczne wydanie jako całości, może stać się wyzwaniem na polu dalszych badań nad kaznodziejstwem o. Tadeusza Krawczyńskiego.





## WYKAZ SKROTÓW

- ABMK – „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, Lublin 1959→
- ACap – „Analecta Ordinis Fratrum Minorum Capuccinorum” (1884–1939 „Analecta Ordinis Minorum Capuccinorum”) Roma 1884→
- AGR – Archivum Generale OFMCap., Roma
- AP – Archiwum Krakowskiej Prowincji Kapucynów w Krakowie
- AWPK – Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów w Zakroczymiu (do 1994 w Nowym Mieście nad Pilicą)
- AKK – Archiwum klasztoru Kapucynów w Krakowie
- AKW – Archiwum klasztoru Kapucynów w Warszawie
- AśwKW – Archiwum parafii św. Krzyża w Warszawie
- AktaWPKap – „Akta Warszawskiej Prowincji Kapucynów”
- BPWK – Biblioteka Prowincji Warszawskiej Kapucynów
- BF – *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, oprac. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1998
- BL-PVulg. – *Biblia Sacra Latino-Polonica Vulgatae Editionis auctoritate Sixti V. et Clementis VIII [...] Vratislaviae*, Typis Academicis Anno 1771
- ES – A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, t. 1–2, Warszawa 1939 (reprint 1990)
- BUW – Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
- CF – „Collectanea Franciscana”, Assisi 1929/30–40, Roma 1941→
- DTK – *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 1–3, red. M. Rechowicz, Lublin 1975–1977



- EK – *Encyklopedia katolicka*, t. 1–20, Lublin 1973–2015
- Ekość – *Encyklopedia kościelna*, t. 1–33, red. M. Nowodworski, A. Zaremba, S. Biskupski, Warszawa, Płock, Włocławek 1873–1933
- HD – „Homo Dei”, Przegląd ascetyczno-duszpasterski, Tuchów 1932–1939, Wrocław 1940–1956, Warszawa 1957→
- HGOFM – Melchior [Turrado] a Pobladura, *Historia generalis Ordinis Fratrum Minorum Capuccinorum*, t. 1–4, Roma 1947–51
- HKwP – *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1–2, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań 1974–80
- Kazania 1790 – [T. Krawczyński], Kazania na niedziele całego roku [...] Roku 1790. Rps., BPWK sygn. R.840/2
- Kazania świątalne – [T. Krawczyński] Kazania Świątalne i Przygodnie [...] w Krakowie, R. P. 1806. Rps., BPWK sygn. R. 838/2
- Kazania 1808 – [T. Krawczyński] Kazania na niedziele całego roku [...] w Krakowie R. P. 1808. Rps., BPWK sygn. R. 840/1
- KKr – *Katechizm to jest nauka chrześcijańska [...] do druku podany Roku Zbawienia naszego 1803*, t. 1–2, w Krakowie
- LexCap. – *Lexicon capuccinum. Promptuarium historico-bibliographicum Ordinis Fratrum Minorum Capuccinorum (1525–1950)*, Roma 1950
- MR (1772) – *Missale Romanum ex decreto Sacrosancti Concilii Tridentini restitutum, S. Pii V. [...] Ex Typographia Balleoniana MDCCLXXII*
- k. – karta
- KO – Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym *Dei verbum*
- OFMCap. – *Ordo Fratrum Minorum Capuccinorum*
- PAT – Papieska Akademia Teologiczna
- PSB – *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1935→
- PSDP – *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968
- PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, Poznań, 1994–1998
- RH – „Roczniki Humanistyczne”, Lublin 1949→
- SKŁ-P – *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Warszawa 1992
- SLPOŚ – *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977, 1991

- sygn. – sygnatura
- SPK – *Słownik polskich kapucynów*, t. 1–2, Wrocław 1985–1986
- StF – „*Studia Franciszkańskie*”, Poznań 1984→
- SPTK – *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1–4, red. H.E. Wyczawski, Warszawa 1981–1983; t. 5–7, red. L. Grzebień, Warszawa 1983; t. 8–9, red. J. Mandziuk, Warszawa 1995–2006
- SWO – *Słownik wyrazów obcych*, red. Z. Rysiewicz, Warszawa 1955
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. A. Sikorska-Michalak i O. Wojnińko, Warszawa 1996
- ThM – [Paulo-Gabriele Antoine] *Theologia Moralis Universa [...] Cracoviae [...] Anno MDCCXLVII*
- ThU – [T. Krawczyński] *Theologiae Universae in Moralem, polemicam et speculativam [...] a Partu Virginis 1799*. Rps. BPWK, sygn. R. 000770
- ThUS – *Theologia Universa Speculativa, dogmatica et moralis, authore R. P. Gabriele Antoine SJ*, t. 1. t. 3. Cracoviae MDCCLV [1755]
- TK – Tadeusz Krawczyński
- TrzB – „*Trzeźwymi Bądźcie*”, red. T. Pulcyn, Zakroczym 1988→
- WDr – „*W drodze*”, Poznań 1973→
- v. – versus
- Zbiór kazań – [T. Krawczyński] *Zbiór kazań różnych znakomitszych zwłaszcza kaznodziejów [...] W Krakowie*. R. P. 1797. Rps., BPWK sygn. R. 000849
- ZFP – *Zakony świętego Franciszka w Polsce w latach 1772–1970*, t. 1–3, Warszawa 1978
- ZNKUL – *Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*”, Lublin 1958→





## BIBLIOGRAFIA

### I. ŹRÓDŁA

#### 1. Pismo Święte i dokumenty Kościoła

*Biblia Sacra Vulgatae Editionis, Sixti V. Pontificis Max. jussu recognita et Clementis VIII. Auctoritate edita; versiculis distincta, et ad singulis capita argumentis, indicibusque aucta, cum optimis editionibus tum Graecis, tum Latinis diligentissime comparata.* Venetiis, MDCCLVII., ex Typographia Remondiniana. Superiorum permissu, ac privilegio.

*Biblia Sacra Latino-Polonica Vulgatae Editionis auctoritate Sixti V. et Clementis VIII. Pont. Max. recognita summaris et notis theologis, historicis, et chronologicis illustrata secundum exemptar latinum, R. P. Thomae Aqu. Erhadi ord. S. Benedicti. Polonicum vero R. P. Jacobi Wuykii, S. J. Theologi, reimpressa. Cum Facultate Ordinarii.* Vratislaviae, Typis Academicis Anno 1771.

XIX Sobór Powszechny Trydencki, Sesja XXII (1562), *Nauka o najświętszej ofierze Mszy świętej*, DS. 319–335, BF s. 410–417; Sesja XIV (1551), *Nauka o sakramencie pokuty*, DS. 455–460, BF, Poznań 1989, s. 435–440.

Jan Paweł II, *List apostolski Rosarium Virginis Mariae Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych o różańcu świętym*, Watykan 16.10.2002 [wyd. pol. Ząbki 2002].

*Missale Romanum ex decreto Sacrosancti Concilii Tridentini I restitutum, S. PII V. Pontificis Max. jussu editum, Clementis VIII & Urbani VIII. Auctoritate recognitum, et Missis Sanctorum Novissimis adauctum.* Venetis, Ex Typographia Balleoniana. MDCCLXXII [1772], BPWK sygn. 001574, XVIII, 001575.

Katechyzm ok. 1750 [brak strony tytułowej] BPWK sygn. XVIII P. 001869.

*Katechizm, to jest nauka chrześcijańska czyli źródło ubłogosławienia każdego w tym i w przyszłym wiecznie trwałym żywocie, przez JMC Pana Kratzera Profesora Szkoły Cantus Gregoriani przy Kościele Głównym Katedralnym Krakowskim oraz Kapeli Maystra Chóru tłumaczony, i na pożytek powszechny za dozwole- niem Zwierzchności do Druku podany Roku Zbawienia naszego 1803. t. 1–2, w Krakowie.*

## 2. Podręczniki teologii dogmatycznej i moralnej

*Theologia Moralis Universa, complectens omnia morum praecepta, et principia decisionis omnium conscientiae causuum, suis quaeque momentis stabilita, ad usum parochorum et confessariorum. Authore R.P. Paulo-Gabriele Antoine, Societatis Jesu Presbytero, Sacrae Theologiae, Doctore, et Ex--professore. Juxta Edit. Venet. Pars Prima. [et Pars Secunda] Cracoviae, Sumptibus Christophori Barthl, et Consort. Bibliopol. Universitatis, Anno MDCCXLVII [1747].*

*Theologia universa speculativa, dogmatica et moralis, authore R.P. Gabriele Antoine SJ, t. I<sup>1</sup>. T. III<sup>2</sup>. Cracoviae MDCCLV [1755].*

## 3. Źródła biograficzne

Archivum Secretum Apostolicum Vaticanum. Arch. Nunz. di Varsavia. Vol. 126. Cappuccini k. 58–96. Vol. 129. Cappuccini (1775–1784), k. 44–115.

*Catalogus patrum et fratrum Capucinatorum Provinciae Poloniae Anno Domini 1766 conscriptus (1718–1771) AKK 24, 25 nr 238, k. 13v; 96 s. 207–208, 214–215, 243–272, 332.*

*Catalogus scriptorum. Elenchus patrum Ordinis Minorum S. P. Francisci Capucino- rum Provinciae Poloniae, qui ex laboribus tam apostolicis, quam scholasticis, relinquerunt varia opera, tam typis mandata, quam in manuscriptis. AGR: G 140 IX 9.*

*Catalogus scriptorum Ordinis Minorum S. Francisci Capuccinorum ob anno 1747 usque ad annum 1852 sive appendix ad Bibliothecam Scriptorum Capucci-*

---

<sup>1</sup> *Continens tractatus: de fide divina, de Deo uno, de S[anc]tissi[ma] Trinitate, seu Deo Trino, de Angelis, de Incarnatione, de Gratia.*

<sup>2</sup> *Continens tractatus: de Baptismo, de Confirmatione, de Eucharistia, de Poenitentia, de Indulgentis, de Extrema unctione, de Ordine, de Matrimonio, de Censures et Irregularitatibus.*

norum a P. Bernardo Bononiensi eiusdem ordinis editam anno 1747. Romae 1852, s. 38<sup>3</sup>.

[Franciszek z Asyżu św.] *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, tłum. K. Ambrożkiewicz, Warszawa 1990.

*Księga zmarłych członków zakonu braci mniejszych kapucynów w dawnej prowincji polskiej i obecnej prowincji warszawskiej oraz ich dobrodziejów [zwana Mortuologium. Do użytku wewnętrznego Kapucynów Prowincji Warszawskiej]*, Warszawa 1992, s. 321.

Liber Baptismatorum ab Anno 1729 ad Annum 1750 December, AśwKW, k. 266.

*Mortuologium seu cathalogus Patrum et Fratrum nostrorum Ordinis Minorum S. P. N. Francisci Capuccinorum in provincia Polona mortuorum nec non benefactorum fundatorum conventuum ejusdem Provinciae et singularium benefactorum hujus nostri Cracoviensis Conventus... collectus et conscriptus... Conscriptus et ordinatus noviter cathalogus iste per... anno... 1804. Rps AKK, sygn. 23, s. 1–94.*

---

<sup>3</sup> *Thaddaeus a Varsovia, in saeculo Stanislaus Krawczynski, in Provincia Polonica Lector et Concionator, et post divisionem Provinciae Minister Provincialis pro Galicia. Hic vir propter prae-stantem doctrinam et Religionem summis laudibus extollitur. Obiit Cracoviae anno 1811. Multa et varia sunt, quae scripsit, ut patet ex sequentibus:*

1. *Considerationes super Regulam Fratrum Minorum. Opus Bernardi a Bononia e lingua italica in polonica versum, Varsoviae, apud Dufour 1782.*
2. *Meditationes per omnes dies totius anni. Opus cujusdam Abbatis Praemonstratensis e latino idiomate in polonicum versum. Cracoviae, apud Joan May. 1803.*
3. *Dictionarium biblicum. Opus Prosperi de Aquila Sacerdotis Congregationis Montis Virginis, versum in linguam polonicam et auctum. Cracoviae, apud Gierzkowski 1845. Quatuor tomi in 8.*

*Haec quae sequuntur, sunt Manuscripta inedita:*

1. *Dictionarium historiae Ecclesiasticae in septem partem divisum. Italice et polonice. 1804.*
2. *Collectio historiae Ecclesiasticae, ex pluribus auctoribus. Polonice. 1787.*
3. *Dictionarium polonico-italicum et italico-polonicum. 1810.*
4. *Collectio Sermonum, Epistolarum, Inscriptionum, etc. Latine, italice et polonice. Tomi 2. 1801.*
5. *Brevis et succincta methodus in causis et criminibus Religiosorum discutiendis et puniendis juridice procedendi, Decretis Summorum Pontificum, Statuis SS. Canonum et praxi Ordinis nostri accommodata. Ex diversis auctoribus. Latine. 1792.*
6. *Conciones Dominicales et Festivales. Tomi 12. Polonice.*
7. *Conciones tempore Missionum habitae. Tomi 2.*
8. *Philosophiae rationalis et experimentalis. Compendium.*
9. *Theologiae universae in moralem, polemicam et speculativam divisae. Compendium.*
10. 11. *Notitiae hortulanae et medicinales collectae.*
12. *Praxis devotionis, preces ad Deum et Sanctos in se concludens.*

## 4. Twórczość o. Tadeusza Krawczyńskiego

### 4.1. Kazania

#### 4.1.1. Rękopisy

Kazania na niedziele całego roku z osobna każde pod numerami spisane przez Br[ata] Tadeusza Zakonu Ś[więtego] O[jca] F[ranciszka] Kapucynów Prowincji Polskiej Kaznodzieje Roku 1790. BPWK, sygn. R.840/2.

N[ume]ro: 1mo. Na niedzielę<sup>4</sup> I Adwentu. O śmierci dwojakiej grzeszników i sprawiedliwych<sup>5</sup>, k. 4–9v<sup>6</sup>.

N[ume]ro: 3 tio. Na niedzielę III Adwentu. O ciężkości mąk piekielnych, i łatwości podpadnienia onym, k. 10–15v.

N[ume]ro: 4 to. Na niedzielę IV Adwentu. O wielkości chwały niebieskiej i żądzy dostąpienia onej, k. 16–21v.

N[ume]ro: 66. W niedzielę VI po Świątkach. Na uroczystość Opatrzności Boskiej, k. 22–27v.

N[ume]ro: 30 mo. Kazanie na niedzielę Trójcy Przenajśw[ietszej]. Jak się mamy zachować w wierze, i co pełnić w obyczajach przez wzgląd na te tajemnice, k. 28–33v.

N[ume]ro: 31 mo. Na niedzielę II gą po Świątkach. O Ofierze Mszy Świętej, k. 34–39v.

N[ume]ro: 5 to. Kazanie na niedzielę między Oktawą Bożego Narodzenia. O przykrościach połączonych z życiem świątobliwym, k. 40–45v.

N[ume]ro: 6 to. Na niedzielę po Oktawie Bożego Narodzenia. Vacat. O Ewangelii Jej szacunku i zachowaniu, k. 46–51v.

N[ume]ro: 7 mo. Na niedzielę I po Trzech Królach. O wzajemnych ku sobie obowiązkach rodziców i dzieci, k. 52–57v.

N[ume]ro: 8 vo. Na niedzielę II. po Trzech Królach. O obowiązkach stanu małżeńskiego i do niego zabierających się, k. 58–63v.

N[ume]ro: 9 no. Na niedzielę III po Trzech Królach. O powinnościach panów ku służącym i poddanym, k. 64–69v.

N[ume]ro: 10 mo. Na niedzielę IV po Trzech Królach. O panującej w nas namiętności, k. 70–75v.

N[ume]ro: 11mo. Na niedzielę V po Trzech Królach. O okazjach grzechowych, k. 76–81v.

N[ume]ro: 12 mo. Na niedzielę VI po Trzech Królach. O przeciwnościach których doznają sprawiedliwi od świata i podług niego żyjących, k. 82–87v.

N[ume]ro: 13 tio. Na niedzielę Starego Mięsopestu. Septuagesima. O szacunku i dobrym zażywaniu czasu, k. 88–93v.

N[ume]ro: 14 to. Na niedzielę Przed Mięsopestuną. Sexagesima. O słuchaniu słowa Boskiego, k. 94–99v.

---

<sup>4</sup> Krawczyński w rękopisach podaje zapis kazań na „niedziele...”. Dla jasności dodajmy, że każde kazanie dotyczy konkretnej niedzieli, dlatego zamiast „e”, użyjemy „ę”, czyli na „niedzielę...”.

<sup>5</sup> Podana jest rzeczywista ilość kazań w zbiorze oraz ich tytuły i numeracje tak jak podaje autor przed każdym kazaniem, a nie tak jak w rejestrze, ponieważ zachodzi nieścisłość w ilości i numeracji. Ten zbiór nie posiada paginacji stron, ale jednostronną numerację kart, dlatego też podawany będzie *versus* danej karty.

<sup>6</sup> Brak tekstu kazania: Na niedzielę 2 gą Adwentu. O sądzie powszechnym przeciw grzesznikom.



- N[ume]ro: 15 to. Na niedzielę Zapustną. Quinquagesima. O niebezpieczeństwie rozrywek i uciech pospolitych w tym czasie, k. 100–105v.
- N[ume]ro: 16 to. Na niedzielę I Postu. Quadragesima. O wspólnym obowiązku pokuty i postu w tym czasie, k. 106–111v.
- N[ume]ro: 17 mo. Na niedzielę II Postu. O zwłóce pokuty aż do śmierci, k. 112–117v.
- N[ume]ro: 18 vo. Na niedzielę III Postu. O zupełnym nawróceniu się do Boga przez szczerą pokutę, k. 118–123v.
- N[ume]ro: 19 no. Na niedzielę IV Postu. O sakramencie pokuty i obowiązkach zabierających się do niego, k. 124–129v.
- N[ume]ro: 20 mo. Na niedzielę V Postu. O niedoskonałych i ladajakich spowiedziach, k. 130–135v.
- N[ume]ro: 21 mo. Na niedzielę VI Postu czyli Kwietnią. O przystępowaniu do Kommunii Świętej, k. 136–141v<sup>7</sup>.
- N[ume]ro: 25 to. Na niedzielę III po Wielkiej nocy. O uszczęśliwieniu człowieka na czym te istotnie zawisło, k. 142–147v.
- N[ume]ro: 26 to. Na niedzielę IV po Wielkiej nocy. O niebezpieczeństwie zbawienia przy pomyślnym powodzeniu i swobodnym życiu światowych, k. 148–153v.
- N[ume]ro: 27 mo. Na niedzielę V po Wielkiej nocy. O modlitwie i jej własnościach, k. 154–159v.
- N[ume]ro: 28 vo. Na niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim. O zgorszeniu, k. 160–165v.
- N[ume]ro: 33 tio. Na niedzielę IV po Świątkach. O szacunku i wysłudze zbawienia, k. 166–171v.
- N[ume]ro: 34. Na niedzielę V po Świątkach. O darowaniu uraz i jednaniu się z nieprzyjaciółmi, k. 172–177v.
- N[ume]ro: 35 to. Na niedzielę VI po Świątkach. O ufności w Bogu i Opatrzności Jego, k. 178–182v.
- N[ume]ro: 36 to. Na niedzielę VII po Świątkach. O obłudnej i nagannej pobożności, k. 183–188v.
- N[ume]ro: 37 mo. Na niedzielę VIII po Świątkach. O czynieniu jałmużn, k. 189–194v.
- N[ume]ro: 38 vo. Na niedzielę IX po Świątkach. O szkodliwym zaspokajaniu się w swych złościach grzeszników, k. 195–199v.
- N[ume]ro: 39 no. Na niedzielę X po Świątkach. O wyniosłości jej własnościach i skutkach, k. 200–204v.
- N[ume]ro: 40 mo. Na niedzielę XI po Świątkach. O pomniejszych i powszechnych niedoskonałościach, k. 205–209v.
- N[ume]ro: 41 mo. Na niedzielę XII po Świątkach. O miłości bliźnich naszych, k. 210–215v.
- N[ume]ro: 42 do. Na niedzielę XIII po Świątkach. O grzechu nieczystości, k. 216–221v.
- N[ume]ro: 43 tio. Na niedzielę XIV po Świątkach. O służeniu Bogu razem i światu, k. 222–227v.
- N[ume]ro: 44 to. Na niedzielę XV po Świątkach<sup>8</sup>. O stanie grzesznika w grzechach i przez powstanie z tych powracającego łaski, k. 228–233v.
- N[ume]ro: 47 mo. Na niedzielę XVIII po Świątkach. O niedowiarstwie, jego przyczynach, i szkodliwych skutkach, k. 234–238v.
- N[ume]ro: 49 no. Na niedzielę XX po Świątkach. O wierze jej potrzebie i własnościach, k. 239–244v.

<sup>7</sup> Brak tekstu kazań na niedziele: Wielkanocną, Przewodnią, Drugą po Wielkanocy.

<sup>8</sup> Brak kazań na niedziele XVI, XVII, XIX i XXII po Świątkach.

N[ume]ro: 50 mo. Na niedzielę XXI po Świątkach. O pewności życia przyszłego, k. 245–250v.

N[ume]ro: 52 do. Na niedzielę XXIII po Świątkach. O bojaźni śmierci i pamięci na nią, k. 251–256v.

N[ume]ro: 53 tio. Na niedzielę XXIV i ostatnią po Świątkach. O stanie opuszczonego od Boga grzesznika, k. 257–262v.

N[ume]ro: 54. Na niedzielę przypadającego Poświęcenia Kościoła<sup>9</sup>. O czci przynależytej Bogu w świętych domach Jego, k. 263–267v.

N[ume]ro: 55 to. Kazanie na uroczystość Czterdziesto godzinnego Nabożeństwa. O uszanowaniu i udawaniu się do Najświętszego Sakramentu, k. 268–273v.

N[ume]ro: 62. Kazanie na Wniebowstąpienie Pańskie. O pogardzie światowych a żądzy niebieskich dóbr i staraniu się o one, k. 274–279v.

N[ume]ro<sup>10</sup>. Kazanie na uroczystość Nowego Roku. O właściwych chrześcijańskiemu obowiązkach imieniowi i pobudkach do pełnienia onych, k. 280–285v.

Na Dzień Zaduszny. O dusz w czyścowych mękach ratunku, k. 286–291v.

Na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw[iętszej] M. P. O łasce poświęcającej stosownie co do tej tajemnicy, k. 292–297v.

Na uroczystość Oczyszczenia Najśw[iętszej] Maryi Panny. O powolności ku Bogu w wiernym zachowaniu praw i przykazań Jego, k. 298–303v.

Na uroczystość Zwiastowania Najśw[iętszej] Maryi Panny<sup>11</sup>, k. 304–309v.

N[ume]ro: 70. Na Nawiedzenie Najśw[iętszej] Marij<sup>12</sup> P. O pobudkach i sposobie Jej czci i wzywania, k. 310–315v.

N[ume]ro: 71. Na uroczystość Skaplerza Najśw[iętszej] Marij P. O czci Najśw[iętszej] Marij P. przez Bractwo Skaplerza, k. 316–321v<sup>13</sup>.

Na uroczystość w Niebo wzięcia Najśw[iętszej] Marij P. Jak wielkie z tej tajemnicy mamy pobudki i przykład do starania się o niebieską chwałę, k. 322–327v<sup>14</sup>.

Kazanie Pierwsze. O złości grzechowej co do właściwej swej istoty, k. 329–335v.

Kazanie Drugie Postne. O własnościach szkodliwych nałogów grzechowych, k. 336–341v.

Kazanie Trzecie Postne. O opuszczeniu od Boga uporczywych w swych złościach grzeszników, k. 342–347v.

Kazanie Czwarte Postne. O pobudkach zniewalających do czynienia Pokuty, k. 348–353v.

Kazanie Piąte Postne. O nieodkładaniu na dalszy czas pokuty. k. 354–359v.

Kazanie Szóste i Ostatnie Postne. O szczerzej i stałej pokucie. k. 360–365v.

N[ume]ro [bez numeru] et Ultimo. Kazanie na pogrzebie Xięcia Józefa Sanguszka Marszałka W[ielkiego] Xstwa Litewskiego, Syna Fundatora Lubelskiego i Lubartowskiego, miane przy złożeniu jego ciała w kościele naszym Kapucynów Lubelskich. R. P. 1781 ię 29 Julij, k. 366–373.

<sup>9</sup> Na tym się kończy spis tytułów kazań zawartych w rejestrze. Niemniej w tym zbiorze rękopisu są jeszcze kazania od numeru 47 do 63 włącznie.

<sup>10</sup> Brak numeru kazania w następujących po sobie pięciu kazaniach.

<sup>11</sup> Brak tematu kazania.

<sup>12</sup> Brak konsekwencji w ortografii. Raz pisze „Maryi” innym razem „Marij”.

<sup>13</sup> Kolejne 8 kazań nie posiada numeracji.

<sup>14</sup> W tym miejscu [k. 328] podana jest karta tytułowa o następującej treści: „Sześć Kazań Postnych z uwagi tajemnic męki Najśw. Zbawiciela, do obrzydzenia grzechów i czynienia za nie szczerzej pokuty zniewalające. Miane w Krakowie w kościele Sgo Szczepana w Roku Pańskim 1794”. Poniżej podane są tytuły owych kazań.

Zbiór kazań różnych znakomitszych zwłaszcza kaznodziejów w osobliwszych materjach, i okolicznościach w rozmaitych miejscach i czasach mianych już wspólnie z innemi wielą, lub z osobna z druku wyszłych, już w rękopismach dotąd znajdujących się. Przez Br[ata] Tadeusza Zakonu Ś[więte]go O[jca] Franciszka Kapucynow, kaznodzieję spisany, i na Trzy Części podzielony. W Krakowie. R. P. 1797. BPWK sygn. R. 000849.

Zebrane i ułożone z niektórych kaznodziejów kazanie przez piszącego ten Zbiór na Wielki Piątek. O Męce Zbawiciela, i w niej wydającej się miłości jego ku nam, ciężkości oraz grzechów naszych. R. P. 1780, k. 180–194.

Kazania na niedziele całego roku. Tom I. przez x[iędza] Tadeusza Zakonu S[więtego] O[jca] Franciszka kapucynów K. P. spisane i dokończone Roku Pańskiego 1808 w Krakowie. BPWK sygn. R. 840/1.

Kazanie na niedzielę I Adwentu. O sądzie powszechnym przeciw grzesznikom, s. 1–15.

Kazanie na niedzielę II gą Adwentu. O sądzie powszechnym względem sprawiedliwych, s. 16–29.

Kazanie na niedzielę III cią Adwentu. O zwłoce nawrócenia się, s. 30–43.

Kazanie na niedzielę IV tą Adwentu. O zupełnym do Boga nawróceniu się, s. 44–58.

Kazanie na niedzielę po Bożym Narodzeniu. O postępkach w chrześcijańskiej doskonałości, s. 59–72.

Kazanie na niedzielę po Oktawie Bożego Narodzenia. Vacat. O przeznaczeniu, s. 73–85.

Kazanie na niedzielę I szą po Trzech Królach. O powinnościach rodziców ku dzieciom, s. 86–98.

Kazanie na niedzielę II gą po Trzech Królach. O stanie małżeńskim i zabierających się do niego, s. 99–111.

Kazanie na niedzielę III po Trzech Królach. O powołaniu i obieraniu sobie stanu życia, s. 112–126.

Kazanie na niedzielę IV po Trzech Królach. O wierze, s. 127–142.

Kazanie na niedzielę V po Trzech Królach. O towarzystwie złych z dobrymi, s. 143–153.

Kazanie na niedzielę VI po Trzech Królach. O łaskach Boskich, s. 154–164.

Kazanie na niedzielę Starozapustną. Septuagesima. O życiu próżniackim światowych ludzi, s. 165–177.

Kazanie na niedzielę Przedmięsopustną. Sexagesima. O słuchaniu słowa Boskiego, s. 178–190.

Kazanie na niedzielę Mięsopustną. Quinquagesima. O życiu miękkim i swobodnym, s. 191–203.

Kazanie na niedzielę I szą Postu. O połączeniu pokuty z postem, s. 204–216.

Kazanie na niedzielę II gą Postu. O łasce nawrócenia grzeszników, s. 217–229.

Kazanie na niedzielę III cią Postu. O nałogu grzechowym, s. 230–243.

Kazanie na niedzielę IV tą Postu. O spowiedzi, s. 244–256.

Kazanie na niedzielę V tą Postu. O nieszczęśliwości grzesznika oddalającego się od Boga a dobroci Boskiej w przyjęciu powracającego do siebie. Z przypowieści Syna Marnotrawnego<sup>15</sup>, s. 257–270.

Kazanie na niedzielę Wielkanocną. O szczerym usprawiedliwieniu się, s. 271–278.

Kazanie na niedzielę Przewodnią. O dotrwananiu w dobrym, s. 279–292.

---

<sup>15</sup> Na następną niedzielę Kazanie na Niedziele Kwietnią. Palmarii. O przystępowaniu do Komunii Ś[więte]j, s. 270 – brakuje tekstu.

Kazanie na niedzielę II gą po Wielkanocy. O szkodliwym zaufaniu grzeszników, s. 293–305.  
 Kazanie na niedzielę III po Wielkiej nocy. O przeciwnościach ludzi sprawiedliwych, s. 306–319.  
 Kazanie na niedzielę IV tą po Wielkiej nocy. O zupełnym udaniu się na usługi Boskie, s. 320–332.  
 Kazanie na niedzielę V tą po Wielkiej nocy. O modlitwie, s. 333–344.  
 Kazanie na niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim. O zgorszeniu, s. 345–358.  
 Kazanie na niedzielę Świąteczną. O uczestnictwie darów Ducha Świętego, s. 359–370.  
 Kazanie na niedzielę Trójcy Najświętszej. Jak się zachować w wierze i obyczajach przez wzgląd na te tajemnice, s. 371–384.  
 Kazanie na niedzielę II po Zielonych Świątkach. O ofierze Mszy Świętej, s. 385–398.  
 Kazanie na niedzielę III po Świątkach. O szacunku duszy, s. 399–411.  
 Kazanie na niedzielę IV po Świątkach. O dobrym używaniu czasu, s. 412–426.  
 Kazanie na niedzielę V po Świątkach. O miłości i jednaniu się z nieprzyjaciółmi, s. 427–440.  
 Kazanie na niedzielę VI po Świątkach. O Opatrzności Boskiej i podległości Jej rozporządzeniom, s. 441–454.  
 Kazanie na niedzielę VII po Świątkach. O dopełnianiu obowiązków Religij i powinności stanu, s. 455–468.  
 Kazanie na niedzielę VIII po Świątkach. O dobrym i zawodnym sumieniu, s. 469–482.  
 Kazanie na niedzielę IX po Świątkach. O ciężkości grzechu śmiertelnego, s. 483–496.  
 Kazanie na niedzielę X po Świątkach. O grzechach powszednich, s. 497–509.  
 Kazanie na niedzielę XI po Świątkach. O obmowach, s. 510–522.  
 Kazanie na niedzielę XII po Świątkach. O zachowaniu Praw Boskich, s. 523–536.  
 Kazanie na niedzielę XIII po Świątkach. O grzechu nieczystości, s. 537–550.  
 Kazanie na niedzielę XIV po Świątkach. O służeniu Bogu i światu, s. 551–564.  
 Kazanie na niedzielę XV po Świątkach. O wyniosłości, s. 565–578.  
 Kazanie na niedzielę XVI po Świątkach. O dni świętych święceniu, s. 579–592.  
 Kazanie na niedzielę XVII po Świątkach. O miłości Boskiej, s. 593–606.  
 Kazanie na niedzielę XVIII po Świątkach. O uwodzeniu się względami ludzkimi, s. 607–619.  
 Kazanie na niedzielę XIX po Świątkach. O małej liczbie wybranych, s. 620–631.  
 Kazanie na niedzielę XX po Świątkach. O szacunku i wysłudze zbawienia, s. 632–643.  
 Kazanie na niedzielę XXI po Świątkach. O pewności życia przyszłego, s. 644–655.  
 Kazanie na niedzielę XXII po Świątkach. O krzywd nagrodzeniu, s. 656–666.  
 Kazanie na niedzielę XXIII po Świątkach. O śmierci, jej bojaźni i pamięci na nią, s. 667–678.  
 Kazanie na niedzielę XXIV i Ostatnią po Świątkach. O opuszczeniu od Boga grzeszników, s. 679–692<sup>16</sup>.

---

<sup>16</sup> Na końcu tego tomu z na s. 696–697 znajduje się następujący wykaz dzieł, spisany tą samą ręką co rękopisy i brzmiący następująco: „Registr Dzieł i Rękopism zebranych i spisanych w różnych Materiach i Umiejętnościach w Oddzielnych Tomach Oprawnych. W tomach: in 4to.

1. Kazania na Niedziele całego Roku.
2. Kazania Świąteczne i przygodnie na szczególne uroczystości w Roku.
3. Kazania Starożytnych i znakomitszych Autorów w szczególniejszych materiach.
4. Kazania Niedzielne i Świąteczne w oddzielnych sexternach w oprawnym ułożone pokrowcu.
5. Mowy Exorty do Zakonników oddzielne w podobnymże pokrowcu zawarte.
6. Zbior Historij Kościelnej wiekami podzieloney do końca Osiemnastego wieku rozciągającej się.
7. Dikcyonarz Historij Kościelney we włoskim języku zebraney, na siedym oddzielnych części, podług różnicy materij ściągających się do teyże Historij podzieloney.

Kazania Świątalne i Przygodnie. Na uroczystości tajemnic Zbawiciela, Najśw[iętszej] Maryi P, i Świątych w Roku. Tom: II. Ułożone i napisane przez X[iędza] Tadeusza Zakonu Ś[więte]go O[jca] Franciszka Kapucynów, Kaznodzieje w Krakowie, Roku P. 1806. BPWK, R. 838/2.

Kazanie na Nowy Rok. O obowiązkach chrześcijańskiego imienia i pobudkach do tych, s. 1–14.

Kazanie na uroczystość Ś[więtych] Trzech Królów. O roztropności światowej i tej przeciwniej służących Bogu, s. 15–27.

Kazanie na uroczystość Oczyszczenia Najśw[iętszej] Maryi P. O powolności ku Bogu w zachowywaniu Przykazań Jego, s. 28–39.

Kazanie na Wstępną Środę czyli Popielec. O pobudkach do nawrócenia się i czynienia Pokuty, s. 40–54.

Kazanie na uroczystość S[więte]go Józefa, Oblubieńca N.M.P. O wierności względem łask Boskich, s. 55–68.

- 
8. Zebranie różnych Wiadomości z Historij, Geografij, Dziejow różnych krajow i narodow, przypadkow, zdarzeń osobliwszych etc.
  9. Zbiór różnych Starożytnych i terazniejszych, pism, mow, listow etc: w szczególniejszych materiach zdarzeniach znakomitszych osob i Autorow we trzech ięzykach, Polskim, Łacińskim, i Włoskim oddzielne wpisane: Tudzież Znakomitszych Wierszow, Satyr, Nadgrobkow Napisow.
  10. Dodatek do wzywz wyrażonego zbioru, w pomniejszych Tomie umieszczony.
  11. Zbiór w krotkości spisanej całej Filozofii Logike, Metafizyke, Fizike w sobie zawieraiacej. w Łacińskim języku.
  12. Zbiór Całej Teologii w krotkości ułożony, dzielący się na Teologię Moralną, Dogmaticam, i Polemicam w Łacińskim języku.
  13. Uwagi nad Regułą Braci Mniejszych O: Bernarda z Bonesiy z Włoskiego języka na Polski przetłumaczone i do druku podane.
  14. Medytacye Codzienne na Rok cały z łacińskiego na Polski język przetłumaczone i do druku podane.

W Tomikach in duo.

1. Kazania na Niedziele całego Roku. Tom I
2. Kazania na Niedziele całego Roku. Tom II
3. Kazania na Święta i Uroczystości w Roku. Tom III
4. Kazania Missionalne w liczbie 30.
5. Opisanie podróży z Polski do Włoch i Rzymu, zopisem Miast, Kościołow, Gmachow, Kraiow, Narodow, i zdarzeń szczególniejszych w tej podróży.
6. Dykcyonarzyk Polsko Włoski i Włosko Polski.
7. Wiadomości niektóre ogrodnicze z figurami.
8. Wiadomości potrzebniejsze ściągające się do Sztuki Lekarskiej.
9. Pamiętnik niektórych okoliczności i zdarzeń tyczących się życia i pożycia w zakonie te dzieła piszącego.
10. *Libelles precatōris pias quosdam orationes in se continens.*
11. *Praxis formandorum Processuum in Judicio Regulari Compendiose Conscripta. Conferentiae morales Casus Consuentue in se Continentes cum suis resolutionibus in separatis Jernionibus trib”.*

- Kazanie na uroczystość Zwiastowania Najśw[iętszej] Maryi. P. O zhańbieniu wyniosłości i zaszczytach pokory, s. 69–81.
- Kazanie na Wielki Piątek. O męce Pańskiej, s. 82–95.
- Kazanie na Poniedziałek Wielkanocny. O środkach do zupełnego usprawiedliwienia, s. 96–107.
- Kazanie na Znalezienie Świętego Krzyża. Jak ciężko się zawodzą rozwiążle żyjący dla uniknienia krzyżów, s. 108–120.
- Kazanie na uroczystość Ś[więt]go Stanisława Bisku[pa] i Męcz[ennika]. O szczególniejszych obowiązkach względem wiary, s. 121–132.
- Kazanie na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. O wielkości Chwały Niebieskiej a próżności rzeczy światowych, s. 133–144.
- Kazanie na Poniedziałek Zielonych Świątek. O połączeniu wewnętrznych z zewnętrznymi obrządków Religij, s. 145–157.
- Kazanie na święto Narodzenia Ś[więt]ego Jana Chrzciciela. O ostrości życia i pokorze Jana Ś[więt]ego przy niewinności i wywyższeniu, s. 158–170.
- Kazanie na uroczystość Ś[więtych] Piotra i Pawła Apostołów. O własnościach Kościoła i władzy jego, s. 171–183.
- Kazanie na święto Nawiedzenia Najśw[iętszej] M. P. O pobudkach i sposobie czci i wzywania Najśw[iętszej] Marij P, s. 184–195.
- Kazanie na uroczystość Skaplerza Najśw[iętszej] M.P. O czci Najśw[iętszej] Marij przez Bractwo Skaplerza, s. 196–207.
- Kazanie na święto Anny Ś[więt]ej Matki N. M. P. O łaskach Boskich, ich szacunku i uskutecznianiu, s. 208–220.
- Kazanie na uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. O wystudze Chwały Niebieskiej przez wzgląd na Marją, s. 221–234.
- Kazanie na Narodzenie Najśw[iętszej] Maryi Panny. O Narodzeniu Marij<sup>17</sup> i naszym odrodzeniu przez łaskę, s. 235–247.
- Kazanie na uroczystość Ś[więt]ego Michała Archanioła. O czci Ś[więtych]. Aniołów i naszych przez wzgląd na nich obowiązkach, s. 248–261.
- Kazanie na święto Różańca Naysw[Najświętszej] Marij Panny. O pobudkach i sposobie czczenia Marij Różańca Nabożeństwem, s. 262–275.
- Kazanie na uroczystość Wszystkich Świętych. O świątobliwości i jej potrzebie do wysługi zbawienia, s. 276–291.
- Kazanie na Dzień Zaduszny. O dusz w czyścowych mękach ratunku, s. 292–304.
- Kazanie na Niepokalane Poczęcie Najśw[iętszej] Marii P. O łasce poświęcającej przez wzgląd na te tajemnice, s. 305–317.
- Kazanie na uroczystość Narodzenia Pańskiego. O własnościach i skutkach tej tajemnicy, s. 318–324.
- Kazanie na uroczystość Ś[więt]ego. Szczepana Igo[pierwszego] Męczennika. O cierpliwym znoszeniu przeciwności, s. 325–338.
- Kazanie na święto którego z SS[Świętych]<sup>18</sup> Wyznawców. O zupełnym poświęceniu się na usługi Bogu, s. 339–351.
- Kazanie na uroczystość Poświęcenia Kościoła. O czci przynależytej Bogu w Kościołach, s. 352–364.

<sup>17</sup> Raz autor pisze imię Matki Bożej w dopełniaczu: „Maryi”, innym razem „Marii”, a jeszcze innym „Marij”. Wszystkie te formy zachowano.

<sup>18</sup> Skrót „...SS Wyznawców...” – należy rozumieć jako „Świętych Wyznawców”.

Kazanie na Czterdziestogodzinne Nabożeństwo. O czci i udawaniu się do utajonego w Sakramencie Boga, s. 365–377.

Kazanie na Pochowanie kości wiernych zmarłych. O tym cośmy winni samym sobie, co duszom przez wzgląd na ten obrządek, s. 378–392.

#### 4.1.2. Druki

*Rekollekcye dziesięciodniowe, z rękopisma łacińskiego na język polski dla użytku Braci Zakonu S. O. Franciszka Kapucynów*, przez jednego tegoż Zakonu i Prowincyi Polskiej Kapłana przetłumaczone, Roku Pańskiego 1823 w Warszawie.

### 4.2. Pozostała twórczość

#### 4.2.1. Rękopisy

Historia Conventus nostri Capucinatorum Cracoviensium (1687–1836). Powstała 1794 na podstawie starszego rękopisu i innych źródeł, potem kontynuowana inną ręką. Rps AP, sygn. 97.

Mortuologium seu cathalogus Patrum et Fratrum nostrorum Ordinis Minorum S. P. N. Francisci Capuccinatorum in provincia Polona mortuorum nec non benefactorum fundatorum conventuum ejusdem Provinciae et singularium benefactorum hujus nostri Cracoviensis Conventus secundum ordinem mensium et dierum in quibus obierunt, collocates et conscriptus. Pro sacristia huius nostri conventus et ecclesiae Cracoviensis. Ut sacerdotes nostri quotidie accedentes ad sacrum altare meminerint in sacrificiis missae horum, qui quolibet die adnotantur fratrum, benefactorum, fundatorum nostrum. Frequenterque suspirent ad Deum cum Ecclesia: pie Jesu Domine, dona eis requiem sempiternam. Conscriptus et ordinatus noviter cathalogus iste per fr. Thadaeum a Varsovia capucinum. Anno post Christum natum 1804. Rps. AP, sygn. 23, s. 1–94.

Listy przełożonych prowincjalnych 1722–1979 [...] t. 2: 1803–1813, 33 listy wikariuszów i kustoszów prowincji: o. Idziego Skirona 1803–1811, k. 1–5; [...] o. Tadeusza Krawczyńskiego 1804–1809, AWPk, k. 28–34.

Regestr kazań i innych rękopism w oddzielnych tomach spisanych i oprawnych, tudzież Pamiętnik niektórych okoliczności życia i zdarzeń... zebrane przez ks. Br. Tadeusza [Krawczyńskiego] kapucyna, na ów czas gwardiana klasztoru Krakowskiego po większej części spisany R. P. 1804, AWPk 2–VI–2. Mikrofilm, kl. podw. 50, znajduje się w BUW, sygn. 39, k. 1–51.

Theologiae universae in moralem, polemicam et speculativam divisae. Compendium ex selectis quibusdam magis usitatis auctoribus succincte collectum. Per Reverendum Patrem Thadeum pro tunc actuaelem Definitorem et bina vice Lectorem.



Anno a Partu Virginis 1799. Rps. BPWK, sygn. R. 000770, s. 1–122; Drugi egzempl. z innym wstępem i bez zakończenia. Rps. BPWK, sygn. 865. k. 1–191.

Zbiór historycznych, geograficznych, politycznych wiadomości i cokolwiek w różnych naukach, umiejętnościach, opisach, dziejach krajów i narodów szczególniejszej [godnej] pamięci w sobie zawierający. Tom I przez Br. Tadeusza Zakonu S. O. Franciszka Kapucynów, Kaznodzieje, ułożony i spisany w Krakowie. Roku Pańskiego 1796, BPWK, sygn. R. 000865.

#### 4.2.1.1. Rękopisy uważane za zaginione lub o nieznanym dziś miejscu przechowywania<sup>19</sup>:

Brevis et succincta methodus in causis criminalibus religiosorum discutiendis cum additis quibusdam ex jure canonico... [rps zaginął]<sup>20</sup>.

Dizzionario della storia ecclesiastica in sette parti divisa in uno tomo [rps zaginął].

Exercitia spiritualia decem dierum ex diversis autoribus collecta... [rps zaginął].

Exorty czyli mowy do zakonników przy odnawianiu ślubów dwa razy do roku czynionych na lat trzy po jednym seksternie, tudzież na wizytach kanonicznych miane po dwie także... nadto przy jubileacji zakonnika w 50 lat życia zakonnego...

Kazania na niedziele całego roku razem w jednym tomie.

Kazania na święta i różne uroczystości podobnież razem spisane w tomie... [rps prawdopodobnie zaginął].

Kazania na niedziele całego roku i święta rozmaite w osobnych seksternach... spisane....

Nauki misjonalne w krótkości zebrane w jednym seksternie... [rps zaginął].

Ogrodnicze wiadomości w krótkości zebrane w jednym tomie [rps zaginął].

Opisanie podróży z Polski do Rzymu i innych miast włoskich z wyrażeniem miejsc po drodze przypadających [rps zaginął].

Praxis devotionis varias preces ad Deum et Sanctos in se includens in libello compacta et conscripta [rps zaginął].

Philosophia rationalis et experimentalis in logicam, metaphisicam et phisicam divisae succinctum compendium [rps zaginął].

---

<sup>19</sup> H.E. WyczaŹwski, *Krawczyński (Warszawczyk) Tadeusz Stanisław*, w: SPTK, t. 2, Warszawa 1982, s. 417–419.

<sup>20</sup> O tym dziele wspomina bł. Honorat, wymieniając je jako jedno z dwóch w swojej wzmiance o Krawczyńskim: „Tadeusz z Warszawy (1811) [...] Sposób sądowego postępowania w przestępstwach zakonnych według dekretów papieskich i zwyczaju zakonnego Kapucynów, po łącinie r. 1792. H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego przez Br. Honorata Kap.*, t. 3 Warszawa 1904, s. 643.

Słownik polsko-włoski i włosko-polski na dwie części podzielony w jednym tomie [rps zaginął].

Sześć kazań postnych... o ciężkości grzechowej i pobudkach do pokuty... w sekreternach osobnych...

Zebranie niektórych wiadomości lekarskich z krótkim opisaniem pospoliciej wydarzających się chorób w jednym tomiku [rps zaginął].

Zbiór historii kościelnej wiekami podzielonej, osiemnastu wieków w sobie zawierający... [rps prawdopodobnie zaginął].

Zbiór różnych starożytnych i późniejszych mów, listów, pism tudzież nadgrobków, wierszy we trzech językach polskim, łacińskim i włoskim spisane w jednym tomie. Rps zaginął. Dodatek do tegoż zbioru mów, pism, wierszy w jednym tomie [rps zaginął].

#### 4.2.2. Druki

*Dykcjonarz biblijny z ksiąg Pisma świętego Starego i Nowego Testamentu zebrany [przez Augustina Calmeta]. Z francuskiego na włoski język przez księdza Prospera de Aquila przełożony i pomnożony, z włoskiego zaś na polski przetłumaczył xiądz Tadeusz [Krawczyński] zgomadzenia OO. Kapucynów prowincjał, t. 1–4, Kraków 1844–1845 [wydanie pośmiertne].*

*Medytacje na wszystkie dni całego roku z Pisma świętego wyjęte przez księdza Hieronima Hirnhaim(a), kanonika z zakonu premonstratensów opata w łacińskim języku wydane, a na polski język przez jednego z kapłanów zakonu ś. Franciszka Kapucynów przetłumaczone, Kraków 1803.*

*Uwagi nad Regułą Braci Mniejszych S. O. Franciszka zakonnej swej braci podane przez o. Bernarda z Bononii [Toselli] kapucyna, w języku włoskim wydane, a na polski język od jednego tegoż zakonu Prowincji Polskiej kaznodziei przetłumaczone roku 1789. W Warszawie 1789, Druk. Piotra Dufour<sup>21</sup>.*

### 5. Kazania różnych autorów przepisane i wykorzystane przez o. T. Krawczyńskiego

Zbiór kazań różnych znakomitszych zwłaszcza kaznodziejów w osobliwszych materjach, i okolicznościach w rozmaitych miejscach i czasach mianych już

---

<sup>21</sup> O tym dziele pisze bł. Honorat Koźmiński: „Tadeusz z Warszawy (1811): *Uwagi nad regułą Braci Mniejszych Bernarda z Bolonii, na język polski przełożone r. 1782*. Koźmiński, Święty Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego przez Br. Honorata Kap., t. 3, s. 643.

- wspólnie z innemi wielą, lub z osobna z druku wyszłych, już w rękopismach dotąd znajdujących się. Przez Br[ata] Tadeusza Zakonu Ś[więte]go O[jca] Franciszka Kapucynów, kaznodzieję spisany, i na Trzy Części podzielony. W Krakowie. R. P. 1797. BPWK, sygn. R. 000849<sup>22</sup>:
- Agnella [Nowickiego] karmelity Bosego Definitora i kaznodzieje katedralnego krakowskiego, kazanie przy obchodzeniu pierwszego wieku Fundacji klasztoru krakowskiego O. O. Kapucynów: O Zgromadzeniach Zakonnych, 5 sierpnia 1795, k. 146<sup>23</sup>.
- Antonina [Przedwojewskiego] Kapucyna Prowincjała tego Zakonu, a potem Biskupa Belloneńskiego, Na Pogrzebie J: W: Seweryna Rzewuskiego Wojewody Wołyńskiego Fundatora klasztoru naszego kapucynów w Olesku R. P. 1755, k. 375.
- Chmielewskiego Błażeja Reformata kaznodzieje Kolegiaty Sendomirskiej. Na Uroczysty Obrządek pochowania kości Zmarłych. O Pewności losu umierających i użyteczności Nabożeństwa za nich, w Sędomirzu R. P. 1795, k. 312.
- Balsama [Kasper Balsamowicz (1715–1742)] Soc. Jesu: kaznodzieje, Na Drugich Prymiciach kapłańskich. Stosownie do tej okoliczności. W Krakowie. R. [–], k. 56.
- Bieykowskiego Antoniego Soc: Jesu, kaznodzieje. Na Pogrzebie Xiężęcia Pawła Sanguszka, Marszałka W. Xięstwa Lit. Fundatora naszego Klasztoru Kapucynów.
- Bogucickiego Józefa Akademika Krakowskiego. O związku między Religią i poczciwością jedne z kazań Czwartkowych Postnych w kolegiacie Warszawskiej miane R. P. 1778, k. 93.
- Bogumiła Kapucyna [Józef Guzowski (1737– ok. 1796)] kaznodzieje na ów czas Warszawskiego, Na Czterdziestogodzinnym Nabożeństwie z okoliczności nieszczęść Królestwa R. P. 1769, k. 103.
- Bourdalou [Louis (1632–1704)] Soc. Jesu. kaznodzieje króla Francuskiego. Na Środę wstępną Postu o Obrządku posypywania popiołem, k. 16.
- Bourdalou [L.], Na Uroczystość Najśw: Panny Anielskiej o Odpuszczeniu Porcjunkuli R. P. 1771. Od Pewnego z Panów Polskich z Francuskiego na polski język przetłumaczone, k. 254.
- De La Rue [Charles], Soc. Jesu, kaznodzieje Króla Francuskiego Z Ewangelij na Niedziele przewodnią. O życiu miękkiem i unikającym przykości, k. 33.
- De La Rue [Ch.], Na Wielkanoc o Zmartwychwstaniu Ciał, k. 195.
- Gołaszewskiego Antoniego Biskupa Przemyskiego przy wstępie jego na Biskupstwo w katedrze Przemyskiej. Na Wszystkich Świętych: o Świątobliwości, jej potrzebie i stosunku do wszech stanów R. P. 1786, k. 278.
- Grochowalskiego Andrzeja kanonika Chełmskiego. Na Pogrzebowym obrządku Józefa II Cesarza w katedrze Tarnowskiej R. P. 1791, k. 415.
- Florian od Ś[więte]go Macieja karmelity Bosego. Na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marij P. Jako jej przykład względem łaski Poczęcia, jest dla nas nauka i przestroga względem Łaski poświęcającej, wybrane z kazań X. Regnier kaznodziei Francuskiego, k. 244.
- Jezierskiego Franciszka Doktora Teologii i kanonika koadjutora krakowskiego. Do Stanów Rzeczy Pospolitej przy zaczynającym się Sejmie Czteroletnim i ostatnim w Narodzie Polskim przed ostatecznym Królestwa Polskiego Zaborem. R. P. 1788, k. 119.

<sup>22</sup> Jest to rękopiśmienny zbiór kazań różnych kaznodziejów, których kazania Krawczyński przepisał i zamieścił w tymże zbiorze.

<sup>23</sup> Nazwiska autorów i tytuły ich kazań są zapisane w takiej formie, jak podaje je Krawczyński w swoim zbiorze z 1790 roku.

- Lachowskiego Soc Jesu [Sebastian Fabian Lachowski 1731–1794] kaznodzieje Króla Polskiego Stanisława Augusta. Z Ewangelij na Niedzielę XIV po Świątkach o Powinnościach życia wspólnego na Świecie, k. 49.
- Laskiewicza Kantego kanonika Grobu Chrystusowego Proboszcza Klasztoru Miechowskiego. Z Okoliczności koronacji Króla Polskiego Stanisława Augusta na Uroczystey Wotywie w Krakowie R. P. 1764, k. 77.
- Ludwika Kapucyna na ów czas kaznodzieje. Na Pogrzebie J[asnie] W[ielmożnej] Xiążąt Lubomirskich Anny Rzewuskiej Hetmanowy Polnej Koronnej w kościele naszym Kapucynów Oleskich R. P. 1763, k. 391.
- Łańcuckiego Józefa Schol[a]: Piarum Kaznodzieje Pod czas Ceremonij Obluczyn Zakonnych w kościele Panien Wizitek Warszawskich R. 1780, k. 68.
- Łańcuckiego [J.], Na Uroczystą Ceremonią odnowienia Szlubow Zakonnych miane do Zakonnic R. P. 1783, k. 302.
- Massiliona [Jean Baptiste Massillon (1763–1742)] Biskupa i kaznodzieje króla Francuskiego. Na Nowy Rok, Czyli na Tajemnice Obrzezania o Bóstwie Jezusa Christusa, k. 157.
- Massiliona [J. B.] Na Uroczystość Zesłania Ducha Nayświęt: o Znakach Ducha Chrystusowego i Ducha Swiatowego, k. 210.
- Massiliona [J. B.] Na Uroczystość Bożego Narodzenia, jak wielką chwałę Bogu i ludziom pokory ta Tajemnica przynosi, k. 229.
- Metzzeel Ex. Jezuity kaznodzieje kolegiaty Fryburskiej w Szwycarj, Na Solennych Exekwjach Papieża Klemensa XIV. Z Niemieckiego na Francuski, a potem na Polski język przetłumaczone. Miane R. P. 1774, k. 325.
- Ossowskiego Franciszka kustosza katedry Krakowskiej. Na Uroczysta Oktawę kanonizacji S[więte]go Jana Kantego. Dnia pierwszego o Nauce z Pobożnością połączonej. W czasie Jubileuszu Wielkiego R. P. 1775, k. 290.
- Serafina a Vincenza Kapucyna znacznego we Włoszech kaznodzieje. Na Pogrzebie X: Bonawentury Barbarini, zakonu tegoż Kapucynów kaznodzieje Papieskiego, Generała Zakonu, a potem Arci – Biskupa Ferrari. Z Włoskiego na Polski język przetłumaczone, k. 338.
- Skargi Piotra Soc. Jesu. kaznodzieje królewskiego. Przy publicznym dziękczynieniu kościelnym za Powrót króla Polskiego Zygmunta III po wyprawie Szwedzkiej. W Warszawie R. P. 1598, k. 137.
- Sokołowskiego Woyciecha Dziekana Olkuskiego: Na Uroczystość Serca P. Jezusa o Miłości Serca Jezusowego ku nam i naszej ku niemu. R. P. 1785, k. 222.
- Sokołowskiego Stanisława Doktora Pisma i kaznodzieje króla Stefana Batorego, O Heretikach, ich Znakach i skutkach. Miane w Języku Łacińskim, a przez x[iędza] Biało-brzeskiego Biskupa Kamienieckiego na Polskie przełożone, i w Postilli jego umieszczone R. P. 1578, k. 125.
- Stadnickiego Michała Scho: Piarum kaznodzieje. Na Pogrzebie Jana Klemensa Branickiego Hetmana Wielkiego Koron: kasztelana krakowskiego w Krakowie u S[więte]go Piotra R. P. 1777, k. 364.
- Tarła Michała Biskupa Poznańskiego: Przy konkluzij Nabożeństwa Czerdziesiątgodzinnego: o Udawaniu się do Boga w publicznych nieszczęśliwościach. W kolegiacie Warszawskiej. R. P. 1715, k. 1.
- Trzebińskiego Benedikta kanonika Krakowskiego. Na Uroczystość S[więte]go Stanisława B. i M. i Orderu jego w Warszawie R. P. 1784, k. 272<sup>24</sup>.

<sup>24</sup> Na zakończenie całego dzieła jest napisane: Koniec Ad M. D. G. B: V: M: H; Warto zauważyć, że Krawczyński powołuje się również na czterech autorów kapucyńskich i ich dzieła

Cesaromontan Belgiszczyk Józef Antoni OFM<sup>Cap.</sup>, *Spiritualis decem dierum Solitudo. Duchowna dziesięciodniowa osobność. Auszpurgu roku 1754*<sup>25</sup>.

## II. OPRACOWANIA

- Bartoszewski J., *Krawczyński Stanisław, imię zak. Tadeusz*, w: EK t. 9, kol. 1235.
- Gadacz J.L., *Słownik polskich kapucynów*, t. 1–2, Wrocław 1985–1986.
- Gadacz J.L., *Krawczyński Stanisław Kostka, w zakonie o. Tadeusz*, w: SPK, t. 1, s. 625–632.
- Gadacz K., *Inwentarz Archiwum Prowincji Krakowskiej Zakonu OO. Kapucynów*, ABMK, 2(1961), z. 1–2, s. 55–166.
- Gadacz K., *Krawczyński Tadeusz*, w: PSB, t. 15, s. 254.
- Jastrzębski A., *Katalog Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów w Nowym Mieście nad Pilicą*, w: *Zakony Franciszkańskie w Polsce*, t. 4, cz. 2., red. J. Kłoczowski, Lublin – Nowe Miasto 1987, s. 66–100.
- Jelonek E., *De quodam manuscriptorum catalogo bibliothecarum Provinciae Cracoviensis*, Roma 1965, s. 383–392 (CF, t. 35).
- Kołtun J., *O. Tadeusz Krawczyński życie i działalność (1749–1811)* (mps pracy mag., PAT) Kraków 2000.
- Korytkowski J., *Archiwa i biblioteki kapucyńskie w Polsce*, w: *Trzysta lat Kapucynów w Polsce, 1681–1981. Materiały z sympozjum w Zakroczymiu (27–29 X 1981)*, Zakroczym – Warszawa – Kraków 1987, s. 136–145.
- Koźmiński H., *Święty Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego przez Br. Honorata Kap.*, t. 3, Warszawa 1904<sup>26</sup>.

---

będące dla niego źródłem, a które z różnych powodów są niedostępne. Przytaczamy zatem w tym miejscu owych autorów i ich dzieła: Bergomeńczyk Kajetan Maria OFM<sup>Cap.</sup>, *Il Cappucino Rittirato, Capucinus Solitarius*, w Bergamie 1737; Lusatzczyk Chrzystof OFM<sup>Cap.</sup>, *Capucinus Meditans: Kapucyn rozmyślający*, w Nissie w Szląsku 1705; Altorfczyk Franciszek Sebastyan OFM<sup>Cap.</sup>, *Osobność Duchowna, Solitudo piritualis*, Jugium 1686; Cesaromontan Belgiszczyk Józef Antoni OFM<sup>Cap.</sup>, *Spiritualis decem dierum Solitudo. Duchowna dziesięciodniowa osobność*, w Auszpurgu roku 1754.

<sup>25</sup> Autor i dzieło wymienione przez Krawczyńskiego w *Rekolekcjach dziesięciodniowych*, które potwierdza bł. Honorat przytaczając je w swoim dziele. Zapis ten brzmi: *Józef Antoni Cesaromontan (1775) Ćwiczenia duchowne na 10 dni dla użytku zakonników*. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego przez Br. Honorata Kap.*, t. 3, s. 629.

<sup>26</sup> W dziele tym znajduje się następująca informacja: „Tadeusz z Warszawy (1811): *Uwagi nad regułą Braci Mniejszych Bernarda z Bolonij, na język polski przełożone r. 1782 i Sposób sądowego postępowania w przestępstwach zakonnych według dekretów papieskich i zwyczaju zakonnego Kapucynów, po łacinie r. 1792*”.

- Marecki J., *Kościół i klasztor kapucynów w Krakowie. Przewodnik*, Kraków 1995, s. 80–81.
- Marecki J., Prejs R., *Zarys historii kapucynów w Polsce. Reforma kapucyńska*, t. 3, Kraków 2004, s. 47–51.
- Nowakowski W. [X. Wacław], *Kraków w roku 1794, Kraków 1894*, w: F.J. Duchniewski, *Obecność Kapucynów Polskich w dziejach i świadomości społecznej. „1001 drobiazgów” o Kapucynach. Bibliografia*, Lublin 2000, s. 68.
- Nowicki A. [o. Angel], *Kazanie przy uroczystym obchodzeniu zakończonego wieku pierwszego zafundowania przy Krakowie księży Kapucynów w roku 1795 dnia 5 VIII miane, Kraków 1795*, w: F. J. Duchniewski, *Obecność Kapucynów Polskich w dziejach i świadomości społecznej. „1001 drobiazgów” o Kapucynach. Bibliografia*, Lublin 2000, s. 16.
- Pobladura M., *Historia generalis Ordinis Fratrum Minorum Capuccinorum. Pars prima 1525–1619*, Roma 1947, s. 268.
- Prejs R., *Działalność patriotyczna kapucynów krakowskich (1768–1945)*, w: *Trzysta lat kapucynów w Krakowie (1695–1995), Księga pamiątkowa*, red. J. Marecki, Kraków 1997, s. 146–158.
- Skowroński M., *Struktura kazania O. Tadeusza Krawczyńskiego*, TrzB, 123(2009), nr 1, s. 40–46.
- Wyczawski H.E., *Krawczyński (Warszawczyk) Tadeusz Stanisław*, w: SPTK, t. 2, s. 417–419.

### III. LITERATURA PRZEDMIOTOWA

- Adamek Z., *Homiletyka*, Tarnów 1992.
- Bartoszewski G., *Organizacja i powstanie Polskiej Prowincji Kapucynów*, Lublin 1962.
- Bartoszewski G., *Przybycie kapucynów do Polski oraz terytorialny i personalny rozwój zakonu w latach 1681–1810*, w: *Trzysta lat kapucynów w Polsce*, Zakroczym – Warszawa – Kraków 1987, s. 65–82.
- Brückner, A., *Kazanie, kaznodzieja, kazalnica*, w: *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1939, s. 574.
- Brzozowski M., *Działalność kaznodziejsko-misyjna kapucynów*, w: *Trzysta lat kapucynów w Polsce 1681–1881*, Zakroczym – Warszawa – Kraków 1987, s. 227–234.
- Brzozowski M., *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI–XVIII)*, w: DTK, t. 2, cz. 1, Lublin 1975, s. 381–428; (wiek XIX–XX), w: DTK, t. 3, cz. 2, Lublin 1977, s. 75–120.

- Budziarek M., *Kapucyni w Lublinie. Dzieje klasztoru w latach 1721–1864*, Warszawa – Lublin 1996.
- Cano M., *De locis theologicis*, Salamanca 1563 (print. 1592).
- Cehak-Stodor A., *Krasomówstwo, zasady i wzory krasomówstwa polskiego*, Lwów 1913.
- Chodyński S., *Homiletyka*, w: *Ekość*, t. 7, Warszawa 1875, s. 421–425.
- Chodyński S., *Kazanie*, w: *Ekość*, t. 10, Warszawa 1877, s. 256–273.
- Chodyński S., *Kaznodziejstwo*, w: *Ekość*, t. 10, Warszawa 1877, s. 293–303.
- Chrzanowski P., *Wybór różnych gatunków mowy wolnej ze stosownymi uwagami*, Warszawa 1816.
- Cioranescu A., *Bibliographie de la literature du dixseptieme siecle*, Paris 1965.
- Cygan J.M., *Związki Polaków i Polski z Zakonem Braci Mniejszych Kapucynów w XVI i XVII wieku*, w: *Trzysta lat kapucynów w Polsce, 1681–1981. Materiały z sympozjum w Zakrocymiu (27–29 X 1981)*, Zakrocym – Warszawa – Kraków 1987, s. 23–64.
- Czerkawski J., *Scholastyka a oświecenie chrześcijańskie. Humanizm i scholastyka. Studia z dziejów kultury filozoficznej w Polsce w XVI i XVII wieku*, Lublin 1992.
- Czuj J., *Wymowa kościelna*, Warszawa 1955.
- Derdziuk A., *Aretologia w podręcznikach moralistów kapucyńskich*, A. Derdziuk, Lublin 2001.
- Derdziuk A., *Cechy charakterystyczne przepowiadania kapucyńskiego*, w: *Kapucyńska szkoła modlitwy i przepowiadania*, red. A. Derdziuk i J. Pyrek, Lublin 1997, s. 85–110.
- Derdziuk A., *Formacja kaznodziejska w pierwszych wiekach Zakonu Kapucynów*, „*Studia Franciszkańskie*”, 13(2003), s. 77–88.
- Derdziuk A., *Grzech w XVIII wieku. Nurty w polskiej teologii moralnej*, Lublin 1996.
- Docoloni D., *De arte rhetorica, libri V*, Lugdunum 1704.
- Dyłałowa H., *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764–1864)*, Lublin 1983.
- Duchniewski F., *Dzieje Polskiej Prowincji Kapucynów w czasach porzbirowych (1772–1864)*, Lublin 1962.
- Duchniewski F.J., *Kapucyni polscy w latach 1772–1970*, w: *Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1772–1970*, t. 2: *Franciszkanie i Kapucyni*, red. J. Bar, Warszawa 1978, s. 137–175.
- Duchniewski F.J., *Polska prowincja kapucynów w XIX wieku (1795–1864)*, w: *Zakony Franciszkańskie w Polsce*, t. 4, Lublin 1987, s. 17–34.



- Gadacz J.L., *Powstanie prowincji galicyjskiej kapucynów, jej rozwój i zmiana nazwy na krakowską 1781–1970*, w: *Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1772–1970*, t. 2, red. J. Bar, Warszawa 1978, s. 177–237.
- Gadacz K., *Kapucyni na ziemiach ruskich*, w: *Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1772–1970*, t. 2, red. J. Bar, Warszawa 1978, s. 239–245.
- Haduch H., *Zasady wymowy ogólnej i kościelnej*, Kraków 1927.
- Hedouin J.B., *Zasady wymowy świętej*, przeł. J. Jakubowski, Warszawa 1809.
- Janik M., *Z dziejów wymowy w XVII i XVIII w.*, Lwów 1908.
- Jougan A., *Homilie polskie od czasów najdawniejszych po dobę obecną*, Lwów 1902.
- Jougan A., *Nauki katechizmowe w Polsce*, Lwów 1903.
- Kamiński R., *Historyczny rozwój teologii pastoralnej*, w: *Teologia pastoralna*, t. 1, red. R. Kamiński, Lublin 2000, s. 59–68.
- Korolko M., *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990.
- Kowzan J., *Z predykcji królewskich kaznodziejów francuskich*, w: *Quattuor hominum novissima. Dzieje serii tematycznej czterech rzeczy ostatecznych w literaturze staropolskiej*, Siedlce 2003, s. 249–261.
- Krakowska Prowincja Kapucynów, Warszawska Prowincja Kapucynów, *Trzysta lat Kapucynów w Polsce 1681–1981. Materiały z Sympozjum w Zakroczymiu 27–29 października 1981*, Zakroczym – Warszawa – Kraków 1987.
- Krukowski J., *Teologia pasterska katolicka*, Lwów 1874.
- Krynicky W., *Wymowa święta czyli podręcznik do teorii kaznodziejstwa*, Warszawa 1906.
- Ledesma J., *De divinis Scripturis quavis passim lingua non legendis*, Colonia 1570.
- Melchior [Turrado] a Pobladura, *Historia generalis Ordinis Fratrum Minorum Capuccinorum*, t. 1–4, Roma 1947–1951.
- Migut B., *Kazanie*, w: EK, t. 8, Lublin 2000, kol. 1265.
- Obertyński Z., *Początki polskiej prowincji kapucynów*, Warszawa 1936.
- Otwinowska B., *Retoryka*, w: SLPOś, Wrocław 1977, s. 593.
- Panuś K., *Exemplum kaznodziejskie wczoraj i dziś*, „Znak”, 45(1993), z. 9(460), s. 138–144.
- Panuś K., *Exemplum w historii kaznodziejstwa*, „Analecta Cracoviensia”, 29(1997), s. 299–319.
- Panuś K., *Ks. Stanisław Konarski i jego batalie o nowe kaznodziejstwo*, w: *Ante Deum Stantes. Księga Pamiątkowa ofiarowana ks. S. Czerwikowi*, Kraków 2002, s. 577–589.

- Panuś K., *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 1: *Kaznodziejstwo w Kościele powszechnym*, Kraków 1999; cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce. Od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001.
- Pazera W., *Homiletyka oświecenia jako pole zmagania o język narodowy*, w: *W kręgu literatury, języka i kultury. Tom jubileuszowy z okazji trzydziestolecia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie*, red. A. Majkowska i M. Lesz-Duk, Częstochowa 2001, s. 89–94.
- Pazera W., *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*, Częstochowa 1999.
- Pazera W., *Polskie kaznodziejstwo epoki Oświecenia*, Częstochowa 2000.
- Pelczar J.S., *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, Kraków 1917.
- Piramowicz G., *Wymowa i poezja dla szkół narodowych*, cz. 1–2, Kraków 1792.
- Prejs R., *Zakonnicy franciszkańscy Królestwa Polskiego po kasacie 1864 r.*, Warszawa 2003.
- Ramus P., *Scholae in liberales artes. Scholae rhetoricae*, Bale 1578.
- Rostworowski E., *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1998.
- Samin W., *Jedność, zgoda i miłość obywateli. Kazania patriotyczne z okresu insurekcji kościuszkowskiej i wojen napoleońskich mówione w kościołach archidiecezji warszawskiej (1793–1810)*, Warszawa 1992.
- Skideł J., *Celniejsze prawidła homiletyki czyli wymowy kazalnej*, Wilno 1835.
- Soarez C., *De arte rhetorica libri tres. Ex Aristotele, Cicerone, Quintiliano praecipue deprompti*, Kalisz 1696.
- Sokołowski S., *Partitiones ecclesiasticae*, Cracoviae 1589.
- Śrutwa J., *Oświecenie w Polsce i jego wpływ na życie kościelne*, w: *HKWP*, t. 2, cz. 1, s. 18–38.
- Ślusarska M., *Kaznodziejstwo epoki stanisławowskiej – inspiratorzy, twórcy, odbiorcy*, „Napis”, 1995, seria 2, s. 101–117.
- Twardy J., *Pojęcie kazania i jego rodzaje w świetle polskich podręczników homiletyki XIX i pierwszej połowy XX wieku*, w: *Fenomen kazania*, red. W. Przyczyna, Kraków 1994, s. 28–47.
- Urban J.B., *Zjawisko teologii kazania w środowisku franciszkańskim na ziemiach polskich przełomu XVIII i XIX wieku*, w: *W nurcie franciszkańskim*, t. 2, red. J.B. Urban, Kraków 1990, s. 81–109.
- Wojtyś H.D., *Studia nad rękopisami nowożytnymi Biblioteki Seminarium duchownego w Lublinie*, *ABMK*, 25(1972), s. 209–228.

Zakrzewski A.J., *Idee oświecenia w kazaniach polskich*, Częstochowa 1989.

Ziller K., *Początki życia zakonnego dla nowicyuszów i młodych professów zakonu św. O. Franciszka Kapucynów. Ustawa wewnętrzna na wszystkie dni dla zakonników, kapucynów* [przedrukowane według wydania z roku 1787, Nakładem OO. Kapucynów 1901].

#### IV. LITERATURA POMOCNICZA

Banaszak M., *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3, Warszawa 1991.

Bednarek A., Duchniewski F., *Kapucyni w Polsce (obecność w dziejach i świadomości społecznej)*, Lublin 1990.

Bieńkowski L., Kłoczowski J., *Zakony męskie w Polsce w 1772 roku*, Lublin 1972.

Blachnicki F., *O eklezjologiczną koncepcję teologii pastoralnej*, ZNKUL, 1(1965), s. 63–74.

Błażkiewicz H., *Szkoła franciszkańska*, w: DTK t. 2, cz. 2, s. 287–366.

Borowski A., *Kaznodzieja jako retor*, w: *Sługa słowa*, red. W. Przyczyna, Kraków 1997, s. 181–192.

Cygan M.J., *Działalność kaznodziejska Wiatora Piotrowskiego, kapucyna, na rzecz Legionów Polskich*, „*Studia Franciszkańskie*”, 9(1998), s. 91–97.

Czerwik S., *Kerygmat – inicjacja – mistagogia: trzy płaszczyzny formacji chrześcijanina w Kościele*, „*Anamnesis*”, 24(2001), nr 7, s. 43–56.

Duchniewski F.J., *Z dziejów Polskiej Prowincji Kapucynów (1810–1912)*, w: *W służbie Pokoju i Dobra. Jubileusz pięćdziesięciolecia odrodzenia Warszawskiej Prowincji Kapucynów. Księga pamiątkowa*, red. R. Prejs, Warszawa 2002, s. 25–67.

Gładyszewski L., *Zarys rozwoju form kaznodziejskich u Ojców Kościoła*, w: *Starożytne teksty chrześcijańskie*, red. L. Gładyszewski, Lublin 1975, s. 11–28.

Górski K. [i in.], *Zasady wydawania tekstów staropolskich*, przykłady oprac. J. Woronczak, Wrocław 1955.

Hazard P., *Mysł europejska w XVIII wieku od Monteskiusza do Lessinga*, tłum. W. Suwała, Warszawa 1972.

*Historia Kościoła w Polsce*, t. 2: 1764–1945, cz. 1: 1764–1818, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań – Warszawa 1979.

Kapuścińska A., *Ars praedicandi – ars bene dicendi. O ponownym spotkaniu homiletyki i retoryki w refleksji teoretycznej w Polsce (na przykładzie serii „Redemptoris*

- Missio”), w: *Polska bibliografia homiletyczna 1945–2005*, red. W. Przyczyna i L. Szewczyk, Kraków 2007, s. 43–76.
- Kapuścińska A., „Żywyoty Świytych” Piotra Skargi. *Hagiografia – Parenetyka – Duchowość*, Szczecin 2008.
- Kieniewicz S., *Dzieje Warszawy w latach 1526–1795*, Warszawa 1976.
- Kieniewicz S., *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1998.
- Konarski S., *De arte bene cogitandi ad artem bene dicendi necessaria*, Warszawa 1767.
- Konarski S., *De emendandis eloquentiae vitiis*, Varsoviae 1741.
- Konarski S., *O religii poczciwych ludzi*, Kraków 1887.
- Konarski S., *O skutecznym rad sposobie, albo o utrzymywaniu ordynaryinych seymów*, cz. 2, Warszawa 1923.
- Koneczny F., *Świyći w dziejach narodu polskiego*, Warszawa/Struga – Kraków 1988.
- Konopczyński W., *Dzieje Polski nowozytnej*, Warszawa 1999.
- Konopczyński W., *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926.
- Korolko M., *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, Warszawa 1972.
- Koźmiński K., *Kościuszko. Opowieść*, Warszawa 1958, w: F.J. Duchniewski, *Obecność Kapucynów Polskich w dziejach i świadomości społecznej. „1001 drobiazgów” o Kapucynach. Bibliografia*, Lublin 2000, s. 136.
- Kuc L., *Krótki traktat o teologii komunikacji*, Leszno k. Błonia 1997.
- Kuc L., *Słowo Boże skuteczne*, w: *Pismo Świyte w duszpasterstwie. Materiały drugiego kursu homiletycznego dla duchowieństwa, 9–11 września 1968*, Warszawa 1969, s. 175–186.
- Kumor B., *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772–1918*, Kraków 1980.
- Kumor B., *Ustrój Kościoła katolickiego w zaborze austriackim (1772–1815)*, w: HKwP, t. 2, cz. 1, s. 277–287.
- Kumor B., *Ustrój Kościoła katolickiego w zaborze pruskim w latach 1772–1815*, w: HKwP, t. 2, cz. 1, 164–173.
- Kumor B., *Ustrój Kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim (1772–1815)*, w: HKwP, t. 2, cz. 1, s. 209–219.
- Kumor B., *Ustrój Kościoła w Polsce stanisławowskiej*, w: HKwP, t. 2, cz. 1, s. 97–105.
- Kupczyński T., *Kraków w powstaniu kościuszkowskim*, Kraków 1912.
- Lewek A., *Nowa ewangelizacja w duchu Soboru Watykańskiego II*, t. 1, Katowice 1995.

- Lewek A., *Podstawy teologiczne posłannictwa kaznodziei*, w: *Sługa słowa*, red. W. Przyczyna, Kraków 1997, s. 15–19.
- Litak S., *Kościół w Polsce w okresie oświecenia do 1795 r.*, w: *Historia Kościoła 1715–1848*, t. 4, Warszawa 1987, s. 405–409
- [Massillon J.B.] *Kazania Adwentowe J.B. Massillona, biskupa klermonckiego. Z francuskiego na polski wytłumaczone przez X. J. K. Szelewskiego, prefekta szkoły wojewódzkiej warszawskiej xx. Pijarów*. W Warszawie 1827.
- [Massillon J.B.] *Oeuvres de Massillon, eveque de Clermont*, t. 1: *Avent-Carême-Petit Carême*<sup>27</sup>, Paris MDCCCXXXVIII [1838].
- Massillon J.B., *Petit Carême*, Paris 1745.
- Massillon J.B., *Sermons de oraisons funebres et professions religieuses*, Paris 1776.
- Mecherzyński K., *Historia wymowy w Polsce*, t. 1–4, Kraków 1856–1860.
- Michałowska T., *Średniowiecze*, Warszawa 1994.
- Nowak A.J., *Człowiek wiary nadziei i miłości*, Katowice 1988.
- Nowak-Dłużewski J., *Stanisław Konarski*, Warszawa 1951.
- Nowak-Dłużewski J., *Z historii polskiej literatury i kultury*, Warszawa 1967.
- Nowakowski W., *Pamiętka 200-letniej rocznicy przybycia do Krakowa OO. Kapucynów 1865*, Kraków 1895.
- Nycz K., *Współczesne kierunki rozwoju katechezy*, „Laski. Pismo rehabilitacyjno-społeczne z życia dzieła Matki Elżbiety Róży Czackiej”, 13(2007), nr 4–5(78–79), s. 38–47.
- Panuś K., *Jeszcze o obrazowości w kazaniu*, „Współczesna Ambona”, 20(1992), nr 2, s. 161–163.
- Paszkowska T., *Integrująca rola słowa*, Lublin 2000.
- Pawlak W., *Z problematyki konceptyzmu w prozie kaznodziejskiej epoki baroku*, „Barok”, 16(2001), s. 25–26.
- Pazera W., *Koncepcja homilii ewangelizacyjnej*, Częstochowa 2002.
- Pilch Z., *Nauka dykcji. Podręcznik dla kaznodziejów*, Kielce 1946.
- Pilch Z., *Zagadnienia języka i stylu w kaznodziejstwie*, Kielce 1923.
- Salij J., *Jak dziś mówić na temat zbawienia*, „W drodze”, 1994, nr 3, s. 4–11.
- Sambor J., *O języku współczesnych polskich kazań*, w: *O języku religijnym*, red. M. Karpluk, J. Sambor, Lublin 1988, s. 59.

---

<sup>27</sup> *Le Petit Carême*, s. 552–622.

- Schwaiger G., *Oświecenie a katolicyzm*, „Concilium”, 1–10(1966–1967, Poznań 1969, s. 373–382.
- Siwek G., *Trwać w słowie*, „Homo Dei”, 51(1992), nr 4, s. 109.
- Twardy J., *Aby słowo wydało plon. O modlitwie głosiciela i słuchacza słowa Bożego*, Katowice – Ząbki 2005.
- Twardy J., *Głoszenie kazań maryjnych*, w: *Kościół czci Matkę swego Pana*, red. W. Siwak, Przemyśl 2003, s. 149–170.
- Twardy J., *Wychowywanie słuchaczy kazań do modlitwy*, „Studia Catholica Podoliae”, 2003, nr 2(2), s. 427–437.
- Urbański P., *Kazanie i retoryka*, w: *Fenomen kazania*, red. W. Przyczyna, Kraków 1994, s. 67–82.
- Vrablec J., *Rola i miejsce ćwiczeń w dydaktyce homiletycznej*, w: *W drodze na ambonę*, red. G. Siwek, Kraków 1991, s. 77–85.
- Wojdecki W., *Polska myśl homiletyczna pod zaborem rosyjskim w latach 1818–1918*, Leszno k. Błonia 1998.
- Wojnowski J., *Zarys życia religijnego Warszawy w latach 1788–1806*, „Nasza Przyszłość”, 1(1946), s. 151–172.
- Wysocki J., *Dzieje Kościoła w Rzeczypospolitej w okresie stanisławowskim*, w: HKwP, t. 2, cz. 1, s. 38–97.
- Wysocki J., *Kościół katolicki pod zaborem pruskim (1772–1815)*, w: HKwP, t. 2, cz. 1, s. 128–164.
- Wysocki J., *Kościół w Księstwie Warszawskim (1807–1815)*, w: HKwP, t. 2, cz. 1, s. 320–334.
- Wysocki J., *Kościół katolicki w zaborze austriackim (1772–1815)*, w: HKwP, t. 2, cz. 1, s. 235–277.
- Wysocki J., *Kościół katolicki w zaborze rosyjskim w latach 1772–1815*, w: HKwP, t. 2, cz. 1, s. 175–208.
- Zahorski A., *Wstęp*, w: *Warszawa w wieku Oświecenia*, red. A. Zahorski, Wrocław 1986, s. 7–9.

## V. POMOCE LEKSYKOGRAFICZNE

- Brückner A., *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1939.
- Encyklopedia katolicka*, t. 8–9, Lublin 2000–2002.

*Encyklopedia kościelna*, t. 7 i 10, red. M. Nowodworski, A. Zaremba, S. Biskupski  
Warszawa 1875–1877.

Jougan A., *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Warszawa 1992.

*Polska bibliografia homiletyczna 1945–2005*, oprac. W. Przyczyna i L. Szewczyk,  
Kraków 2007.

*Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 14, red. H. Zgórkowa, Poznań  
1994–1998.

Reczek S., *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968.

*Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977.

*Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, red. H.E. Wyczawski, Warszawa 1982.

*Słownik współczesnego języka polskiego*, red. A. Sikorska-Michalak, O. Wojniłko,  
Warszawa 1996.

*Słownik wyrazów obcych*, red. Z. Rysiewicz, Warszawa 1955.







## CONCLUSIONS



On 7th June 2011, 200 years will have passed since the death of Father Tadeusz Krawczyński – the illustrious Capuchin Order preacher of the Enlightenment Epoch. Stanisław Kostka Krawczyński (in the Order – Father Tadeusz) was born on 13 November 1749 in Warsaw. In his childhood he attended the Jesuit College. He took capuchin habit on his 16th birthday, in 1765. On 12 April 1773 Tadeusz Krawczyński was ordained a priest. As a preacher at St. John's College in Warsaw, he was also a confessor of nuncios G. Garampi and G. A. Archetti. In 1781 approx. 29 June, Father Tadeusz preached sermons on the occasion of the funeral of Prince Józef Sanguszko. He showed great skills preaching sermons at St. Szczepan's Church in Krakow and also at Royal Wawel Cathedral, where the chapter offered him a position of the cathedral preacher, which was rejected.

On 24 March 1794, after the holy Mass celebrated at Domek Loretański of the Capuchin Church in Krakow, Father Tadeusz Krawczyński administered an oath to Tadeusz Kościuszko, sworn on the fidelity of Fatherland and blessed his sabre. Father Tadeusz Krawczyński did duties for the Order: speaker of the provincial, post of lector in convent school, guardian, inspector of monasteries, commissioner-general and provincial of the Galicia Province in the years 1806–1810. In the opinion of J.L.Gadacz and others Father Tadeusz Krawczyński „belonged to the most zealous and hard – working monks of his epoch”. The authors of „The Outline History of Capuchin Order in Poland”, R. Preis, J. Marecki expressed the view that Tadeusz Krawczyński „was undoubtedly the most outstanding Capuchin of the epoch”.

The legacy of Father Krawczyński's writings is rich and varied, but the main sources of his work are the sermons, which he left in four collections of

manuscripts: Kazania na niedziele całego roku „Sermons on Sundays throughout the year” (collections of 1790 and 1808 year) and on celebrations in honour of Our Lord, Our Lady and Saints, known as Świętalne i przygodnie from 1806, and one in Zbiór kazań różnych znakomitszych zwłaszcza kaznodziejów from the year 1797; a total of 146 his sermons. In printed form appeared *Rekolekcje dziesięciodniowe*. The language of manuscripts is from the turn of the XVIII and XIX century, without precise grammar usage. The vast majority of manuscripts burnt down in 1944 in the National Library in Warsaw, and the remainder is in the provincial library of Capuchin Brothers in Zakroczym. In this dissertation there were used Holy Bible (ed.in1771), Catechism and Missal of Trent as a base of liturgy, conterporary handbooks of moral theology, dogmatics as well as biographical archive issues. Apart from the sources, also elaborations related to the development of life and activity of the preacher and Enlightenment preaching of the Capuchin Order in Poland from the turn of the XVIII and XIX century, were regarded.

The purpose of this dissertation is presentation of the homiletical output of Father Tadeusz Krawczyński OFMCap. (1749–1811) and its pastoral implications (*Dorobek kaznodziejski o. Tadeusza Krawczyńskiego OFMCap. (1749–1811) i jego implikacje pastoralne*), which shall be understood as a homiletic approach to the faithful the biblical contents, truths of the Christian faith, the rules of Christian life as well as the implementation of audiences into religious practice. At first, the method of analysis of the content of sources was used, and then targeted research synthesis was done. Particular sermons were analysed in terms of content and form, each other compared and on the basis of this comparison homiletic material was assessed. The results of studies were assessed in the light of Trent Missal and according to theories of Enlightenment preaching.

Dissertation consists of an introduction, four chapters, completion, bibliography and enclosures. The first chapter takes into account the historical background and homiletical assumptions of that period and refers to the life and preaching activity of Father Tadeusz Krawczyński and also discusses structural and formal specifics of his sermons. Pastoral implications are already included in the second chapter in the dogmatic content, i.e. thruths of faith such as: learning about God in Holy Trinity, Church, about the Grace of God and the Holy Sacraments, about Mother Mary, Angels and about the cult of Saints and the Last Judgment. The third chapter brings preacher’s moral teaching: The importance of the Law of God for the formation of conscience, problem of evil and need for conversion. Pastoral implications are included here as a principle of moral and liturgical forms of christian life. The fourth chapter is a synthesis corresponding to the question: what are the specific

trends in Capuchin's sermons? They are: Biblical dimension of his sermons, their relationship with liturgy of Church, religious and moral purposes of predication and proclaiming the word of God in the spirit of Enlightenment but Catholic. In the presented homiletical output the point is a pastoral meaning of Krawczyński's sermons, both their content doctrinal, dogmatic and moral, which is in life and in religious practices indication. Detailed analysis of the work allows presenting theological content of his teaching. This work has addenda: dictionary of words which are not longer used, or they changed their meaning; tables that show the results of research into Krawczyński's sermons; photocopies cover cards, one foreword of collections, one complete sermon.

The form of sermons has got a kind of excellence characteristic for Enlightenment sermo, consisting of parts: informative, introductory, essential and completion. The feature of this outline is elaborate introductory part and beautiful and diverse preacher's prayers at its end. Main content of sermon Author splits into two or three parts which show the richness and insight of the developed thought, and oratorical mastery of the preacher. But in the end there is an advice and eschatological thought, closed with the word *amen*.

Enlightenment as a rationalistic intellectual current, influenced also theology, what was reflected in the secularization of preaching. Regarding the form and content, homiletics remained under strong impact of French designs, expressing in style called *imitation*. This entire cultural context *did not* dominate Krawczyński's sermons. He received a solid monastic and sacerdotal formation in the Capuchin Order (which had been present in Poland since the Vienna Victory in 1683) and already deeply rooted in our Nation, enjoying great recognition in ecclesiastical and secular environments. The diversity of that period requires calling attention to the phenomenon called Catholic Enlightenment where the leading role played convents, becoming healthy preaching centres, based on the word of God. On the grounds of examined manuscripts you can state that Father Krawczyński's preaching fits in the mainstream of Catholic Enlightenment in Poland, because deviates from stereotypes assigned to preachers of Enlightenment period. Despite desacralization trends of Enlightenment, Capuchin preacher remained in the mainstream of Catholic orthodoxy. Sermons of that illustrious preacher are not only moralizing treaties or speeches forming posture of a good citizen, but they are filled with the spirit of the Word of God and healthy Tradition of the Church. The Author took advantage of Council of Trent and Fathers of Church teachings, especially of Saints: Augustine, John Chryzostom and Bernard.

Father Krawczyński's literary output appears against the background of that time as Orthodox, Catholic, Biblical, throwing a new light on understanding an

Enlightenment sermon. Krawczyński built up his thematic sermon, based on the Bible in Franciscan Capuchin Spirit. He reconciled rhetoric with truths of the faith and moral principles and taught religious practices. The topic of his sermons are not social ideas in themselves, detached from life, but the truth of faith, based on the Word of God, from which the teaching of morals comes. Frequent recourse to Holy Bible indicates that Krawczyński was in some extent a precursor of biblical renewal. He didn't preach moralizing treatises – as some Enlightenment preachers did – but proclaimed Person of Christ, His salutary work: „Not another my intention only to telling Jesus crucified, raised you to abandon sins”. Preacher drove listeners into salutary reality, which had not only historical dimension, but personified Himself. From this arose the exhortations of moral nature and therefore the pastoral implications, that is obvious instructions relating to life. Preacher did not theorize, but specific thematic sermon preached containing dogmatic and moral components, the truth of the Christian faith and life regarding Salvation: „nothing for us more decent, as complete fidelity to God”.

Pastoral implications underlined in the moral and dogmatic parts of this study, result from sources of Revelation where priest-preacher, has to be a good shepherd, and not primarily a State official, as pastoral theology based on Enlightenment assumptions of F. S. von Rautenstrauch wished Father Tadeusz Krawczyński, preached the Word of God in the form of thematic sermon, bringing back its relevant place and meaning in Enlightenment preaching. It seems that the homiletical output of *Warszawszczyk* (Warsovian) and his sermons Bible content, as well as his prophetic radicalism, despite over two hundred years, were permanently inscribed in Polish history of preaching and can play an inspiring role in preaching the Word of God nowadays. Further studies over the homiletical output of Polish Capuchin of Enlightenment period, may contribute to broadening the evaluation of Enlightenment preaching in general, and especially to enrich horizons of Polish homiletical thought from the perspective of its history.

*Translation: mgr Dariusz Skowroński*



ANEKSY









## ANEKS 1

### SŁOWNIK POLSZCZYZNY O. TADEUSZA KRAWCZYŃSKIEGO<sup>1</sup>

---

bawić – być, przebywać  
gruntować – zgłębiać  
gwałcić – dokonywać czynów przemocy, terroryzować, rabować  
czyli – czy, czy też  
dopuszczać – pozwolić, dozwolić  
hańbić – lżyć, potwarzać  
ile – zwłaszcza  
lubo – 1. miło, przyjemnie  
          2. albo – albo, czy – czy, chociaż  
kompanija – towarzystwo  
niepodobnie – nieprawdopodobnie, niesłuchanie  
nieprzytomny – nieobecny  
nies[t]worność – nieład, nieporządek  
odbywać – tracić  
obruszny – popędliwy, porywczy  
opowiadać – głosić  
opuścić – 1. poniechać, zaniechać  
          2. otoczyć, okryć  
oraz – naraz, równocześnie, razem, wraz, zarazem  
pieczołować (się) – dbać, starać się, troszczyć się, martwić się  
piesczony – delikatny, subtelny, wymyślny

---

<sup>1</sup> Na podstawie: S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968.

pierwiastkowy – początkowy, pierwszy  
przekonać – przetrwać, pokonać, zwyciężyć  
powolność – oddanie się, posłuszeństwo, uległość, przychylność  
przytomny – obecny, teraźniejszy, oczywisty  
psować – niszczyć, psuć  
płużyć – dopisywać, popłacać, służyć, sprzyjać  
poświęcić – uświęcić, wyświęcić  
powaba – pociąg, zachęta  
pożytkowanie – korzystanie  
składać się – pokładać się, bratać się, kumać się, zadawać się  
sposobić – przygotowywać, zaopatrywać, kierować, sprawiać  
szacować – krytkować, oceniać  
szacunek – cena, ocena, wartość, krytyka, przygana  
ściągać (się) – wyciągać, skłaniać się, rozciągać się, dotyczyć, odnosić się  
tylko – tyle, tak wiele  
uchylać – chować, chronić, oszczędzać  
usilnie – mozolnie, żmudnie  
usilstwo – gwałt, zniewolenie  
usiłować – pracować, trudzić się  
ustawiczność – stałość, wytrwałość  
uznawać – doznawać, poznawać  
uważać – rozważać, zauważać  
uwodzić się – kierować się  
wyrządzić – wyprawić, urządzić  
wysługować – zarabiać  
wyznawać – uznawać  
wszetecznie – nierządnie, rozpustnie  
względ – łaska, uważanie  
zatem – następnie, po czym  
zapalczywy – gorący, żarliwy  
zasadzić – położyć, zacząć się, zatrzymać się, oprzeć się  
zawiesić się – zasadzić, zawisnąć  
zbór – sobór  
zdołać – sprostać  
zdrożny – męczący  
zniewolić – nakłonić, przymusić  
zniewolić się – zobowiązać się  
zwłaczać – ściągać, rozbierać, zwlekać  
zwłokliwy – opieszły



## ANEKS 2

### ZESTAWIENIA I WYKAZY KAZAŃ O. TADEUSZA KRAWCZYŃSKIEGO

**Tabela nr 2.** Zestawienie tematów kazań niedzielnych, zawartych w zbiorach z 1808 i z 1790. Porównanie ilościowe i tematyczne

Lp.	KAZANIA	ZE ZBIORU z 1808 r. TEMAT KAZANIA	ZE ZBIORU z 1790 r. TEMAT KAZANIA
<b>NIEDZIELNE</b>			
<b>Adwent</b>			
1	I Nd Ad	O sędzie powszechnym przeciw grzesznikom	O śmierci dwojakiej grzeszników i sprawiedliwych
2	II Nd Ad	O sędzie powszechnym względem sprawiedliwych	
3	III Nd Ad	O zwłoce nawrócenia się	O ciężkości mąk piekielnych, i łatwości podpadnięcia onym
4	IV Nd Ad	O zupełnym do Boga nawróceniu się	O wielkości chwały niebieskiej i żądzy dostąpienia onej
<b>Oktawa Bożego Narodzenia i po Trzech Królach</b>			
1	Po Bożym Narodzeniu	O postępku w chrześcijańskiej doskonałości	[między Oktawą Bożego Narodzenia]O przykrościach połączonych z życiem świętobliwym
2	Po Oktawie Bożego Narodzenia. Vacat	O przeznaczeniu	O Ewangelii Jej szacunku i zachowaniu
3	I Nd po Trzech Królach	O powinnościach rodziców ku dzieciom	O wzajemnych ku sobie obowiązkach rodziców i dzieci
4	II Nd po Trzech Królach	O stanie małżeńskim i zabierających się do niego	O obowiązkach stanu małżeńskiego i do niego zabierających

5	III Nd po Trzech Królach	O powołaniu i obieraniu sobie stanu życia	O powinnościach panów ku służącym i poddanym
6	IV Nd po Trzech Królach	O wierze	O panującej w nas namiętności
7	V Nd po Trzech Królach	O towarzystwie złych z dobremi	O okazjach grzechowych
8	VI Nd po Trzech Królach	O łaskach Boskich	O przeciwnościach których doznają sprawiedliwi od świata i podług niego żyjących
1	Starozapustną. Septuagesima	O życiu próżniackim światowych ludzi	Starego Mięsopestu O szacunku i dobrym zażywaniu czasu.
2	Przedmięsopestną. Sexagesima	O słuchaniu słowa Boskiego	O słuchaniu słowa Boskiego
3	Mięsopestną. Quinquagesima	O życiu miękkim i swobodnym	Zapustną O niebezpieczeństwie rozrywek i uciech pospolitych w tym czasie
<b>Wielkiego Postu</b>			
1	I Nd WP	O połączeniu pokuty z postem	Quadragesima. O wspólnym obowiązku pokuty i postu w tym czasie
2	II Nd WP	O łasce nawrócenia grzeszników	O zwole pokuty aż do śmierci
3	III Nd WP	O nałogu grzechowym	O zupełnym nawróceniu się do Boga przez szczerą pokutę
4	IV Nd WP	O spowiedzi	O sakramencie pokuty i obowiązkach zabierających się do niego
5	V Nd WP	O nieszczęśliwości grzesznika oddalającego się od Boga a do broci Boskiej w przyjęciu powracającego do siebie. Z przypowieści Syna Marnotrawnego	O niedoskonałych i ladajakich spowiedziach
6	Kwietnią Palmarii	O przystępowaniu do Komunii Ś[wię]tej. [brak tekstu uzasadniony przez autora] <sup>1</sup>	Kwietnią O przystępowaniu do Komunii Świętej
<b>Wielkanocną i po Wielkanocy</b>			
1	Wielkanocną	O szczerym usprawiedliwieniu się	
2	Przewodnią	O dotrwanii w dobrym	

<sup>1</sup> Krawczyński zaznacza, że ze względu na obrzędy liturgiczne w tym dniu nie zwykło się głosić kazań, zatem i tu jest opuszczone, s. 270.

3	II Nd	O szkodliwym zaufaniu grzeszników	
4	III Nd	O przeciwnościach ludzi sprawiedliwych	O uszczęśliwieniu człowieka na czym te istotnie zawisło
5	IV Nd	O zupełnym udaniu się na usługi Boskie	O niebezpieczeństwie zbawienia przy pomyślnym powodzeniu i swobodnym życiu światowych
6	V Nd	O modlitwie	O modlitwie i jej własnościach
7	Po Wniebowstąpieniu Pańskim	O zgorszeniu	O zgorszeniu
8	Świąteczną	O uczestnictwie darów Ducha Świętego	
1	Trójcy Najświętszej	Jak się zachować w wierze i obyczajach przez wzgląd na te tajemnice	Jak się mamy zachować w wierze, i co pełnić w obyczajach przez wzgląd na te tajemnice
2	II Nd	O Ofierze Mszy Świętej	O Ofierze Mszy Świętej
3	III Nd	O szacunku duszy	
4	IV Nd	O dobrym używaniu czasu	O szacunku i wysłudze zbawienia
5	V Nd	O miłości i jednaniu się z nieprzyjaciółmi	O darowaniu uraz i jednaniu się z nieprzyjaciółmi
6	VI Nd	O Opatrzności Boskiej i podległości jej rozporządzeniom	[1] O ufności w Bogu i Opatrzności [2] Na Uroczystość Opatrzności Boskiej <sup>2</sup>
7	VII Nd	O dopełnianiu obowiązków religij i powinności stanu	O obłudnej i nagannej pobożności
8	VIII Nd	O dobrym i zawodnym sumieniu	O czynieniu jałmużn
9	IX Nd	O ciężkości grzechu śmiertelnego	O szkodliwym zaspokajaniu się w swych złościach grzeszników
10	X Nd	O grzechach powszednich	O wyniosłości jej własnościach i skutkach
11	XI Nd	O obmowach	O pomniejszych i powszechnych niedoskonałościach
12	XII Nd	O zachowaniu Praw Boskich	O miłości bliźnich naszych
13	XIII Nd	O grzechu nieczystości	O grzechu nieczystości
14	XIV Nd	O służeniu Bogu i światu	O służeniu Bogu razem i światu
15	XV Nd	O wyniosłości	O stanie grzesznika w grzechach i przez powstanie z tych powracającego łaski <sup>3</sup>

<sup>2</sup> W zbiorze z 1790 znajdują się dwa kazania na VI Niedzielę po Świątkach.

<sup>3</sup> Brak kazań na niedziele XVI, XVII, XIX i XXII po Świątkach.

16	XVI Nd	O dni świętych święceni	
17	XVII Nd	O miłości Boskiej	
18	XVIII Nd	O uwodzeniu się względami ludzkimi	O niedowiarstwie, jego przyczynach, i szkodliwych skutkach
19	XIX Nd	O małej liczbie wybranych	
20	XX Nd	O szacunku i wysłudze zbawienia	O wierze jej potrzebie i własnościach
21	XXI Nd	O pewności życia przyszłego	O pewności życia przyszłego
22	XXII Nd	O krzywd nagrodzeniu	
23	XXIII Nd	O śmierci, jej bojaźni i pamięci na nią	O bojaźni śmierci i pamięci na nią
24	XXIV Nd	O opuszczeniu od Boga grzeszników	O stanie opuszczonego od Boga Grzesznika
<b>Ku czci Chrystusa i okolicznościowe<sup>4</sup></b>			
	Na niedzielę przypadającego Poświęcenia Kościoła	O czci przynależącej Bogu w świętych domach Jego	
	na Uroczystość Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa	O uszanowaniu i udawaniu się do Najświętszego Sakramentu	
	Na Wniebowstąpienie Pańskie	O pogardzie światowych a żądzy niebieskich dóbr i staraniu się o one	
	Na Uroczystość Nowego Roku	O właściwych chrześcijańskiemu obowiązku imieninowi i pobudkach do pełnienia onych	
	Na Dzień Zaduszny	O dusz w czyśćcowych mękach ratunku	
<b>Na uroczystości i święta Maryjne</b>			
	Niepokalanego Poczęcia Najśw[iętszej] M. P.	O łasce poświęcającej stosownie co do tej tajemnicy	
	Oczyszczenia Najśw[iętszej]: Maryi Panny	O powolności ku Bogu w wiernym zachowaniu praw i przykazań Jego	
	Zwiastowania Najśw[iętszej]. Maryi Panny	[brak tematu]	

<sup>4</sup> Poniższe kazania zawarte są tylko w zbiorze z 1790 r. Umieszczono je tu, ponieważ są kontynuacją tegoż zbioru.

	Na Nawiedzenie Najśw[iętszej]: Marij P <sup>5</sup> :	O pobudkach i sposobie JeJ czci i wzywania
	Skaplerza N. M. P.	O czci Najśw[iętszej]: Marij P: przez Bractwo Szkaplerza
	Wniebowzięcia Najśw[iętszej]. Marij P.	Jak wielkie z tej tajemnicy mamy pobudki i przykład do starania się o Niebieską Chwałę
<b>Sześć kazań Postnych</b>		
1	Kazanie Pierwsze	O złości grzechowej co do właściwej swej istoty
2	Kazanie Drugie Postne	O własnościach szkodliwych nałogów grzechowych
3	Kazanie Trzecie Postne	O opuszczeniu od Boga uporczywych w swych złościach grzeszników
4	Kazanie Czwarte Postne	O pobudkach zniewalających do czynienia pokuty
5	Kazanie Piąte Postne	O Nieodkładaniu na dalszy Czas Pokuty
6	Kazanie Szóste i Ostatnie Postne	O szczerej i stałej pokucie
1	Pogrzebowe	Ultimo. Kazanie na pogrzebie Xięcia Józefa Sanguszka Marszałka W[ielkiego]: X[ię]stwa Litewskiego, Syna Fundatora Lubelskiego i Lubartowskiego, miane przy złożeniu jego ciała w kościele naszym Kapucynów Lubelskich. R: P: 1781 ią 29 Julij

<sup>5</sup> Bez zaznaczenia w tekście czy jest to uroczystość – zatem święto.



Tabela nr 3. Zgrupowanie kazań według ich tematów

GRUPY KAZAŃ			
Ilość	Rok powstania	OKOLICZNOŚĆ kazania	TEMAT kazania
1	2	3	4
<b>O Kościele</b>			
	1790	Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła	O czci przynależnej Bogu w świętych domach Jego
	1806	Na uroczystość ś[więtych] Piotra i Pawła Apostołów	O własnościach Kościoła i władzy jego
3		Na uroczystość Poświęcenia Kościoła	O czci przynależnej Bogu w kościołach
<b>O Eucharystii</b>			
	1790	Na Niedzielę Kwietnią	O przystępowaniu do Komunii Świętej
		Na Niedzielę II gą po Świątkach	O ofierze Mszy Świętej
		Kazanie na uroczystość Czterdziestogodzinne Nabożeństwa	O uszanowaniu i udawaniu się do Najświętszego Sakramentu
	1806	Na Czterdziestogodzinne nabożeństwo	O czci i udawaniu się do utajonego w sakramencie Boga
	1808	Na Niedzielę Kwietnią. Palmarii	O przystępowaniu do Komunii Ś[wię]tej
6		Na Niedzielę II po Świątkach	O ofierze Mszy Ś[wię]tej
<b>O spowiedzi</b>			
	1790	Na Niedzielę IV Postu	O sakramencie pokuty i obowiązkach zabierających się do niego
		Na Niedzielę V Postu	O niedoskonałościach i ladajakich spowiedziach
3	1808	Na Niedzielę IV Postu	O spowiedzi
<b>O Najświętszej Maryi Pannie</b>			
	1790	Na uroczystość Niepokalanego Poczęcia N.M.P.	O łasce poświęcającej stosownie co do tej tajemnicy
		Na uroczystość Oczyszczenia N.M.P.	O powolności ku Bogu w wiernym zachowaniu praw i przykazań Jego
		Na uroczystość Zwiastowania N.M.P.	(bez podania tematu kazania)
		Na Nawiedzenie N.M.P.	O pobudkach i sposobie Jej czci i wzywania
		Na uroczystość Szkaplerza N.M.P.	O czci N.M.P. przez Bractwo Szkaplerza

1	2	3	4
		Na uroczystość Wniebowzięcia Najśw[iętszej]. Marii P	Jak wielkie z tej tajemnicy mamy pobudki i przykład do starania się o niebieską chwałę
	1806	Na uroczystość oczyszczenia N.M.P.	O powolności ku Bogu w zachowywaniu przykazań Jego
		Na uroczystość zwiastowania N.M.P.	O zhańbieniu wyniosłości i zaszczytach pokory
		Na święto Nawiedzenia N.M.P.	O pobudkach i sposobie czci i wzywania N.M.P.
		Na uroczystość Szkaplerza N.M.P.	O czci N.M.P. przez Bractwo Szkaplerza
		Na uroczystość Wniebowzięcia N.M.P.	O wysłudze chwały niebieskiej przez wzgląd na Maryję
		Na Narodzenie N.M.P.	O narodzeniu Maryi i naszym odrodzeniu przez łaskę
		Na święto Różańca N.M.P.	O pobudkach i sposobie czci Maryi przez różaniec
14		Na Niepokalane Poczęcie N.M.P.	O łasce poświęcającej przez wzgląd na te tajemnice
<b>O aniołach i świętych</b>			
	1806	Na uroczystość ss. Trzech Królów	O roztropności światowej i tej przeciwnej służących Bogu
		Na uroczystość św. Józefa, oblubieńca N.M.P.	O wierności względem łask Boskich
		Na uroczystość św. Stanisława Biskupa i Męczennika	O szczególniejszych obowiązkach względem wiary
		Na święto Narodzenia św. Jana Chrzciciela	O ostrości życia i pokorze św. Jana przy niewinności i wywyższeniu
		Na uroczystość ss. Piotra i Pawła Apostołów	O własnościach Kościoła i władzy jego
		Na święto Anny świętej Matki N.M.P.	O łaskach Boskich, ich szacunku i skutecznianiu
		Na uroczystość św. Michała Archanioła	O czci ś[więtych] Aniołów i naszych przez wzgląd na nich obowiązkach
		Na uroczystość Wszystkich Świętych	O świątobliwości i jej potrzebie do wysługi zbawienia
9		Na święto którego z ś[więtych] Wyznawców	O zupełnym poświęceniu się na usługi Bogu
<b>O rzeczach ostatecznych</b>			
	1790	Na Niedzielę I Adwentu	O śmierci złych i sprawiedliwych
		Na Niedzielę II Adwentu	O sędzie powszechnym przeciw grzesznikom

1	2	3	4
		Na Niedzielę III Adwentu	O mękach piekielnych, ich ciężkości i łatwości w podpadnięciu onym
		Na Niedzielę IV Adwentu	O niebie i wielkości chwały jego
		Na Niedzielę XXIII po Świątkach	O bojaźni śmierci i pamięci na nią
		Na Dzień Zaduszny	O dusz w czyścowych mękach ratunku
	1806	Na Dzień Zaduszny	O dusz w czyścowych mękach ratunku
		Na pochowanie kości wiernych zmarłych	O tym cośmy winni samym sobie, co duszom przez wzgląd na ten obrządek
	1808	Na Niedzielę I. Adwentu	O sądzie powszechnym przeciw grzesznikom
		Na Niedzielę II Adwentu	O sądzie powszechnym względem sprawiedliwych
		Na Niedzielę XXIII po Świątkach	O śmierci, jej bojaźni i pamięci na nią
		Na Niedzielę XXI po Świątkach	O pewności życia przyszłego
13		Ultimo. Kazanie na pogrzebie Xięcia Józefa Sanguszka Marszałka W[ielkiego]: X[ię]stwa Litewskiego, Syna Fundatora Lubelskiego i Lubartowskiego, miane przy złożeniu jego ciała w kościele naszym Kapucynów Lubelskich. R: P: 1781 ią 29 Julij	
<b>O słowie Bożym</b>			
	1790	Na Niedzielę po Oktawie Bożego Narodzenia Vacat	O Ewangelii i jej szacunku
		Na Niedzielę Przedmięsopustną	O słuchaniu i pożytkowaniu z słowa Boskiego
3	1808	Na Niedzielę Przedmięsopustną Sexagesima	O Słuchaniu słowa Boskiego
<b>O łasce</b>			
	1790	Na Niedzielę III po Świątkach	O wielkości dobroci Boskiej w nawróceniu grzeszników
		Na Niedzielę XV po Świątkach	O stanie grzesznika w grzechach i łasce
		Na uroczystość Niepokalanego Poczęcia N.M.P.	O łasce poświęcającej stosownie co do tej tajemnicy
	1806	Na uroczystość św. Józefa, oblubieńca N.M.P.	O wierności względem łask Boskich
		Na Poniedziałek Wielkanocny.	O środkach do zupełnego usprawiedliwienia
		Na święto Anny świętej Matki N.M.P.	O łaskach Boskich, ich szacunku i uskutecznianiu
		Na Narodzenie N.M.P.	O narodzeniu Maryi i naszym odrodzeniu przez łaskę

1	2	3	4
		Na Niepokalane Poczęcie N.M.P.	O łasce poświęcającej przez wzgląd na te tajemnice
	1808	Na Niedzielę VI po Trzech Królach	O łaskach Boskich
10		Na Niedzielę II Postu	O łasce nawrócenia grzeszników
<b>O grzechach</b>			
	1790	Na Niedzielę V po 3 Królach	O okazjach grzechowych
		Na Niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim	O zgorzeniach i jego szkodliwych skutkach
		Na Niedzielę VII po Świątkach	O nagannej i obłudnej pobożności
		Na Niedzielę IX po Świątkach	O szkodliwym zaspokajaniu się w swych złościach grzeszników
		Na Niedzielę X po Świątkach	O wyniosłości jej własnościach i skutkach
		Na Niedzielę XI po Świątkach	O pomniejszych niedoskonałościach
		Na Niedzielę XIII po Świątkach	O grzechu nieczystości
		Na Niedzielę XV po Świątkach	O stanie grzesznika w grzechach i łasce
		Na Niedzielę XXIV po Świątkach	O stanie opuszczonego od Boga grzesznika
		Kazanie Pierwsze Postne	O złości grzechowej co do właściwej swej istoty
		Kazanie Drugie Postne.	O właściwościach szkodliwych nałogów grzechowych
		Kazanie Trzecie Postne	O opuszczeniu od Boga uporczywych w swych złościach grzeszników
	1806	Na znalezienie Świętego Krzyża	Jak ciężko się zawodzą rozwiąże żyjący dla uniknienia krzyżów
	1808	Na Niedzielę III Postu	O nałogach grzechowych
		Na Niedzielę V Postu	O nieszczęśliwości grzesznika oddalającego się od Boga i dobroci Boskiej w przyjęciu powracającego
		Na Niedzielę II po Wielkanocy	O szkodliwym zaufaniu grzeszników przy życiu lada jakim
		Na Niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim	O zgorzeniu
		Na Niedzielę IX po Świątkach	O grzechu śmiertelnym
		Na Niedzielę X po Świątkach	O grzechach powszednich
		Na Niedzielę XI po Świątkach	O obmowach
		Na Niedzielę XIII po Świątkach	O grzechu nieczystości
		Na Niedzielę XV po Świątkach	O wyniosłości
		Na Niedzielę XVIII po Świątkach	O uwodzeniu się względami ludzkimi

1	2	3	4
24		Na Niedzielę XXIV po Świątkach i Ostatnią	O nieszczęśliwym stanie opuszczonego od Boga grzesznika
<b>O jałmużnie i modlitwie</b>			
		Na Niedzielę VIII po Świątkach	O czynieniu jałmużn
	1808	Na Niedzielę V po Wielkanocy	O modlitwie
3		Na Niedzielę Zielonych Świątek	O uczestnictwie Darów Ducha Ś[więte]go
<b>O miłości Boga i bliźniego</b>			
	1790	Na Niedzielę III po Świątkach	O wielkości dobroci Boskiej w nawróceniu grzeszników
		Na Niedzielę XII po Świątkach	O miłości bliźnich naszych
	1808	Na Niedzielę V po Świątkach	O miłości i jednaniu się z nieprzyjaciółmi
		Na Niedzielę XVII po Świątkach	O miłości Boskiej
5		Na Niedzielę XXII po Świątkach	O wynagrodzeniu krzywd poczynionych bliźnemu
<b>O obowiązkach</b>			
	1790	Na Niedzielę III po3 Królach	O obowiązkach panów względem służących
		Na Niedzielę I szą Postu	O wspólnym obowiązku pokuty i postu w tym czasie
		Na Niedzielę I po 3 Królach	O obowiązkach rodziców i dzieci nawzajem
		Kazanie na uroczystość Nowego Roku	O właściwych chrześcijańskiemu obowiązkach imieniowi i pobudkach do pełnienia onych
	1806	Na nowy rok	O obowiązkach chrześcijańskiego imienia i pobudkach do tych
		Na uroczystość św. Stanisława Biskupa i Męczennika	O szczególniejszych obowiązkach względem wiary
	1808	Na Niedzielę I po Trzech Królach	O powinnościach rodziców ku dzieciom
		Na Niedzielę II po Trzech Królach	O stanie małżeńskim i zabierających się do niego
9		Na Niedzielę VII po Świątkach	O połączeniu powinności stanu z obowiązkami Religii
<b>O pokorze i pobożności</b>			
	1790	Na Niedzielę X po Świątkach	O wyniosłości jej własnościach i skutkach
		Na Niedzielę po Bożym Narodzeniu	O przykrościach połączonych z życiem świątobliwym

1	2	3	4
		Na Niedzielę VII po Świątkach	O nagannej i obłudnej pobożności
		Na uroczystość Oczyszczenia N.M.P.	O powolności ku Bogu w wiernym zachowaniu praw i przykazań Jego
	1806	Na uroczystość Zwiastowania N.M.P.	O zhańbieniu wyniosłości i zaszczytach pokory
		Na święto Narodzenia św. Jana Chrzciciela	O ostrości życia i pokorze św. Jana przy niewinności i wywyższeniu
		Na poniedziałek świąteczny	O połączeniu wewnętrznych z zewnętrznymi obrządków religii
	1808	Na Niedzielę XV po Świątkach	O wyniosłości
10		Na Niedzielę VI po Świątkach	O podległości rozporządzeniom Boskiej Opatrzności
<b>O pokucie i nawróceniu</b>			
	1790	Na Niedzielę I szą Postu	O wspólnym obowiązku pokuty i postu w tym czasie
		Na Niedzielę II Postu	O zwłoce pokuty aż do śmierci
		Na Niedzielę III Postu	O zupełnym nawróceniu się do Boga
		Na Niedzielę III po Świątkach	O wielkości dobroci Boskiej w nawróceniu grzeszników
		Na Niedzielę V po Świątkach	O darowaniu uraz i jednaniu się z nieprzyjaciółmi
		Kazanie Czwarte Postne	O pobudkach zniewalających do czynienia pokuty
		Kazanie Piąte Postne	O nieodkładaniu na dalszy czas pokuty
		Kazanie Szóste i ostatnie Postne	O szczerej i stałej pokucie.
	1806	Na wstępną środę czyli Popielec	O pobudkach do nawrócenia się i czynienia pokuty
		Na poniedziałek wielkanocny	O środkach do zupełnego usprawiedliwienia
	1808	Na Niedzielę III Adwentu	O zwłoce pokuty i nawrócenia się
		Na Niedzielę IV Adwentu	O zupełnym i szczerym nawróceniu się do Boga
		Na Niedzielę I Postu	O połączeniu pokuty z postem
		Na Niedzielę II Postu	O łasce nawrócenia grzeszników
		Na Niedzielę Wielkanocną	O szczerym usprawiedliwieniu się Bogu
16		Na Niedzielę XXII po Świątkach	O wynagrodzeniu krzywd poczynionych bliźnemu
<b>O powołaniu</b>			
	1790	Na Niedzielę III po Wielkanocy	O uszczęśliwieniu człowieka na czym te istotnie zawisło

1	2	3	4
	1806	Na święto którego z ss. Wyznawców	O zupełnym poświęceniu się na usługi Bogu
	1808	Na Niedzielę po Oktawie Bożego Narodzenia Vacat	O przeznaczeniu
		Na Niedzielę III po Trzech Królach	O powołaniu i obraniu sobie pewnego życia stanu
		Na Niedzielę IV po Wielkanocy	O zupełnym poświęceniu się na wierne usługi Bogu
		Na Niedzielę VII po Świątkach	O połączeniu powinności stanu z obowiązkami religii
		Na Niedzielę XIX po Świątkach	O małej wybranych liczbie
		Na Niedzielę XX po Świątkach	O staraniu się i wysłudze zbawienia
9		Na Niedzielę XXI po Świątkach	O pewności życia przyszłego
<b>O służeniu razem Bogu i światu</b>			
	1790	Na Niedzielę po Bożym Narodzeniu	O przykrościach połączonych z życiem świątobliwym
		Na Niedzielę VI po Trzech Królach	O przeciwnościach sprawiedliwych od świata
		Na Niedzielę Starozapustną	O szacunku i dobrym zażywaniu czasu
		Na Niedzielę Zapustną	
		Na Niedzielę IV po Wielkanocy	O niebezpieczeństwie zbawienia przy dobrym powodzeniu
		Na Niedzielę XIV po Świątkach	O służeniu razem Bogu i światu
		Kazanie na Wniebowstąpienie Pańskie	O pogardzie światowych a żądzy niebieskich dóbr i staraniu się o one
	1806	Na uroczystość ss. Trzech Królów	O roztropności światowej i tej przeciwnej służących Bogu
		Na znalezienie Świętego Krzyża	Jak ciężko się zawodzą rozwiąże żyjący dla uniknięcia krzyżów
		Na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego	O wielkości chwały niebieskiej a próżności rzeczy światowych
	1808	Na Niedzielę V po Trzech Królach	O towarzystwie złych z dobrmi
		Na Niedzielę Starozapustną Septuagesima	O życiu próżniackim światowych ludzi
		Na Niedzielę Mięsopustną Quinquagesima	O życiu miękkim światowych
		Na Niedzielę II po Wielkanocy	O szkodliwym zaufaniu grzeszników przy życiu ladajakim
		Na Niedzielę XIV po Świątkach	O służeniu wspólnym Bogu i światu
16	1808	Na Niedzielę XVIII po Świątkach	O uwodzeniu się względami ludzkimi



1	2	3	4
<b>O wierze</b>			
	1790	Na Niedzielę Trójcy Ś[więtej]	O wierze względem tej tajemnicy i obowiązków
		Na Niedzielę VI po Świątkach	O ufności w Bogu
		Na Niedzielę XVIII po Świątkach	O niedowiarstwie jego przyczynach i skutkach
		Na Niedzielę XX po Świątkach	O wierze jej potrzebie i własnościach
		Na uroczystość Oczyszczenia N.M.P.	O powolności ku Bogu w wiernym zachowaniu praw i przykazań Jego
	1806	Na uroczystość św. Stanisława Biskupa i Męczennika	O szczególniejszych obowiązkach względem wiary
	1808	Na Niedzielę IV po Trzech Królach	O wierze i jej własnościach
8		Na Niedzielę Trójcy Ś[więtej]	O wierze względem tej tajemnicy i obowiązków stąd dla nas wynikających
<b>O wytrwaniu w dobrym</b>			
	1790	Na Niedzielę po Bożym Narodzeniu	O przykrościach połączonych z życiem świątobliwym
		Na Niedzielę VI po 3 Królach	O przeciwnościach sprawiedliwych od świata
		Na Niedzielę Starozapustną	O szacunku i dobrym zażywaniu czasu
		Na Niedzielę III po Wielkanocy	O uszczęśliwieniu człowieka na czym te istotnie zawisło
		Na Niedzielę IV po Świątkach	O szacunku i wysłudze zbawienia
	1806	Na uroczystość oczyszczenia N.M.P.	O powolności ku Bogu w zachowywaniu przykazań jego
		Na uroczystość św. Józefa, oblubieńca N.M.P.	O wierności względem łask Boskich
		Na uroczystość Wszystkich Świątych	O świątobliwości i jej potrzebie do wysługi zbawienia
		Na uroczystość św. Szczepana pierwszego męczennika	O cierpliwym znoszeniu przeciwności
	1808	Na Niedzielę po Bożym Narodzeniu	O postępkach w doskonałości
		Na Niedzielę Przewodnią	O dotrwanym w dobrym
		Na Niedzielę III po Wielkanocy	O przeciwnościach których doznają sprawiedliwie żyjący
		Na Niedzielę VI po Świątkach.	O podległości rozporządzeniom Boskiej Opatrzności
14		Na Niedzielę XX po Świątkach	O staraniu się i wysłudze zbawienia

**Tabela nr 4.** Zestawienie tematów i tekstów naczelnych niektórych kazań ze zbiorów z 1790 i 1808.

TEMAT KAZANIA i TEKST NACZELNY ZBIORÓW:		
Niedziele:	Z roku 1790	Z roku 1808
1	2	3
Trójcy Świętej	Jak się mamy zachować w wierze i co pełnić w obyczajach przez wzgląd na te tajemnice <i>Docete omnes gentes baptisantes eos in nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti. Mt 28 [28, 19]</i>	Jak się zachować w wierze i obyczajach przez wzgląd na te tajemnice <i>Docete omnes gentes: baptisantes eos in nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti. Mt 28 [28, 19].</i>
II po Zielonych Świątkach	O ofierze Mszy Świętej <i>Homo quidam fecit caenam magnam, vocavit multos... et coeperunt excusare. Łk 14 [14, 16.18]</i>	O ofierze Mszy Świętej <i>Homo quidam fecit coenam magnam, vocavit multos... Et coeperunt excusare. Łk 14 [14, 16.18]</i>
I po Trzech Królach	O wzajemnych ku sobie obowiązkach rodziców i dzieci <i>Fili, quid fecisti nobis sic? ecce pater tuus et ego dolentes quaerebamus te... Descendit cum eis et erat subditus illis. Łk 2 [2, 48.51]</i>	O powinnościach rodziców ku dzieciom <i>Fili quid fecisti nobis sic ecce Pater tuus et ego dolentes quaerebamus Te. Łk 2 [2, 48]</i>
II po Trzech Królach	O obowiązkach stanu małżeńskiego i do niego zabierających <i>Vocatus est Jesus et discipuli eius ad nuptias. J 2 [2, 2]</i>	O stanie małżeńskim i zabierających się do niego <i>Vocatus est autem et Jesus, et discipuli ejus ad nuptias. J 2 [2, 2]</i>
Przedmięso-pustną	O słuchaniu Słowa Boskiego <i>Est ergo[autem] haec parabola, semen est verbum Dei... Qui habet aures audiendi audiat. Łk 8 [8, 11.8]</i>	O słuchaniu Słowa Boskiego <i>Est autem haec parabola: Semen est verbum Dei. Łk 8 [8, 11]</i>
I Postu Quadragesima	O wspólnym obowiązku pokuty i postu w tym czasie <i>Jesus ductus est in desertum a Spiritu... et cum jejunasset quadraginta diebus et quadraginta noctibus postea esuriit. Mt 4 [4, 1–2]</i>	O połączeniu pokuty z postem <i>Tunc Jesus ductus est in desertum, a Spiritu... Et cum jejunasset quadraginta diebus et quadraginta noctibus, postea esuriit. Mt 4 [4, 1–2]</i>
IV Postu	O sakramencie pokuty i obowiązkach zabierających się do niego <i>Sequebatur eum multitudo magna quia videbant signa quae faciebat super his infirmabantur. J 6 [6, 2]</i>	O spowiedzi <i>Sequebatur eum multitudo magna, quia videbant signa quae faciebat super his, qui infirmabantur. J 6 [6, 2]</i>
V po Wielkiejnocy	O modlitwie i jej własnościach <i>Amen amen dico vobis si quid petieritis Patrem in nomine meo dabit vobis. J 16 [16, 23]</i>	O modlitwie <i>Amen amen dico vobis: si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis. J 16 [16, 23]</i>

1	2	3
po Wniebowstąpieniu Pańskim	O zgorzeniu <i>Haec locutus sum vobis ut non scandalizemini. J 15 [16, 1]</i>	O zgorzeniu <i>Haec locutus sum vobis, ut non scandalizemini. J 15<sup>1</sup> [16, 1]</i>
V po Świątkach	O darowaniu uraz i jednaniu się z nieprzyjaciółmi <i>Ego autem dico vobis: quia omnis [qui] irascitur Fratri suo reus erit iudicio. vade prius reconciliari Fratri tuo. Mt 5 [5, 22.24]</i>	O miłości i jednaniu się z nieprzyjaciółmi <i>Ego autem dico vobis: quia omnis, qui irascitur fratri suo, reus erit iudicio.... Vade prius reconciliari fratri tuo. Mt 5 [5, 22.24]</i>
VI po Świątkach	O ufności w Bogu i opatrności Jego <i>Misereor super turbam: quia ecce jam triduo sustinent me nec habent quod manducent. Mk 8 [8, 2]</i>	O opatrności Boskiej i podległości Jej rozporządzeniom <i>Misereor super turbam: quia ecce jam triduo sustinent me, nec habent quod manducent... manducaverunt et saturati sunt. Mk 8 [8, 2.8]</i>
XIII po Świątkach	O grzechu nieczystości <i>Occurrerunt Ei decem viri laprosi... Nonne decem mundati sunt... non est inventus, qui rediret, et daret gloriam Deo. Łk 17 [17, 12.18]</i>	O grzechu nieczystości <i>Occurrerunt ei decem viri leprosi... Nonne decem mundati sunt? Non est inventus qui rediret, et daret gloriam Deo? Łk 17 [17, 12.18]</i>
XIV po Świątkach	O służeniu Bogu razem i światu <i>Nemo potest duaebam dominis servire... non potestis Deo servire et mammonae. Mt 6 [6, 24]</i>	O służeniu Bogu i światu <i>Non potestis Deo servire, et mammonae. Mt 6 [6, 24]</i>
XXI po Świątkach	O pewności życia przyszłego <i>Iratus Dominus eius tradidit eum tortoribus quoadusque redderet universum debitum. Sic et Pater meus caelestis faciet vobis si non remisistis. Mt 18 [18, 34–35]</i>	O pewności życia przyszłego <i>Iratus dominus ejus tradidit eum tortoribus... Sic et Pater meus coelestis faciet vobis, si non remisistis. Mt 18 [18, 34–35]</i>
XXIII po Świątkach	O bojaźni śmierci i pamięci na nią <i>Recedite: non est enim mortua puella, sed dormit. Et deridebant eum. Mt 9 [9, 24]</i>	O śmierci jej bojaźni i pamięci na nią <i>Recedite: non est enim mortua puella, sed dormit. Et deridebant eum. Mt 9 [9, 24]</i>
XXIV i ostatnią po Świątkach	O stanie opuszczonego od Boga grzesznika <i>Cum [ergo] videritis abominationem desolationis... stantem in loco Sancto, qui legit intelligat. Mt 24 [24, 15]</i>	O opuszczeniu od Boga grzeszników <i>Cum videritis abominationem desolationis... stantem in loco sancto, qui legit intelligat. Mt 24 [24, 15]</i>

Tabela nr 5. Wykaz tekstów naczelných kazania ze zbiorów z lat: 1790; 1806; 1808<sup>1</sup>.

TEKSTY NACZELNE WEDŁUG CZASU POWSTANIA ZBIORU ( <i>pericopa – verbum thematis</i> )			
Lp. kazania	1790 r.	1806 r.	1808 r.
1	2	3	4
1	<i>His autem fieri incipientibus: respicite et levate capita vestra, quoniam a propinquat redemptio vestra.</i> Łk 21 [21, 28]	<i>Postquam consummati sunt dies... ut circum cideretur Puer... Vocatum est nomen eius Jesus.</i> Łk 2 [2, 22. 21]	<i>Et tunc videbunt Filium Hominis venientem in nube cum potestate magna et majestate.</i> Łk 21 [21, 27]
2	<i>His autem fieri inipientibus respicite et levate capita vestra, quoniam a propinquat redemptio vestra.</i> Łk 21 [21, 28]	<i>Cum nato esset Jesus in Bethlem... Ecce magi ab oriente venerunt jerosolimam... audiens autem Herodes. Rex turbatus est.</i> Mt 2 [2, 1. 3.]	<i>Hic est enim de quo scriptum est: Ecce ego mitto angelum meum ante faciem tuam, qui praeparabit viam tuam ante te.</i> Mt 11 [11, 10]
3	<i>His autem fieri incipientibus, respicite et levate capita vestra, quoniam a propinquat redemptio vestra.</i> Łk 21 [21, 28]	<i>Postquam impleti sunt dies purgationis Mariae secundum Legem Moysi tulerunt JESUM in Jerusalem ut sisterent eum Domino.</i> Łk 3 [2, 22]	<i>Ego baptizo in aqua: medius autem vestrum stetit, quem vos nescitis.</i> J 1 [1, 26]
4	<i>Misereor super turbam, quia ecce iam triduo sustinent [me] nec habent quod manducent... manducaverunt, et saturati sunt.</i> Mk 8 [8, 2.8]	<i>Ecce nunc tempus acceptabile, ecce nunc dies salutis... Exhibeamus nosmetipsos sicut Dei ministros in multa patientia, in laboribus invigiis, in jejuniis.</i> 2Kor 6 [6, 2.4]	<i>Parate viam Domini, rectas facite semitas eius: Omnis vallis implebitur, et omnis mons et collis humiliabitur.</i> Łk 3 [3, 4–5]
5	<i>Docete omnes gentes baptizantes eos in nomine Patris, et Filii et Spiritus Sancti.</i> Mt 28 [28, 19]	<i>Cum esset desponsata Mater Jesu Maria Joseph... Joseph autem vir eius cum esset justus.</i> Mt 1 [1, 18.19]	<i>Puer autem crescebat et confortabatur, plenus sapientia: et gratia Dei erat in illo.</i> Łk 2 [2, 40]
6	<i>Homo quidam fecit coenam magnam, [et] vocavit multos... et coeperunt excusare.</i> Łk 14 [14, 16.18]	<i>Gratia plena... concipies in utero, et paries Filium... Ecce ancilla Domini, fiat mihi secundum verbum tuum.</i> Łk 1 [1, 28.31.38]	<i>Surge et accipe puerum, et Matrem ejus, et vade in terram Israel.</i> Mt 2 [2, 20] <i>Ex Evangelii quod legitur pro vigilia Epiphania<sup>2</sup>.</i>

<sup>1</sup> Podano liczbę porządkową kazania w zbiorze, tak jak jest ono w nim umieszczone, oraz rok powstania zbioru.

<sup>2</sup> Krawczyński w tym kazaniu wyjątkowo precyzuje, z jakiej okazji przytoczony jest dany fragment Ewangelii. Mianowicie wyżej cytowany tekst wzięty jest: „Z Ewangelii, która jest czytana w wigilię Epifanii” [tłum. własne].

1	2	3	4
7	<i>Ecce positus est hic... in signum cui contradicetur et tuam ipsius animam pertransibit gladius.</i> Łk 2 [2, 34–35]	<i>Vulneratus est propter iniquitates nostras... Et livore eius sanati summus.</i> Iz 53 [53, 5]	<i>Fili quid fecisti nobis sic? ecce Pater tuus et ego dolentes quaerebamus Te.</i> Łk 2 [2, 48]
8 <sup>3</sup>	[bez podanego tekstu biblijnego] 8a.[fiszka] <i>Predicate illis: appropinquavit ad [in] vos Regnum Dei... Dignus est [enim]operarius mercede sua.</i> Łk 10 [10, 9.7]	<i>Nos autem sperabamo quia ipse esset redempturo Izrael... et aperti sunt oculi eorum et cognoverunt eum.</i> Łk 24 [24, 21. 31]	<i>Vocatus est autem et Jesus, et discipuli ejus ad nuptias.</i> J 2 [2, 2]
9	<i>Fili, quid fecisti nobis sic? ecce pater tuus et ego dolentes querebamus te... Descendit cum eis et erat subditus illis.</i> Łk 2 [2, 48.51]	<i>Mihi autem absit gloriari, nisi in cruce Domini nostri Jesu Christi, per quem mihi mudus crucifixus est, et ego mundo.</i> Gal 6 <sup>4</sup> [6, 14]	<i>Dico autem vobis quod multi ab Oriente et Occidente venient, et recumbent cum Abraham, et Isaac, et Jacob in regno coelorum: Filii autem regni ejicientur in tenebra exteriores.</i> Mt 8 [8, 11–12]
10	<i>Vocatus est [autem] Jesus et discipuli eius ad nuptias.</i> J 2 [2, 2]	<i>Ego sum Pastor bonus. Bonus pastor omniam suam dat pro ovibus suis.</i> J 10 [10, 11]	<i>Quid timidi estis modicae fidei?</i> Mt 8 [8, 26]
11	<i>Nam et ego homo sum sub potestate constitutus... et dico huic: vade et vadit, et alii veni et venit, et servo meo: fac hoc, et facit.</i> Mt 8 [8, 9]	<i>Dominus JESUS... assumptus est in Caelum, et sedet ad dexteram Deum.</i> Mk 16 [16, 19]	<i>Ne forte colligentes zizania, eradicetis simul cum eis et triticum. Sinite utraque crescere usaque ad messem.</i> Mt 13[13, 29–30]
12	<i>Ecce motus magnus factus est in mari... Et accesserunt ad eum discipuli eius, et suscitaverunt eum dicentes: Domine salva nos perimus.</i> Mt 8 [8, 24–25]	<i>Qui autem facit veritatem, venit ad lucem, ut manifestentur opera eius, qui in Deo sunt facta.</i> J 3 [3, 21]	<i>Quod minimum quidem est omnibus seminibus: cum autem creverit, majus est omnibusoleribus.</i> Mt 13 [13, 32]

<sup>3</sup> Kazanie na Niedzielę po oktawie Bożego Narodzenia Vacat. Nie podano tekstu biblijnego. W tymże kazaniu tegoż zbioru z 1790 r., pomiędzy kartą 47v. a 48 znajduje się osobna luźna kartka w formacie fiszki 12x18,7 cm pt.: „Na uroczystość sgo Marka, do kazania o Ewangelij. Osnowa”. Jest to kartka składająca się z czterech stron z podanym tekstem Ewangelii, podzielam na części i punkty tychże. Strony są nie numerowane. A zatem umownie zostaną nazwane: 1, 2, 3, 4. Łk 10 – dotyczy tej kartki.

<sup>4</sup> Na ten dzień w Mszałe z 1772 r. jest introit Gal 6, lecz tekst jest inny niż ten proponowany przez Krawczyńskiego.

1	2	3	4
13	<i>Domine nonne bonum semen seminasti in agro tuo? Unde ergo habet zizania? Et ait illis inimicus homo hoc fecit. Mt 13 [13, 27]</i>	<i>Hic venit in testimonium ut testimonium perhiberet de lumine. J 1 [1, 7.8]</i>	<i>Quid hic statis tota die otiosi? Dicunt ei: Quia nemo nos conduxit. Mt 20 [20,6–7]</i>
14	<i>Simile est Regnum Caelorum grano synapis... simile est regnum caelorum fermento... Haec omnia locutus est Jesus in parabolis. Mt 13 [13, 31.33.34]</i>	<i>Tu es Petrus, et super hanc petram aedificabo Ecclesiam meam. Mt 16 [16, 18]</i>	<i>Est autem haec parabola: Semen est verbum Dei. Łk 8 [8, 11]</i>
15	<i>Quid hic statis tota die otiosi... Ite et vos ad [in] vineam meam, et quod iustum fuerit, dabo vobis. Mt 20 [20, 6.4]</i>	<i>Exurgens Maria abiit in montana... intravit in domum Zachariae, et salutavit Elizabeth. Łk 1 [1, 39.40]</i>	<i>Consummabuntur omnia quae scripta sunt per prophetas de Filio hominis. Tradetur enim gentibus et illudetur... Et ipsi nihil horum intellexerunt. Łk 18 [18, 31–32; 34]</i>
16	<i>Est ergo [autem] haec parabola: Semen est verbum Dei... Qui habet aures audiendi audiat. Łk 8 [8, 11.8]</i>	<i>Beatus venter qui te portavit, et ubera quae suxisti. Łk 11 [11, 27]</i>	<i>Tunc Jesus ductus est in desertum, a Spiritu... Et cum jejunasset quadraginta diebus et quadraginta noctibus, postea esuriit. Mt 4 [4, 12]</i>
17	<i>Consummabuntur omnia, quae scripta sunt per prophetas de Filio Hominis. Tradetur enim gentibus et illudetur, et flagellabitur, et conspuetur. Łk 18 [18, 31–32]</i>	<i>Simile est regnum caelorum thesauro abscondito in agro. Mt 11 [13, 44]</i>	<i>Ducit eos illos in montem excelsum seorsum: Et transfiguratus est ante eos. Mt 17 [17, 1–2]</i>
18	<i>Jesus ductus est in desertum a Spiritu... Et cum jejunasset quadraginta diebus et quadraginta noctibus postea esuriit. Mt 4 [4, 1–2]</i>	<i>Maria optimam partem elegit, quae non auferetur ab eum. Łk 10 [10, 42]</i>	<i>Ingressi habitant ibi. Et fiunt novissima hominis illius pejora prioribus. Łk 11 [11, 26]</i>
19	<i>Visionem quam vidistis nemini dixeritis donec a mortuis resurgat Filius Hominis. Mt 17 [17, 9]<sup>5</sup></i>	<i>De qua natus est Jesus. Mt 1 [1, 16]</i>	<i>Sequebatur eum multitudo magna, quia videbant signa quae faciebat super his, qui infirmabantur. J 6 [6, 2]</i>

<sup>5</sup> Tekst błędnie cytowany przez Krawczyńskiego. W Wulgacie brzmi: *Et descendentibus illis de monte, praecepit eis Jesus dicens: Nemini dixeritis visionem, donec Filius hominis a mortuis resurgat (Mt 17, 9).*

1	2	3	4
20	<i>Qui non est mecum, contra me est, et qui non colligit mecum, dispergit.</i> Łk 11 [11, 23]	<i>Dico vobis: quia Angeli eorum in caelis vident semper faciem Patris mei qui in caelis est.</i> Mt 18 [18, 10]	<i>Si quis sermonem meum servaverit, non gustabit mortem in aeternum. Dixerunt ergo iudei: nunc cognovimus quia daemonium habes.</i> J 8 [8, 52] <sup>6</sup>
21	<i>Sequebatur Eum multitudo magna, quia videbant signa quae faciebat super his [qui] infirmabantur.</i> J 6 [6, 2]	<i>Beatus venter qui te portavit, et ubera quae suxisti.</i> Łk 11 [11, 27]	<i>Nolite expavescere, Jesum quaeritis Nasarenum crucifixum: surrexit, non est hic.</i> Mk 16 [16, 6]
22	<i>Quis ex vobis arguet me de peccato? Si veritatem dico vobis, quare non creditis mihi?</i> J 8 [8, 46]	<i>Beati pauperes spiritu... Beati qui persecutionem patiuntur propter justitiam, quoniam ipsorum est Regnum Celorum.</i> Mt 5 [5, 3.10]	<i>Pax vobis. Dixit ergo eis iterum: Pax vobis.</i> J 20 [20, 19; 21]
23	<i>Turbae autem quae praecedebant et quae sequebantur, clamabant, dicentes: Hosanna Filio David benedictus qui venit in nomine Domini.</i> Mt 21 [21, 9]	<i>Amen dico vobis, qui venit hora et nunc est, quando mortui audient vocem Filij Dei, et qui audierint vivent.</i> J 5 [5, 25]	<i>Ego sum Pastor bonus, et cognosco meas, et cognoscunt me meae.</i> J 13 <sup>7</sup> [10, 14]
24	<i>Amen amen dico vobis: quia plorabitis, flebitis vos, mundus autem gaudebit, vos autem contristabimini, sed tristitia vestra vertetur in gaudium.</i> J 16 [16, 20]	<i>Fecit mihi magna, qui potens est, ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes generationes.</i> Łk 1 [1, 49.48]	<i>Amen amen dico vobis, quia plorabitis et flabitis vos, mundus autem gaudebit... sed tristitia vestra verteretur in gaudium.</i> J 16 [16, 20]
25	<i>Quia haec locutus sum vobis tristitia implevit cor vestrum. Sed ego veritatem dico vobis expedit vobis ut ego vadam.</i> J 16 [16, 6–7]	<i>Verbum Caro factum est... plenum gratiae et veritatis.</i> J 1 [1, 14]	<i>Ille cum venerit, arguet mundum de peccato, de iustitia, et de iuditio.</i> J 6 [16, 8]

<sup>6</sup> Jest to swobodne posługiwanie się cytowaniem wersetu biblijnego. Kaznodzieja łączy poprzedni werset z następnym czy jak w tym przypadku, przedstawia zdania w ramach wersetu. W zakończeniu kazania, po słowie „amen”, jest notatka następującej treści: „NB: Na Niedzielę VI Postu, czyli Kwietnią, ponieważ dla obrządków na ten dzień w kościele odprawiać się zwykłych, pospolicie nie bywa kazanie i tu się opuszcza. Z tym wszystkim gdyby te mieć trzeba było, znajduje się kazanie na też niedziele, po między pisanemi ode mnie każdym z osobna. O przystępowaniu do Komunii świętej. Nro:[brak numeru]”. Kazanie na Niedziele V tą Postu, [w:] Kazania 1808, s. 257.

<sup>7</sup> Błędne sigła do podanego tekstu.



1	2	3	4
26	<i>Amen amen dico vobis si quid petieritis Patrem in nomine meo dabit vobis.</i> J 16 [16, 23]	<i>Ecce ego mitto ad vos Prophetas, et sapientes... et ex illis occidentis, et crucifigentis, et flagellabitis, et persequemini eos.</i> Mt 23 [23, 33]	<i>Amen amen dico vobis: si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis.</i> J 16 [16, 23]
27	<i>Hoc locutus sum vobis ut non scandalizemini.</i> J 15 [16, 1]	<i>Beati Servi illi, quos cum venerit Dominus, invenerit vigilantes.</i> Łk 12 [12, 37]	<i>Haec locutus sum vobis, ut non scandalizemini.</i> J 15 <sup>8</sup> [16, 1]
28	<i>Praeceptor per totam noctem laborantes nihil cepimus, in verbo autem tuo laxabo rete.</i> Łk 5 [5, 5]	<i>Zachee, hodie in domo tuo oportet me manere... et excepit illum gaudent salus domui huic facta est.</i> Łk 19 [19, 5–6]	<i>Paraclitus autem Spiritus Sanctus quem mittet Pater in nomine meo ille, vos docebit omnia.</i> J 14 [14, 26]
29	<i>Ego autem dico vobis: quia omnis [qui] irascitur Fratri suo reus erit iudicio vade prius reconciliari Fratri tuo.</i> Mt 5 [5, 22.24]	<i>Adeamus cum fiducia ad thronum gratiae, ut misericordiam consequamur, et gratiam inveniamus.</i> Hbr 4–16 <sup>9</sup> [Hbr 4, 16]	<i>Docete omnes gentes: baptisantes eos in nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti.</i> Mt 28 [28, 19]
30	<i>Miserat [misereor] super turbam, quia ecce jam tri-duo sustinent me nec habent quod manducent.</i> Mk 8 [8, 2]	<i>Venit hora in que omnes qui in monumentis sunt, audient vocem Filii Dei, et procedent qui bona fecerunt in resurrectionem vitae.</i> J 5 [5, 25]	<i>Homo quidam fecit coenam magnam, vocavit multos... Et caperunt excusare.</i> Łk 14 [14, 16; 18]
31	<i>Attendite a falsis prophetis... Non omnis qui dicit mihi Domine Domine intrabit in regnum Caelorum.</i> Mt 7 [7, 15.21]	<i>Si perdidit unam ex illis, nonne dimittit nonaginta novem in deserto, et vadit ad illam quae perierat... Et cum invenerit eam, imponit in humeros suos gaudens.</i> Łk 15 [15, 4–5]	
32	<i>Facite vobis amicos ex [de] mammona iniquitatis, ut cum defeceritis recipiant vos in aeterna tabernacula.</i> Łk 16 [16, 9]	<i>Praeceptor, per totam noctem laborantes nihil cepimus.</i> Łk 5 [5, 5]	
33	<i>Videns civitatem flevit super illam dicens: qui si cognovisses et tu, et quidem in hac die que ad pacem tibi.</i> Łk 19 [19, 41–42]	<i>Ego autem dico vobis: quia omnis, qui irascitur fratri suo, reus erit iudicio.... Vade prius reconciliari fratri tuo.</i> Mt 5 [5, 22; 24]	

<sup>8</sup> Zarówno u Krawczyńskiego, jak i w Mszale z 1772 r., ten tekst znajduje się w J 15, zaś w Wulgacie w J 16, 1.

<sup>9</sup> To jest jedyny zapisany w ten sposób: Hbr 4–16, w którym Krawczyński oprócz rozdziału podaje werset, o czym już była mowa.

1	2	3	4
34	<i>Dixit ad quosdam qui in se confidebant... parabolam istam... quia omnis qui se exaltat humiliabitur et qui se humiliat exaltabitur.</i> Łk 18 [18, 9.14]		<i>Misereor super turbam: quia ecce jam triduo sustinent me, nec habent quod manducent... manducaverunt et saturati sunt.</i> Mk 8 [8, 2; 8]
35	<i>Tetigit lingvam eius, et suspiciens in caelum ingemuit.</i> Mk 7 [7, 33–34]		<i>Non omnis, qui dicit mihi, Domine, Domine, intrabit in regnum coelorum: sed qui facit voluntatem Patris mei, qui in coelis est.</i> Mt 7 [7, 21]
36	<i>Diliges... proximum tuum sicut te ipsum... Ille autem volens justificare se ipsum dixit ad Jesum: et quis est meus proximus?</i> Łk 10 [10, 27.29]		<i>Scio quid faciam, ut, cum amotus fuero a villicatione recipiant me in domos suas.</i> Łk 17 [16, 4]
37	<i>Occurrerunt Ei decem viri laprosi... Nonne decem mundati sunt... non est inventus, qui rediret, et daret gloriam DEO.</i> Łk 17 [17, 12.17.18]		<i>Videns civitatem flevit super illam, dicens: Quia si cognovisses et tu, et quidem in hac die tua, quae ad pacem tibi.</i> Łk 19 [19, 41–42]
38	<i>Nemo potest duaebam dominis servire... non potestis Deo servire et Mamone.</i> Mt 6 [6, 24]		<i>Descendit hic justificatus in domum suam ab illo.</i> Łk 18 [18, 14]
39	<i>Adolescens tibi dico surge, et resedit qui erat mortuus et capit loqui.</i> Łk 7 [7, 14–15]		<i>(Jesus) tetigit lingvam eius: Et suspiciens in caelum ingemuit.</i> Mk 7 [7, 33–34]
40	<i>Videns Jesus fidem illorum, dixit paralitico confide fili... ut autem sciatis quia filius hominis habet potestatem in terra dimittendi peccata tunc ait paralitico surge.</i> Mt 9 [9, 2. 6]		<i>Magister, quid faciendo vitam aeternam possidebo? At ille dixit ad eum: In Lege quid scriptum est?</i> Łk 10 [10, 25–26]
41	<i>Nisi signa et prodigia videritis non creditis... Credidit homo sermoni quem dixit ei Jesus.</i> J 4 [4, 48.50]		<i>Occurrerunt ei decem viri leprosi... Nonne decem mundati sunt? Non est inventus qui rediret, et daret gloriam Deo?</i> Łk 17 [17, 12; 17; 18]
42	<i>Iratus Dominus eius tradidit eum tortonbum quo adusque redderet universum debitum sic et Pater meus caelestis faciet vobis si non remseritis.</i> Mt 18 [18, 34–35]		<i>Non potestis Deo servire, et mammonae.</i> Mt 6 [6, 24]
43	<i>Recedite non est enim mortua puella sed dormit et deridebant eum.</i> Mt 9 [9, 24]		<i>Propheta magnus surrexit in nobis, et quia Deus visitavit plebem suam.</i> Łk 7 [7, 16]
44	<i>Cum videritis abominationem desolationis... stantem in loco Sancto, qui legit intelligat.</i> Mt 24 [24, 15]		<i>Jesus dixit ad legisparitos et pharisaeos... Si licet sabbato curare? At illi tacuerunt.</i> Łk 14 [14, 3–4]
45	<i>Zachee... hodie in domo tuo oportet me manere... et excepit illum gaudens... Salus domui huic facta est.</i> Łk 19 [19, 5–6]		<i>Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, et ex tota anima tua, et ex omnibus viribus tuis.</i> Mt 22 [22, 37]
46	<i>Adeamus cum fiducia ad thronum gratiae eius, ut misericordiam consequamur, et gratiam inveniamus.</i> Hbr 9 [4, 16]		<i>Videntes autem turbae timuerunt et glorificaverunt Deum.</i> Mt 9 [9, 8]

1	2	3	4
47	<i>Dominus Jesus... assumptus est in caelum et sedet ad dexteram Dei. Mk 16 [16, 19]</i>		<i>Multi enim sunt vocati, pauci vero electi. Mt 22 [22, 14]</i>
48	<i>Postquam conummati sunt dies... ut circumcideretur Puer... vocatus est nomen eius Jesus. Łk 2 [2, 22.21]</i>		<i>Cum audisset quia Jesus veniret... abiit ad eum et rogabat eum ut descenderet et sanaret filium ejus. J 4 [4, 47]</i>
49	<i>Amen dico vobis, quia venit hora et nunc est, quando mortui audient vocem Filii Dei, et qui audierint vivent. J 5 [5, 25]</i>		<i>Iratus dominus ejus tradidit eum tortoribus... Sic et Pater meus coelestis faciet vobis, si non remiseritis. Mt 18 [18, 34–35]</i>
50	<i>De qua natus est Jesus. Mt 1 [1, 16]</i>		<i>Redite quae sunt Caesaris, Caesari, et quae sunt Dei, Deo. Mt 22 [22, 21]</i>
51	<i>Postquam impleti sunt dies purgationis Mariae secundum legem Moysi tulerunt Jesum in Jerusalem ut sisterent eum Domino. Łk 3 [2, 22]</i>		<i>Recedite: non est enim mortua puella, sed dormit. Et deridebant eum. Mt 9 [9, 24]</i>
52	<i>Gratia plena... Concipies in utero, et paries Filium... Ecce ancilla Domini fiat mihi secundum verbum tuum. Łk 1 [1, 28.31.38]</i>		<i>Cum videritis abominationem desolationis... stantem in loco sancto, qui legit intelligat. Mt 24 [24, 15]</i>
53	<i>Exurgens Maria abiit in montana... in domum Zacharia et salutavit Elizabeth. Łk 1 [1, 39.40]</i>		
54	<i>Beatus Venter qui Te portavit, et ubera qua satisti. Łk 11 [11, 27]</i>		
55	<i>Maria optimam partem elegit quae non auferetur ab eum. Łk 10 [10, 42]</i>		
56	<i>Recogitate eum qui talem sustinuit a peccatoribus adversum semet ipsum contadictionem... Curramus ad propositum nobis certamen aspicientes in autorem fidei et consummatore Jesum, qui sustinuit crucem. Hbr 12 [12, 3.1.2]</i>		
57	<i>Recogitate eum qui talem sustinuit a peccatoribus adversorum semet ipsum contradictionem... Curramus ad propositum nobis certamen. Hbr 12 [12, 3.1]</i>		
58	<i>Recogitat eum qui talem sustinuit a peccatoribus adversorum semet ipsum contradictionem curramus ad propositum nobis certamen. Hbr 12 [12, 3.1]</i>		
59	<i>Recogitate Eum... Curramus ad propositum nobis certamen aspicientes in autorem fidei, et Consummatorem Jesum... qui sustinuit Crucem. Hbr 12 [12, 3.2]</i>		
60	<i>Recogitate eum... Curramus ad propositum nobis certamen: aspicientes in autorem fidei et consummatorem Jesum qui sustinuit crucem. Hbr 12 [12, 3.1.2]</i>		
61	<i>Recogitate etc. Curramus ad propositum nobis certamen aspicientes in autorem fidei, et consummatorem Jesum, qui... sustinuit crucem. Hbr 12<sup>10</sup> [12, 3.1.2]</i>		
62	<i>Num ignoratis quoniam, et maximus cecidit in Izrael. 2Krl 3 [2Sm 3, 38]</i>		

Powyższe teksty naczelne zostały przepisane ze zbiorów kazań przez autora rozprawy w sposób krytyczny. Błędy literówki cytowanego przez kaznodzieję Pisma Świętego zostały poprawione zgodnie z obowiązującym ówczesnym tekstem Wulgaty (*BL-PVulg*). Natomiast w nawiasach kwadratowych uzupełniono brakujące teksty znajdujące się w tekście łacińskim a pominięte lub błędnie zapisane przez Krawczyńskiego.

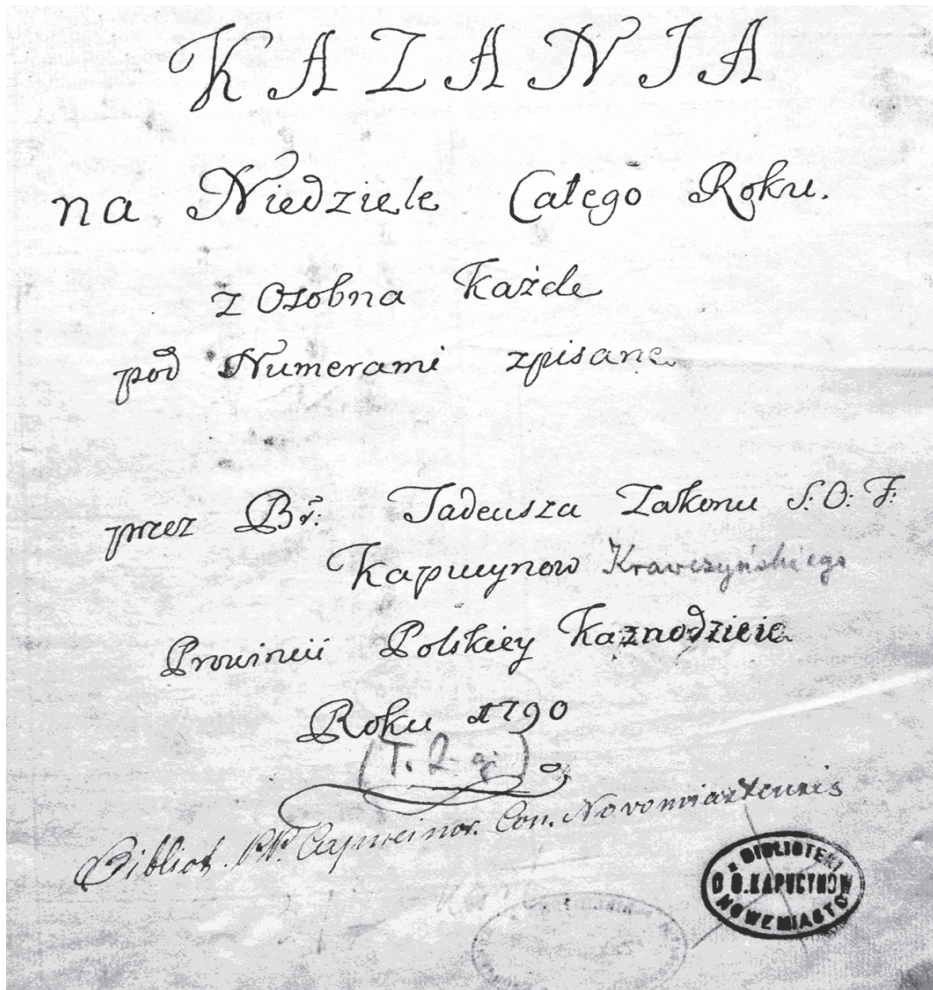
<sup>10</sup> Wszystkie sześć kazań pasyjnych Krawczyński oparł na Hebr 12, a konkretnie na drugim i trzecim wersecie z tego rozdziału.



ANEKS 3

REPRODUKCJE RĘKOPISÓW KAZAŃ  
O. TADEUSZA KRAWCZYŃSKIEGO

Aneks 3, nr 1.1.



Strona tytułowa rękopiśmiennego zbioru kazań o. Tadeusza Krawczyńskiego z 1790 roku



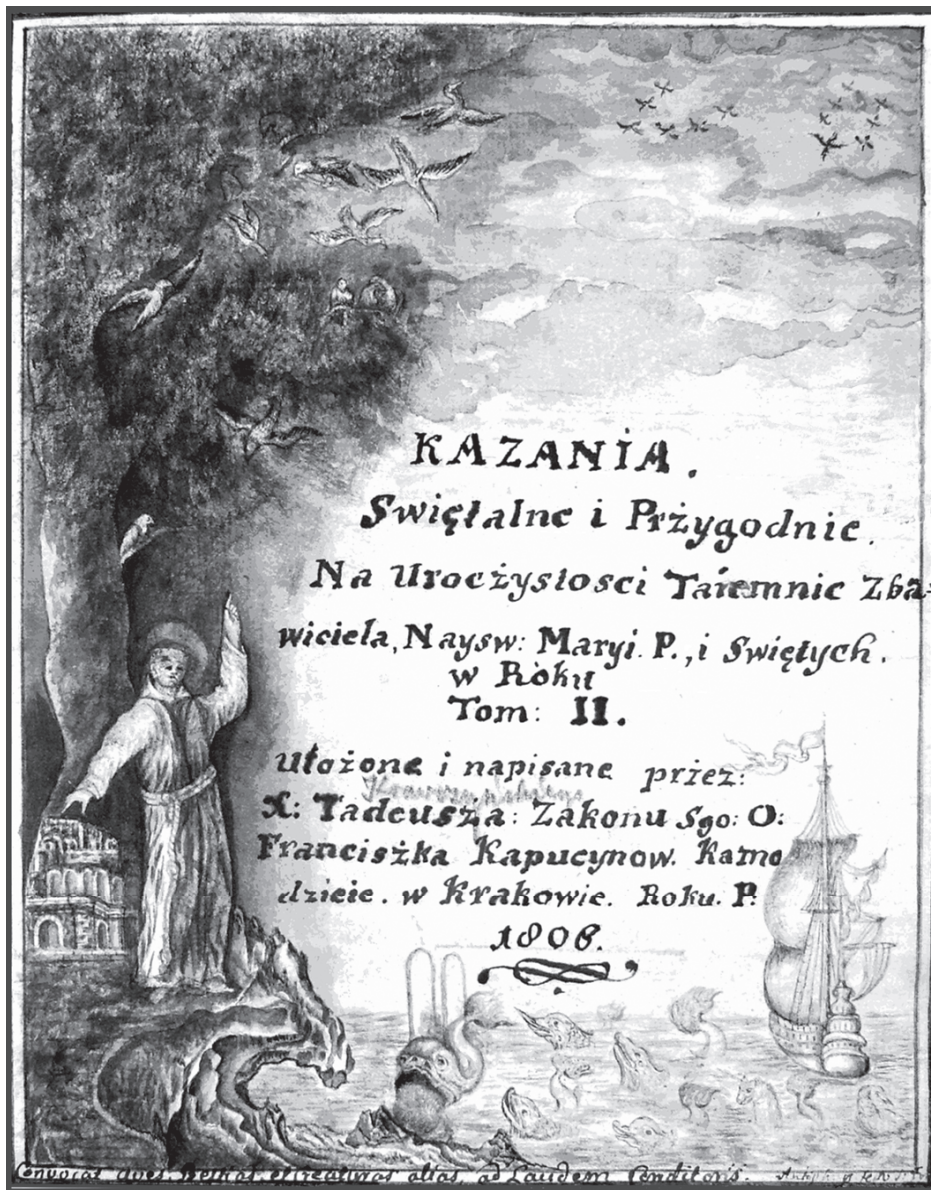


Strona tytułowa manuskryptu o. Tadeusza Krawczyńskiego:  
Zbiór kazań na niedziele całego roku, z roku 1808



Strona tytułowa zbioru kazań różnych kaznodziejów, przepisany przez o. Krawczyńskiego.  
Rękopis z roku 1797





Strona tytułowa rękopiśmiennego zbioru kazań o. Tadeusza Krawczyńskiego:  
Kazania Świątalne i Przygodnie..., z roku 1806





Strona tytułowa Zbioru różnych wiadomości, historycznych, geograficznych i innych.  
Rękopis Krawczyńskiego z roku 1796

## PRZEDMOWA

Będąc przez lat kilka poskonięzionych naukami w Zakonie naszażonym, w małym zwróciłem się na urząd Kaznodziejski, anię przystając zatrudniać się i przy innych zleconych mi urzędach i obowiązkach przez lat więcej niż 30 opowiadaniem Słowa Bożego, w różnych miejscach i na rozmaitych Ambonach; wniemem był, i starałem się zebrać, ułożyć i pisać Kazania w różnych materjach i na niedziele całego Roku, i na rozmaite święta i świętości, ile mi sposobność i zdolność moja pozwoliła. te w różnych Sexternikach pisząc niektóre na prośbę drugo i mniej wypracowane, gdy te złoży już wydrukowane, już dla zwołania zkróttem aliamentu nie użyteczne, stały się, anięktóre poprawienia, i lepszego wypracowania potrzebujące zdawały mi się; ile mi czasu poskonięzionym. Kaznodziejski przy innych zwłaszcza szkolnych i parochialnych zatrudnieniach wystarzało, poprawiać, przepisywać już w osobnych Sexternikach, i w wspomnianej tonili ułożone, starałem się, i onych przedruk i potrzeba do opowiadania Słowa Bożego używatem. Leci nie przystając na tym a nie chcąc była iabakch dawać praca moja ułożeniu i pisaniu różnych kazań mnie tylko samemu służyła, a te które w różnych miejscach i czasach pisałem rękopiśmna kazań i czasem lub w ogólnym ułożone, lub w smeciach zagrzebane zostaty, a chcąc nadewziytko ułożyć nie jako wpoźniejszye czasy zakonowi użyć; i potomnym moim współbraci, pociętkowym zwłaszcza Kaznodziejom, do tego spracowania urzędu byci zachęceniem i pomocą. przedewziytkiem już wpoźniejszy, sztych latach Zakonnego mego życia raz i więcej na nowe ułożyć poprawić i zpiśać przycygnie, też moje w różnych czasach pisane inia ne kazania, co w różnyżym dekononionym wykonatem dziele, na dwa one osobna oprawne przedeliwizy Tomy. w tym pierwszym zmięciem średnie kazania, w różnych moralnych materjach na niedziele całego Roku, w drugim kazania Sta Święta i świętości. Leci godniejszye niektóre w roku. Z tym przedewziytkiem i życzeniem Leci  
by one



by one zinnemi memi iuz kazani, iuz w innych materialach rekopismana:
 mi w Tomach takze oprawnych zostawionemi po smierci mojej umieszcio-
 ne razem w Bibliotece lub innym miejscu klasztoru w ktorym porosta-
 ny, zachowane byly, a podlug potrzeby zyciowych ich sobie Zakonni-
 kow naszych na czas im udzielane byly, ktorych oni uzywazy ile po-
 trzeba, oddali pr tym na to miejsce i ktorego wazyle byly, i naklonni-
 inne nie rekopismana znaydowac sie będy, azebyste potomnoli zostawio-
 ne na dluzszy czas i pozniejsze lada następnym wspotkaniu moim u-
 zytecznemi bydy mogly, i sluzily początkowym zwlaszcza i mlodszym ka-
 znodziom Zgromadzenia naszego nie tylko do uczenia kazani, ale teri-
 za przyklad do pilney pracy wiodbywanu waznego obowiazku opowa-
 dania slowa Bzshiego, i wpisaniu porzadnie kazani, by z nich potym
 mogli ich następcy takze pożytkowac; a przeto i przy sluzge wycynili Za-
 konowi, i sobie pomnozyli zaslug przed Bogiem, i wdzieczna po sobie upoto-
 mnych zostawili pamie. Tytu w Zakonie naszym itey iedney niezgdy-
 wocaley Polscie Szwynij dotci Znakomitych i utalentowanych bylo ka-
 znodziow, ktorzy iuz zakonczyli zycie, nieodzalewana szkoda zeich ręk-
 pisma i kazania ich pracy nie wiedziec gdzie zaginety, naywiecey zas to
 dla tego dzialo sig ze alko nie tak porzadnie i nieczytelnym charakterem
 lub niecalkowicie pisane i wozobnych Sexternach, po rozkiesrane od nie-
 ktorych kawatkami poniszczane lub popalone zostaly, nie zytocz-
 najwymniey tak przedko podobnego mym rekopismom i kazaniom spia-
 nym gmezemnie losu, dla tego i gmezylowalem one iak moglem nay-
 porzadniey, i zostawilem oprawne widzialnych Tomkach, i przydane-
 mi do nich regestrykami. Spędziewam sig zas po nastęzych Ozeach dzie-
 lotownych teraz nieyzych i potomnych ile tego klasztoru, w ktorym te mo-
 je rekopismana po smierci mojej pozostane, iz ich rozpraszac, oddalac, lub
 przykwaszac w cioci w szeregolnoci komu nie dopuszcz, az zachowawac
 je w calosci; pozwalam sig tylko na czas do wzycia komu będy potrzebne
 i zdadne; za przykrozy niech sig sobie mieli.

Moze sig komu zdawac będzie daremna lub mniey wyteżna ta
 praca moia wzbieraniu, pisaniu, i kielkukrotnym przepisywaniu tych
 kazani ktore umiescilem w tym piętym i drugim Tomie in 4to, reko-
 pismach, a ktorych przed tego tytu zostawilem pisanych, iuz wozobnych
 Sexternach pod numerami wspanym pokrowcu ulowionych, iuz woz-
 nydy

w innych pomniejszych in Bóg ceterach tomikach drobniejszym charakterem  
 Zpisanych, gdy tyje daleko lepszych i Inakomniejszych Autorow tyje dzieł  
 Kaznodziejskich, i kazań iwi przedym oia iwi wTony zebrowych użyto  
 i nieprzeistacie wychodzić na publiczny widok zpod prochy drukar:  
 skiey. Ależ niechcąc się wzierać, w tłumaczeniu się; usprawiedliwia:  
 niu takicholurek pracy moiey wtey mierze przedley; dotię mi przeistac  
 na tym że sama moia dobra chęć, ite które po wyżej oswiadczyłem przed  
 cieścicie z daniem się iż jest dostatecznym do okazania nie bydi bez wia:  
 teczynym wrade tak innych iako itego dzieła mego. aie zeli typh moich  
 rękopism niht przytkować, i używać onych niezeczę, ite kaziedy za nieu:  
 żyteczne oszdi, dotię mi przeistac na dobrej wtey mierze intencij mo:  
 iej, i być przynocymniey przykładem następnym meim wspotbrai do  
 do pisania lepszych i zdaturniejszych dzieł Kaznodziejskich, i zottawie  
 nia onych potomności w Zakonie. skoro kilkokrotne pisania i przepisy,  
 wencie tydi i innych kazań niez dacierni się daremne, gdyż nieprzeistawie  
 na samym pisaniu i przepisywaniu onych, stowalem się ile moia, pu:  
 prawiac, tym lepiej wypracować i detym, lepszego przywiejęone przydłu. Dzię  
 to zaś samo, że ich nie myśleć podawać do druku w rękopismach moiey  
 wcceniach klarztornych być ukryte zottawie. Smieley i bezpieczney od  
 następnych Braci zgrumadzenia mego w dbywaniu Kaznodziejskiego  
 urzędu, i zeli to takie ie uznaię; bydi mogę użyte.

Aże nic nowego pod słoncem; tym hardziej też nic nowego i oszdi:  
 wege niez naydluie się wtych edemnie utordnych, miaynych, i zpisanych  
 kazań iachy lub pocięci lub calliem. czyli to do tresci materij, czyli  
 li co do osnowy przediału i utoczenia niez naydlowat o się wozynych i tak:  
 liczynych kazań z druku wyszłych autorach, itym wryzylim nie mo:  
 zna itego zaprzeczać iżby wtych utoczeniu i napisaniu niez naydlowa  
 ta się i własna praca meia. Używaię dzieł wtych Kaznodzieidw Fran:  
 cuzkich z wlasna na wotoki lub tajemstui język przetłumaczoney, i wlo:  
 skich niektórych oryginalnych, brałem z nich, materię, przediały i niektó:  
 re ich kazań osnowy. z tym wryzylim z adnego calliem, lub co do tytuła  
 nie przepisywalem z którego Autora, wredney materij choc do ciednego ka:  
 zania, nieprzeistawalem na samym i ciednym Autorze, a powiękizy czięci

tak co do utworzenia Materij, iako co do osnowy, przedziaku, i myśli, wpi-  
saniu, i merowaniu tych kazań własney dohładalem pracy, agdy onych  
na publiczny wystawiać widok i podawać do druku nie jest przedziawio-  
ceniem moim, nie widzę potrzeby obrzeczniejszego tłumaczenia się lub obja-  
śnienia, względem utworzenia, Zpisania, i Zawarcia ich w tym dziele.

Przydłwisze może i zbyt obrzecznie pisane zdawać się komuś będą tu umie-  
szczone kazania, z tego wstręty mieć może do czytania i wycia onych. Alei  
naczytnach omittizych zwłascia Franciszkich i wstolich Autorów kazania  
których dzieła po większej części są prawie każde mu wiadome, dłwisze  
daleko i obrzeczniej pisane widzieć się daią. po między ktorými, iż był krot-  
ko ile od terażniejszich niektórych kaznodzieców miewanemi kazania-  
mi niniejsze tu zawarte Zdaią się smdek utrzymywac. Taturę zaś  
dłwisze zlewać, i z obrzeczniej pisanych pomniejszyc wypracowze kazania,  
aniżeli zbyt krotkie przytworzyć obrzeczniejszemi i gruntowniejszemi wzy-  
nić. Zeby zaś długie i zbyt obrzecznie pisane nieże awaty się też kazania,  
w owym prawie wymiarze obrzeczności każde z nich napisac staratem  
się, i przy końcu w konkluzjach zwłascia każdej części skracając one  
zpisaniem. naznaczać krotkościami miewszymi, w ktorých się sens zhracało,  
aw ktorých taw się demyślić co dla zupełności sensu przydać potrzeba.  
Porządek utworzenia i zpisania tych na średziele całego Roku kazań  
ten zachowatem, który jest wspólny innym takowychże kazań Autorom.  
poczynając od pierwszey niedzieli adwentu, a kończąc na ostatniey  
średzieli postnytku, tak iako porządkiem następują wzytłue średzie-  
le w roku. Na średziele przypadającego postnytku korciola, w tedy me-  
ten i na te w wzytłue kazanie Znajduć się w drugim Tomie. Dla taw-  
szego wynalezienia Materij kazań tu zawartych przydatorej nakoncu  
Regestru onych. Zprzytżeniym Regestrem wzytłuch mych rękopism  
uwznych Materjach i Umiejętnościach w oddzielnych Tomach zawartych.  
Zresztą Niniejsze dzieło moje uwz zinnemi i w nich zpisaniu iakokolwiek  
podzię pracy. postnytkam Chwały Boga, i iakokolwiek przytżę dla Zakonu  
pożytkowi potomnych mych Bratr, a mnie i duszę moją postnytkam polecam  
pamięci przed Bógiem tych wzytłuch dohłonych ręk dożydnie niniejsze  
rękopismu mego.



X. Tadeusz Kapucyn. KAZA



O Cici i udawaniu się do Najw: Sakramentu. 365.

**29. KAZANIE. Na Cierdziesiętgodzinne Nabożeń: <sup>stwo</sup>**  
**O Cici i udawaniu się do Utaionego w Sakramencie Boga.**

*Adeamus cu fiducia ad Thronu gratie eius, ut misericordiam consequamur, et gratiam inveniamus. ad Hebr: 4-16*

Czyli to nad ziemianem Kościoła S. uchwaleniu tego to Cierdziesiętgodzinnego Nabożeństwa kuczi utaionego w sakramencie Oltaria Proga, ktore w tym Dniu Prosim wprzeciągu tych dni obchodząc, czyli nad przedziwaniem warzym w sąsiedziach nato nabożeństwu, i teraz w tym Kościele zarmadzonych: zaktanawiam się: Niemogę przyzwilżyć do was C. C. ile przy zhlizaniu się doskona, zawierno tego tego Nabożeństwa czasu: użyć przestęży. Nad te zawiały w wspomnionych odemnie. Apostota Stawach: Kościół S. uchwalaie to nabożeństwu: nie inny miał zamiar: iako żeby zachęcaie wiernych do cici i ustanowienia Okeanego Zbawiciela w sakramencie Oltaria; podać nam sposobność do btagania Majeitatu, riednania Łohie taskiego, uilność wasza C. C. nie inna iakm niemam iest i być powinna uilność dzeniu tego wystawionego na Oltariu w sakramencie Proga; tyliżie: byłie oddaie mu winnyci i ustanowienia darine, zasitali do niego swe prochy i ednali pomoc. Ikd maiecmu mnie dci mu: wie z mieysca tego, stuznie zachęie was nalezy dciak nauwicznie wstey mierie uilności. archyieie uchwiali się do tego tronu takli do tego S. Oltaria na którym wystawiony uilnyty pod piymiotami Chleba Prig i Zbawicel przez godzin to iest wam obecny, abo pełni uilności ciego mitorcendiu ilate, gdyz tym koncem ontu iest wam przytomny. *Adeamus cu fiducia ad Thronu gratie a oddaie* mu cicie przy nalezyty, i rasycaie swe pokorne prochy, i ednali Łohie chryne tego dary i btogobawienstwa. *Ut misericordia consequamur, et gratia inveniamus.* Iakoi nie nad to przyzwilżezgo maie cokolurich nad tym uwagi: ze ten to wlatnie iest zmiar dprawy iacego tie riedionego Nabożeństwa, ten szereglnieyryz sbowazek chęcych nalezyie obchodzie to nabożeństwu, ten naypoizdanielzy skutek chęcych i umioizych korzystać z dprawy tego nabożeństwa. Oltarz ten zailte na którym wystawiony pod sakramentalne

mi pręmiotami Zbawicieli i Boga nasz, Jezusie nam, ty miśe Francy-  
 laski i milościndzia, gdy tym koncem on ty przez ustanowione gówin-  
 iest nam udobrziny by odwiercając od nas hold ciu i ruzia nerwanica  
 iuruboczył nam swe takti i wyflukiwał mioby udawamy się do nie-  
 go z ufnością, Adoracją, a i fiducia. Lecz zehy ta pręmiotoga zuprednie imas  
 uskuteczniona zottala, zehyśmy to co ciego zowicie potruwać się mamy  
 aco nau przyzwolaczy teraz uykonywać nalezy pręci uwagly nie u-  
 lionegi w sakramencie Oltarza Zbawiciela użmiec peńnie starali się  
 atych obfitych gócythow ktore ztąd dla nas uykonywe myg i ktora i na  
 potom nieuchubiali, użyc doteyo przyzwoty, pręcioty i pobudek toż  
 pręciuwzięciem meim. Oto pręci uwagly na tego Boga użmoyw sakra-  
 mencie tu na Oltarzu wystawionego podaję wam C.C. do uwagi, na-  
 czym naywięcej zastanawiać się i docięgo naybardziej potruwazę  
 winniśmy, i tym ci to jest wielkosc ze wszęch miar Pręciwego danu i  
 On pręciestkować zncami ustanowionię i udręclac się nam racy. Chę-  
 nosti oraz tego sakramentalnego Boga, udręclaniu nam siebie i uży-  
 nieciu proto użmoywami milizinych takti i darow. Ztę do winnego  
 ku neeme użmoywania, do udręclania się do niego we wszęch pobra-  
 bakh zncuwlonem się użmoywamy. Wielkosc tedy pręciuwinych dact Boskich  
 w tym sakramencie zncuwlatęce nas do użmoywaci i użmoywania uż-  
 Cęci. Chęnoste Pręciwego w tym sakramencie zachęcają w nas do udręclania  
 się do niego użmoywacych potrzebach, w Zyciu Cęci użmoywac byp uż-  
 tego kazania. Odnowić tylko C.C. zuyw użmoyw... od dalece zuywly ob-  
 użmoywaci i nieuwagę... a udręclac się opomoc... okłoty ia sęce gówinny prę-  
 ty, uż- Zbawicieli... użmoywaci mi tu użmoywaci nalezy użmoywaci tużmoywaci...  
 na iestem... a cęcy stawa moie? Ale ty sam adanie! gdy stowa moie de-  
 iac się byp dęcy... mow do serc... abpduc tu zchwałę twoy...

**I: Cęce.** Dziwić się racy nad tym pręciuwiny Pręciwy wszęchmu-  
 cności i dobri użmoywaciem, i użmoywaci go nalezy, a jeżeli zgo-  
 dnie wyporuczyć można, co tu Zbawiciel nasz ustanowieniu sa-  
 kramentu ciata i krwi swięcy dla nas użmoywaci? Jeżeli bawem win-  
 nych Stworcy naszego dęclak niepojęte użmoywaci użmoywaci  
 cności i dobri tego użmoywaci skudli? to w ustanowieniu sakramen-  
 tu tego użmoywaci pręciuwiny zowicie znami na ziemi, i obecny nau-  
 tych Oltarzak pod pręmiotami chleba i użmoywaci, ciato swe i krew nay-  
 użmoywaci nam za pokarm i napoy dęclakony, ze wszęch miar użmoywaci  
 dęclak dęclak tego użmoywaci cności, pręciuwiny użmoywaci dęclak, nie-  
 pojęte użmoywaci zauręclac racy. tak dalece iż podług użmoywaci Augu-



Stina tego ptemiejskiego On znconi w tym Sakramencie, i wcielając się na  
 unim: będąc w zechmownym ujęcy nie mógł i czynić, będąc nie skonco-  
 nej mędrzici tej ujęcy nie mógł okarać dowodu, nie mógł być me-  
 sjać skarby łask i dobrodziejstw, wyznaczył one nieśmiało: gdy nam siebie lu-  
 mego stał przedziwną chętnością w tym Sakramencie oddać rączył. Sta-  
 iąc mu wotum przyjęciu z młotami, do cętnemi z obęgni wotargnien  
 ustanowione, zanurzeni całym sobą wprawnościach swiętych, ledwo co  
 alho wcale nie zastanawiając się nad rzeczami tydziami się Zbawienia,  
 a nade wszystko oślakony mając w sobie wględem tużemnie Dusze  
 i obławionych nam od niego wyroków, matoroteż zastanawiamy się a  
 tym mniemy pojmujemy iak uśleć iest. Boskiego w zechmowności i dobro-  
 ci wynalazliem zastanawienie dla nas czei godnego Sakramentu Otta-  
 riaz, atoli obolwiek mając wiary i uwagi niech się tyłko zastanowi ku-  
 zdy nad własnościami onego, kto się nie zadziwi, kto znieuolenymnie  
 wina do iak nocy głęzi czei i ustanowienia ku temu w Sakramental-  
 nych przyjmowaniach ukrytemu Bogu? pomniąc zstawać i natak głęzi  
 kę tego ponizienie i skrywania tego tu całą uspariatole swego Majestatu.  
 2. Natak ustanowione pniehwanie znami: zawięty przyjętego na się  
 tych Ottriaz. 3. Natak niepamiętaną tego cępliwie wzniesieniu ty-  
 lu zniewag wyprzedzanych i obę w tym Sakramencie. To iest conas na-  
 ujęcy zastanowić, i nuy skutek niey zniewalać powinny do czei i usza-  
 newania tego Zbawień obęnego w Sakramencie Ottriaz.

Skilki to dowód dobroci, głękiego oraz ponizienia Syna Boleiego  
 który okarał stać się Cielowicie i wykonywać dzieło okupienia lud-  
 kiego nandu; gdy będąc nieparaniciem Majestatu Bogiem przyjęc na  
 kuzemną ludzką naturę, i stącić z nieba na ziemię, narodzić się wleko-  
 ltwie, przyoblec na siebie postać gręznikow, pędzić się na mgli, ponieść  
 śmierć chęniebną, i życie dla zbawienia naszego poświęcić rączył. Ale tym  
 większym dobroci tej iego i ponizienia dowodem że mając się oddać od  
 nas przez śmierć i chwalebne posuym zmartwychstaniu do nieba  
 wstąpienie, a pragnąc zawięty posród nas zostawać nożem; ustawa-  
 wiał Sakrament ciała i krwi swojej Nuy w którym by i zostawał na-  
 zawięty znami ukryty pod przyjętami chleba, i wdzielać się nam kawe-  
 go czasu za pokarm i napęj dusz naszych. Tuteycito na dowód nie-  
 pojęty swej ku nam miłości wyznaczył się prawię, gdy będąc nieoyran-  
 czonego Majestatu Panem pod tak szuplemi męsi się przyjętami  
 mi chleba, gdy iasniejąc na Tronie niekieślezy chwaly, ukrywa się pu-

*mb*

Srod nas wslichey pokazamu i napoiu postaci, gdy uwie'cione swe ciato i  
 catego siebie oddaje nam za positek duchowony, a ogalacaiqce sig ze  
 wzicz zaszczytow wspanialosci i chwaly, pmiemielizkue znami. Kladqce on za  
 nas zycie i pedyemuiqce smierc krzyzowa, raz sig stat dia nas Ojcu pried  
 wiecinemu offiary, tu ustanowienie te offiary ponawia ciato i krew swy  
 z wyniszczeniem sig prauie za nas i dla nas offiaruiqce na ofiarach. Wyko-  
 nywajac drieto odkupienia nastego raz zstapil z nieba na ziemię by sig  
 stat chwalekiem tu codziennie z nieba zstapil na ofiarę by zamienial  
 chleb i winę w ciato i krew swy. Neysw. podajac sig za nas na meke i  
 smierc chancę, stat sig postawionym Ojcu niebieskiemu, tu postawionym  
 stat sig ustanowienie ludzom, gdy na sławie kapłanów do rąk ich, wsta-  
 nuie imiż sig pod szeptem osobami chleba i wina. Priediune to za-  
 ite, a pelne ponowienia tuemnice, nad ktorem zastanawiajqce sig Ojcu  
 wie'cionie mogli sig wydiwic tak glibokiemu ponowieniu Syna Prawie-  
 go. Wystawioniu knia Salomon Kosciot Bogu Ojcu w swych, gdy odbra-  
 od tego Stworcy swego i Bogu zapewnienie iż obrat on sobie ten pmi-  
 bytek za mekilanie, i winim pmiex skutli swey wtzechmowonoi i do-  
 hrowi miał być zawtie pmiytomnym, pelen pedyerienia z tym sig odwia-  
 ciat: i być ze to moze atakny najwyższy wtrach niewy'ciwca, i Son swa-  
 ta catego ktorego ogarnęc nieko i ziemia niemoze, w tak szeptym mieści  
 sig pmiybytku? wiżsiggo niemoznie godno tu podziwienia, iż tenże drugi  
 Zbawiciel ustanowienie ofiary pod tak szeptymi mieści sig pmiymiotu-  
 mi, i niezyciżsig az utawony pmiwrd nas zostawac racy. A im wglitnie  
 wydnie sig tu ponowienie Zbawiciela nastego, tym bardziej poczuwac sig  
 wniwnismy do taknowy'chrey cici i ustanowienia ku niemu obecnemu  
 na sig ofiarach, i jeżeli on tak daleko dla nas ponowic sig racy, pod tak  
 szeptymi ukrywajac majestat swoy pmiymiotami, nie utawizniez my  
 unizac sig mowmy pmięd obliczem jego i miłoi ku nam wyniszczajqcego  
 sig prauie? Priedziwiez wic mieli sobie za pmiykon, lub zanieed hywac zucha  
 chwale ludzie wynisili i petri osobie dumnego rozumienia zblizajac-  
 sig pmięd oblicze tego pmi sakramentalnemu pmiymiotami utawionego  
 Boga: unizac sig pmięd majestatem jego, w oddaniu mu wstony, ore, i  
 na iakie tyllu zedobyci sig meina ustanowienia? Tyle oswiadczanie Un-  
 zonosci az do podlegu wglitoboi ptasczenia sig ludzom wielkim u swia-  
 ta, zaszczyconym dostawientury, bogactwy i innymi pmiżnemi chatałozia-  
 mi; a Bogu i Zbawicielowi tak daleko zmiłoi. Kuanam w tym saktwa:

nieżemizajętemu się, i zawsze obecnemu: będziecież śmieli uwolnić się  
 z której muszę ze wstęch miar należyć? Gdyby tego zwas C. B. własny  
 Monarcha, lub inny jakiś Zpiewający Panów i Szepiel Świata, zaśczył  
 przytomności, i odwiedził dom jego, z jak wielkim przychylnością  
 uszanowaniem, i do jak wielkiej kucnie mu poważalibyście się  
 i cudzi czynności? dopiero gdy najwyższy niekiedy i ziemie Monar-  
 cha odwiedza was i jest wam przytomny na świętych Ołtarzach, z jak głębo-  
 kim ponizaniem swego Majestatu, o na jakież niepowinno byłoby się  
 zabawać cici i uszanowania oznaki: zwłaszcza że nie na czas tylko  
 ale ustanowienie tu przebywać znami racy?

Te Najświętsze: Zbudował w ustanowieniu cici godnego Sakramen-  
 tu ciała i krwi swojej tak głęboko się unizając osobliwosci ku nam  
 okazał miłość i dobroć słowody ze wstęch miar to oczywiście, ale je u-  
 stawiłności, przeciwzkiwa znami w tym Sakramencie obecny, że co-  
 dziennie wstęch tyje kapłanów zamienia chleb i wino w ciała i krwi  
 samą przychodzi i do tylko przytępiemy do stołu podobnego: to jest wstęch  
 do podzielenia chaznie jego dośroć i chynności. a co nas najwyższej słow-  
 uszować powinna do cici, uszanowania, i bezustannej wdawności ku  
 niemu, ażaby było niedość było: gdyby raz tylko ten przedziwny cud  
 miłości i dobroci ku nam okazał: gdyby niedość tylko w całym Świe-  
 cie mięyscu zostawał ukryty, pod sakramentalnem przymiotami, gdy-  
 by jednego tylko wybrał kapłana do sprawowania tych Najświętsz: Takie  
 mnić, i raz tylko w całym zyciu przeciwzkiwa porwolit, nam wstęch i  
 przyjęcia do serc ciała i krwi swojej: ażaby maie nie dość było  
 dośroć jego ku nam przychylności, a dla nas święcia i zaśczył?  
 I dopiero gdy wstęch mięysca przytomny, gdy potyle racy codziennie  
 ponawiający te cuda swej miłości, gdy każdego ośroć gotow się je  
 dośroć znami, dając siebie samego za pokarm i dusz naszych, o:  
 jak to pomniwać u nas powinna, szacunek, ustanowienie, i wdawność  
 bez ułanną ku niemu? Będąc na czas Trójkolowa Sabba u Najświętsz-  
 ego z królów Salomona, i przypatrując się wspaniałości, bogactwom,  
 i przedziwnemu wzroźdzeniu całego domu jego, zaychrociła nie jaka  
 święcia jego sławą i domownikom i mogli się zawsze znowy dośroć  
 wstęchności, tak rozumnego i świętego Monarchy, a zwłaś miar pre-  
 to koryttac dla siebie? Serw o jak nierównie większe święcie nosie C. B. ku



rego słuszenie zarządzić nam powinne niezłomne narady, gdy król Krowo i nauzyjnego wrzech rzeczy Pana widzieć codziennie czynna usiary, mieć sobie przytomnym racjonalność, i jednoczyć się z nim nauzyjley mierzmy w sakramencie Oltaria, a im więcej z tego dla nas usagłownienia, tym więcej ku niemu wdzięczność, cęte i ustanowienie wmas znowu dowoac się powinno. Te razy dobrułliwy Bóg nasz i Stworca wybraniem niegdys do siebie ludzosi sęgodnieyście okazywał dowoły swey dobru i wrobiau: niach i cudownych dziełach: zawoće domagal się od nich, a oni pozwurali się do tego, by iakim najwzrosty i zych obrzędkach cęci i ustanowienia cę dawali mu daninę. Widząc Patriarcha Jakub przedziwne widzenie Anniotaro z tegożycy z nieba, wystawit Oltarz Bęgu, i uczynit całopalenia Ofiare. Wytrawizy Meyerz iohzabku goręczym obiawienie Pana zastępowo: zruit obuwie znoy sworich, i zialk najgęstszym ustanowieniem oddal cęte nauzyjstremu. Mając Annielke widzenie rędzice Samsona, nie mieli o cęte podnieście a na iakie tylko mogli zlebyd Ofiary i szluby: uypetnili cęte, męzras codziennie zapatrując się na utraconego w sakramencie Bęga, widząc przedziwne Cęcia z amieniacęcego chleb wciato, i hrew swędy, męzras bez utraconie obecnego iohz pod przymiotani chleba, Ah! na iak wielkie zlebydowachyśmy się powinno cęci i ustanowienia ku niemu dowoły. Wszakże przedziwne wotale dziecie się: ustanowienie ta przebywającęgo znamie na Oltarzach zbowiade, i tak choynce nam się wdzięczęcego pęwice dniecie nam nieialko, i zmnieyżca uilbność widawiedrania, cęci i ustanowieniu temu przynalezitym. Gęlyby raz tylko wzyuiu, gęlyby na cętebyrn na cętebyrn sęwał męzras, zdarzyło się nam być przytomnemi, i uicęniuku mi stać się tych nauzyw: talęmnie, orialkby zwięktie nie wodnie zblizali: smę się do nich rędz, cęci i ustanowieniem? Leu orialkby męzras ta tak wielka chępnosc i dobruć Panha zhtęq ustanowienie przebywac z nami raczy, i tak obięcie nam się wdzięca, ma zmnieyżca naszę wdzięczność, i cęte toż ku niemu? a cęly nie raczy: im więcej tego wotey męzras uypd: i cęte ku nam dobrućzynożę, tym hardziej pomnozic się mu wmas uilbność woberustannym mu oddawaniu cęci i ustanowienia, ile pomnozic i cęte na tyle znieuag i zęlywosci kętare od nieudęczinych iohz w tym sakramencie wyprędzane ponosci.)

Popędzicie to dzieć się zwoyśto iż dobrułliwy Stworca i Bóg nasz, tam gędzie sęgodnieyście okazywie dobru i litości dowoły ku niemu: iowi ludzkie mu, nauzyjkie cębięra nieudęczinożę skutki od tych zę

ludzi

ludzi będących stworzeniem i dziełem ręki jego. Czego oiaż wiele razy  
 doświadczyl na carym niegdys wybranym i ustawowicie nieswornym  
 ku sobie narażcie. Wtem czas kiedy on im najwiękze świadczyl dobro-  
 dzicystwa i wż mocz wotrzechnocy swej prawicy wybawiajace ich z przę-  
 krey Egiptu niewoli i wż opatrując ich doskonałym wżrotem wprępnowa-  
 dzeniu do ziemi obiecanej, i wż żyjąc ich na puszczy cudownie. Znie-  
 ba spuszcjonym pokarmem, i wż zawięrając zniemi siebie przęmierę  
 przez nadane im siebie prawo, i przęczenie obfitych błogostawieństw  
 przy zachowaniu onęgo: Ustawowionych doznawał im nich nieswornie,  
 zachwalał i przęłęptwa praw swoich dowodow; to wżłotliwym obna-  
 szaniu się przeciw danemu sobie wżrotem, to wżłotliwym kła-  
 nianiu się ciłanemu im siebie cęłcom, to wżłotliwym kłobrotie przę-  
 caw najwyższym opatruwicie wżłędem siebie wżporządzeniom. A cęłdo-  
 gęcie i kiedy to najwiękcy i się się to wżłędem przędziwnęgo wżyżone-  
 go nam im niego daru, wżłotnym Najsw: Zławicel przębywając przęwd-  
 nas pod sakramentalnemi przęmiotami, za pokarm i napoy duchowu-  
 ducę nam ciato swaie. im hardziej On się tu wżłota zniepazęty ku nam  
 miłęcię, tym wżłocy doświadczia nieudępnęczności wżłoty wżyżędzonych  
 sobie ciłalalaw żyjących zniewagać i zęłżywościami. Przę nie wżłotym  
 ustanowieniu tego Sakramentu, i wżłotnie ięgo przez Apóstolow  
 Znalazł się zaraz świętokradca Judazi: który swym niegdęnym przę-  
 ciem zęłżył te Najsw: tajemnice. dopeęnie potym za nżścęcenięm się  
 chřęściantwa, a wnim szęłżęgo się nżwężłotęcię: oiaż wiele zncędowu-  
 to się i zncęduie takowych którzy nie przęłężone wżyżędzając zniewagi-  
 temu w Najsw: Sakramencie utajonemu. Bęgu! nie wżłotiam tu owych  
 iaknayspmniejszych wżłot i zęłżywości które cęłty i ad złotę swej wż-  
 wierając zęłławali mu po wżłotie wżłotnie niewierni, nżłotami onę zara-  
 żeni kacerstwę Heretycy i odstępnęcy, lewż te same ustawowine zncęwa-  
 gi kżoz wżłotę przęłłafi które im tyłu prawowienęmych wżłotokradziliem  
 przęłłotowanu do stolu paręłłęęę, ten Bęgu i cęłłotek utajony pod przę-  
 miotami chłeba na cęłłym świecie po wżłotkcie cęłoty przęłłoty, a przęłłoty  
 re iak wżłotka cęłłoty mu się zęłżywości: gęłłoty chřęłłoty dostęłłoty cęłłoty:  
 dęłłoty ani mię cęłłoty, ani wam cęłłoty cęłłoty wżłotkcie wżłotkcie. Cęłłoty  
 dopeęnie mięłłoty o cęłłoty nęłłoty nęłłoty, wżłotkcie, wewęłłoty  
 zewęłłoty nęłłoty nęłłoty, przęłłoty nęłłoty ile wżłoty cęłłoty, wżłoty  
 go wżłoty i stanię osobom, których ustawowine nęłłoty cęłłoty sam, wżłoty  
 mach Bęłłoty, i cęłłoty Sł: cęłłoty, na których ten Bęgu wżłoty

utub.

utacony: obecny, a ktorých nie tylko świadkami, ale i współuczestnikami  
 jesteśmy po wzięciu części łam; wyznać tu wprowadziliśmy sztucznie należy  
 uważać tak wielkie, i tak nieprecyzyjne twoje zrzeczenie w tym Sakramencie  
 Zbawienia. Broń: czy jest co cię wstrzymuje od sprawiedliwej zemsty nad  
 tylu nieuczciwymi tak zuchwale odważającymi się na One? Karateś nie  
 gdzieś sunnie wczelkie zuchwale targanie się na świętość tych przybytków  
 Ofiar, i nauzyń twej cici posługujących: teraz tak cępliwie znosisz one.  
 Spromieysze zrzeczenie wyryżdane tobie samemu rzeczywiste obecne  
 mu pod przysięgami sakramentalnymi? Ależ nie daj tego Bóg izby  
 miał donagać się sunnowej twej zemsty nad znieuwatycznymi cętel  
 rotum cici gęnym Sakramencie; raczej może mi należy omitoćcie  
 i tak by dla nich by się poznali na tak zbytkujących wtey mierze twej cętki  
 ci, a wystręgać się tak grubey nieuczciwości nie doznawali mszowej twej  
 ręki nad sobą; którą tym sunnowej karze wyryżdane ci wtey mierze zrzecze  
 ci; im dłużej i cępliwiej znosisz one. Was zaś C.C. sztucznie otrzec mi na  
 leży by wystręgać się i tak najuczciwiej takowych znieuwag, starali się  
 ile zwas wynagradzać te wyryżdane od tylu zrzeczenia przez należyte  
 części i uszancowanie tego to na Otwarach obecnego Ducha. Jeżeli cokolwiek  
 uważasz wian oiego tu przysięgami, jeżeli cokolwiek uważasz nad niepowzięcie  
 go wtey mierze wprowadzić się ku nam mitości, jeżeli należy i szczerze na  
 leżąc do wiernych stuga iego liżby, btagajęć iego majestat, nadgradzaję  
 cie ile zwas krzywdy które bezustannie w tym Sakramencie ponowi. Wia  
 wierny i szczerzy przyjaciel nie mógłby znieść tego na sobie izby widząc wian  
 de iwego przyjaciela nie miał się wiać za niego, wiać wierny stuga widząc  
 potrzyżdzenie łana ile może stara się zapobiecć Onemu, wiać przyjaciel  
 zanyżym do kochających siebie Rodziców wianioney im zakaty gotow  
 poszukiwać choćby zwasnym hwardem. Myż maigc Zbawicela:  
 w tym Sakramencie tak sobie przychylnym, tak dobrym łanem, wiać  
 cey niż cętem, bo wwasnym nas karmięcym ciałem, będcy stugami  
 mi, dziećmi i trędą pastwiska iego; będcemyż tak nie cętemi na  
 tyle znieuwag, i zrzeczenia które on tu ponowi; izbyśmy nie starali się za  
 publiczne onym przez zdobywanie się na i tak najgłębszy części i uszanc  
 wanie znajdując się w obecności iego?

Te tak wielkie psobutki niepowinny Was C.C. sztucznie znieuwolac  
 do wczelkiej usilności uszancowania i Nabożeństwa: tak zaurcie  
 iako też szczerzej w tym ciałe... tak głębsze ponizanie... tak  
 utawozne psobnd na przybywanie... tak wielka cępliwosc... nie

Zachęta



ganiebinych tego zrak wielu statk uellich, probudek wyprukajacego ob-  
 wozku... Im uisrzeza wtey mierze wydadz sig kci nam Dobrotę Pustka, tym bar-  
 dziej poczuiwac sig mamy do wdziaczności... czcąc uelkiego, blagajac... namo-  
 wac ten przedemny Oltarz... Inaczej: chciat on przeto oha-  
 zac szczeniaystą ku nam miłotą... ale chciat też i zobowiazac na wzajem...  
 archidya inie zbawizował: my tam uelkie wdziaczności sig prawie dla nu-  
 niedu inuizemny poczuiwac sig do tego?... Gdij by on tu odkrył blask majetta  
 tu swego, zdychymy go wyżyć cieleniemi ozduma w całej oharatrzei chwa-  
 ty... mogli cciemy znać to na sobie i zbymy mię uelkiego woinney caci...  
 wozara inu uizemnia... Inuizemny, mamy tego dwardy ze choc uelkiego, racoyin-  
 cie, adoli przylomny... padamy na twarz, swe Aniołowie przed sli szem  
 ego, a myz niedne tepuinki zczem... przylipia na wspomnienie tego  
 wsielnie... amuz... Im bardziej tedy zaniedkuj  
 pnie wotczekogo uizawania... im mniej takowych coby okazywali sig  
 wazownemi... im wiecej zniewazajacych go... z tym uisrzeza uelkiego  
 a wbywajacych na kinną caci... pominycie na uelnicie nicar uelku  
 woyh uelnych... odnowicie gorliwosc przedkow waznych... aezge i uel-  
 bice do wam Sakramencie... udawaycie sig razem we wtech puzie  
 rach... pominycie zwot uelca na szczeniaystą tu tego cherywosc... ozym  
 cesze uelcie nadpuzicy.

**III. Cześć.** Czyli to, puzatki ustanowienia tego cici godnego Sakramen-  
 tu, wlotorym Najw. Zbawiciel oddal sig <sup>nam</sup> zupełnie, czyli spoz-  
 sob ktorym, wotym Sakramencie uelczac sig nam raz, czyli przedawne  
 skatki, ktore sprawiue, uelczajacych sig i przylimujacych, uelkie wotym Saka-  
 mencie; na przylimujacych wotym, uwaga, ze wtech miar, oobliwite te-  
 go dobrotę, kchynosc ku nam uwizotaru uelczekich task, spomoty  
 wyriemy wydajace sig dowody, ktore jako nas zupełnie przekonac po-  
 winne o iogo gotowosci wotwieraniu nas we wtech blich, potrzebach, tu-  
 szuine przimogac to na kiedym maig bymy we wtech, duchownych  
 i doczesnych potrzebach, uelkach i niedostatkach, udawali sig donie go  
 przylimujacy nam zawiue, wotym Sakramencie, bymy tu doprazob-  
 sig wtech task, wsparcia i pomocy, badi uelkich, dolegli uelkach, bymy  
 tu sig uelkali wotylu natorizy wotach, dusznych, nieprizyjaci, i niehospa-  
 uelci wotach, Zbawienia: na ktore berustannie wystawieni iestemny. Do  
 czego najwiz kzym kiedemue byc to puzimny puzimny. I do tego uel-  
 kamencie Oltarza rownie nam przylimujacy. Daga, uelczajacy potnaha  
 udawac sig najwizsig mamy spozobnosc i talowic. 2. Ze tu adajac sig.

alt



aż uważywał to w naszych potrzebach, najsławniejszy dla siebie znaleźć możemy pomoc. Zastanawiamy się tylko o kochanych nad tym.

Ten ci to szczególniejszy był Zmian Najsł. Zbawiciela w ustanowieniu Sakramentu ciała i krwi swojej, że przez ustanowienie onego Jezus na Ziemi posad nas zostawiać, i ustawiać nas na St. Ofiarach i być pod przymiotami chleba i wina, przymieszkiwać z nami, by tak każdy z prawowiernych miał wszelką sposobność i łatwość powzięcia duchownego pożywienia z tego Annuncjacyjnego Chleba, przytępnijąc jak najsławniej do Stołu Pańskiego, tudzież znalezienia dla siebie wsparcia i pomocy każdego czasu, i w każdej godzinie i każdej potrzebie. Obradował sobie niegdyś mieszkaniec Stworca i Bogu nazw. w swym Starozakonnym wystawionym od Salomona Koczale, osunął wyl to zaraz Krolowi oświadczył iż nie innym koczalem miał przymieszkiwać przez skutki dobrowoli i wzięchomości swojej wnozym to przybytku, tylko by wysłuchiwał przyby swego wybranego ludu, by wzięty tam z chodzący się i potrzebujący łaski i wsparcia tego we wszelkich potrzebach i wszelkich trudnościach pomocy i dźwierał dary. Dotychczas osunął wyl i isci w koczale samym przymieszkiwać z nami nie już wiodnym lecz wtylu powzięć swięcie koczale, nie już przez swą tylko wzięchomości i skutki dobrowoli, ale i przez samą mieszkanie się i przytomnym będąc pod przymiotami sakramentalnymi nad St. Ofiarach, a nie tylko przytomnym będąc, ale też idąc do Serca, i jak najsławniej iednoważnie się z nami wprzymieszkiwać od nas ciała i krwi tego. Dla tego także przy wszelkich czasach przybywa z nami, i zostawiać przyręki posad nas aż do końca życia i śmierci, dla tego gotow być do Serca naszych ile tylko zechciemy przytępnijować do użycia tych swiętych tajemnic, dla tego cały blask Mocy i siły swego ukrywa pod scruplemi przymiotami chleba, aby bez wszelkiej trudności każdy znał, w każdym czasie, w każdej potrzebie mógł użyc się do niego, a isci tu właśnie zaim się niegdyś osunął wyl przez swą siłę i rękę iż stoi u drzwi Serca naszych, kochając i czeka: Cecitio ad dñm et patrem, gotowym zawsze będzie i jak najsławniej iednoważnie się z nami, i być pomocą we wszelkich naszych potrzebach. Ta łatwość i wszelka sposobność urządzania się do przytomnego nam zawsze w sakramencie Ofiar. Zbawiciela, który i chęć i moc, i gotow nas czynić uczestnikami i jak najsławniej swych darów, nie powinniśmy was zachęcić do doradzania się do niego we wszelkich potrzebach waszych? Wyznawajcie sami co wam trudno, co przeszkadza do znalezienia pomocy, gdy w waszych wszelkich i niedostatkach, potrzeba wam pomocy, gdy wnieście się szukać przynaglenia i testacie wiernego, który by was wsparł przyziwiela, gdy w wasze interesa wasze do myślenia się wzięciu i stawienia się wobecności Monarchy, gdy wzięciu i testacie, robę znaleźć i mieć byście radzi doskonałego lekarza, a widać u dę

długo

do tego Boga i Zbawiciela, który jest Najwyższym Niebiosa i Ziemi. Mianem  
 Jego, najtęskawszym Ciecem, najdoskonalszym dusi naszych lekarzem, i nie  
 potrzebny wżzech łask i darów skarbem, nie tylko ze naszymi zrywami nie  
 potrzeba wam doznawać trudności, ale też wżzech, do tego łatwiej i sprawniej  
 bność maie. Strzował niegdys Patriarcha Jakub synów swych, iż ciężko im  
 sianie ni głodem, a wiedząc iż łatwiej wżycie mogli się opatryć wżyciem  
 rzuciłszy swe tam udanie się: *studium quod triticum venundetur in Egipto; de  
 vendite et emite*, wżyciego nie równie godna strzowania opieki alie tyła  
 z was C. i. wżyciwa: nie iut tylko cieleśnym siemionym głodem, ale tyła  
 dożce nemi i duchowemu obartonych niedostatkami, gdy znaie to moż  
 wiane, i znaie, będąc winnemi iż w Najw. Sakramencie utaiiony Zbawiał  
 i mocen i gotaw iest wżycie i oblatrac łaskami swemi, zaniechaj  
 iut udania się nie iut do Egiptu, nie wdalekie kraie iaku Synowe owe  
 wspomnionego Patriarchy ale do S. i. kusiotow na tyła miycycał wam  
 najpoblizszych, wktoryci ten Bóg i Zbawiciel pod sakramentalnemi  
 przymiotami bezustannie przytomny. Co zaś opieki alie wżycie wtey:  
 nie iut tym naganniezisz cynu; a co tym wżyciem ma być dla was zach  
 ceniem do udawania się takowego przez gorące prazby, do utaionego w tym  
 Sakramencie Zbawiciela: iest to: ze im wżycie tu mamy łatwiej do u  
 dawania się tym pewnieysz z należi moczem puzw we wżzech potrzebaci  
 i obfitych skutek wżyciuch prazb i zycian naszych.

Jeżeliby im innych nie mieli dowodow zapewniających nas skuteczno  
 ści prazb naszych, wudawaniu się do utaionego w Sakramencie utaienia  
 Zbawiciela i opewney jego pomocy we wżzech potrzebaci naszych, sama  
 jego ustawiczna obecność pomid nas na ziemi pod przymiotami chleba i  
 wina, tak głębokie jego ponizenie pod tak nikczemnymi przymiotami nie  
 szęcego się przedziwna jego chynność zktora nam się udziela w tym Sa  
 kramencie: dając nam cielo i krew swą Najw.: za posilek duchowny  
 zupełnie by nas otym mżekorać powinna. Jeżeli bowiem przytomności na  
 czas tylko Arki przymierza wdomu Obiededoma chynne iacaty demie  
 go śięgnęła Przekie błogosławienstwo, jeżeli bytności Jakuba Patriarchy wdo  
 mu Labana, i syna jego Jozefa na usługach Putifara: obfite im przynio  
 sły zyski i uszczelnienie, jeżeli gnęchymającego do ożasu w ludzlim ciele  
 Najw. Zbawiciela wnyżcie w dom Zachęstra obfite ziednało mu łaski,  
 i zapewniło Zbawienie, iakże niewawnie nąkście możemy obęcywać sobie  
 błogosławienstwa, uszczelnienie dożczne, i duchowne przytki: maieć nie  
 iut siłie, ale samego dawce przymierza, nie iut ktorego z wżycianych sły  
 Przeki, ale samego Boga i Zbawiciela, nie iut na wotki czas, ale ustawicznie

prze-



przebywającego znamia na Otariach przed przymiotami Sakramentalnymi, czyli to mówię nieprawdą, nas przykładać o pewnym skutku spow. naszym, iż na leżeniu we wszelkich potrzebach wsparcia i pomocy? Dopiero gdy ten sam Bóg i Zbawiciel wyrażnie nas zapewnił w stylu miejscach ewangelij. swiętych: mówiąc o tym przedziwnym wspaniałym swej miłości ustanowieniu Sakramentu ciała i krwi swiętej, gdy skutkiem samym to ztwierdza w wyrażeniu iako najobfite źródło swych łask i darów udzielającym się do siebie w tym Sakramencie przystońnego, kto toż o tym wyjąć może? Ojak wiele razy oświadczył on to wyrażnie iż ciało jego i krew przed przymiotami Ciała jest prawdziwym pokarmem dającym żywość i wierzmy że kto do wieśnictwa tych jego swiętych tajemnic udawać się nie omeśnika: znoćdzie wrażliwych swych rądy i pragnień nasycenie, a maicy w tym Sakramencie zrodzo życia: niedłona smięni wzięty. Także do nawali tego i doznaję wybrani jego ogniatownie pobożne dusze, iż udają się do tego przed Sakramentalnymi przymiotami wstrzytego Ducha, we wrażliwych i nie dostatkach, i bopż iakich potrzebach: tu pewną znoćdowali pomoc, tu duchowne i do ożenie otrzymywali wsparcie, tu pełni procechy i we wprężonej spow. kowności zupełnego dostępowali uszczęśliwienia. Ten ożi godny Sakrament (i maicy ieden z cyrow. Sł.) jest mi wsiytlim, i wnim znoćdnie wstrzytko: tu w smutkach proceche, w przeciwnościach pomoc, w chorbach leżanctw, w niedostatkach wsparcie, w wrażliwych ciepłości unatarożyciactwach dusznych nieprzyjaciół dziełne powitki otrzymuję. Leżi ożim że to dzieje (i: że tak ma to, tak ledwo kie dły, tak ledwo kto z was udaje się do tego w Sakramencie Otaria utraconego Ducha o pomoc i łaski? Czyliż wam Zbywa na potrzebach i nie dostatkach? Ah iak te wrażliwe ze wszelkich miar was staćciaż powstrzechno i szczególne, dożżne i duchowne, do niniejszego i przysiętego ściągającego żyvia. Zaliż się sami na tyle niedostatków, na tyle wrażliwości i przeciwności, doznaciecie na sobie iak nie wyci do dobrego, iak skłonić ku złemu, iak podlegli duchownym upadkom, iak wystraneni na niebezpieczeństwa utraty zbawienia, pnieć tak mało lub wcale nieudaciecie się tu gdzie nacype: wnieyże nieciecie znaleźi dla siebie wsparcie, we wrażliwych i nie dostatkach, w drodze tylu dla poprawienia swego wstrzytających się bezustannie wdruższych zachęgach, ubieżających się o łaskę męźnocyżych, uganiających się za nadzieją marnego szczęścia, petne domy bogactw, petne patace chęci i Panow; i sztukających dla siebie w głędu, i podziwiających się łaski, doprawiających się wsparcia. A pnie Domy Próżnie, i ledwo w nich kogo widzieć, w których nacywizyż Dan niekies i zenić, nie pniebrane maicy łaski skarby, i gortowy chęnie wyczać onych udającym się do siebie: ustanowicie pniechy, wra na S. Otariach. Ci nawet ktorzy więcej religij nieć w sobie zdają się, ktorzy we swych potrzebach i wrażliwościach: pnieć nie zarędbiają i duchowne.

szukać, dla siebie pomocy: udeścić się, do przyozyciny naryjek, swiętych, odwrócić się, ruszyć coze. Łaskami mięysca, składając swe Ofiary, w stępnących cudami obrazów; nieganie ta tego, obżtem przypaie iz chwalebne takowe ich nabozenstwa; też stuznie przydać muręz ito: cżemur tu nczypierwey, tu nczubardzeey, tu nczy przyzwoiciey nieudaciem się? gdzie nie iuz ktory z swiętych stug Duchich, nie obraz iaki lub mięysce łaskami wstawione, leż nczysięgłszy nad swiętem, sam Próg i Zbawiciel w własney swey osobie zarwie nam przytomny, w racyu: Sa- kramencie, mocen i gotow nas wspierać we wtzech potrzebach. Leż pomysłtę, że choć niekiedy w potriebach swych uiecha się tu przez pokorne prozby, puzię danego onych nieotrzymuje skutku, wżak nie zawodzić się C.Ł. przyozycy- nięie wiarę i cżystość sumienia, a stawem mówić iz albo złe, albo orwicie złe i szkodliwe sobie udając się do tego w sakramentalnych przyzniołach u- ionego Pruga: doprzazacie się. Leż udawaycie się tyłko stale, udawaycie się z żywq wiarę i cżystoconym z grzechow sumieniem, udawaycie się o to aby było i zchwalcę tego, i zważym duchawnym zwaszaz przytłkiem, cżięje ten- ze Próg ktory iest nieodmicenny w wyrokach swich, a sownie rżdaie w tym sa- kramencie swe łaski, iz wskuteczni wasze zępania, wysłucha prozby, wesprze potriebę.

Tuz teley poznawszy do cżego poczuwać się winnięie przez wzglę na u- ionego umayw: Sakramencie Chrystusa, ... cżego się oraz spżdziewać... co obawiazliem wazym z nczyduiczych się w obecności tego, ... od cżego oraz nay wżkizy wasz zawięł przytek... Starayciez się o wskutecznienie tego... zty- uęktęz uiełności, im hardziej doleż opieszalemi byliście... a cżeli kiedy to teraz... odstawaycie winny cżię... udawaycie się z prozbami... Adeamus in fiducia &c... przestapmyz koniec słowy Palmitę... odłaję iak naygłp- szy poklon i ustanowanie Venite adoremus et procidamus... Zasyfaymy pro- korne prozby... Adoremus czo Dominu... pżdecaymy potriebę koczioła... Oryz. Zny... i własne... Tyżad Zbawicęlu... ktory tym koncem obecny nam cżę- natym Ottarzu... pżymimy cżię ludu twego... wysłuchay prozby... weyręz na- pędze... pżobłogostaw o łanie ludowi temu... mięyscu temu... a spżaw- byśmy tu dczęnie zępatruję się na cęhie nam przytomnego...

pod przyzniołami... wielkie się ułnytego... Na wielki się mogli oględać umajestacie chwaly... i wielkie z wytrane mi na wielki. Amen.

KAIA



Aneks 3, nr 4. Regestr kazań za zbioru o. Krawczyńskiego: Na niedziele całego roku, z roku 1808. Także: Regestr dzieł i rękopism zebranych i spisanych w różnych materiach i umiejętnościach.

<i>Regestr kazań w tym Tomie zawartych.</i>		693.
<b>REGISTR</b>		
<b>Kazań Niedzielnych w tym Tomie zawartych</b>		
1	Na Niedziele I. Adwentu. O Sądzie powszechnym przeciw Grzesznikom	1
2	Na Niedziele II Adwentu. O Sądzie powszechnym względem Sprawiedliwych,,	16
3	Na Niedziele III. Adwentu. O Trójjedy pokuty i Nauczania jej,,	30
4	Na Niedziele IV. Adwentu. O Lupelnym i Szczerym Nauczaniu: jej do Boga,,	44
5	Na Niedziele po Dwumy Nauczaniu. O Postępku w doskonałości	52
6	Na Niedziele po Oktawie Świętego Stanisława. Wskazanie O Świeżości	75
7	Na Niedziele I. po Trzech Królach. O Powinnościach Świeżości	80
8	Na Niedziele II. po Trzech Królach. Ostatnie Matczyste i Zakończające jej do nieba,,	99
9	Na Niedziele III po Trzech Królach. O Powołaniu, i Ochronie Sobie pewnego życia Stału,,	112
10	Na Niedziele IV po Trzech Królach. O Wierze i jej w skutkach,,	127
11	Na Niedziele V. po Trzech Królach. O Towarzystwie Dłubym z Dobremi,,	143
12	Na Niedziele VI po Trzech Królach. O Laskach Piętnich,,	154
13	Na Niedziele Starożytną Septuagesimie O Życiu przodków	165
14	Na Niedziele Świeżości Septuagesimie O Słuchaniu Słowa Bożego	178
15	Na Niedziele Świeżości Septuagesimie O Życiu miłym Świeżości	191
16	Na Niedziele I. Postu. O Dotrzymaniu pokuty z pottem,,	204
17	Na Niedziele II. Postu. O Łasce nauczania Grzeszników,,	217
18	Na Niedziele III. Postu. O Skatoku grzechowych,,	230
19	Na Niedziele IV. Postu. O Sędziach,,	244
20	Na Niedziele V. Postu. O Trójjedyli wotów grzesznika oddalającego jej do Boga, i dobru Duszy wprzejęciu pascarajacego,,	257
21	Na Niedziele Kwieciennej. Salmaru. O Przyjęciu prawaniu do Komunii Jej	270
22	Na Niedziele Wielkonożnej. O Szczerym usprawiedliwieniu jej Boga,,	278
23	Na Niedziele Trójdniej. O Dotrzymaniu w dobrym,,	279

694.	I. Regestr Kazan Świątecznych.	Folio
24.	Na Świąteczne II. po Wielkonocy. O szkodliwym Zaufaniu Grze- szników przy życiu ludzkiem..	293.
25.	Na Świąteczne III. po Wielkonocy. O Prześcieradłach których doznać sprawiedliwie żyjący..	306
26.	Na Świąteczne IV. po Wielkonocy. O Tępej nępie poświęcając się na nie usługi Bogu..	320.
27.	Na Świąteczne V. po Wielkonocy. O Modlitwie..	333.
28.	Na Świąteczne po Wniebowstąpieniu Pańskim. O Zgorzeniu..	345.
29.	Na Świąteczne Trójcy Świętej. O wieczności Dawa Ducha	359.
30.	Na Świąteczne Trójcy Świętej. O wierze względem tej Tajemnicy i o świętkach zjed dla nas wyznających..	371.
31.	Na Świąteczne II. po świętkach. O Ofiarze Mięsy Św.	385.
32.	Na Świąteczne III po świętkach. O Szacunku Duszy..	399.
33.	Na Świąteczne IV. po świętkach. O dobrym wyżywianiu Ciała..	412.
34.	Na Świąteczne V po świętkach. O Miłości i jednanie się z nieprzyjaciół- mi..	427.
35.	Na Świąteczne VI. po świętkach. O podległości rozporządzeniom Proksey Opactwa..	441.
36.	Na Świąteczne VII. po świętkach. O Potęce niu powinności sta- ni z Obowiązkiem Religij..	455.
37.	Na Świąteczne VIII. po świętkach. O Dobrym i Łagodnym Szu- meńniu. Ciotnika..	469.
38.	Na Świąteczne IX. po świętkach. O Grzechu śmiertelnym..	483.
39.	Na Świąteczne X. po świętkach. O Grzechach powziętych..	497.
40.	Na Świąteczne XI. po świętkach. O Obmowach..	510.
41.	Na Świąteczne XII. po świętkach. O Prawach Bożych i świątym ich zachowaniu Obowiązku..	523.
42.	Na Świąteczne XIII. po świętkach. O Grzechu nieczystości..	537.
43.	Na Świąteczne XIV. po świętkach. O Sturzeniu wspólnym Pro- gę i rarem Świątu..	551.
44.	Na Świąteczne XV. po świętkach. O Wyniesieniu..	565.
45.	Na Świąteczne XVI. po świętkach. O Dni nieświątecznych świę- ciu..	579.
46.	Na Świąteczne XVII po świętkach. O Miłości Proksey..	593.
47.	Na Świąteczne XVIII po świętkach o Urodzeniu się względami ludzkimi	607.

- |      |   |      |
|------|---|------|
| 48.  | Na Niedziele XIX po Świętkach & Maley wybra nych, liczkie.  | 620. |
| 49.  | Na Niedziele XX po Świętkach. O Staraniu się i wyptużę Zna-<br>wienia. „ — — — — — „ — — — — — „  | 632. |
| 50.  | Na Niedziele XXI. po Świętkach. O Skuszeni Zycia przyrzęgu.   | 643. |
| 51.  | Na Niedziele XXII. po Świętkach. O Wynagrodzeniu Krzyżu<br>pożywnych. Bliznemu. „ — — — — — „ — — — — — „   | 656. |
| 52.  | Na Niedziele XXIII. po Świętkach. O Smierci, iey boiazni, i<br>pamięci na nią. „ — — — — — „ — — — — — „  | 667. |
| 53.  | Na Niedziele XXIV. po Świętkach. i Ostatni. O niecierpliwym<br>stanie Opuszczonego od Boga Grzesznika. „ — — — — — „ — — — — — „  | 679. |
| 113. | Na Niedziele wktorey przypada Unwziętości poświęcenia Księcia<br>Karanie o ustanowieniu Kościołow znajduie się w 11 gim Tomie<br>Kazan na Święta i Unwziętości w Roku. Fol: . |      |



Laus Deo. Honor Mariae. Gloria Sanctis.





## REGISTR

Dziel i Rękopism. zebranych i Zpisanych w różnych Materiałach i Umiejętnościach w Oddzielnych Tomach Opatrzonych.

W Tomach: in 4to

- 1<sup>no</sup> Kazania na Niedziele całego Roku.
- 2<sup>do</sup> Kazania Świętane i przygodnie na szczególnejsze uroczystości w Roku.
- 3<sup>cie</sup> Kazania Starożytnych i Znakończeniowych Słuchów wsieogólniejszych Materiałach.
- 4<sup>cie</sup> Kazania Świąteczne i Świętane w oddzielnych Textach wopracowanym utwórze pokrowca.
- 5<sup>to</sup> Mowy Święte do Zakonników &c: od dzielne wyprowadzonej pokrowca zawarte.
- 6<sup>to</sup> Zbiór Historyj Koscielnej wiekami podzieleny do końca Osmnastego Wieku wciągającej się.
- 7<sup>no</sup> Dikcyonarz Historyj Koscielnej we Włoskim języku Zebrany, na każdym oddzielnych części, podług niniejszej Materij wciągającej się do teyże Historyj podzieleny.
- 8<sup>to</sup> Zebranie różnych Wiadomości z Historyj, Geografij, Dzieł w różnych Krajów i narodów. przypadków, zdarzeń osobliwych &c:
- 9<sup>no</sup> Zbiór różnych Starożytnych i teraźniejszych, piśm, now, listów &c: w szczególnejszych Materiałach Zdarzeniach Znakończeniowych osób: Autorskich, ięzykach, Łotwim, Ławnickim, i Włoskim oddzielne zapisane: Tędrzej Znakończeniowych Wierszów, Satyr, Nadgróbków Nagrobków &c:
- 10<sup>no</sup> Dodatek do wzmianki wprawionej Zbioru, opuszczonego Tomie umieszczonej.
- 11<sup>to</sup> Zbiór wkrótcejsi zapisanej Catey Filozofii Logike, Metafizyke, Fizyke wstępniejszej, w Ławnickim języku.
- 12<sup>to</sup> Zbiór Catey Teologii wkrótcejsi utwórze, dzielący się na Teologię Moralną, Dogmatyczną, i Polemiczną w Ławnickim języku.
13. Uwagi nad Regulą Św. Bernarda z Donowij Złotoculskiego języka na Łotwi mętuarione, i do druku podane.
14. Medytacje Codienne na Rok cały. z Ławnickiego na Łotwi języku poczętu, mętuarione i do druku podane.

W Tomikach in Div.

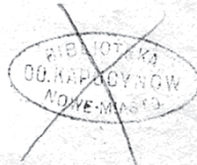
- 1<sup>o</sup> Kazania na średnie całego Roku. Tom I.
- 2<sup>o</sup> Kazania na średnie całego Roku. - Tom II.
- 3<sup>o</sup> Kazania na święta i uroczystości w Roku. Tom III.
- 4<sup>o</sup> Kazania Misyjnalne. wliczkie 20.
- 5<sup>o</sup> Opisanie podróży z Polski do Włoch i Rzymu, Zepistem Miast, Kościołów, Gmachów, Kraiów nardow, i Zdarzeń szczególnych w tej podróży.
- 6<sup>o</sup> Dykcyonarych Słotko Włochi i Włochu Polski.
- 7<sup>o</sup> Urządowści niektóre Ogrzdnicie zfigurami.
- 8<sup>o</sup> Urządowści potrzebniycie siegajace się do tytułu Lekonskiy.
- 9<sup>o</sup> Pamytnik niektorych Okolicznosci i Zdarzeń tyższych się Zyja i przyjańca. Koni te dzieła piżniego.
- 10. Libells ymcatoniy pias guarda orationes in se Continent.
- 11. Praxis Formandonū Græciani. in Judiciu Regulari Compendiose Conscripta.
- 12. Conferentia morale Casy Conuentu in se Continentes cu suis resolutionibz in Sepa. totid Terminibz tribz.

Cedant hec Omnia

A.

M. D. G. B. V. M. H. S. P. F. L. O. O. S. S. V.

Finis



R. 000840/1



